HISTORYA

LITERATURY RZYMSKIEJ CZASÓW CESARSTWA

WYKŁADY UNIWERSYTECKIE

Prof. Dra Br. Kruczkiewicza

Lwów. 1911/II

β) Złoty wiek poezyi rzymskiej czyli doba Augusta.

(od r. 43 przed Chr. do r. 17 względnie 14 po Chr.).

§.1. Ogólny pogląd na literaturę tego wieku.

Literatura wieku Augustowego stoi pod stanowiskiem wpływem zmienionych stosunków politycznych. Wiek ten jest wiekiem powolnego przechodu z ustroju republikańskiego do monarchicznego, dlategoteż te gałęzie literatury, które albo republice zawdzięczały swój rozwój albo się przynajmniej z nią zrosły, musiały podupaść. Przedewszystkiem proza, która w dobie cyceroniskiej doszła do bardzo wysokiego stopnia doskonałości, znalazła się w ogólności o tyle w nieprzychylnych warunkach, o ile z ustrojem politycznym państwa zostawała w związku, gdyż proza liczy się w ogólności więcej niż poezya z realnymi stosunkami, a te przeważnie nie zadowalały literatury. Przedewszystkiem więc musiała podupaść wymowa, która była kwiatem republikańskich stosunków, nie tylko dlatego, że wytwarzająca się monarchia ograniczała zwolna swobodę objawiania publicznego osobistych zapatrywań i przekonań, ale i dlatego, ponieważ zmieniające się sto-

sunki coraz mniej nastręczały sposobności do publicznego przemawiania. Zgromadzenia narodowe, przedstawiające główne pole popisu mowcom republikańskim, były coraz rzadsze i coraz mniej miały znaczenia: sądownictwo zgromadzeń narodowych wyszło z używania, wybory zaś urzędników i uchwały praw odbywały się według myśli nowego monarchy, a za Tyberyusza przeszły do senatu. Mowcy mogli się odzywać głównie tylko w senacie i sądach przysięgłych, osobliwie w centumwiralnych sądach cywilnych, lecz tu krępowała ich swobodę obecność lub w ogólności wpływ monarchy; nadto część sądowniczej władzy dawnych republikańskich trybunałów (quaestiones perpetuae) przeszła na konsulów, względnie na senat, po części na cesarza i jego zastępców tj. prefekta urbi, a z czasem i na prefekta praetorii. Tym sposobem ograniczona i skrępowana wymowa, pomna swych świetnych tradycyi z czasów republiki, nie chcąc zamilknąć, poszukała dla siebie przedmiotu w dziedzinie fikcyi, gdzie nie potrzebowała wchodzić w konflikt z władzą, cofnęła się w mury szkoły i prywatnych domów i przybrała postać czczej deklamacyi na temat spraw zmyślonych. Toteż w dobie Augustowej napotykamy już przeważnie retorów zamiast prawdziwych mowców politycznych.

Drugą gałęzią literatury, na którą powstanie monarchii wpłynęło ujemnie, była historya, osobliwie historya

współczesna, bo lubo Augustus zwłaszcza w pierwszej połowie swego panowania okazywał się bardzo względnym i łagodnym np. w stosunku do Liwiusza, przecież Tacyt tak na początku Roczników (Annal. I, 1), jakoteż i Historyi (I, 1) poświadcza, że historycy współcześni zaczęli wykrzywiać prawdę, jedni wskutek braku znajomości stosunków dawnych republikańskich, a drudzy z pochlebstwa dla władcy; wiemy nadto, że samodzielniejsi historycy, jak Asinius Pollio, woleli ograniczyć się do pisania historyi czasów minionych, niż narażać się, opisując stosunki współczesne zgodnie ze swem przekonaniem. Horacy, Carm. II, 1, 8 nn. (o planie Polliona opisania wojen domowych):

.... incedis per ignes
Suppositos cineri doloso:

A że niebezpiecznem było pisać lub przemawiać w duchu nieprzyjaznym Augustowi i nowemu stanowi rzeczy, tego dowodzi los historyka i mowcy T. Labiena, którego pisma (jak się zdaje r. 12) przy końcu panowania Augusta na podstawie uchwały senatu publicznie spalono dlatego, że występowały przeciw panującym stosunkom politycznym. (Suetonius, Caligula 16; Seneca, Controv. 10, praef. 4 nn.). Dowodzi tego również los znakomitego mowcy ówczesnego Cassiusa Severa, którego w tym samym czasie skazano na wygnanie za to, że w pismach swych zaczepiał współczesne osobistości wysoko postawione. (Tacyt, Annal. I, 72).

Na ten czas (r. 8 po Chr.) przypada też relegacya Owidyusza, lubo pobudkami do niej nie były - jak się zdaje - polityczne względy. Tym stosunkom wypada przypisać, że ówcześni historycy, jak Pompeius Trogus, Fenestella i L. Arruntius, opisują albo dzieje obce albo rzymskie dawne; nawet Liwiusz, lubo osobiście zaprzyjaźniony z Augustem i łagodny w swych sądach doprowadził swoją historyę aż do r. 9 przed Chr., przecież wyznaje w przemowie do swego dzieła, że ponętniejsze są dla niego dawne dzieje Rzymu (praef. 5: ego... hoc quoque laboris praemium petam, ut me a conspectu malorum, quae nostra tot per annos vidit aetas, tantisper certe, dum prisca illa tota mente repeto, avertam, omnis expers curae, quae scribentis animum etsi non flectere a vero, sollicitum tamen efficere posset). Za to Grecy, po części obojętni na zmiany polityczne Rzymu, po części nawet zadowoleni z nowego stanu rzeczy, który dla prowincyi rzymskich był korzystniejszy od dawnego republikańskiego, oddawali się w znacznej mierze opisywaniu dziejów rzymskich, jak Diodor z Sycylii, Dyonizyusz z Halikarnassu, Timagenes z Aleksandryi i król Mauretanii Juba II, którzy za czasów Augusta, tak jak i geograf Strabo, w Rzymie przebywali i już to wyłącznie dzieje rzymskie już też dzieje powszechne pisali.

Filozofia, trzecia z rzędu główna gałąź prozy, miała w Auguście samym bardzo życzliwego protektora. August

sam napisał Hortationes ad philosophiam, sądząc zapewne, że gorliwe zajęcie się filozofią odwróci umysły od bieżącej polityki, a gruntowne wykształcenie filozoficzne może przekonać i oswoić Rzymian z koniecznymi stosunkami politycznymi. Pomimo tego zachęta Augusta nie rozbudziła zamiłowania głębszego do filozofii. Słyszymy, że pisał o filozofii po łacinie tylko historyk Liwiusz, Plotius, Crispinus, Plautus i Papirius Fabianus; nadto i to najgruntowniej Sextius, ale po grecku. Przyczyną tej obojętności było w znacznej części zapewne to, że w Rzymie najszlachetniejsi myśliciele lgnęli do filozofii stoickiej, a za jej wzór praktyczny uważali wśród republikańskiego Katona Utyceńskiego; z czasem za następców Augusta filozofia, osobliwie stoicka, w praktyce życia na wzór Katona zastosowana stała się synonimem opozycyi przeciw monarchizmowi i znalazła w następcach Augusta począwszy od Kaliguli wrogów zamiast protektorów.

Ale wypada przyznać Augustowi, że lubo konsekwentnie tłumił republikańskie dążności a tem samem mimo swej woli wpłynął na upadek wymowy a po części i historyografii, o ile one wiązały się swemi tendencyami ściśle z republiką, jednak poza tymi względami wspierał i to szczerze rozwój literatury rzymskiej, a powodował się w tym względzie nie tylko zamiłowaniem do literatury, lecz także - i to przeważnie - względami politycznymi. Pominąwszy bowiem już tę ważną okoliczność, że świetnie rozwijająca

się pod protekcyą monarchizmu literatura otaczała tę nową formę rządu w oczach publiczności bardzo ponętnym i ujmującym blaskiem, że godząc się z nową formą rządu mogła przekonywać Rzymian stosownem przedstawieniem o pożyteczności tej formy, a imię samego Augusta podać potomności, to jeszcze nadto i to jest pewną, że zajęcia literackie odrywając umysły od bieżącej polityki nastrajały społeczeństwo do spokoju i pojednawczości. August też nie tylko sam, jak jeszcze niżej wykażę, zajmował się literaturą i popierał ją, ale nadto zgromadził około siebie mężów, którzy już to w przyjaźni z nim zostając, jak Mecenas lub Agrypa, już też przynajmniej godząc się z konieczności na nową formę rządu, jak Asinius Pollio i Messalla, popierali tem skuteczniej od niego rozwój literatury, że ich nie pochłaniała do tego stopnia, jak jego, polityka i że stali nieco na uboczu obok naczelnej władzy, która już swem stanowiskiem mniej się nadaje do swobodnego obcowania z literatami. Nie da się więc zaprzeczyć, że wszelkie gałęzie literatury, które nie stały na zawadzie monarchizmowi, znajdowały za czasów Augusta poparcie. W zakresie prozy doznała między innemi tego poparcia nauka prawa, ważna dla nowo powstającego rządu. Augustus przyznawał bowiem orzeczeniom prawników - responsa - znaczenie obowiązujące, jakie przedtem miały tylko edykty pretorskie, ale pod tym warunkiem, że

ci prawnicy zostaną do tego przez cesarza upoważnieni. I za czasów republikańskich udawali się obywatele do sławnych jurystów o poradę prawną, ale te porady i odpowiedzi miały znaczenie prywatne i nikogo nie obowiązywały, teraz zaś, jeżeli cesarz pewnego jurystę do tego upoważnił, a on w pewnej sprawie wydał swój sąd, sąd ten był obowiązującym. Przez tę zmianę związał August z jednej strony jurystów z tronem przez korzyść, którą im zapewnił, z drugiej zaś strony podniósł znaczenie zawodowych jurystów i skłonił ich tym sposobem do dokładnego badania prawa. Dwóch zaś było za czasów Augusta sławnych prawników: M. Antistius Labeo, uczeń Trebatiusa Testy, i C. Ateius Capito, uczeń A. Ofiliusa, ucznia Ser. Sulpicyusza Rufa, pierwszy odznaczający się wielką gruntownością i płodnością literacką, ale nieugięty, zarazem nowator i nieoglądający się w swych prawnych zapatrywaniach na osobę cesarza, drugi mniej gruntowny i płodny, ale zato dworowi oddany i konserwatywny. Obydwaj dali początek dwom szkołom jurystycznym: Sabinianów i Prokulejanów, tak nazwanych od uczniów obydwóch, tj. od Masuriusa Sabina, ucznia Kapitona, i od Semproniusza Prokula, ucznia Labeona, którzy żyli za panowania Tyberyusza.

Oprócz prawa także ścisła nauka gramatyki i staro-

żytności zakwitła bujnie za czasów cesarskich; sprzyjały bowiem naukom ścisłym nie tylko ustalone przez monarchię stosunki, ale także nowo powstałe w Rzymie biblioteki. Mianowicie powstały za czasu Augusta - o ile wiemy - trzy publiczne biblioteki. Pierwszą z nich założył C. Asinius Pollio po swym dalmatyńskim tryumfie r. 39 „in atrio Libertatis", a dwie następne r. 28 sam Augustus, jedną „in porticu Octaviae", a drugą przy świątyni Apollina Palatyńskiego. Uporządkował je Warron. Wiemy też, że w IV w. było już 28 bibliotek publicznych w Rzymie, a i miasta prowincyonalne tudzież osoby prywatne miały swe biblioteki. Ponieważ tylko 6 z pomiędzy owych bibliotek rzymskich znamy dokładniej t.j. wiemy, kto je założył i kiedy, przeto być może, że już za czasów Augusta prócz trzech wymienionych wyżej bibliotek jeszcze inne biblioteki w Rzymie istniały. Najsławniejszymi uczonymi za czasów Augusta, wstępującymi w ślady Warrona z Reate, byli Fenestella, Sinnius Capito, M. Verrius Flaccus i Julius Hyginus; Fenestella w zakresie archeologii i historyi, Sinnius Capito w gramatyce, Verrius Flaccus i Hyginus byli polihistorami.

Ale najbardziej na korzyść wyszły nowe stosunki monarchiczne za czasów Augusta poezyi - może właśnie dlatego, że poezya może łatwiej od innych gałęzi literatury oddalać się od teraźniejszości i rzeczywistości. Około trzech wyżej już wymienionych protektorów literatury,

tj. około Mecenasa, Polliona i Messalli gromadziły się głównie ówczesne talenty poetyckie, które oni nie tylko materyalnie wspierali, ale także kształcili swym wpływem i dojrzałym sądem krytycznym. Około Mecenasa widzimy Wergilego, Horacego, L. Variusa, Plotiusa Tukkę, Quintiliusa Varusa, Aristiusa Fuska, Valgiusa Rufa, Domitiusa Marsa, Melissa i innych, a w późniejszych latach także Propertiusa. W kółku Messalli znajdujemy Tibulla, brata Messalli (~~Hor. Sat. I,10,85 - bez wymienienia nazwiska~~), Aemiliusa Makra, Lygdama, Sulpicyę, a po części i Owidyusza. Asinius Pollio nie miał - o ile wiemy - odrębnego swego kółka, pozostawał jednak w ścisłych stosunkach przyjaznych wogóle z ówczesnymi poetami i literatami, jak świadczą o tem żywot Wergilego i tegoż poety ekloga 4, tudzież liczne miejsca u Horacego. Pollio wywarł też znaczny wpływ na rozwój poezyi Augustowej doby przez swoją krytykę i przez zaprowadzenie zwyczaju tak zwanych recitationes tj. odczytów publicznych, za pomocą których poeci swoje nowe utwory odczytując publiczności poddawali je tym sposobem próbie krytycznej. Osobliwie zakwitła w dobie Augustowej poezya epiczna, liryczna i dydaktyczna, a to, co ją bezwątpienia wyżej stawia nad poezyę republikańską w tych samych gałęziach, jest wykończona i gładka forma. - W zakresie poezyi epicznej przedstawia nam doba Augustowa tak

znakomite utwory, jak Eneidę Wergilego i Metamorfozy Owidyusza, a nadto kilka mniejszych pięknych utworów (Ciris, Culex, Copa, Moretum). Wiele jednak utworów z tego działu zaginęło. W zakresie poezyi mięszanej, a osobliwie dydaktycznej mamy Georgiki Wergilego, Horacego Satyry i Listy, Owidyusza Ars amatoria i Fasti; Gratiusa Cynegetica. Na granicy poezyi epicznej i lirycznej stoją takie utwory, jak Eklogi Wergilego, epody Horacego. - W zakresie liryki prócz Pieśni Horacego mamy cały szereg elegii Tybulla, Propercyusza, Owidyusza. - Najsłabiej jest zastąpiony dział dramatyczny; sławione przez starożytnych tragedye tj: Variusa Thyestes i Owidyusza Medea - zaginęły; znamy prócz tego kilka imion tragicznych poetów, jak Pupius, Turranius Gracchus; C. Melissus wreszcie pisał nowy rodzaj komedyi zwanych trabeatae. Ale nie ulega wątpliwości, że te dramaty były wyjątkami i to zapewne więcej do lektury, niż do przedstawienia scenicznego przeznaczonymi; na scenie pojawiają się jeszcze czasem dawne staroświeckie dramaty, ale powodzenie mają tylko Atellany, mimy, a przedewszystkiem popierane przez Mecenasa pantominy. Prócz tego piszą niektórzy poeci epigramy i krótkie utwory treści zmysłowej i lubieżnej (Priapea), z których część dotąd się zachowała.

Jakkolwiek wiele utworów doby Augustowej z zakresu poezyi zaginęło (Varius, Aemilius Macer, Valgius Rufus, Cornelius Gallus, Domitius Marsus, Melissus, Bassus, którego jamby chwali Kwintylian, i i.), jednak w ogólności sądząc z tego, o czem nas doszły wiadomości, trzeba przyznać, że proza doby Augustowej bez porównania znaczniejsze poniosła szkody, niż poezya, mamy bowiem tylko część historyi Liwiusza, retoryczne dzieło ojca Seneki i Witruwiusza dzieło De architectura, a zaginęły dzieła - że wymienię tylko najważniejsze - Fenestelli, Pompeiusa Troga, Cremutiusa Corda, Polliona, Messalli, Sinniusa Capitona, Verriusa Flacca, Hygina, Ateiusa Capitona, Antistiusa Labeona.

Zgodnie z planem, jakiegośmy się dotąd trzymali, mówić będziemy naprzód o poezyi, a następnie o prozie tego okresu, co dla doby Augusta będzie tem stosowniejszem, że w niej poezya ma większe znaczenie od prozy. Do tego podziału na poezyę i prozę nie przystaje spuścizna literacka tylko kilku autorów, którzy i prozą i wierszem pisali, mianowicie Augusta, Mecenasa, Polliona, Messalli, Valgiusa Rufa i Domitiusa Marsa, co jednak tem mniej przeszkadza przeprowadzeniu podziału, że spuścizny tych autorów nie posiadamy. - O pierwszych czterech mówić będziemy w dziale prozy, gdyż prozą przeważnie pisali, o ostatnich dwóch w dziale

poezyi, którą się przeważnie zajmowali. W dziale poezyi uwzględnimy naprzód epików, potem w osobnym dziale dydaktyków, dalej liryków, dramatyków, a na zakończenie podamy jeszcze w osobnym paragrafie wiadomości o tych poetach, o których nie mamy dokładniejszych wiadomości, na podstawie których możnaby ich pomieścić w pewnym oznaczonym dziale. - W dziale prozy uwzględnimy po kolei historyków, filozofów, mowców, pisarzów zawodowo naukowych, jak gramatyków i t.p., a wreszcie polihistorów i wogóle literatów. Nieraz podział ten eidograficzny okaże się o tyle niedogodnym, że niektórzy autorowie, jak Wergili, Horacy, Owidyusz, równocześnie w kilku działach byli czynni; w takim razie mówić będziemy o nich w tym dziale, w którym się stosunkowo najbardziej odznaczyli, np. o Wergilim w dziale epików, o Horacym w dziale liryków, o Owidyuszu w dziale dydaktyków ze względu na Ars amatoria, Remedia amoris i Fasti.

a) Poeci.

1) Poeci epiczni.

Do epicznych poetów należą: Varius, Vergilius, Ponticus, Sabinus, Cornelius Severus i inni. Lubo Varius jest starszym od Wergilego, jednak ponieważ ani po nim ani po innych epikach tej doby - wyjąwszy Owidyusza - nie posiadamy ich utworów, przeto połączymy wszystkich razem w jednym paragrafie, a osobny paragraf poświęcimy Wergilemu.

§.2. P. Vergilius Maro.

Wergilego słusznie można nazwać głównym reprezentantem poezyi epickiej w literaturze rzymskiej, bo nie tylko podniósł poezyę epicką w tej literaturze do tego szczytu, na którym nie stanęła ani przed nim ani po nim, ale nadło być prawie wyłącznie czynnym w zakresie poezyi epickiej. Albowiem pominąwszy kilka drobnych utworów zwanych zbiorową nazwą Catalepta lub błędnie także Catalecta i spornego pod względem auten-

łyczności poematu Dirae, które się nam w manuskryptach pod nazwiskiem Wergilego przechowały, wszystko inne, co pisał, należy albo wyłącznie do działu poezyi epickiej, jak Eneida, lub Copa, Culex, Ciris, albo przynajmniej częściowo, jak Bukoliki i Georgiki.

Żywot Wergilego znamy głównie z czterech starożytnych źródeł: 1) opis żywota zachowany na czele komentarza do Bukolik i Georgik pod nazwiskiem Valeriusa Proba (z Berytu - mógłby żyć za czasów Nerona). Komentarz ten wraz z żywotem wydał Keil, Halle 1848, i Reifferscheidt w wydaniu resztek pism Suetoniusa, Lipsk 1860. Żywot ten jest zapewne wyciągiem pierwotnego żywota Valeriusa Proba, po części interpolowaniem; 2) opis jego żywota napisany przez Aeliusa Donata (IV st.) na czele komentarza do Georgik i Eneidy, który zaginął, żywot jednak się zachował; wydany przez Reifferscheidta między resztkami spuścizny Swetoniusza str. 54 (Suetonii Tranquilli praeter Caesarum libros reliquiae, ed. Reifferscheid, Lipsk 1860), dlatego, że krytyka uważa za jego źródło dzieło Swetoniusza De poetis; Reifferscheid ogłosił też w tem wydaniu także żywot poprzedni na str. 42. Żywot ten opiera się zatem na Swetoniuszu; Swetoniusz zaś czerpał zapewne z Askoniusza Pediana (contra obtrectatores Vergili), a Askonius czerpał zdaje się z Wariusa i C. Melissa, wyzwoleńca Mecenasa, którzy równocześnie z Wergilim żyli i o jego

żywocie pisali. Resztki z komentarza ogłosił Georgi (Donati Interpretationes Vergilianae, vol. I - (Aen. I - VI), Lipsk 1905); - 3) z zapisków św. Hieronima w przekładzie chroniki Euzebiosa, który opierał się także na Suetoniuszu; - 4) z wstępu do komentarza do Eneidy napisanego przez gramatyka IV st. Serviusa, po którym mamy także komentarze do Bukolik i Georgik. Wydali te komentarze wraz z tym żywotem w zbiorze scholiów do Wergilego Thilo i Hagen w Lipsku u Teubnera 1878 nn.; obecnie wyszedł w r. 1902 vol. III. fasc. 2 przez Hagena (być może, że jeszcze pojawi się jaki dodatek). Inne żywoty nie mają znaczenia.

P. Vergilius (tak raczej, niż Virgilius, na podstawie najlepszych kodeksów i inskrypcyi) Maro urodził się we wsi (pagus) Andes, położonej w Gallia Transpadana niedaleko miasta Mantuy nad rzeką Mincius (Mincio), która opuściwszy na północy jezioro Garda (lacus Benacus) do Padu uchodzi. Jest to ta sama okolica, która wydała poetę Katulla. Urodził się Wergiliusz r. 70 za konsulatu Cn. Pompeiusa Magna i M. Liciniusa Crassa, Idibus Octobribus = 15 października. Był to zatem ten rok, w którym Pompejusz zostawszy konsulem sprzeniewierzył się stronnictwu optymatów i polityce swego niegdyś protektora Sulli (+ 78) przez to, że przywrócił dawną władzę trybunom ludowym i odebrał stanowi

senatorskiemu wyłączne prawo do zasiadania w sądach przy-
sięgłych, a Cyceron jako były kwestor podejmował w interes-
sie Sycylijczyków proces przeciw Werresowi. Rodzice Wergi-
lego byli ubodzy; ojciec jego Maro był początkowo wyrobni-
kiem-zdaje się-u woźnego (mercennarius) lub według in-
innych podań garncarzem (figulus), matka Magia
Polla córką urzędowego sługi czyli woźnego (viator),
ale obydwoje pomnożyli zapobiegliwością, przemysłem
i oszczędnością (silvis coemendis et apibus curandis:
Vita Donati str. 54, 10 Reifferscheidt) tak dalece swoje zasoby,
że z czasem nabyli na własność gospodarstwo wiejskie
w Andes.

Ojciec oddał Wergilego, gdy tenże miał lat 12, a za-
tem w 13-tym roku życia, a w r. 57 przed Chr., na naukę do
Kremony, najbliższego większego miasta ku zachodowi
(na północ leżała Werona). Praedium ojca Wergilego
zapewne leżało około granicy okręgów Mantuy i Werony.
Stąd przywdziawszy w 15-tym roku życia czyli w r. 55 przed
Chr. togam virilem udał się Wergili na dalszą naukę
do Medyolanu (na północny zachód od Werony), a w r. 53
przybył do Rzymu. Według wiadomości zachowanej przez
Donata był jednak już przedtem przez pewien czas
także w Neapolu.

Zwyczajem ówczesnym poświęcał się Wergili
głównie retoryce, nauce prawa rzymskiego i filozofii,

która w starożytności o wiele większy zakres wiedzy obejmowała, niż obecnie. W Rzymie był uczniem Epidiusa, u którego kształcili się także tryumwir późniejszy M. Antonius i przyszły cesarz Octavianus, (Sueton., de gram. et rhet. 28), a wobec tego jest rzeczą możebną, że już wtedy zaznajomił się Wergili z Oktawianem. Ale do retoryki i zawodu publicznego nie miał Wergiliusz ani skłonności ani uzdolnienia; Seneka ojciec w Controv. III, 8 świadczy wyraźnie: Vergilium illa felicitas ingenii in oratione soluta reliquit, a Donat w żywocie poety podaje, że Wergiliusz raz tylko występował jako mowca, gdyż miał ciężką wymowę.

Więcej stosunkowo zajmował się Wergiliusz filozofią. Starożytne źródła wspominają, że korzystał z nauki epikurejskiego filozofa Sirona (Σείρων), przyjaciela Cycerona, i dodają, iż współuczniem jego u Sirona był P. Alfenus Varus, późniejszy legat Augusta w Gallii zaalpejskiej. Ślady tych filozoficznych studyów Wergilego, które bezwątpienia obejmowały trzy inne główne systemy ówczesnej filozofii, znajdujemy często w jego utworach, a Donatus w żywocie poety pisze, że Wergili miał zamiar poświęcić się po ukończeniu Eneidy w zupełności studyom filozoficznym. Stosownie do obszernego zakresu, jaki ówczesna filozofia obejmowała, poświęcał się poeta także nauce medycyny i matematyki.

Do poezyi czuł Wergili skłonność już od lat dziecięcych, a pierwszą jego próbką poetycką z tego czasu był według świadectwa gramatyków dystych nagrobkowy napisany dla nieznanego nam bliżej rozbójnika (koło Mantuy) nazwiskiem Ballista:

Monte sub hoc lapidum tegitur Ballista sepultus
Nocte die tutum carpe viator iter.

Jak długo był poeta od r. 53 w Rzymie, czy nie odwiedzał wcale aż do r. 43, w którym napotykamy go w Andes, swego rodzinnego miejsca i czy przez ten 10-letni okres czasu bawił wyłącznie w Rzymie, czy też zwiedzał także inne okolice, trudno wprawdzie na pewne rozstrzygnąć, nie mamy jednak powodu do niedowierzania jego biografom, którzy dosyć wyraźnie podają, że poeta już przed powrotem do Andes zwiedził południową Italię, a nawet Sycylię. Makrobius, Sat. conv. V, 17, 18, podaje nadto tę wiadomość, że Wergiliusz w tych młodocianych latach uczył się greckiego języka i zapoznał się z poezyą grecką pod przewodnictwem poety i gramatyka greckiego Partheniosa z Neapolu. Wiadomość tę powtarzają za Makrobiuszem Forbiger (w tomie III wydania poematów Wergilego na str. XVI) i Ladewig (7-go wydania dzieł Wergilego t. I str. 2); Ribbeck i Benoist w wydaniach dzieł poety uważają ją za nieuzasadnioną, ale bez przekonywującego powodu.

Domyślać się wypada w każdym razie, że w tym

10-letnim okresie czasu poznał Wergiliusz w Rzymie najznakomitszych ówczesnych poetów rzymskich, przebywających w tem mieście, jak Liciniusza Kalwa (†47), Helwiusza Cynnę (†44), Waleryusza Katona, Furiusza Bibakula, P. Varrona z Atax, L. Variusa Rufa, Plotiusa Tukkę, Asiniusa Polliona, Quintiliusa Varusa, Domitiusa Marsa, Corneliusa Galla i Aemiliusa Makra-(por. Ribbeck w żywocie poety na czele wydania tekstu Wergilego u Teubnera w Lipsku 1881, str. XII n.). Pomiędzy nimi niektórzy pochodzili nawet ze stron rodzinnych Wergilego, a mianowicie Furius Bibaculus i Quintilius Varus z Kremony, Aemilius zaś Macer z Werony. (Katullus już nie żył, umarł bowiem r. 58 lub 57). Varus i Macer żyli później w przyjaźni z Wergiliuszem.

To także jest rzeczą pewną, że w tym co do szczegółów niejasnym okresie (53-43) żywota swego Wergiliusz zapoznał się dokładnie z literaturą rzymską i grecką, i że już wtenczas doświadczał sił swoich w poezyi. Starożytni potwierdzają też ten domysł donosząc, że w tym czasie napisał Wergili swoje carmina minora tj. Catalepta (τὰ κατὰ λεπτά od λεπτός = cienki, drobny; - nazwa na wzór Arata, który zbiór swych drobnych poezyi nazwał κατὰ λεπτόν; - błędna zaś jest nazwa Catalecta, gdyż i rękopisy zachowały nazwę Catalepton i forma κατάλεκτα w znaczeniu „zebrane poematy" obcą jest greczyźnie), Priapia, Epigrammata,

Dirae, Ciris, Culex, Aetna, Copa (Cupa), a rękopisy przechowa„ ły nam nadto pod nazwiskiem Wergilego poemat Moretum. Donat dodaje jeszcze, że po napisaniu tych poematów (prócz Moretum) zaczął Wergili pisać epopeję, której przedmiotem były dzieje rzymskie, a to według Serwiusza dzieje królów Albylongi, lecz wnet porzucił ten plan. Wymienione tu poe„ maty z wyjątkiem ostatniego historycznego, który zapewne sam poeta - zaledwo go rozpocząwszy - zniszczył, przechowały nam manuskrypty przeważnie pod nazwiskiem Wergilego, a nadto - jak już wspomniałem - obrazek epiczny czyli rodzaj idylli t.j. Moretum. Dodać tylko wypada, że w ma„ nuskryptach wszystkie drobne utwory Wergilego, t.j. Katalepta, Priapia i epigramy noszą jeden wspólny napis „Katalepton", biografowie zaś poety wspominają osobno o epigramach i priapiach obok kataleptów.

Pomimo tego, że świadectwa starożytnych a nadto przeważnie i manuskrypty przemawiają za autentyczno„ ścią wszystkich tych młodzieńczych utworów Wergilego, prze„ cież nowożytna krytyka począwszy od XV w. różne wydoby„ wała na jaw zarzuty przeciw ich autentyczności; odma„ wiano Wergilemu kolejno to tego to owego utworu, to znów razem kilku, nie było jednak zgody między krytykami: jedni te, drudzy owe uważali za nieautentyczne. Dziś sprawa tak stoi, że żaden z tych najwcześniejszych drobnych poematów nie ma za sobą powszechnego i zgodnego uzna„

nia prawowitości (por. Alb. Forbiger w 4. wyd. dzieł Vergilego we wstępie na czele części III na str. XVII nn.). Ribbeck np. wydał u Teubnera wraz z trzema większymi utworami poety tylko poematy: Culex, Ciris, Copa, Moretum i Catalepta (które jednak po dawnemu nazywa Catalecta) w Lipsku 1887. Sama już chwiejność krytyki nowoczesnej, opierającej się głównie na względnych i podmiotowych sądach estetycznych, dowodzi tego, że na tych sądach jeszcze nie można polegać. Poemat np. Aetna odmawia nowoczesna krytyka prawie powszechnie Wergilemu. Pomimo tego nie ma do tego ostatecznych powodów, jak to starałem się wykazać w rozprawie „Poema de Aetna monte Vergilio auctori potissimum esse tribuendum (Rozpr. Akad. umiej. w Krakowie X z r. 1883) i broniłem tego zapatrywania w recenzyi wydania Sudhausa (Eos V, 1, pg. 84-90) i jak ostatecznie dziś już znaczna część krytyków przyznaje. Dlategoteż o wszystkich tych drobnych poematach będę mówił na tem miejscu jako o utworach, których stanowczo nie można jeszcze odmówić Wergilemu.

Jakkolwiek wreszcie nowocześni krytycy nie zgadzają się między sobą w sądach o autentyczności poszczególnych mniejszych utworów zachowanych nam pod nazwiskiem Wergilego, jednak i starożytni i nowocześni zgodnie przyznają, że Wergiliusz przed r. 43, tj. przed powrotem do Andes doświadczał już z powodzeniem sił swoich w poezyi. Ribbeck domyśla się nawet (De vita et scriptis Vergili w wy-

daniu tekstu u Teubnera str. XV), że Wergili naprzód próbował tłumaczyć z greckiego idylle Teokryta i innych greckich poetów, nim przystąpił do pisania oryginalnych sielanek. Ślady tych przekładów zostały według jego zdania w takich ustępach sielanek Wergilego, które są prawie dosłownym przekładem ustępów z idyll Teokryta.

Ale już od końca r. 43 przed Chr. znajdujemy Wergilego w Andes. Zarządzał wtedy Gallią zapadańską jako legat C. Asinius Pollio, z którym poeta albo już dawniej w Rzymie albo dopiero teraz się zapoznał i często w orszaku jego przyjaciół przebywał. Otóż według świadectwa Serwiusza miał właśnie Pollio zachęcić poetę do pisania bukolik (carmen bucolicum). Wergiliusz zaczął je pisać według wyraźnego świadectwa Donata i innych mając lat 28 tj: r. 42 i ukończył je w przeciągu 3 lat tj: 42-39 przed Chr. Bukoliki obejmują 10 sielanek w jedną księgę złączonych. Porządek następstwa, w którym nam je przechowały manuskrypty, pochodzi zapewne w całości od samego Wergilego; tyle przynajmniej jest zupełnie pewnem, że poeta sam ułożył zbiorowe zupełne ich wydanie i na czele tego wydania umieścił sielankę pierwszą naszego zbioru, a wnioskować o tem można z tego, że początkowe słowa tej sielanki stały się już za jego czasów utartem znamieniem całego zbioru: Tityrus oznaczał nie tylko pierwszą sielankę (Tityre tu recubans patulae sub tegmine fagi), ale i cały zbiór sielanek.

(Verg. Georg. IV, 566; Ovid. Amor. I, 15, 25). Ale też z drugiej strony niewątpliwe ślady zachowane w samych sielankach dowodzą tego, że owe 10 sielanek naszego zbioru pierwotnie nie w tym porządku, w jakim je zbiór przechował, były pisane; jest nadto podobną do prawdy, że poeta wydawał naprzód osobno swoje sielanki koleją chronologiczną w miarę tego, jak którą napisał, a dopiero później zebrał je i wydał w tym porządku i kształcie, który obecnie mamy przed sobą. Między innemi widoczną jest rzeczą, że poeta, wystawiając na czoło pierwszą sielankę, chciał tym sposobem uczcić Augusta; zdaje się nadto, iż podobne formą sielanki przeplatał dla uzyskania rozmaitości innemi, mianowicie amoebeiczne czyli ułożone w kształcie śpiewów dwóch rywalów przedzielał nie mającemi tej formy. Zwrócił na to uwagę pierwszy Wagner. Wątpićby wreszcie nawet można, czy poeta wszystkie swoje sielanki pisał w Andes wobec tego, że Propertius (III, 32, 67 n.) zwracając się do Wergilego pisze:

Tu canis umbrosi subter pineta Galaesi
Thyrsin et attritis Daphnin harundinibus.

Słowa te bowiem odnoszą się specyalnie do eklogi 7-mej, w której Thyrsis i Daphnis występują, a ponieważ według w. 13 akcya tej sielanki odbywa się nad rzeką Mincius

w Gallii zapadańskiej, więc wypadałoby z tego wnioskować, że sam poeta Wergilius znajdował się w Tarencie (sub ter pineta Galaesi = pod gajami piniowymi Galaesu, rzeczki koło Tarentu), gdy tę sielankę pisał. Ale być może, że Propertius chciał tylko powiedzieć, iż Wergili odśpiewuje dawniej już napisaną sielankę w cieniu gajów sosnowych rzeki Galesus czyli w Tarencie, gdzie rzeczywiście później bawił.

Pierwotny chronologiczny porządek sielanek Wergilego starał się oznaczyć na podstawie oznak ich treści i formy O. Ribbeck w rozdz. 1. Prolegomenów, obejmujących osobny tom jego większego krytycznego wydania dzieł Wergilego w Lipsku 1866. Nie wdając się w szczegóły wyników, do których Ribbek dotarł, ograniczam się do wzmianki, że według dochodzenia Ribbecka tylko 10. sielance należy się rzeczywiście w chronologicznym układzie to miejsce, które ma w naszym zbiorze, tj. ostatnie; nasza pierwsza sielanka, pisana latem r. 41, zajmuje chronologicznie środkowe miejsce zbioru, - druga zaś, trzecia, siódma i dziewiąta naszego zbioru są najwcześniejsze.

Treść wielu sielanek Wergilego wiąże się z obfitą w przygody historyą jego pobytu w Andes od r. 43 przed Chr. Mianowicie został poeta dwukrotnie wraz ze swym ojcem, który jeszcze żył wtedy, wygnanym z majątku

ojcowskiego. Stało się to w następujący sposób: Roku 41, gdy poeta po powrocie bawił już dwa lata u ojca w Andes, a Gallią zapadańską zarządzał jeszcze jako legat C. Asinius Pollio, tryumwirowie - osobliwie Oktawian - nagradzając weteranów stosownie do przyrzeczenia danego im w bitwie pod Philippi (r. 42), wysłali 60 weteranów w celu osiedlenia ich w okolicy Kremony. Według rozporządzenia Oktawiana, o którem czytamy u Donata, miały grunty dla tych weteranów być odmierzone tylko w okolicy Kremony (na zachód od Mantui), która wspierała republikańską partyę przeciw tryumwirom. Tym sposobem miała być Kremona ukarana, a owi weterani wynagrodzeni. Odmierzenie ról zostało poruczone przez Oktawiana - Oktawiuszowi Muzie. Ponieważ jednak role Kremończyków nie wystarczały na kolonie dla owych 60 weteranów, przeto Oktawiusz Muza, czyto z upoważnienia Oktawiana czyteż samowolnie, zajął dla wypełnienia braku także część gruntów, należących do sąsiednej Mantuy. Między tymi zajętymi gruntami znajdowała się także ojcowska majętność poety; centurio Arrius wygnał go z niej wraz z ojcem. Pokrzywdzeni właściciele z obszaru Mantuy udali się tłumnie do Rzymu z prośbami o przywrócenie zabranych ról; między nimi był i poeta, a popierali jego prośbę w Rzymie Asinius Pollio i poeta Cornelius Gallus, który wtedy przeby-

wał w Gallii zapadańskiej, gdzie mu tryumwirowie poru„ czyli pobór pieniędzy na rzecz skarbu od tych muni„ cypiów, których obszary nie zostały dotknięte podziałem ról między weteranów. Za wstawieniem się więc tych wpływowych przyjaciół uzyskał poeta w Rzymie od Oktawiana przyrzeczenie zwrotu ojczystej majętności, a powróciwszy do swej ojcowizny w Andes w r. 41 napisał latem pierwszą sielankę naszego zbioru. Treść tej sie„ lanki naprowadza na to, że poeta wszedł wtedy w fak„ tyczne posiadanie swej własności.

Ale już z końcem lata tegoż roku wybuchła wojna peruzyjska, którą brat tryumwira L. Antonius łącznie z namiętną małżonką tegoż tryumwira Fulwią prowa„ dzili z Oktawianem przeciw jego prawu rolnemu, a w o„ bronie pokrzywdzonych nowym podziałem ról właści„ cieli. W wojnie tej sprzyjał Asinius Pollio oblężonemu w Peruzyi L. Antoniuszowi, a nawet mamy wiadomo„ ści starożytne, że opuścił z wojskiem Gallię zapadańską i szedł Antoniuszowi na odsiecz, lecz został przez Okta„ wiana pokonany (por. Ribbeck, De vita et scriptis Vergili w wydaniu tekstu Teubnera str. XX pr. 1). Można w to wąt„ pić, czy rzeczywiście brał Pollio udział w tej wojnie, gdyż Appian, Bell. civ. V, 32 nn. nic o tem nie wspomina, ale w każdym razie to jest pewnem, że Oktawian pokonawszy w tej wojnie nieprzyjaciół mianował na miejsce Polliona

swym legatem w Gallii zapadańskiej Alfena Warusa. Alfenus Varus sprawował w Gallii zapadańskiej nie tylko urząd legata, ale należał także do komisyi złożonej z trzech delegatów, którzy mieli przeprowadzić w Gallii zapadańskiej słuszny podział ról (triumviri agris assignandis). Ponieważ do tejże komisyi należał także przychylny Wergilemu Cornelius Gallus, a na życzliwość Alfena Warusa mógł Wergili liczyć o tyle, że obydwaj byli niegdyś uczniami Sirona, więc nasz poeta spodziewał się, wobec tego pomyślnego składu komisyi, że nie tylko jego własna majętność zostanie nietkniętą, ale i inni pokrzywdzeni dawniej właściciele obszaru mantuańskiego odzyskają utracone majątki. Było to tem podobniejszą do prawdy, że uchwała senatu polecała komisyi, aby starała się wynagrodzić krzywdy wyrządzone Mantuańczykom. Wergilius obiecał uczcić Alfena Warusa osobnym poematem epickim, jeżeli uwzględni słuszne jego i sąsiadów życzenia. Ale Alfenus Varus zawiódł nadzieję Wergilego. Pomimo wydanej instrukcyi, podług której powinien był zostawić miastu Mantua naokoło murów obszar na trzy tysiące kroków (passus) w promieniu szeroki, zostawił on temuż miastu zaledwie pas ziemi 800 kroków szeroki i to złożony z gruntów bagnistych. Że Alfenus Warus postąpił wbrew danej mu, wyżej określonej instrukcyi, tego dowodzi skarga, jaką z tego powodu wytoczył później przeciw niemu drugi

członek komisyi Cornelius Gallus (Servius do w. 10 ekl. 9). Nie osłonił też Alfenus Warus Wergilego: weterani wpadli pod wodzą wyższego centuryona (centurio primi pili) Miliena Torona do jego majętności, a gdy stawiał opór, o mało nie został zabity przez pewnego Clodiusa, który wśród sporu dobył miecza i groził, że śmiercią Wergilego raz na zawsze sprawę rozstrzygnie. Poeta zaledwie uratował się ucieczką, a schronił się do willi, która niegdyś była własnością jego nauczyciela Sirona. Tu napisał eklogę 9-tą i udał się do Rzymu po pomoc do Mecenasa i Augusta. Prośba ta nie została daremną; nie wiemy jednak, czy poecie i tym razem zwrócono majętność w Andes. Owszem nawet podobną jest do prawdy, że Wergili nie otrzymał już teraz zajętej majętności w Andes, gdyż nie słyszymy, aby kiedykolwiek później był przebywał w tych stronach; zapewne w zamian za tę majętność otrzymał on inną, mianowicie tę, którą posiadał w Kampanii pod Nolą koło Neapolu (Gellius, Noctes Atticae VI (VII) 20), gdzie odtąd często przebywał.

Pomimo tego, że Alfenus Warus zawiódł oczekiwanie poety, poświęcił mu tenże swoją eklogę szóstą, jeżeli – jak przypuszcza krytyka – sielanka ta jest późniejszą od 9-tej, – być może, że właśnie za to, iż Alfenus Warus, lubo nie mógł uchronić poety od utraty majętności w Andes, jednak przyczynił się w Rzymie wraz z innymi przyjaciółmi

do tego, że poetę wynagrodzono stosownie za poniesioną szkodę. Oprócz Warusa uczcił Wergili dwiema sielankami Polliona: czwartą, w której przepowiada nastanie złotego wieku z rokiem konsulatu Polliona i z narodzeniem się jego syna C. Asiniusa Gallusa Salonina r. 40, i ósmą, w której zwraca się do powracającego z Illiryi wodza po zwycięstwie nad Dalmatami odniesionem r. 39. (Dodać tylko wypada na tem miejscu, że w najnowszych czasach starał się Schaper dowieść wbrew świadectwom starożytności, że eklogi 4, 6 i 10 są znacznie późniejsze od innych, bo napisane między r. 27 a 25. Mianowicie ma ekloga 4-ta nie odnosić się do syna Pollionowego, ale do wnuka Augusta z córki Julii. Przeciw temu zapatrywaniu wystąpił słusznie Ribbeck w Prolegomenach na str. 9-11). Poecie wreszcie Korneliuszowi Gallowi poświęcił Wergiliusz eklogę 10-tą.

Bukoliki Wergilego przyjęła publiczność rzymska z wielkim zapałem, do czego niezawodnie przyczyniło się to, że liczne alegorye i aluzye - dziś dla nas niejasne - były wtedy zrozumiałemi. Śpiewano je nawet w teatrze, a kiedy raz poeta był obecnym na przedstawieniu i właśnie na scenie wygłoszono ustęp z jego bukolik, publiczność powstaniem z miejsc uczciła autora. Pomimo tego jednak, że nam starożytni donoszą wyraźnie, iż bukoliki Wergilego śpiewano na scenie teatralnej, nie wiemy dzisiaj, w jaki sposób takie przedstawienia się odbywały. Niektórzy

uczeni domyślali się wobec tego świadectwa, że bukoliki były podzielone na strofy (strofy, antistrofy, epody), a Ribbeck przeprowadził taki podział w tekście wydania bukolik. Za jego przykładem poszli także inni uczeni, ale cała ta teorya pozbawiona jest podstawy. Nic o takim podziale nie mówią starożytni, idylle Teokryta, które Wergiliemu służyły za wzór, nie mają takiego podziału stroficzne-go, nadto podział taki nie da się nawet przeprowadzić wszędzie bez naruszenia przekazanego nam tekstu.

Co do stosunku sielanek Wergilego do sielanek Teo-kryta (ur. w Syrakuzach lub na wyspie Kos; żył za czasu I wojny punickiej, 264-242), to prawdą jest, że sielanki Wergilego, zwłaszcza najwcześniejsze, są widocznie pisa-ne na wzór Teokrytowych; niekiedy nawet łączą się w jednej sielance Wergilego przez pewien rodzaj kontami-nacyi pomysły i szczegóły dwóch sielanek Teokrytowych, tak jak nieraz w komedyach Plauta i Terencyusza części składowe dwóch oryginałów greckich; nieraz nadto powta-rzają się w sielankach Wergilego całe ustępy z Teokryta w przekładzie łacińskim. Ale pomimo tego sielanki Wergilego różnią się tem głównie od Teokrytowych, że wprowadzają sceny z życia wiejskiego powszedniego nie dla samego tylko uwydatnienia ich wdzięku i powabu natural-ności, jak jest pospolicie u Teokryta, lecz pod pokrywką takich scen dotykają zwykle ówczesnych stosunków politycznych

i literackich w Rzymie; są zatem alegoryami, które u Teokryta są rzadkie, których znaczenie obecnie nie wszędzie jest dla nas jasnem. Ten drugorzędny, nieartystyczny cel szkodzi artystycznej tendencyi sielanki; nim zdołamy odczuć naturę, nasuwają się nam stosunki obce pasterskiej naiwności. Dlategoteż sielanki Wergilego są w ogólności słabsze od Teokrytowych; brak im odrębnego, ludowego języka, brak swojskiego miejscowego kolorytu, naiwności i dosadności w charakteryzowaniu szczegółów. Że się współczesnym tak bardzo podobały, to tłumaczy się zapewne tem, że alegorya wobec ustalającej się, a ścieśniającej swobodę dawną władzy monarszej stawała się naturalną potrzebą literatury. Wróćmy do dalszego opowiadania o życiu poety.

Do Mecenasa zbliżył się Wergili zapewne po pierwszy raz wtedy, kiedy starał się w Rzymie o zwrot zagrabionej majętności, zatem około r. 41. Pewna jest przynajmniej, że już przed ukończeniem bukolik znajomość jego z Mecenasem była ustalona, skoro około r. 39 mógł Wergili wraz z Waryuszem przedstawić Mecenasowi Horacego. Wnet też wpływ Mecenasa zaznaczył się w działalności poetyckiej Wergilego. Mecenas widząc, że wskutek wojen domowych gospodarstwo wiejskie w Italii podupadło, pragnął urokiem

wzorowego poematu o gospodarstwie wiejskiem podnieść zamiłowanie do niego i dlatego wezwał Wergilego do napisania takiego poematu, jak świadczy sam poeta w Georg. III, 41 n:

Interea Dryadum silvas saltusque sequamur

Intactos, tua, Maecenas, haud mollia iussa.

(Tymczasem chodźmy w lasy Dryad i nietknięte parowy, bo tak chcą twe nielatwe do wykonania rozkazy). Napisanie tego poematu podzielonego na IV księgi według czterech głównych gałęzi gospodarstwa wiejskiego zajmowało poetę przez siedem lub według innych mniej wiarygodnych podań przez dziewięć lat t.j. od r. 38 względnie 36 do r. 30 względnie 29. (Literaturę w tej kwestyi zestawia Schanz, Geschichte der römischen Literatur § 226). Że w r. 29 poemat już był ukończony, to wynika z wiadomości, że w tym roku czytał go Wergili Augustowi, gdy tenże po zwycięstwie pod Actium i po powrocie z Azyi bawił w Atelli (w Kampanii). Poeta czytał ten utwór Augustowi przez 4 dni w przytomności Mecenasa, który go od czasu do czasu wyręczał w czytaniu. Drugą połowę IV księgi poematu, zawierającą pierwotnie pochwałę poety Korneliusza Galla, wówczas prefekta Egiptu, zmienił Wergili na żądanie Augusta po r. 26, w którym Gallus popadłszy w niełaskę cesarza życie sobie odebrał, w ten sposób, że w miejsce pochwały przyjaciela, która pierwotnie był nawiązał do opowiadania o Aristaeuszu, wsunął mit o Orfeuszu. Tym sposobem powstało niejako drugie wydanie Georgik. Pisząc

Georgiki przebywał poeta przeważnie w południowej Italii, osobliwie w Neapolu i w swej włości pod Nolą. Georgiki są, obok poematu Lukrecyusza i pouczających utworów Owidyusza najdoskonalszym poematem dydaktycznym literatury starożytnej i naprowadzają wysoką swą doskonałością na to, że poeta już przedtem musiał doświadczać sił swoich w dydaktycznej poezyi (poemat Aetna), nim się na ten utwór zdobył.

Ze zdarzeń życia poety w tym czasie, gdy pisał Georgiki, przechowała się nam ta jedynie wiadomość, że w r. 37 znajdował się w orszaku otaczającym Mecenasa, gdy tenże podróżował do Brundisium jako pełnomocnik Augusta w celu zawarcia traktatu z Antoniuszem (został on ostatecznie zawarty w Tarencie, gdyż Brundyzyjczycy nie wpuścili Antoniusza z flotą do swego portu); według Horacego, Sat. I, 5, 39 nn. przyłączył się Wergiliusz do orszaku Mecenasa wraz z Plotiusem Tukką i Wariuszem w Sinuessie.

Lubo w III ks. Georgik w. 46 nn. obiecywał Wergiliusz, że wkrótce w osobnym poemacie opiewać będzie czyny Augusta, jednak zapewne w porozumieniu z Augustem zmienił potem swój plan i postanowił naprzód w Eneidzie uwiecznić początek rodu Julijskiego i narodu rzymskiego. Dzieła tego oczekiwała światła publiczność w Rzymie z wielkiem upragnieniem i wiele sobie po niem obiecywała; w r. 26

lub 25 Propercyusz, Eleg. III, 34, 59 nn. zapowiadał z uniesieniem ukazanie się oczekiwanego poematu; Augustus w tym samym czasie wśród wojny z Kantabrami prosił poetę listownie, aby mu przesłał   do przeczytania ustęp z tego poematu. Wergiliusz odpisał, że dopiero plan dzieła rozwija, że materyały gromadzi, że robi obszerne studya przygotowawcze, - a zatem nie ma jeszcze nic gotowego, coby zasługiwało na to, aby je August czytał. (Macrobius, Saturn. conv. I, 24, 11). Dopiero znacznie później odczytał sam poeta Augustowi różnymi czasy trzy już gotowe księgi Eneidy. Były to według dochowanych nam wiadomości księgi IV. i VI.; która była trzecia, nie wiadomo. Szóstą księgę czytał poeta niedługo po śmierci Marcella, siostrzeńca Augustowego, między r. 23 a 22. Oprócz Augusta słuchała tego odczytu siostra Augusta a matka zmarłego Marcella Octavia. (Marcellus ożenił się z córką Augusta Julią; August go adoptował; umarł r. 23). Końcowy ustęp tej księgi, w którym Anchises pokazuje Eneaszowi cień mającego przyjść kiedyś na świat Marcella i ubolewa nad jego śmiercią (w. 860 nn.) takie zrobił wrażenie na obecnych, że głośno zaczęli płakać, a Oktawia zemdlała. (Donatus i Servius do tego miejsca). Ustęp ten kończy się (882 nn):

Heu, miserande puer, si qua fata aspera rump s,
Tu Marcellus eris. Manibus date lilia plenis,
Purpureos spargam flores animamque nepotis

His saltem ad cumulem donis et fungar inani
Munere.

Wogóle wypracowanie całej Eneidy zajęło poecie według świadectwa starożytnych prawie 11 lat tj. od r. 29 do 19 czyli aż do śmierci. Czas powstania poszczególnych ksiąg da się po największej części oznaczyć (Ribbeck, Prolegomena cap. VI). Poemat nie był jeszcze ostatecznie wykończony, bo poeta zamierzał jeszcze poświęcić mu trzy lata pracy, kiedy r. 19 przed Chr. a w 52 roku życia swego wybrał się w podróż do Grecyi i do Azyi. W drodze spotkał się w Atenach z Augustem, wracającym ze wschodu, i dał się nakłonić do powrotu. Zwiedzając po drodze wśród upału Megarę nabawił się słabości, która wzmogła się szybko wśród podróży morskiej, tak iż w kilka dni po przybyciu do Brundisium 21-go września życie zakończył. Kości jego stosownie do życzenia zmarłego przewieziono do Neapolu i pochowano w grobowcu przy drodze Puteolańskiej przed drugim kamieniem milowym.

Widząc się bliskim śmierci chciał Wergili według wiarygodnych świadectw starożytności spalić Eneidę, a gdy mu nie chciano jej podać, zastrzegł w swej ostatniej woli przekazując swe pisma przyjaciołom Waryuszowi i Tukce, aby niczego nie ogłaszali, czego on sam nie ogłosił. Tem by można tłumaczyć i to, że o drobnych swych poematach nie wspomniał przy końcu Georgik. Lecz Augustus

sprzeciwił się w tym punkcie woli zmarłego i poruczył wydanie całej Eneidy Plotiusowi Tukce i Waryuszowi pod tym warunkiem, aby nic ze swej strony nie dodawali. Dlatego zostawili oni niektóre wiersze Eneidy nawet niedokończone; być może jednak, że niektóre miejsca nie wykończone przez zmarłego powypuszczali.

Wergili miał być wysokiego wzrostu, cery śniadej i wyglądał z wyrazu oblicza na prostodusznego wieśniaka. Majątek jego, pomnożony darami możnych przyjaciół, wynosił „prope centies sestertium" tj. blisko 10 milionów sesterców, co czyni około 2 miliony koron. Nadto miał dom w Rzymie na wzgórzu Eskwilijskiem blisko ogrodu Mecenasa. Testamentem zapisał połowę swego majątku młodszemu przyrodniemu bratu Waleryuszowi Prokulowi (matka bowiem po śmierci ojca Marona wyszła powtórnie za mąż), czwartą część Augustowi, dwunastą Mecenasowi, a resztę tj. $2/12 = 1/6$ Lucyuszowi Waryuszowi i Plotiuszowi Tukce.

Z utworów młodych lat Wergilego, tj. pisanych przed r. 43, należą do zakresu poezyi epicznej Ciris, Culex, Copa; (w manuskryptach jeszcze Moretum - wątpliwe czy Wergilego); Aetna jest poematem dydaktycznym, Dirae lirycznym, drobne utwory objęte nazwą Katalepton mają przeważnie nastrój liryczny. — Bukoliki Wergilego są w części epiczne, w części dramatyczne, a w części liryczne

ne. Przeważnie epiczny charakter mają eklogi 4, 6 i 10; eklo-
ga 2 i 8 mają przeważnie nastrój liryczny: druga zawiera
wyznanie miłosne pasterza Korydona, ósma dwie piosnki
dwóch pasterzy podzielone na strofy; pozostałe eklogi, tj. 1, 3,
5, 7 i 9 mają dramatyczną formę dyalogów między paste-
rzami; między niemi 1 i 9 odnoszą się do losów majętno-
ści poety w Andes i mają wiele żywiołu epicznego, po
nich następuje 5-ta, w której opowiadanie dwóch pasterzy
o losach mitycznego Daphnisa zajmuje główne miejsce;
w 3-ciej zaś i 7-mej eklodze przeważa zupełnie nastrój dra-
matyczny, a osobliwie zawierają one piosenki śpiewane
w zawody naprzemian przez dwóch pasterzy. Piosnki te nie
zostają między sobą w związku, każda zawiera dla siebie
całość i mieści w sobie liczne alegoryczne aluzye. —
— Georgiki Wergilego są w całości utworem dydaktycznym,
mają jednak znaczne ustępy czysto epiczne pod postacią
epizodów wplatanych w wykład pouczający dla ożywienia
utworu. — Eneida wreszcie jest poematem czysto epickim
i to bohaterskim, pisanym na wzór Iliady i Odyssei Ho-
mera, a lubo nie dorównywa tym poematom, jednak
jest najlepszym utworem epicznym, na jaki zdoby-
ła się poezya rzymska.

Zastanówmy się dokładniej nad treścią i for-
mą utworów Wergilego ich porządkiem chronolo-
gicznym.

Ciris.- Treść. Nisos, król Megary, miał córkę rzadkiej piękności, imieniem Skyllę (Scyllę). Polyidos, uciekając przed Minosem, królem Krety i Jowisza synem, schronił się pod opiekę Nisosa do Megary; istniała bowiem między nim a Nisosem przyjaźń po przodkach odziedziczona (hospitium = ξενία). Minos zażądał wydania Polyidosa, a gdy Nisos na to nie zważał, obległ miasto Megarę. Ale Nisos nie bał się Minosa; miał bowiem purpurowy włos na czubku głowy, z którym były połączone losy jego panowania i ojczyzny. Osobliwie orzekły Parki, że dopóki ten włos zostanie nietknięty na głowie Nisosa, dopóty jego panowanie i kraj jest zabezpieczony. Tymczasem Scylla, córka Nisosa, obraziwszy Junonę, ściągnęła na siebie jej gniew. Junona więc sprawiła, że Scylla ujrzawszy Minosa (w jaki sposób się to stało, nie wiemy, poemat bowiem jest na tem miejscu - jak się zdaje uszkodzony) zakochała się w nim szalenie, Kupido bowiem, jak pisze poeta, zatopił w niej wszystkie swe strzały. Czy Scylla porozumiała się z Minosem, czy też sama przyszła na tę myśl: dość, że spodziewała się tylko w takim razie wzajemności ze strony Minosa, jeżeli odcięciem owego włosa purpurowego z głowy ojca ułatwi mu zdobycie Megary. Nic więc nie mówiąc nikomu w domu postanowiła odciąć w nocy włos purpurowy z głowy ojca. Lecz gdy z nożyczkami w ręku skradała się do sypialni ojca, osłabłszy ze wzruszenia zatrzymała się jeszcze na

chwilę w przedpokoju. Tymczasem mamka Scylli Carme posłyszawszy skrzypnięcie drzwi zerwała się, i zaskoczyła Scyllę w przedpokoju. Poczęła więc ją badać, Scylla zaś wyznała jej swoją ukrytą miłość i plan z nią w związku zostający. Mamka doradziła jej, aby zaniechała zbrodniczego planu, a starała się jeszcze pierwej skłonić ojca do tego, by dobrowolnie nawiązał stosunki z Minosem i wydał ją za niego; dopiero gdyby się to nie udało, obiecywała sama dopomódz jej do odcięcia owego włosa; w każdym razie tym sposobem będzie usprawiedliwione popełnienie zbrodniczego czynu. Scylla przystała na to i odtąd próbowała wszelkich środków do tego, aby ojca pozyskać dla swej sprawy; ale wszelkie namowy, groźby, wróżby i czary okazały się daremnemi; Nisos ufny w swój włos nie myślał czynić żadnych ustępstw nieprzyjacielowi. Wtedy przystąpiła Scylla z pomocą swej mamki do wykonania pierwotnego planu i odcięła ojcu włos przeznaczenia. Megara została wskutek tego zdobyta, Nisus został zabity, ale i Scyllę spotkał los zupełnie inny od tego, którego oczekiwała. Minos nieczuły kazał ją jako brankę przywiązać do okrętu i tak wieźć do Krety. Wśród podróży morskiej, którą poeta dosyć szczegółowo opisuje, zawodzi nieszczęśliwa Scylla rozpaczliwe skargi do bogów na niewdzięcznego Minosa. Wreszcie Amfitryta,

żona Neptuna, ulitowawszy się nad nią, zmieniła ją w pięknego białego ptaka morskiego z purpurowym czubem, który ma przypominać ów purpurowy włos ojca Nisosa. Ptak ten zowie się ciris (stąd tytuł poematu) czyli Κεῖρις tj. dosłownie po polsku „strzyżka" (od κείρω = strzydz), tak iż nazwiskiem swem przypomina zbrodniczy czyn Scylli. Równocześnie Jowisz nie chcąc, aby los ojca Nisosa, który często składając bogom ofiary posiadał ich łaskę, był gorszym od losu jego zbrodniczej córki, wskrzesił zabitego pod postacią orła morskiego (haliaeëtus). Ten orzeł odziedziczył nienawiść Nisosa do zdradzieckiej córki i dlatego wiecznie prześladuje i ściga ponad morzem owego ptaka morskiego zwanego ciris. (Nieco odmiennie opisał to samo podanie Owidyusz w Metamorf. VIII, 6-151).

Forma. - Treść przytoczoną wyżej rozwinął poeta w przeszło 500 heksametrach daktylicznych. Wobec tak znacznej liczby zużytych do opisu wierszów możnaby się spodziewać, że szczegóły wyżej podanej treści rozwinął poeta w dokładnych, plastycznie wykończonych obrazach. Tymczasem tak nie jest. Owszem opowiadanie poety podąża tylko za rozwojem akcyi i nie zatrzymuje się nad obrazowaniem szczegółów. Wyjątek stanowią tylko niektóre sceny, np. ta, gdy się Scylla skrada po pierwszy raz do sypialni ojca, gdy ją mamka uspokaja i tuli do snu, dalej gdy Amfitryta zamienia ją w ptaka. Ale i te sceny dalekimi są

od dokładności prawdziwie epickich obrazów; poeta wszakże nie szuka w tym zakresie chluby, co i to stwierdza, że nie używa w poemacie wcale porównań. Czemże więc wypełnił poeta tak znaczną ilość wierszów? Na to pytanie odpowiedzieć można, że wypełnił ją w trojaki sposób: 1) uczonymi wywodami i objaśnieniami, 2) własnemi lirycznemi refleksyami i 3) obszernemi mowami osób działających. Sam np. wstęp zajmuje 100 wierszy. Wstęp ten jest przemową poety do Messalli i składa się z dwóch części. W pierwszej przyznaje poeta studyom filozoficznym pierwszeństwo przed poezyą, pragnie wydoskonalić się w filozofii i wyznaje, że gdyby panował nad tajnikami mądrości, uczciłby Messallę wspanialszym utworem; tymczasem jednak prosi go, aby przyjął możliwie wypracowany dar młodzieńczej muzy, której się od początku oddał. Drugą część wstępu wypełnia uczone zestawienie rozmaitych podań o Scylli. Homer - mówi poeta - przedstawia ją jako potwór z paszczami psów morskich i nazywa córką Krataidy, inni mienią ją córką Echidny, inni podają, że była piękną dziewicą, uwodzicielką młodzieży i za to taką poniosła karę, że z ciała jej nagle naokoło wyrosły postaci psów i ryb morskich (niewiadomo, do jakiego poety odnoszą się te szczegóły). Lecz mało zależy na tem, mówi poeta, są to marzenia i wymysły, które pomijamy, a rozwiniemy podanie o ptaku ciris.

Znaczne też ustępy zajmują dwie mowy mamki (224-249 i 286-339), przemawiającej do Scylli, mowa Scylli do mamki (257-282), a wreszcie skargi Scylli przywiązanej do płynącego okrętu (404-458), - co razem wynosi 157 wierszy. Tym sposobem zostaje na opisanie rozwoju akcyi poematu mniejsza połowa wierszów, a i tę jeszcze przeplatają drobne refleksye poety.

Poemat ten przypomina w całości utwór Katulla o weselu Peleusa i Tetydy, ale jest o wiele słabszym od niego. Wprawdzie jest w nim więcej symetryi, niż w Katullowym, ale dykcya i zręczność poety w opisach szczegółów jest o wiele słabszą, niż u Katulla. Popisując się uczonością i goniąc przesadnie za niezwykłemi wyrażeniami i kształtami myśli staje się poeta niejasnym, a poemat czyni wrażenie pilnie, ale mozolnie opracowanej próby poetyckiej początkującego poety. Niejasność też poematu wpłynęła zapewne głównie na to, że tekst jego przechował się nam w nader wadliwej formie. Dwóch uczonych wydało poemat Ciris ostatnimi czasy: Ribbeck w wydaniu tekstu Wergilego u Teubnera w Lipsku 1881, trzymając się dosyć wiernie tradycyi rękopiśmiennej, i Aemilius Baehrens w zbiorowem wydaniu Poetae latini minores (vol. I, Lipsk u Teubnera 1879 str. 127 nn.), poprawiając tekst podejrzany licznemi konjekturami. Ribbeck jednak nadmienia w przemowie swego wydania, że tego poematu nie uznaje za

utwór Wergilego. Obecnie Skutsch w rozprawie Aus der Früh-zeit Vergils 1902 przemawia za tem, że autorem poematu jest Cornelius Gallus.

Wiele zwrotów, wierszów, a nawet ustępów tego poematu napotykamy w Bukolikach, Georgikach a nawet w Eneidzie Wergilego; podania np. o Scylli i Nisosie dotyka Wergili w eklodze 6 w. 74nn. w tych samych słowach, w jakich wspomina o niem wstęp poematu Ciris, a w Georg. I, 405n. w tych samych słowach, jakiemi się kończy ten poemat. Krytycy twierdzą, że te ustępy poeta jakiś przejął z Wergiliusza; z równem a nawet większem podobieństwem do prawdy można utrzymywać, że sam Wergili przejmował ze swych młodocianych utworów stosowne i lepsze ustępy, tak jak np. niektóre ustępy z Georgik do Eneidy. Z pierwszych 4 wierszów poematu:

Etsi me vario iactatum laudis amore
Irritaque expertum fallacis praemia vulgi
Cecropius suaves exspirans hortulus auras
Florentis viridi sophiae complectitur umbra

wnioskują krytycy, że poeta był już starszym mężczyzną, który znękany czynnościami politycznego zawodu, osobliwie sprawowaniem powierzonych mu urzędów, oddał się filozofii i to epikurejskiej. Wniosek ten jest naciągany, bo „praemia fallacis volgi expertus” może się nazywać tak ten, który w literackim zawodzie np. w poezyi (poeta

występował raz jako mówca, może też i próbował w kilku mniejszych poematach swych sił) doznawał zmiennego uznania publiczności, a do tego nie potrzeba być koniecznie już starszym. Nadto w w. 42 nn. pisze poeta:

Sed quoniam ad tantas nunc primum nascimur artes,
Nunc primum teneros firmamus robore nervos,
Haec tamen interea, quae possumus, in quibus aevi
Prima rudimenta et primos exegimus annos,
Accipe dona meo multum vigilata labore....

Jeżeli zaś przypuścimy, że poemat pisał Wergili w latach młodych, przed Bukolikami, a zatem przed r. 42, a nawet - jak zaraz wykażę - przed r. 44, to oczywistą też będzie, że Messalla, do którego poeta się zwraca (w. 54), nie jest synem sławnego opiekuna poetów M. Valeriusa Messalli, jak się domyślają krytycy, lecz właśnie owym znanym protektorem literatury. Messalla bowiem urodził się r. 64 lub według chroniki św. Hieronima r. 59 przed Chr., a więc r. 44 miał około 20 lat, tak iż Wergili mógł w w. 36 przemawiać do niego „iuvenum doctissime". Że zaś Wergili przed r. 42 mógł znać Messallę i zostawać z nim w ściślejszych stosunkach, nim się jego stosunki z Mecenasem zawiązały i ustaliły, temu nie można zaprzeczyć.

W budowie wiersza poemat Ciris przypomina także Katulla tem, że dosyć częste są w nim heksametry spondaiczne. Mnie się wydaje, że poemat ten pisany

po Wergiliuszu, i to przez starszego człowieka, zdradzałby poc„tą-nieuka, który nie umiał korzystać z postępu swego po„przednika; przeciwnie jako młodociany utwór Wergilego jest poemat ten żywym śladem tych pierwszych kroków, któ„re Wergiliusz idąc za Katullem i Lukrecyuszem stawiał na drodze poetyckiego zawodu. Być może, że sam Wergili nie wydał tego poematu, lecz wydano go z pośmiertnej jego spuścizny.

Culex. - Treść. Że wschodem słońca goni pasterz sta„do kóz na górskie pastwisko. Tam wsparty na lasce stoi i przygrywa na fujarce (compacta arundine = fistulā), a kozy pasą się na bujnej, różnorodnej paszy: to skubią trawę, to obgryzają krzewy, co wszystko poeta dokładnie opisuje, a następnie nawiązuje do tego pochwałę życia pasterskiego, podobną układem zupełnie do znanej pochwa„ły życia wiejskiego w Georgikach. W południe, kiedy skwar słoneczny zaczyna dokuczać, zgania pasterz stado na cieniste miejsce pośród rozmaitych wysokich drzew, uprzy„jemnione szmerem strumyka i śpiewem ptaków. Poeta opisuje dokładnie to miejsce; nawiązuje do opisu poda„nie mitologiczne (miał to być bowiem ulubiony gaj Dyany, w którym pany, satyry, dryady i najady zwykły pląsać) i wymienia rozmaite rodzaje drzew, które tam rosły. Kozy pokładły się pod krzakami, a pasterz ułożyw„szy się w cieniu nad strumykiem zasnął. Wtem wąż

jadowity zdążając do strumyka, aby się ochłodzić, spostrzega leżącego w drodze pasterza; więc się nasroży i godzi na niego z otwartą paszczą (wąż tu dokładnie opisany). Widząc to mały komar usiadł na oku śpiącego i ukłuł go w źrenicę, pasterz bowiem śpiąc miał nieco rozwarte powieki. Zerwał się pasterz i uderzeniem ręki zgniótł komara, ale zarazem spostrzegł godzącego na niego węża; odskoczył więc przerażony, a gdy oprzytomniał, odłamał konar z jesiona i zabił nim węża. Gdy na wieczór przygonił stado do domu i położył się spać, ukazała mu się we śnie postać zabitego komara, który długą miał do niego przemowę, przypominając mu, że życie mu uratował, wyrzucając mu jego niewdzięczność, opisując dokładnie wszystko, co widział w podziemiu, mianowicie bogów i cienie ludzi, których tam napotkał; wreszcie wspomniał, iż ma stanąć przed sądem Minosa i zdać przed nim sprawę ze swego życia i ze śmierci. „Ty — mówił na końcu komar — jesteś przyczyną mego nieszczęścia, a nie staniesz tutaj (niby advocatus przed sądem) dla poparcia mojej sprawy —, słyszysz, co mówię do ciebie, ale o tem zapomnisz. Oddalam się i nigdy nie wrócę. Żyj wesoło i szczęśliwie”. To powiedziawszy znikł smutny cień komara. Pasterz obudziwszy się był wzruszony tem widzeniem; udał się więc nad strumyk, gdzie komara zabił; tam ułożył starannie z ziemi mogiłę okrągłą, obłożył ją darnią i gładkiemi płytami marmurowemi, a postanawiając pamiętać stale

o tej mogile, zasiał na wierzchu jej najrozmaitsze kwiaty i zasadził krzewy i drzewa, których blisko 20 rodzajów wy-licza poeta, wreszcie umieścił na przedzie mogiły nastę-pujące elogium:

parve culex, pecudum custos tibi tale merenti
funeris officium vitae pro munere reddit.

Forma.- Treść tą rozwinął poeta w 414 heksametrach daktylicznych. Poemat ma rodzaj przemowy nie należącej ściśle do rzeczy; w tej przemowie zwraca się poeta w pierwszych 10 wierszach do Oktawiusza, tłumacząc mu w dosyć niejas-nych dla nas wyrazach powód napisania poematu i obie-cując mu, że napisze kiedyś doskonalszy utwór, skoro swe siły wykształci. Potem następuje prooemium właściwe, złożone z inwokacyi do Apollina, pasterskiej bogini Pa-les (w. 11-23) i nareszcie samego Oktawiusza, którego poeta nazywa „venerandus et sanctus puer" i poleca mu swój poemat (w. 24-41). Potem rozwija poeta podaną już wyżej treść poematu. Opis pastwiska górskiego, opis gaju, gdzie pasterz wypoczywał, i opis węża zajmują tu wiele miejs-ca. Najwięcej jednak miejsca zajmuje mowa zjawiające-go się we śnie pasterzowi komara (w. 210-384), a osobliwie rozwinięty w tej mowie opis podziemia (216-371 w.), zajmu-je bowiem 155 wierszy, a przeciążony jest szczegółami bardziej

niż opis Eneidy, lubo opis Eneidy jest o przeszło 450 wierszy dłuższy. Opis ten podziemia w poemacie Culex jest jednak układem swym bardzo podobny do opisu Eneidy. Taki dokładny opis podziemia razi nienaturalnością, raz jako widzenie senne, a powtóre jako opowiadanie komara, któremu nie może zależeć na takim szczegółowym opisie. Nadto przerywa ten opis dosyć niezgrabnie tok akcyi poematu. Inne opisy, o których wspomniałem, są stosowniejsze i lepsze, ale opis gaju razi nieco przez to, że jakoby dla popisu nawiązane są do niego rozmaite podania mitologiczne.

Pomimo tego trzeba przyznać, że poemat Culex stoi wyżej od poprzedniego poematu Ciris. Dokładne opisy i obrazy poetyckie, których brak stanowił ujemną stronę poematu Ciris, odznaczają przeciwnie korzystnie poemat Culex; możnaby chyba raczej zarzucić poecie pewną przesadę w tym kierunku. Wiersz poematu Culex jest gładki; niema tu częstych jeszcze w poemacie Ciris heksametrów spondaicznych; w budowie zdań i w wyrażeniach dostrzegamy wszędzie więcej naturalności, niż w poemacie Ciris.

Autentyczność tego utworu Wergiliusza stwierdzają tak liczne świadectwa starożytnych, że lekceważenie ich wypada wprost nazwać uprzedzeniem. Prócz tradycyi biografów Wergilego i kodeksów świadczą Suetonius, Vita

Lucani, Statius Silvae II, 7, 73, Martialis XIV, 185 - o tem, że Wergi-
liusz napisał poemat Culex. Gramatyk Nonius pg. 211 cy-
tuje nawet wyraz labrusca (= dzikie grono winne) z poe-
matu Wergilego Culex (por. w. 53). Nadto wynika z żywota
Lukana napisanego przez Swetoniusza, ze Statiusa Sil-
vae I praef. i z Martialisa VIII, 56, 19, że starożytni spostrze-
gali ujemne strony poematu, lecz liczyli je na karb tego,
że poemat był próbką młodych lat Wergilego. Toteż uznał
ten poemat za autentyczny Ribbeck w wydaniu tekstu
u Teubnera i Teuffel w Paulego Realencykl. der class.
Altertumsw. Pomimo tego występuje między innymi Schwa-
be w 4 i 5 wydaniu literatury Teuffla i Schmalz, a nawet
Ribbeck, Röm. Dichtung, przeciw autentyczności tego poema-
tu. Kroll i Skutsch w 6 wyd. literatury Teuffla 1910 o-
świadcza się za autentycznością. Głównym powodem
dla Schwabego, a można powiedzieć, że najważniejszym
wogóle, jest dla niego ten ustęp poematu, w którym ko-
mar zjawiwszy się pasterzowi we śnie wyrzuca mu, że
o nim nie pamiętał, a nie prosi o pogrzeb; owszem opo-
wiada, że już jest w podziemiu, lubo nie został pogrzeba-
ny. Naprzód to zapatrywanie, że cień zmarłego nie może
przeprawić się do Hadesu, jeżeli jego ciało nie zostało po-
grzebane, obcem jest Odyssei; tam Elpenor jest już
w Hadesie i prosi Odysseusa o pogrzeb jako o przysługę,
która się zmarłemu należy i która mu ulgę przynosi.

Komar zaś nie prosi pasterza o pogrzebanie już dlatego, że według przedstawienia poety przypuszcza z góry, że pasterz nie będzie zważał na swój sen; - delikatnie więc tylko natrąca i przypomina się, o to, aby o nim pamiętał. Wprawdzie Wergiliusz sam w VI ks. Eneidy pisze, że cień ciała niepogrzebanego nie może się przeprawić do Hadesu, ale to wyobrażenie mógł sobie później wytworzyć; pisząc poemat Culex szedł jeszcze za podaniem Homera. Przesadna krytyka nie chcąc tego poematu przypisać Wergiliuszowi a pomimo tego przyznając, że ten poemat został napisany za czasów Augusta mniej więcej w 50 lat po śmierci Wergilego (przyczyną tego jest wzmianka o oleandrze, którego nie można dowieść w Italii przed tym czasem - Ribbeck), ucieka się do śmiałego nader wybiegu, jakoby poemat Culex pisany przez Wergilego był zaginął już w I st. po Chr. a nowy został podrobiony w miejsce zaginionego. Jakżeż niepodobnem jest do prawdy, żeby liczni znawcy i krytycy utworów Wergilego, którzy tylko o 50 lat później żyli, nie byli się poznali na tem fałszerstwie! Ribbeck nawet zdaje się twierdzić, że Wergili wogóle nie pisał poematu p.t. Culex, lecz mu go fałszerze po śmierci podsunęli i pod jego imieniem w handel puścili. Tymczasem cała sprawa wolną jest od wszelkich trudności, jeżeli tylko zgodzimy się na to, że Wergiliusz nie od razu pisał tak doskonałe utwory, jak Eneida i Georgiki, lecz zwolna siły swoje kształcił w swym zawodzie. Według świadectwa

biografów Wergilego został poemat Culex napisany po poemacie Ciris, w czem zostaje w zgodzie doskonalsza forma, którą odróżnia się ten poemat od poematu Ciris. W poemacie Culex mamy nawet wskazówkę na to, kiedy ten poemat został napisany. Bo jeżeli zgodzimy się na to, że owym Oktawiuszem, do którego przemawia poeta na początku utworu, jest późniejszy cesarz Augustus, to wyniknie z tego, że poemat został napisany przed r. 44, a przynajmniej przed 15-tym marca r. 44 tj. przed zamordowaniem Cezara, gdyż dopiero w testamencie, który znaleziono po śmierci Cezara, adaptował ten że Oktawiusza, swego wnuka, i to mimo jego wiedzy; - gdyby więc Wergiliusz był napisał ten poemat po śmierci Cezara, byłby Augusta w każdym razie nazwał Oktawianem lub Juliuszem. A jeżeli Culex powstał przed 15-tym marca r. 44, to poemat Ciris jest jeszcze wcześniejszym poematem. Wogóle powstanie obydwóch poematów może przypadać na lata 53-43; napisanie poematu Culex może przypadać właśnie na ten czas, kiedy Wergili u retora Epidiusa poznał późniejszego cesarza Augusta.

Copa. - Już w poemacie Culex, w opisie pasącej się trzody kóz, owego gaju Dyany i owej mogiły usypanej cieniom komara, dowiódł Wergili i zamiłowania do życia wiejskiego i zręczności w opisywaniu zajmujących jego stron, w poemacie zaś Copa (= szynkarka) stworzył nowy obrazek z życia powszedniego na tle skwarnego dnia i zajezdnej gospody stojącej

przy gościńcu.

Treść. Nadobna, zgrabna szynkarka syryjskiego pochodzenia z chustką na głowie na sposób grecki zawiązaną, podochocona napojem (ebria) pląsa po dymnej gospodzie uderzając w takt do tańca w grzechotki (crotala), które w ręku trzyma, i wśród pląsów nuci piosnkę ochoczą, zapraszającą podróżnego na wypoczynek do gospody. „Na dworze skwar i kurzawa – śpiewa szynkarka – a nasza gospoda obfituje we wszystko: są tu piękne ogródki i izby gościnne, są puhary, róże, flety, lutnie i altana cienista; jest wino i strumyk szemrzącej wody, jest fujarka pasterska, są wieńce z fiołków i róż, i lilie, są serki i wszelkiego rodzaju owoce i t.d. Chodź tu, gościu; ze znużenia twój osiołek już się poci, wypocznij mu; słychać po drzewach ustawiczne pienia świerszczów, pstra jaszczurka kryje się w chłodzie płotu. Jeżeli masz rozum, wytchnij i ochłódź się napojem; rozłóż się w cieniu i uwieńcz ociężałą głowę wieńcem różanym; znajdziesz tu towarzystwo. Czy wieńców chcesz używać dopiero po śmierci? Dajcie wino i kostki! precz z takim, który się troszczy o jutro: śmierć przypomina się szepcząc nad uchem: korzystajcie z życia, bo przybywam.”

Forma. – Podałem treść prawie we wszystkich jej szczegółach. Rozwinął ją poeta w 38 wierszach mięszanych t.j. w 19 dystychach elegiackich. Lekki, pełen życia nastrój poematu nie zgadza się z tym poważnym i zwykle smętnym nastrojem, który znajdujemy w innych utworach Wergilego;

pomimo tego trudnoby było udowodnić, że Wergiliusz nie mógł napisać takiego poematu, tem bardziej, że prócz świadectwa Serwiusza, który cytuje ten poemat jako Wergiliuszowy, mamy jeszcze wyraźne świadectwo gramatyka Charisiusa (Gram. lat. I, 63, 11), który poemat Copa przypisuje Wergiliemu. Sądząc z formy wierszowej, a tu i owdzie z nastroju poematu możnaby ten poemat zaliczyć do elegii, a zatem do działu lirycznej poezyi, przeważa jednak z treści strona opisowa, tak iż w każdym razie można go postawić na równi z opisowemi eklogami Wergilego. Aby uwydatnić dokładniej nastrój poematu, przywodzę pierwsze 8 wierszów jego według wydania Ribbecka:

Copa Syrisca caput graeca redimita mitella,
Crispum sub crotalo docta movere latus,
Ebria, fumosa saltat lasciva taberna
Ad cubitum raucos excutiens calamos.
„Quid iuvat aestivo defessum pulvere abisse?
„Quam potius vitreo decubuisse toro!
„Sunt topia et cabylae, cynthi, rosa, tibia, chordae
„Et trichila umbrosis frigida arundinibus......

(Szynkarka syryjska z chustką na głowie, zgrabnie przy tonach umiejąca tańczyć, podochocona pląsa ochoczo w dymnej karczmie, w ręku chrząszczącemi potrząsając grzechotkami. „Na cóż się chcesz oddalać znużony kurzawą? lepiej tu na sofie opróżnionej spocząć! Są tu ogródki i izby, róży, flet, altany chłodne wskutek zacieniających trzcin...).

Moretum. - Treść. Już minęło 10 godzin nocy zimowej i kogut pianiem zapowiedział zbliżające się świtanie, gdy wieśniak Simylos, właściciel małej zagrody, zwolna spuszcza nogi z prostego łoża i wstaje. Kłopotliwie maca ręką wśród ciemności szukając ogniska, aż przypiekłszy się znajduje je. Był tam jeszcze wśród popiołu mały żarzący się węgiel ze spalonego polana drzewa. Nachyliwszy się zbliża Simylos do tego węgla lampkę oliwną, podciąga suchy knot szpilką i dmucha na węgiel, aż się płomieniem knot zajął i w izbie zrobiło się jasno. Zasłaniając lampkę ręką przed przeciągiem powietrza idzie do spiżarni; otwiera drzwi. W spiżarni leży na ziemi usypany skromny stos zboża. Z niego bierze miarkę, ważącą 4 funty (przeszło 2 funty nasze) i udaje się ze zbożem do żaren. Przy żarnach jest do ściany przybita półeczka; tam stawia światło, wyswobadza ręce z tuniki i naprzód kawałkiem futra koziego czyści starannie wnętrze żaren z okruchów piaskowych startego kamienia. Potem prawą ręką obraca żarna, a lewą narzuca ziarno, czasem znów, gdy się prawa zmęczy, obraca żarna lewą i przyśpiewuje sobie do pracy. Niekiedy woła na Scybalę, jedyną swą służącą, pochodzącą z Afryki i zdradzającą całą swą zewnętrznością pochodzenie afrykańskie; włos ma bowiem kędzierzawy, wargi wydęte, płeć brunatną, pierś szeroką a płaską, nogi cienkie a stopy duże. Tę to służącą woła Simylos i każe jej palić na ognisku i grzać wodę.

Skoro skończył mleć, wysypuje mąkę na sito i przesiewa, odjemki zbierają się na wierzchu a dziurkami przelatuje czysta, cienka mąka. Tę mąkę wysypuje na gładką stolnicę, leje w mąkę ciepłą wodę i miesi, a ciasto od czasu do czasu posypuje solą. Wyrobione ciasto rozpłaszcza w kolistą powierzchnię (kołacz), na której w równych odstępach wyciska znaki. Następnie kładzie ten podpłomyk (placek) na ognisko, które już przedtem Scybale starannie oczyściła, pokrywa go skorupkami i nakłada na wierzch ognia. Wśród tego, gdy się podpłomyk pod ogniem piecze, Simylos przyrządza sobie omastę do niego, a ponieważ w jego spiżarni niema ani połcia słoniny ani wędliny, lecz tylko serek wisi i stara wiązka kopru, więc omastę sporządza sobie z ogrodowych roślin i robi omastę zwaną moretum. Miał Simylos ogródek przy chatce, obsadzony wikliną i trzciną, niewielki, ale obfity w rozmaite warzywne rośliny. Utrzymywał go staranną pracą, bez kosztu, poświęcając mu wszelkie chwile wolne od gospodarstwa rolnego. Miał tu kapustę, buraki, szczaw, omany, czosnyk, mak, sałatę, ogórki. Lecz tych dostatków nie tyle sam używał, ile wynosił je w dnie targowe do miasta, skąd wracał z gotówką, gdyż rzadko kiedy kupował coś w mieście. Sam zadowalał się czosnkiem, cebulą, rzeżuchą,

(nasturtium), endywia (intibum = rodzaj sałaty).

Otóż i teraz Simylos wszedł do ogródka i wyciągnął zwolna palcami rozkopawszy ziemię cztery główki czosnku, a nadto uszczknął liści z selerów, ruty i koryandru. To zebrawszy zasiadł przy ognisku i zawołał donośnym głosem na służącą, by mu podała moździerz. Następnie wyłuskał ziarnka czosnku, zamaczał je w wodzie i wrzucił do moździerza. Na nie nasypał soli, dodał sera i wrzucił wreszcie liście przyniesione z ogródka. Naprzód rozbijał tłuczkiem ziarnka czosnku, a potem starł wszystko na masę, w której barwa biała czosnku i sera połączyła się w jeden kolor z zieloną barwą liści. Wyziew z tartej masy wyciskał często łzy Simylusowi, który niesprawiedliwie wyrzekał od czasu do czasu na nieznośny dym, jakoby ten gryzł go w oczy. Zwolna masa stała się zupełnie miękką i delikatną; wtedy Simylus dodał kilka kropel oliwy i octu i znowu tarł tłuczkiem. Wreszcie okolił dwoma palcami wnętrze moździerza i wyjął w kształcie kuli uformowane moretum. Tymczasem i Scybale podała mu świeżo upieczony podpłomyk, a Simylus zaspokoiwszy głód wdział buty z cholewami (ocreae) i kapelusz, zaprzągł do jarzma woły i pojechał w pole orać.

Forma. - Poemat obejmuje 124 prawidłowo zbudowane heksametry daktyliczne i rozwija bez żadnego wstępu, wprost przystępując do rzeczy, treść wyżej podaną, w tym

porządku naturalnym, w którym ją rozwinąłem. Opis rozwija się żywo i naturalnie; niema tu ani epizodów żadnych ani porównań, niema również prawie zupełnie ozdób krasomowczych; układ wyrazów i nastrój mowy są zupełnie proste i naturalne, nawet przenośnie są rzadkie, a te, których poeta używa, są zwykłe i wolne od wszelkiej przesady, np. Ceres = panis, Volcanus Vestaque = ignis, luce = dies, semina committere terrae = siać i sadzić, lactuca requies ciborum = sałata, którą się spożywa przy zakończeniu biesiady, która stanowi zakończenie uczty – i t.p. Pomimo tego opis jest bardzo piękny i czyni nader miłe wrażenie. Pochodzi to stąd, że poeta posiada zmysł artystyczny, dostrzegający każdy charakterystyczny drobiazg rozwijającej się akcyi lub roztaczającego się przed nim obrazu, i nie tylko te drobiazgi bystro spostrzega, ale umie je także z łatwością słowami jak najprostszemi wyrazić, tak iż akcya rozwija się z całem życiem, a pomimo tego jest barwną, jak gdybyśmy na nią własnemi oczyma patrzyli. Ta plastyczność i prawie dramatyczna wyrazistość jest osobliwszą zaletą poematu, który jest idyllą, przypominającą bardziej niż eklogi Wergilego, eklogi Teokryta. Ponieważ właśnie plastyczne a zwięzłe uwydatnianie szczegółów w opisach nie odznaczają większych niewątpliwie Wergilowych utworów t.j. Bukolik, Georgik i Eneidy, owszem brak tej zmysłowej plastyczności jest ujemną stroną Wergilego, która nieko-

rzystnie odróżnia jego utwory od pieśni Homera i od idyl Teokryta, przeto łatwo powstaje uzasadniona wątpliwość, czy Wergiliusz jest autorem poematu Moretum, Moretum bowiem prostotą, siłą, i zmysłową plastycznością różni się korzystnie i od większych i od mniejszych utworów, jak Ciris, Culex i Copa. Łatwo bowiem zgodzić się na to, że Wergiliusz w młodości swej gorsze pisał poematy, niż później, trudniej zdać sobie sprawę z tego, że przed Bukolikami, Georgikami i Eneidą, a w każdym razie przed Eneidą zdobył się na utwór, który lubo nie pod każdym względem, jednak plastycznością, wod-daniu szczegółów, prostotą i pewnym Homerowym humorem przewyższa Eneidę. Nie można wprawdzie stanowczo twierdzić, że Wergiliusz nie mógł w szczęśliwej chwili usposobienia poetyckiego napisać takiego poematu, - zwłaszcza około tego czasu - kiedy pisał Georgiki -, ale wątpliwości co do autentyczności utworu Moretum rosną jeszcze także przez to, że biografowie starożytni nie wymieniają wcale Moretum między utworami Wergilego. Domysł, że Wergili napisał Moretum, polega prawie tylko na tradycyi rękopisów, które przeważnie jemu ten poemat przypisują; są jednak i takie rękopisy, które zachowały ten poemat bez nazwiska Wergilego, jak Helmstadiensis. Wprawdzie twierdzi Izaak Vossius, filolog holenderski XVII w., że w jednym kodeksie Ambrozyańskim czytał następujący przypisek: „Parthenius Moretum scripsit, quem Vergilius imitatus est", ale przy-

pisek ten może być domysłem jakiegoś humanisty i nie pole-gał na tradycyi starożytnej. Skądinąd przypisek ten ma za sobą, to, że Moretum wygląda rzeczywiście na tłumaczenie albo przynajmniej naśladowanie greckiego oryginału, ma bowiem niektóre zwroty żywo przypominające greczyznę. Przypominam nadto, że już przy końcu doby starożwieckiej pisał Sueius poemat Moretum podobnej treści; ułomki jednak z tego Moretum zachowane dowodzą niewątpliwie, że nasze Moretum nie jest utworem Sueiusa. Baehrens w Poe-tae latini minores wydał nasz poemat pod tytułem „Incer-ti Moretum"; Ribbeck zaś zaliczył go między utwory Wergi-lego, jak wypada wnioskować z przemowy wydania tekstu Wergiliusza u Teubnera, w którem ten poemat umieścił, ale w najnowszem swem dziele, Geschichte der röm. Dichtung, odmawia i tego poematu Wergilemu; tak samo czyni Schanz; Schwabe zaś, dalej Kroll i Skutsch w najnowszem wydaniu litera-tury Teuffla twierdzi, że Moretum może być utworem Wergi-lego. Tyle pewna, że ten poemat powstał albo za czasu Wergi-lego albo co najpóźniej w I st. po Chr. (50 przed a 50 po Chr.), na co prócz formy poematu naprowadza także epigram Martia-lisa XIII, 14. (Czytamy tam: dawniej lactuca = sałata kończyła uczty, teraz rozpoczyna).

Dla uwydatnienia wysokich zalet opisowych poematu Moretum przywodzę jeszcze krótki ustęp z niego w. 19–31. (Simy-lus nabrawszy ziarna przystępuje do żaren):

Inde abit adsistitque molae parvaque tabella,
Quam fixam paries illos servabat in usus,
Lumina (lampkę) fida locat. Geminos tum veste lacertos
Liberat et cinctus villosae tegmine caprae
Praeverrit cauda silices gremiumque molarum.
Advocat inde manus operi, partibus utrimque:
Laeva ministerio, dextra est intenta labori.
Haec rotat adsiduum gyris et concitat orbem..
(Tunsa Ceres silicum rapido decurrit ab ictu).
Interdum fessae succedit laeva sorori
Alternatque vices. Modo rustica carmina cantat
Agrestique suum solatur voce laborem,
Interdum clamat Scybalen . . . .

Dirae (= przekleństwa). Między młodzieńczymi utworami Wergilego wymieniają jego biografowie poemat Dirae. Poemat pod tym tytułem zachował się nam też rzeczywiście w manuskryptach pod nazwiskiem Wergilego między drobnymi utworami tego poety. Treść poematu jest bardzo krótka. Poeta zwracając się do nieznanej nam, może urojonej osobistości pod nazwą Battarus, mówi: Niechaj wszelkie klęski i nieszczęścia spadną na moją włość, niech wszystkie zalety, którymi się odznaczała, zamienią się w wady, niech ona zniszczeje i zamieni się w pustynię, w nieurodzajny moczar lub morze, skoro mi ją niewinnie wydarto, aby wynagrodzić niegodziwego żołnierza. Żegnam was, moje

niegdyś łany), żegnam was tem większym żalem przejęty, że-m na waszym obszarze zostawił moją ukochaną Lydyę, która mi jest wzajemną. Zazdroszczę wam, że ją posiadacie, tę najwdzięczniejszą i najpiękniejszą na ziemi dziewicę, godną miłości samego boga Jowisza. Gorszy mój los od losu zwierząt, które nie potrzebują odłączać się od przedmiotów swej miłości. Czemuż nie zrodziłem się w owym wieku złotym, kiedyto i bogowie i bohaterowie bez przeszkody folgowali popędom swego serca?

Forma. - Treść powyższą rozwinął poeta w 183 heksametrach daktylicznych, zdradzających budową swą spondaiczną jeszcze tu i ówdzie wpływ t. zw. nowszej szkoły, którą reprezentują zachowane nam utwory Katulla. Aż do w. 103 rozwija poeta w najrozmaitszych formach swoje przekleństwa (dirae). Po każdem nowem przekleństwie wypowiedzianem w ustępach rozmaitej długości (od 3-20 wierszów) następuje wiersz ogólniejszej treści, którym poeta wyraża niejako refleksyę nad miotanemi przekleństwami. I tak rozpoczyna poeta poemat od takiego ogólnego wiersza (Battare, cycneas repetamus carmine voces = powtórzmy głosy łabędzie w naszej pieśni), po pierwszem przekleństwie znów rozpoczyna podobnym wierszem: Rursus et hoc iterum repetamus, Battare, carmen; potem znów następuje przekleństwo w innej formie, - a poeta rozpoczyna na nowo wierszem: Nec desit nostris devotum carmen avenis .. i t. p.

Tym sposobem ta część poematu otrzymuje formę stroficzną. Druga część poematu do w. 184, poświęcona opisowi miłości poety do owej nieznanej Lidyi, nie ma już takiej budowy stroficznej.

Ponieważ wiemy ze Swetoniusza, że jeden z głównych reprezentantów nowszej szkoły poetyckiej za czasu Cycerona tj. gramatyk i poeta P. Valerius Cato pisał poemat p.t. Lydia, przeto domyślał się już Józef Justus Skaliger a za nim i inni krytycy, że zachowane nam Dirae są utworem Katona, zwłaszcza że Kato także będąc jeszcze małoletnim miał wskutek zarządzonego przez dyktatora Sullę podziału ról stracić swoją ojcowiznę. Ale nastrój poematu zdradza młodego, namiętnego poetę, jakim Kato nie był, gdy swą Lidyę pisał, nadto stosunki, których dotykają Dirae, naprowadzają na podział ról r. 41, a nie na podział czasów sullańskich, a poetę przedstawiają jako młodego człowieka, nie jako niedorostka, jakim miał być Kato, gdy swoją ojcowiznę utracił. Wprawdzie Ribbeck, Geschichte der röm. Dichtung I, 311, stara się w ten sposób usunąć trudności i dowieść, iż autorem poematu jest Valerius Cato, że przypuszcza, iż Cato pisał ten poemat pod świeżem wrażeniem podziału ról r. 41, który mu przypominał podział ról z r. 81. Ale poemat zdradza raczej świeże, silne, niż odświeżone wrażenie; nadto wszystko, co się w poemacie odnosi do utraconej majętności, naprowadza na okolice

Mantuy, skreślone w Bukolikach Wergilego. Że poemat składa się z dwóch części, różniących się układem i treścią, gdyż tylko pierwsza część ma układ stroficzny i zawiera przekleństwa, a druga osnuta jest na tle tęsknoty za utraconą Lidyą i nie ma układu stroficznego, to pierwszy zauważył Jakobs (Vermischte Schriften V, 639), czy jednak na tej podstawie wypada uważać obydwie części za dwa odrębne poematy, pod tytułami Dirae i Lydia, jak to zewnętrznie w swem wydaniu uwydatnił Bährens (Poetae lat. min. I. str. 73 i 79), to jest mojem zdaniem niepewnem, tem bardziej, że już w pierwszej części poematu poeta wspomina o owej Lidyi; prawdą jest tylko, że związek obydwóch części nie jest dosyć ścisły i jasny. Jeżelibyśmy zgodzili się na to, że ten poemat napisał Wergiliusz, to należałoby przypuszczać, że to uczynił w r. 41 albo po pierwszym albo raczej po drugim podziale ról, gdy bawił w willi Sirona. Kroll i Skutsch w VI wyd. lit. Teuffla traktują ten utwór - jak i dawniejsze wydania - pod imieniem P. Valeriusa Catona, nadto Schanz w swem nowem wydaniu literatury.

Aetna, jest poematem dydaktycznym. Treść: Poeta stara się wyjaśnić przyczyny wybuchu Etny. Poucza on zgodnie ze stoicką fizyką (Sudhaus w swem wydaniu widzi w tym poglądzie wpływ uczonych a zaginionych pism

Posejdoniosa), że powietrze czyli dech (spiritus lub anima) gromadzący się w licznych próżniach podziemnych a stanowiący niejako oddech kuli ziemskiej, rozruszany sam przez się lub zewnętrzną przyczyną, szuka sobie wyjścia na zewnątrz najbliższą drogą i wywołuje trzęsienie ziemi lub otwiera sobie w niej przepaściste otchłanie. (Na tem pojęciu rzeczy opiera się także opis jaskini Eola u Wergilego w I ks. Eneidy). Tenże potężny dech, wydobywający się ze znacznej głębi ziemi i wydający ogień wskutek tarcia i ciśnienia swych części, napotyka w przepaścistych otworach, którymi się wydobywa, ciała palne, jak siarkę, smołę ziemną, a osobliwie iskrzyk (lapis molaris). Ten to iskrzyk, wydający iskry pod krzesiwem a zapalający się wśród wysokiej temperatury, ma być głównym źródłem ognia powstającego w Etnie; razem z nim utrzymują i żywią ogień wulkaniczny także inne ciała palne. Pod   tchu wydobywającego się kraterem Etny wyrzuca z niej popiół wypalonych ciał, piasek, kamienie ogorzałe lub wypalone i żużlowate (pumex), a wreszcie wypycha też z niej kraterem roztopioną masę ciał czyli lawę, płynącą zwolna po stokach góry na odległość 12 mil rzymskich czyli blisko 2½ mil geograficznych.

Forma. - Treść wyżej podaną rozwija poeta w 646 heksametrach daktylicznych. Obok podanej treści głównej posiada poemat liczne zboczenia czyli epizody, które służą raczej do przyozdobienia, niż do wyjaśnienia przed-

miotu, a to 1) wezwanie pomocy Apollina w. 4-8; -2) usprawiedliwienie obranego przedmiotu poematu w. 9-28; - 3) opis niedorzecznych mitycznych podań o Etnie, który poetę uwodzi do ogólnikowej wycieczki przeciw wszelkim baśniom mitologicznym (w. 29-93); - zdradza to zasady epikurejskie, którym Wergiliusz mógł hołdować pod wpływem nauki Sirona i lektury Lukrecyusza w młodym wieku; - 4) w sprzeczności z tem czysto rozumowem zapatrywaniem zdobi poeta niżej swój opis takim obrazem mitologicznym, który sam wyżej potępił (w. 203-206); - 5) epizod zawierający pochwałę żądzy wiedzy i zamiłowania w badaniu, połączoną z naganą chciwości ludzkiej (w. 224-282); - 6) na zakończenie daje poeta pochwałę wspaniałego widoku wybuchu Etny, który porównuje z innymi zagranicznymi szczegółami godnymi widzenia, a wreszcie opisuje jeden pamiętny i straszny wybuch tego wulkanu, wśród którego dwaj bracia z Katany Amphinomus i Anapus unosząc z niebezpieczeństwa swych starych rodziców w cudowny sposób zostali ocaleni, podczas gdy inni, którzy przedewszystkiem mienie swoje ratowali, poginęli (w. 569-646).

Te określone tu ustępy zbaczające od przedmiotu zajmują trzecią część poematu. Sam opis czyli raczej wyjaśnienie wybuchów wulkanicznych Etny chroma często na rozwlekłość, gdyż poeta powtarza te same myśli w rozmaitej formie chcąc o prawdziwości swego zapatrywania przekonać dosadnie czytel-

nika. Ten sposób nauczania jest widocznie naśladowaniem Lukre-cyusza, którego poemat przypominają niekiedy nawet poszcze-gólne zwroty i wyrażenia poematu Etna. Skądinąd przyznać należy, że porównania, których używa autor Etny, są trafne, a budowa wiersza poprawna. Tekst jednak poematu jest do-tąd jeszcze w wielu miejscach niepewny.

Poemat Etna zachowały manuskrypty pod nazwiskiem Wergilego, jemu też przypisuje poemat Vita Donati z dodat-kiem „de qua ambigitur" (= o którą jest spór – może to dodatek póź-niejszy), a Servius bez żadnego dodatku. Już Jul. Cezar Scali-ger w pierwszej połowie XVI w. w swej poetyce twierdził, że Aetna nie pochodzi od Wergilego, syn jego Józef Justus Scaliger do-myślał się, że autorem tego poematu jest Cornelius Severus, a chociaż wiemy, że Cornelius Severus pisał tylko poemat Bel-lum Siculum, w którym opis wybuchu Etny mógł tworzyć tylko epizod, jednak za tem zdaniem wielkiego uczonego szli filologowie aż do końca zeszłego (= XVIII) stulecia, kiedy wystąpił Wernsdorff i w IV tomie wydania Poetae latini minores starał się udowodnić, że autorem Etny jest przyjaciel Seneki Luci-lius Junior, który żył za czasów Nerona. Tymczasem Aemi-lius Baehrens (Poetae lat. m. vol. II, Lipsk 1880 str. 29 nn.) zwrócił uwagę na to, że poemat Aetna zawiera szczegół, który mógł pisać tylko poeta wieku Augustowego; inny szczegół tego rodzaju wskazałem w wymienionej Panom wyżej rozpra-wie (Poema de Aetna monte Vergilio auctori potissimum esse

tribuendum, Kraków 1883 – wspomina poeta o sławnym obrazie – mówiąc o szczegółach zagranicznych godnych widzenia –, który przed śmiercią Cezara sprowadzono z Grecyi do Rzymu). Wogóle nic niema w poemacie, czegoby nie mógł napisać Wergiliusz w latach młodzieńczych; owszem doskonała forma Georgik tłumaczyłaby się tem, że Wergili już przedtem próbował sił swoich w poemacie Etna. Pomimo tego i Teuffel-Schwabe i Ribbeck i Schanz (lubo w 3ciem wydaniu nie tak stanowczo) odmawiają tego poematu Wergilemu stanowczo – pierwszy i ostatni sądzą, że powstał za Nerona lub później (po r. 70 według Ribbecka), ale argumenty, które przywodzą, są niedostateczne. Schanz opiera się na rozprawie Waglera, De Aetna quaestiones criticae, Berlin 1884. Że Naturales quaestiones Seneki zgadzają się w pewnych miejscach z Etną, to nie potrzebuje dowodzić, że Aetna jest późniejsza; mógł Seneka korzystać z poematu, jak np. korzysta z utworów Owidyusza. Rozstrzygnął mojem zdaniem sporną kwestyę Alzinger (Studia in Aetnam collata, Lipsk 1896). Potwierdził on słuszność moich wywodów, a przywiódł nowe argumenty wykazujące, że poemat Aetna był pisany przed r. 44 przed Chr. Pomimo tego Sudhaus, wydawca tekstu Etny i komentarza, upiera się przytem, że nie znamy autora Etny, (o czem pisałem w Eos t. V, zesz. I, r. 1898/9, str. 84-90.

Catalepton. – Z tym napisem pod nazwiskiem Wergilego przechowało się nam 17 krótkich, 4-64 wierszy wynoszących

poematów, które biografowie poety nazywają trzema nazwami, Katalepton, Priapia i epigrammata. Nazwa Priapia odnosi się bezwątpienia do 3 pierwszych utworów tego zbioru, w których bóg ogrodów Priapus opisuje swoje położenie i stosunki wśród pewnego gospodarstwa wiejskiego. Nic nie sprzeciwia się temu, aby to gospodarstwo uważać za gospodarstwo Wergilego i jego samego za twórcę tych priapeów, chyba to, że drugie priapeum jest niejako rozwinięciem treści pierwszego. Pomiędzy 14 następującymi utworami dłuższe, jak 5, 9, 10, 11 i 13 przedstawiały się zapewne biografom poety jako katalepta, krótsze, jak 1, 2, 3, 4, 6, 7, 8, 14, jako epigrammata; innej istotnej różnicy niema między nimi. Być może, że Katalepton było nazwą całego zbioru, a priapia i epigramy oznaczały jego części; w każdym razie 3 pierwsze są priapiami a następne 14 epigramami. Zbiór cały kończy się czterowierszem nieznanego poety, który zestawił czy też przepisał owe drobne utwory przypisywane Wergilemu. Czterowiersz ten brzmi:

Vate Syracosio (Teokryt) qui dulcior Hesiodoque
Maior, Homereo non minor ore fuit,
Illius haec quoque sunt divini elementa poetae
Et rudis in vario carmine Calliope.

Czterowiersz ten dowodzi, że i ów nieznany redaktor uważał owe drobne utwory za spuściznę Wergilego i to za spuściznę mniejszej wartości (rudis Calliope = niewyrobiona). Treść tych

utworów jest nader rozmaita, niekiedy dla nas niezrozumiała, zdradzają one jednak po największej części wpływ Katulla; utwór 10-ty jest nawet parodyą utworu Katullowego 4-go: Phaselus ille, quem videtis hospites. Pierwszy z tych drobnych utworów zwraca się do Tukki a odnosi się do nieznanej nam Delii, drugi (według liczb u Baehrensa) odnosi się do Anniusa Cimbra, trzeci (według innej rachuby 12) pisany na śmierć Aleksandra W., czwarty (13) sławi Muzę jako historyka (Octavinsa Musę ?), piąty (7) zapowiada, że poeta zamyśla oddać się na ustroniu życiu swobodnemu według zasad Epikura (jak w poemacie Ciris), szósty (3) na wzór Katulla 29,24 uderza złośliwie na nieznane osoby, zięcia i teścia, siódmy (9) do Variusa o jakimś chłopcu, ósmy do willi Sirona, której poeta poleca swego ojca, dziewiąty (11) jest pełną uwielbienia elegią na Messallę (Ciris), dziesiąty (8) uszczypliwą satyrą na nieznanego nam Sabina, który niegdyś był woźnicą do mułów a teraz został nauczycielem i dekurionem (uczeni się domyślają, że jest to Ventidius Bassus, consul suffectus), jedynasty (14) na śmierć historyka Oktawiusza Muzy, dwunasty (4) naigrawa się ze ślubu małżeńskiego jakiegoś Noktuina, który żeni się z dzbanem zamiast z panną, trzynasty (5) uderza na życie sprośne pewnego Luciusa czy Lucceiusa, czternasty (6) obiecuje dary i ofiary Wenerze, jeżeli dozwoli poecie skończyć poemat o Eneaszu.

Utwory te pisane są, po części w heksametrach daktylicznych (priap. 3), po części w dystychach elegiackich, po części w jambach i choliambach. Tylko utwór 13 (16) zawiera we wstępie wzmianki - jak się zdaje - niezgodne ze stosunkami Wergilego, tam bowiem pisze poeta: „Jeżeli sądzisz, żem już niedołężny dlatego, że nie mogę żeglować, po otwartem morzu, jak dawniej, ani znosić zimna i upału ani towarzyszyć orszakowi zwycięscy itd." Nadto po-dejrzywają krytycy autentyczność 9-tego (12) i 14-go (17) utworu. Vollmer, Poetae l. m., uznaje wszystkie za Wergiliuszowe, Birt wszystkie prócz 9-go. Schanz przemawia za autentycznością 5 (7), 8 (10), w drugim rzędzie za 1 i 7 (9) - a waha się w swym sądzie o 14 (6) i 2, Teuffel-Schwabe przemawiają za obszerniejszem uznaniem autorstwa Wergilego; Bücheler w Rhein. Mus. XXXVIII, 523 idzie w negatywnej krytyce prawie do ostatecznych granic; Ribbeck, Röm. Dichtung pomija sprawę autentyczności tych drobnych utworów. Wydał je wszystkie ostatnimi czasy Baehrens, Poetae latini minores II, Lipsk 1880 str. 158-177 i Ribbeck u Teubnera w wydaniu tekstu Wergilego str. 387 nn., ale bez wyjąt. 3 priapeów, wydał je jednak w swej większej edycyi. Literaturę do tej kwestyi podaje Schanz 2,1 str. 74.

Bukoliki.- Powiedziałem już wyżej, że charakter eklog Wergilego jest bardzo rozmaity, tak iż chcąc je dokładnie poznać, należałoby poświęcić każdej z kolei osobny rozbiór. Z powodu braku czasu ograniczę się jednak w niniejszym

wykładzie do trzech eklog, z których pierwsza będzie mieć charakter przeważnie epicki, druga liryczny, a trzecia dramatyczny.

Do epickich eklog zaliczyłem wyżej eklogę 4, 6 i 10; wybieram z pomiędzy nich szóstą, poświęconą Alfenowi Warusowi, legatowi Oktawiana w Gallii zapadańskiej; w tej eklodze znajduje się także pochlebna wzmianka o poecie Korneliuszu Gallu.

Treść. Muza moja - mówi poeta - nie wzdragała się rozpoczynać syrakuzańską pieśnią (= idyllą Teokryta) i nie wstydziła się ustroni leśnej. Gdy chciałem opiewać wojenne czyny królów, przypomniał mi Apollo, że pasterzowi wypada paść tłuste owieczki i nucić pieśń skromną. Teraz więc - albowiem niewątpliwie inni, Warusie, zapragną głosić twoją chwałę i opisywać smutne wojny - wyśpiewam skromną sielankę. Nie śpiewam bez rozkazu. Jeżeli jednak ktoś także ten utwór będzie czytać z zajęciem, ciebie, Warusie, opiewać będą nasze tamaryski (nadwodne krzewy południowe), ciebie wszelki gaj będzie sławił; a i Febowi żaden utwór nie jest milszym od tego, który na swem czole nosi imię Warusa.

Dalej Pierydy! Młody Chromis i Mnasylos (zapewne pasterze) zobaczyli w grocie śpiącego Sylena, odurzonego jak zawsze, wczorajszego dnia winem. Wieńce leżały zdala zsunąwszy się z jego głowy, a wytarta rękojeść ciężkiego puharu

spoczywała w jego dłoni. Zabrali się do niego — bo często ich stary łudził obiecując, że im pieśń zaśpiewa — i związali go właśnie splotami jego wieńców. Nachodzi ich krzątających się około tego dzieła prześliczna urocza najada Aigle i Sylenowi, już gdy się zbudził, maluje czerwonemi morwami czoło i skronie. On śmiejąc się z tego podejścia: „Naco mnie wiążecie - rzecze - rozwiążcie mnie, przyznaję, byłem pokonany, żeście mnie mieli w swej mocy. Posłuchajcie pieśni, której pragniecie; wam wykupię się pieśnią, jej czem innem." I zaraz zaczyna Sylen śpiewać. Wtedy zaiste można było — jak powiada poeta — widzieć niezwykłe zjawisko: Faunowie i dzikie zwierzęta pląsały do taktu; twarde dęby ruszały wierzchołkami i nawet pieniem Feba nie cieszy się tak skała Parnaska, nawet Rodope i Ismarus nie zachwycały się tak Orfeuszem. Albowiem Sylen śpiewał, jak w niezmiernej próżni zebrane były zarody lądów i mórz, powietrza i ognia; jak z tych zarodów wszystkie pierwotne twory powstały i samo delikatne sklepienie świata się uformowało; jak potem stwardniała ziemia i poczęła wydzielać wody do morza i przybierać postać obecną; jak ziemie ujrzały nad sobą nowe słońce i jak z wyżej odsuniętych chmur spadały deszcze, jak po pierwszy raz zaczęły podrastać lasy, a zwierzęta błąkać się tu i ówdzie po górach, które ich przedtem nie znały. — Poeta opowiada dalej, że Sylen opiewał rozmaite myty: o Deukalionie, o wieku złotym,

o Prometeuszu, o ulubieńcu Herkulesa Hylasie, o miłości Pazyfaj (do wołu zesłanego przez Posejdona, owoc tej miłości Minotaurus) i t.d., a między innymi śpiewał także o tem, jak jedna Muza spotkawszy poetę (Korneliusza) Galla nad rzeką Parmessus (wypływa na Helikonie) zaprowadziła go na zgromadzenie muz, które z uszanowaniem przed nim powstały, a Linos podał mu pasterski złożony flet czyli syrinx (fistula) i zawezwał go, aby opiewał Grynium, siedzibę Apollina (w Aeolii w Azyi Mniejszej). Linos dodał, że jeżeli to Gallus uczyni, żadna siedziba nie będzie Febowi tak miłą, jak Grynium i t.d. - Tak śpiewał Sylen - - mówi poeta - aż nadszedł wieczór i pasterze musieli gnać stada do domu.

Forma. - Sielanka składa się z 86 heksametrów daktylicznych. Wielka ilość myśli, nie zostających między sobą w ścisłym związku, sprawiła, że każda myśl jest tylko lekko naszkicowana i naznaczona, a żadna nie jest plastycznie wykończona; jedynie postać śpiącego Sylena jest nieco dokładniej i barwniej skreślona. Nadto wstępne myśli poematu nie są dosyć jasne, przynajmniej obecnie; domyślamy się, że Warus żądał od poety epopei sławiącej jego czyny, a Wergili, który już przedtem próbował bez powodzenia sił swoich w opisie czynów królów (może Alby longi) i bogów, wymawia się od tego i ofiaruje Warusowi sielankę. Treść pieśni Sylena jest jakoby skróceniem Me-

tamorfoz Owidyusza, bo rozpoczyna się epikurejską teoryą powstania świata, a kończy się po naszkicowaniu rozmaitych epok przejściowych pochwałą współczesnego Gallusa; pochwała ta umieszczona jest jednak w środku pomiędzy mytami dawnych czasów. Ponieważ ilość tych mytów jest znaczna, przeto dotyka poeta każdego z nich tylko w krótkich słowach. Należałoby się domyślać, że ta różnobarwna pieśń Sylena zostaje w jakimś związku z osobą Warusa, ale w tym względzie nic pewnego nie można powiedzieć, chyba tylko tyle, że Warus był niegdyś wraz z Wergiliuszem uczniem epikurejskiego filozofa Sirona i z tem może w związku zostaje wzmianka o epikurejskiej teoryi powstania świata. Wzmianka o Gallusie naprowadza na to, że tenże albo faktycznie opisał albo miał zamiar opisać miejsce czci Apollina Grynium, jak świadczy Servius do w. 72 tej eklogi. Nadto wiemy, że Gallus naśladował i tłumaczył aleksandryjskiego poetę Euphoriona, że Euphorion pisał poemat o Hezyodzie i że Gallus rzeczywiście przełożył z Euforiona partyę o Apollinie Grynejskim. (Serwiusz do eklogi 10-tej, tudzież Probus do ecl. 10 w. 50).

Do sielanek lirycznych zaliczyłem osobliwie sielanki 2 i 8. Rozpatrzmy się dokładniej w 2-ej sielance.

Treść.- Pasterz Korydon miłował pięknego Aleksysa, ulubieńca zamożnego Jollasa, ale miłował go bez na-

dzici wzajemności. Chodził się ustawicznie w ustronie leśne i tam zawodził smutne skargi następującej treści: „Okrutny Aleksysie, nie zważasz na moje pieśni? nie ulitujesz się nademną? doprowadzisz mnie nakoniec przez to do śmierci. Oto właśnie dokucza skwarne południe, bydło szuka cienia i chłodu, zielona jaszczurka kryje się w gęste krzewy, a służąca Testylis przygotowuje dla znużonych żniwiarzy moretum; lecz mnie chodzącemu za twymi śladami towarzyszy tylko śpiew cykad. Nie lepiejże mi było znosić gniew i grymasy ponurej Amaryllidy, nie lepiejże mi było znosić Menalkasa, lubo on czarny a ty jesteś bieluchny? Nadobny chłopcze, nie ufaj zbyt wiele piękności." W ten sposób ciągną się ustawicznie narzekania i refleksye przez cały poemat; pasterz namyśla się nakoniec, że jego miłość jest szaleństwem, bo niema nadziei wzajemności; postanawia więc rozerwać swe myśli pracą i pociesza się, że znajdzie sobie innego Aleksisa, jeżeli ten zostanie nieczułym.

Forma. - Sielanka ta obejmuje 73 heksametry, a zawierając zaraz po pięciowierszowym wstępie same tylko skargi Korydona jest przeważnie liryczną. Jest to zapewne najstarsza sielanka z tych, które poeta napisał, i zawiera wiele miejsc dosłownie przełożonych z 3 i 11 sielanki Teokryta. Niektóre ustępy są rzeczywiście piękne, np. we w. 66-68 tak wyraża Korydon dosadnie na tle natury

swoją miłość:

Aspice aratra iugo referunt suspensa iuvenci
Et sol crescentis decedens duplicat umbras,
Me tamen urit amor; quis enim modus adsit amori?

Przeważna część sielanek ma formę dyalogiczną, co im nadaje charakter dramatyczny. W eklodze 8-mej rozmowę pasterzy wyprzedza ustęp opisowy wyjaśniający, w jaki sposób zawiązała się tu rozmowa, ale inne sielanki nie mają nawet takiego ustępu, lecz rozpoczynają się wprost dyalogiem, np. 1, 3, 5, 7 i 9.

Wybieram z pomiędzy nich dla dania przykładu eklogę dziewiątą, odnoszącą się do tego czasu, kiedy poetę wygnano powtórnie z jego ojczystej majętności w Andes. Ekloga ta zawiera rozmowę dwóch pasterzy z okolicy Mantuy, Moerisa i Lycidasa. Moeris był przedtem w służbie u Menalkasa t. j. u Wergilego - gdyż pod tą nazwą występuje tensam poeta, tak jak w eklodze 1-szej pod nazwą Tityrusa - lecz gdy Menalkasa wypędzono z ojczystej majętności, objął Moeris służbę u nowego jej pana i pędzi właśnie jego kozły do Mantuy. W drodze spotyka go młody Lycidas, wielbiciel pasterskich pieśni Menalkasa i rozpoczyna z nim rozmowę:

Lyc. Dokądże cię niosą, Merysie, nogi lub raczej dokąd wiedzie cię droga? do miasta?

Moer. Dożyłem aż tego, Lycidasie, że przybysz, obecnie właści-

ciel naszej roli, czego się nigdy nie obawiałem, powiedział: To jest moje, wynoście się, dawni mieszkańcy. Obecnie więc pokonany, smutny - gdyż los wszystkiem rządzi - jemu to - niech mu nie wyjdzie na dobre - gonię kozły.

Lyc. Wszak ja słyszałem, że pieśniami swemi wasz Menalkas ocalił całą okolicę od tego miejsca, gdzie się kończą wzgórza przechodząc w równinę, aż po wodę (3 tysiące passus) i po stare buki?

Moer. Słyszałeś; tak mówiono. Lecz nasze pieśni, Licydasie, tyle znaczą pośród broni wojennej, ile Chaońskie gołębie wobec orła nadlatującego. Toteż gdyby nie wrona, która od lewej strony dębu wypróchniałego mnie przestrzegła, aby bądź co bądź zakończyć nowe spory, nie żyłby już twój Meris, a nawet sam Menalkas.

Lyc. Przebóg! Można przypisać komukolwiek tak wielką zbrodnię? Przebóg! o mało nie wydarto nam wraz z tobą, Menalkasie, twych rozweselających pieśni! Któżby opiewał nimfy? któżby ziemię stroił kwiatami lub źródła wyprowadzał wśród zielonego cienia? Albo owe pieśni, które podsłuchałem niedawno skrycie, gdy szedłeś do naszej ulubionej Amaryllidy? „Tytyrze, paś kozy, aż wrócę; niedaleka moja droga; i zagoń je do wody, gdy się napasą, - a goniąc nie zabiegaj kozłowi, bo bodzie."

Moer. Bardziej jeszcze te pieśni, które Warusowi - i to jeszcze nieskończone - śpiewał: „Warusie, imię twoje, byleby nam tylko

Mantua ocalała, (Mantua niestety zbyt bliska nieszczęśliwej Kremony) śpiewem wysoko podniosą pod gwiazdy łabędzie."

I tak dalej rozmawiają pasterze, to wspominając o już istniejących utworach Wergilego, to dając do poznania, że tenże mógłby stworzyć jeszcze doskonalsze poematy, jeżeli znajdzie się w stosownych warunkach. Na tem kończy się sielanka obejmująca 67 heksametrów daktylicznych; wszystkie bowiem sielanki Wergilego mają tę miarę wierszową.

Uzupełnimy jeszcze obraz otrzymany z nieco dokładniejszego rozbioru epicznej sielanki 6tej, lirycznej 2-giej i dramatycznej 9-tej krótką treścią pozostałych sielanek.

Pierwsza ujęta jest w kształt rozmowy między dwoma pasterzami z okolicy Mantuy, Meliboeus i Tityrus (Wergiliusz). Meliboeusowi zabrano wśród podziału ról ojcowiznę, Tityrusowi przywrócono zabraną. Rozmawiają o swem położeniu, jeden narzeka na los, drugi cieszy się i wyraża wdzięczność dla Oktawiana za przywrócenie posiadłości.

Trzecia zawiera rozmowę między pasterzami Menalkasem i Damoetasem, którzy się spotkali na pastwisku wraz ze swemi stadami. Po uszczypliwych przymówkach wzajemnych Damoetas wzywa towarzysza do spróbowania sił w śpiewie o zakład. Sam daje w zakład cielę, a Menalkas parę pięknie rzeźbionych kubków. Nadchodzi sąsiad Palemon, któremu powierzają sąd w tej sprawie. Jeden pasterz odśpiewuje dwa heksametry, drugi odpowiada

mu znów parą heksametrów treścią z tamtymi spokrewnionych. Ta wymiana kolejna powtarza się kilkakrotnie (między innemi jest tu wzmianka o twórczości poetyckiej Polliona i o lichych poetach Bawiusie i Mewiusie i o aleksandryjskim matematyku i astronomie Kononie) a kończy się zagadkami dwuwierszowemi, które sobie rywale wzajemnie stawiają. Palemon uznaje, że obydwaj są mistrzami.

Czwarta jest różna od wszystkich pozostałych; w uroczystym tonie sławi poeta narodzenie się chłopca (według podań starożytnych syna Asiniusa Polliona) i zapowiada nadejście wraz z jego narodzeniem wieku złotego.

Piąta składa się z dwóch dłuższych pieśni dwóch pasterzy, którzy po odśpiewaniu składają sobie wzajemnie w uznaniu śpiewu swego dary. Pasterz Mopsus opiewa w smętnym tonie śmierć Dafnisa, Menalkas jego wstąpienie na Olimp po śmierci. (Daphnis, syn Merkurego, wynalazca bukolicznej poezyi). Niektórzy nowsi interpreci niesłusznie w Dafnisie domyślają się Juliusza Cezara.

W siódmej opowiada pasterz Meliboeus o zapasach w śpiewie pasterzy Korydona i Thyrsisa przed sądem samego Dafnisa. Obaj rywale odpowiadają sobie wzajemnie zwrotkami czterowierszowemi. Korydon zwycięża. Przedmioty śpiewów wzięte są z życia wiejskiego z tym wy-

jątkiem, że jeden pasterz wspomina raz o poecie Kodrusie.

W ósmej przedstawia się również walka dwóch pasterzy (Damona i Alfesiboea), ale obydwaj wygłaszają tylko po jednej dłuższej pieśni. Opowiada o tej walce sam poeta poświęcając całą eklogę Pollionowi wracającemu do Rzymu po zwycięstwie nad Partynami. Pieśni obu pasterzy podzielone są na strofy refrenami – jedna opiewa niewierność kochanki, druga usiłowania porzuconej przez Dafnisa kochanki, która stara się na nowo pozyskać jego wzajemność.

Dziesiątą wreszcie poświęca poeta Korneliuszowi Gallowi i to na jego prośbę. Gallus był w rozpaczy, bo go zdradziła kochanka Lykoris. Otóż w pierwszej części eklogi opiewa poeta, jak pasterze i bogowie pasterzy, a nawet Apollo, gromadzą się, aby pocieszyć Gallusa. W drugiej połowie odpowiada Gallus, że pragnie, aby jego miłość opiewali pasterze, życzy sobie nawet sam zostać pasterzem lub myśliwym, lecz kończy refleksyą: omnia vincit amor et nos cedamus amori. Na końcu poeta oświadcza się jeszcze ze swą wielką rosnącą miłością do Gallusa.

Tylko 5 eklog tj. 2,3,5,7 i 8 zajmują się istotnie życiem pasterzy na wzór Teokryta, choć i w nich tu i ówdzie poeta wkłada swym pasterzom uwagi i aluzye do stosunków w Rzymie. Drugie 5 są wprost alegoryami pełnemi uwag odnoszących się do bieżących spraw. (Tak np. zwroty 10-tej eklogi mają być według Serwiusza czerpane z utworów Gallusa).

Pewną jest, że owe zgrabne aluzye do współczesnych stosunków na tle sielanki, aluzye, których w znacznej części bezwątpienia obecnie nie rozumiemy, musiały czynić silne wrażenie na współczesnych, ale właśnie dlatego, że były obliczone na chwilowe wrażenie, nie zajmują nas tak, jakby się tego należało spodziewać wobec pochwał, jakich nie szczędzili starożytni sielskiej muzie Wergilego. Nie pojmowalibyśmy zgoła uniesienia, z jakiem publiczność rzymska przyjęła sielanki poety z Andes po utworach Katulla, gdyby tego uniesienia nie można policzyć na karb zręcznych aluzyi do ówczesnych politycznych, towarzyskich i literackich stosunków, które w tych poematach Wergiliusz pomieścił a które dla nas obecnie są w znacznej części ciemne. Ta skłonność do alegoryi, tkwiąca do pewnego stopnia w duchu owych czasów, tłumaczy nam także to, że poeta, który umiał znacznie lepiej przedstawiać i niejako malować naturę (Łopa), właśnie w sielankach pozostawił stosunkowo mało wyrazistych zmysłowych obrazów natury i ludzi na jej łonie żyjących. Są bowiem i w sielankach piękne miejsca, przedstawiające naturę w jej właściwych barwach, ale jest ich stosunkowo niewiele. Do takich należą np. w 1-szej sielance w. 46-58 i 79-83, w 2-giej ww. 25-30 i 66-68, w 3-ciej początek na wzór Teokryta w. 64 n., w 6-tej przygoda Sylena, po największej części ekloga 7-ma i t.p. Miłe także wrażenie czyni

w niektórych eklogach wyraźna stroficzna budowa, zakoń-
czona niekiedy refrenem właściwym pieśni ludowej, np.
w eklodze 7-mej i 8-mej, a po części i w 3-ciej. Do piękniej-
szych eklog należy też cała ekloga 4-ta, ale nie dla pla-
styczności szczegółów w niej zawartych i nie dla kolo-
rytu wiejskiego, lecz przez swój uroczysty lubo nieco prze-
sadny nastrój liryczny. Jeżeli zatem Horacy w satyrach,
pisanych przed r. 36, mianowicie Sat. I, 10, 44 n. pisze: (sie-
lanki pisane między r. 42 a 39):

..... molle atque facetum
Vergilio adnuerant gaudentes rure Camenae

(wsią cieszące się Kameny przydzieliły Wergiliuszowi coś
miękkiego i powabnego), to na ten sąd możemy się zgo-
dzić tylko częściowo, tj. ze względu na pewne ustępy
sielanek.

Georgiki.- (r. 38-30). Treść tego dydaktycznego poema-
tu zapowiada sam poeta w początkowych wierszach I ks.:

Quid faciat laetas segetes, quo sidere terram
Vertere, Maecenas, ulmisque adiungere vitis
Conveniat, quae cura boum, qui cultus habendo
Sit pecori, apibus quanta experientia parcis,
Hinc canere incipiam.

Mianowicie traktuje pierwsza księga o uprawie roli, dru-
ga o pielęgnowaniu drzew, o powstawaniu drzew i hodo-
waniu i o ogrodnictwie (osobliwie o winorośli, oliwkach

drzewie i niektórych gatunkach drzew owocowych), trzecia o hodowaniu bydła (koni, wołów, kóz, i owiec - o zarazie), czwarta o pszczelnictwie (wiele szczegółów z życia pszczół, o ich hodowaniu). Każda księga obejmuje przeciętnie około 550 heksametrów daktylicznych, lecz pomiędzy ściśle poucza-jące przepisy wplótł poeta dla urozmaicenia jednostajno-ści i ożywienia oschłości przedmiotu, podobnie jak w poe-macie Aetna, dosyć liczne i obszerne epizody czyli ustępy czysto epickie, niekiedy mające pewien nastrój liryczny, które z głównym przedmiotem zostają w dosyć luźnym związ-ku, a osobliwie następujące:

W ks. I-a) przemowa do poematu obejmująca wezwa-nie pomocy bóstw w podjętej pracy poetyckiej a zakończona obszernym zwrotem do Augusta, któremu poeta w przyszło-ści naznacza miejsce wśród bogów (w. 5-42); - b) opis zmia-ny stosunków ludzkich po zakończeniu wieku Saturnowe-go czyli złotego a nastaniu rządów Jowisza, pod którego berłem potrzeba doprowadziła ludzi do rozmaitych wyna-lazków (w. 121-154); - c) opis burzy (w. 311-334); - d) opis nadzwyczajnych zjawisk po zamordowaniu Juliusza Ce-zara, zakończony modlitwą do bogów o zachowanie Augu-sta (w. 466-514).

W ks. II: a) pochwała zalet Italii (w. 136-176); - b) po-chwała zalet wiosny, sprzyjających hodowaniu drzew (w. 323-345); - c) pochwała zalet życia wiejskiego (w. 185-540).

W ks. III: a) w formie zagajenia tej księgi alegoryczna zapowiedź przyszłej sławy poety, którą zamierza uzyskać wystawieniem Cezarowi Augustowi wspaniałej świątyni koło Mantuy i urządzeniem igrzysk na jego cześć, w których sam poeta ma uzyskać palmę zwycięstwa; ustęp ten jest - jak się słusznie domyślają interpreci - zapowiedzią Eneidy (w. 3-39); - b) opis walki byków (w. 219-241); - c) opis życia pasterskiego nomadów, osobliwie Libijczyków i Scytów (w. 339-383); - d) opis zarazy bydła, która się szerzyła za czasów Wergiliusza w Noricum i w sąsiednich okolicach (w. 478-566).

W ks. IV: a) o ogrodach kwiatowych i warzywnych, a w szczególności o zwiedzonym przez poetę ogrodzie pewnego przemyślnego Cylicyjczyka, założonym sztucznie na nieurodzajnym gruncie koło Tarentu (w. 116-148); - b) opowiadanie mitu o Arysteuszu, synu nimfy Cyreny, połączone z mitem o Eurydyce i Orfeuszu (w. 315-558). - Liczba wierszy przypadających na te dłuższe niedydaktyczne ustępy wynosi około 560, a zatem przeszło czwartą część całego poematu. Liczba szczero dydaktycznych heksametrów zmniejszyłaby się jeszcze, gdybyśmy odliczyli także krótsze ustępy niedydaktyczne, np. III, w. 103-112, którymi Wergiliusz tu i ówdzie przeplata swój poemat.

Treść ściśle pouczających działów poematu czerpał poeta według świadectwa starożytnych z rozmaitych

źródeł i greckich i rzymskich (Hyginus, Magon, Hesiod, Ksenofont, Katon), a bezwątpienia także z własnego doświadczenia. W tych to pouczających partyach znajdują się miejscami takie wiadomości, które nie zgadzają się z obecnym stanem nauki, np. że kret jest ślepy (I,183), że tęcza wodę pije (I,380 n.), że nitki jedwabiu zesnuwają Serowie z liści drzew (II,121), że wiatr, zwłaszcza wiosenny, wpływa niekiedy zapładniająco na klacze (III,271 nn.), że pszczoły zbierają zarody i jajka, z których ma się wylęgnąć przyszły rój, pyszczkami z liści i ziół (IV,200 n.). Te usterki naukowe czynią ujmę naukowej stronie poematu, ale nie zmniejszają istotnie jego wartości poetyckiej, zwłaszcza że tych niedoborów treści nie czuli zapewne starożytni tak, jak my obecnie.

Większą stosunkowo ujmę czyni treści poematu to, że Wergiliusz nie wyczerpnął niekiedy ważnych stron podjętego przedmiotu (np. nie pisał szczegółowo o zimie, o młocce i wielu innych ważnych tym podobnych stronach gospodarstwa wiejskiego). Usprawiedliwia go to, że nie zamierzał dać wyczerpującej nauki gospodarstwa wiejskiego, jak sam zeznaje w ks. II w. 42, - ale w każdym razie czujemy w pewnych partyach brak pewnego zaokrąglenia treści, która pozwalałaby czytelnikowi zapominać o niedoborach i brakach treści, że poeta przedmiotu nie wyczerpał np. hodowla pszczół, opuszczenie hodowli kwiatów, myły,

opis złotego wieku, myt o Orfeuszu, apostrofa do Augusta, czują, my, że się to nie łączy naturalnie. Ujmę wreszcie przynosi poematowi ta strona, która po części z treścią a po części z formą poematu zostaje w związku, gdyż stoi na granicy treści i formy, mianowicie to, że w owych epizodach, o których wyżej wspomniałem, poeta nieraz za daleko odchodził od głównego przedmiotu. Wprawdzie epizody same przez się są pięknymi, wykończonymi obrazkami poetyckimi, a z drugiej strony działy szczerodydaktyczne są bezwątpienia doskonałym wzorem poetyckiego stylu pouczającego, - ale pierwsze wśród drugich czynią w znacznej części wrażenie nienaturalnego i naciąganego zbaczania od przedmiotu, a osobliwie rażą tem, że nie zostając w koniecznym logicznym związku z przedmiotem za wiele miejsca zajmują. Wiadomo, że Schiller w pieśni o dzwonie nawiązał do naturalnego szeregu następujących po sobie czynności odlewania dzwonu cały szereg pięknych obrazów i nauk odnoszących się do życia ludzkiego; - nikt tego nie gani, bo ta paralela leży w planie poematu i przeprowadzona jest po mistrzowsku; - ale o epizodach Georgik Wergilego nie można tego powiedzieć: czynią one raczej wrażenie słabości umysłu, który niejako zapomina, o czem zamierzał mówić. W owych ustępach zbaczających czyli epizodach ulegał poeta częścią niewolniczo przepisom sztuki, częścią wrodzonej skłonności, która go usposabiała raczej

do nadobnych opowiadań, opisów i obrazów, niż do nauczającego wykładu, jak to nawet sam przyznaje mówiąc, że zadanie, które mu postawił Mecenas, jest ciężkiem (Georg. III, 40 n.). O ile jednak nauczanie nie odpowiadało usposobieniu poety, o tyle przedmiot sam, tj. wieś, jej postać i życie, zgadzały się zupełnie z jego skłonnością i dlatego wywiązał się Wergiliusz w szczegółach, zwłaszcza tam, gdzie mógł przeważnie opowiadać i opisywać, po mistrzowsku ze swojego zadania. Zastanówmy się jeszcze szczegółowo nad sztuką poety, z jaką wywiązał się w Georgikach ze swego trudnego zadania.

Wergiliusz ożywia zręcznie nawet szczero naukowe części swego poematu, już to przez to, że zmienia sposób wykładu, albo przemawiając do gospodarza wiejskiego i zachęcając go do wzorowej pracy, albo zeznając, coby on sam uczynił w pewnym wypadku, albo wreszcie opisując przedmiotowo, co on uważa za wzorowe, już też przez to, że przystraja zręcznie swój wykład przenośniami, porównaniami, tudzież wywodami historycznymi i mitologicznymi. Nadto stawiając przepisy opiera je o ile możności na rzeczywistych, do pewnych miejsc i osób przywiązanych zjawiskach i zdarzeniach, przez co poemat traci nużącą własność oderwanego nauczania, a staje się zbiorem obrazów, zdarzeń i doświadczeń, które myśl przenoszą z miejsca na miejsce

i od przedmiotu do innego przedmiotu. Naukowo przedmiot nie jest wyczerpujący, jak już wyżej nadmieniłem, ale za- to pochwycone są najważniejsze strony jego w osobnych grupach przystrojonych zewnętrznemi ozdobami stylistycznemi.

Treść i układ np. I ks. odnoszącej się do uprawy roli jest następujący: 1) przedmowa do Mecenasa, obejmująca zwięźle treść poematu; - 2) wezwanie pomocy bóstw; - 3) przepi- sy uprawy roli pod zasiew (kiedy orać, jak rolę poprawiać ugorem, nawozem, rozmiękczaniem czyli przewracaniem); - 4) warunki utrzymania zasiewu w dobrym stanie (stan powietrza, rozbijanie wielkich brył, nawadnianie, spasy- wanie zbyt bujnego zasiewu, osuszanie, - chronienie przed ptakami i cieniem); - 5) ogólne przepisy rolnicze: o narzę- dziach rolniczych, o boisku czyli klepisku, o znakach wró- żących dobre żniwo, o wyborze ziarna do siewu; - 6) po- dział pracy rolniczej według pór roku, stanu powietrza, według dni i nocy; - 7) o burzy i środkach ubezpieczających przed nią.

Osobliwie pisze poeta o warunkach urodzaju na roli w następujący sposób: I w. 100 nn.:

Humida solstitia atque hiemes orate serenas,
Agricolae; hiberno laetissima pulvere farra,
Laetus ager; - po tej przemowie do rolników następu- je uzasadnienie twierdzenia przykładem:

. . . nullo tantum se Mysia cultu

Iactat et ipsa suas mirantur Gargara messes.

Następuje przepis, co rolnik powinien czynić, jeżeli wspomnia-ny stan powietrza rzeczywiście sprzyja wzrostowi zboża, ale znów w formie pytania retorycznego:

Quid dicam, iacto qui semine comminus arva
Insequitur cumulosque ruit male pinguis arenae,
Deinde satis fluvium inducit rivosque sequentis,
Et cum exustus ager morientibus aestuat herbis
Ecce supercilio clivosi tramitis undam
Elicit? (wypuszcza wodę ze sztucznego zbiornika ilu-zami). Tu zwraca uwagę poety widok i szmer wody na łany płynącej:

..illa cadens raucum per levia murmur
Saxa ciet, scatebrisque arentia temperat arva

(cichy przez gładkie skały spadając wydaje szmer i zdrój zasila suche łany). Ale staranny rolnik, skoro dostrzeże, że zasiew zbyt bujnie wzrasta, spasa go, gdy zaczynać wyrównywać bruzdy-, a jeżeli woda stoi na roli, zwłaszcza wskutek wy-lewu, sprowadza wodę, robiąc przekopy, na piaszczyste miejs-ca, które ją w swój przepuszczalny grunt łatwiej pochła-niają. Te myśli wyraża znów poeta w formie retorycz-nych pytań:

Quid qui, ne gravidis procumbat culmus aristis,
Luxuriem segetum tenera depascit in herba,
Cum primum sulcos aequant sata? quique paludis

Collectum humorem bibula deducit arena?
Praesertim incertis si mensibus amnis abundans
Exit et obducto late tenet omnia limo,
Unde cavae tepido sudant humore lacunae.

Ale pomimo tych środków wyrządzają jeszcze wielkie szkody w zasiewach dzikie gęsi, żórawie, chwast podróżnikowy i cień drzew. Poeta wypowiada tę myśl zwykłym sposobem:

Nec tamen haec cum sint hominumque boumque labores
Versando terram experti, nihil improbus anser
Strymoniaeque grues et amaris intiba fibris
Officiunt aut umbra nocet.

Tu powinienby był poeta powiedzieć, że ptaki szkodliwe trzeba zganiać i płoszyć, zielska plewić a konary drzew zacieniających obcinać, lecz poeta czyni to dopiero znacznie później, bo po przerwie 30-towierszowej; tymczasem zastanawia się nad tem, że rolnik ma do pokonania tyle rozmaitych trudności; następnie znów przyznaje, że te właśnie trudności zapobiegają gnuśnemu życiu i wiodą do wynalazków. Tu znów przypomina sobie poeta podanie o złotym wieku za panowania Saturna; opowiada więc z kolei, że te przeciwności w pracach rolniczych przyniosły ze sobą dopiero rządy Jowisza, nie było ich bowiem za błogosławionych czasów Saturnowych:

... Pater ipse colendi
Haud facilem esse viam voluit, primusque per artem

Movit agros curis acuens mortalia corda,
Nec torpere gravi passus sua regna veterno.
Ante Jovem nulli subigebant arva coloni
Nec signare quidem aut partiri limite campum
Fas erat. In medium quaerebant ipsaque tellus
Omnia liberius nullo poscente ferebat i t. d.

Z rozbioru tego krótkiego ustępu można otrzymać przynajmniej zbliżone wyobrażenie o sztuce, za pomocą której wywiązał się Wergiliusz w Georgikach. Formy językowe, które napotykamy w Ziemiaństwie Wergilego, nie przedstawiają żadnych osobliwszych właściwości, owszem są stosunkowo zwyklejsze, niż w późniejszej Eneidzie, zabarwionej tu i ówdzie formami przestarzałemi. Nieliczne zjawiska mniej zwykłych form ograniczają się w Georgikach prawie tylko do synizes, np. alvēaria mierzone 4-zgłoskowo w ks. IV, w. 34.

Najnowsi krytycy uważają bez ograniczenia Georgiki Wergilego za najdoskonalszy utwór poezyi dydaktycznej rzymskiej, a nawet wogóle starożytnej. Tak nazywa je Bernhardy w Grundriss der röm. Literatur w ust. 81 (2-go wydania Halle 1850) „die glücklichste Leistung des Altertums im Lehrgedicht". Za nim powtarza to zdanie Ladewig w wydaniu Wergilego (I B. 3 Aufl. Berlin 1860, Einlat. str. 13); podobnie sądzi Teuffel-Schwabe, Geschichte der röm. Literatur 5 Aufl. Leip. 1890, §. 227, nazywając ten poemat „das vollen„

letzte grössere Erzeugnis der römischen Kunstdichtung)." Podobnie odzywa się z wszelkiem uznaniem o poemacie Schanz w swej literaturze, a Ribbeck (Röm. Dichtung) przyznaje, że w budowie wiersza jest Wergili w Georgikach niezrównanym mistrzem. Na te sądy można się w ogólności zgodzić, lubo przyznać wypada, że w każdym razie i poemat Lukrecyusza De rerum natura i Owidyusza Ars amatoria lub Fasti stoją godnie obok Georgik, a nawet w niektórych względach je przewyższają. Osobliwie ma poemat Lukrecyusza więcej jednolitości, a epizody jego są zgrabniej nawiązane i naturalniejsze; zato dydaktyczne partye Wergilego są staranniej wypracowane i gładsze, a wogóle wiersz dużo lepiej zbudowany. Toteż w starożytności byli tacy krytycy, którzy oddawali Lukrecyuszowi pierwszeństwo przed Wergilim (Tac. Dial. de orat. 23); byli to przeważnie bezwątpienia miłośnicy staroświeczyzny. W nowszych czasach posunął się za daleko w ujemnej krytyce Georgik Józef Schiestl w rozprawie p.t. Vergilii Georgica tantum abest, ut sint poema omnibus numeris absolutum, ut potius sint poema verae genuinaeque poesi omnino repugnans, Amberg 1830.

Aeneis jest największym poematem Wergilego, gdyż obejmuje 12 ksiąg, z których każda wynosi 705-952 heksametrów daktylicznych, a cały poemat blisko 10 tysięcy wierszy. Jest to epopeja bohaterska pisana na wzór Homera, a opiewająca przygody i walki Eneasza, bohatera trojańskiego,

od zburzenia Troi aż do tej chwili, w której Eneasz przybyw-szy do Latium po licznych walkach i przeciwnościach kła-dzie trupem w pojedynku swojego przeciwnika króla Ru-tulów Turnusa i zyskuje tym sposobem rękę Lawinii, cór-ki króla Lacyum Latyna. Właściwym i głównym celem poe-matu jest jednak nie tyle osoba Eneasza i opis jego przygód, ile sława narodu rzymskiego i rodu Julijskiego, z którego pochodził założyciel cesarstwa rzymskiego Juliusz Cezar i adoptowany syn jego Octavianus Augustus. Że poeta obrał sobie po dojrzałym namyśle opis przygód Eneasza w tym celu, aby otoczyć blaskiem poetyckim początek i dzieje Rzymu, tudzież wywodzącego się z Albylongi rodu Julijs-kiego, tego dowodzi nie tylko przebieg całego poematu, ale także jego prooemium:

Arma virumque cano, ...

...... --- dum conderet urbem

Inferretque deos Latio, genus unde Latinum

Albanique patres atque altae moenia Romae.

Do takiego powiązania losów Eneasza z historyą Rzymu miał Wergiliusz i w ustalonych podaniach narodowych i w poe-zyi dawniejszej przygotowane pole. Mity o przybyciu Ene-asza do Lacyum po zburzeniu Troi sięgają bardzo dawnych czasów; o ile wiemy, pierwszy poeta grecki Stesichoros (645-560) wspomina o przybyciu Eneasza do Hesperyi (Homer bowiem nie zna go); wobec ożywionych stosunków z Grekami

wcześnie bezwątpienia dostało się to podanie do Lacyum; za czasów wojny z Pyrrusem wierzyli już w jego prawdziwość i Grecy i Rzymianie, a za czasów wojen punickich miało to podanie w Rzymie już uznanie urzędowe. Toteż Liwiusz i Dyonizyusz z Halikarnassu nie wahają się rozpoczynać tem podaniem swoich dziejów Rzymu. Naevius w poemacie Bellum Poenicum, a dalej Ennius w Annales nadali temu podaniu formę poetycką; z ich to poematów wiele korzystał Wergiliusz, a nawet niektóre miejsca przejął dosłownie do swego poematu, jak już wyżej wykazałem na podstawie licznych świadectw starożytnych, osobliwie Macrobiusa i Serviusa. A jeżeli już Naevius i Ennius uznali za stosowne powiązanie historyi Eneasza z historyą narodu rzymskiego, to Wergiliusz miał prócz tego jeszcze inny, nowy powód do obrania podania o Eneaszu za przedmiot wielkiej epopei. Powodem tym była ta okoliczność, że panujący w Rzymie wówczas ród Julijski wywodził swoje pochodzenie od Eneaszowego syna Ascaniosa, który miał nazywać się także Julus. Trudno powiedzieć, jak dawną była ta tradycya pochodzenia od Julusa, a tym sposobem od Wenery, w rodzie Julijskim; w każdym jednak razie istniało to podanie już pierwej, nim ród Julijski dostał się na tron rzymski, skoro Suetonius w żywocie Cezara rozdz. 6 pisze, że Cezar będąc jeszcze kwestorem (r. 69 lub 68 - mając lat 31 lub 32) miał publiczną mowę pochwalną (laudatio funebris)

na pogrzebie swej ciotki (amita = siostra ojca) Julii, w której oświad„czył, że ród Julijski pochodzi od Wenery. Zresztą takie wywody ro„du od mitycznych protoplastów nie były w Rzymie czemś wy„jątkowem; wszak i gens Aemilia wywodziła się od Ajmylosa, mitycznego syna Askaniosa. Cezar przywiązywał do wywodu swego rodu od Wenery tak wielkie znaczenie, że stanąwszy na czele państwa zbudował tej bogini świątynię pod imieniem Veneri Genetrici. Tem też pochodzeniem od Wenery i Eneasza, mianowicie po matce Agrypinie, szczycił się widocznie jeszcze cesarz Neron, jak dowodzi ułożony na niego uszczypliwy epigram, zachowany u Swetoniusza (Nero 29):

Quis negat Aeneae magni de stirpe Neronem.
Sustulit (zgładził) hic matrem, sustulit (uratował) ille patrem.

Ale Wergiliusz obierając sobie za przykładem Nae„viusa i Enniusa podanie o Eneaszu za przedmiot swego bohaterskiego poematu spostrzegł bystro, że nie może tak, jak to ci staroświeccy poeci uczynili, traktować mytu o Eneaszu jako wstępu do dziejów rzymskich, dalej uczynić dzieje rzymskie głównym przedmiotem poematu, zwłaszcza że czas od Eneasza do wstąpienia na tron rodu Julijskiego, którego sławę zamierzał podnieść w poemacie, wypełniał znacz„nie większy okres dziejów, niż od Eneasza do wojen punickich, na których kończyły się poematy Naeviusa i Enniusa. Że Wer„

gil długo się zastanawiał nad przedmiotem swego poematu, nim mu nadał kształt Eneidy, na to mamy w życiu i pismach jego wyraźne ślady; słyszymy bowiem, że już przed sielankami zamierzał pisać poemat o królach albańskich (z Alby wyprowadza swe pochodzenie gens Iulia), a na początku trzeciej księgi Georgik przed r. 30 zapowiada napisanie poematu na cześć Cezara Augusta, którego plan w szczegółach niezupełnie odpowiada treści i układowi Eneidy. Po licznych planach i próbach zdecydował się Wergiliusz ostatecznie na formę Eneidy i przyznać trzeba, że zrobił wybór bardzo stosowny. Gdyby był bowiem chciał w poemacie objąć całkowicie dzieje Rzymu od Eneasza do Augusta, nie byłby poddał tak obfitemu wątkowi przedmiotowi; - byłby musiał streszczać historyę z ujmą dla szczegółowego opisu i stworzyć coś w rodzaju Farsalii; gdyby zaś był chciał skupić akcyę poematu około osoby Augusta, byłby wszedł na pole najświeższej historyi, niewdzięczne dla poety, bo narzucające mu gotowe fakty z ich szczegółami, a więc krępujące poetycką wyobraźnię. Obrawszy sobie zaś za przedmiot podanie o Eneaszu mógł swobodnie rozporządzać i rozkładem przedmiotu i skreśleniem szczegółów. Historya więc Eneasza służy poecie do odpowiedniego spełnienia celów artystycznych, a te cele znów są środkiem do osiągnięcia wyższego celu, jakim jest sława Rzymu i rodziny w Rzymie panującej.

Ale w jakiż sposób w tych ramach chronologicznie ograni-

czonych można było pomieścić opis chwały narodu rzymskiego i rodu Julijskiego, skoro ta chwała leży poza temi ramami? Do tego był tylko jeden środek i ten zastosował zręcznie poeta, a to środek przepowiedni i wróżby. Poeta skorzystał z tego środka na szersze rozmiary głównie 3razy. Nie naruszając ram chronologicznych poematu wprowadza on naprzód w I księdze rozmowę Jowisza z Wenerą, który pocieszając ją zasmuconą przeciwnościami, z któremi walczy Eneasz, przepowiada, jaka przyszłość świetna czeka Eneasza i jego potomków Rzymian; - dalej wysyła Eneasza w VI księdze do podziemia, gdzie mu cień ojca Anchisesa przedstawia główne osoby i fakty z przyszłych dziejów Rzymu aż do śmierci siostrzeńca Augustowego Marcella; - wreszcie w VIII ks. opisuje tarczę Eneasza zrobioną na prośbę Wenery przez Wulkana, na której znający przyszłość bóg Wulkanus rzeźbi chronologiczną koleją najważniejsze zdarzenia z historyi rzymskiej. Znaczny ustęp tego 3go miejsca poświęcony jest wyłącznie Augustowi (w. 678–781).

Według żywota Donata, a mianowicie według §. 30(45) i 25(40) tego żywota, wypracował sobie Wergiliusz naprzód całkowity plan Eneidy prozą w dwunastu księgach; prozaiczny ten plan przeoblókł następnie w formę poetycką, wierszową, ale nie po porządku, lecz tu i ówdzie wybierając ustępy, do których czuł chwilową skłonność i do których obmyślił plan szczegółowy. Rozwój i postęp tej jego

pracy w przeciągu 11 lat nie jest nam w szczegółach znany; tylko pewna, że 1) zbierał mozolnie szczegóły naukowe i mityczne, zbierał miejscowe podania italskie i greckie, studyował według potrzeby obrzędy, zwyczaje i prawa rzymskie w ich pierwotnej formie, a 2) miał już gotowe około r. 23-22 przynajmniej trzy księgi tj. IV i VI, a według Donata także II; są nadto wskazówki, że III księga poematu powstała wcześnie, może nawet przed IV, VI i II; wogóle podobną jest do prawdy, że między r. 23 a 22 już większa część ksiąg była wypracowana, ale o tem nie mamy wiadomości. To także jest pewnem, że r. 19, w którym poeta umarł, poemat nie był jeszcze wykończony i tem tłumaczą się nie tylko owe niezupełne heksametry w liczbie około 60, ale nadto pewne niedokładności i sprzeczności w osnowie Eneidy. Przy końcu np. I ks. w. 755 pisze poeta, że Eneasz przybył do Kartaginy w siódmym roku po opuszczeniu Troi, – w V ks. w. 46 dowiadujemy się, iż od czasu, kiedy opuścił pierwszy raz Sycylię, i został zagnany burzą do Kartaginy, aż do czasu, kiedy stamtąd wrócił do Sycylii, upłynął już cały rok, a pomimo tego podaje poeta znów w w. 626 ks. V, że do Sycylii przybył Eneasz z Kartaginy w 7-mym (zam. w 8-mym) roku po zburzeniu Troi. Podobnie wspomina poeta idąc za podaniem Odyssei w III ks. Aen. w. 386 o wyspie, na której bogini Kirke mieszkała, a pomimo tego na początku ks. VII (w. 10 nn.) przeznacza tej bogini siedzibę na

promunturium Circaeum, zatem na stałym lądzie italskim w Lacyum. Dalej pisze poeta w III ks. w. 265, że Anchises modlił się do bogów, aby odwrócili od Trojan straszną przepowiednię harpyi Celeno, która obwieściła, że Trojanie nie przybędą do obiecanej ziemi w Italii, aż doznają takiego głodu, iż stoły jeść będą, a w ks. VII w. 122 n. Eneasz twierdzi, że mu ojciec Anchises przepowiedział, iż głód zniewalający Trojan do spożycia stołów będzie znakiem przybycia do obiecanej ziemi. Podobna sprzeczność między III, 7 i 94 a IV, 345. Takie niedokładności w osnowie Eneidy zestawili H. Peerlkamp w wydaniu Eneidy w Leydzie 1843; Conrads, Quaestiones Vergilianae, Trier 1863; Ribbeck, Prolegomena pg. 59 i Th. Ladewig, Einige Stellen des Vergils, Neustrelitz 1853. — Te sprzeczności jednak łatwo tłumaczą się w Eneidzie tem, że jej poeta nie wykończył. Są one nadto nader pouczającemi wogóle dla krytyki. Uczą osobliwie tego, że sprzeczności drobne w osnowie starożytnego poematu nie należy uważać za dowody, że poemat nie jest jednolitym, od jednego autora pochodzącym utworem. Co więcej, także forma Eneidy jest dla krytyki bardzo pouczającym objawem. Gdybyśmy bowiem nie wiedzieli dokładnie, że owe niewykończone heksametry pochodzą od Wergilego, gdyby nam nadto starożytni nie donosili wyraźnie, że staroświeckie formy, jak ast (= at), quianam (= cur), olli (= illi), aulai (= aulae), fuat (= sit), faxo (= fecero), iusso (= iussero) itp., wprowadził Wergili

umyślnie do swego poematu, podobnie jak niekiedy całe wiersze z Annales Enniusa przejmował do Eneidy, znaleźliby się zapewne krytycy, którzyby z tego wyprowadzili wnioski o niejednolitem powstaniu poematu – i nie byłoby trudnem wydzielić z Eneidy kilka odrębnych poematów.

Treść Eneidy opowiedziana porządkiem chronologicznym jest następująca: Grecy po długim, bezskutecznem oblężeniu Troi budują wreszcie z pomocą Pallady olbrzymiego drewnianego konia, zapełniają jego wnętrze rycerstwem; konia tego zostawiają pod Troją, zostawiają również ukrytego w zaroślach Greka Sinona, aby ten dał się schwytać Trojanom i wprowadził ich w błąd swemi zdradliwemi zeznaniami, a sami udają się na okręty i odpływają do niedalekiej wyspy Tenedos. Tam się ukrywają. Odpływając rozpuszczają pogłoskę, że wracają do Grecyi i że ów drewniany koń jest zbudowany dla Pallady w tym celu, aby im pozwoliła wrócić szczęśliwie do ojczyzny. Trojanie sądząc, że Grecy rzeczywiście odjechali, wychodzą z miasta do obozu greckiego i gromadzą się głównie około owego olbrzymiego konia. Niektórzy radzą, aby konia wciągnąć do miasta, inni sprzeciwiają się temu i żądają, aby konia zniszczyć. Do tych ostatnich należy osobliwie kapłan Neptuna Laocoon, który nawet włócznią uderza w bok konia. Tymczasem pasterze trojańscy schwytali Greka Sinona i sprowadzili go przed króla

Pryama. Sinon udaje, że jest zbiegiem wojska greckiego, że przeznaczony na ofiarę przez podstęp nieprzyjaznego mu Uliksesa zdołał umknąć przed śmiercią i ukrył się w zaroślach bagna. Trojanie wierzą mu i pytają go o wyjaśnienie celu, w jakim został zbudowany koń drewniany. On świadcząc się bogiem, że nie ma wobec wrogich i niesprawiedliwych ziomków żadnych obowiązków, opowiada, że Grecy zbudowali owego konia za radą Kalchasa dla przebłagania gniewu Pallady, że zbudowali dlatego tak wielkiego, aby Trojanie nie zdołali go wciągnąć do Troi, bo Kalchas przepowiedział, iż Troja nie może być nigdy zdobyta, owszem kiedyś nawet Grecyą zawładnie, jeżeliby ten koń został umieszczony na zamku trojańskim. Przeciwnie gdyby Trojanie zniszczyli tego konia, sprowadzą zgubę na swoje państwo. W takim bowiem razie - mówił Sinon - Grecy mają zamiar powrócić z nowemi siłami wojennemi i spodziewają się łatwo zdobyć Troję.

Gdy Sinon dawał te wyjaśnienia, właśnie Laokoon składał przy ołtarzu ofiarę Neptunowi nad morzem, a obok niego stali dwaj jeszcze mali jego synowie. Wtem wysunęły się z morza dwa węże olbrzymie i pożarły go wraz z synami, a dokonawszy tego podążyły na zamek Troi i ułożyły się u stóp posągu bogini Pallady. W zdarzeniu tem ujrzeli Trojanie wyrok bogów na Laokoona za jego zuchwałą radę względem konia drewnianego, a

zarazem wskazówkę, że zeznania Sinona są prawdziwe. Wprowadzili więc uroczyście konia do miasta i ustawili go na zamku pomimo przestróg, jakie im jeszcze w tej ostatniej chwili dawała Kasandra. Dzień ten uroczyście wśród biesiad i wesołości spędzili Trojanie, tem więc głębszy sen ogarnął wszystkich w nadchodzącej nocy. Czuwał tylko prócz straży przy bramie Sinon i Helena, która zdradliwie usunęła wszelką broń z komnaty swego ówczesnego małżonka Deifoba i niby na cześć Bakchusa odprawiała w orszaku niewiast wesoły pochód wśród uśpionego miasta, aby dać Grekom znak, kiedy mogą bezpiecznie rozpocząć zdradliwy napad na Troję. Grecy nadpłynąwszy ze swej kryjówki na wyspie Tenedos zapalili ogień na znak swego przybycia; na ten znak Sinon otworzył drewnianego konia i wypuścił rycerzy; ci rzucili się na straże a wyciąwszy je otworzyli nadchodzącym od okrętów towarzyszom bramy miasta. Grecy zaczęli palić i mordować. Eneaszowi śpiącemu zjawia się we śnie Hektor i ostrzega go, aby dalej nie bronił ojczyzny daremnie, lecz zabrał trojańskich Penatów i szukał dla nich nowej ojczyzny. Zbudziwszy się po tem widzeniu Eneasz słyszy niezwykły zgiełk w mieście, wychodzi na szczyt domu (dachy były płaskie) i spostrzega nieszczęście; pożar ogarnął już dom Deifoba, dokąd – jak się później dowiedział – Helena sprowadziła na bezbronnego małżonka Menelausa i Uliksesa. Eneasz chwyta za broń i wychodzi

z domu, gromadzi około siebie zbrojnych, których po drodze spotyka. Uderzają na oddział Greka Androgeosa i nim ich Grecy wśród ciemności zdołali poznać, zabijają Androgeosa wraz z towarzyszami. Potem przywdziewają na siebie zbroje zabitych, a pod tą zwodniczą zasłoną uderzają wszędzie podstępnie na Greków i takie im klęski niepoznani zadają, że wielu przerażonych ucieka napowrót na okręty. Wtem spostrzegają, jak Grecy wloką Kassandrę ze świątyni Pallady. W Kassandrze kochał się szalenie młodzieniec Koroebus, znajdujący się w oddziele Eneasza. Ten nie mógł znieść tego widoku i uderzywszy otwarcie na Greków zdradził siebie i towarzyszy. Grecy spostrzegłszy podstęp otoczyli więc oddział i zniszczyli go po największej części; Eneasz z dwoma towarzyszami wyszedł jednak cało z tej walki i pospieszył na ratunek zagrożonemu właśnie przez Greków pałacowi króla Pryama. Było tam skryte wejście, o którem nie wiedzieli Grecy szturmujący do głównej bramy pałacu. Tem wejściem dostał się Eneasz do wnętrza pałacu i wziął udział w jego obronie. Dostawszy się na wierzch warownego muru, skąd rzucano pociski na uderzających Greków, zepchnął z pomocą towarzyszy całą narożną basztę na hufce greckie i wielką wyrządził im szkodę. Ale ratunek pałacu stał się z czasem niemożebnym. Grecy wyrąbali wreszcie bramę i dostali

się do wnętrza, a Neoptolem, syn Achillesa, wpadłszy na podwórze (cavaedium), gdzie stary Pryam, Hekuba i kobiety zgromadziły się pod opiekę domowego ołtarza bogów, zabił najpierw w oczach Pryama jego uciekającego syna Politesa, a potem i samego Pryama występującego w obronie syna. Patrzył na to Eneasz z góry, a przerażony zamordowaniem Pryama przypomniał sobie swego starego ojca Anchisesa, żonę Kreuzę i syna Askaniosa, których bez obrony zostawił w domu. Wtem spostrzega kryjącą się trwożliwie w zakątku świątyni Westy Helenę (sprzeczność - skąd ona się tu wzięła?) i już zamyślał ją zabić jako sprawczynię tylu nieszczęść, gdy się mu ukazała matka Wenera i pouczywszy go, że zniszczenie Troi jest raczej dziełem bogów jak Heleny, wezwała go, aby się udał do domu i ratował swoją rodzinę.

Z pomocą Wenery wśród płomieni i nieprzyjaciół Eneasz dostaje się do swego domu. Tam wzywa ojca Anchisesa do ucieczki, lecz ten postanawia stanowczo zostać w Troi i zginąć z nią razem. Zrozpaczony Eneasz uzbraja się na nowo i chce się udać powtórnie do walki, aby poledz, ale zastępuje mu drogę małżonka Kreuza z małym Julem i błaga go, aby ich nie opuszczał. Wtem ukazuje się płomień cudowny na głowie Jula. Ojciec i matka przerażeni chcą ten płomień gasić, ale Anchises poznaje w tem zjawisku cudowny znak bogów i prosi ich o potwierdzenie

tego zjawiska pewniejszymi znakami. W tej chwili zagrzmiało od lewej strony, a spadająca gwiazda (meteor) ukazuje się na horyzoncie i opada w okolicy góry Ida. Przekonany tą pomyślną wróżbą Anchises oświadcza swą gotowość do podróży; Eneasz wzywa ojca, by wziął na ręce Penatów (sam bowiem nie oczyściwszy się z boju nie może ich do- tykać), bierze ojca na barki, syna zaś za rękę, żonie wreszcie rozkazuje, aby postępowała za nim, - prócz tego wskazuje służbie dawną zdala od miasta zbudowaną świątynię Cerery, dokąd się wszyscy idąc rozmaitemi drogami mą- ją razem zgromadzić. Wtem w drodze Eneasz, idąc z ojcem, synem i żoną wśród ciemnej nocy słyszy nagle zgiełk ja- koby ścigających nieprzyjaciół, przyspiesza więc kroku i schodzi z prostej drogi, aby łatwiej ujść przed nimi, lecz wśród tego pospiechu zapomina o postępującej za nim żonie; ginie ona wśród ciemności. Dopiero przybyw- szy szczęśliwie na miejsce zebrania spostrzega, że jej niema; wraca więc szukając jej aż do Troi między nieprzyjaciół, woła na nią po imieniu. Wreszcie ukazu- je się stroskanemu cień Kreuzy i oznajmia, że Kreuzę wzięli bogowie pod swą opiekę, gdyż nie było jej przezna- czonem towarzyszyć w podróży Eneaszowi; wzywa go za- razem, aby sam wracał i zdał się na wolę bogów, któ- rzy mu świetną przyszłość gotują (pierwsza wróżba). Nad ranem już wraca Eneasz do swoich i wyprowadza całą

wierną mu drużynę wychodźców w góry. Otrzymawszy wyrocz-
nię, aby sobie w obcych krajach szukał losem przeznaczonej
ojczyzny, buduje flotę i puszcza się ze swoimi na morze.
Przybywają naprzód do Tracyi, gdzie Eneasz zamyśla się
osiedlić, lecz gdy składając tam ofiarę chciał urwać prę-
tów z pobliskiego wzgórza dla pokrycia ołtarza ofiarnego,
nadzwyczajne zjawisko przeraziło go: oto z korzeni wyry-
wanych prętów krew się sączyła. Wreszcie dał się słyszeć głos
z mogiły. Był to głos Polydora, syna Pryama, którego ojciec
wobec grożącego Troi niebezpieczeństwa oddał wraz ze znacz-
nymi skarbami panującemu w tej okolicy królowi trackie-
mu pod opiekę. Ten jednak, posłyszawszy o zdobyciu Troi,
zabił Polydora, pogrzebał go w owej mogile, a skarb sobie
przywłaszczył. Głos Polydora wydobywający się z mogiły
ostrzegł Eneasza, aby spiesznie opuszczał wrogą i nie-
bezpieczną okolicę. Odprawiwszy więc na cześć Polydo-
ra obchód pogrzebowy i usypawszy nową dla niego mo-
giłę, Trojanie odpływają morzem i dostają się na wyspę
Delos, gdzie otrzymali wyrocznię od Apollina, aby zdążali
do dawnej ojczystej ziemi Dardanów, gdzie ich czeka wiel-
ka przyszłość (druga przepowiednia). Anchises sądził, że
Apollo przeznacza im Kretę; tam więc popłynęli, ale kiedy
tam zaczęli się stale osiedlać, nawiedziły ich zaraza i nie-
urodzaj. Wreszcie zjawili się we śnie Eneaszowi penatowie
trojańscy i oznajmili mu w imieniu delijskiego Apollina,

że ową ziemią obiecaną jest nie Kreta, lecz Hesperya, skąd pochodzili praojcowie Trojan Dardanus i Iasius. Odpłynąwszy więc wskutek tego objawienia z Krety przybyli Troja- nie gnani burzą do wysp jońskich Strofad, gdzie wypoczywając spotkali się z przebywającemi tu Harpyami, a napastowani przez nie walkę z niemi stoczyli. Obrażone tą walką Harpye przepowiedziały Trojanom przez usta najstarszej z nich Celeno, iż za karę nie pierwej dostaną się do obiecanej ziemi, aż ich taki głód nawiedzi, że stoły jeść będą. Zasmuceni tem Trojanie odpływają i dostawszy się z wiatrem na wybrzeże przylądka Actium odprawiają dla oczyszczenia się z winy, ściągniętej na siebie walką z Harpyami, ofiarę oczyszczalną (lustrum) i igrzyska, a Eneasz przybija tam w świątyni Apollina puklerz zdobyty na Grekach z pamiątkowym napisem (Aeneas haec de Danais victoribus arma (scil. fixit) = aluzya do zwycięstwa Augusta). Po roku opuszczają to miejsce i przybywają do Epiru, gdzie Eneasz nadspodziewanie spotyka się z Helenem, synem Pryama, i z Andromachą. Helen bowiem dostał się wraz z Andromachą w niewolę Neoptolema, ten zaś oddał mu naprzód Andromachę, a następnie przed śmiercią oddał mu także część Epiru, którą on od imienia brata swego Chaona nazwał Chaonią. Helenus, który posiadał dar proroczy, dał Eneaszowi liczne wskazówki (trzecie proroctwo) względem dalszej podróży do Ausonii, mianowicie względem

Scylli i Charybdy w Sycylii i względem kumańskiej Sybilli, i obwieścił mu, że ziemią losami przeznaczoną będzie ta ziemia, w której wylądowawszy znajdzie białą samorę z prosiętami. Eneasz obdarzony hojnie przez Helena puszcza się dalej morzem, zatrzymuje się, idąc za wskazówkami Helena tylko krótko na wschodniem wybrzeżu Italii, mija objeżdżając Sycylię Scyllę i Charybdę, zatrzymuje się na wybrzeżu Sycylii w pobliżu Etny, gdzie spotyka zostawionego tam przypadkiem przez Uliksesa jednego z jego towarzyszy i ogląda z daleka cyklopa Polyfema i innych jednookich cyklopów, a ruszywszy dalej wstępuje około przylądka Drepanum do Trojanina Acestesa, który tu założył osadę trojańską. Wśród tego pobytu u Acestesa umiera mu ojciec, którego pogrzebawszy, obdarzony hojnie przez Acestesa, odpływa dążąc do ziemi obiecanej. (Jest to treść II i III ks.-opowiedziana przez Eneasza u Dydony).

W drodze jednak opada go straszna burza, zesłana przez wrogą Junonę; jeden okręt z jego floty tonie, reszta w dwóch oddziałach dostaje się w dwóch rozmaitych miejscach na wybrzeża Kartaginy. Eneasz udaje się do Kartaginy, którą właśnie zakłada królowa Dydona. Tam nadspodziewanie znajduje drugą część swych towarzyszy, uniesionych burzą, i nader gościnne przyjęcie u królowej. Junona pragnąc przeszkodzić przybyciu Eneasza do Lacyum układa plan połączenia go węzłem małżeńskim z Dydoną;

zyskuje dla tego planu Wenerę, gdyż ta przewiduje, że się ten plan sprzeczny z wyrokami losów w niwecz obróci. Na razie jednak z pomocą Wenery doprowadza Junona do tego, że Eneasz pokochany przez Dydonę, i jej wzajemny zamyśla już zostać w Kartaginie. – Wtem Jowisz wysyła do niego Merkurego i przypomniawszy mu wyroki losów wzywa go do odjazdu. (IV ks). Posłuszny Eneasz, głuchy na prośby i przedstawienia Dydony, odjeżdża, a ona odbiera sobie w rozpaczy życie paląc się na stosie. – (V ks.) Eneasz wstępuje po drodze powtórnie do Acestesa do Sycylii, składa w rocznicę śmierci ojca ofiarę grobową, i urządza igrzyska na jego cześć. Kiedy mężczyźni drużyny Eneaszowej zajęci są temi igrzyskami, zostawione na wybrzeżu niewiasty trojańskie, pragnąc znudzone tułactwem a podszczuwane przez Junonę, stale już pozostać w Sycylii, zapalają flotę trojańską. Nadbiega Eneasz z towarzyszami i gasi pożar przy pomocy deszczu ulewnego, który mu zsyła w tej potrzebie Jowisz, tak iż traci tylko 4 okręty. W nocy po tym wypadku zjawia się mu cień ojca Anchisesa, radzi mu, aby część Trojan zostawił w Sycylii, a sam zdążał do Kumańskiej Sybilli, która go zaprowadzi do podziemia, by mógł tam zobaczyć się z ojcem i dowiedzieć się o dalszych losach, które jego i jego potomków czekają. Wskutek tego zostawia Eneasz niezadowoloną część Trojan w Sycylii (Eryx – stąd wywodzili Rzymianie pokrewieństwo z nimi)

pod rządem Acestesa, a sam rusza w dalszą drogę. Około wybrzeża Lukanii traci sternika Palinura, wreszcie przybija do wybrzeża kumańskiego. — (VI). Tu Sybilla przepowiada mu przyszłość i rozkazuje wyszukać mu w lesie złotą różdżkę, bez której nie mógłby się dostać do podziemia. Eneasz za sprawą Wenery znajduje tę różdżkę, a prowadzony przez Sybillę złożywszy tę różdżkę w ofierze Prozerpinie dostaje się do podziemia. Tu ogląda Styx, Charona i Cerbera, zwiedza miejsce przejściowe w Hadesie, przechodzi koło bram Tartaru do Elysium. Tu spotyka się w Elysium, miejscu szczęśliwych, z Anchisesem. Anchises prowadzi go nad rzekę Lethe na to miejsce, w którem według fikcyi poety znajdują się dusze tych, którzy wprawdzie już byli na ziemi, lecz po 1000-letnim pobycie w podziemiu, oczyszczeni z wszelkich skaz zmysłowych, zapomniawszy o minionem szczęściu ziemskiem znów wracają na świat przyoblekając się w ciała. Tam to Anchises pokazuje Eneaszowi wszystkich najznakomitszych bohaterów Rzymu, między innymi osobliwie Augusta i jego siostrzeńca Marcella. — (VII). Eneasz opuściwszy podziemie żeglując koło wybrzeża wstępuje do portu, któremu od imienia zmarłej tam swej mamki nadaje imię portu Cajety (dziś Gaëta); mija dalej przylądek Cyrcejski i zawija wreszcie do ujścia rzeki Tybru. Wylądowawszy poznaje po spełniających się wróżbach ziemię obiecaną i wysyła posłów z darami do króla tych

okolic Latyna, prosząc o pozwolenie osiedlenia się. Król Latynus, którego rodowód poeta podaje, zawiera z nim przymierze, a ponieważ ma córkę Lawinię, która ma według przepowiedni zostać żoną cudzoziemskiego przybysza, więc rękę jej ofiaruje Eneaszowi pomimo tego, że ona zgodnie z życzeniem matki Amaty była już zaręczona sąsiedniemu królowi Rutulów Turnusowi z Ardei. Aby przeszkodzić osiedleniu się Eneasza w Lacyum, korzysta Junona z tych stosunków, wysyła furyę Allekto(nę), która podburza Turnusa do wojny o przyobiecaną mu Lawinię, podburza również Amatę do oświadczenia się wbrew woli Latyna za Turnusem i wreszcie sprowadza jeszcze nadspodziewany zatarg o łanię między Trojanami a mieszkańcami krainy latyńskiej. Siłą wypadków i naleganiem żony zniewolony nawet król Latynus przechyla się na stronę Turnusa i wypowiada uroczyście wraz z Turnusem wojnę Eneaszowi. Turnus i Latynus mają licznych sprzymierzeńców w Italii, którzy w wojnie przeciw Eneaszowi biorą udział, jak Mezentius, Caeculus, Aventinus, Clausus, Coras, Catilus, Messapus, Halesus, Oebalus, Ufens, Umbro i italska amazonka Camilla.

VIII. Wobec tego i Eneasz musi się oglądać za sprzymierzeńcami. Gdy więc stroskany tem położeniem zasypia nad brzegiem Tybru, ukazuje się mu bóg tej rzeki Tiberinus

i radzi, aby się udał w górę korytem rzeki po pomoc do Euandra z Arkadyi, osiedlonego na tem miejscu (Palatyn), gdzie później Rzym miał powstać. Eneasz zbudziwszy się ze wschodem słońca modli się i przygotowywa do podróży i wtem spostrzega ową przepowiedzianą mu przez Helena białą śanorę z prosiętami. Zostawia więc swoje wojsko wraz z Askaniosem w warownym obozie nad Tybrem, udaje się do Ewandra (tu poeta opisuje położenie miejsc, w których później Rzym powstał). Ewander przyjmuje go uprzejmie, opowiada mu dawne podania, np. o Herkulesie i Kakusie, i daje mu nie tylko znaczne posiłki w Arkadach, ale nadto własnego swego syna Pallasa jako wodza tego oddziału. Nadto doprowadza do skutku przymierze między Eneaszem a Tyrrhenami z Lidyi pochodzącymi, którzy pod jego dowództwo oddali znaczne zastępy zbrojne. Tymczasem kuje na prośbę Wenery Wolkanus zbroję dla Eneasza, a na tarczy rzeźbi cały szereg ważnych zdarzeń z dziejów Rzymu. Wenera przynosi tę zbroję sama Eneaszowi w chwili, gdy z pomocą Ewandra gromadzi wojska posiłkowe.

IX. Tymczasem bronią się Trojanie w nieobecności Eneasza w warownym obozie nad Tybrem przeciw licznym zastępom nieprzyjaciół, uderzającym na obóz. Flota trojańska stała na Tybrze przy boku obozu. Tę zamierzył spalić Turnus, lecz Jowisz spełniając dane dawniej

swej matce Rei przyrzeczenie, zamienia okręty, nim je zdołano zapalić, w nimfy morskie, które do morza uchodzą. Pomimo tego położenie Trojan wobec przewagi nieprzyjaciół jest coraz kłopotliwsze; wysyłają oni wreszcie do Eneasza z wiadomością o swem położeniu dwóch dzielnych młodzieńców Euryalusa i Nisusa, lecz ci w drodze giną z rąk nieprzyjaciół. – XI i XII. Trojanie już zaledwie opierali się atakom, a Wenera uskarżała się na zgromadzeniu bogów na prześladowanie, jakiego doznają Trojanie od Junony, gdy wreszcie Eneasz nadpłynął z pomocą. Wszczęła się zacięta walka; wielu poległo po obydwóch stronach: po stronie Eneasza Pallas, po stronie Turnusa Mezentius i Camilla; wreszcie zwycięstwo przechyliło się na stronę Trojan. Eneasz odparłszy nieprzyjaciół od obozu podstąpił zaczepnym bojem pod mury stolicy Latyna. – Latynus napróżno wysyła do Diomedesa do Apulii poselstwo z prośbą o pomoc, wreszcie zwołuje radę, na której na wniosek Drancesa zażądano, aby Turnus w pojedynku z Eneaszem rozstrzygnął sprawę; zwycięzca miał otrzymać rękę Lawinii. Jeszcze w tej ostatniej chwili gotuje Junona nowe przeszkody; chwilowo przychodzi nawet do zerwania układu, a Eneasz zostaje zdradziecko ranionym, ale wreszcie przychodzi do pojedynku, w którym Eneasz kładzie trupem Turnusa. – Tem kończy się Eneida.

<u>Forma</u>. – Treść ta jest na wzór Odyssei rozłożona zręcznie

w ten sposób, że akcya poematu nie rozpoczyna się zbudowaniem drewnianego konia, przez co osoba bohatera nie byłaby mogła odrazu wystąpić na pierwszy plan, a opis stałby się był rozwlekłym, ale wprost pierwszym odjazdem Eneasza z Sycylii od Acestesa i opisem burzy, która Eneasza zapędza do Kartaginy, gdzie Eneasz opowiada Dydonie swoje przygody począwszy od zburzenia Troi. W ten sposób osoba bohatera występuje w całej pełni. Opowiadanie to zajmuje II i III księgę, IV księga nawiązując przerwaną akcyę opowiada miłość Dydony do Eneasza, jego odjazd i jej samobójstwo, V-ta powtórny pobyt Eneasza w Sycylii, VI-ta jego wyprawę do podziemia, VII-ma przybycie do Lacyum, przymierze z Latynem i zaręczenie Eneaszowi Lawinii, a wreszcie wysłanie furyi Alektony przez Junonę i początek wojny; VIII-ma opisuje wyprawę Eneasza do Ewandra i opis zbroi Eneasza; IX-ta oblężenie Trojan w warownym obozie w nieobecności Eneasza, zamianę okrętów trojańskich w nimfy, przygodę Euryalusa i Nisusa; X ks. opisuje zgromadzenie bogów, przybycie Eneasza z posiłkami i pokonanie nieprzyjaciół. XI ks. opisuje grzebanie zwłok poległych bohaterów, wysłanie posłów do Diomedesa o pomoc i ostateczną naradę zwołaną przez Latyna; XII ks. opisuje głównie pojedynek Eneasza z Turnusem.

Z tego rozkładu jest widoczną, że pierwsze sześć ksiąg napisał Wergili na wzór Odyssei Homera, drugie sześć na

wzór Iliady, początkowe bowiem księgi opisują przygody Eneasza w podróży do ziemi przeznaczonej, końcowe jego walki. Jest jednak jeszcze ważniejsza różnica między temi obydwiema połowami poematu, zdarzenia bowiem pierwszej połowy są z małym wyjątkiem kopianiu zdarzeń opowiedzianych przez Homera i innych poetów greckich; mają też wskutek tego niewiele barwy italskiej i rzymskiej, zwłaszcza jeżeli odliczymy zawarte tam przepowiednie; zdarzenia zaś drugiej połowy są więcej oryginalne i mają koloryt italski lub nawet narodowy rzymski. Patryotyzmem poety tchnie cały utwór; gdzie tylko może, odszukuje ślady dawnego pokrewieństwa między mieszkańcami prowincyi rzymskich a Trojanami i stara się przedstawić panowanie Rzymian, osobliwie rządy Augusta, jako spełnienie odwiecznych wyroków opatrzności.

Głównym wzorem Wergilego jest Homer; treść do opisu zdobycia Troi czerpie z poetów cyklicznych; prócz tego korzysta z Naeviusa, Enniusa i Lukrecyusza. Z Homera bierze poeta nie tylko plan układu treści i liczne pomysły, ale nadto wiele wyrażeń, osobliwie porównań. Eneida jako poemat bohaterski stoi niżej od utworów Homera nie tylko dlatego, że w znacznej części jest ich kopią, ale nadto głównie z dwóch powodów: 1) że braknie jej owej świeżości, zmysłowej obrazowości i pewnej naiwnej swobody, których się domaga epopeja a które cechują pieśni Homera, 2) że braknie jej prawdziwego bohate-

ra, jakim Eneasz nie jest, bo zostaje pod stałeczną opieką bogów, a stosując się do ich woli jako pius Aeneas nie ma należytej samodzielności. Z drugiej jednak strony przyznać wypada, że Wergili w znacznej części z samowiedzą i umyślnie utworzył Eneidę taką, jaką mamy przed sobą. Do barwnego, zmysłowego a pełnego życia i swobody przedstawienia rzeczy nie miał Wergili podobno już z natury usposobienia (jedyny o lekkim, barwnym nastroju poemat Copa; Moretum nieautentyczne), ale w każdym razie przyznać należy, że się nawet nie starał o takie przedstawienie; oczywistem jest przedewszystkiem to, że nie chciał w Eneaszu stworzyć bohatera działającego na własną rękę, lecz tylko posłannika wyższych wyroków, poddającego się cierpliwie woli bogów i przestrzegającego ściśle swych obowiązków. Poeta przedstawiając takim swego bohatera chciał powstanie Rzymu a w dalszem następstwie panowanie Augusta przedstawić jako akt woli bogów i dlatego cały poemat ma zabarwienie idealne i nastrój uroczysty, patetyczny, nie ów zmysłowy i swobodny, który odznacza pieśni Homera. Z takiem przedstawieniem zgadzało się też własne usposobienie poety; Wergili bowiem lepiej rozumiał i pojmował objawy psychologiczne, niż zmysłowe, bardziej był filozofem, niż poetą, raczej muzykiem, niż malarzem, więcej subjektywnym myślicielem, niż objektywnym sprawozdawcą. Toteż sceny uczuciowe i psychologiczne, jak np. miłość Dydony, przedstawił i najoryginalniej i stosunkowo najlepiej.

(Tu jednak naśladował Apolloniosa z Rodos według Macrob. V, 17, 4; Argonautica - miłość Medei). Chociaż więc Eneida nie wytrzymuje w całości porównania z pieśniami Homera, choć w znacznej części jest tylko bladą ich kopią, przecież ma także swoje strony oryginalne i cenne, a są niemi przedewszystkiem pewna uroczysta i jakoby urzędowa rzymska powaga, a nadto głęboki, niekiedy nawet tęskny nastrój uczuciowy. Przyznać jednak należy, że te zalety nie są pierwszorzędnemi, a nawet nie są istotnemi zaletami epopei, która wymaga objektywności i plastyczności.

<u>Losy spuścizny literackiej Wergilego.</u> - Utwory Wergilego wywarły niezwykły wpływ na współczesnych i potomnych, na literaturę, tak poetycką, jak i prozaiczną, i na publiczność wogóle, co się w znacznej części tem tłumaczy, że osobliwie Eneida pochlebiała dumie Rzymian, a odpowiadała dążności czasu. Już Liwiusz przejmował wyrażenia i zwroty Wergilego do swego stylu prozaicznego, po nim Tacyt, również korzystali z jego dzieł retorowie już za czasów Augusta, jak wynika ze świadectwa starszego Seneki (Suas. III, 5; por. Quintil. I, 8, 5, który przepisuje, aby wykształcenie przyszłego mówcy rozpoczynało się od lektury Homera i Wergilego). Wogóle stała się osobliwie Eneida Wergilego upowszechnioną książką szkolną, jak dowodzą liczne świadectwa autorów aż do V st. po Chr. Wspominają o nim już Owidyusz, dalej Faedrus, Juwenalis, Martialis, a krótko mówiąc wszyscy

epiczni poeci po Wergilim są naśladowcami tego poety. Również począwszy od IV st. nastaje też zwyczaj układania z ułomków wierszy Wergiliuszowych nowych poematów t. zw. centones. (Najsławniejszy Cento nuptialis Ausoniusa z IV w. po Chr. – autora Moselli). Zachowane nam inskrypcye z rozmaitych czasów zawierają liczne cytaty z poematów Wergilego, a malowidła starożytne i rzeźby często przedstawiają sceny osobliwie z Eneidy. Już też przynajmniej od III w. po Chr. używano utworów Wergilego jako wyroczni, wypisując nawet w świątyniach i na losach (sortes tj. tabliczkach, które wyciągano ręką, lub wytrząsano z naczynia) wiersze z poematów Wergilego, np. Hic rem Romanam magno turbante tumultu sistet (Aen. VI, 857, o Marcellu, zdobywcy Syrakuz). Według Suidasa s. v. Ἀρριανός przełożył pewien Arrianos jego Georgiki na język grecki. Zestawiano go zwykle pod względem znaczenia i wartości poetyckiej z Homerem, np. Seneka filozof, Consolatio ad Polybium 8, 2.

Nie brakło wprawdzie także skrajnych i nieprzychylnych krytyków, o których wspomina już żywot Donata (43 wzgl. 61), ale ci nie zdołali zachwiać jego sławy i wziętości. Do takich należał za życia poety pewien Numitorius, który na jego bukoliki napisał parodyę eklogi 1. i 3. p. t. Antibucolica. Pierwsza ekloga tak się rozpoczynała: „Tityre, si toga calda tibi, quo tegmine fagi?" (jeżeli masz ciepłą togę, na co ci cienia buku?), druga (3): „Dic mihi

Damoeta, cuium pecus, anne latinum? Non verum Aegonis nostri sic rure loquuntur." Donat, który przywiedzione wiersze z tych parodyj cytuje, nazywa je „insulsissimi". Nadto byli między współczesnymi poetami nieprzyjaciółmi Wergilego a zarazem Horacego Bavius i Mevius, a może także Anser i Cornificius. Według Serwiusza do eklogi 2 w. 23 pisał pewien Carvilius Pictor traktat o błędach Eneidy Wergilego p. t. Aeneidomastix; podobnie Herennius, a Parellius Faustus i Q. Octavius Avitus starał się wykazać, że Wergiliusz wiele miejsc przejął z poematów swych poprzedników do własnych utworów. Z tego nieprzychylnego Wergiliemu źródła czerpał widocznie Makrobiusz (Saturnalia convivia). Przeciw tym zarzutom bronił Wergilego gruntowny krytyk Asconius Pedianus według świadectwa Donata (46 wzgl. 64).

Liczni nader byli komentatorowie poety; dokładnie pisze o nich Ribbeck w Proleg. na str. 114 nn.; czytamy tam około 20 nazwisk. Obecnie posiadamy 3 większe i 2 mniejsze oprócz bezimiennego komentarza do Bukolik i Georgik, zachowanego pod imieniem Proba, dalej oprócz niemającego znaczenia retorycznego komentarza Tib. Klaudyusza Donata z IV w. i komentarza Serwiusza do trzech większych poematów Wergilego (w dwóch kształtach: pierwszym pochodzącym od Serwiusza i w rozszerzonym t. j. uzupełnionym ważnymi dodatkami przez nieznanego nam autora; wyd. Thilo i Hagen, vol. I, II i III, fasc. 1 et 2, Lipsiae 1881-1902) jeszcze dwa większe

bezimienne zbiory scholiów, a mianowicie 1) t.zw. scholia Bernensia do Bukolik i Georgik, które wydał Hagen w Jahns Jahrb. Supplb. 4, 749, i 2) scholia Veronensia do Eneidy zachowane na palimpseście Weroneńskim, odkryte przez kardynała Angelo Mai, a wydane najdokładniej przez H. Keila, M. Valerii Probi in Vergilii Bucolica et Georgica commentarius; accedunt scholiorum Veronensium et Aspri quaestionum Vergilianarum fragmenta, w Halli 1848. - Mamy też liczne wierszowane argumenta t.j. streszczenia, osobliwie do ksiąg Eneidy.

Kodeksy trzech większych utworów Wergilego są bardzo liczne, ale między nimi jest 7 kodeksów bardzo starych, pisanych kapitałami, z tych 3 zupełne, a to 1) codex Mediceus we Florencyi z w. V (ma po Bukolikach subskrypcyę, a nadto scholia); - 2) codex Palatinus biblioteki watykańskiej z w. IV lub V; - 3) codex Romanus z w. IV lub V (z obrazkami i streszczeniami metrycznemi). Prócz tego 4) schedae Vaticanae, według niektórych krytyków pisane w II w. po Chr. a odznaczające się ilustracyami osobliwie do Eneidy; - 5) schedae Berolinenses, trzy karty z w. IV jak się zdaje; do nich należące 4 karty są w bibliotece watykańskiej; - 6) schedae Sangallenses i 7) schedae rescriptae (na palimpseście) Veronenses z w. V. Młodsze manuskrypty pochodzą z IX i X w., a mają w krytyce tekstu drugorzędne znaczenie. O manuskryptach mniejszych spornych utworów Wergilego pisze Baehrens w II tomie wydania Poetae latini minores; nowsze po Baehrensie jest wydanie Vollmera.

Wydania utworów Wergilego rozpoczyna editio princeps wydana w Rzymie około r. 1469. Potem idą wydania Fabriciusa, hiszpańskie de la Cerdy, Heinsiusa, francuskie Ruaensa (jezuity La Rue) in usum Delphini (Ludwika XV), Burmanna i Heynego. Najważniejsze wydania zeszłego stulecia są następujące: Czwarte wydanie edycyi Heynego ogłoszone za staraniem Phil. Wagnera w Lipsku w V tomach 1830-1841; Forbigera wydanie 4-te w Lipsku 1872-1875; Dübnera w Paryżu u Didota 1858; Ribbecka większe krytyczne w IV tomach w Lipsku 1859-1868 (I t. Prolegomena, IV t. mniejsze utwory Wergilego); francuskie Benoista w 2 opracowaniu w III tomach w Paryżu 1876. Szkolne wydania z komentarzami: Wagnera 2-gie z komentarzem łacińskim, Lipsk 1861; Ladewiga-Schapera w 3 tomikach opracowanie 7-10 w Berlinie u Weidmanna 1882-1886; najnowsza edycya 12-go wydania przez Deuticke'go, Berlin 1902; Benoista 4-te wydanie w Paryżu 1880; Kappesa 4-te wyd. w Lipsku 1887; Klouček z niemieckim komentarzem; Papillon w Londynie w II tomach 1882. - Tekst sam wydali Paldamus, Haupt, Ladewig, Ribbeck, Thilo.

Osobno wydali Eneidę z komentarzem: Thiel w II t. w Berlinie 1834-38; Hofman-Peerlkamp w Leydzie w II tomach 1843; Gossrau w Quedlinburgu w 2 opr. 1876; Gerhardi i Mahn w Paderborn 1880 nn.; Brosin w Gocie 1883. - Komentarz do ks. I i II wydał Weidner w Lipsku 1869; do ks. I-VI Schmitz w Londynie 1879; do ks. IX i X Sidgwick w Cambridge 1883.-

– Bukoliki i Georgiki wydał Voss w 4 tomach w Altonie około r. 1800 – pierwsze 2 t. obejmujące eklogi pojawiły się w 2giem wyd. w Altonie 1830. – Georgiki osobno wydał Glaser w Halli 1872; Bukoliki Glaser, Halle 1876 i Sidgwick w Cambridge 1887. –

Do wyjaśnienia poezyi Wergilego służą dzieła: Kvíčala, Vergilstudien, Praga 1878; tenże Neue Beiträge zur Erklärung der Aeneis, Praga 1881. Plüss, Vergil und die epische Kunst, Lipsk 1884. Heinze, Vergils epische Technik, Lipsk u Teubnera 1903. Vergilius Aeneis, Buch VI, erkl. von Norden, Lipsk 1903 (w Sammlung wissenschaftlicher Kommentare zu griech. u. röm. Schriftstellern).

Polskie przekłady: Andrzej Kochanowski (Eneida, Kraków 1590), Otwinowski (Georgiki 1614), Dmochowski (Eneida, Warszawa 1809), Jacek Przybylski (Eneida, Kraków 1811, Georgiki 1813), Kmita Jan (Bukoliki, Kraków 1588), Marcin Mołły (Bukoliki, Poznań 1852), Stan. Rzepiński (kilka eklog w programie (sprawozdaniu) lwowskiego gimn. IV, około r. 1886).

§.3. Inni epicy doby augustowskiej.

Obok Wergilego jedynym epicznym poetą, którego utwory doszły nas w całości, jest Owidyusz. O tym jednak poecie stosownie do naszego planu pomówimy w dziale dydaktyków. Ale epicznych poetów współczesnych i Wergilemu i młodszemu

znacznie Owidyuszowi miał wiek Augusta bardzo wielu; ich jednak utwory albo nas wcale nie doszły albo tylko w skromnych ułomkach. Odznacza się, między nimi starszy nieco od Wergilego, znany jako jego i Horacego przyjaciel i wraz z Tukką, wydawca Eneidy *L. Varius Rufus* (żył około r. 74 - 14 przed Chr.). On to wraz z Wergilem przedstawił Horacego Mecenasowi, a Horacy (Sat. I, 5, 41n.) nazywa jego, Wergilego i Tukkę

. . . animae, quales neque candidiores
Terra tulit neque quis me sit devinctior alter.

Literacka jego sława polegała głównie na tragedyi *Thyestes* (przedstawionej po zwycięstwie pod Actium - za nią otrzymał poeta milion sesterców tj. około 1200000 K), której nie posiadamy, ale i epiczne jego utwory znajdowały uznanie a były głównym przedmiotem jego poetyckiej czynności. O tych epicznych utworach jego wspominają Wergilius w Eklogach (9, 35) i często Horatius (Carm. I, 6; Sat. I, 10, 43). Varius będąc gorącym zwolennikiem Cezara, a następnie Augusta głosił w poematach ich sławę; napisał on naprzód (Epos) *de morte* (Caesaris), z którego zachował nam 12 heksametrów Macrobius (VI, 1, 39 i VI, 2, 12), a następnie *Panegyricus Augusti*, z którego cytuje Horacy Epist. I, 16, 27n. piękny następujący dwuwiersz:

Tene magis salvum populus velit, an populum tu,
Servet in ambiguo, qui consulit et tibi et urbi,
Juppiter.

Pisał też - jak się zdaje - obszerne dzieło prozą o Wergiliuszu, z któ-

rego korzystał Asconius.

Sam też cesarz Octavianus Augustus (63 przed Chr. – 14 po Chr.), o którym jeszcze niżej będę mówił w dziale prozy, napisał poemat w heksametrach daktylicznych, zapewne opisowy p.t. Sicilia.

Młodszym od Augusta, ale starszym od Owidyusza był poeta Domitius Marsus (około r. 54–4 przed Chr.). Wspomnę o nim jeszcze w dziale lirycznym; tu tylko nadmieniam, że według Martialisa (IV, 29, 7) napisał epopeję p.t. Amazonis, której nie posiadamy.

Około Owidyusza stoi dalej cały szereg współczesnych mu poetów epicznych, ale i nieepicznych, (jest ich przeszło 30), częścią jego przyjaciół, częścią znajomych, o których wspomina Ex Ponto IV, 16. Na orszak ten składa się kilkunastu poetów i to wcale płodnych, prócz nieznacznych jednak ułomków nic po nich nie posiadamy. Są to następujący poeci: Ponticus (Thebais), Tuticanus (tłumacz Odysei), Macer młodszy (pisał epopeję na tle podań poetów cyklicznych), Sabinus (pisał epopeję, której tytułu nie znamy, a nadto list poetycki w rodzaju Heroid Owidyusza), Cornelius Severus (opisywał Bellum Siculum z r. 38, a może pisał osobny poemat p.t. Bellum civile czy Res Romanae w kilku księgach; nadto pisał poemat o królach (carmen regale – Ovid. ex Ponto IV, 16, 9); – przypisywano mu dawniej, np. Wernsdorf, Aetnę, przechowaną pod nazwiskiem Wergilego), Albinovanus Pedo (Theseis; chwali go

Kwintylian X, 1, 90), Carus (słyszymy, że wychowywał Germanika i pisał poemat p.t. Hercules), Largus (pisał o osiedleniu się Antenora w Gallii cisalpińskiej), Camerinus (opisywał w poemacie dzieje Troi po śmierci Hektora), Trinacrius (nazwisko niepewne; - Perseis), Lupus (powrót Menelausa i Heleny z pod Troi), Rabirius (epos na tle czasów Cezara; chwali go Kwintylian X, 1, 90; Owidyusz ex Ponto IV, 16, 5 (magni oris), a Velleius Paterculus II, 36, 3 zestawia go nawet z Wergilim. Według Seneki de benef. VI, 2, 3 epopeja jego zajmowała się upadkiem Antoniusza, tryumwira. Schanz domyśla się, że odkryty na początku zeszłego wieku w Herkulanum fragment poematu opisującego wojnę Oktawiana w Egipcie jest częścią tego poematu Rabiriusza. Fragment ten wydał Baehrens (Poetae lat. min. I, 212 nn.), a po nim Vollmer. Wynosi on 67 wierszy, ale przeważnie tylko częściowo zachowanych, i nie wygląda na utwór wysławianego przez starożytnych krytyków Rabiriusza), - Sextilius Ena (o śmierci Cycerona), nadto Priscus, dwaj poeci tego nazwiska, Numa, Montanus i inni. Schanz zestawia wogóle 32 nazwisk poetów, o których tylko wiemy, że pisali i to przeważnie epopeje.

2) Poeci dydaktyczni.

W zakresie poezyi dydaktycznej panuje w wieku Augusta

znaczna płodność. Mówiliśmy już o Georgikach Wergilego. Prócz tego należą tu Horacyusz, o którym jednak w dziale lirycznym mówić będziemy, dalej Aemilius Macer, Plotius Crispinus, Stertinius, Julius Florus, Ovidius, Gratius zwany Faliscus. Zachowała się nam też dosyć znaczna część utworów dydaktycznych tej doby, bo utwory Wergilego, Horacego, Owidyusza i Gratiusa. Odkładając sobie utwory dydaktyczne Horacego na później, pomówimy naprzód o tych poetach dydaktycznych doby augustowskiej, których utwory zaginęły, a zatem o Emiliuszu Makrze, Plotiuszu Kryspinie, Stertiniuszu i Juliuszu Florze, bo oni są starsi od Owidyusza, a potem w osobnych paragrafach o Owidyuszu i Grattiuszu.

§.4. Aemilius Macer. Plotius Crispinus. Stertinius. Julius Florus.

Aemilius Macer starszy (praenomen nieznane) pochodził z Werony i umarł według świadectwa kroniki św. Hieronima r. 16 przed Chr. Według dopisku Serwiusza do początku 5 eklogi Wergilego miał Aemilius Macer być przyjacielem Wergilego, który pod postacią pasterza Mopsusa tej eklogi przedstawił właśnie osobę Aemiliusza Makra (opiewa tam śmierć Dafnisa). Że był poetą dydaktycznym, na to posiadamy liczne

świadectwa starożytne (Teuffel-Schwabe, Gesch. d. röm. Lit. 5 wyd. §223, 4 i 5). Osobliwie miał on pisać trzy poematy dydaktyczne opisowe tj. a) O ptakach (Ornithogonia); - b) O jadowitych wężach (Theriaca) i - jak się zdaje - także osobno c) O ziołach (De herbis). Tego ostatniego poematu wypada przynajmniej domyślać się ze wzmianki Owidyusza (Trist. IV, 10, 43 n.):

Saepe suas volucres legit mihi grandior aevo
Quaeque necet serpens, quae iuvet herba, Macer.

Kwintylian X, 1, 87 nazywa jego poezyę „poziomą" (humilis), ale nie odmawia jej wartości: Macer et Lucretius legendi quidem, sed non ut phrasis (id est corpus eloquentiae) faciant; elegantes in sua quisque materia, sed alter humilis, alter difficilis. Kwintylian poświadcza nadto, że wzorem dydaktycznych utworów Emiliusza Makra był przebywający na dworze pergameńskim grecki poeta Nikandros z Kolofonu (około r. 200-140), po którym posiadamy jeszcze dwa dydaktyczne utwory: Θηριακά i Ἀλεξιφάρμακα tj. środki przeciw jadowi zwierząt i przeciw truciźnie. Tensam Nikandros pisał także o roślinach w poemacie Γεωργικά, którego już nie posiadamy. Rozprawę o stosunku Emiliusza Makra do utworów Nikandra napisał R. Unger, De Aemilio Macro, Nicandri imitatore, Friedland 1845.

Tu wypadałoby mówić o Walgiuszu Rufie, konsulu r. 12 przed Chr., przyjacielu Horacego (Carm. II, 9: Non semper imbres

nubibus hispidos...), gdyby można udowodnić, że pisał poematy dydaktyczne, jak się domyślali Ritschl i Unger. Nie jest to jednak podobnem do prawdy, a że Valgius obok elegii pisał głównie prozą, przeto należy go zaliczyć do prozaików. Tylko z powodu braku konsekwencyi wymienia go Schanz w liczbie poetów dydaktycznych, gdyż sam wykazuje, że nie mamy dowodu na to, iż pisał poematy dydaktyczne.

Plotius Crispinus i Stertinius, których nazwiska często czytamy w satyrach i listach Horacego, mieli według świadectw scholiastów Horacego Akrona i Porphyriona pisać wierszem o zasadach filozofii stoickiej, ale bez powodzenia i talentu. Porphyrio pisze do 1-szej satyry ks. I do w. 120 (w wyd. Hautala str. 23): Plotius Crispinus philosophiae studiosus fuit. Idem et carmina scripsit, sed tam garrule (rozwlekle), ut aretalogus (kaznodzieja) diceretur; a Akron do tegoż miejsca (str. 16 wyd. Hautala) pisze: Hic Crispinus poeta fuit, qui sectam stoicam versibus scripsit. Tenże Akron donosi nam także o Stertiniuszu w przypisku do 12-go listu ks. I do w. 20 (str. 434 wyd. H.): Stertinius philosophus CCXX libros stoicorum latine scripsit. Hos notat (piętnuje sc. Horatius), quod versibus obscuriorem philosophiam fecerint.

Julius Florus wreszcie pisał satyry według przypisku Porphyriona do 3-go listu Horacego ks. I do w. 1.

§. 5. P. Ovidius Naso.

Najlepszem i najobfitszem źródłem do żywota Owidyusza są własne jego poezye, w których często o sobie wspomina, a w 10 elegii IV księgi zbioru p. t. Tristia nawet wprost swój żywot opisuje. Zachowały się nam wprawdzie także w rękopisach opisy żywota Owidyusza nieznanych autorów, ale nie mają one wartości. Z nowszych opisów żywota poety zasługuje na wzmiankę artykuł Leutscha w Erscha i Grubera Allgemeine Enzyklopädie der Wissenschaften und Künste pod wyrazem Ovidius (z r. 1836) i Nageotte, Ovide, Dijon 1872. O portretach swych wykonywanych już za życia w popiersiach i płaskorzeźbach wspomina sam poeta Tristia I, 7, 1 i 8, nie mamy jednak dowodu na to, żeby się nam takie podobizny poety zachowały.

P. Ovidius Naso (według rękopisów, a przydomek Naso nadto na podstawie własnych wzmianek poety) urodził się z zamożnego i już z przodków do rycerskiego stanu należącego ojca w Sulmonie (Solmona) w kraju Pelignów r. 43 przed Chr. 20-go marca. Miał brata o rok starszego (w jednym dniu obchodzili urodziny), ale ten umarł już w 20-tym roku życia tj. r. 24 przed Chr. Początki nauk otrzymał Owidyusz zapewne w Sulmonie, rychło jednak wysłał go zamożny ojciec wraz z bratem do Rzymu, aby się kształcili w szkołach ówczesnych

znakomitych mistrzów. Ojciec pragnął wykształcić synów do sprawowania urzędów publicznych, kształcili się więc w retoryce i nauce prawa, osobliwie u słynnych wówczas retorów Arelliusza Fuska i Porciusza Latrona (Seneka starszy, Controv. II, 10, 8-12). Starszy brat Owidyusza posiadał też skłonność do tych nauk i do zawodu publicznego, młodszy Publiusz lgnął od początku do poezyi, pomimo tego, że ojciec odwodził go od tego wykazując mu, że zawód poetycki nie zapewnia korzyści praktycznych. Ulegając woli ojca rozpoczął też Owidyusz po śmierci swego brata zawód urzędniczy; wszedł dwa razy w skład niższych urzędników zwanych vigintiviri (przed Augustem vigintisexviri tj. III viri capitales + III viri aere flando feriundo + IV viri viis in urbe purgandis + II viri viis extra urbem purgandis (zniesiony za Augusta) + X viri stlitibus iudicandis + IV praefecti Capuam Cumas – zniesiony za Augusta), a mianowicie został obrany członkiem grona sędziowskiego zwanego III viri capitales, do którego należał nadzór nad więźniami i wykonywanie wyroków, utrzymywanie porządku na ulicach, tudzież wydawanie wyroków w drobnych sprawach, a następnie członkiem grona sędziowskiego zwanego X viri stlitibus iudicandis, które sądziło w sporach o wolność i prawa obywatelskie, a za Augusta otrzymali przewodnictwo w sporach spadkowych nad centumwirami. Następnie był jeszcze Owidyusz centumwirem tj. członkiem trybunału wyrokującego w procesach spadkowych, a wreszcie nawet przewodniczącym

trybunału sędziów przysięgłych (iudex quaestionis w jakiejś quaestio perpetua). Na tem skończył Owidyusz swój zawód publiczny; nie został nigdy kwestorem, a tem samem nie wszedł nigdy do senatu. W tym czasie odbył też podróż naukową do Aten, Azyi i Sycylii. Równocześnie wszedł w stosunki z ówczesnymi poetami, pomiędzy którymi wymienia Emiliusza Makra, Propercyusza, Bassa, Pontika, Sabina, Tuticana, Horacego i Wergilego. Wergilego – jak powiada – tylko widział, ponieważ ten wcześnie (r. 19) umarł. Do przyjaciół i znajomych Owidyusza poza kołami poetów należeli jeszcze Iunius Gallio, który był w przyjaźni ze starszym Seneką, i jego najstarszego syna, brata filozofa Seneki, adoptował; Hyginus, syn mowcy Messalli M. Aurelius Cotta, a wreszcie Graecinus.

Pod wpływem tych stosunków z ówczesnymi poetami i literatami zaczął Owidyusz folgując swej skłonności wcześnie pisać wiersze. Pierwszy raz wystąpił z odczytem swych młodzieńczych utworów około tego czasu, gdy zaczął golić brodę. Były to głównie elegie miłosne poświęcone nieznanej kobiecie, którą poeta umiłował i pod zmyślonem nazwiskiem Korynny opiewał. W tym czasie, a może już wcześniej, gdyż sam mówi, że prawie jeszcze był chłopcem, ożeniono go (zapewne rodzice, którzy jeszcze żyli) z osobą niestosowną dla niego (nec digna nec utilis uxor paene puero est mihi data); toteż żył z nią niedługo; potem ożenił się drugi raz – znów nieszczęśliwie, aż wreszcie pojął

za żonę Fabię, zostającą w bliższych stosunkach z rodziną Augusta, z którą żył szczęśliwie i którą, idąc na wygnanie w Rzymie zostawił. Związek z tą trzecią żoną zbliżył go do dworu Augusta i przyczynił się zapewne tym sposobem do jego wydalenia z Rzymu. Poeta bawił właśnie ze swym przyjacielem Maximem Kottą na Elbie, gdy otrzymał o tem wiadomość. (Ex Ponto II, 3,83). Co było przyczyną tego wydalenia, nie wiemy zupełnie dokładnie; Owidyusz Tristia II, 207 wyznaje, że to nieszczęście sprowadziły na niego duo crimina tj. carmen et error tj. utwór poetycki i jakieś nieporozumienie. Że tym utworem była jego Ars amatoria w III księgach, o tem wspomina kilkakrotnie sam Owidyusz, usprawiedliwiając się, osobliwie w poetyckich listach do Augusta z tego utworu. (Tristia ks. II i III, 1,7; ex Ponto II, 9,69; 10,15; III, 3,69; IV, 13,41; por. Ibis 6.). Pod tym względem więc nie może być wątpliwości, że Ars amatoria była pierwszą przyczyną gniewu Augusta, nie była ona jednak jedyną przyczyną, jak tak utrzymuje Sidonius Apollinaris (druga połowa V st.) Carm. 23,157 i Aurelius Victor (IV st.) Epist. I, 27, już dlatego nie, że od ukazania się Artis amatoriae upłynęło prawie dziesięć lat, nim poeta został wydalony, i że sam Owidyusz kilkakrotnie wspomina o owem nieporozumieniu (error), które skłoniło już źle dla niego z powodu jego wierszów usposobionego Augusta do wydania wyroku wydalenia. Ale ów error pozostanie dla nas na zawsze tajemnicą, bo poeta wyraża się o nim zawsze ogól-

nikowo i dodaje (Trist. II, 209 i III, 6, 27), że nie chce dokładnem wyłuszczeniem rzeczy odnawiać rany Augusta. Poeta powiada tylko jeszcze, (Tristia II, 103:

Cur aliquid vidi? cur noxia lumina feci?
Cur imprudenti cognita culpa mihi?

i Trist. III, 5, 49:

Inscia quod crimen viderunt lumina, plector,
Peccatumque oculos est habuisse meum.)

że oczy jego zawiniły w tej sprawie, że coś mimowoli widział, czego nie powinien był widzieć. Z tego wszystkiego domyślają się słusznie w najnowszych czasach uczeni, że Owidyusz był zapewne świadkiem jakiegoś zdrożnego postępku któregoś z członków rodziny cesarskiej i mniemając, że August nie jest temu przeciwny, nie starał się temu zapobiedz. Mianowicie chodziło może o zdrożny i wiarołomny stosunek wnuczki Augusta a córki Agryppy - pasierbicy Tyberyusza (połączonego z Julią, jej matką) Julii z D. Silanem, zwłaszcza że została ona równocześnie z Owidyuszem z Rzymu wydalona, Silanus zaś popadł w niełaskę i dobrowolnie Rzym opuścił. (Tac. Ann. III, 24; IV, 71). Por. Appel, Quibus de causis Ovidius relegatus sit? Lipsiae 1872; Schoemann, Philol. 41, 171 i Koerber, De Ovidii relegationis causis, Petersburg 1883. Owidyusz został jednak w łagodniejszej nieco formie skazany na wygnanie; jak sam powiada Trist. II, 137, był relegatus, nie exsul, tj. z wydaleniem jego nie została

połączona konfiskatą majątku, który poeta zatrzymał (Ibis 24). Relegacya ta nastąpiła przy końcu r. 8 po Chr., gdy poeta już zaczął pokrywać się siwizną, miał bowiem wtedy już blisko 51 lat i stracił rodziców; naprzód 90-letniego ojca, a następnie i matkę. Że nie w 9-tym, ale już przy końcu 8-mego roku poeta wyruszył z Rzymu na wygnanie i pierwszą zimę r. 8/9 przebył w podróży, tego dowodzą Graeber, Quaestiones Ovidianae, Elbersfeld 1881, i Matthias, Fleckeisens Jahrb. 129, 202. Miejscem wygnania było miasto Tomi, położone nad Morzem Czarnem na południe od ujścia Dunaju w Rumunii, dawn. Moezyi, w pobliżu dzisiejszego miasta Köstendże. Owidyusz stanął na miejscu przeznaczonem dopiero r. 9, stąd niektórzy ten rok podają jako rok jego wygnania.

Owidyusz był dzieckiem swego wieku i żył się tak ściśle ze stosunkami wielkomiejskimi Rzymu, że wydalenie go z tego miasta stało się dla niego prawdziwem nieszczęściem, z którem nie mógł się pogodzić do końca życia. Złamany na duchu, podobnie jak Cyceron w czasie swego wygnania, starał się za pośrednictwem swych przyjaciół pisząc elegie żałosne pełne pochlebstw dla Augusta uzyskać ułaskawienie i powrót do Rzymu lub przynajmniej zmianę miejsca wygnania. Już Augustus skłaniał się do ułaskawienia poety, gdy go tymczasem r. 14 śmierć zaskoczyła, a zimny jego następca Tyberyusz pozostał głuchym na jego prośby. Umarł więc Owidyusz na wygnaniu r. 17 po Chr., równocześnie z Liwiuszem i został pochowany

w pobliżu Tomów. Ten rok śmierci poety polega na najlepszym manuskrypcie kroniki św. Hieronima, inne jednak manuskrypty tejże kroniki mają wiadomość tę o śmierci i pogrzebaniu Owidyusza już to pod r. 16 już też 18; stąd niekiedy podają także r. 16 jako rok śmierci Owidyusza, a Matthias w Fleckeisens Jahrb. 129, 214 stara się nawet dowieść na podstawie miejsca w poemacie Fasti I, 223-226 (mowa o złotej monecie i złocistych świątyniach), że Owidyusz umarł na początku r. 18. Schanz oświadcza się także za tym rokiem, ale miejsce w Fastach Owidyusza mojem zdaniem tego nie dowodzi. Owidyusz miał córkę, bliżej nam nieznaną, która dwa razy za mąż wyszła i z obydwóch mężów miała potomka; nie wiadomo, z którego małżeństwa poety pochodziła ta córka.

Spuściznę poetycką Owidyusza można podzielić na tle jego żywota na następujące 3 grupy chronologiczne:

I. Utwory najwcześniejsze z młodych lat poety, od roku mniej więcej 22. Tu należą: a) Amores tj. elegie miłosne w III ks., bo wprawdzie 18 el. II ks. wspomina już o Heroidach jako wydanym poemacie, ale ta elegia zapewne została przez poetę dodana do zbioru, kiedy pierwotny zbiór 5-cioksięgowy drugi raz wydał później w 3 ks.; - b) Epistulae zwane Heroides tj. bohaterki, których listy do kochanków stanowią treść tego utworu; - c) Libellus de medicamine faciei; - d) Ars amatoria w III ks.; - e) Remedia amoris I ks.; oba ostatnie pojawiły się przed r. 1

po Chr.

W tym też okresie napisał jeszcze Owidyusz następujące utwory, które nas nie doszły: a) tragedyę Medea, którą wysoko ceni Tacyt, Dial. 12; - b) utwór na wesele Fabiusza Maxima (konsula r. 11 przed Chr.) według wzmianki samego poety Epist. ex Ponto I, 2, 133; - c) liber in malos poetas (Quintil. VI, 3, 96); - d) Epigrammata (Priscian, Gram. lat. II, 149); - e) Phaenomena (o zjawiskach na niebie; - Lactantius, Inst. div. II, 3; Probus ad Verg. Georg. I, 138).

II. W wieku męskim przed wygnaniem napisał Owidyusz: a) Metamorphoses w XV ks.; poeta wspomina o tym utworze także słowami: mutatae formae lub corpora versa; - b) Fasti czyli kalendarz świąteczny w VI ks.; poemat rozpoczęty w tym czasie, co Metamorfozy, przed wygnaniem nieskończony, bo obejmuje tylko VI ksiąg na pierwszych 6 miesięcy roku; brakuje zaś drugich 6 ksiąg, których poeta nie zdołał napisać zaskoczony wygnaniem i zniechęcony na wygnaniu.

W tym okresie napisał też Owidyusz elegię na śmierć Messalli, której obecnie nie posiadamy (Ep. ex Ponto I, 7, 30).

III. W trzecim okresie, w okresie wygnania od r. 9 po Chr. napisał Owidyusz: a) Tristia t. j. elegie żałosne w V ks. do r. 12; - b) Epistulae ex Ponto w IV ks. od r. 12 aż do śmierci; - c) Ibis, poemat szyderczy pisany na wzór Kallimacha przeciw nieznanemu Rzymianinowi, który w Rzymie szkodził poecie, a nawet jego żonę niepokoił; - d) Halieutica, poemat dydaktyczny o rybach Morza Czarnego, przechowany tylko częściowo.

Nie posiadamy napisanych w tym okresie poematów: a) na cześć Tyberyusza z powodu jego tryumfu (Ex Ponto III, 4 i II, 5, 27); - b) na cześć Augusta i jego rodziny i to w języku getyckim, jak świadczy sam poeta w Epist. ex Ponto IV, 13, 19 nn. (do jakiegoś przyjaciela Carusa):

A! pudet, et Getico scripsi sermone libellum
Structaque sunt nostris barbara verba modis,
Et placui.. gratare mihi... coepique poetae
Inter inhumanos nomen habere Getas.

Czy jeszcze prócz wymienionych tu utworów pisał poeta co więcej, trudno napewno powiedzieć, zwłaszcza że sam wspomina, iż liczne swoje utwory palił po dwakroć a) naprzód młodociane, które uważał za wadliwe, b) potem inne, nawet dobre, w chwili, gdy się udawał na wygnanie (Trist. IV, 10, 61 nn.):

Multa quidem scripsi, sed quae vitiosa putavi,
Emendaturis ignibus ipse dedi.
Tunc quoque cum fugerem, quaedam placitura cremavi
Iratus studio carminibusque meis.

W każdym razie jest prawie pewnem, że oprócz owej tragedyi Medea zachowały nam się najlepsze utwory Owidyusza i wogóle dużo większa część jego spuścizny literackiej. O ile wiemy, pisał Owidyusz przeważnie w dystychach elegiackich nawet dydaktyczne i szydercze, jak Ibis, bo tylko Metamorfozy, ułomek Halieutyk i Phaenomena miały formę szczerych heksametrów daktylicznych; nadto cytuje Kwintylian XII, 10, 75 dwa

wiersze falecyjskie, wyjęte zapewne z jego epigramów.

Utwory, które się nam zachowały, dadzą się podzielić na trzy rodzajowe grupy: 1) liryczną (Amores, Heroides, Tristia, Epistulae ex Ponto, Ibis), 2) epiczną (Metamorphoses) i 3) dydaktyczną (Ars amatoria, Remedia amoris, libellus de medicamine faciei, Fasti, Halieutica).

Zastanówmy się nad tymi utworami kolją chronologiczną.

1) Amores. - Utwór ten obejmuje 3 księgi, z których pierwsza składa się z 15, druga z 19, a trzecia z 15 elegii. Każda elegia obejmuje przeciętnie około 50 wierszy, razem około 2500 wierszy. Według epigramu poety umieszczonego na czele utworu obejmował ten zbiór elegii miłosnych pierwotnie w pierwszem wydaniu 5 ksiąg, ale poeta wyrzucił z niego słabsze rzeczy i ułożył poprawne wydanie w III księgach, które obecnie posiadamy. Pierwsze wydanie powstało około r. 14 przed Chr., drugie przed r. 2 przed Chr., a w każdym razie przed Ars amatoria, w której (III,343) już poeta wspomina o 3 księgach Amorum.

W elegiach tych najczęściej zwraca się poeta do kochanki, którą zmyślonem nazwiskiem nazywa Korynną. Myliłby się ten, ktoby sądził, że poeta opiewa tam tylko Korynnę, albo nawet, że wszystkie te elegie do przedmiotu miłości się odnoszą. Tak np. elegia 7 księgi III osnuta jest na tle grubej, zmysłowej miłości, a przecież ta miłość nie odnosi się do

Korynny, jak wynika z w. 25 n. tej elegii. Liczne są też elegie, w których nie spotykamy się wcale z imieniem Korynny, a są i takie, w których poeta wcale nie dotyka przedmiotu miłości, np. 15-ta I ks., w której się rozwodzi nad nieśmiertelną sławą poetów, 6-ta ks. II, napisana na śmierć papugi Korynny, 9-ta ks. III, w której rozwodzi w pięknej formie żale nad śmiercią Tybulla, 13-ta ks. III, w której opisuje obchód uroczysty święta Junony w Faleryach. Same też tematy odnoszące się do miłości są bardzo rozmaite. Poeta opisuje w pierwszych dwóch elegiach I księgi, jak go bożek Kupido w chwili, gdy zamierzał układać poematy opisowe w heksametrach daktylicznych, zranił swemi strzałami i zniewolił do pisania elegii miłosnych. Podobnie motywuje poeta powstanie swych elegii w 1-szej elegii ks. II, a w 18-tej elegii ks. II i w I-szej elegii ks. III opisuje, jak o jego względy ubiega się tragedya z elegią, ale elegia zwycięża. Zapowiada jednak poeta przy końcu 1-szej elegii ks. III, a jeszcze wyraźniej w ostatniej tj: 15-tej elegii tejże księgi, że zamierza zająć się tragedyą, i jest to zapewne zapowiedź sławionej przez Tacyta tragedyi Medea. Przedmiotem innych elegii jest rzeczywiście miłość, a mianowicie albo poeta wyłuszcza w nadobnej formie ogólne poglądy na istotę i rozmaite strony miłości albo - co najczęściej bywa - opisuje rozmaite wypadki i przygody ze swoich stosunków miłosnych. Są tu np. rady, jakie daje swej zamężnej kochance (ks. I, el. 4), jest zmysłowy opis obco-

wania z kochanką (ks. I, el. 5), są skargi kochanka, który napróżno w nocy czeka u drzwi kochanki, aby mu je otworzono (ks. I, el. 6), są nauki, które daje jakaś chciwa, zepsuta, stara kobieta młodej, jak ona ma wyzyskiwać swych kochanków (ks. I, el. 8), jest porównanie zawodu wojskowego z położeniem ubiegającego się o względy niewiasty kochanka (ks. I, el. 9), jest przestroga dla dziewcząt, że nie powinny być chciwe i wyzyskiwać, zwłaszcza ubogich, a szczególnie poetów (ks. I, el. 10), jest opis, jak poeta wysłał list do Korynny i jak na niego otrzymał nieprzychylną odpowiedź (ks. I, el. 11 i 12), jest prośba do zorzy porannej, aby się nie spieszyła i nie przerywała obcowania kochanków (ks. I, el. 13), jest nagana dla jakiejś dziewczyny, co miała piękne włosy, ale je niebacznie straciła przez to, że je farbowała (ks. I, el. 14) i tp. Liczne myśli tych elegii przypominają treść elegii Tybulla. Podobne tematy snują się przez wszystkie elegie; niektóre z nich są wprost sprośne i niemoralne, np. I, 5; II, 13; III, 7, tak iż przyznać wypada, że już te utwory mogły razić dążącego do poprawy obyczajów Augusta. Wartość miłosnych elegii Owidyusza polega przeważnie na formie, w której Owidyusz jest mistrzem. O tej formie poematów Owidyusza pomówimy niżej.

2) <u>Epistulae sive Heroides</u>. - Jest to zbiór 21 listów poetyckich osnutych na tle mytów o stosunkach miłosnych między sławnymi starożytnymi bohaterami a ich kochankami lub żonami. Poeta przenosi się fantazyą w pewną,

wybitną chwilę tego stosunku i kreśli z myśli bohaterki lub bohatera jego uczucia, nadzieje i pragnienia, jakie on mógł mieć w tej sytuacyi. Są to zatem retoryczne utwory w szacie poetyckiej. Przeważnie są to listy bohaterek do swych kochanków i stąd zbiór cały nosi tytuł Heroides. Wyjątek od tej reguły stanowią trzy pary listów przy końcu zbioru, pisane przez bohaterów i wzajemnie przez ich kochanki; stąd też słusznie nosi ten zbiór w manuskryptach po największej części tytuł Epistulae. - W skład zbioru wchodzą następujące listy: 1) Penelopy do Ulixesa w chwili, gdy Telemach wrócił od Nestora; - 2) Phyllida, córka trackiego króla Sithona, do swego narzeczonego Demophoonta, syna Tezeusza, króla ateńskiego, w chwili, gdy on obiecawszy powrócić z Aten w oznaczonym czasie nie wraca. Phyllida grozi, że sobie życie odbierze. (Demophoon brał według podań pohomerowych udział w wyprawie na Troję, a wracając z pod Troi wstępuje do Sithona i zaręcza się z jego córką, poczem odjeżdża do ojczyzny dla załatwienia swoich spraw i obiecuje wrócić w przeciągu miesiąca. Po czterech miesiącach daremnego oczekiwania powiesiła się z rozpaczy Phyllida i została zamieniona w drzewo; φυλλίς lub φυλλάς znaczy drzewo lub gaj).

3) Bryzeida do Achillesa w chwili, gdy wskutek sporu Achillesa z Agamemnonem została oddana Agamemnonowi i tam już dłuższy czas zostaje. Wyrzuca ona Achillesowi, że nie chce pogodzić się z Agamemnonem, wskutek czego mógłby ją odzyskać,

i zapewnia, że dotąd z Agamemnonem nie miała stosunku.

4) Phaedra, żona Tezeusza a siostra Aryadny, do Hipolyta, swego pasierba, syna Tezeusza z amazonki Hippolyty, w którym się zakochała, w chwili, gdy Tezeusz dokonywa wyprawy z Peirithoosem do podziemia.

5) Nimfa Oenone, córka boga rzecznego, do swego męża Parysa, gdy tenże sprzeniewierzywszy się jej przywiózł sobie Helenę z Lacedemonu, a ją porzucił. Przedstawia mu, kim jest Helena, że niecnotliwa, niestała. (Oenona została jego żoną wtedy, gdy odepchnięty przez rodziców jako prosty pasterz żył na górze Ida. - 6) Hypsipyla, córka lemnijskiego króla Toasa do Jazona, który jadąc do Kolchidy wstąpił na Lemnos i miał z nią stosunek, którego skutkiem były bliźnięta. Jazon niepomny, że obiecał powrócić, pojął za żonę Medeę, minął Lemnos i wrócił do Tessalii. (Gdy niewiasty wyspy Lemnos wymordowały mężczyzn, jedna Hypsipyla schowała swego ojca i w ten sposób go uratowała.

7) Dydona do Eneasza w chwili, gdy postanowił opuścić Kartaginę i płynąć do przeznaczonej losami ziemi. Chce choć odwlec jego odjazd i grozi odebraniem sobie życia.

8) Hermiona, córka Menelaosa i Heleny, do Orestesa, syna Agamemnona. Orestesowi zaręczył ją dziadek Tyndareos w czasie wyprawy trojańskiej; tymczasem ojciec Menelaos nie wiedząc o tem przyrzekł ją pod Troją za żonę Neoptolemowi. Ten na podstawie przyrzeczenia uprowadza ją wbrew woli.

Hermiona pisze więc do Orestesa, aby ją, jako kochającą go narzeczoną, ratował.

9) Dejanira do Herkulesa, swego męża, w chwili, gdy się dowiedziała, że się zakochał w Joli, którą wziął w niewolę zdobywszy Oechalię. Wśród pisania listu dowiaduje się o skutku szaty namoczonej w truciźnie danej przez Kentaura Nessosa i postanawia odebrać sobie życie.-

10) Ariadna do Tezeusza, kiedy ją zdradliwie zostawił na samotnej wyspie, a sam odjechał do Aten.

11) Kanace do Makareusa. Obydwoje byli dziećmi boga wiatrów Eola i zakochali się w sobie. Mimo wiedzy i woli ojca Kanace wydaje na świat syna z brata Makareusa. Ojciec Eol rozkazuje dziecko wyrzucić na pożarcie dzikim zwierzętom, a córce przysyła miecz, aby sobie nim życie odebrała. Kanace, nim się przebiła mieczem, pisze ostatni list do Makareusa.

12) Medea do Jazona, gdy się jej sprzeniewierzył i porzuciwszy ją, pojął za żonę Kreuzę, córkę korynckiego króla Kreonta, w chwili wesela z Kreuzą.

13) Laodamia do swego męża Protesilaosa, który udał się na wyprawę trojańską. Sławna była w starożytności miłość tej pary. Protesilaos poległ pierwszy z ręki Hektora przy wylądowaniu wojska greckiego. Gdy się Laodamia o tem dowiedziała, wyprosiła sobie u bogów, aby pozwolili wrócić na ten świat

Protesilaosowi na trzy dni (? godziny), a gdy powtórnie umierał, umarła z nim razem. List pisany jest w chwili, kiedy Protesilaos odpłynął na wyprawę.

14) Hypermnestra do Lynceusa. Hypermnestra była jedną z Danaid tj. z 50 córek Danaosa, które wyszedłszy za 50 synów Aigyptosa w nocy poślubnej na rozkaz ojca swych mężów pomordowały. Jedyna Hypermnestra nie uczyniła tego, przestrzegła męża, który umknął. Ojciec kazał ją za to wtrącić do więzienia. Oczekując kary śmierci od ojca, pisze ten list do Lynkeusa, prosząc go o pomoc lub choć o napis grobowy.

15) Saphona do Phaona, którego ukochała, a który jej nie był wzajemnym. List pisany w chwili, gdy Phaon jest w Sycylii - Saphona nadmienia o radzie danej jej od nimfy, aby się rzuciła w morze ze skały Leukadyjskiej, wskutek czego ogień miłości, który ją pali, ma opanować Phaona - Phaon ma się w niej rozmiłować, a ona pozbyć się miłości. (Miała się z rozpaczy z tego powodu rzucić z Leukadyjskiej skały w morze).

16) Parys do Heleny przybywszy po nią z Troi do Lacedemonu. (Stara się ją skłonić do odjazdu z nim pod nieobecność Menelausa, który wyjechał do Krety).

17) Helena do Parysa, odmawiając mu wprawdzie wprost wzajemności na jego list poprzednio wymieniony, ale pozostawiając mu nadzieję.

18) Leander do Herony. Leander młodzieniec z Abydu, zakochany w kapłance Wenery Heronie w Sestos przepływał potajemnie przy świetle morskiej latarni do swej kochanki przez Hellespont,

aż raz, gdy płynął wśród burzliwej nocy, latarnia zgasła, a on utonął w morzu. Gdy Hero zobaczyła jego zwłoki wyrzucone na brzeg, utopiła się z rozpaczy. List pisze Leander wśród burzy, która mu nie dozwala już przez siedem dni płynąć do Hero, i zapowiada, że gotów wśród burzy płynąć, jeżeli dłużej potrwa. - 19) Hero do Leandra, wzywając go, aby do niej przypłynął, posądzając go, że się tylko wymawia burzą.

20) Akontios do Kydippy. Akontios, bogaty, ale nie pochodzący z wysokiego stanu młodzieniec z wyspy Keos, zakochał się w córce patrycyusza ateńskiego Kydippie, którą zobaczył na Delos w czasie obchodu uroczystości Apollina. Spotkawszy ją raz w świątyni Artemidy, napisał na jabłku wyrazy: „Przysięgam na Artemidę, że zostanę żoną Akontiosa” i rzucił przed nią to jabłko. Kydippa podniosła jabłko i przeczytała głośno te słowa, ale jabłko odrzuciła. Akontios zmartwiony powrócił do swej ojczyzny t.j. na wyspę Keos. Tymczasem ilekroć ojciec Kydippy chciał ją wydać za mąż, nawiedzała ją ciężka słabość. Po trzecim takim wypadku pytał Apollina delfickiego o radę i otrzymał odpowiedź, że Artemida gniewa się na córkę, że nie dotrzymuje przysięgi. Wtedy ojciec zezwolił na małżeństwo córki, która już przedtem matce odkryła swoją przygodę z Akontiosem. Akontios pisze do Kydippy po podrzuceniu owego jabłka.

21) Kydippa do Akontiosa odpowiadając mu przychylnie na jego list.

Już na pierwszy rzut oka różni się 6 ostatnich listów tem od poprzednich, że co dwa składają się na odpowiadającą sobie wzajemnie korespondencyę między kochankiem a kochanką. Nadto są te końcowe listy stosunkowo dłuższe i odznaczają się od poprzedzających pewnemi metrycznemi właściwościami. Być więc może, że nie są one utworami Owidyusza, lecz jakiegoś innego poety, ale w każdym razie pochodzącego z pierwszego wieku po Chr. (Haupt, Madvig, Birt Rhein. Mus. 32, 386). Możebnem jest jednak, że i te listy pisał Owidyusz, ale może dopiero później na wygnaniu, mniej starannie i stąd pochodzą owe różnice. (Riese, Jahns Jahrb. 569 i Burs. Jahresb.). Niektórzy uczeni, jak Schanz, przemawiają jedynie przeciw autentyczności listów bohaterów do bohaterek i uważają je za podrobione przez humanistów. Lachmann podejrzywał autentyczność wszystkich niewymienionych u Owidyusza (Amor. II, 18) listów tj. przeszło połowy, a nadto list Saphony, ale jego wywody nie zdołały się utrzymać. Także co do autentyczności listu Saphony istnieją wątpliwości, gdyż w obecnie znanych nam najlepszych manuskryptach Owidyusza albo niema tego listu albo jest, ale nie nosi nazwiska Owidyusza. Jeden tylko wiedeński rękopis z w. XV zachował ten list pod nazwiskiem Owidyusza. Z drugiej jednak strony są niewątpliwe ślady, że ten list pochodzi z czasów klasycznych i że przypisywano go Owidyuszowi, bo list ten uważał za utwór Owidyusza nie tylko Heinsius w w.

XVII w swem wydaniu, ale już dawniej Wincenty z Beauvais w w. XII. Nadto są w Paryżu dwa manuskrypty obejmujące wyimki ze starożytnych autorów (florilegia); w tych to manuskryptach stoją ekscerpty z listu Saphony między ekscerptami z listu 14-go i 16-go. Dodać jeszcze wypada, że Owidyusz sam (Amor. II, 18) wymienia między listami, które sam komponował, listy Penelopy, Phyllidy, Phaedry, Oenony, Hypsipyli, Dydony, Aryadny, Kanaki i Saphony, poczem dodaje, że odpowiedzi na te listy zaraz potem pisał jego przyjaciel poeta Sabinus. Odpowiedzi tych obecnie nie posiadamy. Co do autentyczności ostatnich 7 listów całego zbioru istnieje obfita literatura, którą podaje Teuffel-Schwabe w Gesch. d. röm. Lit. 5 wyd. §248,3 i Schanz, Röm. Litg. II cz. 139 nn. Dodać tylko jeszcze wypada, że Owidyusz uważa tego rodzaju list poetycki za innowacyę samodzielnie przez siebie do literatury rzymskiej wprowadzoną. (Ars amat. III, 345):

..vel tibi composita cantetur epistula voce;
Ignotum hoc aliis ille novavit opus.

Pomimo tego był tego rodzaju list poetycki znanym już przedtem w literaturze greckiej, jak dowiódł Dilthey (Observationes in Ovidii Heroidas. I. Göttingen 1884), a nawet miał Owidyusz w tym zakresie poprzednika w Propercyuszu, który ułożył w podobny sposób (wśród elegii, nie osobno) list Arethuzy do Lykotasa (eleg. V, 3). Przyznać tylko wypada, że na takie rozmiary, jak Owidyusz, specyalnie tego rodzaju

poezyi przed nim nie uprawiano. Listy te są retorycznem ćwiczeniem - źródła do nich w tragedyach, u Homera i w aleksandryjskich poetach.

3) Libellus de medicamine faciei, poemat napisany w I księdze przed poematem Ars amatoria (Ars amat. III, 205n.), a zawierający przepisy mające posłużyć niewiastom do utrzymania świeżości i piękności twarzy. Posiadamy z niego tylko 100 wierszy początkowych, a z tych połowa zawiera wstęp czyli uzasadnienie potrzeby używania kosmetyków, druga zaś połowa podaje dokładne opisy przyrządzania kilku kosmetyków z oznaczeniem ich skuteczności. Formą wierszową tego poematu jest dystych elegiacki. Poeta sam nazywa ten poemat w Ars amat. III, 206: parvus, sed curā grande libellus opus, zapewne dlatego, że studyowanie składu i zastosowania różnych środków piękności kosztowało go wiele trudu i czasu. Dokładniejszego jednak sądu o tym poemacie nie można wydać, gdyż zachowany fragment nie daje do tego dostatecznej podstawy.

4) Ars amatoria lib. III. Sam poeta tak określa treść swego poematu I, 35nn:

Principio quod amare velis reperire labora
Qui nova nunc primum miles in arma venis.
Proximus huic labor est placitam exorare puellam,
Tertius ut longo tempore durat amor.
Hic modus, haec nostro signabitur area curru,

Haec erit admissa meta premenda rota.

a) Treść ta jest samodzielnym wynalazkiem i pomysłem poety, nie opartym na greckich ani też na rzymskich wzorach, lecz na jego własnem doświadczeniu; bo choć literatura grecka miała grubo zmysłowe utwory, ale o takich samych nie wiemy. Dwie pierwsze księgi są nauką dla mężczyzn w zyskiwaniu miłości, trzecia spełnia to samo zadanie wobec kobiet; mowa zaś jest nie o miłości małżeńskiej, ale chwilowej, przygodnej, zmysłowej; wyklucza jednak poeta tego rodzaju stosunki, jak pederastya, nadużycia stosunków miłosnych. W I ks. daje poeta przepisy mężczyznom wskazujące, gdzie mają szukać w Rzymie przedmiotów swej miłości (np. theatrum Pompei, templum Veneris, porticus Liviae (na polu Marsowem), forum, theatrum, cyrk, biesiady, miejsca kąpielowe), dalej zaleca, aby z rozwagą uczynić stosowny wybór (wybieraj taką, która ci się prawdziwie podoba, a przypatruj się trzeźwo za dnia, nie w nocy), a wreszcie podaje środki, za pomocą których można zyskać wzajemność (bądź pewnym siebie w swych krokach, pozyskaj względy służby, zawiązuj stosunek wtedy, gdy ona się nudzi, nie popisuj się naukowemi wiadomościami, nie pytaj kobiety o wiek, nie zrażaj się przeciwnościami, udawaj stale zajętego, w strój bądź zaniedbanym, ale czystym, strzeż się przebrania miary w trunkach,

zbliżaj się śmiało i stanowczo, chwal jej przymioty itp.). W II ks. rozwodzi się nad tem, jak należy utrzymywać raz pozyskaną wzajemność i jak z niej korzystać. W III ks. rozwija podobne przepisy dla niewiast, jak w I i II dla mężczyzn. Kobietami, do których się zwraca, są głównie rozwiązłe libertynki; poeta uczy je, jak mają pozyskiwać mężczyzn i utrzymywać ich miłość. Najwięcej stosunkowo treści systematycznie ugrupowanej zawiera księga pierwsza, w drugiej rozbiera poeta bez ścisłego porządku rozmaite położenia i wypadki w stosunkach miłosnych i poucza po kolei, co w nich czynić wypada, - w trzeciej wreszcie księdze powtarza w znacznej mierze treść dwóch poprzedzających ksiąg, ale tak zręcznie, że to powtarzanie wcale nie razi; po części zaś daje w tej księdze przepisy szczegółowe niewiastom, odnoszące się do utrzymywania świeżości ciała i jego układu (pozy) w ogólności, a w szczególności do układania wyrazu twarzy, do trefienia włosów, do ubioru, ruchu i wykształcenia umysłowego. Z tego widzimy, że wymagania pod tym względem były wysokie). Poeta poucza nie tylko bezpośrednio, ale nadto przykładami zaczerpniętymi z mytologii i z podań bohaterskich. Te to przykłady pouczające, uzupełnione nieraz w szczegółach zmyśleniami poety, wypełniają znaczną część poematu. Każda z trzech ksiąg liczy około 750-800 wierszy, a z tych na dłuższe epizody czyli przykłady pouczające, jak miłość Wenery i Marsa, porwa-

nie Sabinek, Daedalus i Minos, Pasiphae, Procris i Cefalus, wypada przeszło 340 wierszy, zatem blisko szósta część poematu. Stosunek czysto pouczającej części do owych ustępów opisowych czyli przykładów pouczających jest zatem w tym poemacie korzystniejszy, niż w Georgikach Wergilego, zwłaszcza że owe opisowe ustępy łączą się naturalniej i zgrabniej z treścią pouczającą, niż epizody Georgik. Nadto oprócz tych dłuższych ustępów opisowych nader częste są pobieżne wzmianki pouczające zaczerpnięte z mitologii i wypadków dziejowych. Treść zaś szczero pouczająca opiera się widocznie na obfitem własnem doświadczeniu poety, a pewność, z jaką wypowiada swoje zapatrywania i sądy, czyni na czytelniku korzystne wrażenie, gdyż budzi zaufanie w prawdziwość podawanej nauki.

b) Forma. Poemat pisany jest w dystychach elegiackich, a lubo ta miara nadaje się z natury swej właściwie głównie do urywanych myśli i uczuć elegii i epigramu, a mniej się zgadza z ciągłą, pouczającą treścią dydaktycznego utworu, jednak w tym wypadku przyznać trzeba, że Ars amatoria Owidyusza stanowi wyjątek od tej zasady. Przedmiot tego poematu drażliwy i niedający się często bez obrazy delikatnych uczuć opisywać otwarcie i jasno, lecz wymagający oględnego i treściwego skupiania głównych cech i znamion

sprawy, wobec których czytelnik resztę już sobie łatwo uzupeł-nia, - wynagradzający wyrażenia pewnego wahania się, ile-kroć poeta zbliża się do opisu grubej zmysłowości - ten przedmiot doskonale godzi się pod wpływem sztuki Owi-diusza z urywanemi miarami dystychów elegiackich.
Jak z jednej strony przyznać trzeba, że treść poematu jest niemoralna i że poeta czasem bez potrzeby bawi się z upodobaniem zmysłowymi opisami, co - jak się zdaje - już współcześni mu wytykali (por. Rem. amor. w. 359 nn), tak znów z drugiej strony wypada uznać, że Owidyusz wy-wiązał się z obranego zadania w Ars amatoria znakomi-cie, nie tylko dlatego, że władał formą z niedościgłą łatwo-ścią, ale i dlatego, że obrany przedmiot był mu dobrze znany i zgadzał się z jego lekkiem, światowem usposo-bieniem, jak to sam wyznaje Ars amat. III, 121 nn.:

Prisca iuvent alios. Ego me nunc denique natum
Gratulor. Haec aetas moribus apta meis.

I tak to uzasadnia nieco niżej:

..quia cultus adest nec nostros mansit in annos
Rusticitas priscis illa superstes avis.

Z nadzwyczajną łatwością, która znamionuje zupełne pa-nowanie nad formami języka i głęboko wdrożone poczu-cie iloczasu, przebiega poeta od przedmiotu do przedmiotu, zmieniając jak biegły retor postać wyrażenia, jużto na-dając myśli coraz nowe kształty (σχήματα διανοίας) to py-

tania, to przemowy, to wykrzyknienia, to znów opowiadania, już to słowa grupując w nadobne figury retoryczne (σχήματα λέξεως), to naśladując prostotę, to wprowadzając ozdobne przenośnie, trafne porównania i stosowne przykłady. Poeta występuje w tym poemacie według własnych swych słów jako samodzielny a doświadczony woźnica bożka miłości Amora i odprawia podróż przez krainę miłości na rydwanie ciągniętym przez łabędzie, a bogowie miłości i poezyi, osobliwie Wenera (III, 43 nn.) i Apollo (II, 493 nn), wspomagają go w tej podróży, zjawiając się i wyrażając mu w osobnych przemowach swoją wolę.

5) Remedia amoris w I ks. Poeta usprawiedliwia się z napisania tego poematu przed bożkiem Amorem we wstępnych wierszach w ten sposób:

treść
Legerat huius Amor titulum nomenque libelli
„Bella mihi video, bella parantur" ait.
Parce tuum vatem sceleris damnare, Cupido,
Tradita qui toties te duce signa tuli.
5. Non ego Tydides, a quo tua saucia mater (w V ks. Il.
In liquidum rediit aethera Martis equis. w obronie Eneasza zraniona przez Diomedesa)
alii
Saepe tepent iuvenes, ego semper amavi
Et, si, quid faciam nunc quoque, quaeris, amo.
A przecież
9. Quin etiam docui, qua posses arte parari,
rozumnem obliczeniem popędem
Et quod nunc ratio est, impetus ante fuit.
Nec te, blande puer, nec nostras prodimus artes,

psuje
Nec nova praeteritum musa retexit opus.
13. Si quis amat, quod amare iuvat, feliciter ardet,
Gaudeat et vento naviget ille suo.
At si quis male fert indignae regna puellae,
Ne pereat, nostrae sentiat artis opem.

Według 9-go wiersza tego ustępu napisał poeta Remedia amoris po Ars amatoria. W poemacie tym, obejmującym 814 wierszy, podaje Owidyusz środki tak dla kobiet, jak i dla mężczyzn, za pomocą których mogą uwolnić się od szkodliwej miłości, w której ich więzi namiętność wbrew rozumnemu przekonaniu. Te środki są dosyć powszechnie znane, jak wczesne otrząśnięcie się z namiętności, nim się ona zupełnie rozwinie, lub przeciwnie popuszczenie jej wodzów aż do przesytu, unikanie towarzystwa osoby rozniecającej namiętność, żywe zajęcie się czem innem, wyjazd w obce strony, rozpamiętywanie błędów i przywar mniemanego ideału, pokarmy stosowne i t. p.. Jak w Ars amatoria, tak też i tu przeplatają treść pouczającą opowiadania zdarzeń, które mają służyć za przekonywujące przykłady; nadto wplata poeta w poemat swoje rozmowy z bogami, osobliwie z Amorem czyli Cupidynem.

Ten poemat pisany jest w gładkich dystychach elegiackich, ale rozkład przedmiotu jest stosunkowo gorszy, niż w poemacie Ars amatoria, gdyż pewne przepisy, jak zalecanie unikania namiętności, wyjazdu w obce strony, zaję-

cia się gadliwego czem innem, powtarzają się w zmienionych nie- co zwrotach tak, jakby poecie brakło nowych środków zaradczych. Widocznie łatwiej było Owidyuszowi zalecać i opisywać zmysło- wą miłość w całym jej rozwoju, niż jej odradzać, czego ślady są widoczne na kilku miejscach poematu, np. 505nn.; 779nn.

6) Metamorphoses, poemat napisany w XV księ- dy, gdy poeta stał u szczytu swego poetyckiego zawodu tj. krótko przed wydaleniem z Rzymu. Poemat ten, największy z utworów Owidyusza, nie był jeszcze wykończony według świadectwa samego poety (Tristia I, 7, 13-40) w chwili, kiedy go zaskoczył rozkaz opuszczenia Rzymu. Zrozpaczony poeta spalił go więc wraz ze znaczną liczbą innych poe- matów, lecz ponieważ istniały już wtedy odpisy jego ręko- pisu, więc się nam poemat zachował. Przedmiotem Meta- morfoz są przemiany świata i istot na nim żyjących od powstania świata aż do przemiany Juliusza Cezara w kometę, a zatem do czasów Augusta. Treść do tego poema- tu czerpał Owidyusz ze źródeł greckich, ale korzystał z nich bezwątpienia swobodnie i nie był wcale niewolni- czym tłumaczem. Nie możemy obecnie powiedzieć, z któ- rych głównie źródeł greckich korzystał Owidyusz dlatego, że one zaginęły i tylko z tytułów są znane. Do tych dziś już nieistniejących poematów greckich, których treść była podobną do treści Metamorfoz Owidyusza, należą:

Boios Ὀρνιθογονία, poeta aleksandryjski Nikandros z Kolofo-
nu Ἑτεροιούμενα w 5 ks., Parthenios z Nicei Μεταμορφώσεις,
Theodoros i Didymarchos, obydwaj pisali Μεταμορφώσεις, Anti-
gonos Ἀλλοιώσεις. Gramatyk Probus w komentarzu do Geor-
gik Wergilego (str. 44 wyd. Keila) świadczy wyraźnie, że Owi-
dyusz dotykając dwa razy mitu o pochodzeniu zimorod-
ków (alcyones) raz trzyma się przedstawienia Nikandra,
drugi raz przedstawienia Teodora. O Teodora poemacie nie
mamy wiadomości; z Nikandra korzystał zachowany nam
Antoninus Liberalis (zdaje się w II st. po Chr.) w dziele Μετα-
μορφώσεων συναγωγή. Ale i z porównania dzieła Antonina
Liberalisa trudno dojść do pewnych rezultatów; są bo-
wiem zgodności z Owidyuszem, ale są i różnice w przedsta-
wieniu przemian. Nadto mity o przemianach znajdowa-
ły się także w innych utworach poetów greckich, jakkol-
wiek nie opisywały wyłącznie przemian. W każdym
razie już to także naprowadza na to, że poeta w swych
Metamorfozach ułożył sobie plan samodzielny, iż znaj-
dujemy w nich myty czysto italskie, których od Greków
nie mógł przejąć, jak mity o Pikusie, Pomonie, Vertum-
nusie, Romulusie, Hersylii, Egeryi, Cypie (Cipus) i mit
o metamorfozie Cezara. Literaturę do kwestyi źródeł
zestawia Schanz, Gesch. der röm. Lit. str. 153 n.; Lafaye,
Les Métamorphoses d'Ovid et leurs modèles grecs,
Paris 1904.

Poemat obejmuje wogóle przeszło 100 większych mytów, a wogóle 218 przemian. Jakkolwiek poeta stara się w układzie dzieła zachować pewien porządek chronologiczny, jak jest widocznem między innemi z tego, że myty italskie traktuje po greckich, a między greckimi wysuwa mity łączące się z wojną trojańską na koniec, przecież porządek ten nie mógł być w przedmiocie usuwającym się z pod rachuby czasu dokładnie przeprowadzonym, tem bardziej, że podania wikłają się pomiędzy sobą w rozmaity sposób. Toteż nieraz zmuszonym jest poeta wprowadzać w opowiadanie w różnych częściach poematu jedną i tę samą postać, np. Orfeusza w ks. X i XI, Scyllę w ks. VIII, XIII i XIV. Związku wewnętrznego i naturalnego często niema między tymi mitami, poeta jednak stara się stworzyć taki związek przynajmniej pozornie, np. nawiązuje nowy myt do opowiedzianego przedtem za pośrednictwem jakiejś ogólnej uwagi, np. do mytu o Ionie i Epafosie nawiązuje myt o Faetonie tak (I, 750): Fuit huic animis aequalis et annis - Sole natus Phaeton. - Albo opowiedziawszy myt o myśliwym Aktaionie, którego Dyana zamieniła w jelenia, tak iż go pod tą nową postacią jego własne psy myśliwskie rozszarpały, a to za to, że ją przypadkowo w kąpieli wśród swej myśliwskiej wycieczki zobaczył, — tak nawiązuje podanie o Semeli (III, 253 nn.):

Rumor in ambiguo est, aliis violentior aeque

Visa dea est, alii laudant dignamque severa
Virginitate vocant. Pars invenit utraque causas.
Sola Iovis coniux non tam culpetne probetne
Eloquitur, quam clade domus ab Agenore ductae
Gaudet. — Aktaion bowiem był wnukiem Kadmusa, syna Agenora, a Semela jego córką, z którą Jowisz miał stosunek i dlatego nienawidziła jej Junona. Udawszy się więc do niej pod postacią jej mamki staruszki skłoniła ją do tego, by Jowisza prosiła, aby się do niej zbliżył w całej swej wspaniałości, jak się zbliża do Junony, swej prawowitej małżonki. Ponieważ Jowisz przedtem przysiągł, że spełni, o cokolwiek go prosić będzie, więc nie mógł odmówić i zbliżył się do niej w postaci pioruna. Ona umierając od pioruna wydaje na świat przedwczesne dziecię t.j. Bakchusa.

Albo opowiedziawszy o zamianie Askalaphusa w sowę za to, że zdradził Prozerpinę, — tak nawiązuje myt o Syrenach (V, 551 nn.):

Hic tamen indicio poenam linguaque videri
Commeruisse potest. Vobis, Acheloides, unde
Pluma pedesque avium, cum virginis ora geratis?

Ten to sposób naciąganego i pozornego wiązania mytów i zdarzeń zupełnie różnych przygania Owidyuszowi Kwintylian IV, 1, 77: Illa vero frigida et puerilis est in scholis affectatio, ut ipse transitus efficiat aliquam utique sententiam, ut Ovidius lascivire in Μεταμορφώσεσιν solet, quem tamen

excusare necessitas potest.

Przyznać jednak wypada, że takie łączenie mytów, jak sam Kwintylian dodaje, było potrzebnem, jeżeli poemat nie miał się rozpaść na niezliczone drobne a odrębne opowiadania, a nadto nie można także zaprzeczyć, że Owidyusz po największej części zręcznie i prawie niespostrzeżenie umiał sobie torować drogę z jednego mitu do drugiego.

Pomimo tych środków robią Metamorfozy co najwięcej zewnętrzne wrażenie jednolitego poematu, jednolitym zaś poematem nie są, i być nim nie mogły. Poszczególne opowiadania łączy właściwie tylko jedna cecha wspólna, a tą jest jakaś przemiana zawarta w opowiadanym mycie. Ale ta cecha nie wystarcza do nadania poematowi całej jedności akcyi, lubo z drugiej strony zaprzeczyć nie można, iż poemat mimo braku wewnętrznej jedności miłe czyni wrażenie na czytelniku. Czytając Metamorfozy czujemy się niejako przeniesionymi w świat zaczarowany, w którym przed naszymi oczyma przesuwają się niezliczone przeobrażenia niby skutki metempsychozy; jak w kalejdoskopie coraz nowe obrazy zajmują i wiążą wyobraźnię. Osobliwie dołożył poeta - i to z powodzeniem - wszelkiego starania, aby sam przebieg licznych przemian żywo i zmysłowo w szczegółach stawał przed naszą wyobraźnią, a wyzyskując pewne podobieństwa

i analogie, które istnieją między zwierzętami, ludźmi, roślinami i innemi zjawiskami przyrody martwej, nadał swym opisom przemian pewną ujmującą cechę podobieństwa do prawdy; chętnie godzimy się na to, że gdyby np. pewna przemiana mogła się odbyć, odbywałaby się zapewne w sposób przez poetę uzmysłowiony.

Aby zyskać wyobrażenie o układzie poematu, podam w głównych zarysach treść pierwszych jego II ksiąg:

Zamierzam opiewać - pisze poeta - jak się zmieniał świat i istoty na nim żyjące; bogowie, proszę was o pomoc i pomyślne przeprowadzenie mej pieśni od początku świata aż do moich czasów.

Na początku był tylko jednokształtny i jednostajny chaos, w którym tkwiły pomieszane zarody wszech rzeczy; nie było słońca, księżyca, ziemi, morza, powietrza, lecz wszystko tkwiło w owym chaosie jakoby w zarodzie. Bóg i natura sprowadzili rozdział: ziemia oddzieliła się od nieba i od wody; samo powietrze między niebem a ziemią ułożyło się w warstwy; jaśniejsza, ognista i delikatna część wzniosła się ku niebu (aether), cięższa opadła ku ziemi (aër). Ziemia przybrała kształt kulisty, utworzyły się morza, jeziora, rzeki, źródła, góry i doliny; na kuli ziemskiej powstało pięć stref; każda strefa otrzymała swą właściwą roślinność i swoje zwierzęta, a w przestrzeniach niebieskich ukazały się gwiazdy, które mają boską naturę

zamieszkują, eter tak, jak rośliny i zwierzęta ziemię. Nako-
niec powstał człowiek, czy przez Boga stworzony, czy też ule-
pił go ze ziemi i wody Prometeusz na podobieństwo bogów.

Naprzód był wiek złoty na ziemi, wiek szczęścia i
wiecznej wiosny, niewinności i sprawiedliwości. Panował
wtedy Saturn. Gdy ten został strącony do Tartaru, nastał
z panowaniem Jowisza naprzód wiek srebrny, a z nim po-
ry roku i uprawa roli, - później nastąpił wiek spiżowy,
a z nim wojny, - wreszcie żelazny, w którym zapanowały
występki wszelkiego rodzaju. Przyszło do tego, że Gigantowie
tj. olbrzymi synowie ziemi walkę z bogami rozpoczęli. Tych
pokonali bogowie, ale z krwi Gigantów wydała ziemia-matka
nowe pokolenie, taksamo jak dawniejsze pochopne do zbro-
dni. Widząc to Jowisz zwołał radę bogów, przedstawił radzie
zbrodnie ludzkie, opowiedział, jak Lykaon, król Arkadyi,
targnął się nawet na niego, gdy odwiedzał ziemię, - za
co został zamieniony w wilka (opis przemiany). - Na wnio-
sek Jowisza postanowiło zgromadzenie bogów wytępić ród
ludzki potopem (piękny opis potopu w całym jego przebie-
gu). Z potopu uratowali się tylko Deukalion i Pyrrha, a ci
za poradą wyroczni rzucając poza siebie kamienie, które
zamieniały się w ludzi, odtworzyli na nowo ród ludzki.
Zwierzęta i rośliny ziemia sama ze siebie wydała na no-
wo, bo miała wtedy jeszcze więcej siły żywotnej. Wydała
też ziemia smoka Pytona, którego zabił bóg Apollo, i na

pamiątką tego zwycięstwa ustanowił igrzyska Pytyjskie. Na tych igrzyskach wieńczono wówczas zwycięzców liściem olę= bowym, bo nie było jeszcze wawrzynu. Wawrzyn zaś powstał potem w następujący sposób: Nimfa Daphne, córka boga rzecznego Peneja, zwróciła na siebie oczy i serce Apollina, którego bóg Kupido zranił strzałą miłości; przeciwnie Daphnę zranił Kupido taką strzałą, że unikała statecznie rozkochane= go Apollina. Apollo gonił raz uciekającą Daphnę, a ona nie mogąc przed nim umknąć poprosiła o ratunek swego ojca Peneja; on zaś zamienił ją, wskutek tej prośby - nie mogąc jej inaczej pomódz - w wawrzyn. - Pocieszając boga Pene= ja po stracie córki zeszli się do niego wszyscy bogowie rzeczni; jednego tylko boga Inacha nie było, bo był pogrążony w za= łobie za córką Io, która mu zginęła. Ionę zaś pokochał Jo= wisz, a Junona mszcząc się na niej za ten stosunek z Jowi= szem zamieniła ją w krowę, a na straży przy tej krowie posta= wiła stuokiego Argosa. Wtedy Jowisz wysłał Merkurego; ten oczarował pieśnią o zamianie nimfy Syrinx we flet pasterski Argosa, uśpił go swą różdżką czarodziejską, a wreszcie go zabił. Junona rozgniewana przeniosła oczy za= bitego Argosa na ogon poświęconego jej pawia, a na krowę zesłała szaleństwo. Ścigana szałem krowa po całej ziemi przy= bywa wreszcie do Egiptu; tu odzyskuje wreszcie za zezwoleniem uproszonej przez Jowisza Junony ludzką postać i rodzi sy= na Epaphosa, który jako syn Jowisza wraz z nim w świątyniach

doznaje od ludzi czci boskiej. Rówieśnikiem tego Epaphosa był Phaeton, syn boga słońca i nimfy Klimeny. Phaeton dumny ze swego rodu podrażnił raz Epaphosa, a ten oświadczył mu, że jest rzeczą wątpliwą, czy matka jego prawdę mówi, iż on jest synem Phoebusa. Obrażony Phaeton udaje się ze skargą do swej matki; ta wysyła go na miejsce, skąd słońce wschodzi, do pałacu Phoebusa, aby z ust ojca otrzymał zapewnienie i dowód, że jest rzeczywiście jego synem. Tem kończy się pierwsza księga Metamorfoz.

Aby dać przykład sztuki, z jaką poeta opisuje przemiany, przywodzę tu opis przemiany Iony z krowy w niewiastę (I, 738):

Ut lenita dea est, vultus capit illa priores,
Fitque quod ante fuit. Fugiunt e corpore setae,
Cornua decrescunt, fit luminis artior orbis,
Contrahitur rictus, redeunt umerique manusque,
Ungulaque in quinos dilapsa absumitur ungues.
De bove nil superest, formae nisi candor, in illa,
Officioque pedum nympha contenta duorum
Erigitur metuitque loqui, ne more iuvencae
Mugiat, et timide verba intermissa retemptat.

(Kiedy) Junona została ułagodzona, Io odzyskuje pierwotną postać i staje się tem, czem była przedtem. Znika z ciała szczecina, rogi maleją, okręg oka się ścieśnia, gęba się ściąga, wracają ramiona i ręce, a kopyto zużywa się, na pięć palców się rozdzieliwszy. Z krowy nic w niej nie

zostało prócz białości. Nimfa zadowolona z usługi 2 nóg wstaje i boi się, mówić, by zwyczajem krowy nie ryczała, i po przerwie z bojaźnią znów próbuje przemówić).

W drugiej księdze opisuje poeta wspaniały pałac boga słońca. Tam przybywa Phaeton, a powitany przez ojca prosi o dowód, że jest jego synem. Bóg słońca, aby mu dać dowód na to, przysięga, że uczyni dla niego wszystko, o cokolwiek go prosić będzie. Phaeton prosi, aby mu pozwolił przez jeden dzień kierować rydwanem słonecznym. Bóg słońca widzi w spełnieniu tej prośby zgubę syna; prosi go, aby ją cofnął, lecz naprózno. Powierza mu więc rydwan; Phaeton nie ma dosyć siły, aby utrzymać rumaki na wskazanych torach: to się zanadto oddala od ziemi, to się zanadto przybliża. Z zbyt wielkiego gorąca zaczyna ziemia płonąć i zanosi skargi przed Jowisza. Jowisz razi Phaetonta piorunem i zrzuca go w wody Eridanu (=Padu). Siostry Phaetonta Heliady płacząc nad jego zgonem zamieniają się w drzewa. Krewny Phaetonta król Cycnus zamienia się z żalu za nim w łabędzia, a bóg słońca zrozpaczony nie chce odtąd kierować rydwanem słonecznym, aż go Jowisz prośbami i groźbami do tego zniewala. Jowisz tymczasem obchodzi ziemię, aby się przekonać, jakie klęski poniosła wskutek fałszywego kierowania wozem słonecznym; przybywa do ulubionej swej Arkadyi i spostrzega tam myśliwą Kallistonę, bardzo piękną dziewicę, towarzyszkę Artemidy. Postanawia

ją zdobyć. Upatrzywszy chwilę, gdy Kallisto była sama wśród lasu, zbliża się do niej pod postacią Dyany i oszukawszy ją tym sposobem osiąga cel swych pragnień, nim Kallisto spostrzegła, z kim ma do czynienia. Wkrótce potem odkrywa Dyana, że jej towarzyszka straciła niewinność dziewiczą, i wyklucza ją ze swego orszaku, poczem Kallisto wydaje na świat Arkasa. Wtedy mściwa Junona zamienia ją w niedźwiedzicę. Arkas wyrósłszy spotyka raz na polowaniu ową niedźwiedzicę a swoją matkę i już ma ją zastrzelić, nie wiedząc, że pod tą postacią jego matka się kryje, kiedy Jowisz ulitowawszy się nad nieszczęśliwą, unosi ją wraz ze synem do góry i zamienia oboje w sąsiednie grupy gwiazd (Arctos i Arctophylax czyli Bootes). Junona rozgniewana tem odznaczeniem udaje się do bogów morza Oceana i Tetydy i uzyskuje od nich przyrzeczenie, że znakowi niedźwiedzicy nigdy nie pozwolą kąpać się w falach morskich.

Junona - mówi dalej poeta - jechała już wtedy pawiami, świeżo powstałymi z zabitego Argosa, świeżo też wtedy stał się kruk czarnym ptakiem, przedtem bowiem był białym, lecz zmienił mu barwę piór rozgniewany Apollo za to, że mu odkrył, iż się mu sprzeniewierzyła ukochana jego Koronis. Kruk biały leciał właśnie z tą wieścią do Apollina. W drodze przestrzegała go wrona, aby nie był zbyt gorliwy w swych usługach, bo się na tem źle wychodzi. „I ja" mówi wrona - „byłam niegdyś piękną królewną, lecz gdym

się po brzegu morza przechadzała, zobaczył mnie bóg mor„ski a pokochawszy zaczął mnie ścigać, bom mu nie była wzajemną. Nie mogąc przed nim umknąć wzywałam po„mocy bogów i wtedy Minerwa ulitowawszy się nademną zamieniła mnie we wronę. Jestem jej wierną, a pomimo te„go nie mam nawet u niej pierwszego stanowiska, przede„mną ma pierwszeństwo sowa". Tak mówiła wrona, ale bia„ły kruk nie słuchał jej, lecz zdradził Apollinowi to, o czem wiedział. Apollo rozgniewany przeszył w uniesieniu wia„rołomną Koronidę strzałą, lecz wnet żałował swej porywczo„ści i kruka ukarał zmieniając jego upierzenie na czarne. Z umierającej Koronidy narodził się chłopiec; był to Aescu„lapius. Apollo oddał go na wychowanie centaurowi Chironowi. Chiron miał córkę Okyrrhoę obdarzoną darem proroczym. Ta więc w natchnieniu proroczem zaczęła przepowiadać boską przyszłość małemu Eskulapowi i śmierć od zatrutej strzały swe„mu ojcu, gdy wtem została zamieniona w klacz. Na próżno Chiron wzywał w tem nieszczęściu pomocy Apollina; Apollo bowiem pasł wtedy stada bydła w Elidzie i Messenii. Część z tego stada ukradł mu Merkury i ukrył skradzione bydło w lesie. Widział to pewien starzec Battus. Merkury prosił go więc, aby go nie zdradził, gdyby się kto o owe stado pytał, i dał mu w nagrodę białą krowę. Battus przyrzekł, że bę„dzie milczał jak głaz. Wtedy Merkury odszedł, a po chwili zmieniwszy swą postać wrócił, przystąpił do Battusa i pytał

go, czy nie widział gdzie wołów w tych stronach, i obiecał mu wołu i krowę, jeżeli mu prawdę powie. Battus złakomiwszy się zdradził miejsce ukrytego stada, a wtedy Merkury dał mu się poznać i za karę zmienił go w głaz. Potem Merkury udał się do Aten i tam zakochał się w dziewicy ateńskiej Herse, która miała dwie siostry. Pokój Hersy znajdował się między pokojami jej sióstr; Merkury dał się poznać i starał się pozyskać jedną z nich, Aglaurus, aby mieć wolny przystęp do Hersy. Aglaurus zażądała od Merkurego w nagrodę za to złota, a tymczasem kazała mu się oddalić. Rozgniewana łachciwością Atena wysłała do niej boginię zazdrości (Invidia), która w niej rozniecila zazdrość względem siostry. Aglaurus nie mogła znieść szczęścia swej siostry, iż spodobała się bogu, i postanowiła nie dopuścić do niej Merkurego. Gdy więc Merkury nadszedł, Aglaurus opierała mu się, nie chcąc go wpuścić, a on rozgniewany zamienił ją w kamień. Potem Merkurego odwołał Jowisz nakazując mu iść do fenickiego Sydonu i nagnać królewskie stado krów i wołów z gór nad brzeg morza, gdzie się przechadzała królewna sydońska Europa, córka Agenora, w której się Jowisz zakochał. Sam Jowisz przybrał na siebie postać białego pięknego byka i razem ze stadem zbliżył się nad brzeg morza. Miał zaś postać tak piękną a łagodną, że Europa zbliżyła się do niego, podawała mu kwiaty do jedzenia;

a zwolna tak się z nim oswoiła, że go pieściła, a nawet na grzbie-cie jego siadała. Jowisz upatrzywszy w takiej chwili stosowną porę uniósł ją nagle do morza i przepłynął z nią do Krety. Tak kończy się ks. II, a ks. III rozpoczyna się tem, że król Agenor rozkazuje synowi Kadmusowi szukać pod karą Europy.

Już z tego zestawienia można się przekonać, że poeta nie tylko starannie opisuje poszczególne przemiany i stara się je powiązać między sobą, ale także wprowadza o ile możności jak największą rozmaitość w swoje opowiadania i opisy. Tak opisuje jedne odmiany dokładnie, inne tylko naznacza, jedne sam przed nami rozwija, o drugich opowiada ktoś inny, którego w opowiadanie wprowadza; nadto w jedne mythy wplata drugie, czasem w te drugie jeszcze trzecie i stara się taki nadać rzeczy pozór, jakoby przemiany naturalnym trybem rozwijały się same przed czytelnikiem. Znać jednak w wielu miejscach jeszcze, że rzeczywiście poemat nie był jeszcze zupełnie wykończony w chwili, gdy poeta Rzym opuszczał.

7) Fasti, poemat w VI księgach, z których każda obejmuje 700-900 wierszów. Poemat ten wyjaśnia kalendarz rzymski pod względem astronomicznym, religijnym i politycznym, gdyż podaje koleją miesięcy i dni najważniejsze zmiany w ruchach ciał niebieskich, święta i łączące się z niemi obrzędy i obchody, a wreszcie związek tego kalendarza z życiem obywa-

telskiem. Wszędzie w stosownych miejscach nawiązuje poeta do swych wyjaśnień opowiadania mitologiczne i historyczne, tak iż się dowiadujemy nie tylko o związku tego kalendarza z współczesnymi stosunkami, ale także o dziejowym jego powstaniu, rozkładu i urządzenia. To podawanie przyczyn świąt i obrzędów stanowi t.zw. etyologiczną część Kalendarza, która (etyologia) zajmowała wówczas uczonych i poetów wstępujących w ślady aleksandryjskich autorów, wśród których np. Kallimach (310-240) nazwał cały zbiór swych elegii Αἴτια, gdyż podawały przyczyny zwyczajów, obrzędów, zdarzeń mitycznych i historycznych. Treść poematu określa sam Owidyusz w Tristia II, 549 nn. temi słowy:

Sex ego Fastorum scripsi totidemque libellos,
Cumque suo finem mense volumen habet;
Idque tuo nuper scriptum sub nomine, Caesar,
Et tibi sacratum sors mea rupit opus.

(W 1-szym w. zamiast totidemque może totidem aeque (6 mies. i tyle ksiąg); w pierwszym zaś wypadku 12: scripsi - trzeba chyba rozumieć de conatu albo przyjąć, że ostatnie 6 ks. były napisane, lecz zostały zniszczone przez poetę lub zaginęły). - Dokładniej określa treść w Fasti I, 1 nn.:

Tempora cum causis Latium digesta per annum
Lapsaque sub terras ortaque signa canam.

i tamże w.w. 7 n. zwracając się do Germanika:

Sacra recognosces annalibus eruta priscis

Et quo sit merito quaeque notata dies.
A zatem opisuje poeta od początku roku według następstwa dni i miesięcy najważniejsze uroczystości i obrzędy religijne w Rzymie, wyjaśnia ich powstanie, początek i znaczenie, a obok tego zwraca także stale uwagę na towarzyszące tym świętom zmiany astronomiczne tj. głównie na ruchy ciał niebieskich. Mamy opisanych w ten sposób w VI księgach pierwszych sześć miesięcy roku, każdy w jednej księdze aż do czerwca włącznie. Czy poeta napisał 12 ksiąg, z których mamy 6, jak to wyżej wnioskowałem z Tristia II, 549, pozostanie dlatego rzeczą na zawsze wątpliwą, że po owych drugich sześciu księgach nawet śladów i wzmianek innych nie mamy. Upowszechniona jest dziś hipoteza Merkla (przemowa do wyd. str. 256) uzupełniona przez Petera (wydania str. 9 i Fleckeisens Jahrb. 11, 499) i przez Knoegela (De retractatione Fastorum ab Ovidio Tomis instituta, Montabaur 1885). Według tej hipotezy dzieło pierwotnie było poświęcone Augustowi, ale niewykończone, zwłaszcza w ostatnich 6 miesiącach, gdy poeta szedł na wygnanie. Na wygnaniu nie zabierał się już do tej pracy. Dopiero po śmierci Augusta zabrał się do ponownego opracowania i poświęcił dzieło Germanikowi. Ale zaledwie opracował na nowo I księgę, gdy go śmierć zaskoczyła. W tym też stanie wydał też ktoś nam nieznany jego spuściznę. Tem tłumaczy się, że w I ks. naszego tekstu poeta zwra-

ca się do Germanika, w innych zaś 5 do Augusta. Wyjątek stanowi IV, 81, gdzie się także zwraca do Germanika; ustęp ten uważa ta hipoteza za dopisek poety dodany w Tomi przygodnie, nim całe dzieło zostało przerobione.

Sulmonis gelidi, patriae, Germanice, nostrae,
Me miserum, Scythico quam procul illa solo est.

Treść jest tylko w połowie dydaktyczna, tj. tylko o tyle, o ile poeta poucza o znaczeniu i przyczynach powstania uroczystości i obrzędów; - do połowy zaś jest treść poematu opisowa, gdyż poeta rozwija przed nami obrazy przebiegu uroczystości albo i zdarzeń, na pamiątkę których owe uroczystości zostały ustanowione. W samej już treści zawiera się ta ujemna strona, której nawet bogaty w poetyckie pomysły Owidyusz nie zdołał zaradzić, że dnie i przypadające na nie obrzędy religijne stoją obok siebie bez wewnętrznego związku, jedynie węzłem chronologicznym złączone. Nadto czynią ujmę treści usterki w części odnoszącej się do ruchu ciał niebieskich, czego dowiódł Ideler w Abhandlungen der Berliner Akademie der Wissenschaften z r. 1822 str. 137 nn. Za to obfituje część odnosząca się do starożytności rzymskich, osobliwie religijnych, w cenne dla nas szczegóły i wiadomości.

Ponieważ treść nadaje się przeważnie do formy opisowej, a nawet i część jej szczero pouczająca jest poważniejsza, od treści poematów pouczających o miłości, przeto wy-

bór dystychu elegiackiego razi często w Fastach, bo nie zgadza się z ich treścią. Ale pominąwszy ten szczegół, że wybór dystychu elegiackiego dla poematu takiego, jak Fasti, nie można nazwać odpowiednim, przyznać wypada skądinąd, że Owidyusz ożywił ze zwyczajną sobie twórczością oschłą treść swego Kalendarza. Użył on do tego wszelkich środków ozdobności; z opisami uroczystości połączył piękne opisy stosownych zdarzeń mitycznych, powymyślał rozmowy z bogami, którzy zjawiając się pouczają go o znaczeniu i początku pewnych niejasnych obrzędów i nabożeństw na ich cześć ustanowionych, i starał się, o ile możności urozmaicić węzły rozerwanych dni i ożywić niepoetycką rachubę czasu nierozłączną od treści i celu poematu. O dniu np. 1-go stycznia tak pisze poeta (Fasti I, 63 nn.):

Wykrzyknienie do Germanika { Ecce tibi faustum, Germanice, nuntiat annum,
Inque meo primus carmine Janus adest.

Prośba do Janusa. { Jane biceps, anni tacite labentis origo,
Solus de superis qui tua terga vides,
Dexter ades ducibus, quorum secura labore
Otia terra ferax, otia pontus habet:
Dexter ades patribusque tuis populoque Quirini,
Et resera nutu candida templa tuo.

Zapowiedź. Prospera lux oritur. Linguis animisque favete!
Wezwanie do publiczności { Nunc dicenda bonā sunt bona verba die.
Lite vacent aures insanaque protinus absint

Jurgia. Differ opus livida (zazdrosna) turba tuum.
Cernis odoratis ut luceat ignibus aether
Pytanie { Et sonet accensis spica (szafran) cilissa focis? cett.

Poeta zwraca się w ustępie przywiedzionym po kolei do Germanika jako do tego, któremu poemat poświęca, następnie do boga Janusa z modlitwą, dalej do publiczności rzymskiej wzywając ją do obchodu nabożeństwa odprawianego na cześć Janusa na Kapitolu. Potem opisuje to nabożeństwo zwracając się do czytelnika; wreszcie prosi samego Janusa, aby mu wytłumaczył pewne ciemne strony swej istoty i czci, a osobliwie pyta boga po kolei, dlaczego ma dwie twarze, dlaczego rok rozpoczyna się w zimie a nie na wiosnę, dlaczego w święto Janusa wolno odbywać sądy, dlaczego wszelka ofiara i modlitwa, lubo innym bogom poświęcona, rozpoczyna się ofiarą dla Janusa lub wezwaniem tego boga itd. Bóg zjawiwszy się poecie z laską w jednej a z kluczem w drugiej ręce, odpowiada po kolei na te pytania. Opisawszy szczegółowo obchód święta Janusa w dniu 1-go stycznia zaznacza poeta, że 3go stycznia niknie konstelacya raka, a w nocy tj. 5go wschodzi znak liry. Dnia 9go stycznia przypada święto Janusa Agonalia; poeta zastanawia się nad tem, co ta nazwa święta ma zaznaczać i skąd powstała. W dniu tym zabija się Janusowi na ofiarę barana. Do tego nawiązuje poeta uwagę, że pierwotnie składali ludzie bogom skromne i bezkrwawe ofiary - potem naprzód zaczęto

zabijać świnię na cześć Cererze, jako zwierzę szkodzące zasiewom, potem z tego samego powodu kozła Bakchusowi. Potem przyszła kolej na wołu i inne zwierzęta czworonożne, wreszcie zaczęto i ptaki zabijać na ofiarę, i to miłe pewnym bogom. Dziewiątego stycznia pokazuje się konstelacja delfina (poeta wiąże z tem opowiadanie o Aryonie). Dziesiątego stycznia zaznacza poeta połowę zimy. Jedenastego stycznia przypada święto Carmentalia. Poeta stara się wyjaśnić jego powstanie od prorokini Carmentis, matki Euandra, która wraz z nim miała przybyć w okolice późniejszego Rzymu z Arkadyi. Opowiada więc przybycie Ewandra i łączy z tem opowiadaniem myt o walce Herkulesa z Kakusem, skutkiem której zwycięski Herkules buduje sobie ołtarz zwany Ara maxima (na forum Boarium - odprawiano nabożeństwa ritu graeco). W dniu 13go stycznia przypada składanie na ofiarę czyszczonego barana w świątyni Jowisza. Ten dzień pamiętny jest zarazem tem, że Octavianus otrzymał w tym dniu tytuł Augusta. Do tej wzmianki nawiązuje poeta pochwałę rodziny cesarskiej, wyższej - jak mówi - od wszystkich bohaterów republikańskich i równającej się z bogami. Piętnastego stycznia znów przypada święto Carmentalia połączone z dawnemi staroświeckiemi ofiarami, których powstanie stara się poeta wytłumaczyć. Dzień 16-go stycznia jest rocznicą założenia świątyni Konkordyi przez Kamilla i rocznicą tryumfu Germanika nad Germanami. Od 17 do 20

stycznia słońce przechodzi ze znaku koziorożca w znak wodnika (Aquarius); w 7 dni potem zachodzi konstelacya liry, a następnej nocy gwiazda na piersi konstelacyi lwa. Około tego czasu, jednakże nie w dniu stałym, lecz corocznie zapowiadanym między 24 a 26 stycznia odbywa się święto Sementina. Do wzmianki o tem święcie nawiązuje poeta modlitwę o to, aby zasiewy dobrze się udały i sławi cesarstwo, które przywróciło pokój i wpłynęło na podniesienie się rolnictwa. Dnia 27go stycznia przypada rocznica poświęcenia świątyni Kastora i Polluksa (na północnej stronie Forum Romanum - odnowiona przez Tyberyusza). Dnia wreszcie 30go stycznia przypada ofiara na ołtarzu bogini Pax, co daje poecie sposobności do sławienia błogich korzyści pokoju. - Tem kończy się ks. I, a zupełnie podobny układ mają także księgi następne.

Co się tyczy źródeł, z których poeta czerpał, to nie ulega wątpliwości, iż podstawą dla niego był świeżo przez Juliusza Cezara zreformowany kalendarz; mianowicie doszli uczeni obecnie do tego rezultatu, że juliański kalendarz w opracowaniu uczonego gramatyka Werriusa Flakka stanowił główne źródło Fastów Owidyusza. Posiadamy obecnie przez tegoż Werriusa zredagowany dla miasta Praeneste kalendarz, który wyryty na kamieniu znajdował się niegdyś na rynku prenestyńskim. Ten kalendarz zgadza się we wszystkich wiadomościach

z Fastami Owidyusza, a ponieważ według Mommsena ten na kamieniu ryty kalendarz jest tylko wyciągiem z większego rękopiśmiennego kalendarza tegoż Werriusa Flakka, przeto z tej obszerniejszej rękopiśmiennej redakcyi mógł Owidyusz czerpać jeszcze wygodniej. Zachodzi tylko pytanie, czy ten kalendarz był jedynem źródłem poety. Zdaje się, że nie, np. zapewne sięgał poeta także do Aelia Warrona i innych dzieł (może Nigidiusa Figula), ale ta sprawa wymaga jeszcze dokładniejszego zbadania. (Schanz, Gesch. der röm. Lit. II str. 151 n.).

8) Tristium libri V i 9) Epistularum ex Ponto libri IV łączę, bowiem te utwory razem, gdyż treścią i formą są zupełnie do siebie podobne, a różnią się tylko zewnętrznie tem, że elegie są wcześniejsze i że w elegiach żałosnych często nazwiska tych, do których je pisał poeta, nie są wyraźnie wymienione, w listach zaś z Pontu nazwiska adresatów są na początku stale wyrażone. Wyznaje to sam poeta, gdyż w w. 16 nn. ks. I listu 1-go z Pontu tak pisze:

Invenies, quamvis non est miserabilis index, (tytuł-treść)
  Non minus hoc (Ep. e. P.) illo (Trist.) triste, quod ante fuit.
Rebus idem, titulo differt. Et epistula, cui sit,
  Non occultato nomine, missa, docet.

Są też listy z Pontu nieco słabsze od elegij żałosnych i robią gorsze wrażenie, bo tu poeta nieraz zniża się do pochlebstw i słabych narzekań wobec możnych znajomych, których

o pomoc błaga.

Cały zbiór obydwóch utworów składa się z 96 elegii rozmaitej długości, gdyż dwie najkrótsze mają po 22 i 24, trzy po 28 wierszy, pisana do Augusta jest najdłuższa, bo wypełnia sama jedna całą II księgę Tristium, a ma 578 wierszy; przeciętnie jednak liczą te elegie po 50-100 wierszy. Treść tych elegii żałosnych i listów jest dosyć jednostajna; poeta narzeka na swoje położenie na wygnaniu, opisuje przykre strony swego pobytu, przypomina sobie minione czasy, rozpamiętywa chwile, w których wskutek rozkazu Augusta miał opuścić Rzym, błaga o litość i ułaskawienie już to wprost Augusta, już też prosi wpływowych znajomych, aby się za nim wstawili z początku u Augusta, przy końcu życia u Tyberyusza. Elegie żałosne były wydawane księgami, a mianowicie została I ks. napisana w czasie podróży jeszcze r. 9 po Chr.; II ks. zawierająca w jednej elegii starannie opracowaną obronę poety wystosowaną do Augusta była pisana już w Tomach przy końcu r. 9; III ks. w r. 10; IV w r. 11, V ks. na początku r. 12. Listy zaś z Pontu były pojedynczo pisane i wydawane przeważnie w r. 12; w r. 13 zebrał te pojedyncze listy poeta i wydał w III księgach. (Por. Epist. ex Ponto III, 9, 51). Listy księgi IV-tej zostały później wydane czy to przez samego poetę czy też przez kogo innego po jego śmierci, a napisane zostały już po śmierci Augusta, z którym ostatnia nadzieja poety zstąpiła prawie do grobu, jak świadczy w Epist.

ex Ponto IV, 6, 15n.:

Coeperat Augustus deceptae ignoscere culpae:

Spem nostram, terras deseruitque simul.

Zadziwiającym jest jeszcze i w tych elegiach talent Owidyusza, który tym samym skargom, życzeniom i prośbom coraz to nowe formy i kształty nadaje; w ogólności jednak znać już w listach z Pontu ubytek sił poetyckich i mniej staranności w wykończeniu.

Pierwszą księgę elegii żałosnych (Tristia) zaczyna poeta wstępnym utworem, w którym przemawia do swej książki wysyłając ją do Rzymu i dając jej nauki, jak się tam ma zachować, aby pozyskać przychylne dla poety usposobienie. W 2-giej elegii tejże księgi zwraca się wśród podróży do Tomów z prośbą do bogów morza, aby statek, na którym płynie, uchowali wśród groźnej burzy od rozbicia i nawiązuje do tych próśb uwagi nad swem położeniem wywołanem wyrokiem Augusta. W 3-ciej elegii opisuje ostatnie chwile swego pobytu w Rzymie i swoje pożegnanie, osobliwie z kochającą go żoną. W 4 tej elegii tejże księgi opisuje żeglugę przez Morze Jońskie wśród wzburzonych bałwanów. W 5-tej zwraca się do nieznanego przyjaciela, dziękuje za pociechy, których mu zrozpaczonemu wyrokiem Augusta udzielał, i prosi, aby nie zaniedbywał sposobności wstawienia się za nim. W 6-tej zwraca się czule do swej żony rozpamiętywując jej miłość i wierność mał-

żeńską. W 7-mej zwraca się do tych, co może jego portret uwieńczony posiadają, i prosi, aby wieńce Bakchijskie zdjęli z jego głowy, bo mu wśród żalu ten wieniec nie przystoi. Mówi dalej poeta, że lepszą pamięć o nim od portretów zachowają jego utwory; wreszcie usprawiedliwia się, że Metamorfozy nie są dostatecznie wygładzone. W 8-mej zwraca się do jakiegoś przyjaciela, który go w chwili wyjazdu z Rzymu nawet nie pożegnał i wzywa go, aby się poprawił. W 9-tej sławi jakiegoś wiernego przyjaciela, przeciwstawia jego stałość zmienności tych, którzy go w nieszczęściu opuścili i kończy prośbą, aby pamiętał o nim i dopomógł mu w stosownej chwili; w 10-tej chwali sobie silny i szybki okręt, znajdujący się pod opieką Minerwy i opisuje podróż na tym okręcie przez Hellespont i Bosfor; przyrzeka też Minerwie złożyć ofiarę, jeżeli szczęśliwie dostanie się na miejsce wygnania; - w 11-tej zeznaje, że całą tę księgę pisał wśród podróży morskiej; nieraz wśród burzy i huczących bałwanów i dziwi się sam sobie, że go i w tem położeniu chęć do pisania wierszów nie opuściła. Ta ostatnia i pierwsza elegia były zapewne na końcu pisane.

W podobny sposób, tylko w coraz pokorniejszym i rozpaczliwszym tonie pisane są wszystkie elegie i listy z wygnania. Na osobliwszą uwagę zasługuje ks. II Tristium, bo w elegii, wypełniającej tę księgę, złożył poeta nie tylko własną obronę, osobliwie broni swych miłosnych

utworów, ale i wiele wiadomości odnoszących się do współczesnej literatury; następnie elegie i listy pisane do żony, a odznaczające się żywem a silnem uczuciem (III,3; IV,3; V, 5, 11 i 14; ex Ponto I,4; III,1), dalej elegia 10ta ks. IV. zawierająca żywot poety.

10) Ibis - poemat zawierający przekleństwa na Rzymianina w Rzymie zamieszkałego, którego poeta jeszcze w tym poemacie nie chce wymienić po imieniu, a który poetę zaczepiał w Rzymie i nawet żonę jego niepokoił, chcąc - jak się zdaje - wyzyskać na swoją korzyść nieszczęśliwe położenie poety. Poemat pisany jest, jak sam Owidyusz oznajmia, na wzór podobnego utworu Kallimacha (około r. 250 przed Chr.) pisanego przeciw Apolloniosowi z Rodos. Kallimach nie wymieniał tam nazwiska swego wroga, lecz nazywał go pseudonimem Ibis; to samo czyni Owidyusz i stąd ten tytuł nosi jego utwór. Pisze też Owidyusz, tak jak Kallimach, w dystychach elegiackich, lubo przyznaje, że nie ta miara, ale raczej jamby Archilochijscy odpowiadają utworowi takiej treści i dążności. Obiecuje też Owidyusz, w razie, gdyby jego przeciwnik nie zmienił swego postępowania, napisać inny poemat, ale już w jambach i z wyraźnem wymienieniem jego nazwiska. Poemat obejmuje 642 wiersze, ale o stosunkach przeciwnika nic się z niego nie dowiadujemy, cały bowiem zapełniony jest przekleństwami, w których poeta jest niewyczerpany;

osobliwie wyszukuje poeta cały obszar mitologii i historyi; gdziekolwiek bowiem co komu najgorszego się stało, tego wszystkiego życzy swemu wrogowi.

11) Halieutica, ułomek poematu dydaktycznego, obejmujący niecałe 134 heksametry daktyliczne, a pouczający głównie o rybach Morza Czarnego. Ułomek ten zachowały nam manuskrypty pod nazwiskiem Owidyusza zgodnie ze świadectwem Pliniusza, który w Nat. hist. XXXII, 11, 152 stwierdza, że Owidyusz pisał przy końcu żywota Halieutica. Wymienia też poetę Owidyusza w spisie źródeł do ks. XXXI i XXXII. Ponieważ w ułomku znajduje się także wzmianka o zwierzętach lądowych, więc manuskrypt wiedeński podaje jako tytuł fragmentu „Ovidii versus de piscibus et feris". Okoliczność ta, że ułomek ten jest sucho napisany, a nadto, że cytaty Pliniusza niezupełnie zgadzają się z jego treścią, stała się powodem, że Birt w rozprawie De Halieuticis Ovidio poetae falso adscriptis, Berlin 1878, odmawiał tego utworu Owidyuszowi; przeciwnie broni autentyczności tego ułomka Zingerle w rozprawie De Halieuticon fragmento Ovidio non abiudicando, Veronae 1865, i to słusznie, to bowiem przynajmniej pomimo nieznacznych różnic nie da się zaprzeczyć, że Pliniusz miał przed sobą nasz fragment, a słabsza jego forma tłumaczy się podeszłym, złamanym wiekiem poety.

Prócz wymienionych tu utworów zachowały nam

jeszcze manuskrypty cały szereg utworów pod nazwiskiem Owidyusza, których ani on sam ani żaden inny pisarz starożytny nie wymienia pod jego nazwiskiem. Pomiędzy niemi znajdują się dwa utwory większe i niektóre drobne w zbiorze Priapeów, których forma jest taka, że powstanie ich można odnieść do czasów Owidyusza; są to: elegia Nux i Consolatio ad Liviam Augustam de morte Drusi Neronis, filii eius, qui in Germania morbo periit, nadto Priapeum 3 (z którego zwrot „inepta loci" cytuje pod nazwiskiem Owidyusza Seneka Controv. I, 2, 22 – por. Baehrens Poetae l. m. I, str. 58 n.). Możebnem jest, że te utwory pochodzą od Owidyusza; stanowczo zaś nie są utworami Owidyusza lecz raczej wieków średnich następujące utwory, także pod jego nazwiskiem zachowane: De philomela (o słowiku), de pediculo (o weszce), de medicamine aurium (o lekach na uszy), de pulice (o pchle) i de vetula w III ks. (o staruszce).

Powiedziałem, że poemat Nux, a nadto Consolatio ad Liviam Augustam de morte Drusi i Priapeum 3 (w zbiorze Priapeów) jeszcze godne są między fałszywie mu przypisywanymi pochodzić od Owidyusza, manuskrypty bowiem, jakkolwiek późne (w. XV), przypisują dwa pierwsze utwory Owidyuszowi, a Priapeum 3 cytuje pod nazwiskiem Owidyusza Seneka Controv. I, 2, 22. Co do elegii Nux (liber Nucis), to krytycy przyznają, że poemat ten w każdym razie powstał za czasów Augusta, lubo pod względem sztuki nieco niżej stoi od utworów Owidyusza. Poemat

obejmuje 182 wiersze elegiackie, w których drzewo orzechowe rosnące na krańcu roli przy gościńcu rozwodzi żale nad swym niezasłużonym losem, że wydaje tylko na to owoce, aby być celem pocisków łakomych przechodniów. Przechodnie nie pytają się o prawa cesarskie, które w innych stosunkach własność ochraniają, lecz nie zważając na prawnego właściciela rzucają kamieniami, aby strącić owoce, nim one jeszcze dojrzeją. Narzekania te powtarzają się w najrozmaitszej formie. Na uwagę zasługuje ustęp o używaniu orzechów do gier i zabaw (w. 73-83) i aluzye do ówczesnych stosunków społecznych (wyd. Baehrens P.l.m. I, 90 nn.). - Więcej stosunkowo przemawia ~~przeciw~~ przeciw autentyczności Consolationis wynoszącej 474 wierszów elegiackich, nie tylko bowiem forma jest słabsza, te same myśli się powtarzają, i poeta niekiedy niezupełnie zgadza się sam ze sobą, ale i dlatego, że w w. 283 nn. wspomina poeta o świątyni Kastora, która przez cesarza Tyberyusza została dopiero r. 4go po Chr. poświęcona (tak Ribbeck), podczas gdy Drusus umarł wskutek spadnięcia z konia r. 9 przed Chr., i w tym czasie, co najpóźniej r. 8go przed Chr. powinna była być elegia pisana, jeżeli rzeczywiście była przeznaczona na pocieszenie Liwii. Ale z drugiej strony wypada nadmienić, że wzmianka o świątyni Kastora i Polluksa może się odnosić do świątyni ślubowanej, ale jeszcze

niewystawionej — i że poeta nazywa się rycerzem, który brał udział w pogrzebie, co się zgadza z osobą Owidyusza. Na ćwiczenie szkolne, za które je uważa Ribbeck, nie wygląda. Powiadają też, że poeta wyzyskał Tristia Owidego i Seneki pismo Consolatio ad Polybium, — mogłoby jednak być tak, że sam poeta powtarzał swe wiersze w Tristiach, a Seneka znany z tego, że uwielbiał Owidyusza, skopiował jego myśli w swej Consolatio ad Polybium. Krytyka jednak dotąd oświadcza się przeciw Owidyuszowi jako autorowi i poematu Nux i tego poematu. Jest to podobna kwestya, jak kwestya mniejszych utworów Wergilego. Consolationem ad Liviam wydał Baehrens P.L.M. I, 104 nn. Treść poematów podaje dokładnie Ribbeck w Gesch. der röm. Dichtung II, 262 nn. (Nux) i III, 134 nn. (Consolatio).

<u>Sąd o wartości poezyi Owidyusza</u>. — Pod względem treści mają utwory Owidyusza tylko średnią wartość, ale pod względem formy, osobliwie pod względem łatwości składania dźwięcznych wierszy i wyrażania myśli w pięknych kształtach i obrazach, zajmuje Owidyusz jedno z pierwszych miejsc między poetami starożytnymi; możnaby mu nawet przyznać pod tym względem pierwsze miejsce między wszystkimi, gdyby nie był ograniczył się tylko do heksametru i pentametru daktylicznego. Właściwości formy jego poematów są następujące: 1) niezrównana łatwość składania gładkich i dźwięcznych wierszów; — 2) twórcza fantazya,

za pomocą której poeta znajduje łatwo dla każdej sprawy odpowiednie obrazy, wskutek czego często jedną i tę samą myśl lubi przedstawiać aż do przesady w kilku obrazowych formach; -3) wykształcenie i zdolność retoryczna, za pomocą której poeta z łatwością zmienia formy swych myśli przez używanie tzw. figurae sententiarum et verborum; 4) dobra pamięć, która poecie pozwala z łatwością zdobić swe poematy całym zasobem mitologicznych wzmianek i obrazów; -5) pewna swywola i ironia, rodząca się z łatwości władania formą; poeta igra nieraz ze swoją sztuką, idąc do poznania, że sobie lekceważy to, co mówi. - Schanz w swej historyi literatury nazywa go „der genialste Erzähler der Römer."

Już też starożytni oceniali trafnie dodatnie i ujemne strony utworów Owidyusza. Seneka retor Controv. II, 10,8 i IX, 28,17. Na pierwszem z tych miejsc czytamy: (Ovidius) verbis minime licenter usus est (in declamandis orationibus), nisi in carminibus, in quibus non ignoravit vitia sua, sed adamavit... adparet summi ingenii viro non iudicium defuisse ad compescendam licentiam carminum suorum, sed animum. Aiebat interim decentiorem faciem esse, in qua aliquis naevus inesset. - A na drugiem miejscu: Ovidius nescit, quod bene cessit, relinquere (nie hamuje się i nie ogranicza się do tego, co mu się powiedzie, sam burzy dobre wraże,

nie). Podobny sąd o Owidyuszu wydał także filozof Seneka Nat. quaestiones III, 27, 13, chociaż należał do jego wielbicieli. Kwintylian wreszcie X, 1, 88 pisze: Lascivus quidem in herois quoque Ovidius et nimium amator ingenii sui, laudandus tamen in partibus.

Manuskrypty. Posiadamy bardzo wielką ilość manuskryptów poezyi Owidyusza, lecz żaden nie zawiera wszystkich utworów poety. Najlepsze manuskrypty pochodzą przeważnie z XI i XII wieku, niewiele jest starszych, za to młodszych, ale niemających wartości jest bardzo wiele. Wspólną podstawę rękopiśmienną mają utwory miłosne Owidyusza (Carmina amatoria t. j. Amores, Ars amatoria, Remedia amoris, De medicamine faciei i Epistulae sive Heroides) osobliwie w dwóch manuskryptach Paryskich, z których jeden zwany Puteanus (od humanisty holenderskiego Puta z początku XVII w.) pochodzi z XI w., a drugi zwany Regius z X wieku. Oprócz nich zasługują na uwzględnienie manuskrypty: w St. Gallen i w Etu (Etonensis - zakład naukowy w Anglii pod Londynem) z w. XI, a specyalnie do tekstu Heroid Bernensis z w. XII i Wolfenbyttelski (Guelferbytanus) z w. XIII. — Podstawę tekstu Metamorfoz stanowi manuskrypt Florencki z w. XI, zwany Laurentianus olim Sti. Marci; prócz tego w pierwszych 3 księgach Metamorfoz Harleianus (w Brytyjskiem Muzeum w Londynie) z w. XI. — Podstawę tekstu Fastorum stanowią Petavianus

(Denis Petau, jezuita i humanista francuski z początku XVII w.) z w. X w bibliotece Watykańskiej, Vaticanus (Ursinianus) z w. XI tamże i Monacensis z w. XII lub XIII. — Podstawę elegii załosnych (Tristium) stanowią Laurentianus we Florencyi z w. XI, a w drugim rzędzie Guelferbytanus z w. XIII i Vaticanus z w. XIII. – Tekst listów z Pontu opiera się na manuskrypcie Hamburskim z w. XII i na dwóch Monachijskich z w. XII lub XIII. – Osobną podstawę rękopiśmienną ma poemat Ibis w 3 manuskryptach z w. XII t.j. w Turoneńskim, Kantabrygijskim i Wiedeńskim, a osobną wreszcie ułomek Halieutyków w manuskrypcie Wiedeńskim z w. IX i Paryskim z w. IX lub X (zwany Thuaneus).

<u>Wydania</u>. Krytycznie przejrzany tekst wszystkich autentycznych utworów Owidyusza z aparatem krytycznym we wstępie wydał Rudolf Merkel w 3 tomach u Teubnera w Lipsku (ostatnie t.j. 4 wydanie tej edycyi dokonane przez Ehwalda wyszło w Lipsku r. 1888 nn.). Prócz tego wydał utwory Owidyusza Riese w III tomach w Lipsku 1871-1874, a wspólnie Güthling, Sedlmayer i Zingerle w Pradze 1883 nn. - Osobno miłosne utwory Owidyusza, ale bez Heroid i libellus de medicamine faciei wydał Lucian Müller (Ovidii amatoria carmina recognovit Lucianus Müller, Berolini 1861), Epistulae czyli Heroidy wydał z aparatem krytycznym Sedlmayer w Wiedniu 1886 (mniejsze wydanie w tymże roku w Pradze), libellum de medicamine faciei wydał Kunz

w Wiedniu 1881; Metamorfozy Korn w Berlinie 1880 i Zingerle w Pradze 1884; Fasti Güthling w Pradze 1883; Tristia Loers w Trewirze 1839 i Owen w Londynie 1885; Epistulas ex Ponto Korn w Lipsku 1868, a I księgę Keene w Londynie 1887; poemat Ibis wydał z komentarzem Ellis w Oxfordzie 1881, a tekst Halieutyków wydał Haupt wraz z utworami Grattiusa i Nemesiana w Lipsku 1838.

Nowszego wyjaśniającego komentarza do wszystkich utworów Owidyusza nie posiadamy, mamy jednak wydanie z takim wyjaśniającym komentarzem Mikołaja Heinsiusa, uczonego holenderskiego w. XVII, które pojawiło się w Amsterdamie r. 1652, potem r. 1658, a wreszcie najpoprawniej r. 1661 w 3 t. Ten komentarz Heinsiusa pomnożył własnymi dodatkami uczony holenderski w. XVIII Piotr Burmann i wydał wraz z tekstem w Amsterdamie r. 1727, 4to.; osobno wydał wreszcie Fischer w Lipsku r. 1758 w 2 tomach z indeksem wyrazów; tenże Fischer wydał także ten komentarz wraz z tekstem.

Dobre uwagi wyjaśniające do Ars amatoria zawiera przekład niemiecki tego poematu i poematu Remedia amoris dokonany przez Herzberga w Stuttgarcie r. 1854 i 1855.

Metamorfozy z wyjaśniającym komentarzem wydał Magnus w Gocie 1885; wybrane partye z Metamorfoz Eichert w 3 wyd. we Wrocławiu 1866, Siebelis i Polle w 13 wyd. w Lipsku

w 2 tomach 1887, Englmann w Monachium (2 wyd.) 1878, Meuser w 3 wyd. w Paderborn 1886. Słowniczki do Metamorfoz wydali Eichert (w 9 wyd.) w Hannowerze 1886 i Siebelis (w 4 edycyi przez Pollego) w Lipsku 1885. — Fasti wydał osobno z wyjaśnieniami Merkel w Berlinie 1841 i Peter z niemieckim komentarzem w 2 wyd. w II tomach w Lipsku 1879. — Osobnych komentowanych wydań Tristium i Epistularum ex Ponto nie mamy; komentowane wydanie Ellisa poematu Ibis wymieniłem już wyżej.

Polskie przekłady: 1) Jakóba Żebrowskiego, Metamorfozy (Kraków 1636); - 2) Walerego Otfinowskiego Metamorfozy (Kraków 1638); - 3) Wojciecha Chróścińskiego Heroidy (bez miejsca wydania 1695); - 4) Jacka Przybylskiego Tristia i Epistulae ex Ponto (Kraków 1802).

§. 6. Grattius. (Faliscus).

Grattiusza żywot jest nam zupełnie nieznany, gdyż nawet cognomen Faliscus, jaki mu dodają zwykle w historyach literatury rzymskiej, polega na domyśle, opierającym się na 40-tym wierszu jego poematu: At contra nostris imbellia (słabe) lina Faliscis, i dlatego słusznie wydał M. Haupt utwór Gratiusa p. t. Gratii Cynegetica, opuściwszy dodatek

Falisci. Co najwięcej można z tego miejsca wnioskować, że był Italem, gdyż przedtem mówi o lnie hiszpańskim, a temu przeciwstawia len Faliski i nazywa go „naszym". Tyle także jest pewna, że Gratius jest poetą doby augustowskiej i to równocześnikiem Owidyusza, który go wymienia między poetami swych czasów w Epist. ex Ponto IV, 16, 34, gdzie czytamy:

Et mihi nomen,
Tunc quoque, cum vivis adnumerarer, erat.
Cum foret et Marsus magnique Rabirius oris
(tu następuje długi szereg poetów, a na końcu czytamy):
Aptaque venanti Gratius arma daret.

Ten ostatni wiersz odnosi się wyraźnie do w. 23 n. poematu dydaktycznego Gratiusa p. n. Cynegetica tj. pouczający poemat o polowaniu, przechowanego nam niezupełnie w 536 heksametrach daktylicznych w kodeksie Wiedeńskim z w. IX, zwanym codex Sannazarii (od Jakóba Sannazario, humanisty włoskiego pierwszej połowy w. XV), tudzież w kodeksie Paryskim wieku IX lub X, w którym jednak zachowało się tylko 159 wierszy początkowych. Ale i w kodeksie Wiedeńskim znajdują się przerwy wewnątrz poematu, a nadto braknie końca.

Treść: Naprzód poeta opisuje przyrządy myśliwskie, a to sporządzanie sieci, dzirytów myśliwskich, grotów, łuków, i strzał (w. 25-149), potem rozwodzi się szeroko nad rasami psów myśliwskich i ich zaletami, nad ich chowaniem, leczeniem nawiedzających psy chorób, osobliwie wścieklizny (w. 150-496),

wreszcie mówi o koniach, których wypada używać do polowania (w. 497-536). Trudno ocenić należycie tę treść, gdyż poemat nie zachował się nam, jak już wspomniałem, w całości; owszem zachowany ustęp jest zapewne dopiero częścią wstępną, obejmującą pierwsze przygotowania do polowania, braknie bowiem szczegółowych przepisów łowienia zwierzyny wszelkiego rodzaju, a osobliwie razi to, że poeta rozwodząc się szeroko nad hodowaniem psów łowieckich nie opisuje wcale sposobu wprawiania ich do polowania. Braków takich nie mógł łatwo przeoczyć poeta, jeżeli znał choćby tylko pismo Ksenofonta Κυνηγετικός.

Forma. Poeta urozmaica treść właściwą t.j. odnoszącą się do polowania dodatkami zbaczającymi od rzeczy. Takimi są: a) część wstępna (w. 1-24), w której poeta porucza swą poetycką pracę opiece Dyany i zastanawia się nad tem, jak człowiek pierwotnie bezbronny i tylko do siły cielesnej ograniczony doszedł do wielu chroniących go wynalazków i sposobów, zapewniających mu przewagę nad uzbrojonemi z natury zwierzętami; - b) podobnie zawiera w. 61-74 pochwałę wartości sztuki myśliwskiej; - c) ustęp 95-110 zawiera pochwałę Arkadyjczyka Derkylosa za to, że według podania wynalazł przybory łowieckie; - d) w wierszach 310-325 nawiązuje poeta do przepisu, aby psy karmić prostem pożywieniem, wycieczkę

przeciw zbytkom społeczeństwa ludzkiego; - e) wreszcie w w. 430 - 466 opisuje poeta cudowną jaskinię Wulkana w Sycylii, która miała posiadać wodę uzdrawiającą choroby zwierząt. Osobliwie ustęp przeciw zbytkom, a drugi przeciw zbrodni (w. 451-460) oddalają się za daleko od przedmiotu. Dodać także wypada, że poeta nieraz wcale niejasno wyraża swoje myśli i niekiedy naśladuje swoich poprzedników w zwrotach i w wyrażeniach, osobliwie Wergilego. Heksametr daktyliczny, w którym poemat jest napisany, jest za to wcale gładki.

Wydał Cynegetyki Gratiusa w zeszłem stuleciu R. Stern (wraz z Cynegetykami Nemezyana z III wieku) w Halli 1832, a krytycznie wraz z Halieutykami Owidego, Cynegetykami Nemezyana i innymi utworami mięszanej treści przedtem niewydanymi M. Haupt (Ovidii Halieutica, Gratii Cynegetica, Nemesiani Cynegetica ex recensione Mauritii Hauptii, Lipsiae 1838); wydał także Aem. Baehrens w Poetae lat. minores, I, Lipsk 1879, str. 31 nn.; wydanie to przerobił Vollmer (Gratius II t.), wreszcie Curzio It. Katana 1902.

Tu możnaby mówić o Maniliuszu i jego poemacie astrologicznym zgodnie z literaturą Teuffla. Dzisiejsza jednak krytyka doszła do przekonania, że ten poeta żył i pisał raczej za panowania Tyberyusza, dlatego pomówimy o nim raczej w okresie srebrnym.

3) Poeci liryczni.

Poezya liryczna, która w okresie starośiwieckim zdradzała tylko słabe znaki życia a dopiero przy końcu doby Cycerona doczekała się godnego wyobraziciela w osobie Katulla, rozwinęła się bujnie w dobie Augusta. Osobliwie elegia stanęła u szczytu swego rozwoju i miała bardzo wielu zwolenników. Elegia już od początku powstania w starożytnej Grecyi miała do połowy charakter epiczny a do połowy liryczny, tak jak dwuwiersz złożony z heksametru i pentametru, w którym ją pisywano, łączył w sobie starodawną formę epopei z nową formą uczuciowej niejako refleksyi. W dawnej poezyi greckiej elegii do wyrażenia uczuć miłosnych używali Mimmermos i Antimachos. Uczeni aleksandryjscy, zwłaszcza Kallimach i jego szkoła, porzuciwszy tworzenie większych poematów klasycznych obrali osobliwie dystych elegiacki na formę drobnych swoich utworów, a osobliwie uprawiali elegię erotyczną. Już Varro z Atax - a przed nim może nawet mówca Cycero (Thalia maesta) -, później nowsi poeci, między nimi Katullus, próbowali swych sił w elegii, ale do szczytu rozwoju doszła elegia miłosna dopiero za Augusta. Gramatyk Diomedes (str. 484 wyd. Keila) pisze wyraźnie: elegia est carmen compositum hexametro versu pentametroque, - quod genus carminis praecipue

scripserunt apud Romanos Propertius, Tibullus et Gallus, imitati Graecos Callimachum et Euphoriona (był równocześnie z Kallimachem bibliotekarzem Antyocha W., króla Syryi). Wartość tej elegii rzymskiej polegała głównie na doskonałości formy; treść była dosyć jednostajna: Kupido ze swymi pociskami odgrywał zwykle główną rolę, poeta uwielbiał przymioty swej lubej zwykle pod zmyśloną nazwą, opisywał męczarnie miłości niedarzonej wzajemnością, oburzał się na kochankę, że woli majętnego niż poetę, groził nieraz odebraniem sobie życia itp. W nowszych czasach Jacoby, filolog niemiecki, wstępując w ślady Nemethyego starał się dowieść, że elegia jest oryginalnym utworem Rzymian, mianowicie, że Grecy nie znali tego rodzaju miłosnej elegii, a poeci rzymscy rozwinęli grecki epigram miłosny. Przyznawał Jacoby, że czerpali treść z komedyi i innych działów. Ta teorya jednak nie da się utrzymać, bo gdyby tak było, byliby nam o tem starożytni donieśli.

Poznaliśmy już jednego późniejszego z pomiędzy elegików rzymskich w osobie mistrza formy Owidyusza, a w poprzednim okresie Katulla (65-68 utworów); wyprzedzili Owidego na tem polu Cornelius Gallus, Valgius, Codrus, Tibullus, Propertius, a równocześnie z nim pisali elegie Proculus i Alfius Flavus. Także Domitius Marsus, o którym wspominałem już w dziale epicznym, pisał elegie. W dziale liryki eolskiej Horacy wstąpił w ślady

Katulla, a lubo nie dorównał mu świeżością i siłą uczuć, przecież przewyższył go bogactwem i doskonałością formy. Obok Horacego znani są, jako poeci liryczni Anser i Rufus. W lirycznej poezyi uszczypliwej t. zw. jambicznej pisanej na wzór Archilocha celuje znów Horacy, a obok niego Bassus. Także eklogi Wergilego i poemat Dirae, o których mówiłem wyżej, należą w znacznej części do działu poezyi lirycznej. Ale utwory wymienionych tu poetów zachowały się nam tylko częściowo. Mianowicie posiadamy utwory Tybulla, Propercyusza i Horacego. Nie posiadamy zaś elegii Korneliusza Galla, Walgiusza, Kodrusa, Alfiusza Flawa i Domitiusa Marsa, a nadto utworów lirycznych Ansera, Rufusa i Bassa. Pomówimy zatem zgodnie z układem poprzedzającego działu naprzód w pierwszym paragrafie o owych utworach niezachowanych, a następnie w osobnych paragrafach o Tybullu, Propercyuszu i Horacym.

§ 7.

Cornelius Gallus. Valgius. Codrus. Proculus. Alfius Flavus. Domitius Marsus. Liryczne utwory Ansera i Rufusa. Jambiczne Bassa.

1) Cornelius Gallus urodził się według chroniki św. Hieronima r. 70 przed Chr. (a zatem w tym samym, co Wergilusz) w Forum Julii i to zapewne w Gallia Narbonensis

(stąd Gallus), odebrał zaś sobie życie r. 27 przed Chr. Był ulubieńcem Augusta i pozostawał też w przyjaznym stosunku z Asiniusem Pollionem (Serwiusz do Verg. ecl. 10 i Cic. ad fam. X, 32). Z Wergiliuszem łączyła go przyjaźń z lat szkolnych, której dowiódł nie tylko tem, że bronił sprawy Wergilego w czasie podziału ról w Gallii, ale i tem, że według scholiasty Probusa do Bukolik Wergilego (pg. 6, wyd. Keila) przedstawił go Augustowi, który odtąd otaczał Wergilego swą opieką i darzył szczególniejszą łaską. Wergiliusz też wyraził swą wdzięczność i miłość dla przyjaciela naprzód w eklodze 10-tej jemu poświęconej, a potem w drugiej połowie IV księgi Georgik; ustęp ten jednak został następnie na wyraźne życzenie Augusta wyrzucony i zastąpiony podaniem o Arystaeuszu, jak już wyżej wspomniałem. Augustus bowiem przez długi czas darzył swymi względami Gallusa, a po wojnie z Antoniuszem, w której się Gallus odznaczył, powierzył mu nawet ważny, świeżo ustanowiony urząd prefekta Egiptu, zamienionego w prowincyę rzymską r. 30. Czy się Gallus na tem stanowisku rzeczywiście sprzeniewierzył Augustowi, czy też został oczerniony niesprawiedliwie — dość że popadł w niełaskę cesarza i wskutek tego odebrał sobie życie r. 27 przed Chr. Na tle tych wypadków osnuł Becker swoją powieść starożytną p.t. Gallus.

Cornelius Gallus tłumaczył utwory aleksandryjskiego poety Euphoriona, ulubieńca novorum poetarum doby

cycerońskiej, a nadto i to głównie pisał w duchu aleksandryjskich poetów elegie miłosne poświęcone kochance zwanej przez nie, go pseudonimem Lycoris. Kochanka tą miała być wyzwole, nica a zarazem aktorka Cytheryda; początkowo miała sto, sunki z M. Brutusem, potem z tryumwirem Antoniuszem, wreszcie pozyskał ją dla siebie Gallus, ale go zdradziła po niedługim czasie oddając przed nim pierwszeństwo jakie, muś wojskowemu, któremu towarzyszyła na wyprawę do Gallii. Temu stosunkowi swemu do Cytherydy czyli Likory, dy poświęcił Gallus cztery księgi elegii według świadectwa Serwiusza do eklogi 10 Wergilego, gdzie także wiadomości wyżej przywiedzione o Gallusie się znajdują. Między in, nemi dowiadujemy się z tego zapisku Serwiusza, że Gal, lus przełożył utwór Euphoriona Hesiodos i opisał według Euphoriona podanie o gaju i połączonej z wyrocznią świą, tyni Apollina w Grynium na wybrzeżu eolskiem Azyi Mniejszej. Wiadomość ta osobliwie dlatego jest ważna, że nam wyjaśnia alegoryę poetyczną Wergilego o Gallusie w VI eklodze. O elegiach Gallusa pisze Owidyusz Amores I, 15, 29n.:

Gallus et Hesperiis et Gallus notus Eois
Et sua cum Gallo nota Lycoris erit.

Z tych przekładów i elegij Gallusa nie posiadamy obecnie nic prócz jednego pentametru zachowanego przez pisarza IV lub V st. Vibiusza Sekwestra (str. 5 w. 21 wyd. Bursiana). Albowiem

4 utwory, które niekiedy począwszy od XV w. wydawano pod imieniem Galla, uznano obecnie stanowczo za falsyfikaty jakiegoś humanisty (wydał te utwory między innymi Wernsdorf w zbiorze Poetae lat. minores III, 183). Serwiusz nazywa Galla „poeta eximius", ale Kwintylian X, 1, 93 oceniając go jako poetę elegicznego nazywa go „poeta durior", bo i Euphorion pisał zawile. Posiadamy jeszcze pismo poety greckiego Partheniosa poświęcone Gallowi p.t. Περὶ ἐρωτικῶν παθημάτων, w którem Parthenios zestawia ze źródeł greckich podania miłosne dla użytku Galla.

2) Codrus. O poecie tego nazwiska wspominają Wergilius ecl. 7, 21 i 25, tudzież 5, 11, a nadto scholiasta Veronensis do Verg. ecl. 7 w. 22, gdzie cytuje następujące wiersze poety Valgiusa, odnoszące się do Kodrusa:

Codrusque ille canit, quali tu voce canebas,
Atque solet numeros dicere, Cinna, tuos.
Dulcior ut nunquam Pylio profluxerit ore
Nestoris aut docto pectore Demodoci.

Czy to jest rzeczywiste nazwisko poety, czy zmyślone, nie wiemy; z miejsc przywiedzionych wynika, że Codrus był zaprzyjaźniony z Wergiliuszem, nie posiadamy jednak żadnych resztek z jego utworów. Przywiedziony zaś cytat pochodzi bezwątpienia z niezachowanych nam elegii Walgiusza.

3) Valgius. O Walgiuszu będę mówił w dziale prozy. Tu tylko nadmieniam, że według Horacego Carm. II, 9 (Non semper

imbres nubibus hispidos) Walgius w swych elegiach opiewał jakiegoś chłopca Mystesa (Tu semper urges flebilibus modis - Mysten ademptum). Największym fragmentem z tych elegii jest właśnie wyżej przywiedziony; prócz tego mamy dwa mniejsze. Pisał też Walgiusz epigramy (z tych mamy jeden hendekasyllabus) - nadto jeszcze dwa heksametry z nieznanego utworu.

4) <u>Proculus.</u> O poecie tego nazwiska wspomina Owidyusz Epist. ex Ponto IV, 16, 32: (cum) Callimachi Proculus molle teneret iter, - mówi więc o nim, że wstępował w ślady aleksandryjskiego poety Kallimacha, co zapewne tyle znaczy, iż pisał elegie, których jednak nie posiadamy.

5) <u>Alfius Flavus</u> był według świadectwa Seneki Controv. I, 1, 22 sławnym retorem, a oprócz tego pisał poezye. Z tego miejsca, a nadto Controv. III, 7, 3 wypada się domyślać, że Alfius Flavus pisał erotyczne poematy na wzór Owidego.

6) <u>Domitius Marsus</u>, o którym wspomniałem już w dziale epicznym jako o autorze epicznego poematu pt. Amazonis, należał do kółka Mecenasa, pisał także elegie miłosne, których przedmiotem była nieznana nam Melaenis (Mart. VII, 29, 7), prócz tego dowcipne epigramy (Martialis w przemowie do ks. I wymienia Katulla, Marsusa, Pedona i Getulika jako swych poprzedników w epigramie), których zbiór nazwał Cicuta, nadto wydał zbiór wesołych powiastek (fabellae)

przynajmniej w IX księgach w formie poetyckiej (Charisius Gram. lat. I, 72, 4), a wreszcie napisał prozą rozprawę De urbanitate, o której wspomina Kwintylian VI, 3, 102. Z tej jego spuścizny posiadamy tylko drobne i nieliczne ułomki w cytatach późniejszych pisarzy.

7) Anser, stronnik Antoniusza, pisał według Owidyusza Trist. II, 435 erotyczne utwory pełne zuchwałych pomysłów (Cinnaque procacior Anser). Pisał też pochwalne poematy o Antoniuszu, za co go tenże obdarzył włością w Kampanii in agro Falerno, z czego szydzi Cyceron w Philipp. 13, 11, mówiąc: ii, qui nunc Mutinam oppugnant, D. Brutum obsident, de Falerno anseres depellantur. Starożytni scholiaści Wergiliusza zaliczają Ansera do przeciwników tego poety; nie można jednak do ich świadectwa przywiązywać stanowczej wagi, gdyż może być ono czczym domysłem polegającym na nieuzasadnionej interpretacyi 35 wiersza 9tej eklogi Wergilego, gdzie czytamy:

Neque adhuc Vario videor nec dicere Cinna
Digna, sed argutos inter strepere anser olores.

Sądzą bowiem komentatorowie, że tu poeta pije mimochodem do Ansera; być jednak może, że poeta myślał tylko o gęsiach i nie dotykał Ansera, podobnie jak Propertius III, 34, 84 (anseris indocto carmine cessit olor) zestawia w porównaniu gęś z łabędziem bez żadnej myśli ubocznej. Utworów Ansera nie posiadamy wcale.

8) Rufus miał pisać liczne utwory na wzór Pindara według świadectwa Owidego (ex Ponto IV, 16, 28: Pindaricae fidicen tu quoque, Rufe, lyrae). Nic więcej nadto o nim nie wiemy i nic z jego utworów nie posiadamy.

9) Bassus. Według wzmianki Owidyusza Tristia IV, 10, 47, gdzie czytamy:

Ponticus heroo, Bassus quoque clarus iambis
Dulcia convictus membra fuere mei,

był Bassus przyjacielem Owidyusza, a pisał jamby czyli liryczne utwory na wzór Archilocha, Katulla i epodów Horacego. Być może, że do niego zwraca się także Propertius I, 4, 1 n.:

Quid mihi tam multas laudando, Basse, puellas
Mutatum domina cogis abire mea?

Nadto być może, że nasz poeta Bassus jest retorem Juliuszem Bassem, o którym wspomina Seneka ojciec w Controv. 10 praef. 12 nazywając go „homo disertus, cui demptam velles quam consectabatur amaritudinem et simulationem actionis oratoriae", a nadto 10, 30, 13: (qui) „consectari solebat res sordidas et inveniebat, qui illas unice suspicerent"; gdyż charakterystyka ta zgadza się trafnie z poetą jambicznym. Nic więcej nie wiemy o Bassie i utworów jego nie posiadamy.

Należy tu bezwątpienia także wiele innych poetów, o których wspomina w swych utworach Owidyusz, np. Sabinus, który pisał odpowiedzi na listy bohaterek do swych małżonków i kochanków a nadto był autorem epopei, której nawet z tytułu nie znamy.

§8. Albius Tibullus.

Tibullus jest między najznakomitszymi elegikami doby augustowskiej z kolei czasu drugim, pierwszym Gallus, trzecim Propertius, a czwartym Owidyusz, jak wyraźnie pi„sze Owidyusz IV, 10, 51 nn.:

Vergilium vidi tantum. Nec amara Tibullo
Tempus amicitiae fata dedere meae.
Successor fuit hic tibi, Galle, Propertius illi:
Quartus ab his serie temporis ipse fui.

Już z tego miejsca wynika, że Tybullus wcześnie umarł. Dokład„niejszą zaś wiadomość o czasie jego śmierci zawiera epigram zachowany w manuskryptach najlepszych elegii Tybulla, który według napisu jednego z najstarszych i najlepszych rękopisów, zwanego fragmentum Cuiacii, ułożył poeta Do„mitius Marsus w tych słowach:

Te quoque Vergilio comitem non aequa, Tibulle,
Mors iuvenem campos misit ad Elysios,
Ne foret aut elegis molles qui fleret amores,
Aut caneret forti regia bella pede. (Czy o Tybullu? czy o Wergiliu?). Ponieważ nie mamy dokładnej wiadomo„ści o roku urodzenia i śmierci Tybulla, przeto za podstawę do obliczenia granic jego żywota muszą nam służyć głównie

dzić właściwie co przywiedzione miejsca. Dodajmy do nich jeszcze to, że w zbiorze młodocianych elegii Owidyusza, zwanych Amores, znajduje się już elegia na śmierć Tybulla (III, 9) i że Owidyusz w II ks. Tristium w wierszu 463 zeznaje, że Tybullus już miał sławę poetycką za panowania Augusta (iam te principe notus erat, zapewne po r. 31), to wyniknie z tego, że Tybullus umarł r. 19 przed Chr. równocześnie z Wergiliuszem albo wkrótce po tym roku, a ponieważ umarł w młodocianym wieku (iuvenis) tj. mógł mieć około 35 lat, to rok jego urodzenia przypadnie około r. 54 a 50 przed Chr., zwłaszcza że wiemy, iż był starszym od Propercyusza, a Propercyusz znowu starszym od Owidyusza urodzonego r. 43. Tyle o roku śmierci i urodzenia Tybulla.

Jakiego używał imienia (praenomen), nie wiemy; być może, że praenomen jego brzmiało Aulus i dlatego zaginęło przed nomen gentilicium Albius. Z zapisku prozaicznego, zachowanego w najlepszych kodeksach obok owego epigramu Domitiusa Marsusa, dowiadujemy się, że pochodził ze stanu rycerskiego i był zamożnym, że był przystojnym, że należał do przyjaciół Messalli, które mu towarzyszył w wojnie akwitańskiej r. 28 przed Chr. Z elegii jego dowiadujemy się, że był majętnym (I, 1, 41), potem stracił majątek - jak się zdaje - wskutek podziału ról r. 41, ale znowu odzyskał tyle, że mógł żyć wygodnie (I, 1, 49 i Horat. Epist. I, 4, 7 i 11). Gdy Messalla udawał się w poselstwie

do Azyi i zaprosił Tybulla, aby mu towarzyszył w tej podróży, wymówił się z początku Tybullus od udziału (el. I,1), potem jednak udał się za Messallą (I,3,9), lecz w drodze zasłabł i dłuższy czas leżał wśród słabości w Korcyrze. Z Horacyuszem zostawał Tybullus w przyjaznych stosunkach, o czem świadczy pieśń 33 ks. I (Albi, ne doleas plus nimio memor - Immitis Glycerae) i list 4 ks. I przez Horacego Tybullowi poświęcone. Wprawdzie wątpi w to Baehrens (Tibullische Blätter, Jena 1878 str. 7), czy Tybullus, do którego się w tych utworach zwraca Horacy, jest naszym poetą, ale czyni to bez dostatecznego powodu.

Tybullus pisał przeważnie elegie miłosne; według wyżej przywiedzionych zapisków rękopiśmiennych, t.j. ustępu z Domitiusa Marsa i zapisku prozaicznego, pisał nadto Tybullus „epistulas amatorias" i jakiś poemat bohaterski (aut caneret forti regia bella pede), jeżeli ostatni wiersz czterowiersza Domitiusa Marsa nie odnosi się raczej do Wergilego. Tego epicznego poematu nie posiadamy wcale i nawet nie mamy pewności, czy taki poemat rzeczywiście Tybullus napisał; również nie posiadamy owych epistulae amatoriae, chyba że tę nazwę odniesiemy do elegii ks. III względnie ks. IV Tybulla, bo końcowe elegie tej księgi III względnie IV mają rzeczywiście formę listów (Sulpicya i Cerynthus), ale te utwory według wyników ostatnich krytyki nie pochodzą od Tybulla (III,7-12). Bądź co bądź zachowały nam się w manuskryptach tylko elegie Tybulla i to podzie-

lone na III księgi, wydawcy dzielą zwykle księgę III na dwie księgi, tak iż cały zbiór podzielony jest zwykle w wydaniach na IV księgi. Przedmiotem elegii miłosnych Tybulla są dwie jego kochanki, Delia i Nemesis. Co do pierwszej z nich, tj. Delii, to dowiadujemy się z Apulejusza (II st.) Apolog. 10, że zwała się ona właściwie Plania (δῆλος = plānus), co do drugiej tj. Nemesis, nie wiemy, czy jej nazwa jest pseudonimem, czy też rzeczywistą nazwą libertynki; Horacy Carm. I, 33, 2 pisze o kochance Tybulla Glycerze; być może, że ta Glycera jest ową Nemesis. Bliższych jednak szczegółów nie posiadamy ani o Delii ani o Nemesis. Owidyusz Amor. III, 9, 31 pisze, że Delia była pierwszą, Nemesis ostatnią kochanką Tybulla (Sic Nemesis longum, sic Delia nomen habebunt, altera cura recens, altera primus amor, a w w. 57 mówi sama Nemesis odpowiadając Delii, która niby chełpi się z tego, że dopóki ją Tybullus kochał, żył: me tenuit moriens deficiente manu). Z tą wiadomością Owidyusza zgadza się to, że pierwsza księga elegii Tybullowych poświęcona jest głównie Delii, a nadto Marathusowi, a druga ks. Nemezie.

Treść IIIch względnie IV ksiąg elegii Tybulla jest następująca: Ks. I zawiera 10 elegij, a to naprzód dwojakie elegie miłosne, gdyż elegie poświęcone Delii i elegie poświęcone przez poetę ukochanemu młodzieńcowi imieniem Marathus, nadto elegię, a raczej wiersz na tryumf Messalli, i elegię stawiącą korzyści i przyjemności pokoju w porównaniu z ujemnemi

stronami wojny. Do Delii odnoszą się elegie 1, 2, 3, 5, 6, do Marathusa odnoszą się elegie 4, 8 i 9; tryumf Messalli sławi elegia 7, a nad rozkoszami pokoju rozwodzi się elegia 10.

Ks. II obejmuje 6 elegii. Pierwsza poświęcona jest opiso- wi święta ambarwaliów i wrażeń, jakie poeta zebrał w czasie tego obchodu; wśród niej znajduje się też zaszczytna i przychyl- na wzmianka o Messalli; druga osnuta na tle opisu uro- dzin, w czasie których pewien Cornutus modli się o wzajem- ność w miłości; w trzeciej zwraca się poeta do Kornuta do- nosząc mu, że jego kochanka Nemesis bawi pozyskana przez jakiegoś właściciela ziemskiego na wsi, i obiecuje, że się za nią uda na wieś; w czwartej narzeka na swą miłość do Nemezy i na jej chciwość, a powinno tego gotów wszystko po- święcić, aby pozyskać jej wzajemność; w piątej prosi Phoe- busa, aby mu dozwolił odpowiednio opiewać tryumf Messa- lina, syna Messalli, i wspomina zarazem, że już od roku dręczy go miłość do Nemezy; w szóstej grozi, że uda się na wojnę, ale wstrzymuje go miłość do Nemezy; stara się ją wzruszyć powołując się do jej zmarłej siostry, która mu by- ła przychylną; wreszcie całą winę tego, że się nie może wi- dzieć z Nemezą, składa na strzegącą ją stręczycielkę czy- li opiekunkę (lena).

Ks. III a właściwie pierwsza część ks. III rękopisów obej- muje 6 elegij; z tych pięć tj. 1, 2, 3, 4 i 6 jest osnutych na tle miłości Lygdama do Neaery; piąta jest listem poety do

przyjaciół, uwiadamiającym ich o słabości poety i niezostającym w związku ze stosunkiem Lygdama do Neaery. Stosunek Lygdama do Neaery jest niejasny; Lygdamus bowiem nazywa się małżonkiem Neaery a Neaerę nazywa dziewicą (casta) i skarży się, że Neaera nie chce być jego żoną. Na szczególniejszą uwagę zasługuje w tej księdze ustęp od w. 15 do 20 elegii 5tej, z niego bowiem dowiadujemy się, że poeta, który pisał tę elegię, urodził się „cum cecidit fato consul uterque pari", zatem r. 43 przed Chr. i że albo poeta ten znał utwory Owidyusza mianowicie Amorum lib. II, 14, 23n; Artis amat. II, 670 i Tristium IV, 10, 6, albo, co mniej podobne do prawdy, Owidyusz znał tę elegię, gdyż ustęp ten składa się z wierszów prawie dosłownie w wymienionych miejscach Owidyusza powtórzonych.

Ks. IV a właściwie 2ga część ks. III rękopisów obejmuje 14 utworów, z których największy ma 211, a najkrótszy tylko 4 wiersze. Tym najdłuższym utworem jest panegiryk na cześć Messalli; potem następuje 5 średnich około 20-wierszowych elegij, w których Sulpicia (podobno siostrzenica Messalli; por. IV, 10, 4) wyraża swoją gorącą miłość do młodzieńca Ceryntha, dalej 6 krótkich przeważnie 6-wierszowych ustępów, w których ta sama Sulpicya kreśli swoją miłość do tegoż Ceryntha, potem elegia krótka, w której sam Tybullus wyraża swoją gorącą miłość do jakiejś kochanki, wreszcie 4-wierszowy

epigram, w którym poeta donosi o rozchodzącej się, przykrej dla niego wieści, że jego kochanka (puella) go zdradza (peccat crebro).

Naprzód tyle jest pewną, że ta pod nazwiskiem Tybulla w rękopisach zachowana nam spuścizna nie może być własnością Tybulla. Rozstrzygającą jest w tej sprawie 5-ta elegia ks. III, w której poeta mówi, iż się rodził r. 43. Tybullus bowiem nie mógł się rodzić w tym roku, skoro był starszym od Propercyusza, a Propercyusz znów od Owidyusza, który się rodził właśnie r. 43. Ponieważ w tej elegii napotykamy nadto wiersze powtarzające się w utworach Owidyusza (Amores, Ars amat., Tristia), więc domyślaćby się można, że mamy przed sobą utwór Owidyusza, np. jedną z jego elegij miłosnych (Amores) pierwszego wydania 5-cio księgowego, które następnie skrócił wyrzuciwszy z niego utwory mniej udane i wydał w 3-ech księgach. Ale pod tym względem nie można nic pewnego powiedzieć. Skoro zaś raz mamy dowód, że ta elegia nie jest utworem Tybulla, łatwo budzi się podejrzenie, że w naszym zbiorze jest jeszcze więcej takich utworów, których nie pisał Tybullus. Z takim domysłem przemawia to, że wartość utworów naszego zbioru jest rozmaita. Najdoskonalsze są elegie poświęcone Delii, słabsze są elegie poświęcone Marathusowi i Nemezie, a nadto wiersz na tryumf Messalli (I, 7) i elegia sławiąca rozkosze pokoju (I, 10), jeszcze słabsze są owe 5 elegij tzw. III ks. odnoszące się do nie-

łości Lygdama i Neaery (Schanz domyśla się, że Lygdamus jest poetą, ale nie Tybullem), lepsze za to są znów elegie ks. IV odno-
szące się do miłości Sulpicyi do Cerynthа, panegiryk jednak na cześć Messalli (IV, 1) jest w tej księdze niedojrzałym, mło-
docianym utworem. Wobec tego krytycy są w wątpliwości, które utwory w zachowanym nam zbiorze są rzeczywiście utwo-
rami Tybulla. Mianowicie godzą się krytycy tylko na to, że elegie ks. I i II są niewątpliwie utworami Tybulla; mogą być nadto utworami Tybulla elegie ks. IV, lubo i tu budzą się przeciw panegirykowi na cześć Messalli uzasadnione po-
dejrzenie, i jeżeli ten panegiryk jest utworem poety, to w ta-
kim razie jest utworem jego lat młodocianych, jest niejako jedną z pierwszych prób jego poetycznych. Stanowczo odma-
wia Tybullowi krytyka 5tej elegii ks. III, a nadto innych 5ciu elegij tejże księgi. Okoliczność tę, że cały zbiór przechował się nam pod nazwiskiem Tybulla, tłumaczą sobie krytycy tem, że Tybullus wydał sam tylko I i II księgę zachowanych nam elegij (naprowadza na to Owid. Amor. III, 9, 31), trzecią zaś księgę, która zawiera utwory Tybullowe i nietybullowe, wydał ktoś z ro-
dziny Messalli na podstawie manuskryptów w rodzinie Mes-
salli zachowanych z tych czasów, w których około Messalli gro-
madziło się kółko poetów, którzy swe utwory w tem kółku czy-
tali i u Messalli częściowo zostawiali. Za Tybullowe uznaje przeważnie krytyka w III czyli IV ks. elegie 8-12 (elegie osnute na tle miłości Sulpicyi) i 19, tudzież 20 (dwie końcowe); ale

gie 13-18 uważają za utwory siostrzenicy Messalli Sulpicyi nieprzeznaczone pierwotnie dla publiczności. Gruppe, Die röm. Elegie, Lipsk 1838, I, 27 n., pierwszy rozdzielił tzw. elegie Sulpicyi na dwa rodzaje Tybullowych i Sulpicyi. W tej nader trudnej sprawie istnieje cały szereg rozpraw, które wymieniają Teuffel-Schwabe, Gesch. d. r. Lit. 5 wyd. § 245, 3, 4 i 9; Schanz, R. Lg. II, 107 nn. Do ważniejszych należą rozprawa Teuffla w Studien und Charakteristiken (2 wyd. Lipsk), Baehrensa Tibullische Blätter, Jena 1876. Ullrich, Studia Tibulliana. Dziełko Bellinga nie ma wartości naukowej. Horacy (Carm. I, 33) wspomina o trzeciej kochance Tybulla Glycerze; ponieważ pierwsze 3 księgi pieśni Horacego zostały wydane r. 23 przed Chr., a Tybullus umarł r. 19, przeto może Glycera jest najpóźniejszą z jego kochanek (lubo u Owidego Amor. III, 19, 57 chełpi się Nemesis: me tenuit moriens deficiente manu) i do niej odnoszą się dwie ostatnie elegie ks. III względnie IV (po listach Sulpicyi i Cerynta). Ale Glycera może być też pseudonimem lub ogólnikową nazwą kochanki.

Wartość elegii Tybulla polega na gładkiej i dźwięcznej budowie dystychu elegiackiego, w którym wszystkie elegie są pisane, nadto na sile, tudzież głębokości i prawdziwości uczucia, z jakim miłość zmysłową i rozkosze pokoju i życia wiejskiego poeta przedstawia, życie bowiem na łonie spokojnej wiejskiej natury osłodzone towarzystwem i wzajemnością u kochanej osoby jest tym ideałem, do którego poeta wzdycha i któremu poświęca kwiat swojej poezyi. Elegie jego są ele-

giami nastroju uczuciowego (Stimmungselegien) t. j. mało tam treści, ale przenika je jedno zasadnicze uczucie, które powtarzając się w różnych tonach czytającemu udziela się bezwiednie. Że taka jest istota elegii Tybulla, że są one niejako falami morskiemi uczucia, które uderzają o brzeg i cofają się, wyjaśnił to po raz pierwszy Vahlen, Monatsberichte der Berl. Akademie. Unika też poeta niepotrzebnych dodatków mitologii i tem stoi wyżej od aleksandryjskich poetów. Stan, w jakim nam się zachowały utwory Tybulla, niejasność stosunków miłosnych, na których są osnute jego elegie nawet najlepsze odnoszące się do Delii, nie pozwalałyby nam zbyt przeceniać jego utworów, gdyby już zdanie znawców starożytnych nie przemawiało za tem, że Tybullus jest jednym z najlepszych elegików rzymskich. Ovid. Amor. I, 15, 27 pisze:

Donec erunt ignes arcusque Cupidinis arma,
Dicentur numeri, culte Tibulle, tui.

Również przymiotnik cultus (ogładzony) dodaje mu Owidyusz Amor. III, 9, 66. Velleius Paterculus II, 36, 3 zalicza go do najznakomitszych poetów swego wieku, a zestawiając go z Owidyuszem przyznaje obydwom w formie najwyższy stopień doskonałości: Tibullusque et Naso, perfectissimi in forma operis sui. Przypisek na końcu manuskryptów, o którym już wspomniałem, tak się o nim wyraża: Hic multorum iudicio principem inter elegiographos obtinet locum. To samo potwierdza Kwintylian X, 1, 93, pisząc:

elegiā quoque Graecos provocamus, cuius mihi tersus atque elegans maxime videtur Tibullus. Sunt, qui Propertium malint. Ovidius utroque lascivior, sicut durior Gallus. Często wspomina też Tybulla między najznakomitszymi poetami Martialis, a nadto Statius. Wszystkie te sądy, a nadto niektóre ustępy dla nas zrozumialsze, osobliwie z elegij do Delii pisanych, zapewniają Tybullowi w każdym razie pierwszorzędne miejsce między elegikami rzymskimi.

Rękopisy elegij Tybulla, o ile dotąd są znane, pochodzą przeważnie z czasu odrodzenia nauk klasycznych. Najlepszymi dotąd znanymi zupełnymi rękopisami elegii Tybulla są Ambrosianus z w. XIV w Medyolanie i Vaticanus z w. XIV lub XV. Nadto zalicza Baehrens do najlepszych także manuskrypt w Wolfenbüttel (Guelferbytanus) z w. XV. Starszym o wiele, ale niezupełnym, bo zaczynającym się dopiero ks. III, 4, 65 był znany nam dziś tylko z odpisu J. J. Skaligera przechowanego w Leydzie manuskrypt zwany fragmentum peroptimum Cuiacii. Nadto mamy dawne zbiory wyimków ze starożytnych autorów, w których zestawione są także wyimki z elegii Tybulla, osobliwie Excerpta Frisingensia w Monachium z w. XI i dwa paryskie z w. XII i XIII.

Wydania rozpoczynają się już w XVI w. wydaniem Józefa Justa Scaligera (w Paryżu 1577 wraz z Katullem i Propercyuszem). Nowsze krytyczne wydanie Lachmanna w Berlinie 1829; dalej Dissena (z łacińskim komentarzem) w Getyn-

dze 1835, II; Baehrensa z aparatem krytycznym: Tibulli elegiarum libri II. Accedunt Pseudotibulliana, w Lipsku 1878 (wyszło już potem ok. r. 1890). Wyborne wydanie Hillera z przemową o kodeksach, z zestawieniem świadectw starożytnych odnoszących się do życia Tybulla, z aparatem krytycznym i z indeksem wyrazów w Lipsku u Tauchnitza 1885; - nadto sam tekst wraz z tekstem Katulla i Propercyusza wydali Haupt w 5 edycyi przez Vahlena w Lipsku 1885 i Lucian Müller w Lipsku 1870.

§9. Sextus Propertius.

Żywot Propercyusza znamy niedokładnie, podobnie jak żywot Tybulla; on sam w swoich utworach nazywa się tylko Propercyuszem; praenomen Sextus polega na wiadomości zachowanej przez Donata w Vita Vergili §45. Kodeksy nie zachowały nam prócz nazwiska Propertius nic prócz błędnych domysłów (np. Properti Aurelii Nautae). Ojczyzną Propercyusza była Umbrya, jak sam wyznaje I, 22, 9:

Proxima (sc. Perusiae) supposito contingens Umbria campo
Me genuit terris fertilis uberibus.

V, 1, 63 n.: Ut nostris tumefacta superbiat Umbria libris,
Umbria Romani patria Callimachi.

W V ks. 1, w. 125 podaje nawet miejsce swego urodzenia, ale przechowa-
ło się ono w zepsutej formie „asis“ w rękopisach; prawie za pew-
ne można jednak uważać, że Lachmann zgodnie z prawdą
tę formę poprawił na Asisi i że miejscem urodzenia Proper-
cyusza jest miasto Asisium (Asyż) położone na wschód od
Peruzyi. Rok urodzenia poety i rok jego śmierci nieznany.
Zestawiwszy jednak tę okoliczność, że Owidyusz nazywa go
starszym od siebie elegikiem a młodszym od Tybulla (Trist.
IV, 10, 53 i II, 465), i tę okoliczność, że Propercyusz przedstawia się
nam w swych utworach jako człowiek stabowity, przygotowu-
jący się wciąż na śmierć, z wzmiankami w jego poezyach
dotykającemi współczesnych stosunków najpóźniej tylko
do r. 15 (El. IV (V), 6 i V (IV) 11, 65), dochodzimy do wyniku, że Pro-
percyusz urodził się około r. 48, a umarł około r. 15 przed Chr.
Z poezyi Propercyusza (IV (V), 1, 27 i III, 34, 55) dowiadujemy się je-
szcze, że wcześnie stracił ojca i poniósł stratę na majątku
wskutek podziału ról po wojnie Peruzyńskiej r. 40; dowiadu-
jemy się także, że w pierwszych latach młodzieńczych, mając
lat 15 lub 16, kochał się poeta w Lycinnie (IV, 15, 6), następnie
około r. 29 przed Chr. stała się przedmiotem jego miłości
Cynthia, której właściwem nazwiskiem było według Apu-
lejusza Apolog. 10 nazwisko Hostia. Ta Cynthia zajmowała
go przez 5 lat z jednoroczną przerwą (IV, 15, 7; II, 8, 13; IV, 25, 3, IV,
16, 9), poczem zerwał się ten stosunek miłosny. Cynthia
była starszą od Propercyusza i umarła pierwej niż on (III, 18, 19;

V, 7, 3). Propercyusz zostawał w przyjaznych stosunkach z Owidyuszem, który go wysoko cenił (Trist. IV, 10, 45) i wiele pomysłów Propercyusza rozwinął (Aitia = Fasti; motywa w elegiach miłosnych); do kół-ka literackiego Mecenasa wszedł dopiero po wydaniu ks. I ele-gij, gdyż w tej księdze nigdzie jeszcze nie wspomina o Mecena-sie, a zato już od 1 elegii ks. II. Jako członek kółka Mecenasowego znał Propercyusz Wergilego i cenił go wysoko, jak wynika z el. III, 34, 61, gdzie z uniesieniem zapowiada, iż dzieło więk-sze od Iliady Homera tj. Eneida Wergilego ma się wkrótce po-jawić. Znał też Propercyusz bezwątpienia Horacego, a nawet w jego elegiach napotykamy ślady wpływu utworów Horace-go na te elegie, ale pomimo tego nigdzie nie wspomina o Ho-racyuszu, tak jak i Horacy nigdzie o Propercyuszu nie nad-mienia. O Auguście odzywa się Propercyusz dosyć często z uwielbieniem przesadnem nazywając go bogiem (IV, 3, 1; V, 6, 14; IV, 11, 66; V, 11, 60), chociaż nie wypada zapominać, że Propercyusz nie miał widocznie o bogach zbyt wysokiego wyobrażenia, skoro się sam niekiedy równa z bogami (III, 15, 40; IV, 9, 45; III, 34, 18 i 46). Propercyusz mieszkał tak jak Wergili na wzgórzu Eskwilińskiem w Rzymie (IV, 23, 24), może w domu Mecenasa. Przyjacielem Propercyusza, do którego się często zwraca w swych elegiach, jest (Volcatius) Tullus, krewny konsula z roku 33 przed Chr.

Manuskrypty zachowały nam IV księgi elegij Propercyusza; z tych ks. I musiała być przez poetę naprzód osobno wydaną i dlatego ostatni wiersz tej księgi zapoznaje czytelnika z osobą poety, a osobliwie podaje jego miejsce urodzenia (Umbria). Nadto znajdują się w II i III ks. miejsca świadczące o tem, że ks. I była już przed wydaniem II i III ks. znaną publiczności (II, 3, 4 i III, 24, 1). Wreszcie zapewne z tem wydaniem osobnem I księgi zostaje w związku napis niektórych manuskryptów Propercyusza: Incipit <u>monobiblos</u> Propertii Aurelii Nautae ad Tullum (od owego przyjaciela) lub: Propertii Cynthia monobiblos. O monobiblos Propertii wspomina też napis epigramu 189 ks. XIV Martialisa (Monobiblos Propertii: Cynthia facundi carmen iuvenale Properti — Accepit famam; non minus ipsa dedit). — Odznacza się też ta księga I tem, że pentametry dystychów nie są tak gładko zbudowane, jak pentametry ksiąg następnych, osobliwie mają zakończenia trój- i więcejzgłoskowe. Co do trzech następnych ksiąg, to pierwszy Lachmann zwrócił uwagę na to, że w II księdze, mianowicie w elegii 13-tej w. w. 25 n. odzywa się poeta mówiąc o swym pogrzebie:

Sat mea, sat magna est, si tres sint pompa libelli
Quos ego Persephonae maxima dona feram.

Te wiersze bowiem dowodzą, jak sądzi Lachmann (wyd. z r. 1816 str. 21), że księga, w której je czytamy, jest nie drugą, ale z kolei trzecią księgą elegii Propercyusza. Otóż

oparłszy się na tem spostrzeżeniu Lachmann podzielił ks. II na dwie księgi, a mianowicie rozpoczął księgę trzecią 10-tym utworem księgi II napisanym na cześć Augusta, twier-dząc, że ten wiersz stał na czele rzekomej księgi III jako wiersz dedykujący tę księgę Augustowi. Temu domysłowi Lachman-na sprzeciwia się głównie to, że u Noniusza str. 169,32 znaj-dujemy cytat z III księgi Propercyusza, który rzeczywiście w ks. III manuskryptów stoi, a nie w IV, jakby być powinno według podziału Lachmanna. Aby utrzymać podział Lachmanna, wypadałoby więc przypuszczać, że i Nonius się pomylił cytując ks. III zamiast IV i poprawić III na IIII, - albo przypuszczać z Birtem (Das antike Buchwesen, str. 422), że cytat Noniusa odnosi się do tego stanu spuścizny Propercyusza, w którym początkowo osobno istniała pierwsza księga, a następujące IV potem osobno wydane osobno się liczyły - tym sposobem III księga Noniusa odpowiadałaby na-szej czwartej; albo też porzucając hipotezę Lachmanna wypada się domyślać, że owa ks. II, o której wspomina poe-ta II, 13,25 n., znów osobno po pierwszej była wydana i zaginę-ła -, albo, że owa 13-ta elegia II ks. pierwotnie w III ks. stała. Bądź co bądź konjektura Lachmanna, za którą jeszcze obecnie oświadcza się Schanz (ignoruje ją Ribbeck cytu-jąc po dawnemu), odniosła ten skutek, że odtąd wydawcy dzieła zwykle całą spuściznę Propercyusza nie na IV, ale na V ksiąg, a niektórzy, jak L. Müller, poprawiając jeszcze

dalej tradycyę rękopiśmienną, wprowadzają jeszcze drobiazgowe podziały przekazanych elegij, przez co utrudnia się znacznie odnalezienie cytowanych miejsc z tychże elegij.

Pierwsze III według manuskryptów lub pierwsze IV według podziału Lachmanna księgi elegij Propercyusza są poświęcone jego miłości do Cyntyi, osobliwie zaś ks. I, która – jak już mówiłem – naprzód osobno została wydana; poeta wstępuje tu, jak sam wyznaje (IV, 1,1; 3,52), w ślady aleksandryjskich poetów Kallimacha i Philetasa (z Kos.? – o wiele starszy), z czasów Filipa i Aleksandra W.), a lubo wobec braku całkowitych utworów tych poetów nie możemy obecnie stwierdzić, o ile i w jakim względzie naśladuje Propercyusz tych poetów, przecież podobną jest do prawdy, że pożycza od nich głównie materyału mitologicznego, w który swoje elegie bogato przystraja, niekiedy nawet w sprzeczności z gwałtownością uczucia i namiętnością, którą wyrażają jego utwory. W I ks. poeta stara się o wzajemność Cyntyi, wreszcie zyskuje ją, wierzy w miłość Cyntyi i wynurza otwarcie swe gorące uczucia. Z pomiędzy 22 elegij tej księgi tylko 4 nie odnoszą się wprost do Cyntyi. Poeta opisuje, jak się starał o miłość, jak ją pozyskał, jak podejrzywał kochankę i ona jego wzajemnie i jak wzajemne wyrzuty doprowadziły do zerwania, które – jak się zdaje – rok trwało. W następnych księgach poeta już pojednany z kochanką, ale ten drugi peryod miłości już jest mniej namiętny; przychodzi

do zatargów między kochankami, aż po 4 latach poeta zrywa stanowczo i wyjeżdża do Aten — tymczasem Cyntya umiera. Ten stosunek zaznacza się w ks. II i III (resp. II, III i IV). Ale w tych księgach już rzadsze są elegie do Cyntyi; poeta zwraca się do Mecenasa, sławi Augusta, odpowiada na pytanie, czemu Amora przedstawiają ze skrzydłami, łukiem, strzałami i kołczanem, rozwodzi się nad sławą poetów, pisze elegie na śmierć Paetusa, Marcella, hymn na Bakchusa, uderza na Kleopatrę itp. Wogóle znać zwrot do tematów realnych i historycznych, do których zachęcał poetę Mecenas. Toteż w IV względnie V ks. zabiera się już stale do pisania poważniejszych utworów, lubo i tu dwie elegie poświęca Cyntyi, ale i tu na wzór Kallimacha i Philetasa (V, 1, 64; 6, 3). Osobliwie jest w tej księdze utwór Kallimacha Αἴτια, zawierający opisy zdarzeń historycznych, starożytnych obrzędów i starych miejscowości, wzorem dla Propercyusza. Księga ta zatem stanowi dla siebie odrębny utwór, ale zapewne niewykończony, zawiera bowiem tylko 11 ustępów, pomimo tego, że ustęp wstępny IV (V), 1 zapowiada obszerniejszy i obfitszy w treść utwór (w. 67 nn.):

Roma fave: Tibi surgit opus: date candida cives
Omina et inceptis dextera cantet avis.
Sacra diesque canam et cognomina prisca locorum,
Hos meus ad metas sudet oportet equus.

Nie wszystkie jednak elegie tej księgi mają charakter zazna-

czony w tych wierszach. – Po ogólnym wstępie zawartym w tym pierwszym ustępie następuje w drugim ustępie utwór o bogu Wertumnie, w trzecim list miłosny jakiejś Rzymianki do bawiącego na wojnie męża, w czwartym opisane podanie o Tarpei, w piątym mieszczą się złorzeczenia na grób jakiejś niemiłej poecie stręczycielki (lena), w szóstym utwór sławiący zwycięstwo pod Actium; w siódmym opisuje poeta, jak się mu we śnie zjawiła zmarła Cyntya i co do niego mówiła; w ósmym opisuje poeta również cudowne zjawienie się zmarłej Cyntyi i swoje z nią obcowanie, co mu rozkazała i jak się z nią pojednał (Ribbeck sądzi, że jest to rzeczywiste zdarzenie z dawnego stosunku, a utwór ten niestosownie się tu dostał); w dziewiątym opowiada mit o Herkulesie i Kakusie; w dziesiątym opisuje powstanie czci Jowisza Feretrejskiego; w jedynastym i ostatnim wkłada w usta Kornelii, żony Emiliusza Pawła a pasierbicy Augusta (ze Skrybonii, matki Julii – Scribonia, druga żona Augusta, była też żoną Korneliusza i miała z nim córkę Kornelię, która wyszła za Emiliusza Pawła) zmarłej r. 16 przed Chr., mowę, w której z drugiego świata pociesza swego małżonka i dzieci. Tę ostatnią elegię nazywają krytycy królową elegij z powodu rzewności i głębokości uczuć w niej zawartych (jeden Schanz odmawia jej tej tradycyjnej wartości); elegia ta była może przeznaczona na to, by ją na grobowcu zmarłej wyryto, na co naprowadza w. 36, gdzie

czytamy: In lapide hoc uni nupta fuisse legar. Początek tej elegii opiewa:

Desine, Paulle, meum lacrimis urgere sepulcrum,
Panditur ad nullas ianua nigra preces.
Cum semel infernas intrarunt funera leges,
Non exorato stant adamante viae.
Te licet orantem fuscae deus audiat aulae:
Nempe tuas lacrimas litora surda bibent.
Vota movent superos; ubi portitor aera recepit,
Obserat umbrosos lurida porta rogos.

Propercyusza ceniono już w starożytności wysoko; zwykle przeznaczano mu w elegii drugie miejsce po Tybullu, ale byli i tacy, co go stawiali wyżej nad Tybulla, jak świadczy miejsce Kwintyliana, które już wyżej przytoczyłem mówiąc o Tybullu (X, 1, 93: mihi tersus at-que elegans maxime videtur Tibullus. Sunt, qui Propertium malint.). Owidyusz nazywa jego elegie miłosne „ignes" (Trist. IV, 10, 45). Stanowisko to przyznają mu i nowocześni krytycy.

Kodeksy. - Najlepszym kodeksem elegij Propercyusza jest tak zwany codex Neapolitanus w. XII lub XIII, znajdujący się obecnie w bibliotece w Wolfenbüttel (zwany także Gudianus); obok niego zasługują jednak na uwzględnienie także kodeksy XV wieku, osobliwie Watykański i rękopis zwany Daventriensis.

Wydania. - Po takich sławnych humanistach, jak J. J. Scaliger, Bronkhusius, Burmannus, zajął się w zeszłem stuleciu krytyczną rewizyą tekstu Propercyusza Lachmann i wydał tekst wraz z komentarzem w Lipsku 1816, a potem sam tekst w Berlinie 1829. Następnie wydali Propercyusza Jacob w Lipsku 1827; Hertzberg w III t. w Halli 1843-45; Baehrens w Lipsku 1880; Rothstein w Berlinie 1898 (z komentarzem niemieckim), Phillimore, Oxford 1901. Sam tekst wydali Keil w Lipsku 1850, a Haupt i również Müller wraz z Katullem i Tybullem w wydaniach, o których już wyżej mówiąc o tych poetach wspominałem. Rozprawy o krytyce tekstu Propercyusza podaje Teuffel-Schwabe, 5 wyd. §246, 7. - Domniemany obraz stosunku z Cyntyą zestawiają Schanz II t. i Ribbeck G. d. r. D. II t. Schanz podaje także literaturę najnowszą odnoszącą się do kwestyi chronologii elegij Propercyusza, do sporu o wartości manuskryptów i o podział elegij na księgi.

§10. Q. Horatius Flaccus.

Najobfitszem a zarazem najpewniejszem źródłem do życia poety są własne jego utwory, osobliwie satyry i listy. Prócz tego zachował nam się w wielu manuskryptach poezyi Horacego starożytny żywot tego poety, wyjęty z zaginionego

w znacznej części dzieła pisarza II st. C. Swetoniusza Trankwilla De viris illustribus. Żywot ten drukowano już nieraz na czele wydań utworów Horacego; wydał go także Reifferscheid w wydaniu fragmentów Swetoniusza, Lipsk 1860, i Roth w kompletnem wydaniu dzieł i fragmentów Swetoniusza w Lipsku u Teubnera 1875, str. 296-298). Inne w manuskryptach zachowane żywoty poety są pozbawione wartości. Na tych podstawach opierają się nowsze opisy żywota Horacego drukowane często na czele wydań pism poety lub osobno. Z osobno wypracowanych żywotów wymieniam L. Müllera, Q. Horatius Flaccus, Lipsk 1880; Weissenfels, Horaz, Berlin 1885; Leo, Die Kultur der Gegenwart hrsg. von P. Hinneberg, Teil 1, Abt. 8 (Leipz. 2 Ausg. 1907) pg. 362; O. Occioni, La vita e le opere di Q. Orazio Flacco, Bologna 1893; Plessis, La poésie latine, Paris 1909, p. 301.

Rzym niepokoiły walki i knowania stronnictw (Catilina), a na wschodzie walczył zwycięsko Pompejusz przeciw Mitrydatesowi, kiedy 8-go grudnia r. 65 za konsulatu L. Aureliusza Kotty i L. Manliusza Torkwata urodził się zdala od Rzymu w Wenuzyi Q. Horatius Flaccus. Nazwisko poety we wszystkich trzech częściach składowych stwierdzają dokładnie i własne jego pisma i napisy manuskryptów i urzędowe zapiski ryte na kamieniu, odnoszące się do obchodu ludorum saecularium r. 17, a odkryte w r. 1891 niedaleko

Ponte San Angelo na dawnem Polu Marsowem (wykład Mommsena w Tow. arch. w Berlinie w grudniu 1891). Wenuzya (dziś Venossa), kolonia rzymska od r. 292, leżała w Apulii nad samą granicą Lukanii a również niedaleko od Samnium. Okolicę Wenuzyi ożywiała lesista góra Voltur i rwąca rzeka Aufidus (Ofanto). Na obszarze miasta Wenuzyi miał ojciec poety małą majętność ziemską; równocześnie albo też jeszcze przed nabyciem owej majętności zarobkował jako woźny (praeco), a według Vita Suetonii także jako handlarz ryb morskich (salsamentarius). Horacy wspomina nadto, że ojciec jego był coactor tj. sekwestratorem urzędowym należytości w sprawach licytacyjnych; zdaje się jednak, że ten urząd wcale intratny sprawował dopiero wtedy, gdy się przesiedlił dla wykształcenia syna do Rzymu, jak się domyśla Schanz (Gesch. d. r. Lit. II, 71). Był on pierwotnie niewolnikiem, ale w czasie, kiedy poeta przyszedł na świat, był już wyzwolonym (libertinus), tak iż poeta był już wolnourodzonym obywatelem (ingenuus). O matce swej poeta nie wspomina z niewiadomych powodów, za to wychwala wdzięcznie pieczołowitość i ofiarność swego ojca, z którą zajmował się wychowaniem jedynego, jak się zdaje, syna swego. Ojciec uważał prowincyonalną szkołę w Wenuzyi pewnego Flawiusza, do której synowie centurionów uczęszczali, za niewystarczającą dla swego syna i zawiózł go wcześnie (puerum) do Rzymu, a tam otoczył

go tak kosztowną opieką i doborowymi środkami naukowymi, że pod tym względem nie różnił się poeta od dzieci rycerskiego i senatorskiego stanu; nadto tak starannie strzegł go na każdym kroku, prowadził i pouczał, że poeta w swych satyrach przyznaje, iż gdyby się powtórnie rodził i wolno mu było wybierać ojca, nie szukałby pośród wyższych stanów, lecz zadowoliłby się w zupełności tym, którym go los obdarzył (Sat. I, 6). Poeta uczęszczał do szkoły Orbiliusza (plagosus), w której czytano między innemi przekład Odyssei Liwiusza Andronika i objaśniano Iliadę (Ep. II, 1, 70 i II, 2, 42). Dla dokończenia nauk, zapewne wkrótce po ukończeniu wojny domowej między Pompejuszem a Cezarem a przed zamordowaniem Cezara, udał się młody Horacyusz, podobnie jak syn Cycerona i wielu innych zamożnych młodzieńców rzymskich, dla dokończenia wykształcenia do Aten. Wiadomości szczegółowych o studyach jego w tem ognisku ówczesnem nauk nie mamy, ale łatwo domyślać się można, że się tam, tak jak i przedtem w Rzymie, poświęcał głównie filozofii i retoryce. O filozofii sam wspomina Epist. II, 2, 44. Podobną jest także do prawdy, że już wtedy, a może nawet już w Rzymie zajmował się pilnie poezyą rzymską i grecką, zapewne nawet na tem polu sam próbował sił swoich, skoro później zaraz w pierwszych zachowanych nam utworach swoich tj. w epodach i w satyrach występuje już jako biegły, wykształcony poeta. W Atenach

doczekał się Horacy zamordowania Cezara r. 44, a wkrótce potem przybył do Aten Brutus, wzywając młodzież rzymską pod znaki zbierających się legij republikańskich. Horacy mając lat 22, zaciągnął się pod te znaki, odbywał zapewne przez czas dłuższy wśród służby marsze i podróże wraz z wojskiem Brutusa, między innemi po Morzu Egejskiem i po Azyi Mniejszej; wreszcie został tribunus militum t.j. według naszych stosunków mniej więcej pułkownikiem. Bitwa pod Filipami r. 42 położyła kres wojskowemu zawodowi poety. Opowiada sam, że w ogólnym popłochu umknął porzuciwszy tarczę, a ocalenie zawdzięczał tylko cudownej pomocy Merkurego. Nie mamy też wcale powodu do powątpiewania o prawdziwości tego zeznania poety. Niektórzy bowiem uczeni chcą niejako ratować jego cześć tym wybiegiem, że zmyślił całą tę przygodę, chcąc się porównać ze sławnymi poetami greckimi Alkajosem, Archilochem i Anakreontem, którzy po klęsce wojska, w którem walczyli, zupełnie podobnie sobie postąpili. (Fritzsche we wstępie do wydania satyr). Śmiesznem by było, gdyby Horacy tym sposobem był starał się podnieść swoje znaczenie i z drugiej strony ucieczka jednego żołnierza wobec powszechnej ucieczki wojska nie może być uważana za hańbę, skoro nawet najwaleczniejsi wodzowie nieraz wraz ze swem wojskiem uciekać byli zmuszeni. Porzucenie też tarczy wśród spiesznej ucieczki jest rzeczą zupełnie naturalną i wsła-

rożytności zwykłą (por. L. Müller).

Klęska Filipejska sprowadziła stanowczy zwrot w życiu poety, a zwolna sprowadziła w skutkach znaczną zmianę w jego zapatrywaniach politycznych. Korzystając z uzyskanej amnestyi (venia impetrata, Sueton.) powrócił do Rzymu i pomału doszedł do przekonania, że sprawa rzeczypospolitej jest stracona bezpowrotnie, a monarchia, której wyobrazicielem był Augustus, jest jedynym środkiem ratunku państwa z zamętu wojen domowych i przywrócenia mu pożądanego spokoju wewnętrznego. Przekonanie to jednak musiało zwolna wyrabiać się w poecie, a rozwaga licząca się z rzeczywistością i koniecznością nie zdołała pomimo tego nigdy wyrugować z duszy jego owego uwielbienia, którem stale był przejęty dla przeszłości republikańskiej Rzymu, bogatej w bohaterskie czyny i cnoty, czego jasno dowodzą osobliwie liczne jego ody. Z listu 2 ks. II w. 49 nn.

Unde simul primum me dimisere Philippi
Decisis humilem pennis inopemque paterni
Et laris et fundi paupertas impulit audax
Ut versus facerem . . . . .

wynika jasno, że Horacy wróciwszy po bitwie Filipejskiej do Rzymu nie miał już ojca i ojczystej majętności pod Wenuzyą, a sposób, w jaki o tem mówi, i inne miejsca w satyrach (II, 2, 114: mówi, że w dzieciństwie widywał pewnego gospodarnego i oszczędnego Ofellusa na własnej roli tak ży-

jącego, jak teraz po podziale ról na tej roli, gdzie jest dzierżawcą, colonus) naprowadzają na upowszechniony obecnie domysł, że mu jego majętności skonfiskowano, zapewne w r. 43, w którym według Apiana, Bell. civ. IV, 3, rozdzielano weteranom Cezara grunty na obszarze wenuzyjskim. To przykre położenie popchnęło go do pisania wierszy, nie tyle bezwątpienia wprost dla uzyskania remuneracyi pieniężnej, ile dla zwrócenia na siebie uwagi i zdobycia sobie odpowiedniego stanowiska (paupertas impulit audax, ut versus facerem, Ep. II, 2, 51, a może: audax ut versus facerem). Czy te wówczas pisane utwory poetyckie posiadamy, mianowicie czy tymi utworami są zachowane nam najwcześniejsze utwory t. j. epody lub satyry, jest niepewną. Swetoniusz w żywocie poety wspomina, że miał pod ręką noszące imię Horacego elegiczne utwory (elegi) i list jego prozą pisany do Mecenasa z prośbą o przyjęcie go do swego koła literackiego, ale sam Swetoniusz wątpi, opierając się na właściwościach stylistycznych tych utworów, o ich autentyczności, a nam niepodobna wydać w tym względzie innego sądu, gdyż tych utworów nie posiadamy. Ale z tego, co nadmienia Swetoniusz, wynika w każdym razie tyle, iż Horacy przed znanymi nam utworami literackimi pisał jeszcze inne dziś zupełnie nieznane. Prócz tego nie znajdujemy na inne jeszcze zagadnienie dokładnej odpowiedzi. Wiadomo nam mianowicie, że Horacy dla polepszenia swego bytu

objął w tym czasie urząd sekretarza skarbowego (scriba quaestorius), ale niewiadomo, czy to nastąpiło zaraz po przybyciu do Rzymu jeszcze przed zawiązaniem stosunku z Mecenasem, jak na to naprowadza żywot Swetoniusza i utrzymuje Luc. Müller (Horatius str. 18), czyteż dopiero po poznaniu się z Mecenasem, jak np. twierdzi Fritzsche we wstępie do wydania satyr na str. 4. Niektórzy uczeni przypuszczają nawet, że Mecenas nie tylko postarał się o ów urząd skarbowy dla Horacego, ale także równocześnie darował mu znaną z poezyi Horacego włość Sabinum pod Tyburem, gdyż była ona potrzebna Horacemu na kaucyę jego urzędowego stanowiska. Bądź co bądź tyle jest pewna, że poeta wkrótce po bitwie Filipejskiej wrócił do Rzymu, przez poezye swoje recytowane zapewne w towarzystwach poetyckich (collegia poetarum) dał się poznać naprzód Wergiliemu i Wariusowi, którzy już należeli do kółka Mecenasa, i został przez nich w r. 39 lub co najpóźniej w r. 38 przed Chr. przedstawiony Mecenasowi i że już około r. 33 miał Sabinum tj. włość z dworem i 5-ma domami wyrobników (Sat. II, 3). Mecenas dopiero w 9 miesięcy po owem pierwszem przedstawieniu, które poeta opisuje w Sat. I, 6, 55 nn., wezwał do siebie Horacego i przyjął go do grona przyjaciół i następnie obdarzył go ową znaną z utworów Horacego włością Sabinum. Odtąd rosło też wzajemne obydwóch do siebie przywiązanie, tak iż z czasem Horacy zajął pierwsze miejsce między przyja-

C. Cilnius Maecenas

ciółmi Mecenasa i powstał ten wyjątkowy prawie stosunek idealny między możnym opiekunem a jego ubogim klientem, o których na licznych miejscach świadczą osobliwie ody Horacego. Poeta rozpoczyna każdy nowy rodzaj swych poezyi przemową do Mecenasa, opisuje z szczerem widocznie uznaniem jego szlachetność i swobodę, z jaką z nim obcuje, zaprasza go na wieś do siebie i obiecuje pod przysięgą, że nawet śmierć nie zdoła go odłączyć od takiego przyjaciela. I jakby na stwierdzenie tej wyjątkowej przyjaźni ziściła się przysięga Horacego, umarł bowiem wkrótce po Mecenasie w tym samym, co on roku tj. w r. 8 przed Chr. Stało się to zapewne przypadkowo, iż tęskniąc za swoim możnym przyjacielem Horacy wkrótce umarł, a domysł niektórych uczonych, że dla dotrzymania danej Mecenasowi przysięgi sam sobie życie odebrał, jest niepotrzebny i pozbawiony podstawy. – Czy poeta złożył urząd scribae quaestorii później, kiedy należycie zaopatrzony od Mecenasa już bezwątpienia nie potrzebował dochodu z tego urzędu, nie wiadomo, ale jest to ze wszech względów podobnem do prawdy, tembardziej że z wiekiem coraz bardziej stronił od zgiełku miejskiego, a przesiadywał na darowanem mu przez Mecenasa Sabinum, położonem w pobliżu Tyburu (Tivoli), albo też w samym Tyburze, gdzie zapewne posiadał dom miejski należący do majętności Sabinum. (Swetoniusz mówi o Sabinum i Tiburtinum; Horacy: satis beatus unicis Sabinis). Horacy zadowalając się tą majętnością darowaną mu przez

przyjaciela, bogactw ani zaszczytów nigdy nie pragnął, a nawet zaproszony przez Augusta na urząd jego sekretarza (do pisania listów) od tego się wymówił stanem zdrowia (Sueton.). Zaszczyt przynosi ta okoliczność także Augustowi, że się nie obraził tą odmową poety, owszem, jak czytamy w życiorysie Swetoniusza, do śmierci darzył poetę swymi względami. August domagał się natarczywie, aby o nim Horacy wspominał częściej w swych wierszach, co też Horacy kilkakrotnie uczynił, osobliwie w 2. liście II ks., ale zawsze tak, że widocznie pierwszym przedmiotem jego uwielbienia i uczuć przyjaznych pozostał Mecenas. Zlecił też Augustus poecie napisanie wiersza na obchód r. 17 przed Chr. uroczystości stuletniej (ludi saeculares), wprowadzonej wskutek zlecenia ksiąg sybillińskich; pieśń ta (carmen saeculare) została w czasie tej narodowej uroczystości rzeczywiście odśpiewaną na cześć Apollina i Dyany przez dwa chóry t.j. przez chór dziewcząt i chłopców. Nadto powstała pod wpływem Augusta czwarta księga pieśni Horacego. Mianowicie prosił poetę Augustus o napisanie hymnu pochwalnego na zwycięstwo odniesione przez pasierbów, Tyberyusza i Druzusa, nad Windelikami r. 15 przed Chr., co też Horacy uczynił, a zarazem napisał IV ks. ód i pomieścił w niej ową odę, której sobie życzył August (XIV oda)

Horatius hołdował w młodych latach głównie zasadom Epikura w szlachetniejszem i gruntowniejszem ich rozumieniu;

w późniejszym wieku przechylał się często raczej do zasad filozofii stoickiej; wogóle jednak był eklektykiem w filozofii, podobnie jak Cyceron i inni Rzymianie po największej części. Tak jak Wergiliusz, był i Horacy do śmierci kawalerem. Zachowywał Horacy odpowiednią miarę w używaniu pokarmów i napojów; w stosunkach do kobiet zwłaszcza w młodym wieku był podobno mniej wstrzemięźliwy; tak przynajmniej twierdzi Swetoniusz pisząc: Ad res Venerias intemperantior traditur. Rzeczywiście też rażą nas niektóre jego utwory, jak część epodów, druga satyra I ks. i część ód, grubą zmysłowością, lubo z drugiej strony nie wypada zapominać o tem, że dużo w tych utworach jest fikcyi poetyckiej i że wogóle starożytność na stosunki tego rodzaju inaczej się zapatrywała, niż my obecnie. Wzrostu był niskiego, ale gruby i pękaty, jak pisze Swetoniusz. Umierając zapisał ustnie swój majątek Augustowi, gdyż tak nagle opadł na siłach, że nie zdołał już wygotować formalnego testamentu na piśmie (obsignare). Pochowany został na krańcu wzgórza Eskwilińskiego obok grobu Mecenasa r. 8 przed Chr.

Nad następstwem czasowem, w którem Horacy pisał i ogłaszał swoje utwory, zastanawiali się bardzo szczegółowo uczeni już od początku XVIII st. i przekonali się, że porządek, w którym nam utwory poety zachowały manuskrypty, nie jest chronologiczny. Ten porządek zachowany w manuskryptach jest następujący: 1) Carmina w IV ks.; 2) Epistula ad Pisones; - 3) Epodon liber I; - 4) Carmen saeculare; - 5) Epistularum

libri II; - 6) Satirarum libri II. Na takie uporządkowanie utworów poety w rękopisach wpłynęły, jak się jeszcze niżej przekonamy, głównie dwie okoliczności: naprzód dążność do zestawienia razem utworów w jednakowem metrum pisanych (od tej zasady stanowi wyjątek układ ód i stanowisko Epistulae ad Pisones), a powtóre zapewne to, że Carmina uważano za najlepszy i najważniejszy utwór poety. Prócz tego odegrał w tym układzie bezwątpienia także przypadek rolę.

Pierwszy zastanawiał się nad kwestyą chronologicznego następstwa utworów Horacego angielski krytyk i filolog Ryszard Bentley na początku XVIII w. i ustanowił szczegółowy porządek następstwa chronologicznego, który przez długi czas uważano za zgodny z prawdą. Według Bentleya pisał i wydawał Horacy swoje utwory w następującym porządku: satyry, epody, III księgi carminum, I-sza ks. listów, IV-ta księga carminum. Czas innych utworów, osobliwie II-giej ks. listów i listu do Pisonów, nie da się bliżej oznaczyć według zdania Bentleya. Dopiero w zeszłem stuleciu wykazał słabą stronę w tem obliczeniu Kirchner, a osobliwie zwrócił uwagę na to, że fałszywem było zapatrywanie Bentleya, jakoby poeta w jednym i tym samym czasie był się musiał zajmować tylko jednym rodzajem poezyi i jednym utworem, a dopiero wykończywszy i wydawszy go przystępował do innego rodzaju, gdyż mógł równocześnie pisząc poezye jednego rodzaju przynajmniej przygodnie i częścio

wo już układał także inne rodzaje, np. mógł ułożyć już niektó-re pieśni przed ukończeniem satyr, pewne listy przed ukończeniem pieśni, albo i pewne pieśni późniejszych ksiąg przed ukończe-niem pierwszej księgi itp. (Kirchner, Quaestiones Horatia-nae, Naumburg 1834). W tem jednak zgadza się i Kirchner z Bentleyem, że porządek następstwa utworów Horacego za-chowany w rękopisach nie jest oparty na chronologicznem ich następstwie. Po Kirchnerze zastanawiali się nad tą sa-mą kwestyą: Apitz, De aetate poematum Horatii a Bentle-yo inventa, Berlin 1853; Grotefend w Erscha i Grubera All-gemeine Encyklopaedie der Wissenschaften und Künste II, 10 (1853) str. 457; tenże Grotefend, Schriftstellerische Laufbahn des Horatius, Hannover 1849; - dalej Franke, Fasti Horatiani, Berlin 1839; Teuffel w Zeitschrift f. d. Altertumswissenschaft, w latach 1842, 1844 i 1845 i w Rhein. Mus. IV; - Christ, Fastorum Horatianorum epicrisis, München 1877 i Sitzungsberichte der Münchner Akademie 1893 p. 57. Nadto pojawiły się jeszcze specyalne rozprawy o czasie powstania pojedynczych utwo-rów. Rezultat tych dochodzeń jest następujący: 1) Naprzód mniej więcej między r. 40 a 30 zostały napisane II księgi sa-tyr i I księga epodów; który z tych dwóch utworów został pier-wej wydany, nie da się na pewne rozstrzygnąć, ale pierwsza księga satyr została w każdym razie wcześniej ukończoną (między r. 37 a 33) od epod pisanych między rokiem 40 a 31; - 2) Potem w r. 23 (między 30 a 23) wydał poeta III księgi ód.

Najwcześniejszą jest oda przedostatnia I ks. „Nunc est bibendum", pisana r. 30 pod świeżem wrażeniem zwycięstwa pod Actium i wiadomości o śmierci Kleopatry (fortis et asperas - Tractare serpentes, ut atrum - Corpore combiberet venenum, - Deliberata morte ferocior: - Privata deduci superbo, - Non humilis mulier, triumpho), – najpóźniejsza oda na śmierć Kwintyliusza Warusa przypadająca według kroniki św. Hieronima na r. 23 (jeden kodeks na r. 24): Quis desiderio sit pudor aut modus; na obchód uroczystości ludi saeculares 3go czerwca r. 17 wydał carmen saeculare; potem niedługo po r. 15 przed Chr. IV księgę ód. Zdaje się, że między pierwsze III księgi ód a IV księgę tychże ód przypada napisanie także I księgi listów, bo to jest pewna, że minął jakiś czas po wydaniu III ksiąg ód, nim poeta napisał księgę IV (ex longo intervallo quartum librum addidit, Sueton.) na wezwanie Augusta, a zapewne w tym czasie pisał coś więcej nad jedyne carmen saeculare. – 3) Równocześnie z IV księgą ód pisał poeta II księgę listów złożoną z 2 listów i zapewne niedługo po owej księdze ód wykończył ją; jeżelibyśmy przypuszczali, że poeta obydwie księgi listów wydał razem, to w takim razie i I księga listów wraz z drugą została wydana po r. 15, pisana między r. 23 a 20, a druga 17–14. Na samym zaś końcu swego żywota ułożył i wydał poeta Epistulam ad Pisones, jeżeli wiadomość scholiasty Porphyriona o Pisonach, do których ten list został napisany, jest zgodna

z prawdą.

Jedno jeszcze jednak zachodzi pytanie, czy Horacy nie wydawał pojedynczo swoich utworów i czy ich dopiero potem nie łączył w księgi, gdy już przedtem pojedynczo były wydane i znane.

Spuścizna literacka Horacego wypełnia głównie dwa działy poetyczne tj. lirycznej i dydaktycznej. Do działu lirycznego należą ody, epody i carmen saeculare, - do dydaktycznego przeważnie satyry, listy i list do Pizonów.

Rozpatrzmy się naprzód w dziale szczero lirycznym. Epody pisał Horacy na wzór Archilocha z Paros (koniec VIII początek VII w.), Ody i Carmen saeculare na wzór eolskich poetów Alceusza i Safony (z VII st.), a nadto Anakreonta, jońskiego poety VI st. Epody, tak nazwane przez gramatyków dlatego, że się składają ze strof dwuwierszowych, są wogóle utworem słabszym od ód, a nawet stosunkowo najsłabszym utworem między jego utworami, lubo i między nimi znajdują się niektóre, które i treścią i formą mogą stanąć godnie obok najlepszych ód poety. Porphyrio nazywa pojedyncze epody eklogami, tak jak nazywano bukoliki Wergilego. Sam Horacy nazywa je iambi (Epod. 14,7). Dodać jeszcze wypada, że dokładnej różnicy między epodami a odami niema, gdyż są epody, które mogłyby być pomieszczone między odami (np. 13: Horrida tempestas caelum contraxit), a odwrotnie niektóre ody mogłyby stać ze względu na formę między epo-

dami (np. I,4: Solvitur acris hiems grata vice veris et Favoni; 7: Laudabunt alii claram Rhodon aut Mytilenen; 28: Te maris et terrae numeroque carentis harenae; II,18: Non ebur neque aureum - Mea renidet in domo lacunar; IV,7: Diffugere nives, redeunt iam gramina campis - Arboribusque comae). Ale w ogólności epody tchną przeważnie nastrojem sarkastycznym i uszczypliwym, ody swobodą i natchnieniem. Epody są utworem, w którym się zawierają pierwiastki i przyszłych satyr i przyszłych ód. Jeżeli Horacy Epist. I,19,23nn. pisze:

Parios ego primus iambos
Ostendi Latio, numeros animosque secutus
Archilochi; non res et agentia verba Lycamben,

to ma zdaje się o tyle słuszności, że przed nim używano nieco innego wiersza jambicznego, np. Katullus, złożonego z 6 czystych jambów. Oprócz epody 13 (Horrida tempestas caelum contraxit et imbres), którą śmiało można zaliczyć do pereł lirycznej poezyi Horacego, należą do lepszych epody dotykające stosunków politycznych i społecznych, jak 1 (Ibis Liburnis inter alta navium, - Amice, propugnacula,-) zawierająca zeznanie przyjaźni dla Mecenasa, 2 (Beatus ille, qui procul negotiis) opisująca wzdychającego do przyjemności wiejskich lichwiarza, nie umiejącego jednak poskromić swej namiętności lichwiarskiej, 7 wyrzekająca na wojny domowe (Quo, quo scelesti ruitis), 9 wzywająca Mecenasa do uczty na cześć zwycięstwa pod Actium (Quando repostum Caecubum ad festas dapes - Victore

laetus Caesare), wreszcie 16 (Altera iam teritur bellis civilibus aetas - Suis et ipsa Roma viribus ruit), w której poeta oburzony wojnami domowemi wzywa tych, co się nie chcą doczekać zniszczenia Rzymu, aby wraz z nim opuścili Italię i udali się za ocean, aby zamieszkać na odległych wyspach szczęśliwych. W innych epodach razi nas przesadna zjadliwość i naga, gruba, niehamująca się względami przyzwoitości zmysłowość, lubo mamy wiadomości, że już utworom Archilocha była ona właściwą. Osobliwie rażą pod tym względem epoda 5, 8, 12, 17.

Jakkolwiek i w odach nie brak ustępów niezgodnych z ścisłą moralnością i skromnością (I, 23; 25; 33; 36; II, 4; 5; 11; 12; III, 15; IV, 13), jednak i pod względem treści i pod względem rozmaitości i ogłady formy stoją one wyżej od epodów. Sam Horacy nazywa je stale „carmina". Zjednały mu one i w starożytności i w nowszych czasach najwięcej wziętości i sławy. Nawet sam Horacy musiał je najwyżej cenić z pomiędzy swych utworów, skoro specyalnie na podstawie swoich ód rości sobie wyraźnie prawo do nieśmiertelności (np. III, 30: Exegi monumentum aere perennius; II, 20: Non usitata nec tenui ferar - Penna biformis per liquidum aethera - Vates; IV, 9: Ne forte credas interitura, quae - Longe sonantem natus ad Aufidum - Non ante volgatas per artes - Verba loquor socianda chordis - cett.). Oprócz tego wspomina Owidyusz z uznaniem przedewszystkiem o lirycznych utworach Horacego (Trist. IV, 10, 49: et tenuit nostras <u>numerosus</u> Horatius aures, dum ferit Ausonia carmina culta lyra). Ten sąd

Owidyusza o doskonałości formy metrycznej wierszów Horacego (numerosus) jest dla nas tem ważniejszy, że pochodzi od mistrza tej formy, Owidyusza. Nadto tak rozważny krytyk, jakim był Kwintylian, pisze X,1,96: lyricorum (Romanorum) Horatius fere solus legi dignus. Tamże wymienia Kwintylian obok Horacego jako godnego czytania liryka tylko Caesiusa Bassa, o Katullu nie wspomina. Katulla stawia Kwintylian nieco wyżej na równi z Horacym i z Bibaculem, ale tylko w zakresie poezyi jambicznej tj. uszczypliwej (acerbitas), porównywa zatem tylko epody Horacego ze zjadliwymi utworami jambicznymi Katulla. Że Horacy naśladował w odach poetów greckich, to prawda, ale i w satyrach miał przed sobą wzór Lucyliusza, a nadto wzory greckie, jak zobaczymy; pierwsze zaś zadanie było bezwątpienia trudniejsze, niż drugie. Naśladował zaś Horacy przedewszystkiem metryczną formę liryków greckich, ale i w tem naśladowaniu dowiódł samodzielnego, dojrzałego sądu, bo nie tylko wprowadził do metrycznych wzorów greckich drobne a odpowiadające właściwościom języka łacińskiego zmiany wedle reguł za jego czasów przyjętych (np. używanie w logaedycznych szeregach spondeja zamiast trocheja przed następującym daktylem i ścisłość w przestrzeganiu cezur), ale nadto wybrał sobie lekką formę eolskiej lirycznej strofy, a zaniechał naśladowania ciężkiej, antistroficznej

budowy od Pindara i poetów doryckich, gdyż nie uważał się za uzdolnionego do tej uroczystej wspaniałej poezyi (Carm. IV, 2):

Pindarum quisquis studet aemulari,
Ille ceratis ope Daedalea
Nititur pennis, vitreo daturus
Nomina ponto.

Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że już poprzednicy Horacego, osobliwie poeci z końca doby cycerońskiej np. Katullus, wprowadzili do poezyi rzymskiej niektóre formy eolskiej liryki, ale doboru większego i to w takiej obfitości, jaką napotykamy w pieśniach Horacego, nie posiadała przed Horacym poezya rzymska (por. co mówiłem wyżej o Katullu. Katullus naśladuje Saphonę i Kallimacha). Liczne miejsca od Horacego naprowadzają wyraźnie na to, że te pieśni były przeznaczone do śpiewu lub recytacyi z akompaniamentem lutni lub [illegible] fletu albo co najmniej mogły być tak wygłaszane. (I, 6, 17 nn.):

Nos convivia, nos proelia virginum
Sectis in iuvenes unguibus acrium
Cantamus —

I, 12: Quem virum aut heroa lyra vel acri
Tibia sumis celebrare, Clio?

I, 24, 3 Praecipe lugubres
Cantus, Melpomene, cui liquidam pater
Vocem cum cithara dedit.

IV, 9, 4: Verba loquor socianda chordis.)

Co do treści, to o ile wobec szczupłych resztek eolskiej liryki greckiej sądzić możemy, brał Horacy nieraz motywy z poetów greckich, ale nie naśladował nigdzie niewolniczo ich utworów, lecz umiał zastosowywać zręcznie takie motywy do stosunków i pojęć rzymskich i nadawać im ten ogólno ludzki, szlachetny charakter, który dotąd zyskuje mu czytelników i wielbicieli. (Np. oda 18 ks. I do Warusa tłumaczy w 1. wierszu prawie dosłownie początek ody Alkajosa: Μηδὲν ἄλλο φυτεύσῃς πρότερον δένδριον ἀμπέλω = nie sadź żadnej innej rośliny przed winną latoroślą = Nullam, Vare, sacra vite prius severis arborem, ale rozwija to zdanie w zastosowaniu do Warusa i jego majątku italskiego). Motywy i osnowa pieśni Horacego są tak rozmaite, że prawie do każdej sytuacyi życia można znaleźć odpowiednią odę. Miłość, ojczyzna, cnota, wesoła biesiada, przyjaźń, podróż, śmierć, poświęcenie świątyni, zwycięstwo, poezya, zima, wiosna, życie wiejskie, bogowie i t.p. znajdują wyrazy w jego odach. Księgi pieśni są tak ułożone, że na czele ksiąg stoją ody najważniejsze: w I ks. do Mecenasa, w II. do Polliona, w III patryotyczne ody; nadto w I ks. pierwsze 9, a nawet 12 ód, ułożone są tak, że każda ma inne metrum; o tę rozmaitość metryczną starał się poeta wogóle w całym zbiorze. Czemu w I ks. pomieścił 38, w II.-20, a w III 30 ód, mniej jest jasnem, tem bardziej że licząc na wiersze ks. III jest najdłuższa (1014 w.), ks. I nieco krótsza (906 w.), a ks. II prawie o poło-

wę, Dobydwóch mniejsza (572 w.). Osobliwie ody erotyczne i sympotyczne Horacego, założone w niewielkich rozmiarach, odznaczają się często niezwykłym powabem, ody zaś moralizujące i polityczne chromają często na przesadę retoryczną, zawiłości układu i niejasność. Do najpiękniejszych i doskonałych ód Horacego zalicza Teuffel (Die Horazische Lyrik und deren Kritik, Tübingen 1876, 17) następujące ody ks. III: 7 (Quid fles, Asterie), 9 (Donec gratus eram tibi) i 29 (Tyrrhena regum progenies). Dodaćby można w każdym razie jeszcze pieśń 13 tejże księgi napisaną na źródło Banduzyjskie i 3 ks. IV (Quem tu, Melpomene, semel) (Jul. Caesar Scaliger). Dla przykładu przywiodę utwór 9 ks. III. Jest to rozmowa kochanków, a raczej spór ich miłosny; poważniona, ale kochająca się para porozumiewa się na nowo; naprzemian przemawiają młodzieniec i jego kochanka Lydia. On rozpoczyna: (M. Asclep. III):

1α. Donec gratus eram tibi,
   Nec quisquam potior bracchia candidae
Cervici iuvenis dabat,
   Persarum vigui rege beatior.

1β. Donec non alia magis
   Arsisti, neque erat Lydia post Chloen,
Multi Lydia nominis:
   Romana vigui clarior Ilia."

2α. Me nunc Thressa Chloe regit,
   Dulces docta modos et citharae sciens,
Pro qua non metuam mori,
   Si parcent animae fata superstiti.

2β. Me torret face mutua
    Thurini Calais filius Ornyti:
Pro quo bis patiar mori,
    Si parcent puero fata superstiti.

3α. Quid si prisca redit Venus
    Diductosque iugo cogit aeneo,
Si flava excutitur Chloe
    Reiectaeque patet ianua Lydiae?

3β. Quamquam sidere pulchrior
    Ille est, tu levior cortice et improbo
Iracundior Hadria,
    Tecum vivere amem, tecum obeam libens!

Piękne są ody odnoszące się do przyjaciół, n.p. do Septimiusa II, 6 (Metr. Sapph.):

Septimi, Gades aditure mecum et
Cantabrum indoctum iuga ferre nostra et
Barbaras Syrtes, ubi Maura semper
    Aestuat unda,

Tibur Argeo positum colono
Sit meae sedes utinam senectae,
Sit modus lasso maris et viarum
    Militiaeque.

Unde si Parcae prohibent iniquae,
Dulce pellitis ovibus Galaesi
Flumen et regnata petam Laconi
    Rura Phalantho.

Ille terrarum mihi praeter omnes
Angulus ridet, ubi non Hymetto
Mella decedunt viridique certat
    Baca Venafro;

Ver ubi longum tepidasque praebet
Juppiter brumas, et amicus Aulon
Fertili Baccho minimum Falernis
Invidet uvis.

Ille te mecum locus et beatae
Postulant arces, ibi tu calentem
Debita sparges lacrima favillam
Vatis amici.

Do wyższych, uroczystych i poważnych tonów liryki nie umie się wznieść Horacy na dłuższy czas, praktyczny jego umysł nie może dłuższy czas utrzymać się na wyżynie natchnienia, radzi więc sobie uczonemi zboczeniami od właściwego przedmiotu i staje się często niejasnym lub popada w nienaturalność. Czuł to sam Horacy i dlatego w 2. odzie IV ks. uznaje się niezdolnym do liryki takiej, jaką zasłynął Pindar, i dodaje w.w. 27 nn.:

Ego apis Matinae (Matinus góra u stóp Garganu w Apulii – sławna z miodu).
More modoque

Grata carpentis thyma per laborem
Plurimum circa nemus uvidique
Tiburis ripas operosa (pracowite) parvus
Carmina fingo.

Nie jest zatem Horacy we wszystkich swych odach nienagannym poetą, a ci krytycy, którzy hołdując uprzedzeniu, że Horacy był nienagannym lirykiem, nie dowierzają bez powodu tradycyi rękopiśmiennej, ilekroć spostrzegają pewne niedobory i niedokładności w odach Horacego, mylą się. „Indignor, quandoque bonus dormitat Homerus" pisze Horacy w Epistula

ad Pis. w. 359, a ten sąd wypada stosować i do niego samego. Na błędnej podstawie przeceniania lirycznych zdolności Horacego oparł się, osobliwie w nowszych czasach uczony holenderski Hofman-Peerlkamp w wydaniu ód Horacego (Harlem 1834; drugie obszerniejsze wydanie w Amsterdamie 1862), lubo przyznać wypada, że pominąwszy fałszywe założenie, z którego wychodził, skądinąd używał ścisłej, umiejętnej metody krytycznej. W jego ślady wstąpił profesor poznański Martin (w programach poznańskich z lat 1844, 1858, 1860, 1865), a dalej w swych wydaniach Meineke, Lehrs i Linker; wszyscy ci uczeni poczytali wprost za interpolacye, wtręty i błędy takie miejsca w odach Horacego, które nie zgadzały się z wymaganiami ścisłej krytyki estetycznej. Byli i tacy, którzy w tych atetezach opuścili nawet drogę konsekwencyi i ścisłej krytyki umiejętnej, np. Gruppe (Minos, Lipsk 1859, i Aeacus, Berlin 1872). Inni wreszcie poszli drogą pośrednią, przyjmując tylko pewną liczbę interpolacyi, np. M. Haupt w wyd. berlińskiem 1879 i L. Müller w wyd. Teubn. Lipsk 1877.

Przystępujemy z kolei do działu dydaktycznego spuścizny literackiej Horacego. Należą tu dwie księgi Satyr (Satirarum libri duo - tak zatytułowane wprawdzie nie według rękopisów, ale własnych słów poety, Sat. II, 1, 1; 6, 17), dwie księgi listów (Epistularum libri II - tak zatytułowane według zgodnej tradycyi rękopisów i świadectw starożytnych), wreszcie osobno wydany list do Pizonów, tytu-

łowany w manuskryptach zwykle Epistula ad Pisones, zwany jednak już przez Kwintyliana VIII, 3, 60, tudzież przez późniejszych pisarzy rzymskich Liber de arte poetica lub wprost De arte poetica. List ten zalicza do listów Horacego już Charisius (Gram. lat. 202, 26; 204, 5), humaniści XVI w. Henricus Stephanus i Jacobus Cruquius zaliczyli pierwsi w swych wydaniach Horacego ten list między listy ks. II, przeznaczając mu w tej księdze ostatnie tj. trzecie miejsce i odtąd często wydają go wydawcy jako trzeci list II księgi, np. Luc. Müller w wydaniu tekstu u Teubnera. Nie ulega też wątpliwości, że Liber de arte poetica zostaje z treścią II ks. listów w ścisłym związku, jakkolwiek manuskrypty nie zachowały go w tej księdze zapewne dlatego, że poeta wydał go osobno. Ale nie tylko Liber de arte poetica jest treścią i formą spokrewniony ściśle z dwiema księgami listów, osobliwie z drugą, także satyry mają z listami tę wspólną cechę, że są pogadankami różniącemi się od pogadanek prozaicznych tylko formą metryczną. Sam poeta tak się zapatrywał na te utwory swoje i dlatego nazwał je kilkakrotnie wspólną nazwą Sermones (Sat. I, 4, 42; Ep. II, 1, 4 i 250; I, 4, 1). Niema też między satyrami a listami poety różnicy istotnej i stanowczej, bo różnica ta polega tylko na przewadze pewnych właściwości w jednych i drugich. W satyrach zwraca się poeta przeważnie do całego społeczeństwa (wyjątek stanowi satyra ks. I pierwsza i szósta, w której zwraca się do Mecenasa i pierwsza satyra ks. II,

w której przemawia do Trebatiusa Testy), w listach do pewnych osób; w satyrach walczy przeważnie przeciw błędom bronią szyderstwa i sarkazmu, w listach raczej poucza ze spokojem. Budowa wreszcie wiersza jest w listach dokładniejsza, równiejsza i poważniejsza, niż w satyrach, w których heksametry daktyliczne odznaczają się częstszem stosunkowo zlewem samogłosek (synaloephe) i zaniedbaniem pozycyi końcowych samogłosek w wyrazach przed początkowemi dwójkami sc, st i gn następujących wyrazów.

Satyry i listy obejmują po II ks. Sat. I ks. = 10 satyr (przeciętnie po 100 wierszy), II ks. 8 satyr (także około 100 heksametrów z wyjątkiem 3, która ma przeszło 300 wierszy), Listy I ks. 20 listów po 16–112 wierszy, II ks. 2 listy (270 i 215 wierszy), Ars poetica 476 wierszy. Zaliczyłem i satyry i listy do poezyi dydaktycznej, osobliwie zawierają listy stosunkowo więcej niż satyry treści pouczającej; z drugiej jednak strony nadmienić wypada, że i między satyrami i między listami znajdują się takie, które wcale nie należą do zakresu poezyi pouczającej, osobliwie Sat. I, 5 (opis podróży do Brundisium); 7 (opis zabawnego sporu między Reksem Rupiliuszem a Persiuszem); 8 (opis pociesznej przygody czarnoksiężniczek Kanidyi i Sagany, który słyszymy z ust Priapa); II, 1 (zeznania poety o swych satyrach); Epist. I, 3 (poeta dowiaduje się od Juliusza Flora, znajdującego się na wyprawie wojennej wraz z Tyberyuszem, co

porabia on, co Tyberyusz i inni znajomi poety); 4 (list pełen uczuć przyjaznych i humoru, pisany do Albiusza Tybulla); 5 (poeta zaprasza do siebie w gościnę Torquata, zachwalając mu biesiadę); 7 (krótki list do Celsusa Albinowana, uwiadamiający go o powodzeniu poety); 9 (list polecający Septimiusza Klaudyuszowi Tyberyuszowi w bardzo eleganckiej formie); 13 (zawiera zlecenie dane Winiuszowi Asinie, który miał zanieść pisma poety Augustowi); 19 (o stosunku poety do złych współczesnych poetów i do publiczności); 20 (poeta przepowiada swojej książce listów przyszłość, oddając ją do rąk publiczności).

Prócz tego jeszcze są 3 satyry I księgi, 2 II ks. i 7 listów I ks. tylko częściowo pouczające – w całości zatem pouczającymi są w I ks. satyr 4, w II ks. 5 satyr, w I ks. listów 6 listów, a w II ks. wszystkie listy licząc w to także list de arte poetica. Z tego wynika, że wprawdzie w satyrach i listach jest przewaga treści pouczającej, ale ani satyry ani listy nie są w całości pouczające, lecz sądząc w całości, a nie według przewagi żywiołu pouczającego wypadałoby zaliczyć satyry i listy do poezyi mięszanej, jakto czynią niekiedy estetycy.

Treść satyr i listów stanowią w ogólności wszelkie przedmioty, zostające w związku z życiem towarzyskiem, przedewszystkiem zaś nauki moralno-filozoficzne, estetyczne i literackie zapatrywania, wreszcie barwne opisy pociesznych zdarzeń. Poeta podaje swoje zapatrywania i nauki

rzadko w poważnej formie wprost, lecz zwykle wystawia najsłabsze strony błędów pod pręgierzem śmieszności, wprowadza ożywione rozmowy, urozmaica swój wykład podawaniem przykładów, pociesznych zdarzeń i bajek. Następujące bajki znajdujemy wplecione w treść satyr i listów: o myszy wiejskiej i miejskiej (Sat. II, 6, 80 nn.), o lwie i lisie (Sat. I, 1, 73 nn.), o koniu, jeleniu i człowieku (Epist. I, 10, 34 nn.), o myszy, która wszedłszy małą szparą do spichlerza i najadłszy się, nie mogła tą samą szparą się wydostać (Epist. I, 7, 29 nn.). Poeta czasem poucza opowiadaniem, czasem podnosi się do lirycznego nastroju potrącając o szlachetne uczucia, czasem wprowadza ożywione rozmowy, tak iż w jego satyrach i listach znajdują się połączone żywioły epicznej, lirycznej i dramatycznej poezyi powiązane nastrojem dydaktycznym. Do treści przystępnej, zaczerpniętej z życia i ze stosunków współczesnych, stosuje się też forma lekka i swobodna, nie uganiająca się za przenośniami i przesadnemi wyrażeniami, lecz naśladująca ton pogadanki wykształconego towarzystwa. Dodać wypada, że ten wybór treści i formy nie jest przypadkowym, lecz płynie z przekonania poety, który tak pisze wstępując samowiednie w ślady Lucyliusza i oświadcza wyraźnie, że nie uważa swych satyr i listów za szczerą i prawdziwą poezyę, lecz raczej za rodzaj utworu literackiego stojącego na granicy poezyi i prozy, Sat. I, 4, 39 nn:

Primum ego me illorum, dederim quibus esse poetis,

Excerpam numero: neque enim concludere versum
Dixeris esse satis; neque siqui scribat uti nos
Sermoni propiora, putes hunc esse poetam.

Też nazywa swoje listy i satyry sermones tj. pogadankami, jak już wspomniałem, a w Epist. II, 1, 250 dodaje jeszcze do wyrazu „sermones" dodatek „repentes per humum"; w Sat. zaś II, 6, 17 pisze wyjaśniając nazwę „satira" wyrazem „musa pedestris":

Quid prius illustrem satiris musaque pedestri?

Ponieważ pierwsza księga satyr wyszła osobno, a potem dopiero po pewnym czasie wydał poeta drugą, przeto zadali sobie uczeni pytanie, czy zachodzi jaka różnica między obydwiema księgami, czy poeta nie zmienił swych zasad artystycznych, zwłaszcza że już z 4, 6 i 10 satyry ks. I i z 1. satyry ks. II wynika, iż pierwszą księgę jego satyr zaczepiali krytycy. Mianowicie zarzucano poecie, jak sam mówi w 1. satyrze ks. II w. 1 nn., zbyt wielką surowość w sądach i niedbałość w formie. Schanz, G.d.r.L. II, 76 n., sądzi też, że Horacy w II ks. satyr zmienił rzeczywiście sposób komponowania o tyle, że myśli swe wypowiada w tej księdze przez usta osób trzecich i wprowadza do satyry formę dyalogiczną. Jest to tylko częściowo prawdą, o tyle, że w II ks. satyr jest przewaga podanych przez Schanza pierwiastków w porównaniu z ks. I, gdyż i w ks. I mamy dosyć żywy dyalog, osobliwie w satyrze 9 (o natręcie) i w ks. II w satyrze 1 i 6 sam poeta wypowiada swe myśli, nie używając pośrednictwa osoby trzeciej.

Dla przykładu podamy tu dokładnie treść satyry 7 ks. II i 10. listu ks. I w układzie oryginału.

W wymienionej satyrze niewolnik Davus, który przejął zasady filozofii stoickiej od niewolnika zagorzałego filozofa stoickiego Kryspina, przystępuje do swego pana (do Horacego) w czasie uroczystości Saturnaliów, obchodzonej w drugiej połowie grudnia, w czasie której dopuszczali panowie na pamiątkę dawnej równości stanów w wieku Saturna niewolników swych do poufałego obcowania ze sobą, i zawiązuje z nim rozmowę następującą:

Dav. Już oddawna słucham, a boję się, będąc niewolnikiem pofolgować mojej ochocie i powiedzieć ci kilka słów. Pan: Czy to Davus? Dav.: Tak, Davus, przychylny sługa pana i dosyć pożyteczny, o tyle, że go możesz uważać za zdolnego do życia. Pan: Dobrze więc, korzystaj z wolności grudniowej, skoro taki zwyczaj zaprowadzili przodkowie, mów! Dav.: Jedni ludzie stale brną w występkach, inni licznie chwieją się, już to idąc prawą drogą, już też złą. Przykładem na to, co rzekłem, może być Priscus, może być nicpoń Volanerius. Pan: Nie powiesz dziś, do czego te głupstwa się odnoszą, szubieniczniku? Dav.: Do ciebie, jak twierdzę. Pan: Jakto, niegodziwcze? Dav.: Chwalisz położenie i obyczaje dawnych czasów, a przecież gdyby jakiś bóg chciał cię w nie przenieść, wymawiałbyś się statecznie od tego, albo dlatego, że nie jesteś przeświadczony, iż lepszem jest to, co głosisz, albo

ponieważ nie masz dosyć siły do bronienia tego, co dobre, i grzęźniesz w błocie nadaremnie chcąc zeń wyrwać nogę. W Rzymie wzdychasz do wsi, na wsi wychwalasz lekkomyślnie Rzym pod obłoki. Jeżeli cię przypadkiem nikt nie zaprosi do siebie, chwalisz swą jarzynę spożywaną swobodnie, jakbyś tylko zmuszony wszędzie chodził w gościnę, i mienisz się szczęśliwym, że nie potrzebujesz iść nigdzie pić. Niech Mecenas choćby późno zawiezwie cię, byś przybył na ucztę z wieczora, zaraz krzyczysz, aby ci podano perfumy, i umykasz. Mulwiusz i towarzysze, którzy cię mieli bawić, odchodzą z przekleństwami, których nie śmię powtórzyć. A czemuż on jest gorszym od ciebie? Nie strasz mnie groźną miną; powstrzymaj rękę i gniew, gdy cię oceniam według zasad filozofii stoickiej. Ty uganiasz się za cudzemi żonami, ja zadowalam się zawodowemi nierządnicami. Czemże się ty różnisz od gladyatora, który swe ciało i życie sprzedaje, jeżeli pędzony namiętnością raz po raz narażasz się na niebezpieczeństwo zakradając się do cudzych żon? Czyż nie stoi wyżej od ciebie zwierzę, które raz złapawszy się w sidła i poszarpawszy je, potem już ostrożnie ich unika? Powiesz: nie jestem cudzołożca. Może dlatego, że nie masz sposobności być nim, tak jak ja nieraz przechodzę około naczyń srebrnych, a nie mogąc ich ukraść, nie jestem złodziejem. Prawdziwy mędrzec od niczego nie jest zależny, żadna żądza nad nim nie panuje,

żadna obawa go nie przeraża, a ty zawisły jesteś nawet od kobiety. Kiedy niewolnik zabawi się na proste węglem lub rubryką wykonane malowidło zapowiadające igrzyska gladyatorskie i przez to się spóźni w powrocie do domu, nazywasz go niegodziwcem i próżniakiem, a kiedy ty gapisz się długo na obraz malarza Pauzyasza, nazywasz się miłośnikiem i znawcą dawnej sztuki. Gdy ja uganiam się za świeżym plackiem, jestem nicponiem, ty dzielnym wśród wystawnych uczt. Czemuż popęd zaspokojenia żołądka ma być dla mnie zgubniejszym, niż dla ciebie? Chyba dla tego, że ja za to chłosty zbieram. Ale i ty za twoje łakomstwo odbierasz karę, bo się nabawiasz słabości. Więc niewolnik, który wieczorem kupi sobie za ukradzioną szczotkę winogron, jest występnym, a ten, który przetrwonia włości na dogodzenie gardłu, nie jest niewolnikiem. Prócz tego ani na chwilę nie panujesz nad sobą, nie umiesz urządzić sobie odpowiednio twego swobodnego czasu, zabijasz troskę to winem to snem, sam niejako przed sobą uciekając i nie mając nigdzie spokoju. Pan: Dajcie mi skąd kamienia! Dav.: Na co? Pan: Dajcie mi strzały! Dav.: Ten człowiek albo oszalał albo wiersze klei. Pan: Jeżeli co prędzej stąd nie umkniesz, wyszlę cię jako dziewiątego robotnika na moją włość sabińską. (Praca niewolników na wsi - familia rustica - była cięższą niż niewolników miejskich - familia urbana).

Uzupełnimy sobie podaną tu pogadankę tu i ówdzie jeszcze przykładami i dosadnemi wyrażeniami, a uzyskamy obraz siódmej satyry księgi drugiej. Celem tej satyry jest po części ubawienie, po części pouczenie czytelnika. Zabawnem jest to, że niewolnik daje panu nauki, że swoją mądrość filozoficzną czerpie od drugiego niewolnika, a ten znów od nudnego, wyszydzanego nieraz przez poetę, filozofa stoickiego Kryspina, zabawnym jest też dosadny i barwny styl, w którym te nauki niewolnik wyłusacza, pouczającą zaś jest ta satyra dla tych, którzy z powodu swego korzystnego stanowiska towarzyskiego karcą błędy niższych od siebie a zapominają, że sami są często od nich gorsi.

Inny nastrój, więcej poważny i liryczny, ma znów 10ty list ks. I. Poeta zwraca się w tym liście do swego przyjaciela Arelliusza Fuska, który jest miłośnikiem życia miejskiego, i przedstawia mu przyjemności życia wiejskiego w ten sposób: Miłośnikowi miasta Fuskowi przesyłam miłośnik wsi pozdrowienie. Boć w tym względzie różnimy się w naszych zapatrywaniach, w innych zaś względach zgadzamy się zupełnie jak para gołąbków. Ty nie ruszasz się z Rzymu, ja wolę wieś z jej strumykami, lasami i górami. Wogólności żyję tu jak król opuściwszy miasto, które wy tak bardzo wychwalacie, a które mnie już się uprzykrzyło, jak słudze kapłańskiemu słodkie placki ofiarne. Wszak jeżeli według zasad stoickich mamy żyć zgodnie z naturą, czyż można

gdzieindziej uczynić to dokładniej i łatwiej, niż na wsi? I w zimie tu cieplej i w lecie chłodniej, niż w mieście, i spokój miły tu panuje, a murawa świeża i czysta woda strumyka przedniejsze są od sztucznych mozaik i wody sprowadzanej rurami wodociągowemi. Dowodzą tego sami nawet miłośnicy miasta, którzy zakładają sztuczne wiejskie ogrody w obrębie swych domów miastowych lub starają się mieć z tych domów przynajmniej widok na rozległe łany wiejskie. Wytworność życia miejskiego nie zapewnia też szczęścia, jeżeli braknie spokoju duszy, opartego na pewnych zasadach. Nie pragnij do szczęścia wysokiego stanowiska, bo ono nie daje go człowiekowi. (Tu opowiada poeta bajkę Stezychora o koniu, jeleniu i człowieku w celu wyraźniejszego przedstawienia swej nauki). Tak jak ów koń w bajce, pragnąc pokonać jelenia, dostał się pod panowanie człowieka, tak ten, który nie przestaje na małem, ulega panowaniu nigdy nienasyconej żądzy i nie może wskutek tego być szczęśliwym. Jeżeli ja sam, mówi poeta, wykroczę przeciw tej zasadzie, proszę cię, przyjacielu, nie zaniechaj wytknąć mi tego. – Piszę ten list do ciebie z mego zakątka wiejskiego przy starej świątyni Wakuny (dawna bogini sabińska), gdzie mi do zupełnego szczęścia braknie tylko ciebie.

Najobfitszą treść pouczającą zawierają trzy długie

listy drugiej księgi licząc w to już i list de arte poetica. Rozwija w nich poeta swoje zdanie o zasadach poetycznego tworzenia i sąd o wartości poezyi. Do tego samego przedmiotu odnoszą się, prócz tego już dwie satyry poety t.j. początek 4-tej i cała 10 satyra ks. I. w których poeta zdaje sprawę ze swego stanowiska, jakie zajął w satyrach, określa swój stosunek do Lucyliusza i orzeka, że lubo jest naśladowcą Lucyliusza i lubo nie dorównywa mu treścią satyr, jednak pod względem formy i wykończenia wyżej stoi od niego. Podobnie walczy też w przerzeczonych listach osobliwie przeciw nieuzasadnionemu przecenianiu staroświeckich poetów rzymskich, a stawia poezyę grecką jako jedyny wzór doskonały i godny naśladowania. Układając list ad Pisones używał Horacy bezwątpienia źródeł greckich; korzystał on według zapisku scholiasty Porphyriona do początku tego listu z pisma nieznanego nam dokładnie Neoptolema z Paros (zapewne gramatyka lub poety aleksandryjskiego); nadto uwzględnił pismo Arystotelesa Περὶ ποιητικῆς, jak wykazał Streuber w uwieńczonej nagrodą dyssertacyi pt. De Horatii ad Pisones epistula, Basiliae 1839-; bez wątpienia korzystał też z innych nieznanych nam źródeł.

Wypada się jeszcze zastanowić nad pytaniem, czy miał przed sobą Horacy jakie dawniejsze wzory literackie pisząc satyry a nadto listy, zwłaszcza listy pierwszej księgi nie różniące się istotnie od satyry. Horacy wyznaje sam,

że wstępował w ślady Lucyliusza i nazywa go „auctor carminis Graecis intacti", z czem zgadza się i Kwintylian pisząc X, 1, 93 „satira quidem tota nostra est". To w każdym razie jest zatem pewnikiem, że Horacy pisał na wzór Lucyliusza, a różni się od niego chyba tylko tem, że pisze wyłącznie w heksametrach daktylicznych, kiedy Lucyliusz używał jeszcze w satyrach swych rozmaitych miar wierszowych. Ale z drugiej strony niezupełnie jest prawdą, że Grecy nie uprawiali rodzaju poezyi zbliżonego do satyry rzymskiej i że Horacy jedynie tylko wzór Lucyliusza miał przed sobą. Można chyba tylko tyle powiedzieć, że Grecy nie pisali pod tym samym tytułem i w tej samej formie, co Rzymianie, satyr. Już sam Horacy wspomina, że Lucyliusz wstępował w ślady starowieckiej komedyi greckiej; prócz tego mamy jeszcze wiele innych utworów w literaturze greckiej, z których mogli korzystać satyrycy rzymscy, a między nimi Horacy. Do takich należy Timon z Fliuntu (około r. 200 przed Chr.), który napisał w 3 księgach i to w heksametrach daktylicznych utwór Σίλλοι (σίλλος = szyderstwo), w którym wyszydzał ujemną stronę filozofii i filozofów; Bion z Borystenu (około 250 przed Chr.), o którym wspomina sam Horacy Epist. II, 2, 60; dalej Rhinthon (około 320-305 przed Chr. - Ἱλαροτραγῳδίαι), od którego miał Lucyliusz przyjąć do swych satyr formę heksametru daktylicznego (Lydus, Περὶ ἀρχῶν I, 41), wreszcie cynik Menippos z Gadary (około r. 300 przed Chr.). Osobliwie

dowiódł tego, że Horacy znał i naśladował satyry Menippa Fritzsche w rozprawie Horaz und Menipp, Güstrow 1872, a potem powtórzył swoje wywody w Einleitung do wydania satyr Horacego (Il. zr. 1875, str. 8 nn.).

Satyry i listy uważają najnowsi krytycy za najlepszy i doskonały utwór poety (Meisterwerk, Teuffel-Schwabe, G. d. r. Lit. 5 Aufl. § 236; podobnie lubo nieco oględniej Ribbeck, Geschichte der röm. Dichtung II, str. 147), wobec czego jego liryczne utwory otrzymałyby dopiero drugie miejsce wśród jego literackiej spuścizny. Ale zdanie to jest w każdym razie nieco przesadne, gdyż jeżeli wśród ód znajduje się znaczna część mniej doskonałych, to i w satyrach i w listach mamy obok pięknych także słabsze utwory (błahe przedmioty, – przedstawienie rzeczy nierówne), a nadto nie należy zapominać, że zadanie poety w satyrach i listach było znacznie łatwiejsze, niż w odach, tak iż sam nie rościł sobie na podstawie tych półprozaicznych pogadanek nawet prawa do nazwy poety. W każdym razie i to jest pewnem, że literatura rzymska nie posiada doskonalszego, wszechstronniejszego i gładszego liryka nad Horacego i że sam Horacy, a po części i Kwintylian więcej stosunkowo cenią ody, niż satyry i listy. Jeżeli Horacy sam najwyżej ceni swe ody, to ten sąd tem więcej jest ważny, że – jak słusznie zauważył Ribbeck, – Horacy jest wybornym krytykiem, a względem siebie samego ocenia do-

kładnie a zimno i bezstronnie swoje zalety i strony ujemne, zna siebie tak dobrze, jak chyba żaden poeta. Zdanie Horacego o swych odach, satyrach i listach, jakoteż sąd Kwintyliana o odach już wyżej przywiodłem; uzupełniam niniejszem ten obraz sądem Kwintyliana o satyrach X, 1, 94, gdzie czytamy: Multum est tersior ac purus magis (Lucilio) Horatius et — non labor amore eius — praecipuus. Jeżeli wreszcie na podstawie całej spuścizny literackiej Horacego mamy wydać o nim sąd ogólny, to mu wypadnie przyznać w każdym razie pierwszorzędne stanowisko wśród poetów rzymskich.

Horacy sam sobie przepowiedział (Epist. I, 20, 17 nn.), że w szkołach będzie czytany, co też wnet nastąpiło, bo już za czasów Juwenalisa, a więc z końcem I st. po Chr. (Juven. Sat. VII, 226 nn.). Horacy i Wergiliusz wyrugowali ze szkół Liwiusza Andronika i Enniusza, których jeszcze za lat szkolnych Horacego w szkołach czytano. Że Horacy pomimo tego, iż miał zazdrosnych przeciwników i uprzedzonych krytyków, którzy tylko staroświeckim poetom przyznawali zalety, zyskał sobie wkrótce wielką wziętość, tego dowodzi to, iż o nim często z uznaniem wspominają bezpośredni jego następcy w zakresie poezyi i literatury, jak Owidyusz, Kwintylian, Persius, Martialis, Caesius Bassus. Także późniejsi pisarze często cytują wiersze z jego utworów, jak się przekonać można z krytycznego wydania dzieł Horacego dokonanego przez Kellera i Holdera. Persius naśladował

go w swych satyrach, Seneka filozof w lirycznych chórach swej tragedyi, nadto wstępowali w jego ślady Statius, Martialis, Ausonius i Claudianus.

Poezye Horacego znalazły też licznych komentatorów między starożytnymi gramatykami. Do liczby ich należą: Iulius Modestus (I st.), Valerius Probus (I st.), Terentius Scaurus (II st.), Pomponius Porphyrio (III st.) i Helenius Acro (III st.). W całości przechowały się nam w manuskryptach poezyi Horacego tylko Scholia pod nazwiskami Porphyriona i Akrona, ale nazwisko to podają dopiero manuskrypty XV w. Wydał krytycznie jedne i drugie Ferdynand Hanthal p.t. Acronis et Porphyrionis commentarii in Q. Horatium Flaccum, vol. I Berolini 1864, vol. II ibid. 1866, a nadto Porphyriona wzorowo wydał Meyer w Lipsku 1874, a Akrona Keller, Pseudoacronis scholia in Horatium vetustiora, vol. I (Scholia in carmina et epodos, Lipsiae 1902) (najlepsze kodeksy, wybór najstarszych scholiów). Z tych tylko scholia Porphyriona przechowały się nam w pierwotnej formie, scholia Acrona posiadamy w formie zmienionej. Prócz tego mamy wyciąg ze scholiów manuskryptów Blandyjskich, (Blandinii,- klasztor koło Antwerpii), których obecnie nie posiadamy. Wyciąg ten wynotował z tych manuskryptów filolog holenderski z końca XVI i z początku XVII w. Jakób Cruquius (de Crusque). Ten wyciąg zawiera wyborne, nieraz skąd-

inad nieznane nam wyjaśnienia.

Rękopisy. - Posiadamy około 250 dotąd bliżej zbadanych rękopisów dzieł Horacego, z których najstarsze i najlepsze pochodzą z wieku VIII-XI. Najobfitszy razem zestawiony spis najważniejszych rękopisów i najdokładniejszy oparty na tych rękopisach aparat krytyczny zawiera wydanie dzieł Horacego dokonane przez Kellera i Holdera w II tomach w Lipsku 1864-1869 (testimonia veterum pod tekstem). Dotąd nie udało się należycie sklasyfikować kodeksów Horacego, gdyż nie znajdujemy między nimi znacznych, stale w pewnej liczbie manuskryptów powtarzających się różnic tekstu. Najstarszymi między tymi manuskryptami są: Codex Bernensis (bardzo ważny do ód - znaczony B u Kellera i Holdera) z w. VIII lub IX i Codex Sueco-Vaticanus z w. IX lub X (R, z Weisenburga w Alzacji). Te więc w pierwszej linii należy uwzględniać. Obok manuskryptów dotąd zachowanych ważnymi są nadto nieistniejące obecnie codices Blandinii, które jeszcze w XVI wieku znajdowały się w bibliotece opactwa św. Piotra na górze Blandyńskiej w Gandawie, ale r. 1566 zostały w czasie zdobycia Gandawy (Gent) wraz z biblioteką zniszczone. Używał ich jednak przedtem do swych wydań Horacego filolog holenderski Jakób Cruquius i wynotował z nich liczne miejsca i wyżej już wspomniane scholia, lubo nie wszędzie dokładnie. Osobliwie ważne są wypiski

Krukwiusza pochodzące z manuskryptu Blandyńskiego, który on nazywa „Blandinius vetustissimus". Wypiski swoje z rękopisów Blandyńskich ogłosił Cruquius w swych wydaniach, a to w wydaniu ód Horacego (Brügge 1565), epodów i carmi-nis saecularis 1567, satyr 1572, tudzież w zupełnem wyda-niu poezyi Horacego w Antwerpii 1578. Otóż ów znany nam prawie tylko z wypisków Krukwiusza – nieznaczne bowiem tylko notatki z manuskryptów Blandyńskich zostawił tak, że filolog holenderski Piotr Nannius – codex Blandinius vetustissimus uważają Bentley, Lachmann (ad Lucret. pg. 37), Haupt, L. Müller i inni za najważniejszą podsta-wę tekstu Horacego; przeciwnie dowodził Bergk (Philol. 14, 389 i Jahns Jahrb. 83, 861), że Cruquius po części fałszował swoje notatki z owego kodeksu. Za zdaniem Bergka poszli także wydawcy Horacego Keller i Holder, osobliwie dowo-dził Keller, że wypiski Krukwiusza nie zasługują na wiarę (Rhein. Mus. 19, 225; 33, 122; Epilegomena zu Horaz, Lipsk 1879-1880, str. VII, 770 i w przemowach do wydania). Prze-ciw nim bronił powagi Krukwiusza, względnie owego naj-starszego kodeksu Blandyńskiego Zangenmeister (Rhein. Mus. 19, 321). Spór ten trudno stanowczo rozstrzygnąć, ale tyle pewna, że nie zdołano dotąd udowodnić, iż Cruquius fałszował - zwłaszcza rozmyślnie - swoje wiadomości.

Wydania. - Jak kodeksów, tak i wydań Horacego jest bardzo wielka liczba. Wymieniam najważniejsze.

Editio princeps ukazała się bez miejsca i roku wydania około r. 1470-73 w Italii. Z komentarzem Akrona i Porphyriona wydano pierwszy raz dzieła Horacego w Padwie 1481. Z wydań humanistów dawnych zasługują na wzmiankę: wydania Lambina w Lyonie i w Paryżu w latach 1567-1587 (te wydania drukowano na nowo w Koblencyi w II tom. w r. 1829); Henr. Stefana w latach 1577-1600; wydania już wyżej wspomniane J. Kruk[?]iusza; wydanie francuza Marolles z krytycznemi uwagami Guyeta (2 wyd. Paryż 1660 - uwagi te Guyeta przedrukowano także w zeszłem stuleciu w Philol. 35, 487). Epokę stanowi wydanie R. Bentleya w Cambridge 1711, kilkakrotnie potem przedrukowane, po raz ostatni w Berlinie w II t. 1869. W zeszłem stuleciu wydali pisma Horacego: Fea w Rzymie 1811, Doering z komentarzem w Lipsku 1803 (5. edycya I t. przez Regla 1839, a 3-cia ed. II t. 1836), Orelli z komentarzem łacińskim 3-cie wydanie w Zurychu 1850-1852; 4-te w Berlinie 1885. Düntzer z komentarzem w Brunszwiku 1849, a mniejsze szkolne wydanie w Paderbornie 1868 n.; Dillenburger z komentarzem łac. 7 wyd. w Bonn 1881, - w Paryżu u Didota z koment. 1855; Nauck i Krüger (ody w 13, satyry i listy w 11 wyd.) Lipsk 1885; Ritter z komentarzem krytycznym i egzegetycznym 1856 n.; Keller i Holder w Lipsku 1864-1870 w II t. bez wyjaśnień, ale z najdokładniejszym obecnie aparatem krytycznym; Schütz

w Berlinie 2, 1880, I, 83 w III t.; Kiessling w Berlinie 1884–1888 w III t. Wydanie tekstu: Meinekego, Berlin 2 w. 1854, Haupta Lipsk 4-te wyd. 1881 przez Vahlena, Linkera w Wiedniu 1856, Müllera u Teubnera 2 wyd. 1879, Petscheniga w Pradze 1883, Kellera i Häussnera w Pradze 1885.

Osobne wydanie ód i epod: Hofman-Peerlkamp 2 w. w Amsterdamie 1862; Obbarius z komentarzem w Jenie 1848; Grysar we Wiedniu 1853; L. Müller w Giessen 1882 (z uwagami); Rosenberg w Gocie 1883.

Satyry z wyjaśnieniami wydał Wieland 4 wyd. w Lips. 1819; Heindorf we Wrocławiu 3-cie wyd. przez Doederleina 1859, Kirchner w Lipsku 1854–57, Doederlein w Lipsku 1860; Hofman-Peerlkamp w Amsterdamie 1863; Fritzsche z komentarzem w Lipsku II t. 1875–1876; Breithaupt w Gocie 1888.

Listy osobno wydał Obbarius w Lipsku 1837–1847, II t. (tylko I ks.); Ribbeck ze wstępem w Berlinie 1869.

O wpływie Horacego na nowszą lirykę napisał książkę Edward Stemplinger, Das Fortleben der Horazischen Lyrik seit der Renaissance, Lipsk u Teubnera 1906. Są też liczne rozprawy, odnoszące się do pojedynczych utworów Horacego.

Przekład niemiecki utworów Horacego wydał Binder w Stuttgarcie 1855 i Nordenflycht w Berlinie i Wrocławiu 1861–81.

Przekłady polskie: Fiałkowski w II tom. (wszystkie utwory), Wrocław 1818; przekładania różnych w Warszawie 1879. Niektóre ody przełożył Naruszewicz w Liryce, Warszawa 1778;

niektóre listy Dmochowski (Pisma rozmaite) Warszawa 1826; List de arte poetica Przybylski, Kraków 1803. Wszystkie ody przełożył Kniaźnin (przekład ten znajduje się w wydaniu zbiorowem jego pism w Warszawie 1828-1829), Kikiewicz kilka ód w Haliczaninie, Lwów około r. 1830; L. Siemieński (wolny przekład ód) w Krakowie 1869; Marceli Motty przełożył wzorowo satyry w Poznaniu 1853 i Listy, tamże 1856.

4.

§.11. Poeci dramatyczni.

Słabo tylko jest ten dział poezyi zastąpiony w dobie Augusta, a jeszcze gorzej przedstawia nam się obecnie dlatego, że z ówczesnych utworów dramatycznych nic obecnie nie posiadamy. Co do komedyi, to reprezentuje ją tylko wyzwoleniec Mecenasa C. Melissus, który pisał oryginalne narodowe komedye rzymskie (togatae) pod specyalną nazwą fabulae trabeatae, tak nazwane zapewne stąd, że występowały w nich główne osoby w białych płaszczach z rąbkiem purpurowym, zwanych trabeae. Używali zaś w czasie uroczystych wystąpień takich płaszczów rycerze, nadto konsulowie, augurowie i dawni królowie rzymscy. Nic nadto nie wiemy o liczbie, treści i układzie tych komedyi. O komedyach tych wspomina

wyraźnie Owidyusz (ex Ponto IV, 16, 30: et tua cum socco Musa, Melisse, levis), również Swetoniusz (de gram. 21), który zarazem dodaje, że Melissus rodził się w Spoletum (w Umbryi), że był gramatykiem, że wyzwolony i polecony Augustowi przez Mecenasa otrzymał zlecenie uporządkowania biblioteki w portyku Oktawii (na polu Marsowem). Dodaje też Swetoniusz, że Melissus w 60 roku życia zaczął pisać dzieło humorystyczne tj. zbiór dowcipów różnych sławnych ludzi, które zawierało 150 ksiąg (libelli ineptiarum, qui nunc iocorum inscribuntur). Św. Hieronim wspomina o tym gramatyku Melissie pod r. 4 przed Chr. Musiał też Melissus pisać w zakresie naturalnej historyi, gdyż go między swemi źródłami wymienia kilkakrotnie Pliniusz St. Nat. hist.

Liczniejszych poetów liczy tragedya. Słyszymy nawet, że Varius napisał tragedyę Thyestes, a Ovidius tragedyę Medea, które wysoko cenili starożytni krytycy, jak świadczy Kwintylian i Tacyt w Dial. de oratoribus. Nic nam nie pozostało z tych tragedyi; o Owidyuszowej chyba tyle tylko dodać możemy, że sądząc ze sposobu wysoce dramatycznego i patetycznego, w jaki ten poeta traktuje mit o Medei w swych listach (Epistulae sive Heroides) i w Metamorfozach na początku VII ks., słusznie domyślać się możemy, że tragedya Medea posiadała znaczne zalety dramatyczne. Prócz tych dwóch poetów, o których już

wyżej mówiłem, piszą jeszcze tragedye Pupius, Turranius i Gracchus. O Pupiusu wspomina Horacy Ep. I, 1, 67: „lacrimosa poemata Pupi", scholiasta zaś Akron dopisuje do tego miejsca, że były to tragedye rzeczywiście do łez wzruszające. O Turraniuszu zaś i Grakchu wspomina Owidyusz Ep. ex Ponto IV, 16, 29 i 31, gdzie czytamy: Musaque Turrani tragicis innixa cothurnis —: cum Varius Gracchusque darent fera dicta tyrannis. Nadto cytują gramatycy następujące tytuły jego tragedyi: Thyestes, Atalanta, Peliades. Jest to zapewne ten sam Sempronius Gracchus, którego August dla jego stosunku miłosnego z córką Julią skazał na wygnanie, a którego następnie r. 14 po Chr. kazał Tyberyusz zamordować (Tac. Ann. I, 53; Vell. Pat. II, 100, 5).

5.

§. 12. Inni mniej dokładnie znani poeci doby augustowskiej.

Dla wypełnienia obrazu poetyckiej działalności autorów doby augustowskiej wypada nam jeszcze wspomnieć o kilku poetach, których ze względu na niejasną o nich tradycyę albo ze względu, że przeważnie prozą pisali, nie można było pomieścić w żadnym z 4 działów, na które podzieli-

liśmy tę dobę. Do takich poetów należy sam August, dalej Mecenas, Asinius Pollio i Messalla Corvinus, o których jeszcze w dziale prozaicznym wspomnimy, wspomniani przez znanych poetów, osobliwie Wergilego i Horacego; nadto przeciwnicy Wergilego Bavius i Mevius, Aristius Fuscus, dwo Visci fratres, Fundanius, Servius, Julius Antonius, Titius, Albinovanus Celsus, Lynceus, Aurelius Cotta i autorowie utworów rozpustnych na cześć Priapa zwanych priapea.

O Auguście wspomniałem już wyżej, że napisał w I ks. poemat, jak się zdaje, opisowy w heksametrach daktylicznych p.t. Sicilia. Donosi nam o tem Swetoniusz w żywocie Augusta i dodaje, że pozostawił także księgę epigramów, pisanych dorywczo w czasie kąpieli (tempore balinei). Jeden z takich epigramów, rubaszny i brudny, zachował nam Martialis XI, 20. Prócz tego zajmował się Augustus pisaniem tragedyi, ale zniszczył rozpoczęte tragedye przekonawszy się, że nie ma do tego rodzaju poezyi uzdolnienia (Aiax - przebił się na gąbce).

O Mecenasie pisze Serwiusz w komentarzu do Georgik II, 42: constat Maecenatem ... plura composuisse carmina. Drobne resztki tych wierszy w rozmaitych miarach wierszowych, ale bez tytułów i bez bliższych o nich wiadomości znajdujemy u późniejszych pisarzy rzymskich, np. u Seneki epist. mor. 92, 35; 101, 11; u Sueton. w Vita Horatii i u gramatyków. Jakkolwiek Mecenas był znawcą i bystrym krytykiem

w poezyi, ale widocznie nie miał sam talentu poetyckiego, skoro słyszymy, że Augustus często żartował sobie z jego stylu (Sueton. Aug. 86; Macrob. II, 4, 12). Por. Tac. dial. de orat. 26 (Maecenatis calamistri = styl wymuskany, przeciążony ozdobami).

C. Asinius Pollio pisał tragedye, o których wspomina Horacy (Carm. II, 1, 9; Verg. ecl. 8, 10 i Tac. dial. 21). Tytułów tych tragedyi nie znamy. Jeżeli mamy wierzyć wiadomości zachowanej przez Serwiusza w przypisku do Verg. ecl. 8, 10, to były to tragedye częścią po łacinie a częścią po grecku pisane. Łacińskie tragedye Polliona miały być pisane językiem staroświeckim. O erotycznych poematach Polliona wspomina Pliniusz Mł. Epist. V, 3, 5.

M. Valerius Messalla Corvinus pisał w młodości po grecku sielanki alegoryczne, zatem podobne do Wergiliuszowych, które wychwala autor 11 poematu w zbiorze t. zw. Kataleptów Wergiliuszowych. Być może, że pisał także prócz tego erotyczne poematy, bo go wymienia w liczbie erotycznych poetów Pliniusz Mł. Epist. V, 3, 5.

O Bawiuszu i Mewiuszu wspomina wyraźnie Wergiliusz w eklodze 3 w. 10 temi słowy: Qui Bavium non odit, amet tua carmina, Mevi. Wyjaśnienie do tego miejsca daje w swym komentarzu Serwiusz: „pro poena ei contingat, ut diligat Mevium, peiorem poetam. Nam Mevius et Bavius pessimi fuerunt poetae, inimici tam Horatio quam Vergilio. Unde Horatius epod. 10, 1: Mala soluta navis exit

alite - Ferens olentem Mevium - Ut horridis utrumque verberes latus - Auster, memento fluctibus. Podobnie pisze Philargyrius, gramatyk Vw., w scholia Bernensia do tegoż miejsca i dodaje, że wiersze obydwóch tych poetów były „ob humilitatem abiecta." Serwiusz do Georg. I, 120 (serite hordea campis) przytacza nawet złośliwy wiersz tych poetów na Wergilego: Reprehensus Vergilius dicitur a Bavio et Mevio hoc versu: Hordea qui dixit superest, ut tritica dicat.

Aristius Fuscus jest przyjacielem Horacego. Horacy poświęca mu pieśń 22 ks. I i 10 list ks. I. Napis tego listu i scholiasta Porphyrio do 60 w. 9. satyry I ks. Horacego nazywają tego Aristiusa Fuska gramatykiem, tenże jednak Porphyrio i Akron do 10 listu I ks. nazywają go „scriptor tragoediarum." Być więc może, że był i gramatykiem i poetą.

Między swymi uczonymi przyjaciółmi wymienia Horacy Sat. I, 10, 83 dwóch Wiskusów, Visci, a scholiasta Cruquianus, tudzież Porphyrio dopisują do tego miejsca, że to byli dwaj bracia, znakomici poeci i krytycy (optimi poetae et iudices critici).

Tenże Horacy zwraca się w 40 w. i nn. 10 satyry ks. I do Fundaniusa, pisząc:

Arguta meretrice potes Davoque Chremeta
Eludente senem comes garrire libellos
Unus vivorum, Fundani. - - - - a scholiasta Porphyrio dopisuje do tego miejsca: „solum illis temporibus Gaium

Fundanium dicit comoediam bene scribere." Wynika z tego, że św. Fundanius pisał komedye greckie (comoedias palliatas).

Pliniusz Mł. Epist. V, 3, 5 wymienia między poetami erotycznymi Serwiusza Sulpicyusza; zdaje się, że jest to ten sam, o którym wspomina Horacy Sat. I, 10, 86 i Owidyusz Trist. I, 2, 141, ale obydwaj nazywają go tylko jednem nazwiskiem „Servius". W każdym razie pewną jest, że za czasów Augusta żył poeta erotyczny Servius.

Antonius Iullus (tak należy pisać zgodnie z manuskryptami i napisami), do którego zwraca się Horacy w 2 odzie ks. IV, był według wyjaśnienia Akrona do tej ody poetą, a mianowicie pisał „heroico metro Διομηδείας libros XII i to egregios, praeterea et prosa aliqua."

Titius próbował według Horacego Epist. I, 3, 9 nn. swoich sił w wyższej liryce tj. układał ody na wzór Pindara, a prócz tego pisał tragedye, nie wiemy jednak nawet tego, czy wydał jakie utwory z tego zakresu.

Albinovanus Celsus, do którego zwraca się Horacy w 8 liście I ks., musiał także próbować sił swoich w poezyi, gdyż Horacy w w. 15 listu 3 ks. I przestrzega go, aby nie korzystał z cudzej poetyckiej własności, przykładem wrony ubranej w pawie piórka. Był on sekretarzem (scriba) Tyberyusza i należał do jego grona towarzyskiego (comes).

Propercyusz zwraca się, Eleg. III, 34 do Lynceusa, swego przyjaciela, i radzi mu, aby porzucił filozofię i tragedyę, i zajął się elegią erotyczną. Jest to zapewne pseudonim, lecz nie wiemy, który poeta pod nim się kryje.

W tym też czasie zajmował się poezyą młodszy syn Messalli M. Aurelius Cotta Maximus Messalinus według Owidyusza ex Ponto IV, 16, 42. - Prócz tego wiemy, że w dobie Augusta także niewiasty zajmowały się poezyą.

Nakoniec wypada tu wspomnieć jeszcze o zbiorze utworów pisanych w rozmaitych miarach (hendekasyllabach, dystychach, choliambach) na cześć boga ogrodów i płodności Priapa. Utwory te są pełne grubych, zmysłowych żartów i rozpustnych dowcipów. Zbiór tych priapeów zachował nam się w manuskryptach XIV w. i późniejszych (najstarszy jest Laurentianus z w. XIV) pod napisem Diversorum auctorum Priapeia i zawiera 80 utworów, częścią z manuskryptów, częścią z napisów świątyń Priapa zebranych około połowy I w. po Chr. Prócz tego zbioru przechowało nam się osobno 5 takich utworów w manuskryptach. Wszystkie razem wydał między innymi Baehrens w Poetae lat. min. I, 58 nn. Autorowie tych utworów z małymi wyjątkami nie są nam znani, ale nie ulega wątpliwości, że te utwory pochodzą po największej części z doby Augusta. Wyjątkowo dowiadujemy się z Seneki Controv. I, 2, 22, że np. priapeum III jest utworem Owidyusza; priapeum 81 i 82 przypisują manuskrypty Tybullowi, ale fałszywie, jak tego dowodzi ich treść. (Tych niema u Baehrensa - wydają je zwykle z elegiami Tybulla).

b) Prozaicy.

Prozę tej doby podzielimy sobie na cztery działy t.j. na dział historyczny, retoryczny, filozoficzny i czwarty naukowo-literacki, w którym pomieścimy to wszystko, co się nie da zaliczyć do trzech pierwszych działów szczegółowych. Nim przystąpimy do szczegółów, zaznaczam jeszcze, że obecnie posiadamy tylko małą cząstkę prozaicznej spuścizny doby augustowskiej, mianowicie w dziale historycznym tylko czwartą część dzieła Liwiusza, w retorycznym tylko niezupełne dzieło starszego Seneki i zapewne niecałe dzieło P. Rutiliusa Lupa, w filozoficznym tylko drobne ułomki, a w naukowo-literackim tylko dzieło Vitruviusa Polliona De architectura.

1) Historycy.

Między historykami ówczesnymi pisze Pompeius Trogus historyę powszechną, historyę rzymską w całości Livius, dawniejszą historyę Rzymu Annius Fetialis, Fenestella historyę Rzymu p.t. Annales, która od niedającej się określić epoki przeszłości sięgała przynajmniej do r. 56 przed Chr. i uwzględniała starożytności rzymskie; nadto pisał historyę wojny punickiej L. Arruntius, a czasy najnowsze opisywali Asinius Pollio i A. Cremutius Cordus, Seneka starszy i T. Labienus. Życiorysy starożytnych ludzi

ostatnich czasów i pamiętniki pisali Volumnius, Bibulus, Q. Dellius, Tiro, Augustus, M. Valerius Messalla, Agrippa i inni. Rzecz podzielimy sobie tak, że rozpoczniemy tymi historykami, których dzieła się nam nie zachowały, zakończymy zaś Liwiuszem. Nadto poświęcimy osobne paragrafy tylko Liwiuszowi i Pompejuszowi Trogowi, wyprzedzimy zaś rzecz o tych dwóch historykach dwoma paragrafami, z których pierwszy obejmie wszystkich tych historyków, którzy opisywali najnowsze czasy już to już to w historycznych dziełach już też w pamiętnikach i biografiach, a drugi Fenestellę, Anniusa Fetialisa i L. Arruntiusa, którzy opisywali także czasy dawniejsze.

§13. Historycy opisujący najnowsze czasy rzymskie.

Wyłącznie historyę najnowszych czasów pisali Asinius Pollio, Cremutius Cordus, Seneka Starszy i T. Labienus, pamiętniki Augustus, zapewne także Mecenas, dalej Agrippa i Messalla, biografie Volumnius, Bibulus, Dellius, Tiro. Między historyków przedstawiających najnowsze dzieje Rzymu należy może także Octavius.

1) C. Asinius Pollio, o którego utworach poetyckich już wyżej wspomniałem, żył od r. 75 przed Chr. do r. 5 po Chr. (według kroniki św. Hieronima), był konsulem r. 40 przed Chr. i w czasie

tego konsulatu prowadził wojnę z Parthynami i Dalmatami, a zdobywszy ich stolicę Salonę (dziś Spalato), tryumfował r. 39. Był stronnikiem Cezara, a następnie Antoniusza, a gdy się poróżnił z Antoniuszem, cofnął się od życia publicznego i żył w Rzymie wśród zajęć literackich wspierając literaturę i sztukę. Między innemi utworzył r. 39 w czasie swego tryumfu pierwszą bibliotekę do publicznego użytku (in atrio libertatis, nie wiemy jednak, gdzie to atrium leżało), otworzył też swoje zbiory artystyczne dla publiczności, gromadził około siebie i wspierał literatów i uczonych, wprowadził zwyczaj publicznego odczytywania utworów nowych (recitationes) i sam pisał naprzód tragedye, o których już mówiłem, potem historye wojen domowych od r. 60 (Hor. Carm. II, 1: Motum ex Metello consule civicum - Belligue causas et vitia et modos...... Periculosae plenum opus aleae - Tractas et incedis per ignes - Suppositos cineri doloso:); prócz tego pisał jeszcze inne dzieła prozą, był mówcą sądowym i politycznym, względnie deklamatorem (Hor. Carm. II, 1, 13: Insigne maestis praesidium reis - Et consulenti, Pollio, curiae -), odznaczał się oryginalnym sądem jako krytyk w zakresie literatury. Historya jego miała tytuł Historiae, a sięgała od r. 60 aż co najmniej do bitwy pod Philippi r. 42 i według Suidasa obejmowała XVII ksiąg. W tej historyi wypowiedział Pollio swobodnie swój sąd pochlebny o Brutusie i Kassyuszu, o Katonie i Cyceronie jako polityku. Historya ta zaginęła, a największym

fragmentem z niej jest właśnie sąd o Cyceronie zachowany nam przez Senekę, Suasor. 6,24. Fragmenty tego dzieła zebrał Peter, Historicorum Rom. fragmenta pg. 262. Prócz tego pisał Pollio w zakresie filozofii według Seneki Epist. 100,9. Krytyki swoje, np. o stylu Cycerona (wytykał mu błędy, Quintil. XII, 1,22; por. Seneca Suasor. 6,15), o stylu Sallustyusza (obscuritas: Sueton. de gram. 10; Gell. N.Att. X,26,1), o stylu Liwiusza (Patavinitas: Quintil. I, 5,56; VIII, 1,3), ogłaszał Pollio zapewne w formie listów. Posiadamy dotąd jeszcze 3 listy Polliona do Cycerona (ad fam. X, 31-33); na podstawie tych właśnie listów starał się Landgraf dowieść, że Pollio jest autorem Belli Africani.

Jako mowca zbliżał się Pollio w swych zasadach do attyckiej szkoły, ale niezupełnie podzielał jej sąd (Quintil. X,2,7). Kwintylian X,1,113 przyznaje mowom jego znaczne zalety, zarzuca mu jednak brak ogłady i słodyczy cycerońskiej i powiada, że mowy jego robią takie wrażenie, jakoby mowca był żył o jeden wiek wcześniej. Wobec tego, że sposobność do przemawiania w sądach i w senacie i swoboda mówienia coraz bardziej zmniejszały się z ustalaniem się monarchii, nagradzał sobie Asinius Pollio ten ubytek deklamacyami na wymyślone tematy w dobranych kółkach towarzyskich. Resztki z jego mów zebrał Meyer, Orat. Rom. frgmta, 2 wyd. str. 487-491. Seneka filozof Epist. 100,7 nazywa jego styl oratorski skaczącym i urywanym i dodaje, że u Cycerona okresy łagodnie się kończą, u Polliona jakby spadają nagle.

2) Podobnie jak Pollio opisywał także A. Cremutius Cordus najnowsze czasy tj. koniec rzplitej i początek monarchii w duchu tak przychylnym dla republiki, że później już za panowania Tyberyusza r. 25 po Chr. został oskarżony z poduszczenia Sejana. Zarzucono mu, że nazwał w swem dziele Kassyusza ostatnim Rzymianinem a Brutusa pochwalił. Wyrokiem senatu zostało to jego dzieło publicznie przez edylów spalone, zaś sam Cremutius Cordus, tak się uczuł tem dotkniętym, że wstrzymał się od pokarmu i zginął śmiercią głodową. Córką jego jest Marcia, której filozof Seneka poświęcił osobne pismo (Consolatio ad Marciam). Pomimo tego, że spalono to pismo, pozostały jeszcze w ukryciu jego egzemplarze w rękach publiczności i dlatego czytamy cytaty z tego dzieła jeszcze u późniejszych pisarzy (Plin. Nat. hist. spis źródeł do ks. VIII, X i XVI; a może to cytaty z innego dzieła tegoż Cremutiusa Corda? Por. Dio Cass. 57, 24; Quintil. X, 1, 104).

3) Seneka Starszy, o którym jeszcze dokładniej mówić będziemy w dziale krasomówczym, wydał historyę najnowszych dziejów rzymskich, obejmującą okres od początku wojen domowych aż prawie do śmierci własnej, która nastąpiła około r. 39 po Chr. Dzieła tego nie posiadamy.

4) Także T. Labienus pisał historyę rzymską, jak się zdaje najnowszych czasów, którą skazano również na spalenie uchwałą senatu i to jeszcze przed spaleniem dzieła Cremutiusa Corda zapewne za panowania Augusta, o czem czytamy

u Seneki Controv. 10 praef. 4-8; Sueton. Calig. 16. Nie przeniósł tej zniewagi Labienus, lecz obrał sobie dobrowolną śmierć głodową około r. 12 po Chr. (in monimenta se maiorum suorum ferri iussit atque ita includi). Był on także mówcą.

Przystępujemy do autorów pamiętników:

5) C. Iulius Caesar Octavianus Augustus (monografię Augusta ogłosił w ostatnich latach Gardthausen 2 cz. w 6 t.) urodził się r. 63 w Rzymie z matki Atii, siostrzenicy C. Juliusza Cezara, został przez swego wujecznego dziadka testamentem adoptowany i odtąd zwał się Caesar Octavianus, po bitwie zaś pod Actium r. 31, mianowicie w r. 27 otrzymał uchwałą senatu zapadłą na wniosek Munatiusa Planka cognomen Augustus; r. 2 przed Chr. otrzymał na wniosek Messalli tytuł pater patriae; umarł r. 14 po Chr. - Augustus posiadał znaczne wrodzone zdolności, nadto głos przyjemny, wcześnie też rozpoczął zawód krasomowczy, gdyż już w 12-tym roku życia miał mowę pogrzebową na cześć zmarłej swej babki Julii; prócz tego często miewał później mowy pogrzebowe, i tak r. 23 na cześć swego siostrzeńca M. Marcella, w r. 12 na cześć Agryppy, w r. 11 na cześć swej siostry Oktawii, w r. 9 na cześć Druzusa. Temuż Druzusowi ułożył wierszowany nagrobek i opisał nadto żywot jego prozą (Sueton. Claud. 1). Mowy jego mianemowicie odznaczały się jasnością, gładkością stylu i wysłowienia, tudzież poprawnością języka (Tac. Ann. XIII, 3; Fronto epist. pg. 123). O poezyach jego już wyżej wspomniałem (Sicilia,

zapewne o wojnie z Pompejuszem, tragedyę Aiax, a nadto Achilles, epigramy w czasie kąpieli, Fescenini versus, może to samo, co epigramy), Macrob. I, 4, 21). Prócz tego wiele pisał prozą, a mianowicie: a) Odpowiedź na pochwałę Katona napisaną przez Brutusa, Rescripta Bruto de Catone (Cicero: Cato, Hirtius na wezwanie Cezara, Cezar Anticatones lib. II, M. Brutus: Cato; M. Fadius Gallus z Munatiusza Katonem, Metellus Scipio i August przeciw); – b) Zachętę do studyów filozoficznych, Hortationes ad philosophiam (zapewne Λόγος προτρεπτικός); – c) De vita sua tj. pamiętnik swego żywota, poświęcony jak się zdaje – Agryppie i Mecenasowi (Plut. Σύγκρισις Δημοσθένους καὶ Κικερωνος 3: ὁ Καῖσαρ ἐν τοῖς πρὸς Ἀγρίππαν καὶ Μαικήναν ὑπομνήμασιν – w innych źródłach np. Sueton. Aug. 85 tylko De vita sua); – d) Listy do krewnych i znajomych, o których wspominają starożytni, np. listy do Cezara (Quintil. I, 6, 19 i I, 7, 22), do Mecenasa (Macr. II, 4, 12 i Sueton. Vita Horatii), list do Horacego (Sueton. Vita Horati); – e) Dzieło lub raczej dzieła, w których zdał sprawę z czynności swoich politycznych i ze stanu, w jakim państwo rzymskie zostawia, a nadto wyłuszczył zlecenia, odnoszące się do pogrzebu; – f) Opis Italii tj. podział na XI regiones; do tego dzieła lub raczej rozporządzenia administracyjnego odwołuje się Plin. N. hist. III, 46. Zdaje się, że był to pomnik raczej urzędowy, niż literacki.

Nas głównie zajmuje dzieło trzecie i ostatnie czyli piąte tj. pamiętnik i przedśmiertne sprawozdanie, na podstawie których zaliczyliśmy Augusta do historyków rzymskich. Otóż naprzód pamiętnik, Commentarius de vita sua, był obszernem i największem dziełem Augusta i dlatego zaliczyliśmy Augusta do autorów pamiętników tem bardziej, że i przedśmiertne jego sprawozdanie jest do pewnego stopnia pamiętnikiem. Było to dzieło obszerne, bo obejmowało według Swetoniusza (Aug. 85) ks. XIII, a opisywało żywot cesarza od początku do wojny z Kantabrami tj. r. 27-24. Do dzieła tego powołują się często późniejsi pisarze, jak Swetoniusz, Plutarch, Serwiusz, Tertulian, Digesta i inni. Szczupłe ułomki z tego pamiętnika zestawił Peter w Historicorum Rom. fragmenta str. 252.

Drugie zaś owo dzieło, które nazwałem krótko sprawozdaniem przedśmiertnem, nie miało wspólnego tytułu, przynajmniej starożytni go nie podają, lecz tytuły ksiąg pojedynczych, obejmowało zaś według Swetoniusza III księgi, z których pierwsza zawierała zlecenie odnoszące się do jego pogrzebu (mandata de funere suo), druga sprawozdanie z jego czynności politycznych (index rerum a se gestarum) i miała być według jego woli wyryta na jego grobowcu (Mausoleum na polu Marsowem nad Tybrem, które sam r. 28 kazał zbudować); trzecia zaś zawierała pogląd na stan, w jakim państwo zostawiał umierając (Breviarium totius imperii) tj. ile państwo ma wojska, ile okrętów, ile królestw, prowincyi, ile pieniędzy w skarbie

publicznym (aerarium) i osobistym cesarskim (fiscus), jakie są dochody, jakie rozchody (por. Sueton. Aug. 101; Tac. Annal. I, 11). Dio Cassius (senator rzymski w II st. i na początku III) w swej Ῥωμαικὴ ἱστορία (w 80 ks. – mamy część środkową) LVI, 32 pisze osobno o testamencie Augusta (διαθῆκαι), o którym wspomina i Tacyt, tj. o rozporządzeniu własnością prywatną według praw cywilnych, a osobno jeszcze o czterech osobnych dziełach; mianowicie prócz ksiąg wspomnianych przez Swetoniusza wymienia jeszcze osobną księgę wskazówek i przestróg politycznych: aby państwa nie rozszerzać, aby nie przebierać miary w wyzwalaniu niewolników i udzielaniu praw obywatelstwa rzymskiego, aby strzedz się absolutnej monarchii. O tych przestrogach wspomina i Tacyt mimochodem, ale Tacyt nie rozróżnia ksiąg. I to całe dzieło, czy w 3-ch czy w 4-ech księgach, lubo krótsze od pamiętnika, ale mniej ważne od niego, byłoby wraz z testamentem zaginęło bez śladu, gdyby właśnie nie ta okoliczność, że Augustus przeznaczył drugą według Swetoniusza jego księgę, tj. Index rerum a se gestarum na własny napis grobowy. Tak bowiem, jak w Rzymie na Mausoleum, tak na prowincyi ryto tę księgę na świątyniach poświęconych czci Augusta. Między innemi wyryto tę księgę w oryginale łacińskim i w przekładzie greckim na ścianie marmurowej świątyni Augusta i Romy w Ancyrze w Galacyi i w świątyni poświęconej czci gentis Juliae w Apollonii w Pizydyi. Z napisów świątyni Apollonijskiej pozostały tylko nieznaczne ułomki, zaś z napisów łacińskich

i greckich świątyni Ancyrańskiej pozostało tyle, że na tych podstawach można z małymi wyjątkami odtworzyć treść całej księgi. Pomnik ten nazywają zwykle Monumentum Ancyranum, albo na zachowanej tablicy w łacińskim tekście tak on brzmi: „Rerum gestarum divi Augusti, quibus orbem terrarum imperio populi Romani subiecit, et impensarum, quas in rem publicam populumque Romanum fecit, incisarum in duabus aheneis pilis, quae sunt Romae positae, exemplar subiectum." Na końcu stoi: „Cum scripsi haec, annum agebam septuagesimum (sextum). I napis i zakończenie nie pochodzą od ręki Augusta. Wynikałoby z zakończenia, że Indicem pisał Augustus r. 13 tj. rok przed śmiercią, ale w tekście napisu są ślady, że dokument wcześniej był układany, a zapewne później może nawet nie przez samego Augusta poprawiany. Spór o to, czy ten dokument jest napisem grobowym, czy sprawozdaniem lub pamiętnikiem, który do ostatnich lat toczyli najwybitniejsi niemieccy uczeni, jest bezprzedmiotowy; wszak z relacyi starożytnych pisarzy wynika jasno, że to nie był napis grobowy, lecz sprawozdanie historyczno-polityczne przeznaczone na umieszczenie na grobie dla jego ważności. (Hirschfeld, Nissen, Mommsen, Wölfflin). Ważny ten pomnik wydał najdokładniej Th. Mommsen p. t. Res gestae divi Augusti ex monumento Ancyrano et Apolloniensi iterum edidit, Berolini 1883 i w III tomie Corp. inscr. lat. 769 nn.

Jest to prawie jedyny z całej literackiej spuścizny Augusta zachowany nam pomnik, ważny nie tylko dla historyka i dla filologa dla swej treści i formy, ale i dla paleografa, gdyż składa między innemi świadectwo o formie pisma i o ortografii doby Augusta. Prócz tego zachowało nam się jeszcze w napisie autentycznym rozporządzenie Augusta „de aquaeductu Venafrano", znajdującym się w Venafrum, a odrukowane w tomie X Corp. inscr. lat. pod l. 4842.

6) C. Cilnius Maecenas, pochodzący z rycerskiej rodziny etruskiej, która między swymi antenatami królów liczyła (Horat. Carm. I, 1, 1; Sat. I, 6, 1 nn.), urodził się między r. 74 a 64 przed Chr., był od samego początku, kiedy Oktawian zaczął dążyć do władzy tj. od wojny pod Mutyną r. 43, prawą ręką i wiernym pomocnikiem Oktawiana osobliwie w zarządzie państwa i w dyplomatycznych rokowaniach. Tak pośredniczył on po wojnie peruzyńskiej r. 40 w zawarciu traktatu Brundyzyjskiego między Oktawianem a Antoniuszem, a potem w r. 38 w zawarciu nowego traktatu, zwanego Tarentyńskim, w którym Antoniusz zobowiązał się do dania pomocy Oktawianowi przeciw Sex. Pompejuszowi (Hor. Sat. 1, 5); nadto dwa razy w nieobecności Oktawiana dzierżył rządy w Rzymie tj. w czasie wojny sycylijskiej, prowadzonej z Pompejuszem r. 36 i w czasie wojny z Antoniuszem zakończonej bitwą pod Actium r. 31. Wtedy sprawował rządy wraz z Agryppą. W chwilach wolnych od zajęć politycznych zajmował się Mecenas literaturą, sam

pisał i prozą i wierszem, był bystrym znawcą i krytykiem, i swym wpływem i majątkiem popierał najznakomitszych ówczesnych poetów i literatów, jak Wariusza, Wergilego, Horacego, Properciusza, Domitiusa Marsa. Czynny i wytrwały aż do zaparcia się siebie samego, ilekroć spełniał powierzone mu zajęcia publiczne, lubił jednak poza tem zacisze domowe, wygody, biesiady i przepych. Często zapadał na zdrowiu. Umarł r. 8 przed Chr. i został pochowany na wzgórzu eskwilińskiem, tam gdzie posiadał dom i gdzie założył wspaniały ogród spacerowy (horti Maecenatis). Jak wielki miał wpływ na Augusta, wynika z wiadomości zachowanej przez Diona Cass. LV,7: August miał podpisać kilka wyroków śmierci na sądach, w których przewodniczył. Wtedy Mecenas podał mu tabliczkę, na której stało zdanie: Powstań już, kacie! Otrzymawszy tę przestrogę, przerwał August czynności sądowe i odroczył wyroki. Pomimo tego nie ubiegał się Mecenas o zaszczyty, choć je łatwo mógł osiągnąć. Umarł rycerzem rzymskim.

O jego poezyach mówiliśmy już wyżej. Przeważnie i z dużo większem powodzeniem pisał prozą, lubo starożytni krytycy poświadczają, że tak jak w życiu codziennem, gdy sprawy publiczne nie wymagały od niego natężenia sił, był zniewieściałym, tak i styl jego był rozwlekły i przeciążony zewnętrznemi ozdobami (Seneca Epist. 114,4 nn.; Tac. dial. 26). Jakkolwiek jednak Mecenas jest przeważnie prozaikiem, przecież podstawą, na której zaliczyliśmy go do historyków, osobliwie do autorów pamiętników,

jest jedynie kombinacyją naprowadzających na to świadectw sta-
rożytnych. Podstawę tę stanowi wiadomość zachowana u filozofa Seneki (Epist. 114,5), że Mecenas zostawił pismo p.t. De cultu suo, a więc rodzaj pamiętnika o swym sposobie życia. Nadto drugą podstawą są ślady naprowadzające na to, że Mecenas opisał wypadki współczesne. Między innymi pisze Horacy Carm. II,12,19: Tuque pedestribus/dices historiis proelia Caesaris/ Mae-
cenas. Nadto donosi wprost Serwiusz do Verg. Georg. II, 41, że Mece-
nas opisywał czyny Augusta, a Pliniusz Nat. hist. VII,147 i IX,25 po-
wołuje się do świadectwa Mecenasa, donosząc o pewnych zda-
rzeniach. Jest więc podobną do prawdy, że Mecenas opisywał swo-
je czasy w pismach historycznych, które zapewne miały charak-
ter pamiętników. Prócz tego jeszcze cytują starożytni następu-
jące prozaiczne pisma Mecenasa: a) Liber, qui inscribitur „Prometheus";- b) Dialogi;- c) pismo, czy też może mowa „in Octavianum";- d) Symposion. Nic nam nie zostało z tych pism Mecenasa. Strata ta nie jest tak bolesną, bo nie należy zapo-
minać, że znaczenie Mecenasa polega nie na jego literackiej czynności, ale raczej na czynności politycznej, i na owej opiece, którą otaczał literaturę.

7) <u>M. Vipsanius Agrippa</u> urodził się w r. 63, był zatem rówieśnikiem a nadto od lat młodych przyjacielem Augusta, a później, tak jak Mecenas w zarządzie państwa i polityce, tak on we wojnach jako biegły, doświadczony wódz był prawą rę-
ką Augusta. August zawdzięczał mu najważniejsze swoje

zwycięstwa i pod Mylami nad Pompejuszem i pod Actium nad Antoniuszem. Od r. 21 był zięciem Augusta, pojąwszy za żonę jego córkę Julię, wdowę po Marcellu, a późniejszą żonę desygnowanego na cesarza Tyberyusza. Umarł w r. 12 przed Chr. Wspaniałe a pożyteczne budowy zawdzięczał temu praktycznemu i wielkiemu człowiekowi i sam Rzym i prowincye (port przy Bajach, wodociągi, łazienki, ogrody, porticus Agrippae albo Argonautarum, Pantheon, oczyszczenie kloak, budowy gościńców i t.p.).

Że Agryppa napisał pamiętnik swego żywota, o tem wyraźnie świadczą starożytni, osobliwie gramatyk Philargyrius, który w komentarzu do Verg. Georgik II, 162 pisze: Agrippa in secundo vitae suae dicit excogitasse se, ut ex Lucrino lacu portum faceret. Pamiętnik ten obejmował zatem co najmniej dwie księgi. Do tego pamiętnika odwołuje się nadto Pliniusz Nat. hist. VII, 148 i XXXVI, 121. - Prócz tego wiemy o Agryppie, że był wykształconym mówcą i miewał mowy, np. r. 43 przeciwko Kassyuszowi oskarżając go o zamordowanie Cezara, a później np. w sprawie oddania do użytku publiczności wszelkich obrazów i posągów. Ale w literaturze ograniczał się do przedmiotów, zostających w bezpośrednim związku z życiem praktycznem; pisał np. o wodociągach, obliczając, ile wody potrzebują publiczne zakłady, ile baseny, a ile prywatne domy (Frontinus, de aquaeductibus urbis Romae, 98). Miał też Agryppa zamiar wykonania i wystawienia na widok publiczny w krużganku Wipsanijskim (porticus Vipsania), który zaczął budować

na polu Marsowem, karty geograficznej państwa rzymskiego, a po-niewaź go śmierć zaskoczyła, więc zlecił testamentem zbudowanie portyku, tudzież wykonanie i wystawienie tamże owej karty swojej siostrze Polli. Ostatecznie jednak dokończył rozpoczętej przez Pol-lę budowy sam August i kartę w portyku kazał umieścić. Podsta-wą do tej karty był zapewne dokonany na rozkaz Augusta w prze-ciągu 20 lat pomiar państwa rzymskiego przez czterech tech-nicznie wykształconych Greków. Czy Agryppa brał jaki udział w tym pomiarze, niewiadomo, ale w każdym razie zapewnie korzystał z rezultatów tego pomiaru, a nadto z własnych, prak-tycznie nabytych wiadomości i z t.zw. Itineraria tj. opisów podróży rozmaitych autorów. Nie obeszło się jednak bez znacznych błędów. Niektórzy uczeni, jak Müllenhoff (Hermes IX) wątpią, czy się taki pomiar państwa rzymskiego w tym czasie odbył, wiadomość bowiem o nim opiera się na zapisku z IV lub V w. a nic nie wiedzą o tym ważnym fakcie starsi pisarze, jak Strabo, Plinius i t.zw. Agrimensores. Karta ta rozpowszechni-ła się zapewne w kopiach czyli odbiciach po państwie rzyms-kiem, o których często wspominają późniejsi autorowie, i była podstawą mapy zachowanej nam do dzisiejszego dnia w bi-bliotece nadwornej wiedeńskiej (Hofbibliothek) a zwanej od Augsburczyka Peutingera, który ją posiadał w w. XVI „tabula Peutingeriana"; (najnowszymi czasy wydał ją w kolorach ory-

nadu Miller w Rawensburgu 1888). W związku z tą mapą zostawiły zapewne „Commentarii Agrippae", do których się Pliniusz w spisie źródeł do ks. III-VI aż 30 razy powołuje a z których bezwątpienia korzystali także geografowie Pomponius Mela i Strabo. Te Commentarii były zapewne uzupełniającym wyjaśnieniem owej karty geograficznej. Z pism Agryppy zostały nam tylko szczupłe ułomki w cytatach późniejszych pisarzy.

8) M. Valerius Messalla Corvinus urodził się, według obliczenia rozmaitych dat, przechowanych u autorów starożytnych, około r. 64 a umarł około r. 8 po Chr. Odbywał studya w Atenach z Horacym i synem mówcy Cycerona, a razem z Horacym zaciągnął się w szeregi wojska Brutusa. Po bitwie pod Philippi r. 42, w której walczył po stronie republikańskiej, połączył się z Antoniuszem, lecz zrażony jego postępowaniem przeszedł na stronę Oktawiana w r. 36, był w r. 31 konsulem i dowodził częścią okrętów w bitwie pod Actium. Potem z polecenia Augusta prowadził wojnę w Cylicyi i Syryi, wreszcie w Akwitanii, gdzie odniósł zwycięstwo, wskutek którego przyznano mu tryumf w r. 27 przed Chr. W r. 26 został mianowany pierwszym praefectus urbi w Rzymie (dawniej był to urząd nadzwyczajny), lecz już szóstego dnia złożył ten urząd, twierdząc, że on nie zgadza się z jego zapatrywaniami politycznymi. W r. 11 był on curator aquarum, a w r. 2 przed Chr. postawił w senacie wniosek, aby Augustowi przyznano tytuł pater patriae.

O jego utworach poetyckich już wyżej mówiłem. Pisał sielanki po grecku, a może i erotyczne poematy po łacinie (wszystkie jeszcze za młodu). Do historyków zaliczyłem go na podstawie jego pamiętników, które opisywały ostatnie wypadki polityczne. Jaki okres czasu obejmowały te pamiętniki i czy były pisane po łacinie, czy po grecku, nie wiemy; pewnem jest tylko tyle, że była tam opisana bitwa pod Philippi (Plut. Brut. 40, 42 i 45). Często powołują się starożytni do tych pamiętników, ale z tych cytatów nie można dojść do jasnego pojęcia o ich wartości.

Oprócz tych pamiętników pisał Messalla mowy, listy i pisma gramatyczne; nadto był wzorowym mówcą, trzymającym się tych samych zasad w wymowie, co Cyceron, a nie zgadzającym się z dążnościami szkoły attyckiej. Mowy jego, które znali jeszcze starożytni (Quintil. X, 1, 22) a z których ułomki zebrał Meyer w Oratorum Rom. fragmenta 2 wyd. str. 510, odznaczały się gładkim stylem, łagodnością i powagą, odpowiadającą jego wysokiemu rodowi. Kwintylian X, 5, 2 donosi nam, że Messalla tłumaczył także wzorowe mowy greckie na język łaciński. W zakresie gramatyki zatrudniał się Messalla bardzo szczegółowemi zagadnieniami; między innemi np. napisał rozprawę (librum) o literze S. Wydał też pismo p. t. Indignatio, w którem protestował przeciw policzeniu rodziny Laevinów do jego rodu (Waleryuszów). Horacyusza wzmianka w odach (III, 21, 9: quamquam madet Socraticis sermonibus

sc. Messalla) naprowadza na to, że Messalla zajmował się także filozofią. Opiekował się literaturą, w czem też główna jego zasługa. Osobliwie doznawał jego opieki poeta Tibullus i poeci zbioru Tybulla (Sulpicia, Lygdamus), może też Valgius Rufus i Aemilius Macer.

Z kolei przechodzimy do biografów doby augustowskiej:

9) P. Volumnius służył według Plutarcha (M. Brut. 48) od początku w republikańskiem wojsku M. Brutusa i opisał jego żywot, którego obecnie nie posiadamy. Plutarch odwołuje się do jego świadectwa dwa razy w żywocie Brutusa w rozdz. 48 i 51.

10) L. Calpurnius Bibulus, syn znanego nieprzyjaciela Cezara M. Bibula, konsula z r. 59, walczył po stronie republikańskiej pod Philippi a dostawszy się do niewoli wstąpił w służbę wojskową u Antoniusza i umarł jako jego legat w Syryi około r. 31 przed Chr. Według Plutarcha żywota Brutusa rozdz. 13 i 23 napisał pamiętnik o Brutusie.

11) Dellius, który według świadectwa Seneki (Suasor. I, 7) odznaczał się wielką chwiejnością zasad politycznych, gdyż naprzód służył pod Dolabellą, potem zdradziwszy go przeszedł do wojska Kassyusza, następnie służył Antoniuszowi, a wreszcie opuścił Antoniusza i służył Oktawiuszowi. Opisał żywot Antoniusza według Strabona XI, 13, 3 i Plutarcha, Anton. 59. Jest to zapewne ten sam Dellius, do którego zwraca się Horacy w 3 odzie II ks. (Aequam memento rebus in arduis - Servare mentem, non secus in bonis).

12) M. Tullius Tiro, wyzwoleniec Cycerona, o którym już wyżej mówiłem, napisał żywot Cycerona przynajmniej w IV ks., w którym starał się odeprzeć zarzuty, jakie przeciwnicy czynili wielkiemu mowcy. Odwołują się do tego żywota Asconius pg. 43 (Orelli), gdzie cytuje ks. IV, a nadto Plutarch w żywocie Cycerona (rozdz. 41 i 49), Tacyt (Dial. 17), Gellius (IV, 10, 6 i XV, 16, 2). Fragmenty z tego dzieła zebrał Peter, Hist. Romanorum fragmenta str. 212.

§.14. Historycy opisujący dawniejsze dzieje rzymskie.

Fenestella, którego praenomen i nomen gentilicium nie jest nam znane, urodził się według chroniki św. Hieronima około r. 52 przed Chr. a umarł r. 19 po Chr. i został pochowany w Kumach. Inne podania starożytnych, według których rok urodzenia i śmierci Fenestelli wypadałby mniej więcej o 15 lat później, są mniej podobne do prawdy (osobliwie Plin. Nat. hist. XXXIII, 146, który donosi, że Fenestella umarł novissimo Tiberii Caesaris principatu, zatem w r. 37 po Chr.). Innych szczegółów żywota tego historyka nie znamy.

Pewną jest, że Fenestella pisał dzieło historyczne, które według cytatów u Noniusa (pg. 385, 7; 154, 16; 221, 35) obejmowało co najmniej XXII ks., nosiło tytuł Annales i sięgało co

najmniej do r. 56 przed Chr. Od jakiego zaś czasu te Annales się zaczynały i czy były jedynem dziełem Fenestelli, to pomimo licznych cytatów z Fenestelli, zachowanych u starożytnych pisarzy, jest niepewnem dlatego, że te cytaty nie są dokładne. Podobnem jest do prawdy, że Annales Fenestelli obejmowały przynajmniej ten okres czasu, który sięga od II wojny punickiej (około r. 200) do r. 56 przed Chr. Wynika to stąd, że cytat u Noniusa (pg. 385,7) odnosi się do r. 56 przed Chr., a mamy nadto trzy wzmianki, naprowadzające na czasy po r. 200, pierwsza u Askoniusza w komentarzu do mowy Cycerona pro Cornelio 66 str. 59, gdzie czytamy: „neque apud Sallustium, neque apud Livium, neque apud Fenestellam". Wzmianka ta naprowadza na to, że Fenestella opisywał te same czasy, co Sallustyusz, a więc jeżeli już nie czasy wojny jugurtyńskiej lub czasy po dyktaturze Sulli, to w każdym razie czasy sprzysiężenia Katyliny w r. 63. Druga wzmianka u Lydusa (pisarza czasów bizantyńskich) Περὶ ἀρχῶν III, 75 powołuje się do świadectwa Sisenny i Fenestelli, wobec czego jest podobną do prawdy, że Fenestella opisywał, tak jak Sisenna, czasy Sulli; trzecia wzmianka znajduje się w żywocie Terencyusza napisanym przez Swetoniusza, który powołuje się do świadectwa Fenestelli, zastanawiając się nad tem, w jaki sposób dostał się Terencyusz z Kartaginy do Rzymu, wiemy bowiem, że Terencyusz urodził się po ukończeniu II wojny punickiej t. j. po r. 200, a dostał się przed III wojną punicką

do Rzymu. Ale przyznać wypada, że te wskazówki są niepewne, bo Fenestella mógł w ekskursach swej historyi dotykać takich spraw, które nie wchodziły w granice chronologiczne jego dzieła, zwłaszcza że mamy dowody na to, iż Fenestella rozbierał liczne zagadnienia, odnoszące się do ustaw, urzędów, obrzędów, nabożeństw, budowli, zwyczajów i obyczajów rzymskich; pisał też o zwierzętach, drzewach, metalach i obrazach. Z drugiej zaś strony przyznać wypada, że dzieło, którego księga XXII odnosiła się do czasów około r. 56 przed Chr., mogło sięgać w przeszłość poza rok 200. Do tych wątpliwości przybywa się nowa wątpliwość ta, że jest możebnem, iż obok owych historycznych Annales pisał Fenestella także inne dzieło, na wzór Warrona, które zajmowało się wyłącznie urządzeniami, zwyczajami i obrzędami rzymskimi, nie mamy bowiem dostatecznej pewności, czy Fenestella wszystkie owe liczne zagadnienia z zakresu starożytności rzymskich, o których wspominają nasze cytaty, traktował rzeczywiście w swojem historycznem dziele Annales. Dodać jeszcze wypada, że św. Hieronim w swojej kronice nazywa Fenestellę „historiarum scriptor et carminum", z czegoby wynikało, że Fenestella pisał także wiersze, czemu już jednak uczony Jos. Scaliger nie dowierzał, domyślając się, że „carminum" jest błędem, który powstał z pierwotnej formy „annalium".

W każdym razie liczne cytaty starożytnych, odnoszące się do zawiłych kwestyi z zakresu starożytności rzymskich,

naprowadzają na to, że Fenestella był uczonym i gruntownym pisarzem, przypominającym Warrona z Reate. Resztki z dzieła czy też dzieł Fenestelli zebrał Peter w Hist. Rom. frgmta str. 272.

Annius Fetialis pisał historyę dawniejszych czasów rzymskich, do której odwołuje się kilkakrotnie Pliniusz, np. w spisie źródeł do ks. XVI, XXXIII i XXXVI, a nadto w ks. XXXIV r. 29; bliższych jednak wiadomości nie mamy o tej historyi, a nawet nie mamy dostatecznej pewności, że Annius Fetialis żył w dobie Augusta.

L. Arruntius żył za czasów Augusta, jest zapewne tym samym L. Arruntiusem, który w r. 22 był konsulem. Odznaczał się niezwykłą na swe czasy sumiennością, gospodarnością i powagą. Napisał on historyę wojny punickiej według Seneki Epist. 114, 17 nn. Ile ksiąg obejmowało to dzieło, nie wiemy; w każdym razie nie ograniczało się do jednej księgi, gdyż Seneka cytuje księgę pierwszą tego dzieła. Seneka donosi nam także, że Arruntius w swojem dziele przesadnie naśladował styl Sallustyusza.

W dobie Augusta żył też historyk Clodius Licinus, były konsul według Sueton. de gram. 20. Być może, że jest to ten sam Clodius Licinus, który w r. 4 po Chr. został obrany uzupełniającym konsulem (consul suffectus) i że do niego odnosi się cytat historyka Liwiusza pod r. 194 (XXIX, 22, 10) „Clodius Licinus in libro III rerum Romanarum" i cytaty u Noniusa pg. 535, 20 i 221, 13 odwołujące do ks. XII i XXI, lubo na pierwszem miejscu Nonius swego

historyka nazywa Klaudyuszem, a na drugiem Liciniuszem.

Wreszcie Swetoniusz w żywocie Augusta 79 wspomina o wyzwoleńcu Augusta Juliuszu Marathusie, który pisał o Auguście w dziele nieznanego tytułu i rozciągłości.

Do historyków doby augustowskiej należą wreszcie po części także uczony Hyginus i Verrius Flaccus, spuścizna jednak literacka po nich należy przeważnie do działu czwartego, naukowo-literackiego i tam też o nich obszerniej będziemy mówić.

§.15. Pompeius Trogus.

Pompeius Trogus pochodził według własnego zeznania, zachowanego w wyciągu Justyna (XLIII, 3, 11), z rodziny gallickiej z nad Rodanu (Vocontii). Mianowicie dziadek historyka otrzymał w wojnie sertoryańskiej od Cn. Pompejusza obywatelstwo rzymskie (stąd Pompeius), a ojciec jego służył pod Cezarem. Zapewne jest to ten sam Cn. Pompeius, o którym wspomina Cezar De bell. gall. V, 36. Więcej wiadomości o Pompejuszu Trogu nie posiadamy, ale już z tego, co powiedziałem o jego dziadku i ojcu, wynika, że żywot naszego historyka przypada głównie na dobę Augusta.

Pompeius Trogus napisał pierwszą historyę powszechną

po łacinie w XLIV ks. p.t. Historiae Philippicae, która rozpoczynała się panowaniem assyryjskiego króla Ninusa, a kończyła się czasami Augusta około r. 20 przed Chr. Tytuł „Historiae Philippicae" dla tej historyi powszechnej obrał Trogus za przykładem Theopompa (Φιλιππικά) z tego powodu, ponieważ cały obszerny materyał historyczny ugrupował około historyi Macedonii i państw powstałych z państwa Aleksandra W. Dzieje Rzymu były z historyi Troga zasadniczo wykluczone, ale kończył historyę innych państw podbojem rzymskim, tylko czasy królów rzymskich i to podobno niecałe uwzględnił Trogus wyjątkowo dlatego, ponieważ według jego zdania historya królów rzymskich opiera się na źródłach greckich. Ostatnie księgi odnosiły się do państwa Partów, dalej kreśliły historyę królów rzymskich, a kończyły się krótką historyą Hiszpanii i Gallii.

Historya Pompejusza Troga była pisana w sposób zajmujący i wzorowym językiem łacińskim; Trogus poświęcał też w niej wiele miejsca nie tylko mowom i refleksyom etycznym, lecz także opisom geograficznym krajów, o których pisał. Ponieważ to dzieło było gruntownie i źródłowo pisane i wzorowo ułożone, przeto krytycy nowocześni (osobliwie Gutschmidt w Litt. Centralblatt 1872, 659 i Rhein. Mus. 37, 548; a obecnie i Schanz stoi na tem stanowisku) sądząc, że praca taka niełatwo mogła być napisana przez praktycznego Rzymianina, unikającego mozolnej i drobiazgowej pracy, domyślają się, że Trogus przerobił tylko w swem dziele dzieło jakiegoś greckiego historyka,

jak się zdaje Timagenesa, którego dzieła obecnie nie posiadamy). Co więcej, niektórzy domyślają się, że do tego historyka Timagenesa, Greka żyjącego w Rzymie odnosi się miejsce Horacego Epist. I, 19, 15: Rupit Iarbitam Timagenis aemula lingua. Pewności pod tym względem nie mamy. Timagenes u Horacego występuje więcej jako mówca, retor, a z drugiej strony wiemy, że taki historyk był w Rzymie. Sławną w starożytności była jego księga o królach. Kwintylian X, 1, 75 stawia go jako historyka. - Byłoby to zatem tłumaczenie współczesnego dzieła i może temu należy przypisać to, że o Trogu starożytni autorowie aż do IV w. po Chr. milczą, choć z niego korzystają. W każdym razie jest pewną, że czy to sam Pompeius Trogus, czy też jego autor grecki opierał się w swem przedstawieniu na historyach Ephorosa, Theopompa, Timaiosa, Kleitarcha, Polybiosa, Poseidoniosa, Deinona i innych, a zatem na licznych i poważnych dziełach.

Z drugiej jednak strony przyznać wypada w każdym razie, że Trogus był człowiekiem rozległej wiedzy i gruntownego sądu krytycznego, dowiadujemy się bowiem z cytatów starożytnych, że oprócz tej historyi pisał jeszcze dwa dzieła z zakresu historyi naturalnej, mianowicie dzieło *de animalibus*, obejmujące co najmniej X ksiąg (gdyż Charisius Gram. lat. I, 137, 9 cytuje X jego księgę), a może i drugie dzieło *de plantis* (Plin. Nat. h. XVII, 58). Ułomki zachowane z dzieła de animalibus są tłumaczeniem odpowiednich ustępów dzieła Arystotelesa Περὶ ζῴων ἱστορίας 10 ksiąg i dowodzą, że całe to dzieło było pisane na podstawie Arystotelesa,

dzieło zaś de plantis, jeżeli osobno istnieje, mogło się opierać na dziele Theophrasta Περὶ φυτῶν ἱστορίας 10 ks. Pliniusz wymienia Troga w spisie swych źródeł do ksiąg VII–XI (człowiek i zwierzęta), XII–XVIII (drzewa i rolnictwo) i XXXI (środki lecznicze, uzyskiwane ze zwierząt żyjących we wodzie). Choćby obydwa dzieła były tylko tłumaczeniem Arystotelesa i Theophrasta, sam wybór obydwóch autorów świadczy korzystnie o sądzie Troga. Gutschmidt (Über die Fragmente des P. Trogus w Fleckeisens Jahrb. 2. Supplementband pg. 177) wnioskuje z cytatów, że obok dzieła de animalibus napisał Trogus rzeczywiście także dzieło de plantis. Przeciw istnieniu tego dzieła oświadczył się Spengel (Rhein. Mus. 46, 57). Wyraźnie nie mamy w cytatach tytułu de plantis, ale materyału z zakresu botaniki jest tyle, że naprowadza na osobne dzieło; Spengel sądzi, że botanika była przygodnie traktowana w zoologii, jak bywa czasem u Arystotelesa.

Ale wszystkie te dzieła Troga, tak jego główne dzieło tj. historya powszechna, jak i owe dzieła o żyjących istotach i roślinach, zaginęły. Jednak z historyi jego powszechnej posiadamy wcale dokładny wyciąg, dokonany przez nieznanego nam bliżej Justyna (M. Iustinianus Iustinus według jednego manuskryptu), który żył według jednych za czasów Antoninów (II st.), a według drugich w III st., a oprócz tego krótkie streszczenia wszystkich ksiąg i dosłowne ułomki, zachowane u późniejszych autorów, jak Prisciana, Cassiodora,

Orosiusa, Serviusa, Juniusa Philargyrosa. Wszystkie domysły, jakoby się nam coś więcej natko przechowało z historyi Troga, okazały się mylnymi. Tak okazało się, że wyciągi zachowane w manuskrypcie Watykańskim z XII w. nie są wyciągami z Troga, lecz z Curtiusa Rufusa (De rebus gestis Alexandri M.). Nasz historyk A. Bielowski starał się udowodnić, że najstarsi polscy kronikarze znali jeszcze Troga i z niego korzystali i na tej podstawie zebrał i wydał: Pompei Trogi fragmenta... una cum prologis historiarum Philippicarum et criticis adnotationibus ed. A. Bielowski, Leopoli 1853. Że ta hipoteza była błędna, wykazał Gutschmidt (Jahns Jahrb. Supplementband 2, 202) i prof. Dr. Brandowski, O pomysłach krytyckich Bielowskiego.

Styl Justyna jest wcale gładki; jak się zdaje, oddaje on po największej części styl oryginału historyi Troga. Najlepiej wydał wyciąg Justyna Ruehl i Gutschmidt: Justinus ex recensione Ruehl. Accedunt prologi (tak się zwą zachowane streszczenia ksiąg Troga) in Pompeium Trogum ab Gutschmidt recensiti, Lipsiae 1886. Ponieważ partye z wyciągu Justyna daje się niekiedy w chrestomatyach do użytku młodzieży gimnazyalnej, więc mamy i specyalny słowniczek do Justyna: Eichert, Wörterbuch zu Justin, Hannover 1881.

§16. T. Livius.

T. Livius urodził się r. 59 przed Chr. w Patavium, a umarł r. 17 po Chr. Rok jego urodzenia i śmierci podaje nam kronika św. Hieronima, miejsce urodzenia wymienia Plutarch Caes. 47, a nadto inni pisarze dosyć wyraźnie go dotykają, np. Kwintylian, wspominając o zarzucanej mu patavinitas (I,5,55; VIII,1,2). Szczegółów z jego życia nie posiadamy wiele; wiemy tylko tyle, iż posiadał dokładne retoryczne i filozoficzne wykształcenie, że przebywał po największej części w Rzymie, że nie piastował urzędów a z Augustem zostawał w przyjaznych stosunkach. Wiemy też, że miał córkę i syna, który był także czynny jako pisarz. Według świadectwa filozofa Seneki (Epist. 100,9) pisał Liwiusz dialogi na pół filozoficznej a na pół historycznej treści, prócz tego pisma ściśle filozoficzne (ex professo philosophiam continentes libros). Według Kwintyliana X,1,39 napisał także dzieło w formie listu do swego syna, które traktowało o wykształceniu krasomowczem. Ale największem jego dziełem, któremu poświęcił przeszło 40 lat życia, była jego historya, opisująca wyłącznie dzieje Rzymu od założenia miasta aż przynajmniej do r. 9 przed Chr. t.j. do śmierci pasierba Augusta Druzusa. Dzieło to obejmowało 142 ks. Obecnie jednak nie posiadamy z tej bogatej spuścizny Liwiusza wszystkich jego

mniejszych pism, a z swej obszernej historyi pozostała nam zaledwie część czwarta, mianowicie ks. I–X opisująca dzieje Rzymu od założenia miasta aż blisko do końca trzeciej wojny samnickiej t.j. do r. 293, a następnie ks. XXI–XLV, obejmujące okres od początku II wojny punickiej (r. 218) aż do tryumfu Emiliusza Pawła nad Macedonią, po bitwie pod Pydną, t.j. do r. 167 przed Chr. Z innych ksiąg mamy tylko szczupłe ułomki z ks. 91 o wojnie Sertoryusza, a nadto streszczenia (periochae) ze wszystkich ksiąg dzieła z wyjątkiem ks. 136 i 137; nadto dzieło Juliusza Obsequensa z IV st. o cudach Prodigiorum liber i Fasti consul. w kronice (Chronica VI st.) Cassiodoriusa, bo obydwaj excerpią z Liwiusza a raczej z tego samego wyciągu, co autor perioch. Periochae są to krótkie zestawienia głównych faktów opisywanych z ksiąg Liwiusza, dokonane nie na podstawie samego dzieła, ale na podstawie obszernych wyciągów około IV w. po Chr., takich bowiem wyciągów istniała większa liczba w starożytności już od czasu poety Martialisa, jak wynika z 190 epigramu ks. XIV tego poety:

Pellibus exiguis artatur Livius ingens,
Quem mea non totum bibliotheca capit.

(Zangenmeister, Die Periochae des Livius, Festschrift zur Karlsruher Philologen Versammlung, Freiburg 1882). Przyczyną tego, że nam tak znaczna część dzieła Liwiusza zaginęła, była bezwątpienia jego wielkość; dla wygody podzielono je na dekady; nadto zadowalano się często wyciągami, a wskutek tego zaginęła większa część dekad.

Starożytni wysoko cenili Liwiusza, a osobliwie jego historyę. Seneka filozof (Epist. 100, 9 i de ira I, 20, 6) zalicza go obok Cycerona i Asiniusa Polliona do najwymowniejszych pisarzy; ojciec filozofa Seneka retor (Suasor. 6, 21) nazywa go „candidissimus (najrzetelniejszy) omnium magnorum ingeniorum aestimator (sędzia); Pliniusz Nat. h. praef. 16 nazywa go „auctor celeberrimus"; Kwintylian X, 1, 101 porównywa go z Herodotem i sławi jego słodycz, wymowność i styl zastosowany do osób i spraw, które opisuje. Osobliwie unosi się Kwintylian kilkakrotnie (np. X, 1, 32; VIII, 1, 3) a nadto Tacyt (Agric. 10) nad jego wymownością; Tacyt przez usta Cremutiusa Corda (Annal. IV, 34) przyznaje mu nadto wiarogodność. Powaga i wziętość Liwiusza była w starożytności tak wielką, że według Seneki retora (Controv. 10 praef. 2) współcześni ze względu na niego szanowali także jego zięcia L. Magiusa, a według Pliniusza Mł. (Epist. II, 3, 8) pewien Gadytańczyk przybył umyślnie do Rzymu, aby zobaczyć tak sławnego człowieka. Naprzeciw tego powszechnego uznania starożytnych stoi tylko ujemny sąd cesarza Kaliguli, który według Swetoniusza (Calig. 34) zarzucał Liwiuszowi, że jest rozwlekły i nie dosyć staranny (verbosus in historia neglegensque). Nadto wytykał Pollio według Kwintyliana, jak już wyżej nadmieniłem, stylowi Liwiusza pewne naleciałości patawińskie niezgodne ze stylem stołecznego miasta.

Starożytność zatem wyraża się prawie zupełnie zgodnie z pochwałą o Liwiuszu, lubo pochwała ta odnosi się prawie

wyłącznie do jego stylu, gdyż tylko Tacyt sławi jego wiarogodność; nie wiemy zaś, czy nagana Kaliguli, zarzucająca mu neglegentiam, odnosi się do stylu czy też do treści. Bądź co bądź, tyle jest widoczna, że starożytni krytycy cenili historyę Liwiusza głównie dla jej stylu i nadobnego przedstawienia rzeczy. Nowoczesna krytyka zbadała bardzo dokładnie najrozmaitsze zagadnienia, odnoszące się do dzieła Liwiusza, i doszła w tym względzie do następujących wyników:

1) Liwiusz sam pisał swoje dzieło w księgach łącząc je wedle treści już to w dekady już to w pentady, lubo nie wszędzie. To stało się później powodem przepisywania jego dzieła dekadami. Nie zapuszczał się zaś z umysłu w dzieje innych narodów, postanowiwszy sobie pisać wyłącznie historyę Rzymu (XXXIII,20; XXXIX,48,6; XLI,25 i tp.).

2) Według najlepszych manuskryptów nadał Liwiusz swemu dziełu tytuł Ab urbe condita libri. Sam Liwiusz nazywa nadto w ks. XLIII r. 13 § 2 swoje dzieło Annales, a Plinius Nat. hist. praef. 16 nazywa je historiae.

3) Liwiusz rozpoczął pisać swoje dzieło między r. 27 a 25 przed Chr., bo już w I, 19, 3 Oktawiana nazywa Augustem, a wspomina tamże wprawdzie o pierwszem zamknięciu świątyni Janusa (w r. 29), a nie mówi o drugiem (r. 25). Ogłaszał zaś swoje dzieło częściami i to pod odrębnymi napisami. Wynika to z tego,

że np. część rozpoczynająca się XXI księgą ma osobną przemowę (praefatio). Wprawdzie i II księgę tj. początek historyi zapltej rozpoczyna Liwiusz krótką uwagą ogólną, ale uwaga ta ogranicza się do kilku zdań. Zato np. na początku ks. VI mamy już obszerniejszy wstęp: Quae ab condita urbe Roma ad captam eandem urbem Romani sub regibus primum, consulibus deinde ac dictatoribus decemvirisve ac tribunis consularibus gessere, foris bella, domi seditiones, quinque libris exposui itd. aż do §.4. Większa przemowa stała zapewne na początku ks. XI, ale drugiej dekady nie mamy. Zato na początku ks. XXI czytamy: In parte operis mei licet mihi praefari, quod in principio summae totius professi plerique sunt rerum scriptores, bellum maxime omnium memorabile, quae unquam gesta sint, me scripturum, quod Hannibale duce Carthaginienses cum populo Romano gessere. (Itak dalej ogólne uwagi aż do końca rozdziału lub przynajmniej do §4.). Ks. XXVI nie ma przemowy. Ale na początku XXXI zaznaczony koniec wojny punickiej temi słowy: Me quoque iuvat, velut ipse in parte laboris ac periculi fuerim, ad finem belli Punici pervenisse. A dalej refleksya nad tem, że opis punickich wojen zajął tyle ksiąg, co czasy przed wojnami punickiemi. Na początku ks. XXXVI niema praefatio, również niema jej na początku XLI, ale tu początek rozdziału zaginął. Zdaje się więc, że podział stosował się do treści — może były i inne partye. Nadto mamy jeszcze ślady osobnych tytułów pierwszych części

np. periochae librorum 109-116 mają napis: belli civilis libri VIII; już za życia Liwiusza wydał sąd o jego historyi August nazwawszy go Pompejańczykiem (Tac. Ann. IV, 34) i Asinius Pollio; periocha ks. CXXI nosi napis „ex libro CXXI, qui editus post excessum Augusti dicitur". Naprowadza też na to Pliniusz Nat. hist. praef. 16 pisząc: T. Livius quodam volumine sic orsus, satis iam sibi gloriae quaesitum et potuisse se desidere, ni animus inquies pasceretur opere. Gdyby był wreszcie Liwiusz w całości swoje dzieło wydawał, byłby sprostował niektóre wiadomości niezgodne z tem, co później zaszło, np. wiadomość o jednokrotnem zamknięciu świątyni Janusa za panowania Augusta.

4) Liwiusz pisał z zamiłowaniem do przedmiotu, przejmował się duchem czasów, które opisywał, szukał ulgi w rozpamiętywaniu przeszłości wśród niezadowolenia ze współczesnych stosunków; wielkość Rzymu widział w czasach republikańskich, pełnych cnót i poświęcenia; był przekonań umiarkowanych i dlatego przyganiał wszelkim gwałtownym zaburzeniom bez względu na to, z którego stronnictwa wychodziły, starał się nadto być bezstronnym i sprawiedliwym (Liv. praef. 5; XLIII, 13, 2); wiemy osobliwie, że pochwalał postępowanie Pompejusza, a o Cezarze powiedział, że może byłoby lepiej dla rzpltej, gdyby się on nie był narodził, - nie zważając na to, że tem mógł urazić Augusta (Tac. Annal. IV, 34; Seneca Nat. quaest. V, 18, 4).

5) Pisał w najlepszej wierze tak, jak był przekonany, ale nie badał zwykle spraw źródłowo, lecz korzystając przeważnie z późniejszych historyi (Valerius Antias, Licinius Macer, Claudius Quadrigarius, Coelius Antipater, Aelius Tubero) kierował się w wyborze niezgodnych wiadomości względami zewnętrznymi, np. uprzedzeniem do wiarogodności autora, jego wiekiem. Nie posiadał też niekiedy dosyć jasnego poglądu na prawne i polityczne stosunki Rzymu, dlatego pomieszał plebejuszów z późniejszem pospólstwem (plebs), senatorów z patrycyuszami i t. d. Nie znał się na sztuce wojskowej i dlatego opisy bitew chromają. Osobliwie korzystał bardzo wiele, jak się zdaje, począwszy od ks. XXI z Polibiusza, lubo właśnie ten wybór w każdym razie korzystnie świadczy o jego sądzie krytycznym. Gdyby też był chciał pisać ściśle źródłowo, nie byłby mógł napisać dzieła tak obszernego w tej formie wykwintnej. Najlepiej stosunkowo możemy Liwiusza kontrolować w 4-tej i 5-tej dekadzie, bo tu korzystał zapewne z Polybiosa (Nissen, Kritische Untersuchungen über die Quellen der 4. und 5. Dekade des Livius, Berlin 1863 – najlepsze dzieło). Zebrał to, do czego doszła krytyka nowsza, Soltau: Livius Geschichtswerk, seine Composition und seine Quellen, Leipz. 1897.

6) O ile Liwiusz nie był dosyć gruntownym co do treści swego dzieła, o tyle te braki nagradzał gładką, ozdobną formą, podobnie jak Sallustyusz i Tacyt. Cycero był w stylu dla niego wzorem, znać jednak na jego wyrażeniu także

znaczny wpływ czasów, w których żył, osobliwie wpływ współczesnych poetów doby Augusta, od których zwłaszcza od Wergilego, pożycza często wyrazów i zwrotów całych. Nieco za rozwlekły styl Cycerona otrzymuje u niego formę zwięźlejszą, osobliwie przez częste zastosowanie konstrukcyi participialnych. Zwyczajem starożytnych historyków charakteryzuje Liwiusz osoby, o których pisze, w ten sposób, że wkłada w ich usta mowy, odpowiadające wprawdzie położeniu spraw i charakterowi osób, ale nie licujące się ze stylem czasów, w których miały być wypowiedziane. W układaniu takich mów jest Liwiusz według zgodnego sądu starożytnych i nowoczesnych krytyków prawdziwym mistrzem.

7) Liwiusz jest pisarzem bogobojnym, a bogobojność swą posuwa aż do zabobonności. Wierzy on przeważnie w siłę przeznaczenia (fatum) i w to, że bogowie pewnymi zewnętrznymi znakami przepowiadają przyszłość i objawiają swą wolę; dlatego zapisuje w swej historyi starannie liczne portenta i prodigia, a opisuje zwykle dokładnie tajemnicze obrzędy starożytne (prawda, że to było już w kronikach dawnych).

<u>Manuskrypty</u>. - Nowym dowodem na to, że dzieło Liwiusza było podzielone później na dekady, jest ta okoliczność, że każda z zachowanych nam dekad opiera się na innej podstawie rękopiśmiennej. Mianowicie stanowi podstawę tekstu dla pierwszej dekady Codex rescriptus czyli palimpsestus Veronensis (biblioteki kapitulnej w Weronie), bardzo stary, ale obejmujący tylko ks. III–VI. Obok niego stanowią podstawę tekstu

tej dekady Mediceus w. XI, Parisinus z w. X, Florentinus z w. XII, Upsaliensis z w. XI–XII i Helmstadiensis I, prócz tego zagubiony codex Vormaciensis, o ile z wypisków jest znany. Wszystkie te manuskrypty opierają się na recenzyi dokonanej w IV w. po Chr. przez Wiktoryana i dwóch Nikomachów, o czem świadczą jeszcze subskrypcye przechowane w tych manuskryptach. — Dla trzeciej dekady podstawą są dwie klasy rękopisów; jedną z nich przedstawia wzorowo codex Parisinus (Puteanus) z w. V, któremu brakuje jednak początku i końca; najlepszymi kodeksami drugiej klasy jest pochodzący z V w. fragment palimpsestu Turyńskiego (ks. XXVII i XXIX), dalej znany prawie tylko z wypisków Spirensis z w. XI i kilka zupełnych rękopisów w Anglii i w Rzymie. — Dekada czwarta opiera się na kodeksie Bambergensis z w. XI (ks. XXXI–XXXVIII) i Moguntinus, znany obecnie tylko z wydań XVI w. — Pięć ksiąg ~~wreszcie~~ wreszcie piątej dekady opiera się na manuskrypcie wiedeńskim z w. V, zwanym Laurishamiensis (w Lorsch, klasztor Benedyktynów). Próbki pisma najstarszych kodeksów historyi Liwiusza wydał Mommsen w Analecta Liviana, Lipsiae 1873.

Wydania. Pierwsze, ale niezupełne wydanie historyi Liwiusza wyszło w Rzymie około r. 1469 (brakuje w niem ks. XXXIII i XLI–XLV). Potem ukazywały się, w miarę odnalezionych źródeł następne wydania uzupełniane coraz nowymi dodatkami, aż w r. 1616 n. ukazało się zupełne wydanie w Bazylei. Z pomiędzy wcześniejszych niezupełnych wydań są

ważne wydania Beata Rhenana i Geleniusa (w Bazylei 1535, przedrukowowane z wyjaśnieniami Sigoniusa w Wenecyi r. 1555) dlatego, że opierają się na ważnych kodeksach Spirensis 3-ciej dekady i Moguntinus 4-tej dekady, których obecnie nie posiadamy.

Pierwsze krytyczne wydanie ogłosił Gronovius w Leydzie 1645 i 1679 w III t. Bogatym zbiorem wyjaśnień odznacza się wydanie Drakenborcha w Amsterdamie 1738-46 w VII t., przedrukowane w Stuttgarcie 1820-28 w XV t. Dalej zasługują na wzmiankę krytyczne wydania: Alschefskiego w Berlinie 1841-46 w III t. (sięga do ks. XXIII), Madviga i Ussinga w 4-tej edycyi w Kopenhadze 1886 nn., Luchsa z aparatem krytycznym w Berlinie 1888 (dotąd obejmuje tylko ks. XXI-XXV). Część ksiąg obejmują: krytyczne wydanie Luchsa ks. XXVI-XXX w Berlinie 1879. Ks. XXX przez Alschefskiego w Berlinie 1839; ks. XXXIII według kodeksu Bamberskiego z różniczkami do ksiąg XXX-XXXVIII przez Kreysiga, Meissen 1839.

Tekst Liwiusza z krytycznemi uwagami wydali: Weissenborn i Müller w 2 edycyach w Lipsku u Teubnera 1860 i 1881 nn.; Hertz w Lipsku 1857-64 w IV t. u Tauchnitza z przemową; Zingerle u Freytaga w Pradze 1883 nn. (niezupełne). Z wyjaśnieniami niemieckiemi wydali Liwiusza Weissenborn i Müller w X t. w 8-mej edycyi do r. 1888, Berlin u Weidmanna. Nadto ukazały się zbiorowe wydania: dwóch Müllerów, Luterbachera, Wölfflina i Friedersdorffa w Lipsku 1875 nn. (niezupełne), Heynachera, Luterbachera, Klefta i Egelhaafa w Gocie 1883 nn. (niezupełne).

Prócz tego liczne szkolne wydania, obejmujące tylko część dzieła, np. ks. XXI i XXII Fabrego i Heerwagena w Norymberdze w 2. ed. 1852; ks. XXI-XXV Riemana i Benoista w 4 ed. w Paryżu 1886 w II t.; ks. XXIII i XXIV przez Fabrego w Norymberdze 1840.

Wielką część dzieła Liwiusza przełożył Józef Maks. hr. Ossoliński, fundator naszej biblioteki jego imienia na początku wieku zeszłego.

2). Mowcy i retorowie.

Mówiąc o mowcach (oratores) i retorach dodajemy dla wyjaśnienia, że starożytni nazywali retorami nauczycieli wymowy, mowcami zaś tych, którzy posiadając dar wymowy nie udzielali jednak nauki retoryki. Z drugiej jednak strony wypada nadmienić, że różnica między retorami a oratorami jest chwiejna, dlatego, że retorowie niekiedy nie ograniczali się do nauki szkolnej i do popisów deklamatorskich, lecz także występowali jako publiczni mowcy, przeciwnie oratorowie czyli mowcy wobec ścieśniającego się coraz bardziej za czasów cesarskich pola wymowy publicznej nieraz deklamowali publicznie i, lubo zapewne nigdzie nauki retoryki nie udzielali, przecież krytyką swą i przykładem na wykształcenie retoryczne współczesnych wpływali. Głównem źródłem do znajomości ówczesnych mówców, a osobliwie retorów jest dzieło starszego Seneki, o którym w osobnym paragrafie mówić będę.

Wymowa cofała się coraz bardziej z forum w ściany szkoły i stała się deklamacyą na tematy zmyślone, niezostające niekiedy nawet w związku z rzeczywistymi stosunkami. Chodziło nie tylko o nowe co do treści przedstawienie pewnego zagadnienia, ale tak, że o uderzającą i olśniewającą nowemi zwrotami formę. Tu tkwi jedna z głównych przyczyn stylu srebrnej łaciny. Traktowano zaś głównie t. zw. suasoriae tj. mowy zachęcające i controversiae tj. mowy na zmyślone przypadki sporu, po części sądowe, np. mąż wyjeżdżając zostawia żonę w domu; tę stara się uwieść pewien bogaty kupiec, ale bezskutecznie. Kupiec ów umierając zapisuje jej majątek motywując to tem, że się przekonał o jej czystości. Ona dziedziczy majątek, ale mąż wróciwszy wytacza jej proces o złamanie wiary małżeńskiej. Aleksander W. wchodząc do Babylonu. Ateńczycy wobec groźby Kserksesa, że napadnie Grecyę, jeżeli nie zniszczą trofeów zwycięstw odniesionych nad Persami i t. p. Do rozwinięcia teoryi wymowy przyczynił się jeszcze spór dwóch ówczesnych szkół retorycznych, z których jedna szła za Apollodorem z Pergamu, nauczycielem Augusta, i twierdziła, że istnieje sztuka wymowy, której się nauczyć można z dokładnie podanych prawideł (Apollodoryjczykowie czyli analogiści w wymowie), a druga, idąca za Teodorem z Gadary, nauczycielem Tyberyusza, która utrzymywała, że niema powszechnie i zawsze obowiązujących prawideł wymowy (anomaliści). Spór ten przyczynił się

do tego, że Apolodorejczykowie rozwinęli dokładniej system wymowy. Pisał o tym sporze Schanz, Hermes 25, 36. Kwintylian (II, 13, 2) podziela raczej zdanie Teodora.

Rzecz o mowcach i retorach doby augustowskiej obejmiemy w 3 §§, mianowicie umieścimy w § pierwszym wiadomości o mowcach i retorach, po których nic nam prócz ułomków i wzmianek nie pozostało, w § drugim o Senece Starszym i jego spuściźnie, a w § trzecim o P. Rutiliuszu Lupusie.

§ 17. Znani nam ze wzmianek i szczupłych ułomków mowcy i retorowie doby augustowskiej.

Jakkolwiek trudno jest przeprowadzić ścisłą granicę między oratorami a retorami, to jednak do mowców doby augustowskiej, których żywot sięga pierwszą połową jeszcze w czasy dogorywającej rzpltej, należą wymienieni już między historykami C. Asinius Pollio i M. Valerius Messalla Corvinus. Obok nich wymieniają nam źródła jeszcze Pediusa (Horat. Sat. I, 10, 28) i Furniusa (Horat. Sat. I, 10, 86), Atratina (Joseph. Flav. bell. Jud. I, 14, 4), L. Arruntiusa, o którym już wyżej mówiłem (Vell. II, 86, 2), i Q. Hateriusa (Tac. Ann. IV, 61; Sen. controv. IV, praef. 6-11). Należą tu także sam August, Mecenas, Agryppa, o których wyżej już mówiłem.

Do młodszych mowców należą synowie Messalli: starszy

M. Valerius Corvinus Messalla lub Messalinus, wspominany często przez współczesnych poetów (Ovid. ex Ponto I,7; II,2,51; Trist. IV,4; Tibul. II,5) i przez Tacyta (Ann. III,34) i młodszy M. Aurelius Cotta Maximus Messalinus (Tac. Ann. VI,5 i 7; Ovid. ex Ponto III,5,7; do niego pisze poeta I,5 i 9; II,3 i 8; III,2 i 5), – dalej znany nam już z działu historycznego T. Labienus, a wreszcie sławny ze swej uszczypliwości i republikańskiej bezwzględności Cassius Severus. Osobliwie był Cassius Severus według świadectwa starożytnych krytyków (Tac. Dial. 19 i 26 i Quintil. X,1,116 i 117) jednym z najlepszych mówców ówczesnych; zarzucano mu tylko tyle, że mówił namiętnie, a zato bez ładu i z góry obmyślonego planu. Śmiałość i bezwzględność, z jaką w swych pismach zaczepiał wpływowe osoby, zostające w bliskich stosunkach z Augustem, sprowadziła na niego proces i karę wygnania. Naprzód został wygnany na wyspę Kretę, gdy zaś i tam nie poprzestał zaczepek, skonfiskowano mu majątek i wysłano na wyspę Seriphos, gdzie umarł w r. 32 po Chr. w 25 roku swego wygnania.

Do najznakomitszych zaś a starszych retorów ówczesnych należą: Blandus, M. Porcius Latro, Arellius Fuscus, C. Albucius Silus, Passienus, L. Cestius Pius, L. Iunius Gallio i starszy Seneka, o którym niżej osobno mówić będę. Porcius Latro, Arellius Fuscus, Albucius Silus i L. Iunius Gallio byli według sądu Seneki najlepszymi retorami, a raczej deklamatorami ówczesnymi. Porcius Latro, znany nam już jako nauczyciel Owidyusza, był przyjacielem starszego Seneki i pochodził za-

perne, tak jak Seneka, z Hiszpanii. Kwintylian X,5,18 nazywa go „primus clari nominis professor," a Seneka wśród pochwał, których mu nie szczędzi, dodaje (controv. I, praef. 16), że głos miał wprawdzie silny, ale niewyrobiony i niemiły. Arellius Fuscus odznaczał się tem, że hołdował zasadom azyatyckiej szkoły wymowy, co stąd pochodziło, że był rodem z Azyi. Passiena, którego syn Passienus Crispus był mówcą, i dwa razy konsulem, nazywa Seneka (Controv. II, 13, 17), vir eloquentissimus et temporis sui primus orator".- Iunius Gallio wreszcie, lubo według Tacyta (dial. 16) nie odznaczał się większym talentem jako mówca, godnym jest jednak osobnej wzmianki jako szczery przyjaciel starszego Seneki i Owidyusza. Adoptował on najstarszego syna retora Seneki a brata filozofa M. Anneusza Nowata, który dlatego otrzymał nazwisko L. Iunius Gallio.

Do młodszych retorów doby augustowskiej należą: filozof Papirius Fabianus i Alfius Flavus, który także w poezyi próbował sił swoich. O Papiriuszu Fabianie wspomnimy jeszcze w dziale filozoficznym, o Alfiuszu Flawie wspomina retor Seneka (contr. I, 1, 22 i II, 14, 8), że był uczniem wyżej wspomnianego retora Cestiusa Piusa, a deklamacye jego miały tak wielką wziętość między publicznością, że sam jego mistrz Cestius rzadko odważał się występować po nim. - Do młodszych retorów doby augustowskiej, należy też P. Rutilius Lupus, o którym w osobnym §. mówić będę.

Dodać wreszcie wypada, że wymieniliśmy tu tylko część

kę najważniejszą, mowców i retorów doby augustowskiej; liczny nadto ich poczet zestawia osobliwie Seneka retor w swych pismach.

§.18. Annaeus Seneca, rhetor.

Anneusz Seneka urodził się, jak wnioskować wypada z jego własnych wzmianek (Contr. I praef. 11), około r. 54 przed Chr. w Kordubie w Hiszpanii. Z Korduby dwa razy odwiedzał Rzym już po śmierci Cycerona i bawił tu przez dłuższy czas; wreszcie już za panowania Augusta przeniósł się na stałe mieszkanie do stolicy. Żoną jego była Helvia, także rodem z Korduby. Miał on z nią trzech synów, z których najstarszym był M. Annaeus Novatus, nazwany później L. Iunius Gallio, drugim filozof L. Annaeus Seneca, a trzecim M. Annaeus Mela, ojciec poety Lukana. Seneka pochodził z zamożnej rodziny rycerskiego stanu; praenomen jego jest niepewnem; część manuskryptów podaje praenomen Lucius, może przez pomyłkę, pomięszawszy go ze sławniejszym stosunkowo synem filozofem; aż do najnowszych czasów nazywano go Marcus, które to praenomen nadał mu humanista Volaterranus, ale bez podstawy. Seneka dożył bardzo późnego wieku, umarł bowiem około r. 39 po Chr. mając przeszło 90 lat.

I z dzieł samego retora Seneki i z pisma jego syna filozofa

(Ad Helviam 14,3) dowiadujemy się, że Seneka był człowiekiem starorzymskiej cnoty. Posiadał on niezwykłą pamięć; sam chwali się (Contr. I praef. 2), że potrafił 2 tysiące wyrazów słyszanych powtórzyć w tym porządku, w którym je usłyszał, a 200 wierszy usłyszanych wyrecytować w odwrotnym porządku. Seneka, jak to już wyżej wspomniałem, napisał historyę rzymską, obejmującą okres od początku wojen domowych aż prawie do jego śmierci; chwali tę historyę syn jego filozof w piśmie De vita patris; obecnie jednak nie posiadamy z niej nawet ułomków. Z pisma syna Seneki De vita patris dziś posiadamy tylko fragment; w tym fragmencie wspomina też syn jeszcze o innych pismach ojca, których obecnie nie posiadamy. Oprócz tego napisał Seneka drugie dzieło pt. Oratorum et rhetorum sententiae, divisiones, colores, które się nam zachowało w znacznej części i jest podstawą, na której opieramy się zaliczając go do retorów, lubo przyznać wypada, że nie mamy dowodu na to, iż Seneka sam był retorem t.j. że popisywał się deklamacyami; owszem jest podobną do prawdy, że się tylko przysłuchiwał popisom retorycznym, lecz czynnego nie brał w nich udziału. W zachowanem bowiem dziele jest Seneka tylko sprawozdawcą, a osobliwie opisuje, ulegając życzeniu swych trzech synów, którzy [illegible] mówcy i retorowie wsławili się za jego pamięci i podaje liczne próbki ich wymowy, dodając dokładne określenie tematów, na które mówili. Wobec tego należy Seneka raczej do pisarzy, którzy pisali o retoryce, a nie do retorów. Całe dzieło Seneki dzieli

się na dwie części, z których jedna nosi tytuł Suasoriae, a zawiera jedną tylko księgę, a druga ma napis Controversiae i składa się z 10 ks. Suasoriae są to mowy doradcze, controversiae mowy zastosowane do spraw spornych, w których uprawnienie osoby jest wątpliwe. Podział kontrowersyi na księgi opiera się głównie na różnicy zapatrywań retorów 1) na zastosowanie ustawy do pewnego danego wypadku (sententia), 2) na podział głównego pytania na częściowe zagadnienia (divisio) i 3) na środki służące do zatarcia wrażenia karygodnego czynu (colores). Ale od tego podziału znajdujemy liczne zboczenia upstrzone anegdotami zabawnemi. Wogóle zastrzega się sam autor w przemowie do synów przed przesadnemi wymaganiami ścisłego podziału i wykładu przedmiotu, a opowiada wypadki tak, jak mu je zachowała jego niezwykła pamięć. Język dzieła jest poprawny, a treść rzuca wiele światła na ówczesne stosunki w szkołach retorycznych. Colores mają zastosowanie tylko w Controversiae, nie w Suasoriae. Całe dzieło napisane zostało, jak wynika z przemowy i ze wzmianek historycznych, już przy końcu życia autora por. 31 po Chr. tj. po upadku Sejana za panowania Tyberyusza.

Z 10 ksiąg kontrowersyi posiadamy obecnie w całości tylko połowę, tj. księgi I, II, ale I tylko z częścią przemowy, II bez przemowy, VII, IX i X, księdze zaś suasoriarum braknie początku. Posiadamy jednak wyciąg z owych X ks. controversiarum, ułożony dosyć niezręcznie zapewne w IV lub V w. po Chr. Wyciąg ten

podaje nam treści zaginionych ksiąg controversiarum, a nadto przemowy całkowite do ks. I, II, III i IV. Tekst nieskrócony posiadamy w manuskryptach X w. w bibliotekach Brukselskiej, Antwerpskiej i Watykańskiej; tekst skrócony zachował nam się najlepiej w manuskrypcie z IX lub X w. biblioteki Montpellier (pd.-zach. Francyi) zwanym Montepessulanus. Najnowsza krytyka (Bursian, Kiessling i Müller w przemowach do swych wydań) doszła do tego wyniku, że tekst owych ekscerptów opiera się na innym pierwotnym manuskrypcie (archetypus), niż tekst zupełny. Suasoriae musiały pierwotnie wyprzedzać Controversias, skoro w Controversiae odwołuje się Seneka do swazoryi. W takim porządku wydał je też Kiessling. Wydał dzieło Seneki Gronovius w Leydzie r. 1649, potem w Amsterdamie 1672. Nowszymi czasy wydali je krytycznie: Bursian w Lipsku 1857, Kiessling w Lipsku 1872 i Müller w Pradze 1887. Wydanie Kiesslinga (bibliotheka Teubneriana) podaje po kolei obok siebie tekst zupełny zachowanych ksiąg, a po nim tekst skrócony każdej księgi; dokładny indeks imion własnych umieszczony na końcu.

§. 19. P. Rutilius Lupus.

Pod nazwiskiem nieznanego nam skądinąd P. Rutiliusa Lupa zachowało nam się pismo retoryczne w II ks., mające tytuł

Schemata dianoeas, ale pomimo tego tytułu rozwodzące się nad schemata lexeos, a więc traktujące o figurach krasomowczych, polegających na układzie wyrazów w mowie, np. anaphora, epiphora, anadiplosis i t. p. Jest ono skróconem tłumaczeniem niezachowanego nam obecnie pisma greckiego retora Gorgiasa, czego między innemi dowodzi tytuł zachowany w manuskryptach w tych słowach: „P. Rutilii Lupi schemata dianoeas versa ex Gorgia", wyraźne oświadczenie w samem piśmie II, 12, gdzie autor odwołuje się do dzieła Gorgiasa mówiąc, że ono obszerniej traktuje o tym samym przedmiocie, a nadto następująca wzmianka Kwintyliana Inst. orat. IX, 2, 102: praeter illa, quae Cicero inter lumina posuit sententiarum, multa alia et Rutilius, Gorgian secutus, non illum Leontinum, sed alium sui temporis, cuius quattuor libros in unum suum transtulit, et Celsus, videlicet Rutilio accedens, posuerunt schemata. Z tej ostatniej wzmianki Kwintyliana wynika, że nasz P. Rutilius Lupus był młodszym od Cycerona, a starszym od Kwintyliana, a prócz tego od Celsusa. Ten ostatni jest to niezawodnie Cornelius Celsus, autor encyklopedyi, który żył za panowania cesarza Tyberyusza. Z encyklopedyi Celsusa posiadamy obecnie tylko traktat De medicina, ale wiemy, że zawierała ona także traktat o retoryce. Jeżeli więc Celsus żył za Tyberyusza, to Rutilius Lupus jako starszy od niego a młodszy od Cycerona musiał żyć za czasów Augusta. Z tym domysłem

zgadza się także to, iż owego Gorgiasa Kwintylian nazywa współczesnym Rutiliuszowi Lupowi, jest to bowiem niezawodnie retor Gorgias, nauczyciel syna mówcy Cycerona w Atenach, o którym czytamy w liście ad fam. XVI,21,6. Tyle tylko da się powiedzieć na pewno o osobie P. Rutiliusa Lupa; a ponieważ dokładnie nie możemy oznaczyć lat, w których żył i pisał, przeto możebnem jest także, że żył na początku panowania Tyberyusza i tam go też umieszcza Schanz, G.d.r.L. II,436. My zgodnie z prawdopodobniejszem zdaniem Schwabego i Teuffla zaliczamy go jeszcze do doby Augusta.

Co się tyczy zaś samego pisma, to widzimy, że zachowany w manuskryptach jego napis „schemata dianoeas" nie zgadza się z jego treścią, pismo bowiem traktuje nie o postaciach myśli (διανοίας), lecz o postaciach wysłowienia (λέξεως). Ponieważ nadto Kwintylian odwołując się kilkakrotnie do tego pisma (np. IX,2,103 i 106; 3,36, 84 i 89, dalej 91-94 i 99) przywodzi z niego zdania rzeczywiście o σχήματα διανοίας, których tam obecnie nie znajdujemy, więc jest widoczna, że pismo to nie doszło nas w całości, że mianowicie zaginęła część traktująca o σχήματα διανοίας, a zachowała się tylko część o σχήματα λέξεως. Godna jest wreszcie uwagi, że Kwintylian w przywiedzionem wyżej miejscu mówi, iż dzieło Gorgiasa obejmowało IV ks., które Rutilius streścił w jednej, bo ta wiadomość nie zgadza się z zachowanem nam pismem, które pomimo tego, że nie jest zupełnem, obejmuje jednak II ks. Sprzeczność tę starał się Ahrens w Zeitschr. für Altertumswiss.

1843, str. 158 pogodzić w ten sposób, iż przypuszczał, że tekst Kwintyliana przechował nam błędnie wyraz „unum” zamiast „usum”, tj. że należy czytać: cuius (sc. Gorgiae) quattuor libros in usum suum transtulit. Za tą konjekturą, najwięcej stosunkowo przemawia. W każdym razie najprawdopodobniejszem jest, że posiadamy tylko część pierwotnego pisma łacińskiego Rutiliusa Lupa; mniej podobnymi są, do prawdy domysły tych uczonych, którzy przypuszczali, że zachowane nam pismo jest tylko wyciągiem z pierwotnego pisma (Dzialas, Quaestiones Rutilianae, Breslau 1860), lub przeciwnie, że mamy obecnie pismo Rutiliusza prawie w całości tj. że zaginęło tylko prooemium, w którem mimochodem wspominał Rutilius Lupus o σχήματα διανοίας (Draheim, Schedae Rutilianae, Berlin 1874).

Najlepsze rękopisy pisma Rutiliusza Lupa znajdują się w bibliotece Florenckiej i pochodzą dopiero z w. XIV i XV (Laurentiani). Wydał w najnowszych czasach to pismo Karol Halm w zbiorowem wydaniu retorów łacińskich p. t. Rhetores latini minores, Lipsk 1863.

3). Filozofowie.

Ponieważ nie przechowało się nam nic z filozoficznej spuścizny doby augustowskiej, przeto rzecz o filozofach tej doby zamkniemy w jednym paragrafie.

§.20. O filozofii za czasów Augusta.

Nie można powiedzieć, żeby Rzymianie nie byli się zajmowali filozofią za czasów Augusta, ale pisali niewiele o filozofii wyłącznie, a i to nie dochowało się do naszych czasów. Jak od początku, tak i teraz byli Rzymianie w filozofii eklektykami, a uwzględniali za czasów Augusta głównie system stoicki i epikurejski, obok nich także mistyczny nowopitagorejski (Kruczkiewicz, O filozofii L. Anneusza Seneki, Kraków 1875 str. 1-22). Mówiąc o pisarzach i nauczycielach filozofii w Rzymie wypada też pamiętać, że obok nich istnieje znaczny zastęp takich ludzi, którzy żyją według zasad filozoficznych osobliwie stoickich nie pisząc ani nie nauczając ich. Ci praktyczni stoicy tworzą począwszy od Kaliguli opozycyę przeciw absolutnej władzy monarszej. Sam Augustus posiadał filozoficzne wykształcenie i zachęcał do studyów filozoficznych w wymienionem już wyżej piśmie Hortationes ad philosophiam. Trudno też znaleźć pisarza w tym czasie, któryby nie zdradzał filozoficznego wykształcenia. Posiadał je Liwiusz (dialogi i libri ex professo philosophiam continentes), a nawet pisał o filozofii, posiadał je także Wergili, Horacy, Seneka, Witruwiusz i inni.

Oprócz Augusta i Liwiusza pisali o filozofii wyżej już wymienieni (między poetami dydaktycznymi, lubo mieli pisać

o filozofii wierszem) Plotius Crispinus i Stertinius, o których mamy wzmianki w satyrach i listach Horacego. Następnie pisał w duchu filozofii stoickiej Fabius Maximus z Narbony i Plautus (Sergius Plautus ?), o którym kilkakrotnie wspomina Kwintylian donosząc, że tworzył nowe śmiałe wyrazy, jak essentia, queentia (X,1,124; II,14, 2, a jak się zdaje i VIII,3,33, gdzie jednak manuskrypty przechowały formę Sergius Flavius.).

Największej sławy zyskał sobie za czasów Augusta filozof Qu. Sextius i jego syn używający tego samego praenomen Q. Sextius Niger; pisali jednak nie po łacinie, lecz po grecku; nadto pisma ich greckie, między któremi znajdowały się pisma z zakresu historyi naturalnej, zaginęły. Ojciec Sextius czuł tak dalece powołanie do filozofii, że nie przyjął godności senatorskiej ofiarowanej mu przez Juliusza Cezara i starał się pogodzić swe życie z zasadami filozofii do tego stopnia, że na wzór Demokryta zwrócił wszystkie dawniej w handlu w Atenach zarobione pieniądze (Plin. N.h. 18,274). Obydwaj odznaczali się czystością obyczajów zgodną z zasadami stoickiemi, które wyznawali. W ich filozofii stoickiej były jednak, jak wynika ze świadectwa Seneki filozofa (epist. 108,17), przymieszki zasad pitagorejskich, np. w tem, że wstrzymywali się od spożywania mięsa. Wogóle miał widocznie system filozoficzny Sextiuszów wiele stron oryginalnych, skoro filozof Seneka uważał Sekstiusza starszego za założyciela nowej szkoły w Rzymie (Nat. qu. VII, 32,2). Osobliwie sławny był ojciec, Q. Sextius.

Gorliwymi uczniami Sextiusa byli oprócz jego syna gra-

matyk L. Crassicius (Sueton. gram. 18), który przy końcu życia porzucił zawód gramatyka; Papirius Fabianus, Cornelius Celsus, o którym będziemy mówić w wieku srebrnym, a może i Socyon z Aleksandryi (Seneca Epist. 18, 5, 17 nn). Między nimi oprócz Celsusa najsławniej- szym był Papirius Fabianus przez publiczne wykłady o filozofii, które miewał w Rzymie z wielkiem powodzeniem, przez swoje pisma filozoficzne, i przez to, że był nauczycielem filozofa Seneki. Pisma jego odnosiły się do zoologii, botaniki, a może i do mineralogii, a były tak liczne, jak filozoficzne pisma Cyce- rona. Nic się nam jednak z nich nie zachowało prócz cytatów u Pliniusza St. i u późniejszych gramatyków.

Uwaga. Posiadamy zbiór moralnych sentencyi tłu- maczonych z greckiego między innymi w jednym kodeksie paryskim zestawiony co najpóźniej w III w. po Chr., a raczej wyciąg z tego pierwotnego zbioru, który w IV w. został przetłu- maczony przez Rufina po łacinie; istnieje też tłumacze- nie syryjskie. Niektórzy uczeni domyślali się, że autorem greckiego zbioru jest młodszy Sextius, czemu się jednak już chronologia sprzeciwia. Rufinus w liście do swego syna pi- sze o tym zbiorze, jak upowszechnionem jest mniemanie, iż autorem zbioru jest męczennik i biskup rzymski Sextus II (256-258). Por. Gildemeister. Sexti sententiarum recensiones latinam, graecam, syriacas exhibuit, Bonn 1873.

4) Uczeni i literaci.

Stosownie do założenia pomieścimy w tej części tych pisarzy rzymskich, którzy nie byli specyalnie ani historykami ani mówcą, wzglednie retorami ani filozofami. Osobliwie napotykamy tu gramatyków, którzy obok gramatyki poświęcali się jeszcze badaniu starożytności, jak Sinnius Capito, M. Verrius Flaccus, C. Julius Hyginus i Clodius Tuscus, nadto gramatyków, którzy się wyłącznie gramatyką i wyjaśnianiem pomników literackich zajmowali, jak Cloatius Verus, Caecilius Epirota, L. Crassicius (zwolennik Sekstiusza, ale nie pisał o filozofii), Scribonius Aphrodisius; prócz tego mamy jurystów, jak M. Antistius Labeo, C. Ateius Capito, Blaesus, Fabius Mela, a wreszcie pisarza budowniczego Witruwiusza Polliona, którego dzieło się zachowało. Według tego podzielimy tę część na 3 §§, z których pierwszy obejmie polihistorów i gramatyków, drugi jurystów, a trzeci Witruwiusza Polliona.

§.21. Polihistorowie i gramatycy.

Do polihistorów doby augustowskiej, którzy wstępowali w ślady Warrona, lubo wszechstronnością wiedzy i płodnością literacką jemu nie dorównali, należą:

1) M. Verrius Flaccus. Według Sueton. de gram. 17 był

on wyzwoleńcem i tak się wsławił jako nauczyciel, że August powierzył mu wykształcenie swych wnuków Gajusa i Luciusa Cezara (adoptowanych przez Augusta synów Agryppy i Julii), z których pierwszy urodził się r. 20 a drugi 17 przed Chr. Wskutek tego przeniósł się Verrius Flaccus na Palatium ze swoją szkołą. Wyznaczono mu 100 tys. sesterców rocznej pensyi i nałożono warunek, aby odtąd nowych uczni nie przyjmował. Umarł w późnym wieku za panowania Tyberyusza. Pisał bardzo wiele, ale żadne z jego dzieł nie zachowało się do naszych czasów; być może, że nawet z tytułów nie wszystkie znamy. Osobliwie cytują późniejsi pisarze następujące dzieła: a) libri rerum memoria dignarum (liczba ksiąg nieznana; Gell. IV, 5, 6); - b) De obscuris Catonis (liczba ksiąg nieznana; Gell. XVII, 6, 2 cytuje II ks.); - c) (Rerum) Etruscarum libri (liczba ksiąg niewiadoma; Schol. Veron. ad Verg. Aen. X, 183 i 200); - d) libellus, qui Saturnus inscribitur (Macrob. I, 4, 7); - e) De orthographia (liczba ksiąg nieznana; Sueton. de gram. 19); - f) Epistulae (liczba ksiąg niewiadoma; Serv. ad Aen. VIII, 423).

Treść tych dzieł nie jest nam bliżej znana; między innemi wiemy np., że Verrius Flaccus przepisywał dla oddania niewyraźnego brzmienia litery M na końcu wyrazów przed początkową samogłoską następujących wyrazów używanie odrębnego znaku N (Velius Longus pg. 2238 Put.); zapewne stąd ten przepis właśnie w piśmie De orthographia. Szczupłe resztki z wymienionych wyżej pism Verriusa zebrał Alfr. Müller w przemowie do wydania Festa w Lipsku 1839; nowy przedruk tamże r. 1880.

Z 2 jednak dzieł Werriusa Flakka posiadamy znaczniejsze ułomki i dokładniejsze o nich wiadomości. Są to 1) jego Fasti Praenestini i 2) dzieło De verborum significatu.

Fasti Praenestini były zestawieniem najważniejszych dat kalendarza rzymskiego w przeciągu roku (dni sądowych, świąt, obrzędów, obchodów, zdarzeń historycznych), a nazywały się praenestini dlatego, że je Werrius ogłosił w Praeneste, gdzie na marmurowych tablicach wyryte w rynku zostały umieszczone. Sueton. de gram. 17: Verrius Flaccus statuam habet Praeneste in inferiore (superiore) fori parte, circa hemicyclium (siedzenie kamienne albo zegar słoneczny), in quo fastos a se ordinatos et marmoreo parieti incisos publicarat. Resztki tego kalendarza na odłamach tablic kamiennych odkryto r. 1771 w pobliżu miasta Praeneste; wydał je najlepiej Mommsen w Corp. inscr. lat. I pg. 311. Już mówiąc o Fastach Owidyusza wspomniałem, że dopiski do dat, zamieszczone na owym kalendarzu rytym na marmurze, są zapewne wyjęte z dzieła Werriusa Flakka o kalendarzu rzymskim i że dzieło to zapewne było głównem źródłem Owidyusza do jego Fastów.

Z dzieła zaś De verborum significatu posiadamy znaczne resztki w wyciągu późniejszego pisarza Festa (Epitome). O tym Festusie nie mamy bliższych wiadomości, ponieważ jednak cytuje on w swym wyciągu dawniejszych pisarzy: Lukana, Marcyalisa, a nawzajem późniejsi pisarze do jego wyciągu się odwołują,

(Porphyrio, Charisius), więc domyślać się wypada, że żył przy końcu I lub w II w. po Chr., w każdym razie przed w. IV. Już z tego, że Festus cytuje Lukana i Marcjalisa, których Werriusz Flakkus nie mógł znać, wynika, że w swym wyciągu korzystał on nie tylko z dzieła Werriusza Flakka, ale także z innych; mianowicie odwołuje się Festus także do takich gramatyków, którzy żyli dopiero po Werriuszu Flakku. Ale pomimo tego dokładne rozglądnięcie się w jego wyciągu naprowadza na to, że głównem jego źródłem było dzieło Werriusza Flakka De verborum significatu, które bardzo często wspomina i za którego alfabetycznym czyli słownikowym układem idzie w swoim wyciągu. Godna jest uwagi, że w słowniku można odróżnić dwie warstwy: jedna idzie za alfabetem mechanicznie, druga za treścią, grupując większe całości. Mniemają obecnie uczeni, że druga warstwa także czerpana z dzieł Werriusza Flakka, ale jest to niepewnem. Wogóle stosunek Festa do jego źródeł jest nam niejasny – i błądzą ci, którzy się upierają przy tem, iż prawie wyłącznie czerpał z Werriusza Flakka (Kruczkiewicz, O różnicy, która zachodziła w złotym wieku literatury rzymskiej między językiem gminnym a klasycznym, Kraków 1879 cz. I str. 2 nn. przyp.). Ale i wyciąg Festa zachował nam się tylko w drugiej połowie począwszy od środka wyrazów zaczynających się literą M, mamy jednak pewność, że obejmował on XX ks. Ponieważ zaś Festus wyznaje, że znacznie skracał dzieło Werriusza, i ponieważ świadczy, że u Werriusza niekiedy wyrazy zaczynające się jedną literą były podzielone na kilka ksiąg (np. wyrazy na P obejmowały

co najmniej 5 ksiąg, wyrazy na A co najmniej 4), przeto wniosek stąd Tatry, że dzieło Werriusza obejmowało około 80 ks. Oczywiście wniosek ten opiera się na przypuszczeniu jak największej zawisłości Festusa od Werriusza Flakka. Z wyciągu Festa jest widoczne, że Werrius prze-chodząc koleją alfabetyczną łacińskie wyrazy wyjaśniał ich ety-mologię i znaczenie, dodając liczne wiadomości archeologicz-ne i historyczne, łączące się z tymi wyrazami. Powiedziałem, że wyciąg Festa posiadamy obecnie tylko w drugiej jego połowie. Połowa ta opiera się częścią na manuskrypcie XI w. zwanym Farnesinus a przechowywanym w Neapolu, częścią zaś na odpi-sach sporządzonych w w. XV z tego manuskryptu, gdy zawierał je-szcze rzeczywiście drugą połowę wyciągu, obecnie bowiem nawet ta połowa nie jest zupełna. Wydał dotąd najlepiej zachowaną część tego wyciągu wraz z wyciągiem Paula, o którym zaraz mówić będę, Karol Ottfr. Müller w Lipsku 1839, które to wydanie przedrukowano następnie bez zmiany także w Lipsku 1880. Obecnie wyszło nowe wydanie przez Węgra Thewrewk w Peszcie 1889.

Wspomniałem już o wyciągu Paula. Jest to wyciąg z wy-ciągu Festa, dokonany przez Paula. Ten Paulus jest zapewne znanym z czasów Karola W. duchownym katolickim zwanym Paulus dia-conus w końcu VIII w. Skrócił on znacznie wyciąg Festa nic nie do-dając ze swej strony, a ten jego wyciąg uzupełnia nam w części pierwszej i w brakach części drugiej wyciąg Festa. Ten wyciąg Pawła dyakona posiadamy w licznych rękopisach, z których najstarsze po-chodzą z X i XI w. O najnowszem jego wydaniu wspomniałem wyżej.

2) Sinnius Capito żył za czasów Augusta, jak wynika ze wzmianek u późniejszych pisarzy, i poświęcał się badaniom gramatycznym, literackim i archeologicznym. Starożytni odwołują się do jego listów (Epistulae), w których roztrząsał zagadnienia z zakresu gramatyki (Gell. V, 20 i 21, 9-11), wspominają o jego dziele „libri spectaculorum" (Lactant. Inst. div. VI, 20, 35) i podają z nieznanych jego dzieł wiadomości geograficzne i etnograficzne. Spuścizny zatem tego uczonego nie znamy dokładnie nawet z tytułów.

3) C. Iulius Hyginus żył za czasów Augusta, według Sueton. (de gram. 20) wyzwoleńcem Augusta pochodzącym z Hiszpanii. Z Hiszpanii dostał się zapewne do Aleksandryi, skąd go miał Cezar, zdobywszy Aleksandryę, przywieść do Rzymu (bo Sueton. mówi, że niektórzy uważają go za Aleksandryjczyka). August powierzył mu zarząd otworzonej r. 26 a. Chr. biblioteki palatyńskiej. Był uczniem gramatyka greckiego Aleksandra Polyhistora i przyjacielem poety Owidyusza. Pisał częścią dzieła gramatyczne, częścią historyczne i archeologiczne, częścią gospodarcze, astrologiczne i teologiczne. Z zakresu gramatycznych pism cytują starożytni: Cinnae propempticum (zapewne komentarz do tego utworu Cynny) i Commentarii in Vergilium, o których często wspomina Gellius.

Do zakresu historyi i starożytności należały pisma: De vita rebusque illustrium virorum, inny tytuł: De viris claris, zapewne tego samego dzieła (liczba ksiąg nieznana, ale Gell. I, 14, 1 cytuje już ks. VI). O hipotezie Ungera, który utrzymywał, że zachowane nam

dzieło De illustribus imperatoribus przypisywane Neposowi, jest resztką z tego dzieła Hygina, o którem mówiliśmy już wyżej. (De vita et rebus Africani); Exempla, De familiis Troianis, De situ urbium Italicarum, De origine urbium (może jedno i to samo).

Do zakresu nauki o gospodarstwie wiejskiem należały dzieła: De agricultura (ilość ksiąg nieznana; Charis. Gr. l. I, 142 cytuje z II ks.), De apibus.

Do zakresu teologii i astrologii należały dzieła: De dis penatibus, De proprietatibus deorum (w tem dziele była też mowa „de astris ac de stellis").

Prócz tego cytuje Hygina Pliniusz St. między pismami, z których czerpał wiadomości geograficzne, zoologiczne i botaniczne (N. h. spis źródeł do ks. III–VI i X–XXII). — Z tej bogatej spuścizny nie posiadamy obecnie nic prócz cytatów i szczupłych ułomków, coby napewno Juliuszowi Hyginowi można przypisać.

Posiadamy jednak w manuskryptach pod nazwiskiem Hygina dwa pisma t. j. 1) niemający tytułu podręcznik mitologiczny, tzw. Fabulae (tak je nazwał pierwszy wydawca Micyllus (Moltzer) w w. XVI) czyli genealogiae t. j. wykład mitów osobliwie tych, na których opierali się tragiczni poeci greccy; pismo nader ważne do studyów nad tragikami greckimi. Jest to wyciąg z 2 ksiąg, powstały zapewne w II st. po Chr. z dzieła genealogicznego o bogach i bohaterach, z mitograficznego naszego Hygina, do którego dołączono jeszcze na końcu indices, nie pochodzące od Hygina. Wyimki z tego zbioru posiadamy także w tłumaczeniu greckiem

dokonanem na początku III w. po Chr. - 2) De astrologia lub De astronomia, De ratione sphaerae lib. IV tj. oparty na źródłach aleksandryjskich wykład ruchu ciał niebieskich poświęcony nieznanemu nam M. Fabiusowi. Także to dzieło doszło nas w skróceniu, a obydwa są napisane w takim stylu, który naprowadza na późniejsze czasy, a nie na dobę Augusta. Że obydwa te pisma pochodzą od jednego i tego samego autora (na podstawie wzmianek w tych pismach), to jest pewnem, ale nieprawdopodobnem, że tym autorem jest nasz C. Julius Hyginus, tem bardziej że manuskrypty zachowały tylko nazwisko Hyginusa. Nie jest też autorem tych pism znany pisarz mierniczy (scriptor gromaticus) z czasów Trajana Hyginus, - zapewne więc pisał obydwa dzieła jakiś trzeci nieznany bliżej Hyginus.

Wydał pismo de astrologia najnowszymi czasy Bunte w Dreźnie 1875, a owo pismo mitologiczne Fabulae Schmidt w Jenie 1872. - O mitografie Hyginie pisali: Tschiassny, Studia Hyginea, Wien 1888 i Dietze, Quaestiones Hygineae, Kiel 1890.

4) Clodius Tuscus pisał według cytatów Serw. do Aen. Commentarii co najmniej w 4 ks., nadto ułożył kalendarz astronomiczny, zachowany nam w greckiem tłumaczeniu Jana Laurentusa Lyda, pisarza bizantyńskiego VI w. po Chr. w dziele Περὶ Διοσημειῶν.

Do gramatyków w ściślejszem tego słowa znaczeniu należą:

1) Cloatius Verus. Pisał on Libri verborum a Graecis tractorum tj. o wyrazach z języka greckiego przejętych i Libri ordinatorum Graecorum, w których zamieszczał się także w rzeczowe wyja-

śnienie wyrazów greckich, nadto nieznane nam nawet z tytułu dzieło o języku obrzędów rzymskich.

2) Q. Caecilius Epirota z Tusculum, wyzwoleniec Attyka, bawił jakiś czas na dworze poety Corneliusa Galla, a po jego upadku otworzył w Rzymie szkołę, w której pierwszy wyjaśniał nowszych poetów, osobliwie Wergilego.

3) L. Crassicius Pasicles, o którym już wspomniałem, że w późniejszym wieku porzucił zawód nauczycielski i został uczniem filozofa Sekstiusa, pochodził z Tarentu, skąd przybywszy do Rzymu naprzód przyjął jakieś zatrudnienie przy boku poetów mimicznych, następnie otworzył szkołę i tak się wsławił jako nauczyciel, że go porównywano z Werriusem Flakkiem. Zasłynął też ze swego komentarza do ciemnego poematu Smyrna poety Cynny. Do szkoły jego uczęszczali znakomici Rzymianie, między innymi Iullus Antonius, znany z 2 ody IV ks. Horacego poeta epiczny (Sueton. gram. 18).

Prócz tego zachowało nam się jeszcze kilka nazwisk gramatyków współczesnych, ale bliższych wiadomości o nich i o ich pismach nie posiadamy.

§.22. Juryści.

Najważniejszymi z jurystów doby augustowskiej są Antistius Labeo

i Ateius Capito jako założyciele 2 szkół prawniczych. Obok nich zasługują na wzmiankę jeszcze uczeń Trebatiusa Testy, Blaesus i Fabius Mela.

1) M. Antistius Labeo urodził się około r. 54 a. Chr., a umarł około r. 17 p. Chr. Odznaczał się wszechstronnem wykształceniem filologicznem, filozoficznem i archeologicznem, na którem opierał swoje teorye prawnicze, a nadto charakterem prawym i niezawisłym, który mu zjednał uznanie współczesnych i cześć potomności. (Gell. XIII, 10, 1; Tac. Ann. III, 75). Według Pomponiusza (Dig. I, 2, 2, 47) był on uczniem Trebatiusa Testy. Ponieważ z cytatów wynika, że w rzeczach gramatyki był analogistą, więc stąd wnioskuje Schanz (Die Analogisten u. Anomalisten im röm. Recht, Philol. 42, 309), że główna różnica między jego a Kapitona zapatrywaniami prawniczemi polegała na tem, że pierwszy był analogistą, t.j. uznawał pewne stałe, tradycyjne zasady obowiązujące w prawie, a drugi anomalistą, który się nie wiązał tymi względami. Hipoteza ta jest dosyć ponętną, ale dowodów dostatecznych na jej poparcie braknie. Jako byłemu pretorowi (praetorius) ofiarował mu August po r. 5 po Chr. godność consulis suffecti, ale Labeo jej nie przyjął, bezwątpienia obrażony tem, że młodszy od niego współzawodnik na polu umiejętności prawniczej Ateius Capito już pierwej r. 5 po Chr. został wybrany konsulem. Pomponiusz donosi nam także, że Labeo zwykle przez pół roku bawił w Rzymie gromadząc około siebie żądnych wiedzy prawników i udzielając rady prawniczej tym, którzy się do niego po nią udawali, przez pół zaś roku przebywał na wsi, zapewne we własnej majętności zwanej fundus Gallianus (Gell. XIII, 12, 4) i tam pisał swoje dzieła.

Według Pomponiusza napisał 400 ks. (volumina). Wobec Augusta zajmował Labeo stanowisko niezawisłe i dowodził tego w słowach i czynach, nie oglądając się na dążności i życzenia nowego władcy. Jego przeciwnik Capito zarzucał mu według Gell. XIII, 12, 1, że to tylko uważał za sprawiedliwe, co miało prawniczą tradycyę i uzasadnienie prawne za sobą. Tą też drogą bezwzględnej sprawiedliwości i ścisłości naukowej poszła szkoła, którą założył, a która od nazwiska jego ucznia Prokulusa otrzymała nazwę Proculiani.

Z cytatów u późniejszych pisarzy, zwłaszcza prawniczych (między innemi w Digestach) otrzymujemy wiadomości o tytułach licznych jego dzieł. Mianowicie cytują starożytni następujące prawnicze dzieła Labeona: a) Probabilium (πιθανῶν) libri VIII; - b) Libri epistularum (liczba ks. nieznana); - c) Libri responsorum, conajmniej 15 ks.; - d) Libri ad edictum praetoris, co najmniej 4 ks.; - e) Libri praetoris urbani (liczba ksiąg nieznana); - f) Libri praetoris peregrini, co najmniej 30 ks.; - g) Commentarii ad XII tabulas (ilość ksiąg nieznana; cytują II); - h) Commentarii de iure pontificio, co najmniej 15 ks.; - i) Libri posteriores tj. wydane po jego śmierci, przynajmniej 40 ks. Z cytatów naszych zatem stwierdzić możemy prawie czwartą część ksiąg z owych 400, które miał napisać. Resztki zachowane tych pism w cytatach autorów łacińskich zebrał Huschke w Iurisprudentiae anteiustinianae quae supersunt, u Teubnera 5 wyd. 1886, str. 110-115; Huschke jednak nie pomieszcza w tym zbiorze

fragmentów zachowanych w Digestach. Mamy jednak zbiory także tych ułomków, np. Hommel, Palingenesia librorum iuris veterum, III t. Lips. 1767 nn., w I t. str. 321 (i w podobnym zbiorze Lenela, Palingenesia). Z Gell. XIII, 10, 1 n. dowiadujemy się, że dzieła Labeona, osobliwie owe libri posteriores pełne były także wiadomości odnoszących się do języka łacińskiego, ale te uwagi odnoszące się do języka były zapewne tylko przygodnemi; głównym przedmiotem dzieł Labeona było zestawienie w ład systematyczny i wyjaśnienie prawa cywilnego (ius civile).

2) C. Ateius Capito urodził się około r. 34 a. Chr., umarł około r. 22 po Chr.; był konsulem przed prawnie przepisanym czasem r. 5 po Chr. z łaski Augusta, a w r. 13 po Chr. curator aquarum. Był on uczniem jurysty doby cyceroińskiej A. Ofilinsa i odznaczał się, według świadectwa starożytnych wielką wiedzą i biegłością w prawie publicznem i prywatnem (publici privatique iuris peritissimus); w tem jednak stanowił przeciwieństwo do Antistiusa Labeona, że był dworakiem i wiedzę swą prawniczą oddał na usługi Augusta, naginając ją do potrzeb powstającej monarchii. W tym samym co on duchu pisał i działał jego uczeń Masurius Sabinus, od którego cała szkoła dworskich jurystów otrzymała nazwisko Sabiniani w przeciwieństwie do wyżej wymienionych Proculiani, następców Labeona (Tac. Ann. III, 70; Sueton. gram. 22; Dio Cass. LVII, 17).

Starożytni cytują następujące jego dzieła: a) Coniectaneorum libri, co najmniej IX ks.; VIII ks. miała tytuł De iudiciis publicis, IX traktowała o ustroju prawnym senatu); — b) Liber de officio

senatorio (być może jednak, że jest to osobny tytuł ks. 9-tej coniectaneorum); - c) De pontificio iure, co najmniej ks. VII; - d) De iure sacrificiorum (liczba ksiąg nieznana); e) Epistulae (liczba ksiąg nieznana). Prócz tego mamy u starożytnych liczne cytaty bez dodatku tytułu dzieła, z którego one pochodzą. Zebrał resztki pism Kapitona Huschke, Iurisprudentiae anteiustinianae quae supersunt, str. 115-123.

3) Blaesus. Digesta często się odwołują do jego dzieł; z nich też dowiadujemy się, że Blaesus był uczniem Trebatiusa Testy.

4) Fabius Mela. Digesta często wymieniają jego nazwisko obok nazwiska Labeona i Trebatiusa Testy. Z cytatów tych wynika, że żył za czasów Augusta. Digesta 46,3,39 cytują 10-tą księgę jego dzieła, nie podają jednak jego tytułu.

§.23. Vitruvius Pollio.

Manuskrypty jego dzieła zachowały nam nazwisko Vitruvius; cognomen Pollio daje mu wyciąg z tego dzieła, o którym niżej wspomnę; niekiedy dodają mu w historyach literatury także praenomen Lucius na podstawie pewnego napisu; napis jednak ten nie odnosi się do niego, jak się obecnie przekonano. Szczupłe szczegóły z jego życia znamy z przedmowy, którą do swego dzieła napisał.

Vitruvius Pollio był mechanikiem i budowniczym; zostawał już w stosunkach z Juliuszem Cezarem i należał do jego

stronników. Gdy August doszedł do władzy, należał Witruwiusz do tych, którym urzędownie powierzył sporządzenie potrzebnych machin wojennych, a następnie nadzór nad stanem machin. Na tem stanowisku zarobił sobie tyle pieniędzy, że zabezpieczył sobie przyzwoite utrzymanie do końca życia. Wdzięczny Augustowi za to dobrodziejstwo postanowił Witruwiusz napisać i poświęcić Augustowi dzieło o budownictwie, zwłaszcza że August w tych czasach wiele budował. Około r. 14 a. Chr. Witruwiusz będąc już w podeszłym wieku napisał De architectura lib. X i dedykował to dzieło Augustowi. Przemowa do ks. I: Cum divina tua mens et numen, imperator Caesar, imperio potiretur orbis terrarum, invictaque virtute cunctis hostibus stratis triumpho (r. 29) victoriaque tua cives gloriarentur .. populusque Romanus et senatus liberatus timore amplissimis tuis cogitationibus consiliisque gubernaretur, non audebam tantis cogitationibus de architectura scripta edere, metuens ne non apto tempore interpelans subirem tui animi offensionem..... Nunc.. non dubitavi, quin ea tibi ederem, ideo quod primum parenti tuo de eo fueram notus et eius virtutis studiosus. ... Idem studium meum in eius memoria permanens in te contulis favorem. Itaque cum M. Aurelio et P. Minidio et Cn. Cornelio ad apparationem ballistarum et scorpionum reliquorumque tormentorum refectionem fui praesto et cum eis commoda accepi. Quae cum primo mihi tribuisti, recognitionem per sororis (Octaviae, sororis Augusti) commendationem servasti.

Z dziesięciu tych ksiąg pierwszych 7 traktuje o budowie

budynków świeckich i świątyń: 1) podstawy budownictwa, zakładania miast; 2) materyały budowlane; 3 i 4 budowanie świątyń, 5 budowle świeckie, teatry, łazienki; 6 prywatne budynki; 7 zewnętrzna ozdoba budowli (ornamentyka), 8-ma o budowlach wodnych, osobliwie o wodociągach (o sprowadzaniu wody); 9-ta o mierzeniu czasu, osobliwie o zegarach słonecznych, a 10-ta o maszynach. W przemowach do ksiąg swego dzieła mówi Witruwiusz, że się zawsze z prawdziwem zamiłowaniem oddawał swemu zawodowi, że dotąd mało był znanym, bo się za sławą nie uganiał, spodziewa się jednak, że dzieło, które pisze, zachowa jego imię potomności. Prosi Augusta, aby wybaczył, jeżeli w jego dziele spostrzeże braki stylistyczne i literackie. Nie był jednak Witruwiusz pozbawiony wiadomości historycznych, a nawet filozoficznych, jak się przekonujemy z jego prefacyi. Ale wiadomości te były niedokładne, a język, w którym pisze, odznacza się częstymi zwrotami zaczerpniętymi z mowy gminnej. Korzystał ze źródeł rzymskich (Warro) i greckich, po części z własnego doświadczenia.

Najlepszymi manuskryptami, w których nam się zachowało dzieło Witruwiusza, są: codex Harleianus biblioteki Oxfordzkiej z w. IX i Gudianus biblioteki Wolfenbyttelskiej z w. XI. Najlepszem wydaniem dzieła jest wydanie Rosego i Müllera-Strübinga w Lipsku 1867; indeks do tego wydania ułożył Nohl i wydał w Lipsku 1872. Przekład francuski z tekstem i atlasem ilustrującym dzieło wydał francuz Maufras w Paryżu 1847 r. w 2 tomach.

Oprócz zupełnego dzieła Witruwiusza posiadamy także wyciąg z niego. Wyciąg ten zrobił dla swego prywatnego użytku nieznany nam bliżej M. Cetius Faventinus p.t. M. Ceti Faventini artis architectonicae privatis usibus abbreviatus liber, lub bez nazwiska autora De diversis fabricis architectonicae. Na wstępie wymienione jest nazwisko Witruwiusza z dodatkiem Pollio jako autora, z którego autor wyciągu głównie korzystał. Porządek dzieła Witruwiuszowego jest w tym wyciągu nieco zmieniony; są też w nim dodatki pochodzące z innego źródła. Kiedy ten wyciąg powstał, niewiadomo, zna go jednak już Palladius w pierwszej połowie IV w. po Chr., jak dowiódł Nohl w Commentationes in honorem Th. Mommseni, str. 64 (Lipsk), musi być zatem wcześniejszym.

b) Literatura wieku srebrnego.

(17 - 119 po Chr.)

Literatura wieku srebrnego (od śmierci Owidyusza i Liwiusza r. 17 aż do śmierci Tacyta r. 119 po Chr.) wypełnia czas panowania 2 dynastyi i kilku cesarzy tj. dynastyi Julijskiej od r. 14 do 68, następnie po krótkich rządach Galby, Othona i Witelliusa panowanie dynastyi Flawijskiej od r. 69-96, a wreszcie panowanie Nerwy i jego adoptowanego syna Trajana (r. 96-117 po Chr.), a jeżeli liczymy

ten wiek aż do śmierci Tacyta, to sięga on jeszcze w pierwsze lata panowania Hadryana. Jest to czas, w którym monarchiczne rządy ustalają się w Rzymie i to w znacznej części wśród wybryków i prześladowania nowych cesarzy. Osobliwie odznaczają się rządy Tyberyusza (14-37) Kaliguli (37-41), Nerona (54-68) i Domicyana (81-96) niesłychanym uciskiem, a rządy te ~~wypełniają~~ wypełniają większą połowę okresu, nadto objawia się nawet za panowania cesarzy umiarkowanych stała dążność do władzy monarchicznej. Stosunki te zmieniają zwolna stosunki towarzyskie społeczeństwa i cały jego kierunek umysłowy. Ponieważ nie wolno kierować się w życiu publicznem własnem przekonaniem wewnętrznem, więc trzeba często mówić inaczej, niż się myśli, wobec tego szlachetniejsze jednostki szukają straconej swobody na łonie życia domowego i rodzinnego, a gdy i w to zacisze sięga popierane przez niektórych cesarzy szpiegostwo i delatorstwo, więc ci, którzy nie mogą nagiąć się do tych stosunków, rozstają się z życiem albo z własnej woli według zasad filozofii stoickiej (Cocceius Nerva, przyjaciel Tyberyusza, Cassius Severus i w. i.) albo na rozkaz cesarzy (Paetus Thrasea, Herennius Senecio, Barea Soranus, Helvidius Priscus, Seneca, Lukanus i i.). Ci, którzy wolą zostać przy życiu, stają się aktorami, zewsząd bowiem otoczeni delatorami cofają się w siebie i nie zdradzają swych przekonań, które nagiąć osobliwie do rządów złych cesarzy było często niepodbieństwem. Ktokolwiek więc nie chce się narażać na niebezpieczeństwo, ten albo milczy albo mówi i pisze sztucznie

nie wypowiadając jasno swych myśli, lecz kryjąc je pod formą dwuznaczną lub dotykającą tylko lekko tego, co chce wypowiedzieć: styl staje się urywanym, ciemnym i sztucznym.

Wspomniałem już wyżej, że wymowa była tak stałym i nieodzownym składnikiem życia republikańskiego Rzymu, że wyraziła swoje cechy na całej literaturze. Teraz traci wymowa coraz bardziej praktyczną podstawę, jaką miała w swobodzie republikańskiej na zgromadzeniach, w senacie i w sądach. Zgromadzenia tracą swoje znaczenie w prawodawstwie, w wyborach urzędników i sądach politycznych; funkcye ich przechodzą zwolna na senat i to tylko pozornie, bo senat zawisły jest od woli monarchy; ktokolwiek więc przemawia, musi się liczyć z tą wolą, wie naprzód, że na nic się nie przyda przemawiać przekonywująco o sprawie niezgodnej z wolą cesarza; w sądach jeszcze cywilnych wymowa może mieć wpływ na rozwiązanie sprawy, lubo i tu wyroki donioślejsze zawisłe są także od woli cesarza. Wymowa więc publiczna upada, ale ponieważ zrosła się prawie nierozdzielnie z naturą Rzymianina, więc nie zrzeka się on swego wiekowego przywyknienia; nie mogąc przemawiać w rzeczywistych sprawach publicznych, tworzy sobie sprawy zmyślone i na ich tle rozwija wymowę; wymowa staje się retorycznym popisem i szkolną deklamacyą w urojonych sprawach przed ciaśniejszym kółkiem przyjaciół i znawców lub przed szerszem kołem publiczności. Pod wpływem tego retorycznego i deklamatorskiego kierunku zostaje też

literatura już od czasu Augusta, tak jak dawniej, zostawała pod wpływem kierunku oratorskiego; styl literacki staje się retorycznym i deklamatorskim.

A jeżeli wymowa wygnana ze stosunków rzeczywistych chroni się w krainę urojonych stosunków, to jest inny rodzaj literacki, który z natury swej zostawa w granicach urojonych i idealnych stosunków. Jest to poezya. Poezya ma więc w tym czasie bezwątpienia więcej warunków bytu, niż proza, bo jej stosunkowo łatwiej niż prozie zamknąć się w granicach nie zostających w związku z rzeczywistością i ze stosunkami politycznymi. Temu zapewne wypada przypisać, że w dobie Augusta poezya tak wysoko się rozwinęła i to właśnie głównie pod względem formy; to też bezwątpienia było przyczyną, że ta wysoko rozwinięta poezya wywarła wpływ na prozę, tak iż proza wieku srebrnego przyjmuje na siebie koloryt poetycki, który też już u Liwiusza, stojącego na granicy doby augustowskiej, spostrzegamy.

Ale przyczyny, dla których proza wieku srebrnego się zmieniła, tkwiły nie tylko w stosunkach politycznych i społecznych, ale także w samej prozie doby cyceroińskiej. Cyceron rozwinął budowę okresową prozy do szczytu doskonałości i do tej granicy, poza którą już się posunąć nie mogła bez uszczerbku jasności i zwięzłości. Spostrzegali to już równocześnicy Cycerona, zwolennicy t. zw. szkoły attyckiej, którzy zarzucali Cyceroińskiemu stylowi

brak siły, napuszystości i rozwlekłości. Między innemi raziły ich długie, dźwięcznie zaokrąglone okresy, wymagali większej prostoty w budowie zdań a dosadności w myślach. Pisać też gładkim, zaokrąglonym stylem cycerońskim było o tyle rzeczą niewdzięczną, że styl ten spowszedniał; trzeba było stworzyć coś nowego, uderzającego niezwykłością i nieprawidłowością. Toteż w srebrnym okresie wprowadza rzeczywiście filozof Seneka styl z samych krótkich, urywanych zdań złożony. Tacyt zaś pisze nie tylko w krótkich zdaniach, ale także nierówno i często nieprawidłowo zbudowanych.

Liczne więc przyczyny złożyły się na styl panujący w wieku srebrnym, a mianowicie ucisk polityczny, kierunek szkolno-retoryczny czyli deklamatorski, poezya wieku augustowskiego, a wreszcie właściwości prozy cycerońskiej; przyczyny te wywołały styl retoryczno-patetyczny, zabarwiony zwrotami i wyrażeniami poetyckiemi, styl często zawiły, zamknięty w krótkich, urywanych zdaniach, których wzajemnego związku nieraz domyślać się trzeba, styl polegający na sztuce wyrażenia tego pośrednio, co bezpośrednio w wypowiedzianych słowach nie jest zawarte. Do takich pisarzy należą: filozof Seneka, Tacyt, Pliniusz Mł., Curtius Rufus. Osobliwie panuje styl ten w wymowie, w filozofii i w historyi, wogóle w tych gałęziach literatury, które mają związek ze stosunkami politycznymi, wolne zaś są od niego, a przynajmniej nie potrzebują go używać nauki ścisłe, bo nie zostają one w związku z polityką, a zmuszone są tłumaczyć się jasno, np. nauka prawa, naturalnej historyi, gospodarstwa wiejskiego i medycyny. W tym—

więc za okresie spostrzegamy styl prosty i naturalny. Są wprawdzie w tym okresie i tacy prozaicy, którzy pragną wytrwać w stylu cycerońskim; Tacyt sam hołdował w młodości temu kierunkowi, a trzyma się go stale Kwintylian i po części Pliniusz Mł., ale tacy pisarze pozostają w mniejszości i w cieniu wobec panującej dążności. Nie brak też wreszcie w srebrnym okresie zwolenników staroświeczczyzny, wielbicieli Enniusza, Lukrecyusza i Lucyliusza, ale ta dążność zamyka się przeważnie w kole czytających i objawia się między piszącymi jeszcze tylko wyjątkowo, np. u Persyusza. Dodać wypada, że i styl poetycki ulega zupełnie tym samym wpływom, co styl prozaiczny. Więc i poeci piszą stylem zawiłym, niezwykłym, zagadkowym, a wskroś retorycznym i patetycznym. Sztuczność zatem panuje w całej literaturze i oddala ją tym sposobem coraz bardziej od ludu, a zamyka ją w ciasnym kole wykształconych.

Ale jeżeli mówimy o ujemnych stronach stylu srebrnego okresu, to nie wypada z drugiej strony przeoczać jego stron dodatnich; inaczej nie moglibyśmy utworów literackich wieku srebrnego zaliczać do utworów klasycznych. Otóż przyznać wypada, że jeżeli rozchodzi się o wzór stylu zamkniętego w krótkich, dosadnych antytezach   zestawionych zdaniach, to takim wzorem jest istotnie styl Seneki; jeżeli szukamy stylu krótkiego, ważnemi myślami przepełnionego, niezwykłego w swej budowie, wyrażeniach i zwrotach, to znajdziemy go w Tacycie i tp., lubo nie można powiedzieć, że styl tych pi-

sarzy jest jedynie doskonałym lub nawet wyższym od stylu Cycerona. Styl Seneki, Tacyta, Martialisa, Persyusza, Juwenala, a nawet po części Lukana jest jedynym i wzorowym w swym rodzaju, a zatem klasycznym.

Dodać też należy, że jeżeli mówiłem, iż dążność cesarzy do ustalenia monarchii wywarła wpływ ujemny na literaturę, to nie należy tego tak rozumieć, jakoby cesarze srebrnego wieku byli nieprzychylni rozwojowi literatury, owszem, tak jak August, tak i jego następcy wspierali literaturę, i byli po największej części nawet wykształconymi znawcami na tem polu, ale starali się ją uczynić służebnicą monarchii, co często było trudne wobec jaskrawych nadużyć; materyalne wsparcie nie dorównywało praców ważnie moralnemu poniżeniu literatów; niektórzy też cesarze narzucali swój jednostronny i dziwaczny sąd literaturze, jak Kaligula lub Nero. Wszyscy cesarze wieku srebrnego nie tylko posiadali wykształcenie, ale także wszyscy oprócz Kaliguli doświadczali sił swoich w literaturze; nadto Klaudyusz odznaczał się uczonością i znaczną płodnością literacką. Na jego dworze napotykamy już osobnego urzędnika cesarskiego dla spraw naukowych (a studiis). Począwszy od panowania Kaliguli urządzają często cesarze dla podniesienia płodności literackiej popisy w wymowie i poezyi łacińskiej i greckiej, na których zwycięzcom wyznaczone były nagrody. Domicyan, okrutny a podejrzliwy tyran, zaprowadził nawet igrzyska kapitolińskie i albańskie, pierwsze co 5 lat, drugie co roku obchodzone, na któ-

rych między innymi występowali w zawody literaci i poeci ubiegając się o wyznaczone nagrody. Wespazyan, ojciec Domicyana, pierwszy ze skarbu cesarskiego wyznaczył łacińskim i greckim retorom pensye, chcąc ich tym sposobem przywiązać do tronu. Nie są zatem cesarze nieprzychylni literaturze, ale raczej jej dążnościom niezgodnym z istniejącym stanem politycznym. Dowodu na to dostarcza filozofia, przeciw której począwszy od panowania Kaliguli występują cesarze stanowczo wrogo, a to dlatego, że wyznawcy filozofii, osobliwie stoickiej, w ślad za Katonem Utyceńskim zdradzają dążności republikańskie. Oświata rzymska udziela się coraz dalszym prowincyom, i one właśnie, zwłaszcza Gallia i Hiszpania, dostarczają w tym okresie Rzymowi najznakomitszych literatów.

Stosownie do planu już wyżej przyjętego mówić będziemy naprzód o poetach, a potem o pisarzach prozaicznych srebrnego okresu. I w tym okresie posiadamy tak w zakresie poezyi, jak i w zakresie prozy tylko cząstkę tego, co pisano i o czem nas wiadomość doszła. Ale w każdym razie zachowało nam się stosunkowo więcej pomników literackich z tego okresu, niż z doby augustowskiej. W zakresie poezyi posiadamy utwory Lukana, Kalpurniusza, Waleryusza Flakka, Siliusza Italika, Statiusa, Maniliusa, Martialisa, Persyusza, Petroniusza, Juwenalisa, Germanika i Fedrusa; w zakresie prozy dzieła Wellejusa Paterkula, Waleryusza Maksyma, Curtiusa Rufusa, Meli, Tacyta, Seneki filozofa, Kwintyliana, Celsusa, dwóch Pliniuszów, Kolumelli, Frontyna, Hygina, Askoniusza Pediana, ułomek Waleryusza

Proba, Welinsa Longa, Caesiusa Bassa i Scriboniusa Larga. Dział poetycki rozłożymy na 5 oddziałów, i mówić będziemy w 1) o poetach epicznych, w 2) o poezyi lirycznej, w 3) o dramatycznej, w 4) o dydaktycznej i mięszanej, w 5) pomieścimy wiadomości dodatkowe o poetach tego okresu, o których nie mamy dostatecznych wiadomości, na podstawie których możnaby ich zaliczyć do pewnego oddziału. Dział prozaiczny podzielimy na 4 oddziały, z których 1) obejmie historyków, 2) filozofów, 3) mówców i retorów, 4) uczonych i wogóle literatów.

a) Poeci.

1) Poeci epiczni.

Poświęcimy tu osobne §§ poetom, których utwory się nam zachowały, a zatem Lukanowi, Waleryuszowi Flakkowi, Siliusowi Italikowi i Statiusowi, a nadto jeden §. tym epikom, których utwory zaginęły.

§.24. M. Annaeus Lucanus.

To, co wiemy o życiu Lukana, opiera się głównie na podstawie dwóch życiorysów, zachowanych w manuskryptach, z których jeden czerpany jest ze Swetoniusza, i na poemacie Statiusa pt. Genethliacon

Lucani (Silvae II ks.).

M. Annaeus Lucanus urodził się r. 39 po Chr. w Kordubie, kolonii rzymskiej prowincyi hiszpańskiej Baetica (mniej więcej dziś Andaluzya), z ojca stanu rycerskiego M. Annaeusa Meli, który był synem St. Annaeusa Seneki. Jakkolwiek urodził się w Kordubie, jednak niedługo tam zostawał, już bowiem w 8-mym miesiącu jego życia przeprowadzili się jego rodzice do Rzymu. Tu ojciec Mela, najzdolniejszy z 3 synów starszego Seneki, był prokuratorem cesarskim i na tem stanowisku znacznie pomnożył swój majątek. Wychowanie otrzymał Lucanus w Rzymie i wcześnie zdradzał talent wyższy. Przywdziawszy w r. 54 czy 55 togam virilem i to togam laticlaviam senatorów, gdyż ojciec jego był eques illustris (Sueton. Aug. 38, 2; por. Ovid. Trist. IV, 10, 29 i 35), kształcił się dalej pod przewodnictwem filozofa stoickiego Annaeusa Cornuta, zapewne wyzwoleńca rodu Annaeusów. W tym czasie poznał poetę Persyusza, który był również uczniem Kornuta. Potem udał się dla dokończenia wykształcenia do Aten, skąd go cesarz Nero zapewne wskutek prośby jego stryja Seneki, który był nauczycielem Nerona, albo na prośbę ojca, prokuratora cesarskiego, do grona swych przyjaciół powołał i przed prawnie przepisanym czasem około r. 60 obdarzył kwesturą (brakło 9 lat, bo kwestor winien mieć lat 30), a następnie godnością augura. W dobrym stosunku do Nerona, który się wtedy gorliwie poezyą opiekował i sam pisał poematy, zostawał młody Lukanus mniej więcej do r. 63, a zatem co najdłużej przez 3 do 4 lata. W tym już czasie zdobył sobie sła-

wę poetycką, a osobliwie napisał r. 60 pochwałę na Nerona (laudes Neronis), za którą, w czasie zaprowadzonego przez Nerona, co 5 lat powtarzanego popisu muzyczno-gimniczno-rycerskiego, zwanego Neronia, został uwieńczony, dalej napisał poemat Orpheus i pierwsze 3 ks. poematu Pharsalia. Przy końcu tego okresu dobrych stosunków z cesarzem pojął za żonę Pollę Argentaryę.

Na zerwanie stosunku dobrego z cesarzem wpłynęła z jednej strony próżność i zazdrość Nerona żądnego poetyckiej sławy, a z drugiej strony duma młodego majętnego Lukana, tem bardziej że Lukan wyznawał zasady filozofii stoickiej, na które cesarz zaczął spoglądać podejrzliwem okiem. Cesarz raz będąc obecnym na odczycie jakiegoś poematu Lukana powstał lekceważąco wśród czytania i odszedł. Lukan mścił się za to ubliżającemi uwagami o Neronie. Wskutek tego zakazał mu Neron publicznego odczytywania swych utworów, poeta zaś wziął udział w knującym się wtedy spisku Pizona (r. 62) na życie cesarza. Po odkryciu spisku r. 64 skazany na śmierć kazał sobie ówczesnym zwyczajem otworzyć żyły i skonał r. 65. (Tac. Ann. XV, 56-57).

Prócz wymienionych już wyżej 3 poematów napisał Lukan jeszcze wiele innych drobnych, o których zachował nam wiadomość Statius i jeden z żywotów Lukana. W całości spuścizna literacka Lukana obejmowała 15 utworów, przeważnie poetyckich, niektóre także prozaiczne. Między tymi utworami była tragedya Medea, Carmen de incendio urbis (zapewne r. 64), Carmen famosum in Neronem potentissimosque amicorum eius,

Salticae fabulae quattuordecim (zapewne dramatyczne utwory, zawierające tekst do pantomimów), dwie prozaiczne mowy w obronie trybuna ludowego Oktawiusza Sagitty i przeciw niemu na tle zdarzenia opisanego przez Tacyta Ann. XIII, 44 i Hist. IV, 44 itp.

Ale największym i najznakomitszym a jedynie nam zachowanym utworem Lukana jest jego Pharsalia w X ks. W manuskryptach, o ile dotąd zostały zbadane, nosi zwykle ten poemat napis „de bello civili", ale sam poeta w IX sk. poematu w w. 985 nazywa swój utwór Pharsalia, są też w nowszych manuskryptach ślady takiego tytułu, a najdawniejsze wydania podają także taki tytuł zapewne na podstawie dziś nieznanych manuskryptów. Mówiłem już wyżej o III księgach pierwszych tego poematu, które poeta napisał jeszcze w tym czasie, kiedy był w dobrych stosunkach z Neronem; następnych VII ks. napisał poeta później, ale zapewne ich nie wydał, lecz umierając zostawił w manuskrypcie, z którego zapewne je wydała dopiero po śmierci Nerona r. 68 żona Lukana, Argentaria Polla. Że poeta sam nie wydał ostatnich 7 ks. utworu, na to naprowadza to, że te księgi zdradzają brak wykończenia, a osobliwie ostatnia już szczuplejszym od innych rozmiarem (o 200 w.) naprowadza na to, że nie została wydana przez poetę.

Przedmiotem poematu jest opis wojny domowej między Cezarem a Pompejuszem od jej początku aż do oblężenia Cezara przez Egipcyan na wyspie Pharos przy Aleksandryi. Poemat obej-

muje 8068 heksametrów daktylicznych i opisuje wypadki zawarte w pamiętnikach Cezara de bello civili, lecz w każdym razie nie na podstawie tych pamiętników, gdyż różni się od nich często w opisach szczegółów. Raczej były księgi Liwiusza 109-112 głównem źródłem Lukana, jak dowodzi Baier, De Livio Lucani in carmine de bello civili auctore, Schweidnitz 1874; Singels, De Lucani fontibus et fide, Leyden 1884; kilka źródeł używał, jak twierdzi Giani, La Farsaglia, Turin 1888.

Ks. I poematu opisuje początek wojny aż do pierwszych powodzeń Cezara po przejściu Rubikonu. Poeta w prooemium zapowiada treść poematu, a potem podaje charakterystykę Cezara i Pompejusza. Cezar staje nad Rubikonem; trybunowie ludowi uchodzą z Rzymu do obozu Cezara. Kurio i Cezar mają mowy w obozie. W Rzymie postrach; Pompejusz opuszcza Rzym; wieszczkowie zapowiadają nieszczęście.

Ks. II opisuje, jak postanawiają Brutus i Katon stanąć po stronie Pompejusza, jak Cezar zajął Corfinium, jak Pompejusz zamierzał stoczyć z nim walkę w Italii, ale przekonawszy się, że żołnierze jego nie mają odwagi dostatecznej do stoczenia bitwy, cofa się do Brundisium, wysyła stamtąd swego syna naprzód do Azyi w celu zbierania wojska, a sam mimo przeszkód stawianych mu przez Cezara odpływa w jakiś czas za nim.

Ks. III. Pompejusz ma wśród żeglugi sen: ukazuje mu się jego zmarła małżonka Julia i przepowiada wojnę krwawą. Tymczasem Cezar wysyła Kuriona do Sycylii dla zabezpieczenia dowozu żywności Rzymowi, sam zajmuje Rzym i zabiera skarb publiczny mi-

mo oporu. Pompejusz zbroi się, a tymczasem Cezar zdąża do Hiszpanii; w drodze wzywa Massylię do poddania się, a gdy ta chce zostać neutralną, oblega ją, zostawia Treboniuszowi dalsze prace oblężnicze, a sam wyrusza do Hiszpanii.

Ks. IV. Walki Cezara z Afraniusem i Petrejusem, legatami Pompejusza; ich pokonanie; niepomyślna walka legata Cezarowego Antoniusza w Salonach na wybrzeżu dalmackim.

Ks. V. Z początkiem r. 48 konsulowie w obozie w Epirze zwołują zgromadzenie, które obiera Pompejusza wodzem naczelnym. Appiusz udaje się po wróżbę do Apollina delfickiego. Cezar wróciwszy z Hiszpanii zagrzewa swoje wojsko, a zebrawszy flotę i załatwiwszy bieżące sprawy w Rzymie, przeprawia się z częścią wojska z Brundisium przez Morze Adryatyckie i zakłada obóz pod Dyrrhachium, nie może jednak stoczyć bitwy, bo druga część wojska pod dowództwem Antoniusza nie może z powodu burzy przeprawić się do niego. Wreszcie Cezar bez wiedzy wojska sam pomimo burzy udaje się na łodzi do Brundisium i sprowadza resztę wojska. Pompejusz widząc, że czas bitwy się zbliża, wysyła swoją żonę Kornelię na wyspę Lesbos.

Ks. VI. Walki Cezara i Pompejusza pod Dyrrhachium, poczem obydwa wojska stają pod Pharsalus w Tessalii. Tymczasem syn Pompejusza Sextus radzi się tessalskiej czarownicy i wróżki nazwiskiem Erichto; opis owej wróżki, jej praktyk nieczystych i proroctwa danego Pompejuszowi zajmuje prawie połowę księgi.

Ks. VII. Po pomyślnym śnie szykuje Pompejusz swe wojska do bitwy, w której zostaje pobity, poczem ratuje się ucieczką. Poeta

opisuje straszny obraz pobojowiska i wyrzeka na wojnę domową.

Ks. VIII. Pompejusz dostawszy się na brzeg morski zdąża w łodzi do Lesbos, zabiera żonę Kornelię na przygotowany okręt. W drodze spotyka swego sprzymierzeńca króla Dejotara, którego wysyła do Azyi, aby tam zbierał świeże wojsko; wylądowawszy w Cylicyi namawia towarzyszy, aby wraz z nim udali się do króla Partów, lecz ci się temu sprzeciwiają, poczem za radą Lentula udaje się Pompejusz do Egiptu po pomoc. Na wybrzeżach Egiptu Pompejusz zwabiony zdradziecko do osobnej łodzi zostaje zabity z rozkazu króla egipskiego. Stało się to głównie za doradą ministra Pothina, a zamach wykonał zdradziecko dowódca wojska egipskiego Achillas; do wykonawców mordu należał Rzymianin Septimius, zostający na żołdzie króla egipskiego. Egipcyanie kadłub rzucają w morze, głowę zaś biorą. Okręt rzymski widząc z daleka to, co się stało, uchodzi szybko z Kornelią i towarzyszami Pompejusza; tymczasem pewien Rzymianin Cordus przybywa z Cypru do Egiptu, a wydobywszy kadłub Pompejusza z morza, pali go na brzegu na stosie, popioły zaś i kości grzebie. Poeta kończy księgę żalami nad śmiercią wielkiego wodza.

Ks. IX. Dusza Pompejusza opuszcza grób, wznosi się w wyższe krainy, udziela się Katonowi i Brutusowi i ożywia ich zapałem dla sprawy, której bronił Pompejusz. Brutus z resztkami wojska przeprawia się z Korcyry do Krety, a następnie do Afryki, gdzie spotyka okręt, na którym znajduje się Kornelia, i inne okręty stronnictwa pompejańskiego. W Afryce już także zgromadził wojsko

drugi syn Pompejusza. Kornelia urządza na brzegu pozorny pogrzeb mężowi, Katon zaś ma mowę pochwalną na jego cześć. Wodzowie republikańscy postanawiają udać się z wojskiem do króla numidyjskiego Juby. Z początku wiozą wojsko na okrętach, lecz burza zniewala ich do pochodu pieszego lądem. Po niezmiernych trudach i niebezpieczeństwach przybywają do Lepty. Tymczasem Cezar szukając Pompejusza przybywa do Egiptu, płacze nad jego trupem, ale - jak poeta dodaje - w duszy cieszy się jego śmiercią.

Ks. X. Cezar udaje się do Aleksandryi, zwiedza grób Aleksandra W. Tu przybywają do niego małoletni król Ptolemeusz ze siostrą Kleopatrą i poddają się jego opiece, skarżąc się na rządy ministra królewskiego Pothina. Gdy razem ucztują, Pothinus postanawia zamordować Cezara. Cezar, spostrzegłszy niebezpieczeństwo, zatrzymuje młodego króla jako zakładnika i broni się w zamku obleganym przez Egipcyan. Wreszcie udaje się Cezarowi dostać się na łódce do swej floty na wyspę Pharos. Tu udaje mu się pojmać Pothinusa, którego rozkazuje ściąć. Niedługo potem Arsinoe, młodsza siostra króla, udaje się do obozu z pomocą dworzanina Ganymedesa i zabija dowódcę Achillasa, stronnika ścisłego właśnie ministra Pothina. Dowództwo nad wojskiem egipskiem otrzymuje Ganymedes i ten oblega Cezara na Pharos. Cezar znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie. - Na tem kończy się poemat; poeta dodaje tylko, że już dwie głowy padły jako ofiary sprawiedliwej zemsty za zamordowanie Pompejusza, ale cienie wielkiego wodza nie uspokoją się, aż padnie trzecia ofiara tj. Cezar.

Już starożytni wypowiedzieli sąd dosyć zgodny z nowoczesną krytyką o poemacie Pharsalia. Osobliwie pisze Kwintylian X,1,90 wymieniając Lukana między epicznymi poetami: Lucanus ardens et concitatus et sententiis clarissimus et, ut dicam, quod sentio, magis oratoribus quam poetis imitandus. Nazywa go więc pomimo całego uznania dla jego stylu raczej mówcą niż poetą. Retor Fronto (De orat. pg. 157) wytyka Lukanowi, że jedną i tę samą myśl wyrażał przesadną ilością zdań w rozmaitej formie. Inni liczni krytycy, zapewne idąc za zdaniem Swetoniusza, zarzucają Lukanowi, że jest raczej historykiem niż poetą, że opisuje tylko wierszami w chronologicznym porządku zdarzenia historyczne, lecz nie stwarza utworu poetyckiego. Zdanie to spotykamy u Martialisa (XIV,194), u Petroniusza (r. 118), u Serwiusza w komentarzu do Aen. I,382 i u Izydora (VII st.) (Orig. VIII,7,10). Pomimo tego ceniono w starożytności wysoko Lukana, czytano z zapałem jego poemat i między światłą publicznością i w szkołach obok Wergilego i Horacego (Mart. XIV,194; Tac. Dial. 20).

Rzeczywiście przyznać wypada, że najważniejszym błędem Farsalii jest to, iż poeta stoi na stanowisku historyka, a nie poety. Przeciążając swój poemat wielką ilością zdań i starając się być wiernym w opowiadaniu, nie może należycie nakreślić i rozwinąć pojedynczych zdań scen, nie maluje jak epik, lecz opowiada jak historyk, nie może poematowi nadać jedności wewnętrznej, bo brakuje poematowi głównego bohatera, brakuje zamkniętej w sobie akcji. Sympatye poety są po stronie republiki

i Pompejusza, ale ani Pompejusz, ani Katon ani Brutus nie są bohaterami poematu nie tylko dlatego, że ulegają, ale i dlatego, że około żadnego z nich nie skupia się akcya. Nie można pojąć, dlaczego poemat ma się kończyć oblężeniem Cezara w Pharos; jest to jeden dowód więcej, że poemat nie jest skończony, ale też trudno odgadnąć, gdzie się miał kończyć, czy śmiercią Cezara, czy bitwą pod Philippi, czy wreszcie bitwą pod Akcyum. Toteż wszystkie te możebności przypuszczają krytycy począwszy od JJ. Scaligera (w. XVI). Drugim głównym błędem poematu jest deklamatorska patetyczność, która cały poemat opanowywa a z powodu której już Kwintylian nazwał Lukana raczej mówcą, niż poetą. Można powiedzieć, że przedstawienie rozwoju akcyi mniej miejsca zajmuje w Farsalii, niż refleksye poety nad tem, co się dzieje, i mowy osób w akcyę wchodzących. Dodać wreszcie można, że i to w Farsalii razi czytelnika, iż poeta z pewnem przesadnem zamiłowaniem opisuje sceny obojętne dla rozwoju akcyi, a często pełne przesadnego mistycyzmu i zabobonności, niekiedy nawet wstrętne ze względów estetycznych. Do takich należą częste opisy znaków nadzwyczajnych, wróżb, sennych widzeń itp. Osobliwie razi nas wstrętny a obszerny opis czarów wróżki Erichto, która wskrzesza trupa, aby wróżył przyszłość młodzieńcowi Pompejuszowi (VI, 420-820).

Ma jednak Farsalia także strony dodatnie, które jej wziętości jednają, a to szlachetny zapał dla dobrej sprawy, który poetę ożywiał i udzielił się poematowi, a nadto poszczególne miejsca nieraz wcale piękne, osobliwie mowy, które poeta wkłada

w usta osobom działającym, wreszcie styl wprawdzie sztuczny, ale nieraz uderzający swą elegancyą i doborowością. Prooemium np. poematu brzmi:

Bella per Emathios plus quam civilia campos
Iusque datum sceleri canimus, populumque potentem
In sua victrici conversum viscera dextra,
Cognatasque acies, et rupto foedere regni
Certatum totis concussi viribus orbis
In commune nefas, infestisque obvia signis
Signa pares aquilas et pila minantia pilis.

A potem przystępuje poeta do rzeczy w tych słowach:

Quis furor, o cives, quae tanta licentia ferri?
Gentibus invisis Latium praebere cruorem,
Cumque superba foret Babylon spolianda tropaeis
Ausoniis, umbraque erraret Crassus inulta
Bella geri placuit nullos habitura triumphos? cett.

Przy końcu ks. I opisuje poeta natchnioną matronę rzymską, która wobec zbliżającej się burzy wojny domowej popada w szał proroczy i wybiegłszy na ulicę Rzymu obwieszcza przyszłość (w. 674 nn.). Niektóre sentencye poematu są rzeczywiście wzniosłe, np. I, 128:

Victrix causa deis placuit, sed victa Catoni.

Manuskrypty. Liczba rękopisów Farsalii Lukana jest bardzo wielka, a są pomiędzy nimi także bardzo stare; manuskrypty te zawierają po największej części prócz tekstu także scholia do Lukana nieznanych komentatorów tak starożytnych, jak i nowoczesnych.

Weber w swem wydaniu Lukana wylicza 79 rękopisów, a pomimo tego jest to bezwątpienia tylko część istniejących rękopisów; sama bibliote„ka krakowska posiada 5 rękopisów, po części z XI w., o których wydawcy nie wspominają. Jest to dowodem, że poemat Lukana posiadał licznych miłośników. Najstarszym z tych kodeksów jest palimpsest, pochodzą„cy z klasztoru Bobio, wieku - jak się zdaje IV, obecnie na 3 części po„dzielony, z których jedna znajduje się w Wiedniu, druga w Rzymie, a trzecia w Neapolu. Po nim następują liczne manuskrypty w. X i XI, jak dwa Bernenses, Parisinus, Montepessulanus i Leyden„sis sive Vossianus II. Ostatnie 3 wymienione rękopisy odznaczają się tem, że w ostatnich VII ks. poematu nie mają często pewnych wier„szy, znajdujących się w innych manuskryptach, a po części nie po„chodzących od Lukana.

Wydania. Pierwsze wydanie Lukana pojawiło się w Rzy„mie 1469. Potem zasługują na uwagę wydania Grotiusa w Ant„werpii 1614 i w Leydzie 1626, dalej Oudendorpa w Leydzie 1728. Po tych uczonych zasłużyli się około wyjaśnienia tekstu Lukana oso„bliwie dwaj filologowie niemieccy t.j.: Kortte (Cortius) i Weber. Kortte wydał naprzód tekst Lukana w Lipsku 1726, a przygotowywał wielkie krytyczne wydanie, gdy go wśród tej pracy śmierć zaskoczyła; Weber wydał naprzód samodzielnie Lukana w 3 t. w Lipsku 1821-31 ze scholiami i komentarzem, w którym korzystał między innymi z uwag Bentleya; następnie wziął do rąk materyał zebrany przez

Kortego i wydał na tej podstawie Lukana w Lipsku w 2 t. 1828-29. Tekst Farsalii wyszedł bez nazwiska wydawcy u Tauchnitza w Lips. 1885. W Lipsku u Teubnera wydał r. 1892 krytycznie tekst Lukana Farsalii Hosius. Pierwszą ks. z komentarzem wydał Francuz Paul Lejay, Paryż 1894. Tu u nas wydano Lukana już r. 1533 w Krakowie, a nadto mamy 2 przekłady polskie Farsalii, obydwa z końca XVII w.: Chróścieńskiego, drukowany w Oliwskim klasztorze 1690 i Bardzińskiego w Oliwie 1691.

§. 25. C. Valerius Flaccus.

W Lukanie mieliśmy przed sobą poetę z czasów Nerona, w Waleryuszu Flakku poetę czasów Wespazyana i to jedynego, którego utwory z czasu panowania tego cesarza posiadamy. Bliższych szczegółów z życia tego poety nie mamy; wiemy tylko, że umarł około r. 90 po Chr. (Quint. X, 1, 90), a ze wzmianek poety umieszczonych w przemowie i w I ks. poematu wynika, że C. Valerius Flaccus zaczął pisać swój poemat niedługo po zdobyciu Jerozolimy r. 70 i że musiał być dosyć zamożnym, bo był członkiem grona kapłanów Apollina (XV viri sacris faciundis).

Poemat Waleryusza Flakka nosi napis Argonauticon lib. VIII i nie jest wykończony zapewne wskutek śmierci poety. Przedmiotem poematu jest ten sam mit o wyprawie Argonautów, który już w dobie cycerońskiej opracował po łacinie P. Terentius Varro Atacinus; oby-

dwaj poeci łacińscy mają też przed sobą jeden i ten sam wzór t. j. grecką, zachowaną nam dotąd epopeję Ἀργοναυτικά, napisaną w 4 ks. przez poetę aleksandryjskiego Apolloniosa Rodyjczyka, rywala Kallimacha, który żył około r. 247–196 a. Chr.

Treść. Pelias otrzymuje wyrocznię, aby się strzegł potomków swego brata Aesona; wzywa więc dorosłego syna Aesona, t. j. Jazona, aby z Kolchidy przywiózł złote runo. Młodzieńcowi żądnemu sławy podoba się ta podróż; liczy na pomoc Ateny i Junony. Buduje więc okręt i wzywa do udziału bohaterów; ci napływają obficie: Herkules ze swym ukochanym Hylas, Orfeusz, a nawet syn Peliasa Akastus skrycie przed ojcem postanawia wziąć udział w wyprawie (szczegół, którego niema u Apolloniosa). Biegły Tiphys jest sternikiem. Gdy okręt odjechał, mści się Pelias za namówienie do podróży syna na rodzinie Jazona. Rodzice jego wiekowi uprzedzając zamach odbierają sobie życie; tylko małoletni brat Jazona zostaje zamordowany (I). Argonauci dostają się w drodze na Lemnos, gdzie właśnie kobiety wymordowały mężczyzn i tworzą niewieście państwo pod berłem Hypsipyli. Niewiasty goszczą Argonautów (tylko Herkules nie bierze udziału w tych stosunkach). Jazon ma małżeński stosunek z Hypsipylą. Na domaganie się Herkulesa odjeżdżają wreszcie i przybijają do przylądka Sigeion. Tu Herkules uwalnia Hezyonę, córkę Laomedonta, przywiązaną do skały na pożarcie morskiemu potworowi, zabiwszy potwora. Dalej jadą Argonauci przez Hellespont i wstępują do miasta Kyzikos, gdzie ich mieszkańcy i ich król gościnnie podejmują (II). Gdy w dalszą drogę odpłynęli, zasypia wśród nocy sternik Tiphys, a wskutek tego

okręt unosi wiatr napowrót do miasta Kyzikos. Mieszkańcy ze snu zbudzeni myślą, że to napad nieprzyjacielski; Argonauci również wśród nocy nie poznają miasta; przychodzi do walki, w której pada trupem sam król Kyziku. Dopiero ranek wyjaśnia pomyłkę; składają więc Argonauci ofiary dla przebłagania bóstw i ruszają w podróż. Gdy w Myzyi przybili do brzegu, Herkules, chcąc sobie drzewa wyszukać na wiosło, udał się z Hylasem do lasu. Tam nimfa porwała Hylasa a Herkules szukając go wszędzie daremnie nie wracał do okrętu tak długo, aż towarzysze uradzili, by się bez niego puścić w dalszą drogę (III ks.). Argonauci przybywają do kraju Bebryków, których król Amycus wzywa ich do pojedynku na pięści. Występuje więc Polluks i kładzie go w walce trupem. Przejeżdżają dalej Bospor i tu na wybrzeżu thyńskiem spotykają ciemnego wieszcza Phineusa, trapionego przez Harpye. Kalais i Zetes uwalniają go od tej plagi, za co on obwieszcza przyszłość Argonautom. Między Cyanejskie skały (Symplegades) przedostali się dalej przy pomocy Junony i Minerwy i przybili do brzegu w kraju Maryandinów (IV ks.). Tu tracą wieszcza Idmona i sternika Tiphysa, którego miejsce zajmuje Erginus. Wreszcie dostają się do Fazydy, gdzie właśnie o posiadanie złotego runa walczyć ma król Aeetes z bratem Persesem, który na niego prowadzi wojsko (szczegół wymyślony przez Wal. Flakka). Na prośbę Jazona o złote runo żąda Aeetes, gniew swój ukrywszy, aby wraz z nim walczyli z Persesem (V ks.). Argonauci walczą mężnie przeciw hufcom Persesa, które poeta opisuje, osobliwie odznacza się Jazon w walce z Persesem. Równocześnie za sprawą Junony i z pomocą Wenery Medeę opanowywa miłość

do Jazona (VI). Po odparciu nieprzyjaciela Jazon domaga się runa, ale Aeetes stawia nowe warunki (pole Marsa – ogniem ziejące byki – zęby smocze – rycerze). Do pokonania tych trudności pomaga Jazonowi Medea, stoczywszy ciężką walkę ze sobą (VII). Wreszcie do zabrania runa dopomaga Jazonowi czarami Medea i odjeżdża z nim na okręcie. Wysłany przez Eetesa brat Medei Absyrtos i jej narzeczony dopędzają Argonautów przy ujściu Dunaju w chwili, gdy ci obchodzą wesele Jazona i Medei. Aby wesele nie doznało przeszkody, Junona wznieca burzę. Absyrt oblega Argonautów w zatoce; oni żądają od Jazona wydania Medei, Medea broni swej sprawy i tu urywa się poemat, podczas gdy Apollonios opisuje jeszcze cały awanturniczy powrót Argonautów, a jako epizod ich pobyt u Kirki, ciotki Medei.

Poemat Waleryusza Flakka jest, podobnie jak poemat Warrona, wolnem opracowaniem greckiego utworu, ale z poematu Warrona posiadamy tylko ułomki, poemat zaś Waleryusza Flakka zachował nam się – jak się zdaje – tak w całości, jak go poeta napisał, mniej bowiem jest podobnem do prawdy przypuszczenie, że nam koniec poematu zaginął. Że poemat nie jest wykończony, o tem przekonywa ks. VIII, niemająca odpowiedniego zakończenia, lecz przerywająca opowiadanie w chwili niestosownej przed zabiciem Absyrta przez Medeę i przed opisem powrotu Argonautów do ojczyzny. Opracowanie Waleryusza Flakka tem przewyższa grecki oryginał, że ma lepszy, dokładniej obmyślany rozkład przedmiotu i dokładniejszą charakterystykę osób, osobliwie Jazona i Aeetesa,

i lepiej umotywowaną akcyę, zato zresztą poeta rzymski folgując swej skłonności retorycznej jest niekiedy bardziej rozwlekły i nudny od poety greckiego. Do poetów łacińskich, których styl naśladował Waleryusz Flakkus w swym poemacie, należy osobliwie Wergili, styl jednak Wergilego jest naturalniejszy, Waleryusza Flakka sztuczniejszy, czasem nawet niedość jasny.

Kwintylian X, 1, 90 wysoko ceni utwór Waleryusza Flakka; inni pisarze starożytni nie wspominają wcale o nim, ale utwory Statiusa, Klaudyana i Drakontiusza naprowadzają na to, że ci poeci znali Waleryusza Flakka.

Głównym manuskryptem poematu, wobec którego wszystkie inne mają podrzędne znaczenie, jest Vaticanus z w. IX.

Wydali ostatnimi czasy poemat Waleryusza Flakka: Thilo w Halli 1863; K. Schenkl w Berlinie 1871; Baehrens w Lipsku 1875. Z komentarzem francuz Lemaire w Par. 1824 w II t.

§. 26. Silius Italicus.

Silius Italicus, według znalezionego napisu (Corp. inscr. lat. VI, 1984) Ti(berius) Catius Silius Italicus, żył około r. 25-101 po Chr., jak wynika z wiadomości zachowanej u Pliniusza Mł. Epist. III, 7, który to list jest pisany około r. 101 po Chr. Niektórzy z przydomku Italicus wnioskowali, że się rodził w mieście hiszpańskiem Italica

(Baetica), domysłowi temu jednak sprzeciwia się już ta okoliczność, że urodzony w Hiszpanii Martialis, który często z uwielbieniem o nim wspomina, nigdzie nie dodaje, że Silius jest jego ziomkiem. Silius był zamożnym i wpływowym obywatelem. W r. 68, tj. w roku śmierci cesarza Nerona, był konsulem, następnie prokonsulem w Azyi, ale potem żył zdala od spraw publicznych w swych wiejskich majątkach. Za Nerona uchodził za złośliwego oskarzyciela, za to chwalą jego prokonsulat. Wspomina też o nim Tacyt Hist. III, 65. Jeden z tych majątków leżał niedaleko Neapolu i był niegdyś własnością Wergilego, którego grób w nim się znajdował, a drugi był niegdyś w posiadaniu mówcy Cycerona, Formianum. W tem zaciszu wiejskiem, oddany studyom filozoficznym i literackim, otoczony wspomnieniami i posągami wielkich ludzi, doborem książek i pomników sztuki, na jakie mógł się zdobyć tylko człowiek zamożny a wykształcony, przeżył Silius Italicus 75 rok życia. Jaką czcią był Silius przejęty dla poezyi, tego dowodzi to, że według Pliniusza Mł. Epist. III, 7, 7 obchodził uroczyściej urodziny poety Wergilego, niż swoje własne, i to w ten sposób, że odwiedzał grób tego poety jakby świątynię. Za młodu kształcił się Silius w wymowie i zyskał sobie sławę jako obrońca sądowy, po złożeniu konsulatu oddawał się gorliwie filozofii utrzymując stosunki z filozofem stoickim Kornutem, nauczycielem Lukana i Persyusza, znał też filozofa stoickiego Epikteta (Epiktet. dissertat. III, 8, 7), był więc zapewne stoikiem. Miewał też niekiedy odczyty dla zbadania sądu publiczności o swych utworach. Pisaniem utworów poetyckich zajmował się przygodnie zapewne już za młodu, głównie jednak dopiero

za panowania Domicyana i Nerwy. Mianowicie wtedy według Martialisa rozpoczął swój główny poemat. Równym jego a zachowanym nam poematem jest epopeja, osnuta na tle dziejów II wojny punickiej a obejmująca XVII ks. p.t. Punica. Jego też utworem, ale z lat młodych jest - jak się zdaje - w metrycznych wierszach spisany wyciąg z Iliady znany p.t. Homerus Latinus lub Pindarus Thebanus. Przy końcu życia nabawił się Silius nieuleczalnej słabości (insanabilis clavus - wrzód czyrak; Plin.), wskutek czego odebrał sobie życie zamorzywszy się głodem około r. 101.

Kwintylian nie wspomina o Siliusie zapewne dlatego, że poemat jego jeszcze nie był wydany, kiedy Kwintylian pisał swoje dzieło. Za to sławi Martialis często Siliusa (VII, 63; VIII, 66; IV, 14; VI, 40), do czego jednak nie można dlatego przywiązywać większego znaczenia, ponieważ Martialis schlebia bezwzględnie możnym, od których się spodziewa wsparcia. Prócz Martialisa wspomina o Siliuszu Statius w poemacie Silvae IV, 7, 14 i Pliniusz Mł. w listach, które już wyżej wymieniłem, później zaś Sidonius Apollinaris. Wszystkie te wzmianki są po części stronnicze, a po części niedokładne, tak iż z nich trudno złożyć sąd krytyków starożytnych o wartości poezyi Siliusza.

Silius bierze w poemacie Punica treść z historyi, a formę do tej treści niewolniczo aż do drobnych szczegółów z Wergilego a po części z Homera. Osobliwie przedstawia poeta Hannibala często podobnie jak Turnusa lub Hektora; wspiera go Junona, Rzymian zaś Wenera i Wulkan. Podobny sen, jak na początku II ks. Il. przedstawia poeta w III ks.;

tam również znajduje się przegląd sił wojujących stron na wzór κατάλογος νεῶν, w II ks. opis tarczy, w XIII wywoływanie dusz zmarłych, jak w XI ks. Odys., pod Zamą walczy Hannibal ze zwodniczem zjawiskiem, jak Turnus w Aen. Scypion w XV ks. przedstawiony jest, jak Herakles na rozdrożu wybierający między cnotą (Virtus) a rozkoszą (Voluptas). Poetą kieruje w poemacie patryotyzm; nieprzychylnie jest on usposobiony dla Kartagińczyków i dla Hannibala. Przedstawienie charakterów osób działających jest bla-de i niedokładne. Mowy i opisy walk dają poecie sposobność do popi-sania się ze zdolnościami retorycznemi. Niekiedy dodatki uczone nie składają się z treścią w dobrą całość, np. Hannibal, zwiedziwszy świątynię Herkulesa w Gades, zastanawia się nad zjawiskiem przypły-wu i odpływu morza (III, 46). Po opuszczeniu Kapuy znajduje Hanni-bal dosyć swobodnego czasu do zasięgnięcia wiadomości o Wezuwiu-szu, o jeziorze Lukryńskiem i Awerńskiem (XII, 110). T. on wypowiada to upowszechnione w historyi rzymskiej zdanie, że zdobycie Kartagi-ny wpłynęła na zepsucie obyczajów rzymskich (X, 658). Przy końcu poematu poeta jakby znudzony szybko zdąża do zakończenia, tak iż nic nie wspomina o przeprawie Scypiona do Afryki i wylądo-waniu tamże Hannibala. Poemat kończy się opisem tryumfu Scy-piona po bitwie pod Zamą i przepowiednią o losach Kartaginy, miano-wicie o jej zburzeniu. Poetą, którego Silius naśladuje, jest głównie Wergi-liusz; miejscami da się także wykazać wpływ Horacego, Owidyu-sza i Lukana na styl poematu.

Przedmiot jest rozłożony w ten sposób, że na I ks. przypada wojna Hannibala z Saguntem, na II ks. wdanie się Rzymian w tę sprawę i zdobycie Saguntu, w III ks. przekracza Hannibal Pireneje i Alpy i dostaje się do Italii pł. nad Pad, w IV ks. bitwy nad Ticinem i Trebią, i pochód Hannibala przez Apenin, w czasie którego oko utracił. Ks. V. poświęcona jest opisowi bitwy nad jeziorem Trazymeńskiem; w VI ks. znajduje się wielki epizod o czynach Regula w I wojnie punickiej (na wzór opowiadania Eneasza), a potem opis wyboru Q. Fabiusza Maksyma Kunktatora i pochód Hannibala do Kampanii. W ks. VII opis chybionej działalności magistra equitum Minucinsa, w VIII przygotowania do bitwy pod Kannami, w IX i X opis tej bitwy. W ks. XI Hannibal zajmuje Kapuę, w XII Hannibala pokonywa Marcellus pod Nolą; Hannibal maszeruje przeciw Rzymowi (postrach). W XIII Rzymianie zdobywają Kapuę, - obaj Scypionowie giną w Hiszpanii - Scypio Afrykański ma w Kumach widzenie cieni zmarłych. W XIV Marcellus zdobywa Syrakuzy bronione przez Archimedesa; w XV Scypio Afr. rozpoczyna historyę swej sławy zdobyciem Nowej Kartaginy. Hazdrubal spieszy Hannibalowi na pomoc do Italii, ale zostaje pobity nad rzeką Metaurus. W ks. XVI Scypion walczy zwycięsko w Hiszpanii - epizod opisujący igrzyska grobowe na cześć Scypionów; w XVII opis bitwy pod Zamą;

Że Silius Italicus korzystał głównie z Liwiusza, którego opisy uzupełniał zmyśleniem poetyckiem a tu i ówdzie może także z podań innych historyków, wyjaśniono najnowszymi czasy. (Literaturę podaje Schmalz II, str. 308).

Zachowane nam obecnie manuskrypty poematu pochodzą dopiero z w. XV; prócz tego mamy wypiski ze starego rękopisu znalezionego w Kolonii, który pochodził z VIII lub IX w., ale zaginął. Wypiski te zachowali nam dwaj humaniści holenderscy z końca w. XVI Carrion i Modius.

Wydali nowszymi czasy poemat Siliusza Italika Lünemann w Getyndze 1823; Weber w Corpus poetarum lat. uno volumine absolutum, Frakfurt n. M. 1833, a krytycznie Bauer w Lips. 1890.

Ów zaś wierszowany wyciąg z Iliady przechowany pod napisem Homerus Latinus lub Pindarus Thebanus, lubo w manuskryptach nie nosi nazwiska Siliusza Italika, jest jednak niewątpliwie jego utworem, gdyż początkowe litery końcowych wierszy składają się po dokonaniu małych poprawek na wyrazy Italicus scripsit. Dostrzegli ten akrostychiczny układ Seyffert (Munk-Seyffert, Geschichte d. r. Lit. 1877, II, 242) i Bücheler (Rh. Mus. 1880, 35, 391), a żadne inne ślady nie sprzeciwiają się temu odkryciu, bo choć budowa wiersza owej Iliady jest nieco mniej dbała, niż wojny punickiej, to zdaje się, że to pochodzi stąd, iż tego wyciągu Iliady dokonał poeta w młodocianym jeszcze wieku. Wyciąg ten wynosi 1070 heksametrów, jest zatem nieco dłuższy, niż przeciętnie jedna ks. Iliady, ale skrócenie ksiąg jest bardzo nierówne; tłumacz poświęca niektórym księgom po przeszło 100 wierszy, innym po kilka, a nadto zmienia miejscami treść oryginału greckiego. Książki tej zapewne już w starożytności a następnie w wiekach średnich używano w szkołach. Porównał ten wyciąg z oryginałem greckim Doering, Über Homerus latinus, Strassburg 1884. – Wydanie owego wierszowanego wy-

ciągu z Sliady mamy między innymi w zbiorze Bährensa P.L.M. III, 7 nn. Lipsk 1881. (Przed Italikiem tłumaczyli Sliade, Matius, Ninnius Crassus, Attius (u) Labeo, a może Polybius, wyzwoleniec ces. Klaudyusza).

§. 27. P. Papinius Statius.

Równocześnie z Siliuszem Italikiem i z Marcialisem żył i pisał za czasów głównie Domicyana P. Papinius Statius, którego żywot znamy z własnych jego pism. Według wiadomości zachowanych w nich urodził się Statius w Neapolu z ojca, pochodzącego z Welii, który miał sławną szkołę w Neapolu i sam także był poetą, a to około r. 40-45. Ojca poematy nie doszły nas, ale musiały być niezłe, skoro odnosił zwycięstwa na publicznych popisach. Syn kształcił się pod okiem ojca, układał plan Tebaidy, odniósł nawet za życia ojca raz zwycięstwo w Neapolu. Jakiś czas przebywał w Rzymie i popisywał się swymi utworami poetyckimi, odniósł zwycięstwo w igrzyskach albańskich, tu też ożenił się z wdową Klaudyą, która miała córkę z pierwszego małżeństwa z Domicyanem; w r. 94 lub 95 wrócił do Neapolu, jak mówi, już w podeszłym wieku (vergimur in senium), zdaje się zniechęcony przegraną w kapitolińskich igrzyskach r. 94 (zwyciężył Collinus) (Silv. IV, 4, 69; III, 5, 13; IV praef.). Statius miał majątek ziemski w pobliżu Alby, który mu - jak się zdaje - darował ces. Domicyan; wogóle miał dostateczne utrzymanie i dlatego, lubo należy do poetów-dworaków,

którzy wbrew przekonaniu chwalą osoby wpływowe na dworze Domicyana np. Enaryna, ulubieńca Domicyana (Silv. III, 3), a osobliwie samego Domicyana (Silv. IV praef.), przecież nie przesadza w tych pochwałach tak rażąco, jak ubogi Martialis. Pochlebstwa Statiusa wywołuje raczej obawa przed cesarzem, niż potrzeba pieniężna. Statius, jak się zdaje - nie przeżył Domicyana; umarł około r. 96.

Statius pozostawił znaczną spuściznę literacką, z której zachowały się nam 3 utwory.

1) Thebais, poemat opisowy bohaterski, obejmujący XII ks., a poświęcony Domicyanowi, do którego zwraca się z uwielbieniem w prooemium. Według wzmianek zachowanych w poemacie Silvae (III, 5, 35; IV, 7, 26) pracował poeta nad tym utworem przez 12 lat, jak się zdaje od r. 80 do 92. Przedmiotem poematu są walki między Eteoklesem a Polyneikesem. Treść poematu opiera się może na utworze Antimacha z Kolofonu Thebais, napisanym około r. 400, ale niekoniecznie, bo mit nawet u Rzymian wielokrotnie przedtem był opracowany (Ponticus, Lynceus), a u Greków już przed Antimachem. Akcya poematu rozwija się zwolna w pierwszych X ks., zato na 2 ks. ostatnie przypada bardzo wiele wypadków, mianowicie pojedynek Eteoklesa i Polyneikesa, wstąpienie na tron Kreona, jego zakaz pogrzebania Polyneikesa i opór Antygony, która udaje się według poematu po pomoc do Aten do Tezeusza. Poemat kończy się tem, że Tezeusz przybywa z pomocą i zabija Kreona. Że Statius nie jest tłumaczem, tego dowodzi to, że w poemacie mieszają się obrazy greckie z rzymskimi. Poemat przepełniony jest epizodami wzruszającymi i porównaniami.

Niektóre sceny rażą okropnością. Język poematu jest napuszysty i miejscami ciemny. Wzorem formy dla Statiusa byli poeci wieku augustowskiego.

Treść. Ks. I. Apostrofa do Domicyana. Spór Eteoklesa i Polyneikesa. Układ. Polyneikes na wygnaniu. Dwór Adrastosa w Argos. Wśród burzy w nocy przybywają na nocleg Polyneikes okryty skórą dzika, Tydeus (wygnany z Kalydonu) skórą lwa i powstaje między nimi sprzeczka w przedsionku pałacu. Adrastos ich godzi i daje im córki za żony - według wyroczni. Uczta. Adrast opowiada o miłości Apollina do córki króla Krotopa (epizod).

Ks. II. Merkury schodzi do podziemia po Lajosa, aby ten rozniecił nienawiść Eteoklesa do Polyneikesa. Adrastos przyrzeka zięciom przywrócić tron. Wysyłają Tydeusa do Teb z żądaniem spełnienia warunków umowy. Eteokles nie przystaje. Zasadzka Teban na powracającego Tydeusa, który zwycięża.

Ks. III. Opis rzezi, którą między Tebanami uczynił Tydeus. Tebanie przygnębieni. Oburzenie na dworze Adrasta; sprzymierzeńcy prą do wojny. Nie pomaga przepowiednia Amphiaraosa (męża Eryfili, zyskanej naramiennikiem przez Polyneikesa).

Ks. IV. Zbroi się 7 sprzymierzonych (Adrastos, Polyneikes, Tydeus, Kapaneus (bluźnierca bogom), Hippomedon, Amphiaraos, Parthenopaios). Beotowie zbroją się, ale Tebanie przygnębieni. Na wezwanie Eteoklesa Teiresias wywołuje cienie zmarłych z podziemia (opis tej sceny). Lajos przepowiada zwycięstwo Tebanom, ale mówi o jakiemś wzajemnem morderstwie. Tymczasem ciągną 7 książąt i dochodzą do Nemei. Tu następuje epizod ciągnący się do końca VI ks. - zapewne wojnę chciał Statius rozpocząć za Wergilim dopiero w VII ks. Bakchus, chcąc ochronić Teby od napadu, wywołuje z pomocą nimf wód posuchę. Spra-

gniona drużyna siedmiu, ujrzawszy Hypsipylę, mamkę króla Lykurga do małego Opheltesa, prosi ją o wskazanie wody. Ona usadza dziecko i prowadzi ich do źródła Langia.

Ks. V. Opowiadanie Hypsipyli: Lemnos (ojciec Thoas). Jazon. Bliźniaki. Ucieczka. Wzięta przez rozbójników morskich i sprzedana Likurgowi. Tymczasem Ofeltesa wąż zabija. Likurg chce za to zabić Hypsipylę, ale bronią jej Argiwowie. Wtem znajdują się, szukający matki Hypsipyli synowie. Amfiaraos przepowiada, że na cześć Ofeltesa, nazwanego później Archemoros, mają się odbywać co 3 rok w Nemei igrzyska, a Argiwów spotka los Ofeltesa (stąd Archemoros).

Ks. VI opisuje pogrzeb Ofeltesa i igrzyska nemejskie.

Ks. VII. Jowisz wzywa Marsa do pełnienia swej powinności. Budzi się więc duch wojowniczy w Argiwach i dochodzą pod Teby. Eteokles zbiera swe siły i ma mowę. Tebańczyk Phorbas pokazuje z muru Antygonie wodzów beockich. Jokasta chce jeszcze godzić przeciwników, ale opiera się temu Tydeus. Rozpoczyna się bitwa, wśród której rozstępuje się ziemia i Amfiaraos dostaje się żywy do podziemia.

Ks. VIII. Pluto tem rozgniewany zapowiada przez Tisiphonę zemstę, osobliwie zabicie się obu braci. Po ofierze zaczyna się na nowo bitwa: ze strony Teban pada Atys, narzeczony Ismeny (zakochany do niej - ona mu oczy zamyka), ze strony Argiwów Tydeus, ugodzony przez Melanippa. Konając pragnie jeszcze widzieć jego śmierć. Melanippa zabija Kapaneus i wlecze do konającego Tydeusa; ten rozkazuje odciąć mu głowę i pije z niej krew (wstrętna scena).

Ks. IX. Oburzeni tem Tebanie. Polyneikes zrozpaczony stratą przyjaciela Tydeusa chce sobie życie odebrać; wstrzymuje go Adrastos. Hippomedon broni trupa Tydeusa, aż sam pada pod gradem pocisków. Tebańczyk Hypseus zdejmuje z niego zbroję, ale zabija go Kapaneus. Ginie Parthenopaios.

Ks. X. Juno pomaga na prośbę argiwskich niewiast Argiwom, pozbawionym 4 wodzów. Zsyła sen na Tebanów. Tymczasem wieszcz Thiodamas, następca Amfiaraosa, w uniesieniu wzywa do zemsty Argiwów. Wycieczka i rzeź Tebańczyków – Dymasa i Hopleusa (= Nisus i Euryalus), nie zdołano jednak odbić trupów Tydeusa i Parthenopaiosa – Dymas i Hopleus swych panów, przeszkodził temu Amfion zabiwszy Hopleusa, Dymas zaś sam się przebił. Nazajutrz szturm do murów. Teiresias żąda ofiary syna Kreonta Menoekeusa. Ten wbrew oporowi ojca ofiaruje się za ojczyznę. Wdrapującego się na mury Kapaneusa zabija Jowisz piorunem.

Ks. XI. Tisiphone zagrzewa Eteoklesa do pojedynku z bratem, Megaera zaś Polyneikesa; starają się odwieść ich od tego Jokasta i Antygona, wreszcie bezpośrednio przed walką Adrastos. Kreon nalega na pojedynek z żalu za Menoekeusem. Eteokles pada, ale gdy się nad niego pochyla Polyneikes, aby mu ściągnąć zbroję, przeszywa brata włócznią. Na trupów synów rzuca się z rozpaczą Edyp, Jokasta odbiera sobie życie. Kreon wstępuje na tron, zakazuje pogrzebać Argiwów i wydala Edypa z kraju, a na przedstawienia Antygony rozkazuje mu udać się na Kithairon. Wojsko Argiwów ucieka w nocy.

Ks. XII. Trupy niepogrzebanych Argiwów i Polyneikesa leżą. Zrozpaczone tem niewiasty argiwskie chcą się udać z prośbą do Kreona do Teb, ale w drodze odradza im tego Ornytus mówiąc, że nic nie wskórają u Kreona, ale raczej powinny się udać do Tezeusza do Attyki, który Kreona może do tego zmusić. Naradzają się więc niewiasty. Żona Polyneikesa Argia postanawia sama iść do Teb, inne niewiasty udają się do Tezeusza. Argia spotyka się pod Tebami na pobojowisku z Antygoną: obie myją i palą zwłoki Polyneikesa, straż je jednak chwyta i prowadzi do Kreona. Tymczasem reszta niewiast argiwskich staje przed Tezeusem błagając pomocy u ołtarzy bogów. Tezeus, który wrócił zwycięsko z wyprawy przeciw Scytom, gromadzi wojsko i rusza na Teby. Kreon pada w walce, a pogrzeb Argiwów odbywa się w obecności niewiast.

Poematowi brak, podobnie jak Farsalii Lukana, jedności akcyi, nie-ma głównego bohatera; interwencya Tezeusza jest mechanicznym dodatkiem do całości, może dla zapewnienia zwycięstwa idei sprawiedliwości.

2) Drugim utworem Statiusa nam zachowanym jest poemat <u>Silvae</u>, obejmujący V ks. Tytuł Silvae oznacza według Quintil. X, 3, 17 wyrywkowe, na prędce napisane utwory i improwizacye. Tołeż Silvae są zbiorem takich utworów, pisanych po największej części w heksametrach daktylicznych, po części także w metrach lirycznych, np. w strofach sa-pfickich, alcejskich, w falecyjskich hendekasyllabach. Niektóre z tych utworów są pisane na zamówienie, jak sam poeta poświadcza. Pierwszy poemat IV ks. sławi 17-ty konsulat Domicyana (r. 95), inne pisane na śmierć pewnych osob dla żyjących ich przyjaciół, na odjazd przyjaciół, na wesela, urodziny, na święto Saturnaliów i tp. okoliczności. Piękny jest ostatni poemat V ks. do snu (poetę trapi bezsenność). Liczba utworów wynosi 32; pisał je poeta osobno, następnie łączył w księgi i wydawał, poświęcając każdą księgę komu innemu w przemowie prozaicznej. Ks. V została zapewne dopiero po śmierci poety wydana i tem się tłumaczyło, że ona jedna nie ma prozaicznej przemowy. Wogóle pisał Statius utwory zawarte w tym zbiorze już w późnym wieku.

3) <u>Achilleis</u>, poemat nieukończony, mianowicie przerwany już w ks. II na odjeździe Achillesa z wyspy Skyros. Według planu poety wyrażonego w prooemium miał poemat obejmować całą działalność Achillesa w czasie wojny trojańskiej i nie kończyć się zabiciem Hekto-

ra, jak Iliada. Ks. I obejmuje 960 w. i opisuje podróż okrętu Parysa do Sparty, prośbę Tetydy do Neptuna o zniszczenie okrętu, jak Tetyda bierze Achillesa od Chirona, kryje go przebranego w szaty kobiece między córkami Lykomedesa na wyspie Scyros. Bohaterowie wyprawy chcą mieć Achillesa. Kalchas darem proroczym odkrywa jego pobyt. Tymczasem uwiódł już Achilles jedną z córek Lykomedesa, Dejdamiję, z której później narodził się Pyrrhus. Odysseus z Diomedesem przybywa do Skyros i skłania go do udziału w wyprawie trojańskiej. Diomedesa podarunki i Odysseusa sygnał bojowy (odgłos trąby). Z ks. II mamy tylko 167 w. Achilles udaje się na wyprawę, przyznaje się Lykomedesowi do stosunku z Deidamią i otrzymuje przebaczenie. Przykre jest rozstanie się z małżonką. Ulikses pociesza go i opowiada o powodach wojny, Achilles zaś opowiada Diomedesowi swą przeszłość.

Nad Tebaidą zaczął poeta pracować około r. 80, wydał zaś około 92; Silvae między r. 92 a 96, Achilleidę rozpoczął r. 95. Po jego śmierci wydano Achilleidę i zapewne V ks. Sylw. Prócz tego pisał Statius także dramatyczne utwory; mianowicie wspomina Juvenalis VII, 86 o jego pantomimie p.t. <u>Agave</u>, a scholiasta Valla do Juvenala IV, 94 cytuje 4 heksametry z poematu epickiego Statiusa <u>De bello Domitiano</u>, ale z tych utworów prócz tych 4 heksametrów nic się nam nie zachowało.

Manuskrypty poematów Thebais i Achilleis dzielą się na 2 klasy, z których jedną reprezentuje najlepiej kodeks paryski z X w., a drugą bambergski z w. X i paryski z w. XII. Manuskrypty zbioru utworów Silvae pochodzą dopiero z w. XV.

Wszystkie dzieła Statiusa wydał Dübner w Paryżu 1835 w II t.

i Queck w Lipsku 1854 w t. II. Najnowszymi czasy Tebaidy pierwszych VI ks. wydał Otto Müller, Lipsk 1870. Silvae wydał Markland, Londyn 1728 (przedruk przez Silliga w Dreźnie 1877), wydał także z uwagami Hand w Lipsku 1817, ale nie w całości; Vollmer w Lipsku 1898; sam tekst krytycznie Alfr. Klotz, Lipsk 1899 u Teubnera; także Baehrens Silvae, Lipsk 1876; Koehlmann, Achilleis i Thebais, Lipsk 1879-84.

Stacius należy do poetów średnich zdolności. W starożytności miał znaczne powodzenie (Thebais). Jeszcze Dante stawia go obok Wergilego, w nowszych czasach przyznają zalety Sylwom Goethe i Niebuhr; Achilleida także ma pewne zalety.

§.28. Poeci epiczni wieku srebrnego, których utwory zaginęły.

Do takich należą: Euados z Rodos, cesarz Nero, Saleius Bassus, Stacius, ojciec poety, o którym już mówiłem, ces. Domitianus, Cordus, Julius Cerialis i Caninius (Rufus).

O Euadzie z Rodos donosi Suidas I str. 626 (Bernh.), że był epikiem sławnym na polu poezyi rzymskiej za panowania Nerona.

Cesarz Nero napisał poemat epiczny p. t. Troica, z którego cytaty przechowali nam Serwiusz w koment. do Werg. Georg. III, 36 i Aen. V, 370, nadto 3 heksametry scholiasta Lukana do ks. III, 261, Seneca N. qu. I, 5, 6, Persius I, 93-95 i 99-102. Ile ksiąg obejmował ten poemat, nie wiemy; jego częścią - jak się zdaje - był utwór Halosis Iliou, który Nero recytował

przy dźwiękach lutni w czasie pożaru Rzymu r. 64. (Por. Dio Cass. 62, 18 i 29, tudzież Sueton. Nero 38). Nie wiadomo, czy utwory wspomniane przez Swetoniusza (Nero 21) p.t. Nioba, tudzież przez Diona Cass. 61, 20 "Ἄττις ἢ Βάκχαι" były epopejami, czy też tragedyami. Wspomina jednak wyraźnie tenże Dio Cassius 69, 29, że Nero zamyślał całe dzieje Rzymu opisać w osobnej epopei i naprzód kłopotał się tem, ile ksiąg ma mieć ta epopeja. Ale zamiaru tego nie urzeczywistnił Nero, jak się zdaje. Inne wiadomości o działalności literackiej Nerona zostawiam na później, gdy w dziale historycznym będę mówił o całej działalności Nerona.

Saleiusa Bassa zaliczamy do epicznych poetów na podstawie Kwintyliana X, 1, 90, gdzie pisząc o poetach epicznych dodaje: „vehemens et poeticum ingenium Salei Bassi fuit nec ipsum senectute maturuit." Iulius Secundus u Tac. Dial. 5 nazywa zapewne nieco przesadnie tegoż Saleia Bassa absolutissimum poetam, a z 9 rozdz. tegoż pisma dowiadujemy się, że cesarz Wespazyan przyznał Salejowi Bassowi tytułem wsparcia 500 tysięcy = quingenta sestercia. Z tego wszystkiego wynika, że Saleius Bassus należał do znakomitych poetów za czasów Wespazyana, ale utworów jego nie znamy nawet z tytułów.

Statius, ojciec autora Sylw i Tebaidy, pochodził z dobrej, ale podupadłej rodziny w Neapolu, dokąd się przeniósł z Welii; tu też był początkowo nauczycielem wymowy i poezyi i występował w zapasach poetyckich urządzanych w tem mieście; następnie przeniósł się do Rzymu; tu opisał w poemacie pożar Kapitolu r. 69 i miał zamiar opisać także w poemacie wybuch Wezuwiusza, gdy około r. 80, mając

lat 65, umarł.

Cesarz T. Flavius Domitianus, o którym już niżej nie będziemy mówić, udawał według Sueton. (Domit. 2) i Tac. (Hist. IV, 86) przed wstąpieniem na tron zamiłowanie do poezyi i literatury, ale w rzeczywistości lekceważył ją sobie, a lubo i po wstąpieniu na tron urządził 2 rodzaje igrzysk (ludi Capitolini i Albani), w których także literaci i poeci o nagrody się ubiegali, jednak podejrzliwością swą i prześladowaniem wszelkich objawów wolnomyślności tłumił raczej, niż wspierał rozwój literatury, co wyraźnie poświadcza Tacyt w przemowie do żywota Agrykoli. Także Swetoniusz potępia jego rządy. Uznanie więc, z którem się o tym cesarzu i o jego literackich pracach odzywają pisarze dworacy, jak Kwintylian i Statius (Quintil. IV, prooem. 3; X, 1, 91), jest bezwątpienia niezasłużone, a przesada w pochlebstwach, jakich mu nie szczędzi Martialis, jest obrzydliwa. Że Domicyan przed wstąpieniem na tron pisał utwory epickie, o tem dowiadujemy się z Martialisa V. 5. 7. i Kwintyliana X, 1, 91. Z pierwszego z tych miejsc wynika, że Domicyan opisywał walkę o Kapitol r. 69 między wojskiem Witelliusza a Wespazyana (Tac. Hist. III, 71-73), na drugiem miejscu czytamy, że był znakomitym poetą epicznym i za młodu opisywał z talentem wojny. Z tej liczby mnogiej wypada się domyślać, że Domicyan opisał prócz walki o Kapitol także jakąś inną wojnę, może wojnę żydowską. Według Swetoniusza (Domit. 18) napisał też Domicyan „libellum de cura capillorum", a Pliniusz St. wymienia nazwisko ces. Domicyana między swemi źródłami do ks. XXXIII, w której pisze o naturze kruszców. Ani nawet resztki nie zostały nam z tych zapewne nieszczególnych

utworów Domicyana.

Cordus pisał Theseis według Juvenal. I, 2.

Julius Cerialis pisał Gigantomachię i sielanki na wzór Wergilego (Mart. XI, 52, 17).

Za czasów wreszcie cesarza Trajana zamierzał Caninius Rufus opisywać w poemacie heksametrami daktylicznymi wojnę dacką (bellum Dacicum, r. 101-106) według Pliniusza Mł. Epist. VIII, 4, 1 i 3. Czy Caninius urzeczywistnił swój plan i czy prócz tego pisał jeszcze inne utwory, nie wiemy.

2) Poeci liryczni.

Mamy z wieku srebrnego tylko 2 poetów i to nie czysto lirycznych, których utwory się zachowały, tj. poetę epigramatycznego Martialisa i bukolicznego Calpurniusa i bezimienne utwory. O innych posiadamy tylko wiadomości, że pisali poezye liryczne. Podzielimy sobie zatem rzecz o liryce srebrnego wieku na 3 §§, z których pierwszy obejmie rzecz o Martialisie, w drugim mówić będziemy o Kalpurniuszu, a w trzecim wymienimy poetów lirycznych, których utwory zaginęły.

§. 29. M. Valerius Martialis.

M. Valerius Martialis urodził się w Bilbilis, municipium Hispaniae Tarraconensis, położonem w górach niedaleko prawego brzegu rzeki Ebro. Z listu Pliniusza Mł. (III, 21, 1), pisanego co najpóźniej w r. 104,

dowiadujemy się o tem, że nieco przed napisaniem tego listu umarł Martialis. Z drugiej strony pisze sam Martialis X,24, że, gdy ten epigram pisze, skończył właśnie 57 lat, epigramy zaś ks. X przypadają na okres między r. 95 a 98 po Chr. Z tego wynika, że poeta urodził się między r. 38 a 41, a umarł między r. 102 a 104. W Rzymie przebywał Martialis od r. 64 czyli od 23 lub 26 roku życia bez przerwy przez 34 lat, poczem powrócił do ojczyzny.

Martialis należy do tych poetów, którzy swoje zdolności poetyckie sprzedawali i zapierając się swych przekonań dla korzyści możnym schlebiali. Jest to poeta żebrak, który ustawicznie prosi o jałmużnę. Usprawiedliwia to jego stanowisko ubóstwo, ale niezupełnie. Zapewne tej swojej żebraninie zawdzięczał skromny majątek, który posiadał, mianowicie mały domek w Rzymie i małą posiadłość ziemską pod Nomentum w kraju Sabinów. Nadto otrzymał w Hiszpanii włość od zamożnej pani, nazwiskiem Marcella. W Rzymie otrzymał od cesarza Tytusa i Domicyana ius trium liberorum (piastowanie urzędów przed 25. r.) i godność trybuna wojskowego, a na tej podstawie został wyniesiony do stanu rycerskiego. Dlaczego przy końcu życia opuścił Rzym, nie wiemy; być może, że uczynił to wskutek zmiany stosunków po wstąpieniu na tron Nerwy; zapewne bowiem niechętnie widziano tam poetę, który wysilał swój talent poetycki na pochlebstwa znienawidzonego Domicyana, po którym nastąpił prawy i prostoduszny Nerwa. Toteż poeta, który płaszczył się przed Domicyanem i uwielbiał go, zmienił po wstąpieniu na tron Nerwy swoje zdanie i według świadectwa scholiasty do Juwenalisa oświadczył w epigramie, którego dziś brak w na-

naszym zbiorze:

Flavia gens, quantum tibi tertius abstulit heres,
Paene fuit tanti non habuisse duos.

To musiało poważnych ludzi tem gorzej usposabiać dla niego. Zmianę tę odczuł poeta i dlatego odzywa się w przerobionej w nowem wydaniu i w tem wydaniu nam zachowanej ks. X, ep. 72, 4 do pochlebstw (blanditiae): iam non est locus hac in urbe vobis,

ad Parthos procul ite pilleatos,

a także w 11. w. mówi, że nowy cesarz sprowadził na nowo z podziemia prawdę:

Siccis rustica Veritas capillis.
Hoc sub principe, si sapis, caveto
Verbis, Roma, prioribus loquaris.

Już w młodości próbował Martialis sił swoich w poezyi, ale te utwory z jego lat młodszych zaginęły zupełnie (Plin. Epist. III, 21, 1; Mart. Epigr. I, 114; X, 19; XII, 94). Zachowały nam się tylko jego epigramy, na których jego sława polega, Martialis jest bowiem jedynym poetą nie tylko w starożytności, ale aż do dzisiejszych czasów, który się prawie wyłącznie zajmował pisaniem epigramów, a zostawił ich tak wiele i tak dobrych, że żaden poeta nie może się z nim równać pod względem ilości tego rodzaju utworów, pod względem zaś jakości dorównał Martialis w tym rodzaju poezyi najlepszym poetom greckim.

Posiadamy po Martialisie XV ks. epigramów. Te księgi można podzielić na 3 grupy według tradycyi rękopiśmiennej. Ks. I, która wyprzedza inne, nie ma liczby porządkowej, lecz tylko napis „Epigrammaton liber", bez liczby. Ponieważ epigramy tej księgi odnoszą się

do igrzysk dawanych przez Tytusa i Domicyana z powodu otwarcia świeżo zbudowanego Colosseum, przeto tę księgę epigramów nazywają, za Gruterem także „spectaculorum liber". Księga ta nie ma żadnej przemowy, a została napisana w r. 80 i w następnych latach. Po tej księdze następują oznaczone liczbami porządkowemi księgi w liczbie 12, a na końcu ks. XII stoi dopisek (subscriptio) „M. Valerii Martialis xenia incipit". Zgodnie z tym dopiskiem noszą też 2 ostatnie księgi osobne nazwy, pierwsza czyli w ogólnej liczbie 14 ma napis Xenia, druga zaś i ostatnia t.j. 15 napis Apoporeta. Wyraz „xenia" oznacza podarunki i upominki przyjacielskie, które sobie Rzymianie w czasie uroczystości Saturnaliów przy końcu grudnia (17-21) wzajemnie przesyłali, „apophoreta" zaś oznacza upominki, które w czasie Saturnaliów albo wogóle uczt rozdawali gospodarze domu gościom, na ucztę zaproszonym po jej ukończeniu. Niekiedy rzucano o nie losy. Toteż obie te księgi obejmują krótkie, 2-wierszowe napisy przeznaczone na to, by mogły być umieszczone na takich saturnalijskich (noworocznych) upominkach lub przynajmniej do nich dołączone. Xenia mają na czele 3 nieco dłuższe (8 i 10-wierszowe) utwory wyjaśniające znaczenie i przeznaczenie xeniów, służące zatem za przedmowę; apophoreta również mają na czele takie 3 wstępne wiersze, tłumaczące przeznaczenie następujących potem epigramów. Każdy z epigramów w księgach xeniów i apophoretów ma swój napis, podający przedmiot, do którego się odnosi epigram. Xenia odnoszą się do produktów natury i zwierząt: tus,

piper, faba, lepores, aper; apophoreta do przedmiotów sztuki i przemysłu: pugillares citrei, pugillares eborei, loculi eburnei, nuces, acus aurea itp. Np. Aper: (XCIII):

Qui Diomediis metuendus setiger agris
Aitola cecidit cuspide talis erat.

Vergili Culex (CLXXXV):

Accipe facundi Culicem, studiose, Maronis,
Ne nucibus positis arma virumque legas.

Napisy te w księdze xeniów i apoforetów pochodzą od samego Martialisa, inne epigramy nie mają napisów pochodzących od poety. Obie te ostatnie księgi zostały wydane w grudniu r. 84 lub 85.

Główny zbiór, tj. owe 12 ks., znajdujące się między liber spectaculorum a libri xeniorum i apophoretorum, powstał w pierwszem wydaniu między r. 86 a 96, poeta wydawał jednak niektóre księgi osobno lub po kilka razem, przyczem nie obeszło się bez pewnych zmian w układzie, niektóre z ksiąg tego zbioru także w edycyach powtórnych na nowo przejrzanych jeszcze do r. 101, a może nawet do początku r. 102, np. ks. X i XI w r. 97, jak świadczy 5 epigr. XII ks., nadto ks. XII została napisana dopiero po przeprowadzeniu się poety do Hiszpanii. Było zatem pierwotnie 3 zbiory epigramów poety, które dopiero po jego śmierci zostały połączone w jeden zbiór. Skład ksiąg tego zbioru jest składem pochodzącym z ostatniej redakcyi poety i tem się tłumaczy to zjawisko, że przechowały się nam osobno tu i ówdzie takie epigramy pod nazwiskiem Martialisa, których niema w naszym zbiorze. Por. Friedlaender, De temporibus librorum Martialis, Königs-

berg 1862; 1865; Sittengeschichte Roms, 5 wyd. III t. str. 424; Stobbe, Philol. 26, 44; Dau, De Martialis libellorum ratione temporibusque I, Rostock 1887; Gilbert, Wochenschr. f. klass. Philol. 1888 str. 1068.

Treść epigramów Martialisa jest bardzo rozmaita. Powiedziałem, że I ks. i 2 ostatnie mają osobne przeznaczenie, pierwsza odnosi się do igrzysk, 2 ostatnie do darów saturnalijskich. 12 ks. znajdujących się w środku naszego zbioru zawiera epigramy mięszane, pisane na pewne zdarzenia i stosunki, na pewne osoby i przedmioty tych czasów, w których żył poeta. Te 12 ks. zjednały też poecie sławę wielkiego. Znaczna ich część (około 200 na 1200), osobliwie epigramy ks. XI (lub XII, licząc lib. spect.), odznacza się tłustą, zmysłową, rozpustną i niemoralną, dotykającą bez ogródki stosunków płciowych i nadużyć w tych stosunkach. Martialis (VII, 55, 6; XI, 15, 13) przestrzega czytelników, żeby nie sądzili go według jego epigramów i nie uważali za człowieka sprośnych obyczajów, a treść niemoralną swych epigramów usprawiedliwia tem, że epigramy pisze się dla tych, „qui solent spectare Florales." Martialis nie wymienia po imieniu żyjących osób, przeciw którym pisze epigramy, owszem używa pewnych, stałych zmyślonych nazw, np. Selius = pieczeniarz, Fidentinus = plagiator, i zastrzega się przeciw odnoszeniu jego epigramów do pewnych osób, gdyż - jak mówi - uderza na błędy, nie na osoby. Wymienia atoli nazwiska osób zmarłych i tych, które chwali. Z osób współczesnych nie wymienia nigdzie Tacyta i Staciusa, nawzajem też Statius nigdzie o nim nie wspomina.

Martialis używa rozmaitych miar wierszowych, najczęściej dystychów elegiackich, w których naśladuje Owidego, rzadziej hendekasyllabów, choli,

jambów na wzór Katulla i innych wierszy. Wogóle wzorem dla niego w wyrażeniu i budowie wiersza są Katullus, Owidyusz, Priapea, dalej Wergili, a niekiedy i Horacy. Posiada on w wysokim stopniu zmysł spostrzegawczy, który mu pozwala uchwycić to, co jest najwybitniejszem na pewnej rzeczy, i myśl swą ująć w krótką, dowcipną a elegancką formę.

VIII, 27: Munera qui tibi dat locupleti, Gaure, senique,
Si sapis et sentis, hoc tibi ait: Morere.

II, 20: Carmina Paulus emit, recitat sua carmina Paulus.
Nam, quod emas, possis iure vocare tuum.

I, 54: Si quid, Fusce, vocas adhuc amari -
Nam sunt hinc tibi, sunt et hinc amici -
Unum, si superest, locum rogamus,
Nec me, quod tibi sim novus, recuses:
Omnes hoc veteres tui fuerunt.
Tu tantum inspice, qui novus paratur
An possit fieri vetus sodalis.

Z Apophoreta (lib. XIV, 208): Notarius (książka z nauką tachygrafii):
Currant verba licet, manus est velocior illis,
Nondum lingua suum, dextra peregit opus.

VIII, 49: Formosam sane, sed caecus diligit Asper:
Plus ergo, ut res est, quam videt, Asper amat.

Następne wieki cenią go wysoko i korzystają z niego, osobliwie Ausonius i Sidonius Apollinaris. Bardzo wysoką wartość przyznaje jego epigramom Schanz, II, 231 n.

<u>Rękopisy.</u> Tekst epigramów Martialisa opiera się na 3 kla-

sach manuskryptów. Pierwszą z nich przedstawia manuskrypt Paryski z w. IX, Wiedeński z w. X i manuskrypt w Leydzie z w. X; drugą kilka manuskryptów w. XV i rękopis Grutera, obecnie zagubiony, a znany tylko z wypisków tego uczonego podanych w jego wydaniu frankfurckiem z r. 1602; trzecią kilka manuskryptów przeważnie z w. X lub XI, jak Edinburgensis, Putaneus, Vaticanus i dwa Vossiani.

Wydania. Wydali Martialisa po Gruterze, Scriverinsu (w Leydzie 1619 i 1621), Schreveliusz (z uwagami Gronoviusa, Amsterdam 1661, 1670) nowszymi czasy Schneidewin w 2 t., Grimm 1842 (i w 1 t. u Teubnera w Lipsku 1853; 1876); z wyjaśnieniami i indeksem słów Friedlaender, Lipsk 2 t. 1886; tekst poprawny wydał Gilbert w Lipsku 1886. Wybór epigramów z przemową i uwagami wyjaśniającemi wydał Anglik Stephenson (Stion) w Londynie w 2 ed. 1888.

§. 30. T. Calpurnius Siculus.

Calpurnius, zwany Siculus czy od miejsca urodzenia, czy też od swych Teokryckich czyli sycylijskich sielanek, jest starszym od Martialisa, wiadomości jednak o jego osobie, żywocie i działalności literackiej są skąpe i niedokładne. To, co wiemy o Kalpurniuszu, opiera się na treści zachowanych pod jego nazwiskiem utworów. Przy końcu XV w. miał uczony humanista Ugoletus w rękach dawny manuskrypt zawierający utwory sielskie T. Calpurniusa Sicula i Nemezyana, na podstawie

którego wydał te utwory w Parmie około r. 1500. Tego manuskryptu nie posiadamy obecnie, lecz tylko późne stosunkowo manuskrypty w. XIV i XV w Neapolu i we Florencyi; mamy wprawdzie prócz tego jeszcze manuskrypt Paryski z w. XII, ale ten zawiera tylko ułomek z utworów zawartych w rękopisie Ugoleta. Otóż tak w manuskrypcie Ugoleta, jak i w zachowanych nam dotąd rękopisach były połączone eklogi Kalpurniusza z eklogami Nemezyana, ale w manuskrypcie Ugoleta jedne od drugich były jeszcze wyraźnie oddzielone osobnymi napisami, w zachowanych zaś naszych manuskryptach pozostały tylko ślady podziału na eklogi Kalpurniusza i Nemezyana, tak iż przez długi czas eklogi obydwóch poetów były razem uważane za eklogi jednego poety tj. Kalpurniusza.

Jest to zasługą Maur. Haupta, iż w rozprawie De carminibus bucolicis Calpurnii et Nemesiani (Opuscula I, 358-406) oparłszy się na śladach dawnego podziału rękopiśmiennego, a z drugiej strony na właściwościach metrycznej budowy zachowanych utworów dowiódł, że mamy przed sobą utwory 2 poetów tj. 7 eklog Kalpurniusza i 4 eklogi Nemezyana, poety z III w. po Chr., po którym posiadamy nadto utwór dydaktyczny o sztuce łowieckiej (Cynegetica). Co się tyczy Kalpurniusza, którego utworami jest pierwszych 7 eklog, to z treści ich, jakoteż z formy wynika, że żył on i pisał na początku panowania Nerona tj. około r. 54 po Chr. Treść i forma eklog Kalpurniusza przypomina eklogi Wergilego; są to sceny z życia pasterskiego, zawierające często aluzye do współczesnych stosunków; niekiedy wyraźnie poeta naśladuje układ i ton eklog Wergilego, np. IV przypomina I Wergilego. Wszystkie 7 pisane są w heksametrach daktylicznych i wszystkie prócz 5-ej

są dyalogami; właściwie i 5-ta jest dyalogiem, ale jedna z osób dyalogu jest tylko słuchaczem; także 5-ta ekloga ma wyjątkowo charakter dydaktyczny, w niej bowiem stary pasterz Mikon przekazując synowi swoje trzody w spuściźnie daje mu nauki, jak je ma pielęgnować. Częstym tematem w eklogach Kalpurniusza są zawody czyli zapasy pasterzy, którzy wobec trzeciego pasterza popisują się śpiewami i to niekiedy o zakład przedtem ułożony. Bardzo często odzywają się pasterze z pochwałami na młodego cesarza, którym bezwątpienia jest Nero. Treść I eklogi jest następująca: Dwaj bracia pasterze Korydon i Ornitus zapraszają się ku zachodowi skwarnego dnia do cienistej groty i spostrzegają tam na korze buka wyryte pismo. Zbliżają się i odczytują je. Jest to wieszcza pieśń boga Fauna, którą on sam wyrył. Pieśń ta zapowiada Rzymowi i światu wiek złoty, wiek pokoju, zakończenie walk domowych, panowanie prawa i sprawiedliwości, jak niegdyś pod rządami Saturna lub za panowania Numy w Rzymie. Zapowiada tę przyszłość jaśniejący na niebie kometa pełnem, szerokiem i białem światłem, nie krwawy i poszarpany, jak niegdyś przy śmierci Cezara. - Pasterze odczytawszy tę pieśń postanawiają odśpiewywać ją, a może stojący bliżej pałacu cesarskiego Meliboeus (Seneka? Calpurnius Piso?[2]) zaniosą ją do samego cesarza.

Wydali eklogi Kalpurniusza na podstawie manuskryptów wyżej wymienionych ostatnimi czasy: Gläser z komentarzem w Getyndze 1842; Baehrens w zbiorze Poetae l. m. III, 65-102 (z aparatem krytycznym); wraz z bukolikami Nemezyana K. Schenkl w Pradze 1885 (z indeksem wyrazów); anglik Keene (Kin) z przemową i komentarzem w Londynie 1887.

Prócz wymienionych eklog przypisują krytycy Kalpurniuszowi bez-imiennie przechowany nam poemat pt. De laude Pisonis, obejmujący 260 heksametrów daktylicznych a pisany na cześć tego Pizona, który był przywódcą spisku na Nerona i po jego odkryciu został na śmierć skazany r. 65. Wszystko przynajmniej, co panegiryk mówi o owym Pizonie, zgadza się z opisem owego Pizona, który czytamy u Tacyta Ann. XV, 48-59. Nad to, co czytamy u Tacyta, napotykamy w panegiryku tym jeszcze tylko jeden szczegół: poeta sławi zręczność i zdolność Pizona w grze w szachy (ludus latrunculorum). Że panegiryk ten napisał nasz sielankopisarz Calpurnius Siculus, tego domyślał się Haupt w Opusc. I, 391-406, - i jest to podobnem do prawdy, ale zawsze tylko domysłem. - Wydali ten poemat ostatnimi czasy Baehrens w zbiorze PLM. I, 225-236 (z aparatem krytycznym), - osobno Held we Wrocławiu 1831; Beck w Ansbach 1835 (przypisał ten poemat Statiusowi) i Weber z przemową i uwagami krytycznemi w Marburgu 1859.

A skoro już mówimy o eklogach z czasów Nerona, to wypada jeszcze dodać, że posiadamy w rękopisie w Einsiedeln w Szwajcaryi dwie eklogi niewiadomego autora, ale niewątpliwie pochodzące z czasów Nerona, jak dowiedli Peiper (w programie gimnazyum Magdaleny we Wrocławiu z r. 1870 str. 29 nn.), Bücheler w Rhein. Mus. XXVI, 235, Hagen w Jahns Jahrb. 103, 139 i Baehrens tamże 105, 355. Pierwsza z tych eklog obejmuje 49 heksametrów daktylicznych, druga 38; obydwie są dyalogami pasterzów, tak jak Kalpurniuszowe; osobliwie druga należy do lepszych utworów srebrnego wieku. Wydał obie te eklogi pierwszy Hagen w Philol. 28, 238, a następnie Baehrens PLM. III, 60-64 (z aparatem krytycznym).

Iłe eklogi zdradzają wpływ Wergilego na ich autora, jednak nie jest nim Calpurnius; przynajmniej treść I sielanki przemawia przeciw temu.

Tu należałoby mówić o poetce lirycznej tych czasów Sulpicyi, o której z wielkiemi pochwałami odzywa się dwukrotnie Martialis (X, 35 i 38), ale z utworów jej lirycznych nic nie posiadamy, a zachowany pod jej imieniem utwór, tzw. Sulpiciae satira, złożony z 70 heksametrów daktylicznych a zawierający rozmowę poetki z Muzą wyrzekającej na wydalenie filozofów z Rzymu (za Domicyana), nie jest autentyczną. Krytycy jedni uważają te utwory za płody późnych czasów cesarstwa (po Auzoniuszu), a inni nawet za falsyfikaty humanistów.

§ 31. Lirycy wieku srebrnego, których utwory zaginęły.

Do takich należą: Cn. Lentulus Gaetulicus, Caesius Bassus, Arruntius Stella, cesarz Nerwa, Passennus Paulus, Augurinus, Verginius Rufus, Pliniusz młodszy, Vestricius Spurinna.

Gaetulicus żył za panowania Tyberyusza i Kaliguli. Między lirykami wymieniają go Pliniusz Epist. V, 3, 5, Martialis praef. I, Apollinaris Sidonius Epist. II, 10 i Carm. IX, 256, a Probus w komentarzu do Verg. Georg. I, 227 zachował nam z utworów jego 3 heksametry. Gaetulicus był konsulem

r. 26, a w r. 39 został przez Kaligulę skazany na śmierć. Ze Swetoniusza (Calig. 8) domyślają się uczeni, że pisał historyę, być może jednak, że był to poemat, w którym się znajdowała wiadomość historyczna (podawał tam Gaetulicus, że Kaligula urodził się w Tyburze).

Caesius Bassus był przyjacielem Persyusza, ale od niego starszym, żył zatem za panowania Klaudyusza i Nerona. Według żywota Persyusza miał on wydać po śmierci Persyusza jego satyry. Według scholiasty Persyusza 6,1 miał Caesius Bassus wraz ze swoją willą spłonąć w czasie wybuchu Wezuwiusza r. 79. Caesius Bassus pisał bezwątpienia meliczne utwory takie, jak Horacy, i to znakomite, skoro Kwintylian, mówiąc o lirykach rzymskich, tak się o nim wyraża (X, 1, 96): Lyricorum Horatius fere solus legi dignus.. si quem adicere velis, is erit Caesius Bassus, quem nuper vidimus. Ile ksiąg obejmowały te jego utwory liryczne, nie wiemy; Priscian (Gram. lat. II, 527) cytuje ks. II.

Oprócz lirycznych utworów napisał Caesius Bassus także dzieło De metris, głównie na podstawie Warrona. Do tego dzieła odwołują się często gramatycy i im też zawdzięczamy znaczną ilość fragmentów z niego. Korzystał z tego dzieła głównie metryk Atilius Fortunatianus Iuba i Terentianus Maurus, którego pismo jeszcze posiadamy. Osobliwie zachował nam wiele traktat o metrach Atiliusa Fortunatiana, z końca IV w. (omnis summa metrorum), ogłoszony w VI t. Gram. lat. 255-272, a znajdujący się w rękopisie Neapolitańskim z w. XVI. W tym rękopisie Atiliusa Fortunatiana znajduje się także inny traktat z zakresu metryki pt. Ars Caesii Bassi de metris, jest

to jednak według zdania krytyków wyciąg, który nie pochodzi od Caesiusa Bassa. (Westphal, Griech. Metr. I, 2 wyd. str. 118, 132 i 204).

Arruntius Stella żył za czasów Domicyana i był konsulem około r. 101. Żył w przyjaźni ze Statiusem Pb. i Martialisem, ale był młodszym od Statiusa. Według Martialisa I, 61, 3 urodził się w Patavium. Arruntius Stella pisał elegie miłosne na cześć bogatej Neapolitanki Violentilli, z którą się później ożenił. Ile było ksiąg tych elegii, nie wiemy, nie posiadamy bowiem z nich nawet ułomku i tylko z Martialisa (IV, 6, 4) i Statiusa (I, 2, 253) dowiadujemy się o nich. Z powodu jego zaślubin napisał Statius Epithalamium (Silvae I, 2) a Martialis osobny epigram (VI, 21). Nadto wspomina często Martialis o tej Violentylli pod pseudonimem Ianthis

Cesarz M. Cocceius Nerva (96-98) był według Martialisa VIII, 70 nie tylko mówcą, ale także pisał poematy w rodzaju Tybulla, z których nic nie posiadamy.

Passennus Paulus pochodził ze stanu rycerskiego i żył za czasów Trajana. Z Pliniusza Epist. VI, 15, 1 dowiadujemy się, że urodził się w Asisium, że pisał, tak jak Propercyusz, elegie a potem pieśni liryczne na wzór Horacego. Nie posiadamy nawet ułomków z tych utworów. Heinrich w Symbola philologorum Boñensium pg. 674 domyślał się, ale bez należytej podstawy, że Passennus jest autorem V ks. elegij zachowanych pod nazwiskiem Propercyusza.

Z tegoż Pliniusza Epist. IV, 27 i IX, 8 dowiadujemy się, że za czasów Trajana pisał Serius? (Sentius?) Augurinus, konsul z r. 132, utwory podobne do utworów Katulla, Kalwa i Pliniusza, były to zatem

bezwątpienia przeważnie utwory liryczne.

L. Verginius Rufus urodził się w Medyolanie, konsul r. 63, 69 i 97, umarł r. 97, mając 83 lat; był przyjacielem Pliniusza Mł., pisał poematy erotyczne i ułożył dla siebie epigram grobowy. (Plin. Epist. VI, 10, 4; IX, 19, 1).

Vestricius Spurinna, urodzony około r. 24, był 2 razy konsulem, dożył późnego wieku i pisał jeszcze około r. 101 poezye erotyczne. W walkach r. 69 stał po stronie Othona (Tac. Hist. II, 11; 18; 23 i 36; Plut. Otho 5-7). Kasper Barth, humanista niemiecki w. XVI i XVII, ogłosił w r. 1613 rzekomo znaleziony poemat tego Spuryny w miarach Horacego pt. De contemptu saeculi, krytyka jednak uznała ten utwór za podrobiony przez Bartha, znanego także skądinąd jako fałszerza.

Martialis (V, 30 i VII, 29) wspomina o lirycznych utworach jakiegoś Varrona (który miał być również tragikiem) i Voconiusa Victora (docti libelli na Thestylola), a Statius (Silv. I, 3, 99) wymienia jako liryka Maniliusa Vopisca (miał być zarazem epikiem i satyrykiem).

Sam wreszcie Pliniusz Młodszy, o którym jeszcze w dziale retorycznym mówić będę, pisał różne utwory poetyckie, międzynimi także liryczne (elegie, volumen hendecasyllaborum), o których sam wspomina Epist. VII, 4, 2. Nic jednak z tych bezwątpienia słabych utworów się nie zachowało.

3) Poeci dramatyczni.

Między poetami dramatycznymi wieku srebrnego jest jedynym Seneka młodszy, którego tragedye się nam zachowały, a prócz tego tragedya

Octavia nieznanego autora. Chociaż zaś główne znaczenie Seneki polega na jego prozaicznych i to filozoficznych pismach i z tego powodu w dziale filozoficznym o nim dokładniej mówić będziemy, jednak już na tem miejscu wypada o jego tragedyach i o Oktawii dokładniej pomówić. Rzecz zatem o dramatycznej poezyi, która się wogóle słabo rozwijała w wieku srebrnym, zamkniemy w 2 §§, a to w pierwszym będziemy mówić o poetach dramatycznych, których utworów nie posiadamy, a w drugim o Senece i o tragedyi Octavia.

§.32. Poeci dramatyczni, których utwory zaginęły.

Do poetów dramatycznych srebrnego okresu należą: P. Pomponius Secundus, M. Pomponius Bassulus, Catullus, Curiatius Maternus, Scaeva Memor, Vergilius Romanus, Paccius, Faustus i Rubrenus Lappa. Zapewne wielu innych było jeszcze poetów dramatycznych, ale bez talentu, na co naprowadza dowcipny epigram Martialisa V, 53:

Colchida quid scribis, quid scribis, amice, Thyesten?
Quo tibi vel Nioben, Basse, vel Andromachen?
Materia est, mihi crede, tuis aptissima chartis
Deucalion, vel si non placet hic, Phaeton.

(Nazwisko Bassus jest tu zapewne pseudonimem). Tragikami byli: Pomponius Secundus, Curiatius Maternus, Scaeva Memor (inni, jak Schwabe, piszą Scaevus); komicznymi poetami: Catullus, Vergilius

Romanus. Tylko z nazwiska i krótkiej wzmianki znamy tragików: Paccju-sa, Fausta i Rubrena Lappę, i komika Pomponiusa Bassula, o nich więc niżej już nie wspomnimy. Dokładniej nieco znani nam są:

P. Pomponius Secundus, uwikłany za panowania Tyberyusza w proces Sejana (Tac. Ann. V, 8) uniknął śmierci tylko za wstawieniem się swych braci, pozostawał jednak przez kilka lat pod strażą, w domu swego brata wypełniając zapewne ten czas zajęciem literackiem. Po śmierci Tyberyusza został konsulem i równocześnie pisał tragedye za panowania Kaliguli i Klaudyusza. Z nich nic nie posiadamy oprócz jednego dokładnie przechowanego tytułu fabulae praetextae p. Aeneas (Charisius, Gram. lat. I, 132). Współcześni i późniejsi pisarze wspominają o nim z pochwałą, Pliniusz St. opisał nawet jego żywot, który zaginął. Pomponius Secundus był nie tylko poetą, ale zarazem badaczem mowy łacińskiej, o czem wspominają późniejsi gramaty-cy. Najważniejszym o wartości poetyckiej jego tragedyi jest sąd Kwin-tyliana (X, 1, 98), który pisze: eorum (tragicorum), quos viderim, longe princeps Pomponius Secundus, quem senes quidem parum tragi-cum putabant, eruditione ac nitore praestare confitebantur.

Z pisma Tertuliana (II st.) Adversus Valentinianos 14 i z Juwe-nala Sat. 13, 111 i 8, 186, a wreszcie ze scholiasty do tych miejsc wynika, że za czasów Kaliguli (Sueton. Calig. 57) pewien, nieznany nam bliżej Catullus napisał 2 utwory mimiczne (mimi), jeden p.t. Laureolus, a drugi Phasma, z których nic nie posiadamy.

Curiatius Maternus, znany jako jedna z osób Tacyta dyalo-gu de oratoribus, gdzie broni tezy, że poezya wyżej stoi od mowy, był

wykształconym mówcą, ale porzucił retorykę i zajął się pisaniem tragedyi, których tytuły były następujące: Medea, Domitius, Cato, Thyestes, nadto tragedya nieznanego tytułu, w której uderzał - jak się zdaje - na pewnego Vatiniusa, ulubieńca Nerona. Tragedye te odczytywał Curiatius Maternus publicznie wśród wielkiego udziału współczesnych. Nic się nam nie zachowało z tych tragedyi.

Scaeva Memor był poetą tragicznym za czasów Wespazyana, Tytusa i Domicyana. Przechował nam się tytuł tylko jednej z tych tragedyi t. j.: Hecuba sive Troades (Sergius, Gram. lat. IV, 537) i 6 anapestów z niej.

Vergilius Romanus był według Pliniusza Epist. VI, 21, 2 poetą komicznym za czasów Trajana, a mianowicie pisał mimiamby t. j. mimy w rytmie jambicznym, komedye na wzór Menandra, wreszcie komedye na wzór Arystofanesa. Nic z tych utworów nie posiadamy.

§ 33. Tragedye Seneki i praetexta Octavia.

Pod nazwiskiem filozofa Seneki przechowały nam manuskrypty szereg tragedyi pisanych według tragedyi Eurypidesa, Sofoklesa i Ajschylosa, a nadto oryginalną tragedyę Octavia (praetexta), osnutą na tle śmierci żony Nerona Oktawii w r. 62. Poeta V st. biskup klermoncki Apollinaris Sidonius (Carm. IX, 229) rozróżnia dwóch Seneków (quorum unus colit hispidum Platona .. orchestram qua-

tit alter Eurypidis) tj. Senekę filozofa i Senekę tragika; wobec tego więc mielibyśmy trzech Seneków tj. ojca, historyka i retora, syna filozofa i jakiegoś trzeciego tragika. Ale że Apollinaris Sidonius był w błędzie, tego dowodzi już to, że Kwintylian (X, 1, 129) wyraźnie pisze, iż filozof Seneka pisał epigramy i tragedye, nadto tak on, jak i liczni inni autorowie rzymscy cytują tytuły tragedyi pod nazwiskiem Seneki, mając na myśli oczywiście filozofa. Wypada więc zgodzić się na to, że zachowane nam w manuskryptach pod nazwiskiem Seneki tragedye są utworami filozofa Seneki, - prócz tragedyi Octawia, która już dlatego nie może być utworem Seneki, ponieważ zawiera aluzye do śmierci Nerona, o której Seneka nic nie mógł wiedzieć, gdyż odebrał sobie życie na rozkaz tego cesarza na 3 lata przed jego skonem. Mamy więc w Oktawii pretekstę nieznanego poety i to zapewne z czasu najbliższych lat po śmierci Nerona. Dodać też wypada, że nie we wszystkich, ale tylko w niektórych i to gorszych rękopisach stoi Oktawia przy końcu zbioru tragedyi Seneki.

Pozostaje zatem 9 tragedyi napisanych na wzór tragików greckich, które krytyka w ogólności uznaje dziś za utwory filozofa Seneki, w szczegółach jednak znajduje w nich niezgodności i ustępy, które w tym kształcie, w jakim je mamy, zapewne nie pochodzą od Seneki. Tytuły tych 9 tragedyi są: 1) Hercules (furens), 2) Troades czyli Hecuba, 3) Phoenissae czyli Thebais, 4) Medea, 5) Phaedra czyli Hippolytus, 6) Oedipus, 7) Agamemnon, 8) Thyestes i 9) Hercules (Oetaeus). Tragedye te składają się z dyalogów i chórów, pisanych we wzorowo zbudowanych wierszach. Te chóry Seneki mają budowę,

stroficzną, podobną do budowy pieśni Horacego. Tragedye te zdradzają wielką zdolność stylistyczną i twórczość fantazyi poety, ale przeciążone są retoryką i deklamacyą, a nadto chromają na brak dokładnej charakterystyki działających osób; tracą zatem w porównaniu z greckimi oryginałami Aischylosa, Sofoklesa i Eurypidesa, które po największej części posiadamy. Sądzono, że tragedye Seneki były przeznaczone nie do przedstawienia scenicznego, lecz do czytania; dowieść tego jednak nie można.

Przejdźmy po kolei ich treść porządkiem zachowanym w manuskryptach - już dlatego, że te tragedye są jedynemi, jakie nam się nie tylko z wieku srebrnego, ale wogóle z czasów staroświeckiej i klasycznej literatury rzymskiej zachowały.

1) Hercules (furens). Największa nieprzyjaciółka Herkulesa tj. Junona występuje i zapowiada w prologu okropne zdarzenia, które nam się mają przedstawić. Dalej występuje ojciec Herkulesa Amfitryon i żona Herkulesa Megara; oboje stroskani żalą się, że Herkules nie wraca z podziemia, a tu niebezpieczeństwo grozi jego rodzinie, bo władzę w Tebach przywłaszczył sobie Lycus. W następnej scenie występuje sam tyran Lykus i żąda, aby Megara oddała mu swą rękę, a ponieważ ona na to nie przystaje, grozi, że każe zabić ją, jej dzieci i Amfitryona. Ale w tej niebezpiecznej chwili zjawia się Herkules z Tezeuszem w powrocie z podziemia. Herkulesowi opowiada zaraz Amfitryon, co zaszło, i on oddala się, aby ukarać Lykusa; tymczasem Tezeusz opo-

wiada o swej i Herkulesa wyprawie do podziemia. Herkules zabiwszy Lyku„sa wraca, ale popada w obłąkanie i zabija w szale swą małżonkę i swoje dzieci, przyczem zapada w ciężki sen. Obudziwszy się, zdrowym na umyśle rozpacza nad tem, co uczynił, i chce sobie odebrać życie. Ale ojcu Amfi„tryonowi udaje się rozumnemi perswazyami odwieść go od tego. Z rozpacza„nego Herkulesa zaprasza Tezeusz do Aten, aby tam mógł się oczyścić re„ligijnym aktem z winy morderstwa.

Nadmieniam zaraz, że brak w tej tragedyi zawikłania tragicz„nego, wynikającego z charakteru działających osób i z kolizyi ich dzia„łania; tragiczność polega tu jedynie na okropnej scenie zamordowa„nia żony i dzieci - mimo woli, bo z zrządzenia bogów. Dodać tylko wy„pada, że tragedya ta nie jest oryginalnej kompozycyi Seneki, albo„wiem na tym samym micie osnutą tragedyę napisał Eurypides i to pod tytułem Ἡρακλῆς μαινόμενος. Są jednak drobne różnice w prze„prowadzeniu akcyi między Eurypidesem a Seneką; między inne„mi wprowadza Seneka zaraz z podziemia Tezeusza na scenę, aby mieć sposobność opisania przygód wyprawy (scena efektowna), u Eurypi„desa zjawia się Tezeusz dopiero przy końcu po dokonaniu mordu przez Herkulesa; nadto przedstawia Seneka dokonanie mordu na scenie, Eurypides zaś poza sceną.

2) Troades. Akcya tragedyi przypada na czas bezpośrednio po zburzeniu Troi. W pierwszej scenie rozwodzi żale Hekuba wraz z chórem Trojanek nad upadkiem Troi. W II scenie herold Talthybios nawiązuje jakby prologu tragicznej akcyę tem, że oznajmia, iż cień Achillesa zja„wił się z grobu i zażądał, aby mu zabito na ofiarę córkę Pryama, Po„

lyksenę. Agamemnon jest przeciwny zabiciu Polikseny, a ponieważ Pyrrhos domaga się tej ofiary dla zmarłego ojca, przeto Kalchas ma rozstrzygnąć sprawę. Wieszczek oświadcza, że należy ofiarować Poliksenę a nadto zabić syna Hektora, małego Astyanaksa rzucając go z murów akropoli trojańskiej, jeżeli Grecy chcą mieć pomyślny wiatr w czasie powrotu. Ale Andromacha, którą Hektor, zjawiwszy się jej we śnie, przestrzegł i prosił, aby ukryła Astyanaksa, skryła syna w grobowcu Hektora. Ledwie to uczyniła, gdy się zjawia Ulikses żądając wydania Astyanaksa. Andromacha oświadcza, że Astyanaks zginął, ale Ulikses domyśla się z jej niespokojnego zachowania się, że to nieprawda, i, aby ją zmusić do wyjawienia prawdy, zapowiada, że dla przebłagania bogów trzeba będzie w braku Astyanaksa wyrzucić z grobu popioły Hektora. Andromacha walczy ze sobą, miłością dla zmarłego męża a żyjącego syna - i kiedy Ulikses zabiera się do otwierania grobu Hektora, widząc, że i tak nie uratuje syna, wyznaje prawdę, prosząc gorąco o litość nad Astyanaksem, ale naprożno: Ulikses zabiera Astyanaksa. Potem Helena wskutek danego przez Greków rozkazu namawia Poliksenę, aby się udała z nią do obozu greckiego, gdzie ją ma poślubić Pyrrhos. Andromacha nie dowierza temu zmyśleniu - ostatecznie i Helena wyjawia prawdę - Hekuba rozpacza nad losem córki. Wkrótce potem zwiastuje, że Poliksena i Astyanaks zginęli, obydwoje szli na śmierć z odwagą godną ich wysokiego rodu. Następują przygotowania Greków do odjazdu.

W zachowanej nam tragedyi Eurypidesa Ἑκάβη przedstawione jest podobne podanie, ale z tą różnicą, że tam niema mowy o zabiciu

Astyanaksa, a za to przedstawiona jest zemsta Hekuby dokonana na wiarołomnym królu trackim Polymestorze (za Polydora); nadto scena akcyi jest na wybrzeżu trackiem. Ponieważ wiemy, że także Sofokles pisał dwie tragedye, których obecnie nie posiadamy, a z których jedna (Αἰχμαλωτίδες) przedstawiała śmierć Astyanaksa, a druga (Πολυξένη) ofiarowanie Polykseny, przeto wypada się domyślać, że także z nich korzystał Seneka. Dodać jednak wypada, że Seneka mógł uwzględniać także nieznane nam nawet z tytułu tragedye greckie i łacińskie.

3) Phoenissae. To, co się nam zachowało w manuskryptach pod tym tytułem, nie stanowi całości składającej się w tragedyę. Są to albo dwa wypiski z pierwotnej tragedyi albo - co jest podobniejsze do prawdy - dwa projekty Seneki do tragedyi, której nie zdołał wykończyć. Pierwszego zdania jest Birt w rozprawie w Rhein. Mus. XXIV, drugiego broni Schanz w RLG II. pg. 259 nn. na podstawie kilku wymienionych tam rozpraw.

a) Pierwsza część sięga do w. 362. Oślepiony Edyp opuścił z Antygoną Teby i chce udać się na górę Kithairon i tam dobrowolną śmiercią zmyć winę swej zbrodni. Antygona odwodzi go od tego; toczy się więc między nimi dysputa; on broni prawa do odebrania sobie życia ze stanowiska stoickiej filozofii, ona przemawia za cierpliwem znoszeniem losu. Następna scena przenosi nas - jak się zdaje - na Kithairon. Antygona prosi ojca, aby wdał się w spór synów Eteoklesa i Polyneikesa; Edyp wpada w oburzenie, rzuca przekleństwa i nie chce opuścić swego miejsca pobytu.

b) Druga część rozpoczyna się w Tebach. Występuje Jokasta i Antygona, którym zwiastun donosi, że oba wojska przed Tebami

już uważają na siebie. Zwiastun i Antygona proszą Jokasty, aby stara-ła się walczących pogodzić. W następnej scenie Jokasta rzuca się między walczących braci, a osobliwie zwraca się do Polyneikesa i toczy się między matką a synem rozmowa; na końcu odzywa się także Eteokles z uwagą, że kto się obawia nienawiści, nie powinien dzierżyć władzy, bo władza sprowadza zawsze nienawiść na panującego.

4) Medea. Tragedya rozpoczyna się weselem Jazona i Kreuzy, córki króla Koryntu Kreonta. Do uszu porzuconej przez Jazona Medei dochodzą dźwięki hymnu weselnego i przejmują ją rozpaczą i chęcią zemsty. Piastunka radzi Medei, aby się uspokoiła i wydaliła się Koryntu, zwłaszcza że Kreon rozkazał jej opuścić ziemię koryncką. Medea jednak prosi Kreonta o przedłużenie pozwolenia pobytu, a Kreon przystaje na zwłokę jednego dnia. Z tego dnia postanawia skorzystać do przeprowadzenia swych planów. Naprzód stara się jeszcze w ostatniej rozmowie z Jazonem zyskać jego wzajemność przedstawiając mu w żywych barwach, ile dla niego poświęciła, - ale daremnie. Jazon domaga się, aby opuściła Korynt. Wobec tego Medea pozornie godzi się na swój los, nie chce jednak wydalać się bez dzieci t.j. 2 synów, których przeciwnie Jazon pragnie zatrzymać przy sobie, bo mówi, że bez nich może żyć. Medei zabłysła wtedy myśl zemsty strasznej - zamordowania synów, na których Jazonowi tyle zależy. Po oddaleniu się Jazona postanawia - w przemowie na scenie - naprzód przesłać przez swe dzieci Kreuzie zatruty ubiór w podarku ślubnym. W następnej scenie stara niańka opowiada, jak Medea przygotowuje dar zgubny, następnie słychać za sceną Medeę, jak wzywa Hekaty do

pomocy w swych czarnoksięskich praktykach. Potem woła Medea dzieci i wysyła je z podarunkiem. Tu następuje pieśń chóru, a po niej zjawia się zwiastun donosząc, że ów dar wzniecił pożar pałacu królewskiego, w którym spłonęła Kreuza wraz z ojcem. Wobec tego radzi znów niańka Medei, aby ratowała się ucieczką, ale ona nie słucha, gotuje się bowiem do ostatniego aktu zemsty na Jazonie. Po monologu zabija jednego syna i udaje się, niosąc trupa zamordowanego a prowadząc ze sobą drugiego syna na szczyt domu. Właśnie nadbiega Jazon ze strażą, aby ująć zbrodniarkę, która jego oblubienicę zamordowała. Medea pokazuje mu ze szczytu domu trupa jednego syna a drugiego w jego oczach zabija, poczem oddala się przez powietrze na wozie ciągnionym przez smoki. – Mimowoli przychodzi nam tu na myśl przestroga Horacego (Epist. ad Pis. 185):

Digna geri promes in scenam multaque tolles
Ex oculis, quae mox narret facundia praesens.
Ne pueros coram populo Medea trucidet,
Aut humana palam coquat exta nefarius Atreus,
Aut in avem Procne vertatur, Cadmus in anguem.
Quodcunque ostendis mihi sic, incredulus odi –,

której Seneka w tej i w innych tragedyach nie uwzględnił.

Zachowana nam tragedya Eurypidesa Μήδεια jest bardzo podobna do Medei Seneki nawet w szczegółach, bezwątpienia więc służyła za wzór Senece, jest jednak kilka ważnych zmian wprowadzonych w akcyę; być może, że powstały one pod wpływem sławionej w starożytności Medei Owidego, której dziś nie posiadamy. Mianowi-

nie jest wstępna, ale efektowna scena sporządzania trucizny na ów dar dla Kreuzy dodatkiem Seneki'skiej tragedyi. U Eurypidesa ma się Medea wydalić z Koryntu wraz z synami, więc chcąc zemsty dokonać, udaje przed Jazonem pokorę i prosi go tylko, aby synów zatrzymał. Również przedstawienie na scenie mordowania synów jest odstępstwem od greckiego oryginału, gdzie te zajścia są tylko opowiedziane.

5) Phaedra. Tezeusz miał z pierwszej żony amazonki Hippolyty czy Antiopy syna Hippolyta, który unikał stosunków z niewiastami a oddany Artemidzie zajmował się głównie łowami. Druga żona Tezeusza Phaedra zakochała się w tym Hipolicie i to tem namiętniej, im mniej wzajemności znajdowała. W tej sytuacyi rozpoczyna się akcya tragedyi. Pierwsza scena przedstawia Hipolita, jak wczesnym rankiem wybiera się z Aten na polowanie. Po jego oddaleniu się występuje na scenę Fedra i jej stara piastunka. Fedra wyjawia swą miłość do Hipolita, piastunka stara się wymownie skłonić ją do otrząśnięcia się z tej namiętności, ale Fedra nie może zapanować nad sobą, gotowa nawet życie sobie odebrać. Wtedy piastunka udaje się do Hipolita, aby wybadać, czy jest jaka nadzieja dla Fedry z jego strony. Hippolytos jednak nie chce wchodzić w uczucia swej macochy i marzy tylko o łowach. Wtedy występuje sama Fedra i upada przed nim. On podnosząc ją, nazywa ją matką, ale ją przeraża ten wyraz; prosi, aby raczej zwał ją siostrą lub choćby sługą, - dalej wyznaje mu swą miłość, której nie może opanować, oświadcza, że gotowa za nim iść, dokądkolwiek się on uda. On przerażony tem wyznaniem cofa się, ale Fedra rzuca się w jego

objęcia. Wtedy on dobywa miecza i chce ją przebić, a gdy ona oświadcza, że nawet śmierć z jego ręki będzie jej miłą, wyrywa się, rzuca miecz na ziemię i ucieka. Piastunka chcąc w tem położeniu ratować Fedrę, robi krzyk i woła, że to Hipolit starał się natrętnie o jej wzajemność, a umykając odepchnięty zostawił w pośpiechu swój miecz. Gdy Tezeusz powrócił do domu (był w podziemiu), Fedra powtórzyła mu wymyślone kłamstwo, a on w uniesieniu udał się z prośbą do swego ojca boga Neptuna, który mu niegdyś przyrzekł, że trzy jego życzenia spełni, aby na Hipolita zesłał śmierć jeszcze tego samego dnia. Wnet też zjawia się zwiastun z doniesieniem, że gdy Hipolit jechał ponad morzem, potwór wynurzył się z morza na brzeg, spłoszył jego konie, tak iż on wypadł z wozu i został rozszarpany przez uniesione rumaki. Na widok poszarpanych zwłok Hipolita odzywa się na nowo gwałtowna miłość Fedry na chwilę stłumiona; wyznaje więc Tezeuszowi swą winę i zadaje sobie śmierć, aby się przynajmniej w Hadesie połączyć z ukochanym.

Oryginału tej tragedyi, w której scena między Fedrą a Hipolitem jest niezwykle silna, a która stanowiła podstawę tragedyi Racina Phèdre (w. XVII), obecnie nie posiadamy, zachowana bowiem tragedya Eurypidesa Ἱππόλυτος στεφανηφόρος różni się od niej w pomysłach tak znacznie, że nie podobna uważać jej za wzór Seneki. Mianowicie u Eurypidesa niańka oznajmia Hipolitowi miłość Fedry, Tezeusz przybywszy znajduje trupa Fedry, która się powiesiła, a przy trupie list oskarżający fałszywie Hipolita, a o niewinności Hipolita donosi po jego śmierci Tezeuszowi Artemida. Wiemy jednak,

że Eurypides pisał przed zachowaną nam tragedyą jeszcze inną na ten temat p. t. Ἱππόλυτος καλυπτόμενος, w której Fedra sama swoją miłość oświadczała Hippolitowi; zapewne więc ta tragedya, której dziś nie posiadamy, była wzorem dla Seneki.

6) <u>Oedipus</u>. W pierwszej scenie widzimy Edypa i Jokastę. Wobec panującej w Tebach zarazy Edyp narzeka, Jokasta go pociesza. Także chór rozwodzi się nad nieszczęściem, które z zarazą na kraj spadło. Wtem wraca Kreon z Delf i przynosi wyrocznię, że dla odwrócenia zarazy morderca Laiosa ma być z Teb wygnany. Edyp przeklina mordercę i przysięga, że nie ujdzie zasłużonej kary. Wtem nadchodzi wieszcz Teiresias ze swoją córką Manto. Edyp wzywa go do wykrycia winowajcy. Według wskazówek Teiresiasa urządza Manto ofiarę, ale wskazówki jej wypadają niepomyślnie. Teiresias postanawia więc zakląć duchy podziemia, aby prawdę wyjawiły. Kreon udaje się z Teiresiasem, a powróciwszy opisuje całą scenę wywołania zmarłych i oznajmia, że Laios zjawiwszy się, oznajmił, że Edyp jest owym mordercą, który nadto swoją własną matkę poślubił. Edyp w pierwszej chwili sądzi, że Kreon zmówił się z Teireziaszem w celu strącenia go z tronu, aby sam mógł panować; rozkazuje więc wtrącić Kreonta do więzienia, ale uspokoiwszy się, zaczął rozmyślać nad losami swego życia i przypomniał sobie, jak zabił nieznanego starca na rozstajnej drodze prowadzącej do Focydy. Wypytuje więc o szczegóły Jokastę i przekonywa się, że te zgadzają się z zajściem, które miał. Wtem

przybywa starzec z Koryntu z oznajmieniem, że król Polybos umarł i Edypa naznaczył następcą tronu. Wobec tego Edyp oświadcza, że się wzdraga objąć rządy w Koryncie, aby się na nim nie spełniła wyrocznia t.j. aby swej matki nie pojął za żonę, a nadto ów starzec wyjaśnia mu, że on wcale nie jest synem Meropy, królowej wdowy w Koryncie. Pytając dalej dowiaduje się Edyp od starca, że on go otrzymał od królewskiego pasterza na górze Kithairon i dał go bezdzietnemu królowi Koryntu. Ponieważ ów pasterz, nazwiskiem Phorbas, jeszcze żyje, więc Edyp rozkazuje go przywołać i przez jego zeznania wyjaśnia się zupełnie straszna prawda. Edyp opuszcza scenę, a wnet oznajmia zwiastun, że on wyłupił sobie oczy, a Jokasta wobec Edypa przebiła się mieczem.

Wzorem Seneki jest oczywiście tragedya Sofoklesa Οἰδίπους τύραννος, która tem się tylko różni od łacińskiej, że u Sofoklesa Teirezjasza wzywa sam Edyp, on przybywa sam i zaraz obwieszcza po krótkiej sprzeczce z Edypem, że on jest mordercą Laiosa. Nadto Jokasta dowiedziawszy się prawdy odbiera sobie życie przez powieszenie się na ustroniu, tu w przytomności pozbawionego oczu Edypa. Nie można powiedzieć, aby akcya zyskała na tych zmianach; Senece chodziło widocznie o silne efekty.

7) Agamemnon. Miejscem dramatu są Mykeny, czasem oczekiwany powrót Agamemnona z pod Troi. Naprzód jakby w prologu występuje cień Thyestesa i rozpamiętywuje w monologu swoje zbrodnie, wreszcie zapowiada śmierć wracającemu Agamemnonowi. Dalej chór sławi w pieśni średnią drogę umiar-

kowania w postępowaniu, bo ona zapewnia szczęście. Jest to pierwszy chór w tragedyi. Potem występuje Klitemnestra już zdecydowana na zamordowanie męża, ale piastunka nalega na nią tak wymownie, żeby od tego postanowienia odstąpiła, że ona zaczyna się chwiać i kiedy się zjawia Aegisthus, zapowiada, że się jeszcze osobności wraz z nim nad swoim planem zastanowi. Tymczasem nadchodzi żołnierz z wojska Agamemnona i oznajmia, że król jest już blisko. Klitemnestra udaje radość z powodu tego doniesienia, a żołnierz opowiada obszernie, ile to niebezpieczeństw i przygód przebył na morzu i lądzie Agamemnon. Wtem zjawiają się branki trojańskie, należące do Agamemnona, które w tragedyi tworzą chór drugi. Między Trojankami znajduje się Kassandra, która w natchnieniu proroczem zapowiada, że jeszcze dzisiaj ta sama łódź zwycięzcę i zwyciężonych przewiezie do Hadesu. Wtem przybywa sam Agamemnon. Po nowej pieśni chóru Trojanek ma Kassandra nowe widzenie: oznajmia, że widzi duchem, jak we wnętrzu pałacu królewskiego dokonywa się mord Agamemnona. Wśród tego wypada z pałacu Elektra z Orestesem, spostrzega króla Focyjczyków Strophiosa, który wraz z synem Pyladesem przybył, aby powitać szwagra Agamemnona, - zwraca się do niego i oddaje mu Orestesa prosząc, aby go ukrył. Strophios oddala się szybko z Orestesem i Pyladesem. Niebawem do dokonaniu zamordowania Agamemnona szukają Klitemnestra i Egistus Orestesa, aby i jego zgładzić, a nie znalazłszy go pytają Elektry, gdzie się znajduje, lecz ta nie chce dać wyjaśnienia pomimo gróźb Egistosa. Egistos rozkazuje więc ją pojmać i zaprowadzić

do ciemnicy. Wreszcie wydaje Klitemnestra rozkaz zamordowania Kassandry.

Ze względu na to, że ta tragedya ma chór dwojaki, a nadto, że zasady budowy wiersza, osobliwie systemów anapestycznych, są w niej nieco luźniejsze niż w innych, odmawiano Senece tej tragedyi. Leo w przemowie do swego wydania I, 89-134 wykazał, że te względy nie wystarczają do wyprowadzenia powyższego wniosku; sądzi on, że ta tragedya jest zapewne najdawniejszą między tragedyami Seneki i to tłumaczy różnice metryczne i leksykalne, jakie w niej w porównaniu z innemi spostrzegamy.

Wogólności tragedya ta przypomina tragedyę Aischylosa Ἀγαμέμνων, w szczegółach jednak różni się od niej znacznie. U Aischylosa rozpoczyna akcyę strażnik, który w 10-tym roku po odpłynięciu Greków wreszcie spostrzega umówiony sygnał ogniowy, zwiastujący, że Troja została zdobyta. Nadto u Aischylosa Aigisthos nie namawia Klitemnestry do zamordowania Agamemnona, Kassandra ma tam ubartą rolę wieszczki, której wizye nie sięgają tak daleko, jak u Seneki. U Aischylosa zostaje Kassandra zamordowana wraz z Agamemnonem, u Seneki dopiero po jego śmierci. Orestes wreszcie bawi już w czasie powrotu Agamemnona od dłuższego czasu u kuzyna Strophiosa. — Z fragmentów Liwiusza Andronika przekonywamy się, że już jego tragedya Agamemnon miała podobny rozwój akcyi, jak Agamemnon Seneki, zdaje się zatem, że istniała jakaś grecka tragedya nieznanego poety, na której oparł się i Liwiusz Andronik i Seneka.

8) Thyestes. Jak w Agamemnonie ukazuje się w pierwszej scenie cień Thyestesa, tak tu cień Tantala, ale w parze z Furyą. Furya namawia Tantala, aby nowe niesnaski rozniecił w rodzie Pelopidów. Już z tego prologu przeczuwamy, że się zanosi na niezwykłe, okropne zbrodnie. Następnie występuje Atreus z towarzyszem, którego poeta nazywa Satelles. Atreus rozwija swoje postanowienie okropnej zemsty na bracie Thyestesie za to, że mu uwiódł żonę, mianowicie chce mu synów zabić i dać mu mięso zabitych do spożycia na uczcie. Wprawdzie stara się ów towarzysz za pomocą uwag i maksym politycznych odwieść go od tego zamiaru, ale napróżno. Thyestes zaproszony przez Atreusa wraca do Myken, ale gdy stanął na ojczystej ziemi, ogarnia go przestrach i przeczucie niebezpieczeństwa; rozmyśla więc, czy nie lepiej będzie zawczasu umknąć, ale jego własny syn Tantalos uspokaja go twierdząc, że mu ~~Agamemnon~~ Atreus już wszystko przebaczył i że myśli oddać mu nawet udział w rządach. Wtem zjawia się Atreus, udaje radość z powrotu brata i proponuje nawet udział w rządzie. Na to chór w pieśni wyraża swą radość z pojednania się braci, kończy jednak smutną uwagą o zmienności szczęścia. Po tej pieśni chóru występuje zwiastun i donosi widzom, że Atreus zabił synów Thyestesa i podał mu ich w czasie uczty do spożycia. Dalsza akcya rozwija się przed oczyma widzów. Atreus podaje bratu puhar wina zmięszanego z krwią jego dzieci. Thyestes chce ten puhar wychylić, ale ręka mu osłabła; rozdrażniony złem przeczuciem pyta o swych synów. Wtedy pokazuje mu Atreus odcięte ich głowy i ręce, które umyślnie w tym celu zachował. Thyestes na ten widok odzy-

wa się: „Oto poznaję brata!" Wtem nowy cios spada na niego, bo gdy prosi o wydanie zwłok synów do pogrzebania, dowiaduje się, że sam je spożył.

Być może, że Seneka pisząc tę tragedyę miał na myśli zamordowanie Brytannika przez Nerona; naprowadzają na to pewne zdania tragedyi, mające zabarwienie polityczne, - bo że czasy Nerona przedstawiały współczesnym treść tragiczną, tego dowodzi tragedya Octavia.

Oryginału greckiego tej tragedyi nie mamy, wiemy tylko, że nie tylko Sofokles i Eurypides, ale i młodsi tragicy greccy opracowali ten sam temat. W Rzymie pisał tragedyę Thyestes Ennius, a za czasów Augusta Varius; także Accius pisał na ten temat tragedyę Atreus, gdzie stało owo często potem powtarzane zdanie „oderint, dum metuant". (Sueton. Calig. 30).

9) Hercules (Oetaeus). Akcya tragedyi rozpoczyna się w Oechalii, którą właśnie zdobył Herkules. W prologu chwali się Herkules swem zwycięstwem i rozkazuje Lichasowi, aby doniósł do domu do Trachiny o pokonaniu Eurytosa i zdobyciu Oechalii. W następnej scenie występuje Jole, córka Eurytosa a branka Herkulesa, i rozwodzi w pieśni żale nad swym losem. Akcya przenosi się teraz do Trachiny. Dejanira, żona Herkulesa, dowiedziawszy się o tem, że Jola znajduje się przy Herkulesie, rozpacza z zazdrości. W długiej rozmowie wyjawia swej niańce stan swej duszy. Gotowa jest zemścić się na Herkulesie, nawet go życia pozbawić. Wtem przypomina sobie, że posiada zatrutą krew centaura Nessosa i że ta krew - jak mówił w chwili śmierci Nessos, ma mieć tę własność, iż jeżeli Herkules przywdzieje szatę tą krwią potartą, na nowo zapała miłością do De-

janiry. Przyrządza więc szatę i oddaje Lichasowi, aby ją zaniósł Herkulesowi. Zaledwie jednak oddalił się Lichas, złe przeczucia opanowują Dejanirę; przychodzi jej na myśl, że może rada Nessosa była obliczona na zemszczenie się na Herkulesie; robi próby z wełną, która natarta krwią Nessosa niszczeje na słońcu. Wtem zjawia się Hyllus, syn Herkulesa i Dejaniry, i oznajmia, że przesłana szata nabawiła Herkulesa strasznych mąk, wśród których zabił Lichasa, który szatę przyniósł. Na tę wiadomość oddala się Dejanira, aby sobie życie odebrać. Nadchodzi Herkules. Jęczącego wśród strasznych mąk pociesza matka Alkmena. Wtem oznajmia Hyllus, że Dejanira odebrała sobie życie, i wyjaśnia, że ona nie była winną nieszczęścia Herkulesa, lecz Nessos. Herkules poznaje, że się na nim spełnia wyrocznia niejasna niegdyś mu dana, i rozkazuje zbudować stos na górze Ecie, na którym chce się spalić; Hyllusowi zaś nakazuje, aby poślubił Jolę. Dzieje się według jego woli. Zwiastun donosi o śmierci Herkulesa; Alkmenę w żalu pociesza Hyllus; wreszcie zjawia się sam Herkules i oznajmia matce, aby jej żal ukoić, że się dostał po śmierci w krainę gwiazd.

Wzorem tej tragedyi są Τραχίνιαι Sofoklesa, ale między oryginałem a kopią zachodzą znaczne różnice. Sofokles rozpoczyna wprost przedstawieniem rozpaczy Dejaniry na wieść o stosunku Herkulesa do Joli, Alkmena u Sofoklesa wcale nie występuje, Jola jest tam niemą postacią, a ubóstwienie Herkulesa i jego zjawienie się po śmierci wychodzi poza ramy tragedyi Sofoklesa. Na tych zmianach wprowadzonych przez rzymskiego poetę – nie wiadomo, za czyim przykładem – traci tragedya. Nadto szpeci tragedyę łacińską pewna rozwlekłość i

niedobory w wyrażeniu i budowie wiersza. Dlatego niektórzy krytycy, idąc za przykładem Heinsiusa (Richter, Birt), sądzą, że ta tragedya nie jest utworem Seneki; broni jej autentyczności Melzer, De Hercule Oetaeo, Chemnitz 1890; inni sądzą, że tylko pewne partye pochodzą od Seneki a uzupełnienia od nieznanego nam autora (Habrucker, Leo; Por. Schanz. RLG. II, pg. 266).

Tragedye Seneki mają dla nas podwójną ważność, 1) że zastępują niekiedy nieznane dziś oryginały greckie (Phaedra, Thyestes), 2) że dają nam dokładniejsze wyobrażenie, w jaki sposób poeci rzymscy przyswajali ojczystej literaturze dramatyczną poezyę grecką; przekonaliśmy się, że porównanie to nie wychodzi na korzyść literatury rzymskiej. Są też wreszcie tragedye Seneki i z tego względu godne uwagi, że często w nich przebijają się współczesne zapatrywania filozoficzne, a osobliwie poetyczne (Ranke, Abhandlungen u. Versuche, Lipsk 1888. str. 21: Die Tragödien Senekas). Charakterystyczną a niekiedy ujemną stroną tych kopii jest a) uganianie się za scenami patetycznemi, rażącemi nieraz okropnością, b) pewna przewaga retoryki nad akcyą i charakterystyką osób, c) refleksye filozoficzne ujęte w krótkie, uderzające nowością formy i pomysłu zdania.

Najlepszym manuskryptem pierwszej klasy jest codex Etruscus z w. X lub XI i fragmenty, drugą klasę stanowią liczne kodeksy z w. XIV.

Najlepiej wydali tragedye Seneki: Peiper i Richter w Lipsku 1867, a Leo w Berlinie 1878-79 w II t.

Praetexta Octavia. Bohaterka tragedyi, Oktawia, jest znaną z historyi pierwszą żoną Nerona, którą on zakochawszy się w Poppei

Sabinie i obrawszy ją sobie za żonę, porzucił i kazał stracić. Jest to rzeczywiście bardzo tragiczna postać, którą nieszczęście prześladowało przez całe życie. Córka cesarza Klaudyusza i jego pierwszej żony Messaliny patrzała na zgubę swej osławionej, rozwiązłej matki, potem na zamordowanie Silana, swego narzeczonego, gdyż Agryppina, druga żona Klaudyusza, postanowiła wydać ją za Nerona, swego syna a pasierba Klaudyusza. Dalej patrzała na otrucie Brytannika przez Nerona; wreszcie sprzykrzywszy się rozpustnemu Neronowi miała sama paść ofiarą.

Tragedya rozpoczyna się w chwili, gdy Nero zamierza porzucić Oktawię a pojąć za żonę Sabinę Poppeę. W pierwszej scenie widzimy Oktawię z jej niańką. Oktawia obrażona postępowaniem Nerona wyrzeka na zbrodnie domu cesarskiego; niańka stara się ją uspokoić. Dalej występuje Seneka i Nero i rozprawiają o rozwodzie i o zasadach rządzenia. Seneka jest za umiarkowaniem, Nero za bezwzględnością; przy końcu postanawia Nero przeprowadzić swój zamiar poślubienia Poppei. — Wesele odbywa się poza sceną — a następujące sceny przedstawiają wrażenie, jakie wywołał postępek Nerona. Naprzód występuje cień Agryppiny i przepowiada Neronowi zgubę, poruszając takie szczegóły jego śmierci, jakie tylko po śmierci Nerona poeta mógł przedstawić (opuszczony — odbierze sobie życie pchnięciem sztyletu w gardło). Dalej widzimy Oktawię już spokojną i zadowoloną z tego, że już nie jest żoną Nerona. Następuje pieśń chóru przychylnego Oktawii, który ubolewa

nad nowym związkiem małżeńskim Nerona. W następnej scenie wy-stępuje Poppea i jej niańka, która rozwodząc się nad szczęściem Poppei dziwi się, że ona jest smutną; na to opowiada Poppea straszne widze-nie, jakie miała w nocy poślubnej, a chór przychylny jej sławi jej wdzięki. Wtem nadchodzi wojskowy zwiastując, że lud się burzy i domaga się przywrócenia Oktawii do dawnych praw. Chór zapowiada karę dla buntowników. Występuje Nero, wyrzeka na łagodne postępo-wanie wojska wobec ludu, który należy postrachem trzymać na wo-dzy, i wydaje prefektowi pretoryanów rozkaz, aby Oktawię kazał ująć, zawieść na odludną wyspę i zamordować. Chór na końcu wyraża ży-czenie, aby Oktawię spotkał przynajmniej los Ifigenii, aby cudem przeniosła się w kraj, gdzie przynajmniej obcych, a nie, jak w Rzy-mie, własne dzieci zabijają.

Ta tragedya nosi nazwisko Seneki, ale niesłusznie. Tą napi-sana i wydana mogła być dopiero po śmierci Nerona. Kto jednak był autorem tragedyi, nie wiemy; domysł, że to Curiatius Maternus, nie ma podstawy. Niesłusznie też domyślano się, że Oktawia została napisana w w. IV lub nawet w wiekach średnich; wiadomości, na których tragedya się opiera, wykluczają to; Tacyt i Swetoniusz nie wystarczają do ich zaczerpnięcia.

4) Poezya dydaktyczna i mieszana.

Jak już dawniej, tak też w srebrnym wieku poezya dydaktyczna i mieszana, osobliwie satyra, miały znaczne w literaturze rzymskiej

powodzenie. W satyrze poetyckiej na wzór Lucyliusza i Horacego odznaczyli się Persius i Juvenalis, saturę mięszaną z prozy i poezyi lub przeważnie prozaiczną pisali Petronius i filozof Seneka; prócz tego pisał satury Turnus. W dydaktycznej zaś poezyi odznaczyli się Manilius, Germanicus i Phaedrus, który pierwszy pisał wyłącznie bajki.

Posiadamy w zupełności utwory Persyusza i Juwenalisa, saturę Seneki, a częściowo utwór Petroniusza, nadto po części przekład Germanika i bajki Fedrusa, tym więc autorom poświęcimy osobne §§, z wyjątkiem satyry Seneki i Sulpicyi, o których tudzież o innych poetach tego działu w jednym § pomówimy.

§. 34. A. Persius Flaccus.

Na podstawie zachowanego nam żywota „Vita A. Persii Flacci de commentario Probi Valerii sublata" mamy dosyć dokładne wiadomości o Persyuszu. Urodził się on r. 34 po Chr. w Volaterrae w Etruryi z majętnych rodziców. Utraciwszy w 6-tym roku życia ojca kształcił się do r. 12go w Wolaterrach, a potem w Rzymie u gramatyka Remmiusza Palemona i retora Werginiusza Flawa; w r. 17 zaprzyjaźnił się z filozofem stoickim Anneuszem Kornutem, żył też w bliskich stosunkach ze stoikiem Paetusem Thrazeą, znał się z Lukanem, z Seneką. Umarł r. 62, mając lat 28. Umierając wielki majątek zapisał matce i siostrze, bibliotekę Kornutowi, który też z jego

spuściznę wybrał 6 satyr i oddał do wydania Caesiusowi Bassowi. Tych 6 satyr, które po jego śmierci wydał poeta Caesius Bassus, jego przyjaciel od lat najmłodszych. Tylko jedna z tych satyr tj. I krytykuje ówczesne stosunki literackie w Rzymie, inne są pełnym zapału rozwinięciem retorycznem zasad filozofii stoickiej. Pierwsza satyra jest najwcześniejszą: uderza tu na współczesne stosunki literackie; mówi, że pisarze stosują się zupełnie do zepsutego gustu publiczności; uderza na napuszystość stylu uganiającego się za figurami retorycznemi, na ślepe naśladowanie i wypisywanie wzorów dawniejszych i postanawia nie oglądać się na sąd publiczności. W II poświęconej Maksymowi w dniu urodzin krytykuje modlitwy ludzkie, w których fałszywie przedstawiając sobie bogów proszą ich nieraz o to, o co nie powinni. III rozwodzi się nad wartością filozofii, wiodącej do poznania cnoty; IV rozwodzi się nad wartością zdania „znaj siebie samego"; V wyraża wdzięczność poety dla Kornuta za jego naukę i przyjaźń; w VI zwraca się do Caesiusa Bassa i stawi umiarkowanie w życiu codziennem.

Styl pełen patetyczności i ognia, zawiły często aż do niejasności, ale robiący wrażenie czegoś tajemniczego, czego poeta nie wypowiada, ale domyślać się każe, a z drugiej strony treść szlachetna, lubo nie nowa wcale, gdyż powtarzająca znane zasady stoickie, i śmiałość, z jaką na błędy uderza, zjednały Persyuszowi u współczesnych i potomnych osobliwie w wiekach średnich znaczną wziętość. Najnowsza krytyka nieprzychylnie ocenia jego satyry, wytykając mu brak samodzielności, wprawy i jasności (Teuffel-Schwabe, 302; Schanz

II, 278 nn.). Sąd ten zdaje się być nieco przesadnym, opartym raczej na drobnych szczegółach, niż na całości wrażenia, które czynią sa„tyry; przynajmniej rozważmy Kwintyliana, który należał do osób odda„nych dworowi cesarskiemu i dlatego nie miał powodu chwalić Persyu„sza, że tenże stał po stronie ówczesnej opozycyi stoickiej, pomimo te„go pisze o nim X. 1, 94: „multum et verae gloriae, quamvis uno libel„lo Persius meruit." Prócz tego uznawał wartość poetycką jego satyr Lukan i Martialis IV. 297. Początek np. I satyry Persyusza jest następujący:

O curas hominum! o quantum est in rebus inane!
Quis leget haec? Min' tu istud ais? nemo hercule! - Nemo? -
Vel duo, vel nemo. - Turpe et miserabile! - Quare?
Ne mihi Polydamas et Troiades Labeonem
Praetulerint? nugae! non, si quid turbida Roma
Elevet, accedas, examenve improbum in illa
Castiges trutina, nec te quaesiveris extra.

Mamy dwie klasy nader licznych manuskryptów Persiusza; najlepszym kodeksem klasy pierwszej jest kodeks IX w. w Montpellier (Montepessulanus), drugiej codex Montepessulanus w. X. i Vaticanus IX lub X w. Są też scholia starożytne do satyr Persyusza, ale niewielką mają wartość.

Tekst wraz z scholiami wydał O. Jahn, Lipsk 1843; tekst Persyusza, Ju„wenala, i satyry Sulpicyi ze scholiami wyd. Bücheler, Berl., po raz drugi 1886. Sam tekst w bibl. Teubn. K. Fryd. Hermann w Lipsku 1879 (z przemową o życiu i kodeksach poety), u Weidmanna w Berl. 1844 Heinrich, z ang. koment. Conington (2 wyd. Nettleship) Oxford 1874.

§35. D. Iunius Iuvenalis.

D. Iunius Iuvenalis jest zwłaszcza jako satyryk jednym z najpóźniejszych pisarzy wieku srebrnego. Wiadomość autentyczną i pewną do jego żywota posiadamy w napisie dedykacyjnym, który Juvenalis własnym kosztem umieścił na ścianie świątyni Cerery z przydomkiem Helvina lub Elvina w Aquinum (Corp. inscr. lat. X, 5382), gdzie czytamy: (Cere)ri sacrum (D. Iu)nius Iuvenalis (trib.) coh(ortis I) Delmatarum, II(vir) quinq(uennalis) (censor munic.), flamen divi Vespasiani, vovit dedicav(itq)ue sua pec(unia). Inskrypcya ta zaginęła, ale mamy jej odpis. Zachowały się nam też w manuskryptach żywoty poety, polegające wprawdzie po części na dawnych źródłach, ale między sobą sprzeczne, a nadto miejscami tak bałamutne, że trudno orzec na pewno, ile jest w nich prawdy, a ile domysłu. Wydał źródłowo te żywoty najdokładniej Dürr, Das Leben Juvenals, Ulm 1888 str. 21 nn. Prócz tego niektórych wiadomości do żywota poety dostarczają jego własne satyry.

Juvenalis urodził się w Aquinum, tam bowiem znajduje się jego paternus agellus według sat. 6 w. 57, tam był jego napis dedykacyjny, o którym już wyżej wspomniałem, nadto czytamy wyraźnie w jednym manuskrypcie w. XVI (wyd. Dürra str. 28): Iunius Iuvenalis Aquinas Iunio Iuvenale patre, matre vero Septumuleia ex Aquinati municipio Claudio Nerone et L. Antistio consulibus (r. 55 po Chr.)

Sororem habuit, quae Fuscino nupsit. Jakkolwiek bowiem nie mamy dowodu na to, że zapiski tego kodeksu opierają się na dawnych źródłach, to nie mamy z drugiej strony i na to dowodu, że są wymysłem humanisty XVI w., - owszem podają one wiadomość, że Fuscinus był szwagrem poety, która nam wyjaśnia to, iż poeta w 14 sat. w. 1 zwraca się rzeczywiście do Fuscina. Praenomen poety Decimus podają stare manuskrypty z w. X i XI, imię rodowe Iunius ma wspomniany już napis i żywoty zachowane w manuskryptach. Oprócz ojcowizny pod Aquinum miał poeta - jak się zdaje - jeszcze majątek ziemski pod Tyburem (Sat. 11, 65 i 69). Trudniej jest oznaczyć granice żywota Juwenalisa. Że żył za czasów Wespazyana i wtedy był już dorosłym, wynika z napisu, gdyż według niego był on flamen divi Vespasiani. W sat. 15 w. 27 opowiada poeta sprawę, która się zdarzyła „nuper consule Iunco" tj. r. 127. Martialis, który umarł między r. 102 a 104 po Chr., wspomina o Juwenalisie (VII, 24; VII, 91; XII, 18), ale dotyka w tych miejscach tylko zdolności krasomowczych poety; w zgodzie z tem zostają wiadomości żywotów rękopiśmiennych, że Juwenalis do połowy swego życia zajmował się retoryką i dopiero za panowania Trajana zaczął pisać satyry; rzeczywiście też z treści satyr wynika, że ich ks. I została napisana po r. 100, a została ukończona około r. 116. W sat. 13 w. 17 wspomina Juwenal o starcu, który przebył już 60-ty rok życia a urodził się za konsulatu Fonteiusa tj. r. 67, z czego wynika, że tę satyrę pisał poeta r. 127 lub niedługo po r. 127. Dodajmy jeszcze, że według przechowanych rękopiśmiennych żywotów poeta dożył 80 roku życia lub nawet przeżył r. 80, a wynika z tego, że żył mniej więcej między r. 60 a 140, albo jeżeli mamy

wierzyć owemu wyżej przywiedzionemu zapiskowi manuskryptu XVI w., urodził się r. 55 a umarł około 135. Żywoty i scholia podają zgodnie jeszcze jeden szczegół z żywota poety, mianowicie, że został przez cesarza skazany na wygnanie, nie zgadzają się jednak w tem, za co został wygnany, przez kogo i kiedy, a wreszcie dokąd go wygnano, gdyż albo nie podają nazwiska cesarza albo chwieją się między nazwiskami Nerona, Domicyana i Trajana, nadto jedne wymieniają Egipt, inne Brytanię jako miejsce wygnania. Co do przyczyny wygnania, to przynajmniej w tem zgadzają się żywoty a nadto Apollinaris Sidonius (IX, 269), że poeta został wygnany za obrazę aktora, a żywoty dodają także, że ta obraza była zawarta w wyrazach 7 satyry v. 90: „quod non dant proceres, dabit histrio" i że kara nastąpiła w formie łagodniejszej t.j. cesarz powierzył Juwenalowi pewną funkcyę wojskową w owych odległych krajach. Za Brytanią jako krajem relegacyi przemawiałoby to, że kohorta I Delmatarum, w której poeta według napisu był trybunem, znajdowała się rzeczywiście w tych czasach w Brytanii, ale większa część żywotów wymienia Egipt jako miejsce relegacyi, i że w Egipcie w późnym wieku rzeczywiście bawił poeta, na to naprowadza 45 wiersz 15 sat. Jeżeli przywiedziona wzmianka satyry 7 rzeczywiście była powodem relegacyi, to relegacya ta mogła nastąpić tylko z rozkazu Trajana lub Hadryana, skoro poeta zaczął pisać satyry dopiero za czasów Trajana.

Juwenalis pozostawił 16 satyr, które wydawał zapewne naprzód osobno, bo na to naprowadzają liczne ślady; nakoniec połączył je w całość podzieloną porządkiem chronologicznym na V ks., z których

I wydana po r. 100 (Sat. 1,49) obejmuje satyrę 1-5, II wydana po r. 116 (6, 407 nn.) obejmuje satyrę 6-tą, III wydana zapewne na początku panowania cesarza Hadryana, do którego - jak się zdaje - odnosi się początek 7 satyry (Et spes et ratio studiorum in Caesare tantum), obejmuje satyrę 7-9, IV wydana zapewne około r. 125, obejmuje sat. 10-12, a V wydana po r. 127 (13,17 i 15,27) obejmuje sat. 13-16. Obliczenie to opiera się głównie na pracach Friedländera, De Juvenalis vitae temporibus, Królewiec 1875, i Sittengeschichte Roms III t. 5 wyd. str. 451. Jeden z zachowanych nam żywotów zawiera wzmiankę, że poeta na wygnaniu rozszerzył swe satyry i wiele w nich zmienił, co, jeżeli jest prawdą, utrudnia jeszcze bardziej określenie czasu, w którym satyry były pierwotnie pisane. W scholiach do 16 satyry czytamy, że wielu starożytnych krytyków uważało ją za nieautentyczną; na tej podstawie odmawiali niektórzy nowsi krytycy tej a nadto przedostatniej satyry Juwenalisowi; osobliwie posunął się w tym kierunku najdalej O. Ribbeck, Der echte u. der unechte Juvenal, Berlin 1865; sądzi on, że między przekazanemi nam przez manuskrypty satyrami Juwenala należy odróżnić spuściznę Juwenala od dodatków nieznanego nam deklamatora. Przypisuje więc na podstawie wskazówek wewnętrznych tylko 9 pierwszych satyr, a nadto 11-tą Juwenalowi, inne jako dużo słabsze deklamatorowi owemu. Na tym sądzie oparł Ribbeck nawet swoje wydanie Martialisa, Lipsk 1859. Pokazało się jednak, że podstawy do tego są niedostateczne (Heinrich i Kempf, Obser-

vationes in Juvenalis aliquot locos, Berlin 1843).

Podobnie jak Martialis w swych epigramach i Pliniusz Mł. w swych listach, nie wymienia Juvenalis nazwisk osób, na które uderza. Wyjątek od tej zasady stanowi Marius Priscus, skazany na wygnanie za zdzierstwa, których się dopuścił w czasie zarządu prowincyą Afryką (Sat. I, 47 nn.). Oskarżycielami jego byli Tacyt i Pliniusz Mł. (Epist. II, 11), sprawa była głośna i wszystkim wiadoma, dlatego poeta nie miał potrzeby zatajać nazwiska winowajcy. Ale w innych wypadkach wymienia poeta nazwiska tych tylko osób, które chwali; nazwiska osób ganionych są albo zmyślone albo należą do przeszłości nieraz dalekiej. Poeta jednak, uderzając otwarcie na osoby zmarłe (I, 170: Experiar, quid concedatur in illos, quorum Flaminia tegitur cinis atque Latina), godzi zapewne skrycie na takich, którzy za jego czasów do tych osób przeszłości są podobne. Schanz, R. Litg. II, 344 sądzi, że Juvenal trzymał się rzeczywiście zapowiedzianej zasady, że uderzał tylko na zmarłych, że zatem walczył z cieniami i dlatego jego oburzenie jest sztuczne, retoryczne. Juvenalis jest pesymistą i patrzy na świat ponuro, mało u niego napotykamy dowcipu i humoru, a zato ciągłe oburzenie i namiętną bezwzględność w piętnowaniu występków i wad społeczeństwa. Całą siłę swej retoryki wytęża on do przedstawienia szczegółów zbrodni w jak najjaskrawszych barwach, zato nie dba o połączenie tych szczegółów w jasne, zrozumiałe całości; często się powtarza, uzupełnia dodatkami to, co już powiedział, czyni liczne, ciemne i wyrwane aluzye do osób i wypadków i tym sposobem utrudnia nam zrozumienie swych satyr,

które stanowią nader obfite źródło do historyi ówczesnych obyczajów. Osobliwie odznaczają się wcześniejsze jego satyry wielką siłą i namiętnością, w późniejszych jest już łagodniejszym, ale zarazem i słabszym poetą, ostatnie zdradzają już niedołężniejącego starca. Tej ostatniej satyrze brakuje nadto zakończenia; są jednak ślady, że poeta ją wykończył, lecz koniec zaginął nam wskutek zniszczenia ostatniej karty manuskryptu, z którego nasze rękopisy wypłynęły. Ma to być zachowany nam Montepessulanus z w. IX (Beer, Spicilegium Juvenal. Lipsk 1885 str. 47). Juvenalis wyraźnie zaznacza, że wstępuje w ślady Lucyliusza i Horacego (I, 20 i 51), zdradza też dokładniejszą znajomość utworów Horacego i Wergilego, a nadto współczesnego Martialisa.

Najdłuższa z satyr Juvenalisa t.j. 6, która sama tworzy II ks., obejmuje 661 wierszy, najkrótsza t.j. 16 ma 60 wierszy, ale jest niekończona. Wszystkie satyry obejmują przeszło 3800 heks. dakt. W 1-szej satyrze uzasadnia poeta pisanie satyr wielkością i mnogością występków, które wzniecają mimowolne oburzenie (w. 30: difficile est saturam non scribere) i stawia program swej satyrycznej poezyi, w. 85 n.:

Quidquid agunt homines: votum, timor, ira voluptas,
Gaudia, discursus, nostri farrago libelli est.

i w. 170 n.: Experiar, quid concedatur in illos,
Quorum Flaminia tegitur cinis atque Latina

W 2-giej uderza na hipokrytów: Dat veniam corvis, vexat censura columbas, i fałszywych mędrców, zalecających innym cnotę, chociaż sami grzęzną w występkach (w. 24: Quis tulerit Gracchos de seditione

querentes[2]) i przedstawia osobliwie lubieżność mężczyzn w całej nagości; w 3ciej najlepiej według zdania Hermanna (wyd. Lips. 1873, praef. pg. XIII) przedstawia ujemne strony życia w Rzymie, gdzie nauka i cnota nie popłacają, lecz układność grecka, gdzie ubogi jest przedmiotem wzgardy, a nawet życiu jego zagrażają każdej chwili liczne niebezpieczeństwa; w 4tej wystawia pod krytykę Domicyana, jego dwór i najwyższych doradców, których ten cesarz, otrzymawszy od rybaka ankonitańskiego rybę (rombę) nadzwyczajnej wielkości, wzywa do swego zamku albańskiego, aby orzekli, na jakiej patelni wypada ją smażyć; według Büchelera (Rhein. Mus. 39, 283) temat satyry podał Juwenalowi poemat Statiusa De bello Germanico (Domitiano), który zaginął; w 5tej oburza się na pasożytów i pieczeniarzy, opisując cały szereg brudnych poniżeń, na które są narażeni, garnąc się do stołu możnych panów. W satyrze 6-tej opisuje nago i bez ogródek całą zgrozę wad i występków niewiast rzymskich, ich niewierność, lubieżność, fałszywość, kłótliwość, niemierność, zabobonność, pychę, zarozumiałość w naśladowaniu mężczyzn, brak wszelkiego uczucia macierzyńskiego posunięty aż do zbrodniczych zamachów na własne dzieci. W 7 oburza się na poniżenie i niekorzystne położenie ludzi nauki, a to po kolei poetów, historyków, adwokatów, retorów i gramatyków; przykre swoje położenie pogarszają zdaniem poety ludzie ci tem, że się zbyt uganiają za zyskiem. W 8 uderza na pyszałków, którzy chlubią się z zasług przodków, czyniąc im hańbę swem postępowaniem, przedstawiającem się jeszcze znacznie niekorzystniej wobec cnót przodków. Tu czytamy to piękne zdanie w. 83 nn.:

Esto bonus miles, tutor bonus, arbiter idem
Integer: ambiguae si quando citabere testis
Incertaeque rei, Phalaris licet imperet, ut sis
Falsus, et admoto dictet periuria tauro
-Summum crede nefas animam praeferre pudori
Et propter vitam vivendi perdere causas.

W 9 przedstawia w rażących barwach skąpstwo i brudotę lubieżników; jest ona dyalogiem między poetą a brudnym strzycielem nierządu Naevolem. W 10 chłosta przewrotne i zgubne życzenia i dążności ludzkie, a osobliwie wystawia zgubne skutki dążenia do potęgi, blasku wymowności, chwały wojennej, długiego życia i piękności, których ludzie nierozważnie pragną, a uczy, że jedynym godnym i korzystnym celem zabiegów jest rozsądek. Według poety życzyć sobie wypada przedewszystkiem (v. 356): ut sit mens sana in corpore sano. W 11-tej występuje przeciw zbytkom, osobliwie w ucztach, a zachwala mierność. W 12 opisuje ucztę ofiarną, poświęconą bezinteresownie za uratowanie przyjaciela z niebezpieczeństwa burzy morskiej, a przeciwstawia tej bezinteresowności chciwość upowszechnioną. W 13 wykłada przyjacielowi Kalwinowi, którego naraziła czyjaś nierzetelność na stratę pieniężną, że rzetelność jest wyjątkiem w zepsutem społeczeństwie, i że tem się przynajmniej wypada pocieszać, iż każda zbrodnia nosi w sobie zaród kary, zjawiającej się, już to w kształcie wyrzutów sumienia, już też w rzeczywistej karze, która zbrodniarza spotyka wcześniej czy później. W satyrze 14 poucza, że przyczyną zepsucia są osobliwie złe przykłady,

których się nie wystrzegają lekkomyślni starsi wobec młodszych; osobliwie występuje przeciw wpajaniu w dzieci zamiłowania do majątku; tu (w. 47) wypowiada to często powtarzane zdanie: maxima debetur puero reverentia... W 15 szydzi z zabobonów egipskich rozpowszechnionych w Rzymie, które posuwają się nawet do ludożerstwa, poniżającego ludzi niżej zwierząt. W 16 występuje przeciw nadużyciom stanu wojskowego, dowodząc, że wojskowi wszędzie prędzej praw swych dojść mogą.

Aby dać wyobrażenie stylu Juwenalisa na przykładzie, przywodzę ustęp z 7mej satyry (tj. 1 sat. III ks.) w. 74 nn., gdzie Juwenalis tak kreśli niekorzystne położenie współczesnych poetów:

Non habet infelix Numitor, quod mittat amico,
Quintiliae quod donet, habet; nec defuit illi,
Unde emeret multa pascendum carne leonem
Iam domitum: constat leviori belua sumptu
Nimirum et capiunt plus intestina poetae.
Contentus fama iaceat Lucanus in hortis
Marmoreis; at Serrano tenuique Saleio (poeci z czasu Nerona)
Gloria quantalibet quid erit, si gloria tantum est?
Curritur ad vocem iucundam et carmen amicae
Thebaidos, laetam quum fecit Statius urbem
Promisitque diem: tanta dulcedine captos
Afficit ille animos, tantaque libidine vulgi
Auditur; sed quum fregit subsellia versu,
Esurit, intactum (pantomimus) Paridi nisi vendit Agaven.
Ille et militiae multis largitus honorem,

Semenstri digitos vatum circumligat auro. (= robi ich tryb. wojsk. na ½ roku, a przez to nadaje im godność rycerską)
Quod non dant proceres, dabit histrio: tu Camerinos,
Et Baream, tu nobilium magna atria curas?
Praefectos Pelopea facit, Philomela tribunos.

Do satyr Juvenalisa przechowały się w manuskryptach dwojakie scholia, jedne pochodzące z końca IV w. po Chr., a drugie zdają się dopiero z IX w. z czasów Karolingów. Pierwsze, lubo w znacznej części skażone błędami i dodatkami, zawierają tu i ówdzie ziarno zdrowe starożytnej tradycyi, drugie nie mają wartości. Pierwsze zachowały się głównie w kodeksie IX w. w Montpellier (Montepessulanus, zwany także Pithoeanus od francuskiego humanisty XVI w. Pierre Pithou, który go używał do swego wydania) i w kodeksie Sant Gallen (Sangallensis) również z w. IX; zostały one dotąd najlepiej wydane w edycyi satyr Juvenalisa przez Jahna w Berlinie 1851. Poprawki do tego wydania zawierają rozprawy Stephana, De Pithoeanis in Juvenalem scholiis, Bonn 1882 i Beera, De nova scholiorum in Juvenalem recensione instituenda (Wiener Studien 6, 297 i 7, 311); wybór z tych scholiów podaje także wydanie tekstu satyr Juvenalisa przez Jahna-Büchelera (2 ed.) Berlin 1886.

Manuskrypty satyr Juvenalisa tworzą 2 klasy. Jednej klasy najlepszym rękopisem jest wspomniany już Montepessulanus lub Pithoeanus z w. IX i rozmaite fragmenty innych manuskryptów; druga, gorsza klasa liczy bardzo wiele rękopisów, między nimi Laurentianus i Leydensis z w. XI.

Z wydań wymieniłem już wyżej berlińskie wydanie Jahna i 2gą edycyę tego wydania Büchelera. Tekst 13 satyr Juvenalisa (bez 2, 6 i 9)

wydał z komentarzem Anglik Mayor (= Mēōr) w Londynie I t. w 4 edycyi 1886, a II t. w 3 ed. 1881. Z komentarzem niem. wydał satyry Jan Weber w Weimarze 1825, Heinrich w II t. w Bonn 1839 i Weidner w 2giej ed. 1889; z rosyjskim komentarzem, ale tylko pierwsze 3 satyry Nagujewski w Kazaniu 1888. Tekst z przemową o życiu, satyrach i kodeksach wydał w Lipsku u Teubnera C. F. Hermann 1854, a nadto Ribbeck tamże 1859 (odznacza się przesadną krytyką). Z dawniejszych wydań ważne jest wydanie Walli (Valla) w Wenecyi 1486, opiera się bowiem na rękopisie zupełnie podobnym do Pileuszowego, którego obecnie nie posiadamy, i wydanie Pitheusza w Paryżu 1585, które przez 200 lat było najlepszem wydaniem Juwenala. Na metodę objaśniania satyr Juwenala rzucają wiele światła Madviga rozprawy w Opuscula academica, Kopenhaga 1887.

§. 36. Petronius Arbiter.

Petroniusza utwór jest znacznie starszy od satyr Juwenala, treść bowiem jego dowodzi, że powstał za panowania Nerona. Nadto utwór ten należy tylko w mniejszej części do działu poetyckiego, gdyż jest to utwór podobny do satur Menippejskich Warrona z Reate, do połowy prozaiczny a do połowy poetycki. Ze względu na to, że o satyrze mówimy w dziale poetyckim, pomieszczamy tu także rzecz o utworze Petroniusza, tem bardziej że jest to właściwie fantastyczna powieść obyczajowa lub romans, które z natury swej raczej do poezyi niż do prozy należą.

Przedewszystkiem nadmienić wypada, że nie posiadamy całego dzieła Petroniusza, ale tylko ułomek z niego, co wyraźnie stwierdza napis naszego najobszerniejszego ułomka w kodeksie znalezionym w Trau w Dalmacyi (Traguriensis) a pochodzącym z w. XV. (obecnie w Paryżu, stąd codex Parisinus): Petronii Arbitri Satyri fragmenta ex libro XV et XVI. Ile ksiąg obejmowało całe dzieło, nie wiemy; możemy na podstawie tego napisu tyle tylko powiedzieć, że obejmowało ich co najmniej XVI. Tytuł całego dzieła był zapewne Satirae lub Satyricon liber, gdyż w innych manuskryptach czytamy napisy: Satirarum liber, Satyricon liber lub Petronii Arbitri Satirici liber. Że autor tego dzieła żył za czasów Nerona, zgadzają się obecnie po największej części krytycy; dawniej sądzono, że żył za czasów Augusta lub Tyberyusza lub w III w. za Aleksandra Sewera. Co się tyczy czasu, w którym się akcya powieści odbywa, to Mommsen (Hermes 13, III) sądził, że za czasu Augusta, Bücheler w większem wydaniu str. VII, że w ostatnich latach rządów Tyberyusza, Friedländer w wyd. na str. 7, że za Nerona, ponieważ występujący w powieści śpiewak Apelles i kompozytor Menekrates uważani są za powszechnie znanych, a wiemy że Apelles był sławnym za panowania Kaliguli, Menekrates zaś za Nerona. To też zdanie jest najprawdopodobniejsze. Ustalił się też obecnie między uczonymi bardzo podobny do prawdy domysł, że autor naszego fragmentu jest owym Petroniuszem, który należał do towarzyszów Nerona, był konsulem i prokonsulem w Bitynii, a wreszcie wskutek intrygi Tygellina został r. 66 przez Ne-

rona zniewolony do odebrania sobie życia (Tac. Ann. XVI, 17), gdyż i charakterystyka Tacyta, odnosząca się do swego Petroniusza, zgadza się zupełnie z wyobrażeniem, jakie utworzyć sobie możemy o naszym autorze na podstawie fragmentu, i przydomek pisarza Arbiter, podawany przez manuskrypty i późniejszych pisarzy, zgadza się z tem, że Tacyt powiada, iż Petroniusz należał do towarzyszy Nerona jako elegantiae arbiter tj. sędzia dobrego smaku, zdaje się bowiem, że Petroniusz właśnie wskutek tego stanowiska na dworze otrzymał swój przydomek albo też mając już cognomen został jako mistrz wykwintnych form nazwany zgodnie z przydomkiem „elegantiae arbiter.

Obszerne dzieło Petroniusza było rodzajem powieści a raczej zbiorem rozmaitych przygód podróżnych pewnego Enkolpiusa; to, co posiadamy, składa się z urywków, między którymi największym jest opis uczty Trymalchiona (cena Trimalchionis), zachowanej tylko w manuskrypcie z Trau. Uczeni złożyli te ekscerpty, dokonane może już za czasów rzymskich, w następującą całość:

Enkolpius, wesoły towarzysz, ściągnął na siebie przez nieznany nam postępek (r. 133) gniew Priapa, który go prześladuje. Na początku przechowanej nam części powieści widzimy go w jakiemś mieście Kampanii, dysputującego z retorem Agamemnonem o przyczynach upadku wymowy. Enkolpius wini retorów, Agamemnon spaczony gust publiczności. Wśród tej rozmowy oddalił się towarzysz Enkolpiusa Ascyltos. Enkolpius szuka go i nie może trafić do swego mieszkania (oberży). Pyta wreszcie o drogę pewnej starej kobiety, a ta złośliwie pro-

wadzi go do domu nierządu. Niespodziewanie znajduje tam Enkolpius swego towarzysza Ascyltosa. Wyrywają się z niebezpiecznego miejsca obaj do domu, gdzie z powodu Gitona, kochanka (deliciae) Enkolpiusa, przychodzi między nimi do kłótni, bo się także Ascyltos do niego umizga. Następuje potem opis zabawnej sceny, którą mają obaj towarzysze na targowicy z przekupniami (odzyskują ukradzioną im tunikę z pieniądzmi, a tracą nieprawą drogą nabyte pallium). Powróciwszy do domu dostają się w moc pewnej Kwartilli, która mści się na nich za to, że jej niegdyś wyrządzili psotę, gdy składała ofiarę Pryapowi. Zemsta ta jest oryginalna: zmuszeni są poddać się rozmaitym rozpustnym próbom i dzielić z nią łoże. Rozpustne te sceny kończą się na rozkaz Kwartylli srogiej obchodem improwizowanego wesela swego młodego Gitona z młodziuchną dziewczyną Kwartylli, zakończonego odśpiewaniem epithalamium. Następnego dnia otrzymują Enkolpius, Ascyltos i Giton zaproszenie na ucztę do Trymalchiona. Przed ucztą udają się do łazienki, a potem w towarzystwie retora Agamemnona idą na ucztę.

Trimalchio jest wyzwoleńcem i nader bogatym dorobkiewiczem. Uczta odbywa się w Kampanii w domu Trymalchiona, który zaprosił na nią także wielu innych gości ze swych sfer. Rozwija się przed nami dokładny opis uczty urządzonej ze zbytkiem, w który trudno niekiedy uwierzyć. Gospodarz stara się nadzwyczajnością i przepychem parweniuszowskim olśnić gości na każdym kroku. Między daniami przynoszą rzeźbioną z drzewa kurę, siedzącą na pawich jajach. Jaja każe gospodarz wyjmować z pod kury i podać do próby gościom, czy

nie są już wylęgnięte. Goście stłukłszy sztuczną łupinę zrobioną z ciasta znajdują wewnątrz pośród zaprawnego pieprzem żółtka tłuściutkie kwiczoły (figojadki = ficedula). Między innemi wniesiono przyrządzonego dzika. Gospodarz wyraża obawę, czy został wypatroszony, i wzywa kucharza, aby odbył próbę. Ten rozrzyna bok, z którego wypadają smaczne kiełbasy. Znów innym razem zatrzeszczał sufit, a rozsunąwszy się, wobec zakłopotanych gości spuścił przez otwór za pomocą korby wielki krąg, na którego obwodzie znajdowały się alabastrowe flaszeczki przeznaczone na podarunki (apophoreta) dla gości.

Goście przemawiają stosownie do swego pochodzenia i wykształcenia: Enkolpius poprawnym językiem dobrego towarzystwa, inni językiem gminnym, zabarwionym niekiedy grecyzmami lub archaizmami. Tym sposobem charakteryzują się same osoby utworu i to nader barwnie i wybitnie. Sam gospodarz przechwalając się zdradza niekiedy grubą nieznajomość historyi i mitologii. Ku końcowi przybywa nowy pocieszny gość - kamieniarz Habinnas podchmielony z żoną nieokrzesaną. Podchmielony Trymalchion urządza sobie wreszcie scenę pogrzebu. Odczytuje niewolnikom swój testament i każe im zawodzić nad swym trupem żale. Powstaje taki krzyk, że wpada straż myśląc, iż to pożar.

Wśród ogólnego zamieszania wymykają się nasi trzej towarzysze Enkolpius, Ascyltos i Giton na wolność. - Ascyltos uwodzi Gitona i umyka z nim, Enkolpios wychodzi z mieczem na ulicę szukając towarzysza, ale żołnierz odbiera mu miecz. Enkolpios udaje się na wystawę obrazów (pinakotheke) i tam spotyka poetę

Eumolposa. Ten wygłasza przed publicznością w 65 senarach jambicznych poemat o zdobyciu Troi i tak zniecierpliwia publiczność, że się do kamieni bierze, aby go odpędzić. Eumolpos czepia się jednak teraz Enkolpiusa, zwłaszcza że mu się spodobał Giton, którego Enkolpius gdzieś w kąpieli odnalazł. Enkolpios odpędza poetę. Ale zjawia się i Ascyltos szukając Gitona. Miejsce pobytu Gitona chce zdradzić Eumolpos, dlatego godzi się z nim Enkolpios. Teraz udają się Enkolpios, Giton i Eumolpos w podróż okrętem, ale w drodze spostrzegają przerażeni, że na tym okręcie jadą także znajomi z Tarentu, względem których dopuścili się psoty. Za radą Eumolpa golą sobie głowy, jednak zostają odkryci i powstaje bójka; wreszcie godzą się i ucztują. Burza zanosi ich do Krotonu. Tu panuje polowanie na spadki. Eumolpos udaje kaszlącego bogacza, oni jego niewolników. Ale ludzie zaczynają się domyślać podstępu, bo okręt ze skarbami i rodziną nie nadjeżdża. Testament Eumolposa: spadkobiercy mają zjeść jego ciało. W Krotonie wygłasza Eumolpos poemat wynoszący 295 heksametrów daktylicznych o wojnie domowej.

Prócz tego mamy jeszcze ułomki małe i wzmianki, z których wynika, że akcya powieści odbywała się także w Massylii, a zatem częścią w Kampanii, w Krotonie i w Massylii. Prócz tego mięsza się tu i ówdzie prozaiczna forma opowiadania z poetycką; napotykamy ustępy w senarach, choliambach, hendekasyllabach i w wierszach anakreontejskich. Uroku dodaje opowiadaniom swoboda i lekka ironia rozlana po całym utworze.

Najlepszym manuskryptem, zawierającym prócz innych ułom-

ków opis cenae Trimalchionis, którego inne rękopisy nie mają, jest wspomniany już rękopis Traguriensis lub Parisinus z w. XV, znaleziony w r. 1650 w Trau w Dalmacyi. Prócz tego mamy manuskrypty, zawierające mniejszą ilość ułomków, w Leydzie i w Bernie. Powstały te manuskrypty widocznie w ten sposób, że ktoś porobił sobie z całego dzieła wyciągi miejsc, które go najbardziej zajmowały.

Najlepszem wydaniem zupełnem zachowanych fragmentów satyr Petroniusza jest większe wydanie Büchelera w Berlinie 1862; jest też i mniejsze wydanie tegoż autora, w którem wydawca pomieścił także priapea, satyrę Seneki i resztki satur Warrona; wyszło w 3 ed. w Berlinie 1882; cenam Trimalchionis z niemieckim przekładem wydał Friedlaender. Lipsk 1891.

§ 37. M. Manilius.

Sama nazwa poety, o którym mówić zamierzamy a po którym posiadamy poemat dydaktyczny pt. Astronomica, niezupełnie jest pewna, gdyż najstarsze i najlepsze manuskrypty nie zachowały nazwiska poety, chyba z późniejszej ręki, a młodsze podają Mallii, Manlii, Antiochii i Manilii. Za nazwiskiem M. Manilius przemawia jednak to, iż papież Sylwester II (999-1003; Gerbert, nauczyciel Ottona III) w jednym ze swych listów prosi swego przyjaciela o przysłanie mu odpisu utworu: M. Manlii de astrologia. O życiu Maniliusza wiemy tylko tyle,

ile wynika niewątpliwie ze wzmianek zawartych w jego poemacie tj. że żył przy końcu panowania cesarza Augusta i za panowania Tybe„ ryusza i napisał - po klęsce Warusa - a może już wogóle po śmierci Augusta - poemat dydaktyczny Astronomica (por. Teuffel-Schwabe Gesch. d. r. Lit. 5 wyd. § 253,3; Ribbeck III, 10 nn.; Schanz II, 247 n.). Poemat ten prze„ chował się nam w licznych manuskryptach, pochodzących po naj„ większej części dopiero z w. XV; najlepszym jest manuskrypt w Bru„ kseli zwany Gemblacensis a pochodzący z w. X lub XI; prócz niego ma„ my jeszcze drugi rękopis brukselski z w. XII, a nadto manuskrypt w Lipsku z w. XII. Wydał ten poemat po Skaligerze Mł. i Bentleyu w zeszłem stuleciu na podstawie 20-letniej pracy z wymienionych manuskryptów z aparatem krytycznym, z przemową o kodeksach i ję„ zyku poety, z indeksem gramatycznym i z tablicami wyjaśniające„ mi zapatrywania poety Fryderyk Jacob w Berlinie 1846. Jakob są„ dził, że poeta żył i pisał przy końcu panowania Augusta; inne„ go zdania był Lachmann (Klein. Schr. str. 42); zdanie Lachman„ na zyskało obecnie uznanie na podstawie następujących miejsc poematu: I, 384 i IV, 934 (gdzie mowa o tem, że Augustus znajduje się między bogami); V, 313, gdzie wzmianka o spalonym teatrze Pompe„ jusza; pożar ten wypada na r. 22 po Chr.

Treść. Jakkolwiek poemat ma według rękopisów tytuł Astro„ nomicon lib. V, nie jest jednak poematem pouczającym o prawach ruchów ciał niebieskich, lecz zgodnie z obszerniejszem pojęciem, któ„ re w starożytności łączono z nazwą astronomii, wykładem zabobon„ nej nauki o wpływie ruchu ciał niebieskich na losy świata, jak to

sam poeta wyraził w początkowych wierszach poematu (I, 1nn.):

Carmine divinas artis et conscia fati
Sidera, diversos hominum variantia casus
(Caelestis rationis opus!) deducere mundo
Aggredior.

Nie jest to zatem poemat astronomiczny według dzisiejszego sposobu mówienia, lecz astrologiczny; Maniliusz mógł jednak nazwać ten poemat albo Astronomica albo Astrologica, gdyż starożytni obydwiema temi nazwami oznaczali i astronomię, i astrologię. Wiara w związek ruchu ciał niebieskich z losami człowieka i świata przybyła drogą naukową ze wschodu do Rzymu (Chaldaicae rationes, Babylonii numeri, astrologów zwano mathematici) i rozpowszechniła się w społeczeństwie rzymskiem już w ostatnich czasach rzpltej (por. Cic. De divin. II, 47, 98), a osobliwie wzmogła się w pierwszych czasach cesarstwa, czego dowodzą między innymi ślady w utworach Horacego. Nie ulega więc wątpliwości, że Astronomica Maniliusza odpowiadały duchowi swego czasu i mogły liczyć na przychylne przyjęcie, zwłaszcza że desygnowany następca tronu Tyberyusz sam pod przewodnictwem uczonego Thrasyllosa zajmował się gorliwie astrologią (Tac. Ann. VI, 20-22). Maniliusz nie miał w tym rodzaju poezyi poprzednika ani między Rzymianami ani nawet między Grekami, chyba matematyczno-astronomiczne epos Eratosthenesa Ἑρμῆς (230 a. Chr.), z którego są tylko ułomki; przynajmniej chełpi się sam z tego, że jest pierwszym samodzielnym poetą tego rodzaju (I, 4nn; II, 49nn.); najwięcej treścią spokrewniony z tym poematem jest poemat Arata tłumaczony przez Cycerona a później przez Germanika,

zajmuje się jednak ruchami ciał niebieskich i ich związkiem ze stanem powietrza, a nie wróżbami wywnioskowanemi z tegoż ruchu o losach ludzkości.

Przedmiot jest podzielony na V ks., obejmujących po 682-970 heksametrów daktylicznych, ponieważ jednak V-ta ks. nie jest zupełna, gdyż brak jej końca, przeto być może, że poemat pierwotnie jeszcze rozciągał się poza V księgę, a mianowicie sądząc z układu mógł obejmować VI ksiąg.

Ks. I obejmuje astronomiczne nauki o początku, kształcie, ruchach i układzie wzajemnym ciał niebieskich; ks. II o podziale i nazwach ciał czyli znaków niebieskich i o stosunkach ich wzajemnych w obliczeniach ich wpływu na losy świata i ludzi; ks. III o 12 rodzajach losów ludzkich, zawisłych od 12 znaków zwierzyńca niebieskiego, o wynajdywaniu na niebie miejsca najważniejszego, zwanego sedes Fortunae, o wpływie znaków niebieskich na roczną zmianę pór, miesięcy, dni i godzin, tudzież na długość życia ludzkiego; ks. IV o znaczeniu znaków niebieskich samych przez się, o znaczeniu ich części, o wpływie ich wschodu, o wpływie znaków na różne okolice ziemi znanej; ks. V o wpływie innych znaków oprócz 12 zwierzyńcowych, gdy one wschodzą równocześnie z wystąpieniem znaków zwierzyńcowych.

Niema potrzeby rozwodzić się tu dokładniej nad zabobonnemi, a często zawiłemi obliczeniami i zestawieniami astrologicznemi poety, ale jest rzeczą niewątpliwą, że poemat opiera się na obszernej nauce i znajomości i to nie tylko ruchów ciał niebieskich w ogól-

ności, ale nadto kształtu powierzchni ziemi, a osobliwie kształtu mórz, krajów i wysp wówczas znanych (IV, 585-710) a nawet postaci mieszkańców różnych części znanego świata (IV, 711-743). Według Ribbecka (Gesch. d. r. Dichtung III, 21) był zapewne Eratostenes jego źródłem w opisie układu ciał niebieskich, a w opisie geograficznych stosunków może filozof stoicki Poseidonios z Rodos. Zabobonną, a silną wiarę w fatum podziela poeta z filozofią stoicką (IV, 14-16):

Fata regunt orbem, certa stant [opiera się] omnia lege,
Longaque per certos signantur [oznaczają] tempora casus.
Nascentes morimur, finisque ab origine pendet.

Wspólnie z filozofią stoicką wierzy poeta oparty na przekonaniu o niezmiennym a ścisłym porządku świata, że światem rządzi Bóg i występuje przeciw nauce atomistów i epikurejczyków o przypadkowem powstaniu świata (I, 478 nn.; 522 n.; 531; II, 60 nn.):

Namque canam tacita naturae mente potentem
Infusumque deum caelo terrisque fretoque
Ingentem aequali [niezmienny] moderantem foedere molem [ogrom]
Totumque alterno consensu [wzajemna zgodność] vivere mundum
Et rationis [prawidłowy] agi motu, cum spiritus unus
Per cunctas habitet partes atque irriget [ożywia] orbem
Omnia pervolitans corpus animale figuret .... cett.

Zgodnie z filozofią stoicką uznaje też poeta początek boski człowieka i jego wyższość nad innemi stworzeniami, a na tem opiera znów wiarę w to, że człowiek, w którym bóg mieszka, może poznawać wolę i myśl stwórcy zawartą w jego dziełach (II, 106 nn.; IV, 886 n.). Wogólności

ożywia poetę dobra wiara i szlachetne uczucie, które bierze udział w nie„ doli bliźnich (por. II, 261 nn., gdzie tem pociesza kalekí, że i znakom nie„ bieskim często pewnych członków, jak nóg i oczu, braknie), a oburza się na występki i zbytki, chociaż je także przypisuje wpływowi gwiazd (II, 592 nn.). Poeta czuje to razem ze szkołą stoicką, że wobec fatalizmu trudno pojąć wpływ opatrzności boskiej, a zasługa i wina czynności ludzkich upada, lecz nie obiera pomimo tego żadnej drogi ogranicza„ jącej fatalizm, jak to niektórzy filozofowie stoiccy czynili (Kruczkie„ wicz, O filozofii L. Anneusza Seneki w Sprawozd. Kalc. Akad. um. t. III, 1873 str. 213 nn.), owszem śmiało twierdzi, iż to wartości czynu dobrego ani też winy czynu złego nie zmniejsza, iż z nieba losem ludziom są one przeznaczone (IV, 109 nn.). Zato występuje poeta bez ogródki prze„ ciw wierze przodków i twierdzi, że wróżby z lotu ptaków lub z oględzin trzewi zwierzęcych mniej dopomagają do zbadania losów, niż pozna„ nie ruchów gwiazd (IV, 911 nn.).

Forma. Obfity materyał naukowy wypełniał dostatecznie ramy poematu, a wiara w ważność nauki astrologicznej nie dozwala„ ła poecie zboczyć od przedmiotu, dlatego znajdujemy w poemacie tyl„ ko takie zboczenia, które się przyczyniają do uzasadnienia znacze„ nia lub wyjaśnienia astrologii; nawet mitologiczne opowiadania, do których należą znaki niebieskie same przez się, są z wyjątkiem pięk„ nego mitu o Perzeuszu i Andromedzie (V, 540-629) stosunkowo krótkie; - nadto przenośnie i ozdoby krasomowcze (figurae verborum et sen„ tentiarum) nie przekraczają zwykłej granicy. Wogólności poeta zbli„ ża się pod względem ścisłości formy pouczającej do Lukrecyusza, cho„

ciaż zdradza także wpływ innych poetów rzymskich, osobliwie Owidyusza (np. III, 1 i IV, 570 n.). Poeta zdradza wiele zdolności poetyckich w charakteryzowaniu różnych rodzajów ludzi. Ale budowa zdań jest często osobliwie tam, gdzie sam przedmiot nasuwał trudności, nierówna, zawiła i niezwykła. Poeta łączy np. cum causale z indicat., używa indicat. w pytaniach zawisłych, pisze „lutae in noctem tenebrae" zam. in libidinem, edomare terram in fruges, sunt euntes, tribuens erit, mundo templum est ipsius (sc. mundi), wprowadza do poematu niekiedy formy przestarzałe albo przynajmniej gminne, jak clepere, itiner, cludere, ollis, opisci, diu = die, Nepaś. (Więcej podobnych właściwości podaje indeks wydania Jacoba str. 199 nn. i przemowa do tegoż wydania na str. XVII nn.).

Najlepszym manuskryptem poematu Maniliusza jest Gemblacensis z w. X lub XI w Brukseli. Najważniejsze wydania: 3 wyd. J. J. Skaligera z r. 1579 i 1590 w Paryżu a 1600 w Leydzie, Bentleya ogłoszone już po jego śmierci w Londynie 1739, Jacoba w Berl. 1846.

§. 38. Germanicus Caesar.

Germanicus Caesar, syn Nerona Klaudyusza Druzusa, rodzonego brata cesarza Tyberyusza a pasierba cesarza Augusta po Liwii, urodzony r. 15 przed Chr., adoptowany na żądanie Augusta przez Tyberyusza, umarł lub został otruty z polecenia stryja i przybranego ojca Tybe-

ryusza r. 19 po Chr. Odznaczył się jako wódz znakomity, osobliwie w wojnach z Germanami (r. 11-16 po Chr.), które mu zjednały przydomek Germanika, a nadto był dobrym mówcą i poetą. Z poezyi jego, do których należały między innemi komedye, epigramy i wiersze okolicznościowe, przechował się tylko przekład a raczej wolne opracowanie dydaktycznego poematu astronomicznego Greka Arata z Solów, który już dawniej Cyceron, potem Warro z Atax, a później w IV w. po Chr. Rufius Festus Avienus (Ephemeris) przełożyli na język łaciński. Poemat ten zachowany nam prawie w całości w rękopisach nosi napis: „Claudii Caesaris Arati Phaenomena" lub „Aratus Germanici ad Augustum" i obejmuje 725 heksametrów daktylicznych o zjawiskach i ruchach ciał niebieskich (Φαινόμενα), a nadto 5 ułamków (według wyd. Baehrensa), obejmujących przeszło 200 wierszy o wpływie ciał niebieskich na stan powietrza tzw. Prognostica, jednak nie według Diosemejów Arata.

Budową wiersza, wyrażeniem i układem treści przypomina poemat Germanika Georgiki Wergilego, stoi jednak od nich niżej pod względem nadobności przedstawienia, a zato przewyższa formą i samodzielnością pomysłu tak dawniejszy przekład Cycerona, jakoteż i późniejszy Rufiusa Festa Awiena. Poeta rozpoczyna inwokacyą Tyberyusza, jak Aratos Jowisza. Rozkład przedmiotu jest naturalny, przenośni i figur retorycznych używa poeta z umiarkowaniem. Czasami przedstawienie jest zbyt suche i ogranicza się prawie do gołego wyliczania przedmiotów; nie brak jednak miejscami także epizodów, do których nastręczają sposobność mity, wią-

żące się z pewnymi znakami niebieskimi. Osobliwie zasługuje na wzmiankę długi epizod nawiązany do znaku Panny (Virgo) czyli Astrei (103-137) zawierający opis 4 wieków świata. Prooemium do Phaenomenów brzmi:

Ab Iove principium magno deduxit Aratus,
Carminis at nobis, genitor, tu maximus auctor;
Te veneror, tibi sacra fero doctique laboris
Primitias. Probat ipse deum rectorque satorque.
Quantum enim possent anni certissima signa,
Qua sol ardentem cancrum rapidissimus ambit,
Diversasque secat metas gelidi capricorni
Quave aries et libra aequant divortia lucis,
Si non parta quies, te praeside, puppibus aequor
Cultorique daret terras, procul arma silerent?
Nunc vacat audacis in caelum tollere vultus
Sideraque et mundi varios cognoscere motus,
Navita quid caveat, quid scitus vitet arator,
Quando ratem ventis aut credat semina terris.
Haec ego dum Latiis conor praedicere Musis,
Pax tua tuque adsis nato numenque secundes!

Najlepszymi rękopisami poematu Germanika są Bazylejski z w. VIII lub IX i Paryski z w. IX lub X, a nadto Boński i Einsiedleński z w. X. Mamy też starożytne scholia do tego utworu. Rękopisy przypisują poemat wyraźnie Germanikowi, jego też za autora zachowanego utworu uważa św. Hieronim i Lactantius (Inst. div. V, 5), przeciwnie

pisarz IV w. Julius Firmicus Maternus (Matheseos lib. II praef. i lib. VIII, 5) nazywa autora przez pomyłkę Juliuszem Cezarem. Pomyłka ta stała się powodem wątpliwości co do osoby autora, a uczony humanista holenderski w. XVI-XVII Rutgersius, za nim zaś inni uczeni domyślali się autora w cesarzu T. Flawiuszu Domicyanie, twierdząc, że inwokacya ojca, dająca się łatwo odnieść do Wespazyana, jeżeli Domicyana, który także miał przydomek Germanicus, uznamy za autora, nie da się gładko wytłumaczyć ze stanowiska Germanika. Tymczasem zaprzeczyć się nie da, że w ten sposób mógł Germanik zwracać się do Tyberyusza, swego przybranego ojca (w r. 4 po Chr. adoptował Tyberyusz Germanika, (genitor) - Schenkl, Sitzungsber. der Wien. Akad. 68, 274, że Domicyan jest autorem, ale błędnie).

Najnowszemi i najlepszemi wydaniami zachowanej nam części poematu Germanika są: A. Breysig (ze scholiami) w Berlinie 1867 i Aem. Baehrens w zbiorze P. L. M. vol. I Lips. 1879 str. 142 nn.

§. 39. Phaedrus.

Phaedrus, urodzony w Pieryi w Macedonii, według napisów zachowanych w rękopisach wyzwoleniec Augusta, pisał za panowania Tyberyusza i Kaligguli bajki w trymetrach jambicznych. Wypełniające one w obecnie zachowanym nam kształcie 5 ksiąg, ale te 5 ks., które obecnie posiadamy, nie są zupełne i nie obejmują wszystkich znanych

bajek poety. Ślady tego przechowały się nam naprzód w tem, że liczba bajek wypełniających te księgi jest bardzo nierówna, następnie we wzmiankach poety, który się odwołuje do takich miejsc swych bajek, których w naszym zbiorze nie posiadamy, a wreszcie i w tem, że obecnie oprócz owych 5 ks. posiadamy jeszcze liczne bajki Fedrusowe, które wydawcy zamieszczają w osobnym dodatku (Appendix) do owych 5 ks. Ten dodatek wydał pierwszy raz z własnemi dopełnieniami Mik. Perotti w połowie XV w. z rękopisu, który potem zaginął; dla reszty bajek, wchodzących w skład owych 5 ks., jest obecnie najlepszą podstawą krytyczną rękopis używany przez humanistę Pithou (codex Pithoeanus) z w. IX lub X.

Fedrus czerpie przedmioty do swych bajek częścią z prozaicznych bajek Ezopa, założyciela bajki greckiej około czasów Solona, częścią z własnego doświadczenia i ze zdarzeń współczesnych. O swojej samodzielności w stosunku do Ezopa upewnia sam poeta a przechowany nam zbiór składa rzeczywiście dowód na to, że Fedrus był w znacznej części samodzielnym poetą. Albowiem niektóre bajki odnoszą się do osób i zdarzeń rzymskich, jak do Pompejusza, Augusta, Tyberyusza, a nawet do samego poety. Każda księga ma na czele prolog, niekiedy także na końcu epilog, w których poeta tłumaczy cel swojej poezyi, poleca ją czytelnikom i odpowiada na zarzuty przeciwników (podobnie jak Terencyusz w swych prologach). Ten cel sam autor określa wyraźnie w prologu do ks. I w w. 3n.: cel jest podwójny tj. rozśmieszanie czyli bawienie, a z drugiej strony pouczanie czytelnika (Horacy: Aut prodesse volunt

aut delectare poetae). Przedmioty bajek są po największej części zmyślone, ale także zdarzenia prawdziwe, zabawne a pouczające, bywają niekiedy przedmiotem bajek Fedrusa. Bajki Fedrusa przeszły po największej części w przekładach w skład literatury nowoczesnej. Zbiór, który obecnie posiadamy, obejmuje około 100 poematów czyli bajek. Nauki swoje podaje Fedrus najczęściej w alegorycznej formie zmyślonych zdarzeń, w których występują zwierzęta, a niekiedy i ludzie; rzadko rzeczywiste zdarzenia są przedmiotem jego opowiadania. Fedrus nie ogranicza się zwykle do samego opowiedzenia zdarzenia pouczającego, lecz jeszcze na początku lub na końcu swego opowiadania osobno sam wyraźnie naukę tę podaje. Opowiadanie przeplatane jest rozmową zwierząt i ludzi. Każde zdarzenie pouczające stara się poeta zamknąć w jak najkrótszych słowach i rzadko odstępuje od tej zasady; mianowicie czyni to w późniejszych swych bajkach. Ta krótkość wyrażenia, z której Fedrusowi współcześni nawet zarzut czynili (III, 10, 59), jest jedyną cechą wspólną Fedrusowi z łaciną srebrną; wolny jest za to od retorycznej przesady i nie ugania się za zagadkową ciemnością wyrażenia. Język i budowa wiersza jambicznego są poprawne, pominąwszy tę nieprawidłowość, że Fedrus używa za przykładem republikańskich poetów, poprzedników Katulla (Plauta, Terencjusza), spondejów zamiast czystych jambów w 2-giej i 4-tej stopie. Zasługują też na osobną wzmiankę dierezy, jak suëtus (I, 2, 4; 11, 5), suërunt (IV, 1, 8) i forma przestawio-

na (metathesis) corcodilus (I, 25), chociaż i te formy nie są wyłączną właściwością poety (por. Christ, Metrik der Griechen u. Römer, 2 wyd. Lipsk 1879 str. 43 nn.). W wyrażeniu spostrzegamy u Fedrusa pewną skłonność do pojęć oderwanych zamiast zmysłowych, np. corvi stupor, maiestas ducis, sancta religio.

Z pomiędzy znanych przeważnie bajek Fedrusa wyjmuję mniej znane opowiadanie poety o cesarzu Tyberyuszu (II, 4 w paryskiem wyd. Dübnera z r. 1865): „Caesar ad Atriensem":

gorliwców — naród
Est ardelionum quaedam Romae natio
niespokojnie uwijający się — w bezczynności
Trepidē concursans occupata in otio
daremnie pocący się
Gratis anhēlans, multa agendo nihil agens
przykry — niemiły
Et sibi molesta et aliis odiosissima.
Hanc emendare si tamen possem, volo
Verā fabellā, pretium est ŏpĕrae attendere.
Caesar Tiberius quum petens Neapolim
In Misenensem villam venisset suam, (Misen. przylądek w Kampanii, na pd. od Kum).
Quae monte summo posita Luculli manu.
Prospectat Siculum et despicit Tuscum mare,
Ex alte cinctis unus atriensibus (pokojowy)
Cui tunica ab humeris linteo Pelusio
ściągnięta — loki
Erat destricta, cirris dependentibus,
bujnych — wirydarzach
Perambulante laeto domino viridia
konewka
Alveolo coepit ligneo conspergere
popisujący się
Humum aestuantem, come officium iactitans.
Sed deridetur. Unde notis flexibus

chodnik ogrodowy i tłumił
Praecurrit alium in xystum sedans pulverem.
domyśla się
Agnoscit hominem Caesar remque intellegit.
Is ut putavit esse nescio quid boni:
Heus, inquit dominus. Ille enim vero adsilit
żywo radując się
Donationis alacer certae gaudio.
Tum sic iocata est tanti maiestas ducis:
Non multum egisti et opera nequicquam periit:
policzki = wolność
Multo maioris alapae mecum veneunt.

Na podstawie manuskryptu Pithoeanus, o którym już wspomniałem, tudzież zbioru Perottego i innych drugorzędnych źródeł wydali ostatnimi czasy bajki Fedrusa: Berger w Paryżu 1830; Eyssenhardt w Berl. 1867; Müller w Lipsku 1868 (bibl. Teubnera); Schaubach (3.ed.) ze słownikiem, Lipsk 1888; tenże większe krytyczne wydanie w Lips. 1877; Riese w Lipsku 1885. Wydania szkolne: Siebelis w 5.ed. przez Ecksteina 1874; Raschig w 3.ed. przez Richtera w Berlinie 1871; Kunkel, Utrecht 1874, i inne.

§.40. Inni autorowie satyr i poematów pouczających.

Należą tu Seneka (Sulpicya) i Kolumella, których utwory posiadamy, nadto Turnus, Silius i Manlius Vopiscus, których utwory zaginęły.

L. Annaeus Seneca, o którym jeszcze w dziale filozoficznym

mówić będę, napisał satyrę polityczną w chwili śmierci cesarza Klaudyusza na jego osobę i na jego rządy. Satyra ta, przeważnie prozą pisana, tu i ówdzie przeplatana wierszami, zachowała się nam najlepiej w kodeksie Sangalleńskim z w. X lub XI p. t. Divi Claudii ἀποθέωσις Annaei Senecae per saturam, ale historyk Dio Cassius donosi wyraźnie (LX, 35), że tytuł tej satyry brzmiał ἀποκολοκύντωσις, zdaje się więc, że w manuskryptach zmieniono mniej zrozumiały pierwotny tytuł na ἀποθέωσις. Ἀποκολοκύντωσις (ἡ κολοκύντη = dynia) znaczy: zamiana w dynię; był zatem ten tytuł uszczypliwą aluzyą do urzędowego zaliczania cesarzy w poczet bogów i niejako zaznaczał, że Klaudyusz zamiast w boga zamienił się w dynię. Dowcip ten ograniczał się jednak tylko do tytułu, sama satyra krytykuje tylko zmarłego cesarza. Wydał osobno tę satyrę Bücheler w Symbola philologorum Bonensium na str. 31 i w mniejszem wydaniu Petroniusza (3 ed.) Berlin 1882.

Treść. Cesarz Klaudyusz walczy ze śmiercią konając; Merkury prosi Parki, aby przecięły już nić jego żywota. Klotho zrywa tę nić, a równocześnie przędą Parki nić żywota Nerona; do pracy śpiewa im Apollo, sławiąc przesadnie nowego cesarza. Tymczasem Klaudyusz dostaje się do nieba, ale bogowie nie mogą tam zrozumieć jego mięszanej mowy; zdziwieni wzywają wreszcie Herkulesa, aby on, który wiele podróżował i wiele języków słyszał, dowiedział się od Klaudyusza, skąd pochodzi. Herkules zapytuje byłego cesarza wierszem Homera: τίς πόθεν εἷς ἀνδρῶν, πόθι τοι πόλις ἠδὲ τοκῆες; Na to odpowiada Klaudyusz również heksametrem, że pochodzi z Ilium: Ἰλιόθεν με φέρων ἄνεμος Κικόνεσσι πέλασσε. Ale bogini Febris, która

jedyna z bogów Rzymu towarzyszyła Klaudyuszowi w drodze do nieba, przerywa mu złośliwie i twierdzi, że on pochodzi z Lugdunum (Lyon) (tam urodził się Klaudyusz). Herkules wzywa więc Klaudyusza, aby wyjawił prawdę, i wspomina znacząco o swej pałce. Klaudyusz stara się ułagodzić Herkulesa. Następuje potem scena, w której widzimy Klaudyusza stojącego przed senatem olimpijskich bogów, a Herkulesa popierającego jego sprawę; domyślać się wypada, że ustęp przedstawiający dalszą rozmowę cesarza z Herkulesem przez jakiś wypadek zaginął. Wśród narady bogów po zdaniach za i przeciw Klaudyuszowi przemawia na końcu August przeciw niemu i przedstawia jego występki tak jaskrawo, że zgromadzenie bogów uchwala jego wniosek, aby go nie wpuścić do nieba. Merkury więc zabiera go i prowadzi do podziemia. W drodze na via Sacra widzą odprawiający się na ziemi pogrzeb Klaudyusza. Pieśń żałobną, śpiewaną na tym pogrzebie przywodzi poeta w anapestach. Dalej spotykają wyzwoleńca Klaudyusza Narcissa, który także udaje się do podziemia krótszą drogą (został zniewolony do odebrania sobie życia zaraz po śmierci Klaudyusza). Narcissus dostaje zlecenie od Merkurego, aby naprzód udał się do podziemia i zapowiedział przybycie Klaudyusza. Zaledwie Klaudyusz stanął w podziemiu, wytacza mu przed Eakiem proces lege Cornelia de sicariis Pedo Pompeius, który się kończy zasądzeniem Klaudyusza. Pokazuje się, że Klaudyusz zabił 35 senatorów, 231 rycerzy, a innych ludzi bez liku. Za karę ma Klaudyusz grać w kostki kubkiem, przez którego ruchome dno przelatują kostki, ile razy chce je wyrzucić. Karę tę opisuje poeta wierszem. Dalej przedstawia poeta, jak Kali-

gula upomina się o Klaudyusza twierdząc, że jest jego niewolnikiem i zyskuje przychylny wyrok. Kaligula daje Klaudyusza w darze Eakowi, a Aeacus Menandrowi (zdaje się komikowi), który go ma używać do dochodzeń w procesach. Na tem kończy się Satura, a raczej urywa, bo albo powinna się kończyć po pierwszym wyroku Eaka albo po dalszych wyrokach brak ostatniego, mianowicie owej zamiany w dynię zapowiedzianą w tytule zachowanym przez Diona Cassiusa. (Wachsmuth, Leipz. Stud. XI, 340). Birt i Bücheler sądzą, że zachowana nam satyra jest polityczna i ma napis ἀποθέωσις, zaginęła zaś filozoficzna pod napisem ἀποκολοκύντωσις.

Pod nazwiskiem Sulpicyi zachował się poemat złożony z 70 heksametrów daktylicznych wydany z dziś już zaginionego manuskryptu klasztoru w Bobio w Wenecyi 1498 p. n. Sulpiciae carmina, quae fuit Domitiani temporibus a Georgio Merula in lucem edita. Jest to rozmowa Sulpicyi z Muzą, zawierająca narzekania narzekania na ucisk rządów Domicyana (wygnanie filozofów) i zapowiedź rychłego upadku tyranii. Z epigramów Martialisa (X, 35, 1; 38, 1), tudzież Apollinarisa Sidoniusa (Carm. IX, 262) znane jest z czasu Domicyana Sulpicya, żona Kalena, jako autorka lirycznych utworów w rozmaitych metrach pisanych, których obecnie nie posiadamy; uważano więc i zachowany nam utwór za utwór tejże Sulpicyi; ale rozmaite właściwości formy tego poematu naprowadzają na domysł, że poemat ten powstał znacznie później i jest ćwiczeniem szkolnem skomponowanem pod nazwiskiem Sulpicyi. Inni, jak Boot i Bücheler, uważają go za falsy-

fikat jakiegoś humanisty. Utwór ten nazywają zwykle satyrą i dlatego tu o nim wspominamy. (Por. Baehrens, De Sulpiciae quae vocatur satira, Jena 1873). Tekst wydał Baehrens w wymienionej tu rozprawie i w zbiorze P. L. M. V, 93, nadto wraz z Persyuszem i Juwenalem Jahn-Bücheler, Berlin 1886.

L. Junius Moderatus Columella z Gades, ziomek i rówieśnik filozofa Seneki, napisał dzieło De re rustica i to w 2 opracowaniach, w pierwszem zwięźlejszem i w drugiem obszerniejszem podzielonem na XII ks. Z pierwszego opracowania posiadamy tylko księgę de arboribus, drugie w XII ks. posiadamy w całości. Tak pierwsze jak i drugie wydanie było pisane prozą, wypada zatem mówić o nich w dziale prozy; – wyjątek jednak stanowi ks. X drugiego wydania, której Columella nadał formę poetycką, chcąc tym sposobem uzupełnić IV księgi Georgik Wergilego; Kolumella bowiem pisze w tej księdze de cultu hortorum tj. o ogrodnictwie, które Wergili tylko pobieżnie wyłożył. Osobno wydał tę X ks. Wernsdorf w zbiorze Poet. lat. min. (2 wyd. Helmstaedt 1791-1799) w t. IV. Księga ta obejmuje 436 heksametrów daktylicznych i traktuje po kolei a) o jakości ziemi potrzebnej pod ogród, b) o ogrodzeniu i urządzeniu zewnętrznem miejsca przeznaczonego na ogród, c) o uprawianiu gruntu ogrodowego w jesieni i na wiosnę, d) o sadzeniu roślin, osobliwie kwiatów i roślin warzywnych, e) o rozsadzaniu, podlewaniu i zabezpieczaniu roślin przed gąsienicami, f) o zbiorze owoców i nasion. Kolumella naśladuje tu Wergilego, ale mu nie dorównywa.

Turnus pochodził według scholiasty (Valli) do Juven. I, 20 z ojca wyzwoleńca (libertini generis). Doszedłszy do godności zdobył

sobie znaczenie na dworze Wespazyana, Tytusa i Domicyana. Według Martialisa XI,10 pisał satyry, co stwierdzają także inni pisarze starożytności. Francuski pisarz pierwszej połowy XVII w. Jan Balzac wydał niby z dawnego rękopisu poemat w 30 wierszach pod tytułem: Indignatio in poetas Neronianorum temporum; Wernsdorf przypisał ten poemat Turnusowi - mylnie, gdyż jest rzeczą niewątpliwą, że sam Balzac jest autorem tego poematu. Ze spuścizny zatem Turnusa nic nie posiadamy.

Według wyżej już cytowanego miejsca scholiasty do Juwenala (I,20) pisał satyry także pewien Silius równocześnie z Turnusem, a według Statiusa (Silvae I,3,103) pisał w tych samych czasach satyry także Manlius Vopiscus. Utworów tych nie posiadamy.

5.

§.41. Mniej dokładnie znani poeci wieku srebrnego.

Należą tu poeci, po których nie tylko nie posiadamy utworów, ale nawet wiadomości, na podstawie których możnaby ich zaliczyć do pewnego działu. Do takich należą za czasów Nerona: Vagellius, Antistius Sosianus, Curtius Montanus i Serranus, a za czasów Trajana Octavius Rufus i Octavius Titinius Capito.

O Wagelliuszu wspomina Seneka Nat. q. VI,2,9, że napisał nieznany nam utwór (carmen).

O zjadliwych paszkwilach Antistiusa Sosiana na cesarza pisze Tacyt Ann. XIV, 46 podr. 62 (probrosa adversus principem carmina).

Curtius Montanus pisał także według Tacyta (Annal. XVI, 28 i 29 podr. 66) utwory nieprzychylne cesarzowi, o których nawet dokładniejszych wiadomości nie mamy.

Serranus był według Juwenala 7, 79-81 ubogim poetą I w. po Chr. Z Kwintyliana X, 1, 89 wypada wnioskować, że Serranus zajmował się głównie poezyą epiczną.

O utworach poetyckich Octaviusa Rufa pisze Pliniusz Mł. Epist. I, 7.

Z napisu stojącego w VI tomie Corp. inscr. lat. 798 i z listów Pliniusza I, 17, 3; VIII, 12, 4; V, 8, 1 wynika, że Cn. Octavius Titinius Capito był sekretarzem cesarzy Domicyana, Nerwy i Trajana i pisał epigramy, tudzież pochwały sławnych ludzi.

W podobny sposób wymieniają Pliniusz w swych listach, Juwenalis i Martialis jeszcze wielu innych poetów ówczesnych.

Nakoniec wypada jeszcze nadmienić, że w bibliotece w Leydzie w południowej Holandyi znajduje się kodeks zwany Vossianus, który zawiera liczne bezimienne poematy, które po największej części pochodzą według zdania krytyków właśnie ze srebrnego wieku literatury. Wydał je w znacznej części Wernsdorf w III t. swego zbioru Poetae l. m. Utwory te są po największej części pisane w duchu republikańskim, znajdują się jednak między nimi także utwory przychylne rządom monarchicznym. Niektóre z tych utworów noszą w manuskrypcie nazwisko Seneki lub Petroniusza.

b) Prozaicy.

1) Historycy.

Do historyków wieku srebrnego, których dzieła posiadamy, należą Velleius Paterculus, Valerius Maximus, Curtius Rufus, Tacitus, a jeżeli geografów zechcemy łączyć z historykami, także Pomponius Mela. Prócz tego posiadamy wiadomości o licznych historykach wieku srebrnego, których dzieła zaginęły. Tym historykom, których dzieła posiadamy, poświęcimy osobne paragrafy, w jednym zaś paragrafie obejmiemy tych historyków, których dzieła zaginęły.

§.42. C. Velleius Paterculus.

C. Velleius Paterculus, którego praenomen znamy z napisu Corp. inscr. l. VIII, 10,313, pochodził - jak wypada wnioskować z licznych miejsc jego dzieła - z Kampanii z dosyć zamożnej rodziny, służył od r. 1 po Chr. w wojsku rzymskiem i to naprzód jako trybun wojskowy, następnie jako prefekt jazdy i legat, potem został kwestorem (r. 7), a wreszcie pretorem (r. 15). Tą godnością ukończył zapewne swoją urzędniczą karyerę. Wellejusz zwiedził służąc wojskowo znaczną część państwa rzymskiego,

osobliwie na wschodzie; był mianowicie jako trybun wojskowy pod Winicyuszem i P. Siliuszem w Tracyi i Macedonii, dalej w Achai i w Azyi, nad brzegami Morza Czarnego i w Syryi nad Eufratem, gdzie był świadkiem spotkania przyjaznego Gajusa Cezara, wnuka Augusta, syna Agryppy i adoptowanego następcę tronu, z królem Partów (Hist. II, 101). Po śmierci Gajusza Cezara (r. 3 po Chr.) służył pod Tyberyuszem w Germanii i Panonii i należał r. 12 po Chr. do tego oddziału wojskowego, który towarzyszył tryumfowi Tyberyusza. Należał do ulubieńców cesarza i jemu zawdzięczał wyniesienie na urząd pretora. Kiedy umarł, nie wiemy, ale około r. 30, krótko przed upadkiem Sejana.

Napisał krótką historyę rzymską (Historia Romana) w II ks. od początku aż do r. 30 po Chr. Ks. I tej historyi obejmuje dzieje rzymskie aż do zburzenia Kartaginy, ks. II upadek rzpltej i początek panowania cesarzy, ale pierwsza doszła nas znacznie uszkodzona, bo brak jej początku, osobliwie przemowy i dedykacyi (M. Winicyuszowi), następnie znacznego ustępu między rozdz. 8 a 9 i końca; także w II ks. są miejscami braki. Jak zwięzła jest ta historya, wynika z tego, że pomimo szczupłej objętości II ks., z których I obejmuje tylko 18 (ale wiele zaginęło), II zaś 131 rozdziałów, Wellejusz nie tylko uwzględnia zdarzenia z historyi greckiej a nawet wschodniej związane z historyą rzymską, ale nadto uwzględnia jeszcze regularnie rozwój literatury i to tak rzymskiej, jak i greckiej, co prawda nieraz niedokładnie, np. nie wspomina o Plaucie i Horacym. Za to obszernie chwali Homera (I, 5) i Cycerona (II, 66). Nadto ma I ks. ekskurs (I, 14), zawierający pierwszy nam znany, z historyi Katona zapewne zaczerpnięty,

traktat o koloniach rzymskich, a druga inny ekskurs o prowincyach rzymskich (II, 38). Wellejusz Paterkulus należy do pisarzy zupełnie oddanych rządom monarchicznym: sprzyja Cezarowi, chwali Augusta, a o Tyberyuszu, pod którego dowództwem wojenne zbierał wawrzyny, odzywa się zawsze z przesadną czcią i uwielbieniem, a nawet pochlebstwem. Darowalibyśmy mu jeszcze pochwały Tyberyusza, ale za to, że chwali niegodziwego Sejana, musimy go nazwać dworakiem, naginającym się do panujących stosunków. Bądź co bądź nie można odmówić Wellejuszowi nieraz szczerości w zwięzłem przedstawieniu rzeczy. Osobliwie charakterystyka osób jest u niego po największej części trafna, lubo nie używa do tego utartej formy wkładania w ich usta mów skomponowanych. W ogóle właściwością jego przedstawienia jest to, że osią jego są osoby działające, a nie fakty dziejowe; Wellejusz czasem nawet dopuszcza się przesady w tym kierunku, opowiadając bajeczki i drobiazgi dotyczące zajmujących go osób i to z ujmą dla związku faktów historycznych. Osobliwie o własnych stosunkach rodzinnych często Wellejusz opowiada. Styl Wellejusza, niekiedy zaniedbany i przeładowany zdarzeniami pobocznemi, a z drugiej przystrojony niezwykłymi, po części poetyckimi zwrotami, antytezami i uderzającemi sentencyami, jest częścią wynikiem braku wprawy i pospiechu, z jakim dzieło pisał, częścią wyrazem panującej mody. O wybuchu wojny domowej między Cezarem a Pompejuszem tak pisze II, 49: ... bellum civile exarsit. Alterius ducis causa melior videbatur, alterius erat firmior: hic omnia speciosa, illic valentia: Pompeium senatus auctoritas, Caesarem militum armavit fiducia. Consules

(Lentulus i Marcellus r. 49) senatusque causae nomine Pompeio summam imperii detulerunt. Nihil relictum a Caesare, quod servandae pacis causa temptari posset, nihil receptum a Pompeianis, cum alter consul iusto esset ferocior, Lentulus vero salva re publica salvus esse non posset, M. autem Cato ante, quam ullam condicionem civis accipiendum rei publicae contenderet.

Dzieło swoje poświęca Wellejusz M. Winicyuszowi, konsulowi r. 30. Zdaje się, że zamiar napisania dzieła powziął Wellejusz dopiero w r. 29, kiedy Winicyusz był consul designatus; toteż, jak sam nieraz wspomina, spieszył się bardzo (I, 16, 1; II, 41, 2; II, 124, 1), nadto musiał się starać być zwięzłym, aby materyał opanować w tak szczupłych ramach. Jako źródła swej historyi wymienia Wellejusz sam dzieło Katona Origines (I, 7, 3) i Annales Hortenzyusza (II, 16, 3); prócz tego czerpał może z liber Annalis Attyka, z Korn. Neposa, a może i z Pompejusza Troga; gruntowniemi jednak nie mogły być jego studya źródłowe; widać to z rozmaitych pomyłek, między innemi z tej, że mięsza erę Katonową z Warronową (Kato założenie Rzymu r. 751, Warro 753).

Manuskryptem jedynym, na którym się nasz tekst historyi Wellejusza opiera, jest rękopis, który odkrył w w. XVI humanista niemiecki Beatus Rhenanus w opactwie Murbach w Alzacyi. Manuskrypt ten był znacznie uszkodzony na początku ks. I i w jej środku po rozdziale 8, gdzie Wellejusz opisywał porwanie Sabinek. Manuskrypt ten kazał Rhenanus odpisać i na podstawie tego odpisu wydał Wellejusza pierwszy raz w Bazylei 1520. Ponieważ druk nie był dosyć starannym, więc uczeń Rhenana Burer zestawił różniczki zachodzą-

ce między wydaniem a manuskryptem, poczem wykaz tych różniczek dołączono w druku do wyd. bazylejskiego. Prócz tego przepisał dla siebie starannie rękopis pierwotny drugi uczeń Rhenana Ammerbach i to dokładnie. Ten ostatni odpis Ammerbacha znajduje się dotąd w Bazylei, sam zaś rękopis i kollacya jego dokonana przez Burera zginęły. Obecnie więc podstawą tekstu historyi Wellejusza jest editio princeps Rhenana i ów odpis Ammerbacha.

Po wydaniach Lipsiusa, Grutera, francuza Riguezgo, Heinsiusa, Burmanna i Ruhnkeniusza wydali nowszymi czasy Wellejusza Orelli w Lipsku 1835, Kritz z koment. w Lipsku 1840 (mniejsze wyd. 2gie w Lipsku 1848), Haase, Lips. (2 wyd.) 1858, C. Halm z aparatem kryt. w bibl. Teubn. 1876. Do wyjaśnienia znaczenia i wartości historyi Wellejusza Paterkula służą osobliwie następujące pisma: Kayser, De fontibus Vellei, Berlin 1884; Pernice, De Vellei Paterculi fide historica, Lipsk 1862. Artykuł Sauppego w Schweizerisches Museum für histor. Wissensch., Frauenfeld 1837, I, 137.

Wellejusz Paterkulus miał zamiar, jak wynika z jego dzieła, opisać jeszcze osobno czasy od wojny domowej między Cezarem a Pompejuszem aż włącznie do panowania cesarza Tyberyusza, ale tego zamiaru nie urzeczywistnił.

§. 43. Valerius Maximus.

O życiu Valeriusa Maxima wiemy bardzo mało i tylko tyle, co on sam w swem dziele o sobie pisze, że był ubogim, że doznawał względów i wsparcia Sex. Pompejusza, konsula r. 14, z którym był w Azyi, gdyż tenże jako prokonsul tam urzędował. Stosunek ten do Sexta Pompejusza, przyjaciela Owidyusza, musiał być serdeczny i ścisły, skoro go Waleryusz Maksimus porównuje w swem dziele do stosunku Hefestiona do Aleksandra. Że jednak Waleryusz Maximus żył za panowania Tyberyusza, na to mamy dowód w tem, że swoje dzieło poświęcił temu cesarzowi. Dzieło to nosi tytuł Factorum et dictorum memorabilium libri novem i zostało w całości wydane dopiero po śmierci Sejana, gdyż Valerius Maximus, który przesadnie chwali wszystkich, którzy zostają w związku z dworem cesarskim, a osobliwie Tyberyuszowi nawet nikczemnie pochlebia, występuje przeciw Sejanowi w ks. IX (c. 11) mówiąc o jego śmierci, a w poprzednich księgach nigdzie o nim nie wspomina. Według wyciągu, który zrobił przy końcu IV lub na początku V st. z dzieła Waleryusza Maxima nieznany nam Iulius Paris, obejmowało to dzieło ksiąg X. I rzeczywiście koniec ks. IX nie mający epilogu naprowadza na to, że mógł koniec dzieła zaginąć, pomimo tego jednak niema pewności zupełnej, czy zaginęła cała jedna księga; być może, że dzieło było inaczej podzielone, bo Gellius XII, 7, 8 cytuje

nasza VIII ks. jako IX. W miejscu ks. X znajduje się w naszych manuskryptach traktat o imionach p.t. liber X de praenominibus, który nie ma żadnego związku z dziełem i od Valeriusa Maxima oczywiście nie pochodzi. Subskrypcya tego traktatu ma te słowa: C. Titii Probi finit epitoma historiarum diversarum exemplorumque romanorum. Autorem wyciągu jest zatem jakiś C. Titius Probus, a wyciąg pochodzi z dzieła Historiae diversae exemplaque romana nieznanego autora. Traube, Sitzungsberichte der Bayr. Akademie 1891, pg. 387, starał się dowieść, że epitomator czerpał z Hygina, lecz bez dostatecznej podstawy. Zdaje się, że wyciąg powstał między IV a VI stul.

Dzieło Waleryusza jest zbiorem przykładów zapewne dla użytku mówców i szkół retorycznych. Przykłady te, tj. ciekawe zdarzenia i anegdoty z życia sławnych ludzi, są dwojakiego rodzaju, jedne są zaczerpnięte z historyi rzymskiej, drugie z historyi obcej, przykłady jednak rzymskie są liczniejsze. Te opowiadania historyczne są podzielone na grupy według pewnych pojęć, np. de religione, de auspiciis, de somniis, de institutis antiquis, de repulsis, de testamentis, de damnatis aut absolutis, de fortitudine, de moderatione, de humanitate, de pudicitia. W każdej grupie czyli w każdym rozdziale podaje znów autor dwojakie przykłady, rzymskie i obce.

Valerius Maximus korzystał w zbiorze swych opowiadań głównie z Liwiusza i Cycerona, a nadto Warrona, Sallustyusza i zapewne Pompejusza Troga, ale bez gruntownej znajomości przedmiotu i bez należytej krytyki historycznej. Być może, że korzystał też z podobnych już

za jego czasów istniejących zbiorów historycznych opowiadań. Cnoty dawnych wielkich ludzi republiki chwali jeszcze otwarcie Valerius Maximus, ale jest do tego stopnia oddany monarchii, że wszelkich jej przeciwników przedstawia jako zdrajców politycznych. Styl jego jest nienaturalny; Valerius Maximus bowiem trzyma się widocznie tej zasady, iż zwykłe, proste wyrażenie jest pospolitem; przestawia więc nienaturalnie wyrazy, ugania się za wyszukanemi ozdobami, nawet łokowi szych myśli nadaje kształty niezwykłe i ciemne. (Blaum, Quaestiones Valerianae, Strassburg 1876, str. 3).

Manuskrypty Waleryusza Maksyma są bardzo liczne; najlepszymi wśród nich są: kodeks Florencki z w. IX i Berneński także z w. IX. Najnowszymi czasy wydali najlepiej Waleryusza Maksyma: Kempf w Berlinie 1854 i w Lipsku u Teubnera 1888, tudzież C. Halm w Lipsku 1865 (bibl. Teubn.).

Posiadamy dwa wyciągi (epitomae) z dzieła Waleryusza Maksyma, jeden z końca IV lub początku V w. Juliusza Parisa, o którym już wspomniałem wyżej, a drugi Januariusza Nepotiana napisany przed końcem w. VI. Pierwszy z tych wyciągów jest dlatego ważny, że autor jego miał przed sobą dużo lepszy manuskrypt Valeriusa Maximusa od tych, które obecnie posiadamy, drugi sięga tylko do ks. III, r. 2, § 7, ale i ten obok pierwszego ważny jest przez to, że służy do uzupełnienia przerw czyli lakuny, które mają nasze manuskrypty dzieła Waleryusza w ks. I. Obydwa te wyciągi wydał Kempf w swojem drugiem, Lipskiem wydaniu z r. 1888.

§ 44. Q. Curtius Rufus.

Poznaliśmy 2 historycznych pisarzy z czasów Tyberyusza; w Curtiuszu Rufie poznajemy historyka czasów Klaudyusza. Żywot jego jest nam zupełnie nieznany; nie mamy nawet wyraźnych wiadomości o tem, że żył za czasów Klaudyusza; toteż niektórzy uczeni uważają go nawet za pisarza z czasów Augusta (Hirt), inni za autora z czasu Wespazyana (Buttmann), inni za Nerona (Teuffel-Schwabe), Niebuhr i Raube za Septimiusza Sewera (193-211), Gibbon za czasu Gordiana III (r. 238); ale ustęp X ks. jego dzieła rozd. 9. § 3-6 i inne wskazówki historyczne przemawiają za tem, że żył za czasów Klaudyusza. Domysł ten opiera się na tem, że jest z pewnych miejsc Seneki (+65) podobnem do prawdy, iż Seneka z niego korzystał; nadto mowa jedna podobnie brzmiąca u Tacyta (Ann. VI, 8) i u Curtiusa (VII, 1, 26) naprowadza na wspólne źródło, na jakąś historyę opisującą panowanie Tyberyusza (+37); wreszcie Curtius opisując X, 9, 3-6 zamieszanie i niepewność po śmierci Aleksandra W. porównuje ze sytuacyą podobną w państwie rzymskiem, którą przeżył. Mówi, że była jedna straszna noc niepewności, aż dzień dał Rzymowi nowego władcę. Sytuacya ta odpowiada w zupełności położeniu opisanemu między innymi przez Swetoniusza (Claud. 10) - nawet w zwrocie „caliganti mundo", którego tam użył, uważają krytycy za aluzyę do nazwiska Kaliguli. W każdym razie ta kombinacya służąca do oznaczenia czasu żywota Curtiusa, jest podobna do prawdy,

ale niepewną. (Schanz, RLG. II, 352 n.). Napisał on historyę Aleksandra W. w X ks. (historiarum Alexandri Magni libri X), z których tylko ostatnie 8 tj. III–X zachowały się do naszych czasów. Jest to barwny, romantyczny prawie opis wypraw Aleksandra W. aż do jego śmierci. Źródłem, z którego Curtius czerpał, był osobliwie grecki pisarz Kleitarchos (ale zapewne niebezpośrednio), a oprócz tego, jak się zdaje, Kallisthenes, Aristobulos, Ptolomaeus, Pompeius Trogus. Kwestyę źródeł rozbiera dokładnie Schanz II, 356 n. Curtius zdradza bardzo mało zdolności krytycznej; popełnia błędy geograficzne, tudzież chronologiczne i zdradza braki znajomości sztuki wojskowej; chodzi mu głównie o barwne z sztuką retoryczną wykończone opisy. W stylu naśladuje głównie Liwiusza, zbliża się jednak także do Seneki składaniem krótkich, urywanych, w antytezach zestawionych zdań. Wiele miejsca poświęca też Curtius mowom, które starannie układa i wygłasza.

Mamy 2 klasy manuskryptów, na których się opiera tekst historyi Curtiusa; najlepszym rękopisem Iszej klasy jest manuskrypt Paryski w. IX lub X i kilka manuskryptów z X lub XII w. w Rzymie, Florencyi, Leydzie i Bernie. Druga klasa liczy bardzo wiele rękopisów pochodzących dopiero z w. XIV i z późniejszych, ale opartych na innem źródle, niż rękopisy klasy pierwszej.

Wydali nowszymi czasy Curtiusa: Mützell z komentarzem krytycznym i egzegetycznym w II t. w Berlinie 1841; Zumpt również z komentarzem w Brunszwiku 1849; Hedicke z krótkim aparatem krytycznym w Berlinie 1867 i Vogel w Lipsku (bibl. Teubn.) 1881. Są i wydania szkolne Mützella w Berlinie 1843, Zumpta w Brunszwigu 1864, Vogla (3 ed.) Lipsk 1885, Schmidta w Pradze 1886.

§.45. Cornelius Tacitus.

Cornelius Tacitus stoi już na samej granicy literatury wieku srebrnego i jest najznakomitszym, a w każdym razie najoryginalniejszym stylistą tego wieku w zakresie prozy, podobnie jak Martialis w zakresie poezyi. Żywot jego tylko niedokładnie znamy na podstawie rozrzuconych wzmianek w jego własnych pismach i w pismach innych pisarzy. Że pochodził z zamożnej rodziny, na to naprowadza cały jego żywot, wysokie urzędy, które piastował, i to, że się ożenił z córką tak wysoko postawionego człowieka, jak Agrykola. Jako praenomen jego podaje najlepszy manuskrypt jego pism (t.j. Mediceus I) Publius, Sidonius zaś Apollinaris (Epist. IV, 14, i 22) a wraz z nim gorsze manuskrypty Gaius, z czego wynika, że nie mamy wcale pewności, jakie praenomen się mu należy. Nie wiemy też, gdzie się urodził. Domyślano się, iż się rodził w Interamnie - dlatego, że tam miał majątek ziemski i zapewne stamtąd pochodził późniejszy cesarz Tacyt (275-276), który ród swój wywodził od naszego historyka (Vopiscus Tac. 10, 3) - oczywiście domysł ten opiera się na zbyt błahych podstawach. Podobniejszym do prawdy jest domysł, iż się rodził w Rzymie, ale i na to nie mamy dowodu. Ojciec jego był zapewne prokuratorem prowincyi Belgica i należał do stanu rycerskiego; wspomina o nim Pliniusz St. Nat. h. VII, 76, ale nie dodaje, że ów Cornelius Tacitus był ojcem naszego historyka. Wreszcie także roku urodzenia i śmierci Tacyta nie podają nam nasze

źródła wyraźnie, możemy jednak obie daty oznaczyć przynajmniej w przybliżeniu. Do oznaczenia roku narodzenia służą następujące podstawy. Pisze o sobie Tacyt w Ann. XI, 11: is quoque (tj. Domitianus) edidit ludos saeculares iisque intentius adfui sacerdotio quindecimvirali praeditus ac tunc praetor. Było to w r. 88, jak pisze Censorinus w III w. (De die natal. 17, 11), a zatem w tym roku był Tacyt quindecimvirem sacris faciundis i pretorem. W Hist. zaś pisze o sobie I, 1: dignitatem nostram a Vespasiano incohatam, a Tito auctam, a Domitiano longius provectam non abnuerim. Ponieważ wiemy z Pliniusza Mł. Epist. II, 1, 6, że Tacyt był konsulem dopiero za panowania Nerwy i to w r. 97, przeto wyrażenie „dignitatem nostram a Domitiano longius provectam non abnuerim" może się odnosić do pretury r. 88 jako do najwyższego urzędu sprawowanego za Domicjana, a wyrażenia „a Vespasiano incohatam, a Tito auctam" odnoszą się do poprzednich niższych urzędowych godności, które Tacyt za tych 2 cesarzy piastował. Temi godnościami mogła być kwestura i urząd edylski, mogła być także kwestura i urząd trybuna ludowego, mógł wreszcie być to trybunat wojskowy (tribunus laticlavius) i kwestura, gdyż nic nie wyklucza możebności, że dopiero za Domicjana był Tacyt edylem lub trybunem ludowym. Zwykle za Borghesim odnoszą wyrażenie „a Vespasiano incohatam, a Tito auctam" do trybunatu wojskowego, bo ta godność dawała wstęp do stanu rycerskiego - i do kwestury, która otwierała wstęp do senatu. Bądź co bądź na pewny punkt wyjścia możemy uważać tylko preturę r. 88, którą - przynajmniej za czasów Cycerona - sprawowali obywatele 40-letni. Na tej

podstawie doszlibyśmy do r. 48 jako roku urodzenia Tacyta, lubo dodać wypada, że za czasów cesarskich tej zasady nie trzymano się już ściśle. Mamy jednak jeszcze inne podstawy do oznaczenia roku narodzenia Tacyta. Przyjaciel jego Pliniusz Mł., urodzony między r. 61 a 62, pisze o sobie i o Tacycie (Epist. VII, 20, 3), że obydwaj byli wiekiem i godnością prawie między sobą równi, a dodaje także w §. 4, że on był „adolescentulus", kiedy Tacyt już miał rozgłos jako mówca. Wynika z tego, że Tacyt był starszym od Pliniusza, ale nieznacznie, np. o 4-7 lat, a toby naprowadzało na r. 54-58. Rozmowa wreszcie w Dial. de orat. toczy się między r. 75 a 77 (według 1 rozd. 17), a w tem piśmie w rozdz. 1 powiada Tacyt, że był przytomny tej rozmowie, którą w tem piśmie przedstawia, i to w bardzo młodym wieku (admodum adulescentulus). Zważywszy, że biorąc udział w poważnej rozmowie nie mógł być zbyt młodym, możemy przypuszczać, że miał wtedy 16-20 lat, co naprowadza na r. 61-55 jako rok urodzenia. Porównawszy te wszystkie kombinacye widzimy, że Tacyt urodził się około r. 55, a pretorem był o jakie 7 lat wcześniej przed rokiem 40-tym życia.

Co się tyczy roku śmierci Tacyta, to mogła ona nastąpić dopiero po r. 115, ponieważ ostatnie dzieło, tj. Annales, zostało napisane między r. 115 a 117, jak wynika z Ann. II, 61. Nie jest to jednak zupełnie pewnem; zależy od tego, w którym roku rozszerzono granicę wschodnią państwa rzymskiego aż do zatoki perskiej, czy r. 115, jak zwykle przyjmują, czy już 110, jak dowodzi Asbach (Raumers Historisches Taschenbuch 6 Folge, 6 Jhr. pg. 147). Długo jednak po r. 117 nie żył Tacyt, skoro nie dokonał swego zamiaru opisania w starości dziejów Nerwy i Trajana (Hist. I, 1). Zwykle przypuszczają

uczeni, że umarł między r. 117 a 120; jeżeli wywód Asbacha jest słuszny, to nawet wcześniej.

Z żywota Tacyta wiemy prócz tego, co już powiedziałem, jeszcze tyle, że był znakomitym mówcą swych czasów, jak kilkakrotnie świadczy Pliniusz Mł. w swych listach, i posiadał dokładne wykształcenie retoryczne, czego dowodzi jego pismo de oratoribus. Z mów, które miał Tacyt według świadectwa Pliniusza (Epist. II, 1, 6; 11, 2 i 19), nic nam się nie zachowało; być może, że wcale nie zostały ogłoszone. Prócz tego znał Tacyt filozofię, osobliwie system stoicki i epikurejski, na co naprowadzają uwagi zawarte w jego pismach, ale znajomość filozofii była u niego niezbyt głęboka. Wiemy też, jak już wspomniałem, że r. 78 ożenił się z córką konsula r. 77 Agrykoli. Gdy Agrykola umierał (r. 93), nie było Tacyta i jego żony w Rzymie (Agric. 45), ale gdzie wtedy przebywał, nie wiemy; domyślają się uczeni, że sprawował jakiś urząd prowincyonalny - może był legatem legii w Germanii lub propretorem w prowincyi Belgica i tu miał sposobność zapoznać się z ustrojem ludów germańskich, które w osobnem piśmie opisał. Niedługo po śmierci Agrykoli wrócił do Rzymu i bawił tu przy końcu panowania Domicyana, jak wynika z rozd. 45 pisma Agricola. Dzieci - jak się zdaje - nie miał, przynajmniej przed śmiercią Agrykoli, gdyż opisując zgon jego miał sposobność wspomnieć o wnukach, a nie uczynił tego.

Czynność literacka Tacyta przypada głównie na czas panowania Nerwy i Trajana (96-117), bo nawet jeżeli zgodzimy się na to, że pierwsze pismo swoje tj. Dialogus de oratoribus napisał i ogłosił już za panowania

cesarza Tytusa (r. 81), jednak pewnem jest, że potem w czasie 15-letnich rządów Domicyana taki panował ucisk, takie ograniczenie swobody myśli, że w tym czasie nic nie pisał, jak sam zeznaje w przemowie do pisma Agricola (memoriam quoque cum voce perdidissemus, si tam in nostra potestate esset oblivisci quam tacere - per quindecim annos - pauci - iuvenes ad senectutem senes prope ad ipsos exactae vitae terminos - per silentium venimus).

Posiadamy po Tacycie następujące dzieła, które wyliczam porządkiem chronologicznym z wskazówek uzyskanych z pism otrzymanym:

1) Dialogus de oratoribus, pismo wyjaśniające powody, dla których wymowa za czasów cesarstwa podupadła (de causis corruptae eloquentiae). Pismo to poświęcone L. Fabiusowi Justowi, późniejszemu konsulowi dodatkowemu (suffectus) r. 102, ma formę rozmowy między współczesnymi literatami. Sam autor nie bierze czynnego udziału w tej rozmowie, ale mówi, że był jej świadkiem w swych młodocianych latach i wiernie powtarza to, co wtedy słyszał. Czasem, w którym się rozmowa toczy, jest panowanie Wespazyana, mianowicie r. 75 lub 77 po Chr. Mamy mianowicie w 17 rozdz. dyalogu 2 daty, z których jedna (120 lat od śmierci Cycerona) naprowadza na rok 77, druga (szósty rok panowania Wespazyana) na r. 74 a 75. Kiedy to pismo zostało napisane i wydane, nie mamy pewności, ponieważ jednak Tacyt nic nie pisał za czasów Domicyana, więc mogło być pisane albo przedtem po r. 75 (77) za czasów Tytusa albo potem na początku panowania Nerwy. Styl pisma, zbliżony do stylu Cycerona, ton jego swobodny i pogodny, przemawia za tem, aby to pismo poczytać za najdawniejsze z pism

Tacyta, kiedy nie wyrobił sobie jeszcze własnego stylu i zostawał pod świeżym wpływem szkoły retorycznej i wzoru wymowy tj. Cycerona. Także treścią różni się to pismo stanowczo od innych pism Tacyta, bo wszystkie inne są pismami historycznemi, to zaś jest rozprawą literacką. Gdybyśmy się zgodzili na to, że to pismo zostało napisane za panowania Nerwy, przedział czasowy między tem pismem a następnemi historycznemi, mianowicie pierwszem z nich tj. biografią Agrykoli, która została napisana, jak zobaczymy, w r. 98, byłby zbyt krótki. Te względy przemawiają za tem, że to pismo zostało napisane i wydane przed panowaniem Domicyana np. w ostatnim roku panowania Tytusa tj. w r. 81. Inaczej jednak zapatruje się na tę kwestyę Schanz RLG. II pg. 363. Sądzi on, że różnica stylu w tej sprawie nie rozstrzyga, bo Tacyt mógł być takim artystą, że styl swój naginał do treści – w dyalogu użył zwykłego stylu oratorskiego, w innych pismach stworzonego sztucznie historycznego. Sądzi też Schanz, że skoro Tacyt pisze, iż był przytomny tej rozmowie, którą nam podaje w dyalogu „iuvenis admodum", zatem pisząc dyalog musiał być już mężem dojrzałym, np. miał wtedy lat 20 a teraz 40 (to przypuszczenie nie nieuzasadnione: 75+20=95). Za tem zdaniem Schanza przemawia i to, że z prologu do Agrykoli wynika, iż za panowania Domicyana Tacyt nic nie pisał, a wreszcie list Pliniusza Mł. I, 20, pisany zapewne r. 98, bo ten list naprowadza na to, że wtedy jeszcze Tacyt nie napisał był swego dyalogu. Przeciw zdaniu Schanza przemawia

pogodny ton dyalogu. Schanz idzie tu za zdaniem Wutka: Dialogum a Tacito Traiani temporibus scriptum esse, Spandau 1887.

Dodać jeszcze wypada, że różnica stylu, nastroju i treści, jaka jest widoczna między tem pismem Tacyta a następnemi stała się powodem, iż począwszy od Lipsiusa, humanisty holenderskiego w. XVI i gruntownego znawcy Tacyta, utrzymywano, że Tacyt nie pisał Dialogu de oratoribus i domyślano się innego autora tegoż pisma w Pliniuszu, Swetoniuszu lub Kwintylianie. Dopiero w zeszłem stuleciu wykazano, że Pliniusz Mł. przywodzi (Epist. IX, 10, 2) zdania nie z pism Tacyta (poemata quiescunt, quae tu inter nemora et lucos commodissime perfici putas), które znajdują się we wyjściu w Dial. de orat. (9, 12), a następnie przekonano się także, że styl dyalogu nie różni się tak dalece od stylu pism późniejszych, by można na tej podstawie wbrew tradycyi rękopisów odmówić tego pisma Tacytowi. (Weinkauff, Untersuchungen über den Dialog des Tacitus, 2 wyd. Koeln 1880.

Wartość tego pisma Tacyta jest tak pod względem treści, jako też i formy wysoka. Jest to żywy dramatyczny dyalog, w którym każda z osób reprezentuje osobne zapatrywanie. Dyalog toczy się w domu poety Curiatiusa Maternа, byłego mówcy, który dla miłości poezyi porzucił wymowę (właśnie czytał publicznie swoją tragedyę Cato, która obraziła wielu możnych). Wchodzą do niego dwaj najsławniejsi ówcześni mówcy M. Aper i Julius Secundus i starają się dowieść mu, że wymowa stoi wyżej od poezyi, bo zapewnia wpływ, znaczenie i zaszczyty. Maternus broni swego idealnego stanowiska; wśród zamo-

wy nadchodzi jeszcze Vipstanus Messalla i bierze udział w rozprawie, chwaląc przedewszystkiem lepsze minione czasy, na których tle i wymowa lepiej się rozwijała. Z rozprawy wynika, że pora wymowy minęła z upadkiem republiki i dzisiejsza wymowa nie godna jest pracy i zabiegów. Być może, że Tacyt sam chciał tym dyalogiem usprawiedliwić to, że się poświęcił pisaniu historyi, zwłaszcza jeżeli zgodzimy się, że był pisany r. 98. Dyalog nie doszedł nas w całości, zaginęło mianowicie 6 stron manuskryptu między rozdz. 35 a 36. Treść tej luki wypełniały zapewne koniec mowy Messalli, mowa Secunda i Materna. Niektórzy krytycy domyślają się, że nadto jeszcze na innych miejscach pismo zostało uszkodzone, ale bez przekonywujących dowodów na to. (Schanz, RLG. II, str. 360 n.).

Obecnie posiadamy pismo Dialogus de oratoribus tylko w rękopisach w. XV, które wszystkie są odpisami manuskryptu znalezionego w Niemczech i przesłanego do Italii krótko przed r. 1461. Manuskrypt ten zaginął, a najlepsze odpisy z niego znajdują się w bibliotece Watykańskiej w Rzymie, w Leydzie i w Neapolu. Jest to ta sama podstawa rękopiśmienna, co dla Germanii i Swetoniusza de grammaticis.

Osobno wydali dyalog Tacyta: Dronke w Koblencyi 1828 (rozprawa Langego zwracająca uwagę na cytat Pliniusza Mł.), Orelli w Zurychu 1830 i 1846, Ritter w Bonn 2 wyd. 1859, Michaelis w Lipsku 1868, Andresen w Berl. 1877 i w Lips. 1879, Peter w Jenie 1877, Baehrens w Lips. 1881, Gölzer w Paryżu 1887 (pełno przesadnych konjektur).

2) De vita et moribus Cn. Iulii Agricolae, opis żywota i czynów teścia Tacyta, napisany w r. 98, jak wynika z 3 rozdz. (por. 44).

Ponieważ w rozdz. 3 przy końcu zapowiada Tacyt, że ma zamiar opisać panowanie Domicyana (i porównać je z panowaniem Nerwy i Trajana), co uczynił w Historyach, przeto to pismo jest wcześniejsze od Historyi. Toteż i styl jego stanowi przejście od Dialogu do Historyi; znać tu jeszcze wpływ Cycerona, osobliwie w epilogu (Agr. 44, 45 i 46), a z drugiej strony widoczny jest wpływ Sallustyusza w układzie biografii (mowy, epizod zawierający opis Brytanii, wstęp i epilog) w opisach np. bitwy pod górą Grampius. Już też w tem piśmie panuje do pewnego stopnia ów nastrój tęskny i melancholijny, którym się w wysokim stopniu odznaczają późniejsze pisma. Większą część pisma wypełnia opis działalności Agrykoli w Brytanii, gdy rozpoczynał służbę wojskową, gdy był legatem, a wreszcie namiestnikiem Brytanii. Myśl, która Tacytowi przyświeca, jest złożenie pomnika wdzięczności swemu teściowi i wykazanie, że nawet pod złymi rządami mogą być dzielni ludzie. Oczywiście stara się przytem Tacyt oczyścić teścia przed możliwym zarzutem dworactwa, bo publiczność była rozdrażniona na rządy zmarłego Domicyana i łatwo mogła przenosić swą nienawiść na tych, co za jego panowania urzędy sprawowali, jak Agrykola. Błądzą ci uczeni, którzy uważają to pismo albo za laudatio funebris ogłoszoną pismem (opis Brytanii!) albo za biografię pomięszaną z historyą (nie byłoby jedności) albo za obronę Agrykoli (Ehrenrettung); kto bez uprzedzenia czyta pismo, musi te nienaturalne poglądy odrzucić.

Mamy obecnie tylko 2 manuskrypty w. XV, na których opiera się tekst żywota Agrykoli. Są to odpisy manuskryptu, który zaginął,

i obydwa znajdują się w bibliotece Watykańskiej. Wydania najnowsze dyalogu: Dübner w Paryżu 1866, Wex z obszernym wstępem i komentarzem w Brunświku 1852, Ulrichs z podobiznami rękopisów w Würzburgu 1875, Kritz w Berl. 3 wyd. 1874, Cornelissen w Lejdzie 1887, Tücking w Paderbornie 2 wyd. 1878, Peter w Jenie 1870, Krammer w Wiedniu 1880, Decia w Turynie 1886, Hofman-Peerlkamp w Lejdzie 2 wyd. 1864.

3) Germania. Pismo ułożone r. 98 (według wskazówki zawartej w rozdz. 37 – ekskurs o Cymbrach i Teutonach), a zatem po biografii Agrykoli, gdyż ta była pierwszem dziełem Tacyta pisanem po śmierci Domicyana, jak dowodzi jej przemowa. Że Tacyt przy końcu przemowy do żywota Agrykoli zapowiada, iż będzie pisał Historye, a o Germanii nie wspomina wcale, to zapewne pochodzi stąd, że uważał Germanię za pismo drobne, niegodne wzmianki, a może i stąd, że myśl napisania Germanii powstała w nim dopiero wśród pisania Historyi; Germania może miała stanowić w Historyach podobny ekskurs, jak rzecz o Brytanii w żywocie Agrykoli, ale że ten ekskurs wydawał się autorowi za długi, przeto rozwinął go w osobne dziełko. Że autor tak obszernie rozpisał się o Germanach, na to mogły wpłynąć rozmaite powody. Naprzód już poprzedni historycy rozpisywali się dosyć szeroko o narodach graniczących lub wojujących z Rzymianami: tak Sallustyusz o mieszkańcach Afryki, Cezar o Gallach, Brytanach i Germanach. Następnie być może, że Tacyt miał bliższą sposobność zapoznania się z ludami germańskimi, jeżeli np. sprawował urząd prowincyonalny w tych stronach, lubo przyznać wypada, że się nigdzie nie odwołuje do autopsyi. Prócz tego byli Germanowie

obok Partów tym narodem, co broni rzymskiej skuteczny stawiał opór i dlatego zwracał na siebie osobliwszą uwagę rządu, wodzów i polityków rzymskich. Niektórzy uczeni mniemali nawet, że opisując ustrój społeczny i zwyczaje Germanów chciał Tacyt przeciwstawić je zepsutym obyczajom i wadom społeczeństwa rzymskiego, podać wzór zdrowych stosunków i zachęcić do ich naśladowania. Mniemanie to jest jednak tylko częściowo prawdziwe. Prawda, że Tacyt chętnie przeciwstawia pierwotne proste stosunki i czystość obyczajów Germanów zawiłemu ustrojowi i zepsuciu społeczeństwa rzymskiego, ale czyni to z krytyką, tj. nie przeocza także błędów w urządzeniu społecznem Germanów (np. rozd. 11, 15, 17 n., 23 n. brak karności i porządku, lenistwo w czasie pokoju, opilstwo itp.), a w rozd. 33 cieszy się z wewnętrznej niezgody i walk wzajemnych Germanów, bo to ułatwia przewagę nad nimi. Inni uczeni widzieli w tem piśmie polityczną broszurę, która miała zwrócić uwagę Rzymian na potrzebę zabezpieczenia się od strony Germanów; miało to niby udowodnić, że środki, które równocześnie przedsiębrał Trajan nad Renem, są uzasadnione. Myśl taka tkwi chyba tylko w rozdz. 37, a nie w całem piśmie; sądząc bezstronnie musimy uznać pismo za to, czem jest, tj. za dziełko etnograficzno-geograficzne.

Tytuł pisma niejednako podają manuskrypty: w rękopisach watykańskich czytamy „de origine ac situ Germanorum lub Germaniae", w rękopisie leydeńskim „de origine, situ, moribus ac populis Germanorum" - skrócony zatem tytuł Germania nie polega na tradycyi rękopiśmiennej. Całe pismo składa się z 2 części, pierwszej ogólnej, w której autor pisze o pochodzeniu wszystkich

Germanów i o ich obyczajach (rozd. 1-27), i z drugiej szczegółowej, w której opisuje poszczególne narody germańskie, posuwając się naprzód z nad Renu ku wschodowi, a następnie od północy na południe, nad Dunaj, a wreszcie za biegiem Dunaju i stąd nad Morze Bałtyckie. Z jakich źródeł korzystał Tacyt, nie wiemy dokładnie; sam odwołuje się raz (rozd. 28) do Cezara; prócz tego opierał się zapewne na dziele Pliniusza St. (Bellorum Germaniae libri XX). Niektórzy starali się dowieść, że Historya Sallustyusza była głównem źródłem. Styl Germanii przypomina styl Sallustyusza i styl żywota Agrykoli, lubo do rozwinięcia retoryki Germania mniej nastręczała sposobności, niż opis żywota Agrykoli.

Manuskrypty Germanii wypłynęły z tego samego manuskryptu, z którego pochodzą rękopisy dyalogu de orat., pochodzą zatem co najwcześniej z w. XV, ale są liczniejsze, niż odpisy dial. de orat. Do najlepszych należą dwa watykańskie, jeden w Neapolu, jeden w Leydzie, w Stuttgarcie i w Monachium.

Niemieccy uczeni bardzo gorliwie zajmowali się tem pismem, dlatego wydań mamy bardzo wiele. Między innymi wydał to pismo: Ritter 2 ed., Bonn, 1853, Doederlein wraz z tłumaczeniem niem. w Erlangen 1850, Haupt w Berl. 1855, Kritz w Berl. 4 ed. 1874 przez Hirschfeldera, Tücking w Paderborn 8 ed. 1894, Schweizer-Sidler w Halli 4 ed. 1884 i w Berl. 1877, Gantrelle w Paryżu 1877, Baumstark z obszernym koment. w II t. w Lipsku 1875-1880, Prammer w Wiedniu 1878, Holder w Lipsku 1878 (z indeksem), Müller w Pradze 1889, Egelhaaf w Gocie 1886. Mamy też wydania obejmujące tekst Germanii wraz ze zbiorem tych miejsc z dzieł Tacyta,

które się odnoszą do Germanów, mianowicie wydanie Grimma w Getyndze 1835 i Müllenhoffa w Berlinie 1873.

4) Historiae i Annales. Historiae są opisem czasów, w których żył autor, mianowicie opis rządów Galby, Othona, Witelliusza, Wespazyana, Tytusa i Domicyana od r. 69-96, napisanym po żywocie Agrykoli i po opisie Germanii, jak wynika z końca 3 rozd. Agr., gdzie takie dzieło Tacyt sam zapowiada. Annales zaś są opisem dziejów od śmierci Augusta aż do śmierci Nerona tj: od r. 14-68, i zostały napisane między r. 115 a 117 według Ann. II, 61. Tytuł Annales opiera się na tem, że sam Tacyt tak o tem dziele mówi (Ann. IV, 32; III, 65; XIII, 31), manuskrypt jednak ma tytuł Ab excessu divi Augusti libri i ten tytuł zasługuje na pierwszeństwo. Tytuł zaś Historiae ma za sobą jeszcze mniej podstawy, niż Annales, bo nie opiera się na manuskrypcie ani na świadectwie Tacyta. Podniesiono też wątpliwości, czy rzeczywiście Annales obejmowały XVI ks. a Historiae XIV, jak zwykle utrzymują uczeni, gdyż oba dzieła posiadamy tylko częściowo. Rozpatrzmy się w tej sprawie dokładniej.

Tekst dzieła tzw. Historyi, tudzież dzieła Annales opiera się na 2 tylko manuskryptach, które obecnie znajdują się w bibliotece Medyceuszów we Florencyi i dlatego noszą nazwy Mediceus I i Mediceus II. Mediceus I pochodzi z w. IX i zawiera początkowe księgi Annalium, Mediceus II pochodzi z w. XI i zawiera końcowe księgi Annalium i początkowe księgi Historiarum, ale w ten sposób, że księgi Historiarum nie mają osobnego tytułu, lecz liczone są jako dalsze księgi Annalium. Dodać jeszcze wypada, że pierwszy manuskrypt ma tytuł Ab excessu divi Augusti libri, drugi zaś nie ma napisu. Pierwszy

ma ks. I-V i to piątą bez końca, a wreszcie koniec VI (obie w manuskryptach jako V) brak opisu panowania Kaliguli, części Klaudyusza i końca panowania Nerona, drugi ks. XI-XVI (kończy oblężeniem Jerozolimy i powstaniem Cirilisa), a dalej ks. I-V Historyj liczone jako ks. XVII-XXI. Ponieważ jednak ks. XVII drugiego manuskryptu medycejskiego widocznie rozpoczyna nowe dzieło, jak wynika z osobnej przemowy (Initium mihi operis Servius Galba ...) i Tacyt przy końcu 3 rozdz. żywota Agrykoli zapowiada takie dzieło, więc nie ulega wątpliwości, że tu rozpoczyna się to dzieło. Dlatego już Justus Lipsius rozdzielił materyał tych 2 manuskryptów między 2 dzieła i nadał pierwszym XVI ks. tytuł Annales ze względu na to, że sam Tacyt pod tym tytułem swojem dziele wspomina (IV, 32; III, 65; XIII, 31), a końcowym V ks. tytuł Historiae, pod którym to tytułem wspomina o tem dziele Pliniusz Epist. VI, 16; 20 i VII, 33 i pod którym odwołuje się do niego Tertulian w Apologeticum 16. I jeżeli chodzi o osobny tytuł tego dzieła, to nie mamy innego, a ten jest o tyle stosowny, że rzymscy historycy zwykle dziejom współczesnym ten tytuł nadawali. Ale jak Annales w manuskrypcie Mediceus I nie mają tytułu Annales, lecz Ab excessu divi Augusti libri, tak i Historiae mogły mieć np. tytuł Ab excessu Neronis libri. To być mogło; ponieważ jednak nie mamy na to dowodu, przeto wypada poprzestać na tytule Historiae. Że zaś pierwotnie Historiae osobno i to przed Annales były pisane, jakkolwiek obejmują czasy późniejsze od Annałów, na to mamy dowód także

w tem, że Pliniusz Mł. poświadcza w listach (VI, 16 i 20; VII, 33, 1; VIII, 9) między r. 106 a 109, że Tacyt wtedy to dzieło pisał i już po części miał gotowe, Annales zaś według II ks. r. 61 zostały ogłoszone dopiero między r. 115 a 117 lub co najwcześniej około r. 110, jeżeliby posunięcie granic państwa nad zatokę Perską przypadało już na r. 108. Ponieważ ostatnia zachowana nam księga Annalium tj. XVI nie ma końca i brakuje jeszcze opisu 2½ ostatnich lat panowania Nerona (66-68), przeto budzi się podejrzenie, czy opis tych 2½ lat mógł pomieścić Tacyt w połowie księgi straconej, skoro w zachowanej pierwszej połowie księgi tylko jeden rok opisał. Dlatego postawił Ritter (wyd. w Cambridge 1848) hipotezę, że Annales obejmowały pierwotnie nie XVI, ale XVIII ks. Ale jeżeli pół księgi jest nieco za mało na opis 2½ roku, to znów 2½ ks. jest za wiele na opis tego czasu, gdyż Tacyt w Annałach obejmował w jednej ks. 3-6 lat. Ponieważ zaś manuskrypty liczą po ks. XVI Annalium bezpośrednio księgę XVII, przeto jest prawdopodobnem, że Annales obejmowały rzeczywiście ks. XVI, ale ks. XVI albo liczyła więcej niż zwykle rozdziałów, albo przy końcu zawierała nieco zwięźlejszy opis wypadków. Jeżeli zaś zgodzimy się na to, że Annales obejmowały XVI ks., to wypadnie z tego, że Historiae obejmowały ks. XIV, a to na tej podstawie, że św. Hieronim w komentarzu do Zachariasza 3,14 świadczy wyraźnie, że Tacyt czasy od śmierci Augusta aż do śmierci Domicjana opisał w 30 ks. Ale chociaż wypada zgodzić się na to, że pierwotnie Tacyt spisał naprzód Historiae jako osobne dzieło w XIV ks., a potem osobno Annales w XVI ks., to jeszcze i tak jest możebna, że Tacyt napisawszy Annales połączył je z Historyami sam w jedną całość i nadał tej

całości wspólny tytuł: Ab excessu divi Augusti libri. Takie przypuszczenie tłumaczyłoby nam obecny stan tradycyi rękopiśmiennej i tę okoliczność, że św. Hieronim nie odróżnia w swej uwadze jednego dzieła od drugiego, lecz wspomina jakby o jednem dziele (Wölfflin). Pewności jednak pod tym względem nie mamy, a w każdym razie rozróżnianie Annałów od Historiae ma należytą podstawę.

Inną kwestyą, która uczonych oddawna zajmuje, jest kwestya źródeł, z których Tacyt korzystał w Historyach i Annałach. Badanie nie dotarło tu do pewnych rezultatów; przyznano, że nie wiemy dokładnie, skąd czerpał, o ile sam o swych źródłach nie wspomina. Otóż sam Tacyt rzeczywiście miejscami powołuje się do dzieł i źródeł, z których czerpał, ale czyni to niedokładnie i przygodnie. Tak cytuje w pierwszej części Annalium: Pliniusza St. (Bella Germanica), mowy Tyberyusza, Acta diurna, Commentarii Agrippinae filiae, - a w drugiej: Fabiusa Rustica, Pliniusa, Cluviusa Rufa, Corbulona, Commentarios senatus, Vipstanusa Messallę, Senekę. Na tem wypada poprzestać, a można się także domyślać, że korzystał z Seneki St., Aufidyusza Bassa, Suetoniusa Paulina, pamiętników Tyberyusza, Klaudyusza i Wespazyana, z M. Antoniusza Juliana. Ponieważ dzieła cytowane przez Tacyta i inne, o których wspomniałem, zaginęły i dlatego brak podstawy do ocenienia dokładności, krytyczności i wiarogodności Tacyta, badanie więc osobliwie jeden szczegół starało się wyzyskać do wydania sądu. Zwrócono mianowicie na to uwagę, że w opisie żywotów Galby i Othona w Historyach zgadza się Tacyt bardzo dokładnie z żywotami tych cesarzy, napisanymi przez Plutarcha, a znów w Annałach

zgadza się często dokładnie z historyą Diona Cassiusa. Rozważni krytycy tłumaczą tę zgodność tym sposobem, że albo Tacyt opierał się z Plutarchem i Dyonem Kassyuszem na tem samem dziś nieznanem nam źródle albo Plutarch i Dio Cassius korzystali z dzieła Tacyta, i to ostatnie jest podobne do prawdy (Schanz). Byli jednak i tacy, którzy tę zgodność a nadto pewne niedokładności w obydwóch dziełach Tacyta i niejasną historyę odkrycia obu rękopisów Medycejskich starali się tak wytłumaczyć, że te dzieła są falsyfikatem włoskiego humanisty Poggiusa (Kwartalnik historyczny 1890 zesz. 4).

Mówiłem już, że podstawą tekstu librorum ab excessu divi Augusti i Historiarum są 2 manuskrypty Medycejskie, młodsze manuskrypty są tylko ich odpisami; zasługują one na uwzględnienie tylko tam, gdzie rękopisy Medycejskie od czasu ich odkrycia zostały uszkodzone np. w dwóch miejscach I ks. Historiarum.

Osobno wydali Historye: Kiessling, Lipsk 1840; Heraeus z objaśnieniami w II t. 4 ed. Lipsk 1885; Wolff, Berlin u Weidmanna 1886-88; Prammer w Wiedniu 1883; Goelzer ks. I i II w Paryżu 1886.

Annales: Kiessling, Lips. 1829; Nipperdey (nowsze ed. Andresen) w II t. ostatnia ed. w Berlinie 1880-1884; Otto ks. I-IV z obszernym komentarzem w Moguncyi 1854; Orelli-Baiter, Zurych 1854; Draeger 5 ed. Lips. II t. 1887; Prammer w Wiedniu 1888; Stahr z przekładem niem. i komentarzem w Berl. 1871-1880; nadto Tücking, Paderborn i Pfitzner, Gotha.

Tacyt zamierzał jeszcze opisać panowanie Augusta (Ann. III, 24) i panowanie Nerwy i Trajana (Hist. I, 1), więc byłby objął całe dzieje cesarstwa aż po swoje czasy; zamiaru tego jednak nie urzeczywistnił,

zapewne zaskoczony śmiercią. Styl Tacyta rozwija się zwolna: w dial. de orat. wstępuje on jeszcze przeważnie w ślady Cycerona, w Agrykoli i Germanii zostaje już pod wpływem Sallustyusza i przybiera nastrój tęskny i posępny, w tym kierunku rozwija się dalej jego styl w Historyach a staje u szczytu wykończenia w Annałach. Właściwości tego wykończonego stylu są: krótkość i tajemniczość pewna wyrażenia przechodząca niekiedy w niejasność, niezwykłość budowy i nierówność, częste elipsy, zmiany podmiotów i składni, zabarwienie wyrażenia zwrotami i słowami poetyckimi, a wreszcie pewna ponura, zimna a smętna powaga połączona z pewnym tęsknym nastrojem w całem jego przedstawieniu.

Wstępując w ślady Sallustyusza wprowadza Tacyt do swej historyi pierwiastek psychologiczny tj. nie zadowala się przedmiotowem przedstawieniem faktów, lecz stara się wniknąć w ich pobudki i te znajduje w głębi serca ludzkiego. Tem rysowaniem czynności ludzkich z tajników usposobienia i popędów serca, tą charakterystyką wewnętrznych motywów wynagradza sobie Tacyt brak krytyki istniejących stosunków, bo wychodzi z przekonania, że monarchizm jest koniecznością, do której należy się zastosować. Oczywiście te obrazy psychologiczne muszą być podmiotowe; lubo w najlepszej wierze, przecież przedstawia Tacyt ludzi tak, jak się odbijają w głębi jego własnej co prawda przenikliwej duszy. Stąd pochodzi, że zapowiada, iż będzie objektywnym, będzie pisał sine ira et studio, a przecie mimowoli przedstawia rzeczy jednostronnie, osobliwie ponuro, w ciemnych barwach, poza któremi odczuwamy rozlaną tęsknotę autora do idealniejszych stosunków. Osobliwie rządy Tyberyusza przedstawił Tacyt, jak przeważnie utrzymują krytycy, gorzej, niż

na to zasługiwały. Aby wywrzeć wrażenie na czytelniku i skupić jego uwagę, unika wprawdzie Tacyt wyrazów przestarzałych i obcych, ale lubuje się w niezwykłych, poetyckich wyrażeniach, a zdania buduje tak używając elips i giętkich składni participialnych, że każe się czytelnikowi częstokroć więcej domyślać, niż wyraźnie mówi. Ten styl jest jego indywidualną własnością. (Dobra charakterystyka kompozycyi i stylu Tacyta znajduje się u Schanza, RLG. II, str. 377 nn.).

Wydania wszystkich dzieł Tacyta są bardzo liczne. Ważniejsze są: Bekkera z koment. w II t. Lips. 1831; Walthera w IV t. w Halli 1831-33; Rittera w II t. z koment. Bonn 1834-36, w IV t. w Cambridge 1848 i w I t. Lips. 1864; Doederleina II t. Halle 1841-47; Orellego 2 ed. zbiorową pracą kilku uczeni od r. 1859-1884 w II t.; Haase w Lips. u Tauchnitza; Jacob w Paryżu II t. 1875-77; Halm w Lips. 4 ed. w II t. 1884; Nipperdey w Berl. w IV t. 1871-76; Müller w Pradze II t. 1885-87. - Mamy specyalny słownik do Tacyta: Gerber i Greef, Lexicon Tac., Lips. od r. 1881.

§. 46. Pomponius Mela.

Dzieło Pomponiusa Meli ma tytuł De chorographia libri III i jest pierwszem dziełem geograficznem łacińskiem, które posiadamy. Autor jego, Pomponius Mela, pochodził według własnego zeznania (II, 96) z Tingentera w Hiszpanii (miasto zresztą nieznane).

Osią opisu jest dla Meli morze. Po krótkim poglądzie na

ziemię i jej części zaczyna od Morza Śródziemnego (mare internum) i opisuje w I ks. Afrykę i Azyę, a w II Europę, poczynając od Morza Czarnego a kończąc Hiszpanią. Do tych 2 ksiąg dołączony jest następnie dodatek, traktujący o wyspach M. Śródziemnego. W ks. III przechodzi autor na O. Atlantycki (mare externum) i znów opisuje od jego strony Hiszpanię, Gallię, Germanię, Sarmacyę, Scytyę do głębi M. Bałtyckiego, a następnie wraca nad ocean i kończy przeglądem wysp w tych stronach. Obok opisu miejscowości daje autor także opisy obyczajów ludów, niema zaś w tem dziełku geografii matematycznej i dat szczegółowych o odległościach miejsc i rozmiarach. Sam zapowiada we wstępie, że chce podać tylko krótki zarys czyli szkic geografii, rezerwując sobie na przyszłość opis dokładniejszy (I, 2). Tego obszerniejszego dzieła jednak, o ile wiemy, nie napisał Mela.

Jako źródła, z których czerpał, cytuje Mela Hipparcha (III, 70); Corneliusa Neposa (III, 45; III, 90), Hannona i Eudoksa (III, 90). Ponieważ cytaty z Neposa powtarzają się także u Pliniusza H. Nat. h. II, 169 i 170, i to tak, że nawet Hanno i Eudoksos na pierwszem miejscu zgodnie z Melą są wymienieni, przeto krytycy utrzymują, że Mela nie czerpał bezpośrednio z tych źródeł, do których się powołuje; nawet z Korneliusza Neposa według zdania krytyków nie korzystał Mela bezpośrednio. (Tytuły rozpraw podaje Schanz, RLG. II, 385). Jest to jednak w każdym razie zapatrywanie skrajne, którego udowodnić nie można, bo przynajmniej zgoda między Pliniuszem a Melą może być wytłumaczona w ten sposób, że Pliniusz czerpał z Meli, albo obydwaj z Neposa.

Kiedy żył Mela, nie podają starożytni, ale ponieważ w Chorogr. III, 49 czytamy wzmiankę o principum maximus, który otworzył granice

nieznanej Brytanii i ma właśnie odbyć tryum nad zwyciężonymi Brytanami, przeto jest najprawdopodobniejszem, że żył za czasu Klaudyusza, o którym Tacyt Agric. 13 pisze, że pierwszy stałą zdobycz uczynił w Brytanii, a wiemy, że z tego powodu odbył tryumf. Sprzeciwia się temu tylko to, że Mela nie uwzględnia (I, 25) w północnej Afryce podziału zaprowadzonego r. 42 przez Klaudyusza. (Dio Cass. 50, 9). Ale jeżeli przyjmiemy, że dzieło pisane było r. 43/44, więc krótko po owych zmianach, nie będziemy się dziwić, że Mela ich nie uwzględnia czerpiąc z dzieł dawniejszych. Niektórzy błędnie sądzili, że miejsce Meli odnosi się do Kaliguli (ten według Tacyta tylko myślał o wyprawie do Brytanii), inni do Juliusza Cezara (ale ten nie odbył tryumfu nad Brytanami, bo tam stale nic nie zdobył).

Styl Meli jest przystrojony retorycznymi zwrotami i ozdobami; autorowi chodzi widocznie o barwne przedstawienie rzeczy, bo się uskarża na to, że ma przedmiot zbyt suchy.

Tekst Meli opiera się na manuskrypcie Watykańskim z w. X, z którego wszystkie inne zostały odpisane.

Wydali Chorografię Meli: Tschucke w Lipsku w 7 tomach 1807, Parthey w Berlinie 1867 i Frick w Lipsku 1880.

§ 47. Historycy wieku srebrnego, których dzieła zaginęły.

W liczbie tych historyków znajdują się autorowie dzieł obejmujących większe okresy historyi, autorowie monografii i pamiętników. Nazwiska

tych autorów poznaliśmy już wyżej, osobliwie tam, gdzie mówiłem o źródłach, z których czerpał Tacyt. Między historykami, którzy większe okresy dziejów rzymskich opisywali, mamy porządkiem chronologicznym: starszego Senekę, A. Cremutiusa Corda, Brutidiusa Nigra, Tuscusa, Aufidiusa Bassa, M. Serviliusa Noniana, Corneliusa Bocchusa, cesarza Klaudyusza, Cluviusa Rufa, Pliniusza St., Fabiusza Rustika, C. Vibiusa Maxima, Pompeiusa Saturnina i Sardusa.

O dziele Seneki St. (historya od początku wojen domowych aż do czasu Kaliguli) mówiłem już wyżej, o Pliniuszu St. niżej dokładniej mówić będziemy (31 ks. zdaje się od śmierci Klaudyusza - Bella Germanica ks. XX). O Brutidiuszu Nigrze wiemy, że pisał historyę, w której była wzmianka o śmierci Cycerona (Senec. Suasor. 6, 20 i 6, 21; o Tuskusie, że pisał historyę, - obaj byli także deklamatorami, a drugi występował jako oskarżyciel w procesie Skaura (Sen. Suas. 2, 22 i Tac. Ann. VI, 30). O Gajusie Wibiusie Maksymie wiemy ze Statiusa Sylw tylko tyle, że pisał dzieło historyczne a żył za czasu Stadiusa, o Pompejuszu Saturninie, że żył i pisał historyę za czasów Pliniusza Mł. i Tacyta, o dziele historycznem Sardusa wspomina Pliniusz Mł., że w tem dziele była o nim wzmianka. Zwracamy się do tych, o których wiemy nieco więcej.

<u>A. Cremutius Cordus</u> żył za czasów Augusta i Tyberyusza. Wydał dzieło historyczne o wojnach domowych i czasach Augusta, w którem chwalił M. Brutusa, a Kassyusza nazwał ostatnim Rzymianinem. Ponieważ naraził się Sejanowi, więc wytoczono mu proces na podstawie

wzmianek tchnących duchem republikańskim. Na to oskarżenie miał mowę obronną w senacie a widząc, że senat źle jest dla niego usposobiony, wróciwszy do domu dobrowolnie zamorzył się głodem. Uchwała senatu skazała jego dzieło na spalenie, ale córka Marcia uratowała kilka egzemplarzy, wskutek czego znajdujemy wzmianki o tem dziele i cytaty z niego u późniejszych pisarzy: Kassyusza (57, 24) i Seneki St. (Suas. 6,19 i 6,23: o śmierci Cycerona). Zdaje się, że później weszło to dzieło do rąk publiczności po wyrzuceniu miejsc uchwałą senatu zaczepionych, na co naprowadza wzmianka Kwintyliana 10,104. Proces Kremucyusa Corda opisuje Tacyt Ann. IV, 34. Pliniusz St. cytuje go w spisie źródeł do ks. VII, X i XVI. W ks. X i XVI wspomina zaś na podstawie Kremucyusa Corda o takich szczegółach, które niełatwo mogłyby być traktowane w jego historyi. Być więc może, że Cremutius Cordus pisał jeszcze inne dzieło, z którego Pliniusz czerpał.

Aufidius Bassus, żył według Seneki (Epist. 30,1) jeszcze przy końcu panowania Nerona, ale był już zgrzybiałym starcem. Pisał - zdaje się - dwa dzieła, jedno o wojnach z Germanami, a drugie obejmujące jakąś partyę historyi rzymskiej i to zapewne aż do śmierci Klaudyusza (Plin. Nat. h. praef. 20). Tyle wiemy na pewno, że w jego historyi była wzmianka o śmierci Cycerona.

M. Servilius Nonianus był konsulem za panowania Tyberyusza w r. 35, a umarł r. 59. Z sądów Tacyta (Ann. 14,19: tradendis rebus Romanis celebris) i Kwintyliana (X, 102) wynika, że był to mąż znakomity, co stwierdza i ta okoliczność, że poeta Persyusz przejęty był dla niego wielbieniem. O historyi jego wiemy tylko tyle, że ustęp z niej od-

czytywał przed publicznością za panowania Klaudyusza. (Plin. Epist. I,13,3).

Cornelius Bocchus. Pliniusz St. cytuje w rzędzie pisarzy, z których korzystał w ks. XVI, XXXIII, XXXIV i XXXVII, Bocchusa; były to wiadomości odnoszące się do Hiszpanii. Do tegoż Bocchusa dat chronologicznych odwołuje się C. Iulius Solinus (III w.) w swych Collectanea rerum memorabilium. Stąd domyślają się uczeni, że Cornelius Bocchus pisał kronikę powszechną; czy w niej były wiadomości o Hiszpanii, czy w osobnem dziele, trudno rozstrzygnąć. Zdaje się, że do naszego Bokchusa odnosi się napis z czasów Augusta, znaleziony w luzytańskiem municipium Salacia (Corp. inscr. lat. II,35); w takim razie żywot jego przypadałby na początek srebrnego wieku.

Cesarz Klaudyusz, ur. r. 10 przed Chr., panował r. 41-54, należy do znakomitych badaczy na polu historyi, starożytności i języka łacińskiego. Pisał już przed wstąpieniem na tron i jako cesarz. Historyk Liwiusz zapoznał go z badaniami historycznymi, którym odtąd wiernie się oddawał przy pomocy Sulpicyusza Flora. Gdyby przy rozległej wiedzy, którą nabył wytrwałą pracą, był miał więcej zdolności i daru przedstawienia stylistycznego, byłby sobie zyskał głośne imię w literaturze, lubo i tak żałować należy, że nie doszły nas jego dzieła pełne niepospolitych wiadomości.

W zakresie historyi napisał: 1) XLI ks. historyi czasów spokoju obywatelskiego (zdaje się, czasy Augusta od r. 27 przed Chr. do jego śmierci 14 po Chr.); - 2) De vita sua w VIII ks.; - 3) Τυῤῥηνικά t.j. o Etruskach w XX ks. i 4) Καρχηδονικά t.j. historya Kartaginy w VIII ks. Te 2 ostatnie dzieła uważał widocznie za swoje najlepsze prace, gdyż obok dawnego

muzeum w Aleksandryi założył nowe i rozporządził, aby w pewnych dniach roku czytano publicznie jedno z tych dzieł w jednem a drugie w drugiem muzeum. Kiedy Asinius Gallus wydał porównanie Cycerona i swego ojca, w którem oddawał Asiniusowi Pollionowi pierwszeństwo przed Cyceronem, wystąpił Klaudyusz w osobnem piśmie z obroną Cycerona. (Defensio Ciceronis satis erudita według Swetoniusza).

Prócz tego zajmował się Klaudyusz także gorliwie badaniami językowemi, że Seneka w złośliwej swej satyrze na jego śmierć przedstawia, iż mięszaniny językowej, w której przemawiał, nie mógł nikt w niebie zrozumieć, a kiedy Herkules przemówił do niego wierszem z Homera, ucieszył się cesarz, iż znalazł i w niebie filologów. Specyalnie zajmował się Klaudyusz alfabetem łacińskim i dodał do niego 3 nowe znaki tj. Ⅎ (digamma inversum) dla spółgłoskowego u (=w, u consonans), Ↄ (antisigma) dla bs, ps i ⱶ na oznaczenie pośredniego brzmienia między u a i (=ü). Innowacya ta utrzymywała się sporadycznie za czasu jego panowania, ale potem znikła. – Klaudyusz namiętnie lubił grę w kostki, napisał tego uczoną rozprawę o tej grze.

Wszystkie te pisma zaginęły; zachowały nam się inskrypcyjnie jedna z jego mów i jeden edykt. Mowę tę miał r. 48 Klaudyusz w senacie przemawiając za przychyleniem się do prośby gallickiej szlachty o udzielenie prawa do piastowania urzędów rzymskich. Przywodzi tę mowę, ale w streszczeniu i we własnej formie stylistycznej Tacyt w Ann. XI, 24. Nie wiedzielibyśmy, o ile mowa podana przez Tacyta odpowiada autentycznej, gdyby ona nie była nas doszła. Otóż w r. 1524 znaleziono w Lyonie spiżową tablicę (zw. aes Lugdunense), na której przechował się tekst autentyczny

nej mowy cesarza. Jest w niej wiele uczoności, ale w niesmacznej stylistycznej formie. Zarazem widzimy, że Tacyt podając mowę Klaudyusza podał jej streszczenie. Wydał tę mowę Nipperdey w swej edycyi Annalium Tacyta w II tomie. – Edykt zaś cesarza, wyryty również na tablicy spiżowej, odkryto r. 1869 w pobliżu Trientu. Edykt ten pochodzi z r. 46, a reguluje stosunki prawne mieszkańców południowego stoku Alp retyckich, mianowicie Anaunów, Tuliassów i Sindunów. Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia orzeka cesarz, co w tych okolicach jest własnością rządową, nieprawnie zajętą, a co prywatną; zarazem przyznaje mieszkańcom prawo obywatelstwa rzymskiego, które sobie oni już przedtem bez dostatecznej podstawy przywłaszczyli, a nadaje im to prawo nawet z mocą odnoszącą się do przeszłości. Napis tej tablicy znajduje się obecnie w V t. Corp. inscr. lat. pod l. 5,5050 i w zbiorze Brunsa Fontes iuris antiqui pg. 224, a komentarz do jej tekstu wydał Mommsen w czasopiśmie Hermes IV, 97. Tekst tej tablicy ma niezgrabną stylizacyę, a na samym początku anakolut. – Według opisu Swetoniuszowego żywota Klaudyusza r. 11 napisał także Klaudyusz komedyę, przedstawioną w Neapolu, której nawet z tytułu nie znamy. Wreszcie wspomina Tacyt Ann. 13,47 o commentarii Klaudyusza; zdaje się, że były to prywatne zapiski cesarza nieprzeznaczone do opublikowania. Zamiłowanie Klaudyusza do literatury zdradza się wreszcie i w tem, że utworzył na dworze cesarskim nowy urząd „a studiis". Urząd ten piastował możny faworyt cesarza Polybios, do którego filozof Seneka wystosował jedno z swoich pism (Consolatio ad Polybium). – Fragmenty historycznych jego pism wydał Peter, Hist. rom. frgm. str. 295 (r. 1883).

Cluvius Rufus. Cluvius Rufus nie był historykiem opisującym zdarzenia na podstawie obcych świadectw, lecz sam brał przeważnie udział w sprawach, które opisywał, a zajmował wysokie stanowiska i wpływał na rozwój stosunków, tak iż lepiej od wielu innych mógł rozumieć ich związek. Był bowiem konsulem przed r. 41 i brał - jak się zdaje - udział w zamordowaniu Kaliguli. Następnie był towarzyszem Nerona w sławnych jego podróżach po Grecyi. Po upadku Nerona Galba powierzył mu zarząd prowincyi Hispania Tarraconensis. Po upadku Galby oświadczył się przeciw Othonowi za Witelliuszem i bronił Hiszpanii przeciw stronnikom Othona. Potem był wraz z poetą Siliusem Italikiem uczestnikiem układów zawartych między bratem Wespazyana Flawiuszem Sabinem a Witelliuszem. Historya jego, która - jak wynika z cytatów - obejmowała dzieje od Nerona do Othona, a zapewne także późniejsze, zatem czasy, w których żył i na które wpływ wywierał, nie dochowała się do naszych czasów; fragmenty z niej zebrał Peter, Hist. rom. frgm. pg. 311. Mommsen uważał jego historyę za wspólne źródło Tacyta i Plutarcha w żywocie Othona, ale bez dostatecznej podstawy.

Fabius Rusticus znany jest głównie z cytatów Tacyta. W Agr. 10 powołuje się do jego świadectwa przy opisie Brytanii i nazywa go „recentium eloquentissimus auctor" zestawiając go z Liwiuszem, co naprowadza na znaczne zalety stylistyczne jego dzieła. Następnie powołuje się tenże Tacyt do jego świadectwa 3 razy w opisie panowania Nerona (Ann. XIII, 20; 14, 2; XV, 61). Wynika z tego, że historya Fabiusza Rustika opisywała panowanie Nerona, a może i Klaudyusza, jeżeli zgodzimy się na to, że opis Brytanii łączył się z opisem wyprawy tego cesarza. W prze-

chowanym nam inskrypcyjnie testamencie pewnego Dasumiusa (Corp. insc. lat. VI, 2, 10229) znajduje się wzmianka o Rustyku; jest to zapewne nasz historyk. Do niego także zapewne odnosi się aluzya zawarta u Pliniusza Epist. IX, 29 i Kwintyliana X, 1, 104.

Wrzędzie autorów monografii zachowała się nam pamięć następujących autorów:

P. Thrasea Paetus, senator rzymski i stoik, skazany przez Nerona r. 66 na śmierć (Tac. Ann. XVI, 33), opisał żywot Katona Utyceńskiego, z którego korzystał głównie Plutarch w biografii tegoż Katona.

Antonius Iulianus napisał monografię o Żydach, o czem wspomina nam jedynie Minucius Felix (II st.) w swym dyalogu Octavius pisanym w obronie chrześcijan i ich wiary. Jest to bezwątpienia M. Antonius Iulianus, prokurator Judei, który według Josepha, Bell. Iud. 6, 4, 3 należał do rady wojennej Tytusa i głosował za zburzeniem Jerozolimy. W takim razie mógł korzystać z niego Tacyt w V ks. Hist., bo tak Tacyt, zwłaszcza w rozdz. 1, jak i Iulianus podali niekorzystne o Żydach wiadomości.

Iunius Rusticus Arulenus wydał pisma, w których chwalił Paeta Thraseę i jego zięcia, republikanina i stoika, Helwidiusza Priska. Za to został przez Domicyana na śmierć skazany a jego pisma spalone. (Tac. Agric. 2; Sueton. Domit. 10: mówi o pochwale obydwóch). Był pretorem w r. 69.

Według tegoż miejsca Tacyta i Pliniusza Epist. VII, 19, 5 został także Herennius Senecio za pochwałę o Helwidiuszu Prisku skazany na śmierć, a jego monografia na spalenie.

C. Fannius, przyjaciel Pliniusza Mł., pisał o śmierci tych, których Nero kazał zamordować lub skazał na wygnanie. Pliniusz Epist. 5,5 pisze, że już są III ks. gotowe tego dzieła, nie wiadomo, czy i dalsze zostały wydane.

Pompeius Planta opisał wojnę r. 69. (Plin. Epist. IX, 1; Scholia Juvenal. II, 99). - Monografie pisali też filozof Seneka, De vita patris, Asconius Pedianus, De vita Sallustii, i Pliniusz tak starszy, De vita Pomponii Secundi i Bella Germania, jak i młodszy (żywot Vestriusa Cottiusa), o których niżej mówić będziemy.

Pamiętniki pisali w wieku srebrnym:

Cesarz Tyberyusz (14-37) pisał według Swetoniusza (Tib. 61) Commentarium de vita sua, który to pamiętnik był później ulubioną książką Domicyana. Napisał też Tyberyusz liryczny poemat łaciński na śmierć Luciusza Cezara i wogóle próbował sił swoich w poematach na wzór Euphoriona, Rhiana i Partheniosa. Był także dobrym mówcą, ale i w mowach i w piśmie uganiał się za niezwykłemi wyrażeniami, dwuznacznikami i niejasnością. Podejrzliwy z [illegible] natury prześladował w literaturze wszelki swobodniejszy objaw myśli, co przyczyniło się do upadku literatury, która dopiero za cesarza Klaudyusza odzyskała swobodę.

Także cesarz Wespazyan (69-79), jakkolwiek nie miał szczerego zamiłowania do literatury, jak cesarze z rodu julijskiego i klaudyjskiego, był jednak odpowiednio swemu stanowisku wykształconym, zwracał uwagę na literaturę, archeologię i sztukę, przeznaczył pierwszy płace ze skarbu państwa profesorom retoryki (Sueton. Vespasianus 18) i zostawił pamiętniki, o których zaledwie wzmianka

do nas doszła.

Trajan (98-117), założyciel biblioteki zwanej od niego Ulpia, jakkolwiek nie był zawodowym literatem, posiadał dokładne wykształcenie i zostawił pamiętnik o wojnie z Dakami, który nas nie doszedł.

W gronie autorów pamiętników z rodzin cesarskich wypada wreszcie wymienić matkę Nerona Agryppinę. Z jej pamiętnika korzystał Tacyt Ann. IV, 53. – Poza kołem rodziny panującej pisali:

Domitius Corbulo pamiętniki o swoich wyprawach wojennych w Armenii przeciw Partom (55-63). Nie posiadamy ich, ale Tacyt korzystał z nich zapewne w opisie tych wojen, w którym się do nich odwołuje (Ann. XV, 16); niekiedy korzystał z nich Pliniusz St. (II, 180; V, 33; VI, 23). Korbulo umarł w r. 67.

L. Antistius Vetus zostawił zapewne pamiętnik o swych czynnościach w Germanii, gdzie był r. 58 wodzem i zamierzał kanałem połączyć Mosellę z Saoną. W r. 65 zadał sobie śmierć, która mu groziła od Nerona. Odwołuje się do jego świadectwa Pliniusz St. w ks. III-VI.

Suetonius Paulinus opisał wyprawę na góry Atlas w Afryce, w której brał udział r. 41 po Chr. jako legatus pro praetore w czasie zaboru Mauretanii; walczył też w wojnie między Othonem a Witelliuszem i wogóle był zdolnym wodzem. O jego dziele wspomina Pliniusz Nat. hist. V, 14.

Vipstanus Messalla, znany z dyalogu Tacyta de oratoribus, napisał, jak się zdaje, pamiętnik o wojnie r. 69, w której brał udział. Tacyt powołuje się do jego świadectwa w Histor. III, 25 i 28.

2) Filozofowie.

Jako pisarzy na polu filozofii w wieku srebrnym napotykamy tylko L. Anneusza Senekę. Obok niego godnym wzmianki jest tylko L. Annaeus Cornutus, nauczyciel i przyjaciel Persyusza, ale ten pisał tylko po grecku, mianowicie zostawił pismo Περὶ τῆς τῶν θεῶν φύσεως, które dotąd posiadamy. Po łacinie napisał Cornutus tylko pismo retoryczne De figuris sententiarum (przynajmniej w 2 ks.), komentarz do Eneidy Wergilego, pismo De enuntiatione vel orthographia i inne pisma, których nawet z tytułu nie znamy dokładnie. Ponieważ zatem prócz swego greckiego pisma filozoficznego nic nie posiadamy po Kornucie, przeto ograniczamy się do wzmianki o nim. Myliłby się jednak ten, ktoby wobec braku pism filozoficznych w wieku srebrnym domyślał się, że wtedy filozofią się nie zajmowano; owszem filozofia liczyła wówczas wielu zwolenników, osobliwie stoicka i epikurejska, a obok nich cyniczna w niższych warstwach, ale ówczesne społeczeństwo traktowało filozofię jako praktyczną podstawę życia, jako środek, który po upadku pozytywnej wiary i religii miał uszczęśliwić zwątpionego człowieka. Dlatego zajmowano się głównie etyką i to nie teoryą systematyczną, lecz zbiorem łatwych zasad moralnych, zaczerpniętych czasem z rozmaitych systemów filozoficznych. Filozofia była praktyczną i eklektyczną, tak jak od początku swego zjawienia się w Rzymie i tak dalece wpływała na postępowanie ludzi nawet w życiu politycznem, że osobliwie wyznawcy stoicyzmu obrawszy sobie za wzór republi-

kańskiego Katona Utyceńskiego stanęli w opozycji z władzą monarchiczną, która nie mogąc znieść niezawisłości stoickich przekonań począwszy od panowania Kaliguli starała się wyrokami śmierci i wygnania stłumić niebezpieczny prąd stoicki. Za Kaliguli poniósł śmierć stoik Julius Canus, a Seneka o mało nie przypłacił życiem stoickich zasad. Za Klaudyusza dostał się Seneka na wygnanie, a za Nerona zwłaszcza po odkryciu spisku Pizona stracili życie najznakomitsi ówcześni zwolennicy stoicyzmu, lubo wielu z nich nie zostawało zupełnie w styczności ze spiskiem. Już w r. 62 poniósł śmierć Rubellius Plautus, w r. 65 Lukanus i Seneka, w r. 66 Paetus Thrasea, Barea Soranus i wielu innych. Cornutus, sławny wówczas filozof Musonius Rufus i zięć Paeta Thrasey Rubellius Plautus zostali w różnych latach skazani na wygnanie przez Nerona. Nawet umiarkowany i rozumny Wespazyan skazał na śmierć Helwidiusza Priska, ukarał deportacyą Demetriusa, przyjaciela Paety Thrasei, i Hostiliusa i w r. 71 rozporządził, aby wszyscy filozofowie z wyjątkiem Musoniusa Rufa opuścili Rzym. Domicyan wreszcie dwoma edyktami z r. 89 i 93 wydalił filozofów i astrologów z Rzymu, a wielu wyznawców stoicyzmu skazał na śmierć (Arulenus Rusticus, Herennius Senecio). Nic więc dziwnego, że wśród takich stosunków, wśród których filozofia zeszła do praktyki życia i polityki, literatura filozoficzna nie mogła się rozwijać.

§.48. L. Annaeus Seneca.

L. Annaeus Seneca był synem znanego nam retora Seneki z matki Helwii, rodzonym bratem Annaeusa Novata, zwanego później, gdy go retor Junius Gallio adoptował, L. Juniusem Gallionem, i M. Annaeusa Meli, ojca poety Lukana. Urodził się w Hiszpanii w Kordubie (Baetica) kilka lat przed n. Chr. P. Jeszcze dzieckiem będąc dostał się do Rzymu, dokąd ojciec przeprowadził się na stałe mieszkanie. W filozofii kształcił się u Sotiona z Aleksandryi, wegetaryanina, pod którego wpływem przez rok wstrzymywał się od spożywania mięsa, następnie u stoika Attala i u ucznia Sekstyuszów Papiriusza Fabiana. (Od nich przyjął skromny, ascetyczny tryb życia, który zachował do śmierci). Obok tego kształcił się w retoryce, która wówczas należała do głównych przedmiotów nauki. Dłuższy czas bawił w Egipcie u swej ciotki, której mąż Vitrasius Pollio był prefektem cesarskim w tym kraju. Powróciwszy do Rzymu r. 32 był jakiś czas rzecznikiem publicznym (causarum patronus) i został zapewne już za panowania Tyberyusza kwestorem, a ten urząd otworzył mu wstęp do senatu. W senacie naraził się raz mową swą tak Kaliguli, że ten zamierzał skazać go na śmierć, a odstąpił od swego zamiaru tylko wskutek przedstawienia, że Seneka i tak wnet umrze na suchoty. Za panowania Klaudyusza został za sprawą Messaliny skazany na wygnanie do Korsyki (zarzucano mu stosunek miłosny z siostrą Kaliguli Julią,

Liwilla), gdzie przeżył 8 lat. Po śmierci Messaliny został na życzenie Agryppiny odwołany z wygnania r. 49, potem został pretorem i nauczycielem młodego Nerona. Wpływ jego doszedł do szczytu, gdy Nero wstąpił na tron; został r. 57 konsulem (consul suffectus); on i prefekt pretoryanów Burrus kierowali krokami młodego monarchy. Ale po śmierci Burrusa r. 62 Neronowi, który już r. 59 porwał się do zamordowania swej matki, sprzykrzył się stary doradca po przeszło 7-let. nim wpływie; wiedział on, że mężowie zasad stoickich, z którymi Seneka żył w przyjaznych stosunkach, potępiają w cichości jego nadużycia; skazał więc na śmierć Rubelliusza Plauta, usunął ze swego otoczenia Lukana, a następnie Senekę. Odtąd żył Seneka skromnie w zaciszu domowem to w Rzymie to na wsi w swych dobrach zajęty filozofią, utrzymując stosunki ze swymi przyjaciółmi, do których należał cynik Demetrius i Lucilius Junior, prokurator Sycylii. Tak nadszedł rok 65 pamiętny spiskiem Pizona na życie Nerona. Lubo Nero nie miał dowodów, aby Seneka był brał udział w tym spisku, jednak skazał go na śmierć. Seneka, kazawszy sobie zwyczajem ówczesnym otworzyć żyły, z niezwykłą siłą i przytomnością ducha rozstał się z życiem. Druga jego żona Pompeia Paulina chciała także za jego przykładem odebrać sobie życie, ale Nero nakazał, aby ją od tego wstrzymano. Z tej drugiej żony nie miał Seneka dzieci, z pierwszej miał 2 synów, z których jeden umarł jeszcze przed jego wygnaniem na Korsykę, a o drugim nie mamy późniejszych wiadomości.

Seneka należy do bardzo płodnych pisarzy; pisał wierszem i prozą. Poznaliśmy już jego 9 tragedyi, wspomniałem też o epigra-

mach, rozebraliśmy złośliwą jego satyrę Menippejską na śmierć Klaudyusza; tu pomówić nam wypada jeszcze o jego pismach prozaicznych, których znaczna część nas doszła, a wszystkie zachowane wchodzą w zakres filozofii. W zakresie prozy Seneka osobliwie przez to zasługuje na uwagę, że zrywa zasadniczo z tradycyą okresowego stylu cycerońskiego, a pisze umyślnie w zdaniach krótkich, urywanych, pełnych patetyczności i niezwykłych nadspodziewanych zwrotów myśli. Styl jego nazwano nowszymi czasy dlatego urywanym (zerhackter Stil). O wpływie wielkim tego stylu Seneki pisze Kwintylian X, 1, 125. Dla łatwości, z którą pisze, przypomina w zakresie prozy Seneka Owidyusza, ulubionego swego poetę, a dla oryginalności swej formy stylistycznej zasługuje na to, aby go zestawić z takim stylistą wieku srebrnego, jak Tacyt. W filozofii idzie głównie i zasadniczo za systemem stoickim, uwzględnia jednak a nawet godzi się niekiedy na pewne praktyczne zasady innych systemów, osobliwie epikurejskiego, krótko mówiąc jest praktycznym moralistą i eklektykiem. Nie można mu odmówić znajomości filozofii łacińskiej i greckiej (odwołuje się do Platona, perypatetyków, Zenona, Chryzyppa i Kleanthesa, Epikura) a przecież nie wiele mamy śladów głębszych rozumowań filozoficznych w jego pismach. Seneka postępuje tak rozmyślnie, potępia bowiem wszelkie drobiazgowe i przesadnie ściśle wywody; chodzi mu o umoralnienie i stara się do tego celu dojść najkrótszą drogą: trafnem, dobitnem, barwnem przedstawieniem głównych zasad; przemawia wprost do serca i do przekonania, stara się jednem uderzeniem podbić i rozgrzać czytelnika, lekceważąc wszelkie ściśle systematycz-

ne wywody. Stoicyzm ma sam przez się wiele punktów stycznych z religią chrześcijańską; Seneka w kwestyach niepewnych i spornych nagina jeszcze hołdując duchowi czasu zasady swego systemu do zasad chrześcijańskich do tego stopnia, że czasy późniejsze uznały go za chrześcijanina (św. Hieronim). Tak np. skłania się do pojmowania duszy jako odrębnego pierwiastka zupełnie różnego od ciała a Boga jako istoty istniejącej odrębnie od świata i rządzącej światem (divina providentia). Z pomiędzy 3 głównych działów filozofii stoickiej lekceważy dyalektykę, najwyżej ceni naukę moralności czyli etykę, ale obok niej na równi stawia fizykę czyli badanie natury.

Zachowane prozaiczne dzieła Seneki należą wszystkie do zakresu filozofii i dają się według 3 okresów jego życia podzielić na 4 chronologiczne działy:

I. Pisma napisane przed wygnaniem t.j. przed r. 41.

a) Ad Marciam de consolatione. W piśmie tem stara się pocieszyć Marcyę, córkę sławnego Cremutiusa Corda po stracie młodego syna Metiliusa.

b) Ad Novatum de ira lib. III. Seneka napisał to pismo na prośbę swego brata Nowata i jemu dedykował, nim ten został adoptowany przez Galliona. W ks. I zastanawia się autor nad istotą gniewu i nadtem, czy gniew jest wadą. W ks. II dotyka różnicy między chwilowem uniesieniem, gniewem a okrucieństwem; dowodzi, że cnota nie powinna z oburzenia na błędy posuwać się do gniewu, zastanawia się nad tem, czy gniew jest naturalny i konieczny, a wresz-

cie nad środkami powściągania gniewu. W ks. III pomimo tego, że autor zapowiedział, iż poda środki do powściągania gniewu, znajdujemy znów ogólne uwagi o istocie gniewu i o tem, jak można pohamować gniew drugiego. Ponieważ prócz tego i inne myśli powtarzają się w tem piśmie a niekiedy zapowiada, że będzie mówił o czemś, czego nie znajdujemy, więc przypuszczają krytycy, że Seneka z nieznanych nam powodów tego pisma nie wykończył. (Por. Pfennig, De librorum, quos Seneca composuit de ira, compositione et origine, Greifswald 1887).

W tym okresie napisał też Seneka następujące pisma, które zaginęły: a) De motu terrarum (Quaest. nat. VI, 4, 2) i b) De situ Indiae (Serv. Aen. IX, 31; Plin. N. h. VI, 60).

II. W czasie wygnania (41-49) w Korsyce napisał następujące zachowane nam pisma:

a) Ad Helviam matrem de consolatione, pismo, w którem pociesza swoją matkę, strapioną jego wygnaniem.

b) Ad Polybium de consolatione, pismo, w którem pociesza możnego wyzwoleńca i ministra Klaudyusza z powodu śmierci jego brata. Pochlebstwami stara się tu ująć Polybiusa, aby uzyskać ułaskawienie.

III. Po powrocie z wygnania między r. 49 a 62 napisał następujące zachowane nam pisma:

a) Ad Paulinum de brevitate vitae. W tem piśmie dowodzi Paulinowi (zapewne swemu teściowi), który w tym czasie zarządzał w Rzymie dowozem żywności (praefectus annonae ?), że życie jest dosyć długie, jeżeli umiemy z niego korzystać, i wzywa go, aby się poświęcił filozofii.

b) Ad Neronem Caesarem de clementia, pismo napisane

wkrótce po wstąpieniu Nerona na tron między r. 55 a 56 według ks. I, 9, 1. Według planu rozwiniętego we wstępie miało to pismo obejmować 3 ks.; zachowała się nam jednak tylko ks. I i część II. W I rozwodzi się nad tem, że łaskawość czyli łagodność jest cnotą potrzebną dla monarchy; w zachowanej części ks. II podaje definicyę łagodności i uczy, gdzie jest granica między cnotą łagodności a wadą pobłażliwości zbytecznej. Ks. III według planu miała rozwodzić się nad tem, jak się nabywa i utwierdza cnotę łagodności. Jest w tem piśmie wiele pochwał dla Nerona, które usprawiedliwia to, że Neron na początku swego panowania zapowiadał bardzo dobrego cesarza.

c) Ad Serenum de tranquillitate animi. Annaeus Serenus, któremu pismo to poświęcił Seneka, był jego przyjacielem a zarazem poufnym dworzaninem Nerona; między innymi przyjął na siebie rolę kochanka libertyny Akty, aby zamaskować namiętność, jaką cesarz do niej pałał. Seneka poświęcił mu kilka swoich pism. Ponieważ Serenus umarł wkrótce po r. 62, przeto to pismo powstało zapewne przed tym rokiem. Seneka wprowadza na początku pisma samego Serena, odsłaniającego mu stan swej duszy. Na to odpowiada Seneka przedstawiając, na czem polega brak spokoju wewnętrznego: otóż ten objawia się w tem, że człowiek sam ze siebie nie jest zadowolony. Dalej uczy, jak można dojść do spokoju i równowagi umysłu, zaleca w tym celu dokładne badanie samego siebie, nieprzywiązywanie przesadnej wartości do majątku i dóbr cielesnych, przygotowywanie się na wszelkie ciosy losu, a wogóle zachowy-

filozofii moralnej. Zachęca więc do filozofii, uczy, jak się nią zajmować należy, wystawia wartość najwyższego dobra czyli cnoty, omawia luźne kwestye moralne, rozwodzi się nad tem, jak należy czcić bogów. Przede wszystkiem stara się przekonać przyjaciela, że tylko filozofia zapewnia szczęście, i że należy usuwać wszelkie przeszkody, które nas od filozofii odwodzą. Pierwszy list tak się zaczyna: Ita fac, mi Lucili, vindica te tibi – et tempus, quod adhuc aut auferebatur aut subripiebatur aut excidebat, collige et serva ... i t. d. w krótkich, silnych zdaniach. O celu, do którego dąży w tych listach, tak się odzywa Epist. I, 8, 2 nn.: Secessi non tantum ab hominibus, sed a rebus, et imprimis a rebus meis: posterorum negotium ago. Illis aliqua, quae possint prodesse, conscribo. Salutares admonitiones, velut medicamentorum utilium compositiones, litteris mando, esse illas efficaces in meis ulceribus expertus, quae etiamsi persanata non sunt, serpere desierunt. Rectum iter, quod sero cognovi et lassus errando, aliis monstro.

Listy są najpóźniejszem a zarazem najlepszem dziełem filozoficznem Seneki; jakkolwiek nie bardzo bogate w treść, czynią na czytającego trwałe moralne wrażenie. Pierwsze ich III ks. zostały zapewne naprzód osobno wydane; naprowadza na to ich forma, osobliwie ostatni list ks. III, mający formę epilogu. Być może, że i dalsze listy wydawał Seneka partyami. Zbiór nasz złożony z XX ks. nie jest jednak kompletny, bo Gellius XII, 2, 3 cytuje XXII ks. tych listów.

Oprócz tego pisał Seneka jeszcze wiele innych dzieł. Znaczną część znamy z tytułów, ale nie wiemy, kiedy zostały napisane. Do nich należą: 1) De lapidum natura (Plin. spis źródeł do ks. XXXVI);

2) De piscium natura (Plin. N. h. indeks ks. IX), 3) De ritu et sacris Aegyptiorum, 4) De forma mundi, 5) Exhortationes, 6) De officiis, 7) De immatura morte, 8) De superstitione, 9) De matrimonio, 10) Quomodo amicitia continenda sit (są fragmenty), 11) Orationes (dla Nerona pisane - nadto pochwała Messaliny, którą później zniszczył), 12) Epistulae (do Nowata i do Caesoniusa Maxima), 13) Moralis philosophiae libri, 14) De vita patris (są fragmenty). Doliczywszy jeszcze 2 pisma, których tytuły wyżej podałem (de motu terrarum i de situ Indiae), które pisał w pierwszym okresie swej literackiej działalności, otrzymamy 14 dzieł prawie zupełnie zachowanych, a 16 znanych tylko z tytułu, nie licząc w to 9 tragedyj i satyry na śmierć Klaudyusza. Według zachowanej nam wzmianki Swetoniusza (wyd. Reifferscheida str. 136) miał Seneka wydoskonalić znaki stenografii rzymskiej, mianowicie stworzyć na podstawie prac dawniejszych (Tiro, Philargyrus Aquila) system złożony z 5000 znaków. Ile na tem prawdy, nie wiemy, zwłaszcza że Seneka sam z lekceważeniem wyraża się o tachygrafii, nazywając ją: vilissimorum mancipiorum commenta (Epist. 90, 25).

Poglądy filozoficzne Seneki, które często bardzo zbliżają się do poglądów wiary chrześcijańskiej, zapewniły mu powodzenie u pierwszych ojców i pisarzów kościelnych, a z czasem ustaliło się przekonanie, że Seneka był chrześcijaninem. Na tej podstawie wyrosła, niewiadomo, przez kogo podrobiona, korespondencya listowna między Seneką a św. Pawłem apostołem, złożona z 14 listów, w których autentyczność wierzył św. Hieronim (de vir. ill. 12) w IV st. Wydał te listy Haase w swojem lipskiem wydaniu. Dziś krytycy stanowczo oświadczają się przeciw auten-

swym interesie, czy należy życzyć komu nieszczęścia, aby mieć sposobność wyświadczenia mu dobrodziejstwa, czy można mędrcowi wyświadczyć dobrodziejstwo, skoro wszystko posiada, czy intencya wywdzięczenia się wystarcza za samo wywdzięczenie i t.p.

IV. Pisma napisane po r. 62.

a) Ad Serenum de otio. Pismo to doszło nas niecałe, brak mu początku i końca. Treść jest niejako usprawiedliwieniem się Seneki, że usunął się od życia publicznego i poświęcił zajęciom naukowym (otium). Seneka dowodzi, że wolno i całe życie poświęcić filozofii i w odpowiednich stosunkach nawet w późnym wieku zmienić zajęcia publiczne na naukowe.

b) Ad Gallionem de vita beata, pismo pisane zapewne w tym ostatnim okresie, choć i ta możebność nie wykluczona, że i przed r. 62, i poświęcone bratu Gallionowi (dawniemu Nowatowi). Koniec dzieła zaginął. Seneka określa, na czem polega życie szczęśliwe; dochodzi do wyniku, że w każdym razie na cnocie. Na końcu rozwodzi się nad zarzutami, które czynią ludzie filozofom, że doradzają przestawanie na małem, a sami zbierają bogactwa. Wygląda to na własną obronę Seneki, bo, że go o to zaczepiano, wiemy z Tacyta.

c) De providentia lub według manuskryptu Ad Lucilium, quare aliqua incommoda bonis viris accidant, cum providentia sit. Pismo poświęcone przyjacielowi Seneki, prokuratorowi Sycylii, Luciliuszowi Juniorowi. Seneka dowodzi, że nawet cierpienia są pożyteczne dobrym, bo w zapasach hartuje się cnota. Wypada się więc poddać dobrowolnie nieszczęściom i nie dać się złamać. Seneka

porzuca w tem piśmie podział, który sam postawił, wskutek czego domyślali się uczeni, że koniec pisma zaginął. Zapowiada też w tem piśmie, że wyda większe dzieło o opatrzności, i zdaje się, że zamiaru tego dokonał przez napisanie swych *Moralis philosophiae libri*, których obecnie nie posiadamy.

d) *Ad Lucilium Naturalium quaestionum lib. VII*. Po przesadnej pochwale badania przyrody, które wyżej stawia nad etykę, roztrząsa Seneka zagadnienia z dziedziny astronomii (I zjawiska światła, osobliwie tęcza; VII o kometach), meteorologii (II: burze, błyskawice, grzmoty i pioruny; druga połowa ks. IV: grad i śnieg; V: wiatry; VI: trzęsienie ziemi, osobliwie trzęsienie r. 63 w Pompejach) i z geografii (III; woda; początek IV: wylewy Nilu). – Seneka czerpie tu z dzieł dawniejszych a daje treści pożyczonej tylko formę stylistyczną. W ks. IV w środku zaginęła część tekstu. Nadto zdaje się, że ta księga zawiera resztki 2 ksiąg, w niej bowiem traktowane są przedmioty z 2 różnych działów. Jeżeli spostrzeżenie to jest słuszne, wypadałoby liczyć 8 ks. w całem dziele. Nadto dyspozycya podana dopiero w ks. II, autor zaś nie trzyma się jej; treść po sobie następujących ksiąg jest zestawiona tak bezładnie i dowolnie, iż na tej podstawie domyślano się, że albo mamy przed sobą nieszczególny wyciąg z pierwotnego dzieła albo przynajmniej pierwotny porządek ksiąg był inny, lecz pod tym względem hipotezy uczonych różnią się znacznie (Schanz, II 414 nn).

e) *Ad Lucilium epistularum moralium lib. XX*. Zbiór 124 listów, podzielonych na 20 ks., w których Seneka w lekkiej formie listów do przyjaciela przygodnie omawia najważniejsze zagadnienia

wanie średniej drogi między ostatecznościami. Seneka odwołuje się w tem piśmie do Demokryta i Athenodora; Hirzel (Hermes 14, 354) utrzymuje, że Seneka czerpał głównie z pisma Demokryta Περὶ εὐθυμίης.

d) Ad Serenum nec iniuriam nec contumeliam accipere sapientem (De constantia sapientis), pismo poświęcone Serenowi i napisane około tego samego czasu, co poprzednie. Teza, którą sobie Seneka postawił, lubo uznawana przez stoików, jest jednak trudną do udowodnienia, zwłaszcza z praktycznego stanowiska, na którem zwykle stoi nasz filozof; toteż dowód wypadł niedostatecznie. Seneka ucieka się do sofizmatów, wyprowadzając wnioski z fałszywych premis, osobliwie w pierwszej części, w której według założenia ma dowieść, że mędrzec nie może doznać krzywdy. Jeżeli np. tak argumentuje: tylko coś silniejszego może skrzywdzić coś od siebie słabszego; dobre czyli cnota jest silniejszą od złego czyli od krzywdy; mędrzec jest uosobioną cnotą, - zatem nie może doznać krzywdy, to cały ten wniosek opiera się na pojęciu takiego mędrca doskonałego, prawie czysto duchowego, jakiego, jak sam Seneka przyznaje, niema między ludźmi, jakim nie był nawet Katon, którego filozof stawia za wzór mędrca. Wogóle i premisy i wniosek jest prawdą tylko in abstracto, tj. wśród stosunków niemateryalnych, czysto duchowych. Co do obelgi (contumelia), którą Seneka uważa za mniejsze zło od krzywdy (iniuria), to filozof utrzymuje, że jak chory może obrazić zdrowego a niedołężne dziecko dojrzałego, tak ułomny człowiek nie może obrazić mędrca, bo on czuje się wyższym nad taką obrazę. Pismo kończy się naganą cesarza Kaliguli.

e) De beneficiis lib. VII. Pismo to poświęcił Seneka nieznanemu nam bliżej Aebutiusowi Liberalisowi z Lugdunum. Czas, w którym zostało napisane, nie da się dokładnie oznaczyć; pewnem jest, że Seneka pisał je już po śmierci Klaudyusza (I,15,5), ale tylko podobnem do prawdy, że przed r. 62. - Przedmiot, jak zwykle u Seneki, przedstawiony jest raczej przygodnie, niż systematycznie. W I ks. po uwadze o upowszechnieniu niewdzięczności między ludźmi, określa Seneka istotę dobrodziejstwa i znajduje ją w intencyi wyświadczającego dobrodziejstwo, a nie w samej rzeczy na korzyść drugiego dokonanej. Dalej zastanawia się nad tem, jakie dobrodziejstwa należy świadczyć, a w ks. II, w jaki sposób należy je świadczyć. Dalej mówi o tem, jak należy dobrodziejstwa przyjmować, i o przyczynach niewdzięczności. Temat o niewdzięczności traktuje dalej Seneka na początku ks. III i stawia naprzód pytanie, czy można sądownie pozywać o niewdzięczność, i odpowiada na to pytanie zaprzeczeniem. Dalej pyta, czy niewolnik może swemu panu wyświadczyć dobrodziejstwo i uznaje tę możebność. Dalej dowodzi w formie zmyślonego dyalogu, że dzieci mogą rodzicom wyświadczyć większe dobrodziejstwa od tych, które od nich otrzymały. W ks. IV przedstawia wyświadczanie dobrodziejstw i za otrzymane wdzięczność jako cnoty, o które się starać należy i porusza pytanie, czy niewdzięcznemu wypada pomimo tego świadczyć dobrodziejstwa. Także następne księgi zajmują się rozmaitymi przypadkami przygodnymi, np. czy syn obowiązany jest do wdzięczności za dobrodziejstwo, które ojciec otrzymał, czy jesteśmy obowiązani do wdzięczności za dobrodziejstwo, które nam ktoś mimowoli wyświadczył albo we wła-

tyczności tych listów. Posiadamy wreszcie w manuskr. rozmaite florilegia, w których znajduje się wiele zdań wyjętych ze Seneki, ale pomieszanych z wyjątkami z innych autorów, - a wreszcie ekscerpty czyli wyciągi z dzieł Seneki. Jedne i drugie świadczą o wziętości, jaką się cieszył Seneka, drugie naprowadzają nadto na myśl, czy np. nasze Naturales quaestiones nie są po części ekscerptami z obszerniejszego dzieła.

Manuskrypty prozaicznych dzieł Seneki sięgają od w. VIII lub IX (cod. Nazarianus) aż do czasów odrodzenia nauk klasycznych i są bardzo liczne, gdyż wieki średnie korzystały z dzieł Seneki, a jego Quaestiones nat. były w wiekach średnich główną książką szkolną zastępującą naszą fizykę. Manuskrypty te można podzielić na następujące grupy: 1) manuskrypty obejmujące 10 mniejszych pism Seneki zwanych nie wiadomo dlaczego dialogi (De provid., de constantia sap., de ira, ad Marciam de cons., de vita b., de otio, de tranq. an., de brev. vitae, ad Pol. de cons., ad Helv.) - ponieważ pismo de ira ma 3 ks., więc obejmują razem 12 ks. i noszą w manuskryptach tytuł: Dialogorum libri XII. Najlepszym manuskryptem tej grupy jest zachowany w Medyolanie Ambrosianus z w. X lub XI, obok którego interpolowane manuskrypty tylko o tyle zasługują na uwzględnienie, że płyną po części z innego źródła, niż Ambrosianus, a po części uzupełniają jego braki; 2) manuskrypty pism de clementia i de beneficiis, których prototypem jest rzymski codex Nazarianus sive Vaticano-Palatinus z w. VIII lub IX; - 3) manuskrypty Naturalium quaest., między którymi zajmują pierwsze miejsce Berolinensis, Leydensis, Escorialensis, Bambergensis i Pragensis, wszystkie z w. XIII lub XIV; - 4) manuskrypty pierwszej części Epistularum

mor. obejmujące XIII ks. czyli 88 listów. Z tych najlepsze są 2 paryskie z w. X i Laurentianus z w. IX lub X; - 5) manuskrypty reszty listów, z których najlepszy jest Argentoratensis z w. IX lub X (spalił się w ostatniej wojnie francusko-niemieckiej przy oblężeniu Strassburga, ale mamy z niego kollacyą Büchelera) i Bambergensis z w. IX lub X.

Najlepsze wydania prozaicznych dzieł Seneki są: Lipsius, Antverpia 1605; Fickert, III t. Lips. 1842-45; Haase (bibl. Teubn.) w III t. Lips. 1852 nn. - Częściowe wydania: Gertz, Dialogorum lib. XII w Kopenhadze 1886; tegoż De beneficiis i de clementia, w Berl. 1876; Schweighäuser, Epist. mor., Strassburg 1809; Koeler, Nat. quaest., Göttingen 1819.

3) Mowcy i retorowie.

W tym dziale mówić będziemy o 2 autorach, których dzieła przeważnie posiadamy, tj. o Kwintylianie i o Pliniuszu Mł. i im poświęcimy osobne paragrafy, a w trzecim paragrafie podamy przegląd tych mowców i retorów, których dzieła zaginęły.

§.49. M. Fabius Quintilianus

Urodził się około r. 35 po Chr. w mieście Calagurris w Hiszpanii,

ale wykształcenie otrzymał w Rzymie, gdzie już ojciec jego występował jako retor. Nauczycielami jego byli gramatyk Remmius Palaemon i retor Domitius Afer. Wykształciwszy się, powrócił do Hiszpanii, skąd go namiestnik Hiszpanii Tarrakońskiej Galba zostawszy cesarzem wziął ze sobą do Rzymu i powierzył mu w stolicy szkołę wymowy za stałem wynagrodzeniem ze skarbu publicznego (wyjątkowo, bo dopiero Wespazyan wyznaczył pensye nauczycielom retoryki). W tym czasie występował także jako mowca sądowy, ale tylko jedną mowę ogłosił, a i tego później żałował. Mieli jednak starożytni w rękach także inne jego mowy, wbrew jego woli na podstawie notatek stenograficznych wydane.

Sława jego, osobliwie jako nauczyciela wymowy, była tak wielka, że go zaszczycono nawet odznakami urzędu konsularnego. Do uczniów jego należał Pliniusz Mł. Naprzód wydał pismo De causis corruptae eloquentiae, w którem występował przeciw upowszechnionym błędom ówczesnej wymowy, przeciw szkołom retorów, a specyalnie uderzał na Senekę, starając się osłabić jego wpływ na młodzież i zaszczepić zamiłowanie do stylu cycerońskiego. Wspomina także I procem. 7, że uczniowie na podstawie notatek wydali 2 jego wykłady w 2 osobnych książkach (libri artis rhetoricae). Ani mów Kwintyliana ani pisma de causis corruptae eloquentiae ani owych wykładów nie posiadamy; wiadomo, że dawniej usiłowano jemu przypisać Tacyta Dialogus de orat. Po 20 letniej pracy nauczycielskiej złożył Kwintylian swój urząd i napisał w zaciszu domowem na podstawie swych długoletnich studyów i nabytego doświadczenia dzieło gruntowne, które się dochowało do naszych czasów, pt. Institutionis oratoriae libri XII. Jeszcze raz

jednak musiał wrócić do zawodu nauczycielskiego: cesarz Domicyan powierzył mu wykształcenie wnuków swej siostry Domitilli, których wybrał na następców tronu. Należy on też do małej liczby zwolenników Domicyana. Nie tak szczęśliwym, jak w swym zawodzie naukowym, — był Kwintylian w stosunkach rodzinnych; sam uskarża się, że stracił młodą żonę i dwóch synów (VI prooem.).

Oprócz wymienionych już dzieł Kwintyliana zachowały nam jeszcze manuskrypty 19 szkolnych deklamacyi pod nazwiskiem tego mistrza; nadto posiadamy znaczną część innego zbioru krótszych deklamacyi, a raczej szkolnych wzorów i dyspozycyi (z pierwotnych 388 ustępów zachowało się tylko 145 począwszy od 244-go); i ten zbiór na podstawie chwiejnych wskazówek tradycyi przypisywano niekiedy Kwintylianowi, chociaż w manuskryptach niema jego nazwiska. Dziś krytycy godzą się na to, że ani pierwszy ani tem bardziej drugi zbiór nie pochodzą od Kwintyliana; są to jak się zdaje raczej ćwiczenia i notatki z wykładów szkolnych; czas, w którym powstały, nie da się oznaczyć. Mamy zatem po Kwintylianie tylko jedno dzieło t.j. Institutionem oratoriam, ale za to dzieło pierwszorzędnej wartości. Poświęcimy mu kilka słów.

Dzieło swe poświęca autor Vitoriusowi Marcellowi. Pisze księgę za księgą, a na czele ksiąg umieszcza przedmowy, odnoszące się do jego osobistych stosunków i wrażeń. Każdą gotową księgę przesyła autor zaraz Witoriusowi, - następnie umała zamiar przejrzeć jeszcze przed wydaniem raz całe dzieło, ale nakładca Trypho nalegał, aby przyspieszyć wydanie; autor napisał więc ogólną przemo-

mowę do Tryfona, a może i przedmowę do ks. I, i oddał dzieło do opublikowania. Plan dzieła, który sam Kwintylian I prooem. 21 n. podaje, jest następujący: I o przygotowaniu do nauki retoryki; II o pierwszych podstawach nauki retoryki i o jej istocie. Następne 5 (III - VII) poświęcone są działowi de inventione tj. o wynalezieniu przedmiotu i rozłożenia. Następne 4 (VIII - XI) zajmują się elokucyą tj. ujęciem materyału w słowa, zarazem opanowaniem go pamięcią i wygłoszeniem. Ostatnia wreszcie stawia gotowego mówcę i mowę przed czytelnikiem.

Kwintylian przedstawia zatem wykształcenie mówcy gruntownie, bo od początków, i uwzględnia wszelkie środki, które się do jego ogólnego wykształcenia przyczynić mają. Dzieło jego jest zatem dziełem pedagogicznem, tylko że pedagogia ta skierowana jest do jednego specyalnego celu, do wykształcenia przyszłego mówcy. Zapatrywanie to na podstawy wykształcenia mówcy przejmuje Kwintylian od Cycerona, które osobliwie w Oratorze tak samo na zadanie wymowy się zapatruje. Kwintylian też nie kryje się z tem, że i w teoryi wymowy i w praktyce za wzór uważa Cycerona i za nim idzie. Ale Cyceron postawił ogólne zarysy idealnego wykształcenia mówcy, Kwintylian daje w tych ramach praktyczne, szczegółowe przepisy, tem bardziej, że jest przekonany, iż żadne stałe szczegółowe przepisy nie wystarczają w specyalnych wypadkach, w których rozstrzygać powinien zdrowy sąd samego mówcy. Całe dzieło ma niepoślednią wartość nie tylko dla filologa, ale i dla pedagoga, stwierdzając, że na wiele kwestyi pedagogicznych Kwintylian zapatrywał się zgodnie z dzisiejszą nauką. Osobliwszą wartość ma ks. X, w której chcąc podać

przyszłemu mowcy wzory stylu, wdaje się w krytyczne ocenienie najznakomitszych utworów greckich i rzymskich. Mommsen w hist. rzym. przyznaje dziełu Kwintyliana wysoką wartość; szkoda, że ten sąd nie wpłynął na zmianę jego sądu o Cyceronie, którego Kwintylian wielbia i na którym się opiera. Wydane zostało to dzieło w całości za panowania Domicyana około r. 90.

Mamy dwa rodzaje manuskryptów dzieła Kwintyliana: jeden uszkodzony, ale mający starszą tradycyę, drugi kompletny. Najlepszymi manuskryptami pierwszego rodzaju są: Berneński i Paryski z w. X, drugiego zaś Ambrosianus s. XI.

Wydali dzieło Kwintyliana w całości: Spalding, IV t. Lips. 1798-1816; wydanie to ma uzupełnienie w t. V i VI, V zawierający sup. plem. adnotationis wydał Zumpt, VI lexicon Quintilianeum wyd. Bonnell. Bonnell (bibl. Teubn.) II t. Lips. 1869-72; - Halm (podstawa krytyczna) w II t. Lips. 1868; Meister w Pradze 1886-7 w 2 t. — Osobno X ks.: Bonnell - Meister 5 wyd. Berl. 1882; Krüger 3 wyd. Lips. 1888; Meister w Pradze 1887; Hild w Paryżu 1885 - i w. i. - Ks. I osobno wydał Fierville w Paryżu 1890.

§.50. C. Plinius Caecilius Secundus.

Urodził się, tak jak wuj jego, w Comum (Como), zw. Novum Comum po kolonizacyi Juliusza Cezara, nad jeziorem Larius w Gallia Transpadana r. 61 lub 62 (Epist. VI, 20, 5). Zwał się pierwotnie po ojcu

P. Caecilius, ale adoptowany przez brata swej matki Pliniusza Starszego przybrał jego nazwisko rodowe wraz z imieniem, a swojego rodowego używał jako przydomka (cognomen). Wykształcił się w Rzymie głównie pod przewodnictwem Kwintyliana i Nicetesa Sacerdosa (Ep. II, 14, 19; VI, 6, 3). Wcześnie zaczął występować jako rzecznik w sprawach sądowych (Ep. V, 8, 8), piastował naprzód urząd Xvira stlitibus iudicandis, potem trybuna wojskowego w Syryi, a dalej godność sevira wśród rycerstwa rzymskiego (dowódca jednego z 6 oddziałów, turmae, rycerskich). Potem był za panowania Domicyana kwestorem, trybunem ludu i pretorem (r. 93). Po preturze sprawował naprzód praefecturę aerarii militaris przy końcu panowania Domicyana, a potem prefekturę aerarii Saturni już za Trajana. Konsulem wraz z Kornutem Tertullusem był w drugiej połowie r. 100, w którym Trajan był po 3ci raz konsulem. Był dalej za panowania Trajana augurem i kuratorem alvei Tiberis et riparum et cloacarum, a wreszcie przy końcu życia legatem cesarskim, zarządzającym Bitynią. Umarł albo w tej prowincyi albo wkrótce po powrocie do Rzymu przed r. 114, zatem przed Tacytem, który był starszym jego przyjacielem. - Pliniusz jest człowiekiem uczuciowym i wskroś szlachetnym, czego dowodzą nie tylko jego pisma, ale i czyny humanitarne. Swemu rodzinnemu miastu darował swą bibliotekę i fundusz na jej utrzymanie (Ep. I, 8). Również utworzył zakład czyli ochronkę dla ubogich wolno urodzonych dzieci, a testamentem przekazał temuż miastu fundusz na zbudowanie i utrzymanie łazienek i sumę na zaopatrzenie swych 100 wyzwoleńców, która następnie po spełnieniu tego celu miała być użyta na

na urządzenie corocznych uczt dla ludu miasta Comum. Jedno można Pliniuszowi zarzucić, że jest nieco próżnym; ale i ta próżność należy do rodzaju najszlachetniejszych: chodziło mu bowiem o uwiecznienie się w pamięci potomności, jak się sam otwarcie do tego przyznaje. Jako mówca i literat okazuje Pliniusz tylko mierne zdolności; pomimo tego mają pisma jego niepośledną wartość dla tego, co chce poznać czasy, osobliwie Trajana.

Mowy, które miał przed sądem, przerabiał następnie w domu, odczytywał przyjaciołom i przed publicznością, przesyłał do oceny znajomym, a potem je wydawał, - i stąd poszło, że te mowy po przerobieniu nie odpowiadały pierwotnemu celowi, bo poprawy liczyły się już nie z sędziami, lecz z publicznością, zdążały one do tego, aby te mowy uczynić jak najpoczytniejszemi. Sam Pliniusz w swych listach podaje o tem dokładne wiadomości. Z pomiędzy nich zachowała się nam tylko jedna, którą Pliniusz w swem i kolegi imieniu dziękował Trajanowi za udzielenie godności konsula r. 100. Nosi ona tytuł Panegyricus ad Traianum. Pliniusz wydając ją znowu zmienił i rozszerzył.

Nadto wydał Pliniusz IX ks. listów nie licząc w to zbioru zawierającego jego korespondencyę z Trajanem, o tej bowiem osobno mówić będziemy, bo od początku stanowiła odrębną całość, której zapewne nawet Pliniusz nie wydał, lecz ktoś inny uczynił to po jego śmierci. Otóż te 9 ks. listów zawierają właściwie obrazki i rozprawy w literackiej formie listów; nie są to listy rzeczywiste, jak np. listy Cycerona, które na razie nie były przeznaczone do opublikowania, ale listy pisane z góry z zamiarem ich ogłoszenia. Pliniusz powiada, że nie będąc

historykiem nie ma obowiązku liczyć się z chronologią, i dlategonie starał się o ułożenie swych listów w chronologicznym porządku, lecz układał je w księgi tak, jak mu się pod rękę nawinęły. Rzeczywiście w obrębie pojedynczych ksiąg nie mamy chronologicznego porządku, ale za to księgi po sobie następują porządkiem lat od r. 97 aż do 110. Zdaje się więc, że Pliniusz wydawał ten zbiór księgami lub grupami obejmującemi po kilka ksiąg, a następnie zebrawszy je razem i uzupełniwszy dodatkami poświęcił przyjacielowi swemu Septiciusowi. Najrozmaitsze przedmioty napotykamy w tych listach, a przedewszystkiem liczne wiadomości o stosunkach i zapatrywaniach autora. Mamy tu wzmianki o ówczesnych literatach, o zajęciach i przyjaciołach Pliniusza, o jego willach, opis wybuchu Wezuwiusza z r. 79 i śmierci jego wuja w VI ks. i tp. Z tych właśnie listów dowiadujemy się także, że Pliniusz od wczesnej młodości próbował sił swoich w poezyi, osobliwie jednak w dojrzalszym już wieku z upodobaniem układał gdzie tylko się zdarzyło i wśród podróży, w łazienkach, przy uczcie krótkie wierszyki na najrozmaitsze tematy, między innemi epigramy w rodzaju Katulla. Wydał nawet zbiór takich utworów p.t. Hendecasyllabi, które - jak pisze - wielkie miały powodzenie; myślał też o wydaniu drugiego zbioru ułożonego w najrozmaitszych miarach, lecz nie wiadomo, czy to uczynił. Próbował też sił swoich w tłumaczeniu greckich poezyi. Te utwory Pliniusza zaginęły bez śladu; sądząc z tego, co sam o nich pisze, nie ma czego żałować.

Jest jednak jeszcze jeden pomnik literacki po Pliniuszu tj. korespondencya jego z cesarzem Trajanem pochodząca przeważnie z tego

czasu, kiedy Pliniusz był namiestnikiem cesarskim w Bitynii. Zbiór obejmuje 121 listów, jużto przez Pliniusza pisanych do cesarza, jużteż przez cesarza odpowiadającego Pliniuszowi. Pierwszych 14 listów odnosi się do czasu, kiedy Pliniusz jeszcze nie był namiestnikiem, następne są z czasu tego urzędowania, ale nie sięgają do końca czasu, w którym Pliniusz ten urząd piastował. Zdaje się, że Pliniusz umierając zostawił te listy wśród swej spuścizny literackiej, skąd je po jego śmierci wydano. Aldus wydał je w r. 1508 jako X ks. zbioru listów Pliniusza, ale uczynił to - jak się zdaje - wbrew tradycyi rękopisów; Sidonius Apollinaris Epist. 9,1 wspomina tylko o IX ks. listów Pliniusza. Inny jest też charakter tej korespondencyi urzędowej; mamy tu przed sobą listy takie, jakie wymienili rzeczywiście między sobą Pliniusz i cesarz, bez zmian i ozdób stylistycznych. Nieporadny namiestnik radzi się cesarza w sprawach budowniczych, wojskowych, policyjnych i prawnych, cesarz odpowiada uprzejmie, ale stanowczo z wielką bystrością i znajomością stosunków. Najważniejsze są 2 listy, w których Pliniusz radzi się cesarza, jak ma postępować z chrześcijanami i otrzymuje na to odpowiedź.

Tradycya rękopiśmienna dzieł Pliniusza dzieli się na 3 części: 1) manuskrypty obejmujące IX ks. listów, mianowicie Mediceus s. IX aut X, pisany tą samą ręką, co pierwszych 6 ks. Annal. Tacyta. Prócz tego mamy manuskrypty zawierające tylko 100 listów (Florentinus s. X/XI i Riccardianus s. IX/X) i manuskrypt obejmujący 8 ks. listów (ósma ks. opuszczona) tj. codex archivi Cassinatis s. XV; - 2) kodeksy panegiryka,

zawierające razem 12 panegiryków, pochodzą dopiero z w. XV; - 3) Kodeks korespondencyi z Trajanem, który zawierał także inne listy Pliniusza, zaginął, stąd podstawę tekstu stanowią editiones principes (Avantiusa 1502 niezupełne i Aldusa 1508), a nadto niedawno odkryty w Anglii Bodleianus, w którym jest tylko 40 początkowych listów.

Najlepsze wydanie wszystkich dzieł Pliniusza jest wydanie H. Keila z wybornym indeksem Mommsena w Lips. 1870; mniejsze wyd. tegoż Keila zawierające tylko tekst wyszło w Lips. 1853.

§. 51. Inni mówcy wieku srebrnego.

Między tymi, którzy mowy swoje wydali, znajdują się:

1) <u>Mamercus Scaurus</u>, utalentowany mówca za panowania Tyberyusza. Wydał 7 mów, ale zostały one spalone wskutek uchwały senatu. Wytoczono mu dwukrotnie proces, wskutek czego za namową swej żony Sekstyi odebrał sobie życie, w czem mu i żona towarzyszyła. Przyczyną procesu było właściwie to, że Skaurus napisał tragedyę Atreus, w której Tyberyusz znalazł obraźliwą aluzyę do swej osoby. Seneka St. (Controv. X praef. 3) znał jeszcze te mowy, obecnie nic z nich nie posiadamy.

2) <u>P. Vitellius</u>, stryj późniejszego cesarza, był towarzyszem Germanika w podróży na wschód i wystąpił potem wraz z innymi ze skargą przeciw Pizonowi o otrucie Germanika. Mowę, którą miał

w tym procesie, znał jeszcze Pliniusz St. (Tac. Ann. III, 13).

3) Domitius Afer pochodził z Gallii narbonejskiej z Nemausum i był według świadectwa Kwintyliana (X, 1, 118; XII, 11, 3) znakomitym mówcą; doszedł do najwyższych urzędów, konsulem był r. 39, a curator aquarum od r. 49-59. U starożytnych napotykamy wzmianki o 9 jego mowach, z których występował częścią jako oskarżyciel, a częścią jako obrońca. (Tac. i Quintil.). Oprócz mów zostawił dzieło De testibus i zbiór dowcipów (urbane dicta) (Quintil. V, 7, 7, i VI, 3, 42). Umarł r. 59 za panowania Nerona.

4) Julius Africanus. Kwintylian uważa go za znakomitego mówcę, i stawia go obok Domitiusa Afra; cytuje też ustęp z jego mowy, mianej do Nerona z powodu śmierci jego matki.

5) Vibius Crispus. W dyalogu Tacyta de orat. występuje on jako znakomity mówca obok Epriusa Marcella. Do mowy jego Pro Spatale (zywolenica), mianej w sprawie spadkowej, odwołuje się Quintil. VIII, 5, 17.

6) Galerius Trachalius, cos. r. 68 wraz z poetą Siliusem. W sprawie Spatali występował przeciw niej i mowę tę ogłosił. (Quint. VIII, 5, 19).

7) Pompeius Saturninus był za czasów Pliniusza Mł. mówcą, pisał historye, listy i poezye na wzór Katulla i Kalwa, - zatem był podobnym amatorem-literatem, jak Pliniusz Mł. Mowy wydawał. Nic nie posiadamy z jego literackiej spuścizny.

4) Uczeni i literaci.

Mamy tu a) encyklopedystów, którzy cały zakres wiedzy ludzkiej w swych pismach starają się ogarnąć. Do tej grupy należy Cornelius Celsus

i Plinius St. Następnie b) idą gramatycy Q. Remmius Palaemon, Q. Asconius Pedianus, M. Valerius Probus. Dalej c) juryści tj. Proculiani i Sabiniani, których pism nie posiadamy; d) scriptores rei rusticae: Caelius (o sztuce kucharskiej), Scribonius Largus (medycyna), Frontinus (o pomiarze pól, o fortelach wojennych, o wodociągach) i pisarze o pomiarze pól, agrimensores; f) literaci bez wybitnej tendencyi naukowej i literackiej (C. Licinius Mucianus), autorowie broszur (Fabricius Veiento, Aquilius Regulus). Cały ten rozdział zamkniemy w 9 §§, poświęcając osobne §§ tylko wybitniejszym pisarzom, po których nam dzieła pozostały, albo całym grupom pisarzy.

a) Encyklopedyści.

§. 52. A. Cornelius Celsus.

Autor sam nie jest nam wcale znany, ale posiadamy liczne wzmianki u starożytnych (Colum. I, 1, 14; Plin. N. h. XIV, 33), z których wynika, że Celsus żył za panowania Tyberyusza i napisał wstępując w ślady Katona St. i Warrona dzieło encyklopedyczne, które zawierało następujące gałęzie wiedzy ludzkiej: 1) o gospodarstwie wiejskiem, 2) o sztuce leczenia, 3) o sztuce wojskowej, 4) o sztuce wymowy czyli retorykę - 5) filozofię, 6) naukę prawa czyli jurysprudencyę. Są to te gałęzie wiedzy, które już to razem już też pojedynczo często przez rzymskich

były traktowane, a ostatnie 3 wchodziły nawet w skład ogólnego wykształcenia szkolnego; wyjątek stanowi tylko medycyna, której – o ile wiemy – ani encyklopedye dawniejsze nie obejmowały ani też żaden pisarz rzymski nie wydał o tej nauce przed Celsusem osobnego dzieła. To, że Celsus i o tej nauce a raczej sztuce, którą w Rzymie wykonywali Grecy i to najczęściej wyzwoleńcy, pisał w osobnym dziale, zdaje się pochodzić stąd, iż sam był zawodowym lekarzem. Otóż z całej tej encyklopedyi Celsusa przechował nam się właśnie tylko traktat o medycynie, który w manuskryptach ma tytuł „Artes"; jest to zapewne tytuł całego dzieła. Traktat ten jest dość obszerny, obejmuje bowiem VIII ks. W manuskryptach niektórych jest zaznaczone, że I ks. o medycynie jest zarazem VI-tą całego dzieła, a z innych wzmianek w dziele de medicina wynika, że przed medycyną stało 5 ks. de re rustica; ile ksiąg było dalej poświęconych następnym gałęziom wiedzy, nie wiemy, ale choćbyśmy przyjęli przeciętnie 6 ks. na jedną gałęź, to otrzymamy 36 ks. całej encyklopedyi. W dziale de medicina korzystał Celsus z greckich pisarzy: Hippokratesa, Asklepiadesa i innych, w dziale de re rustica z Katona, Saserny, Magona, Juliusza Attyka, Hygina; we filozofii szedł głównie za dziełami Sekstyuszów; źródła innych gałęzi nie dadzą się oznaczyć. – Encyklopedya Celsusa była dziełem, z którego korzystało wielu pisarzy późniejszych, cytaty, odwołujące się do tego dzieła, znajdujemy u Pliniusza St., Kwintyliana, Kolumelli, później u Wegecyusza i retora Fortunatiana.

Zachowane nam 8 ks. o medycynie, które dla nas obecnie są głównem źródłem do historyi medycyny w starożytności (poznajemy

z niego 72 pisarzy medycznych, których dzieła zaginęły), mają treść następującą: W przemowie zastanawia się Celsus nad powstaniem sztuki lekarskiej i dzieli ją na 3 części: 1) sztukę odpowiedniego urządzenia sposobu życia (dietetyka), 2) sztukę oddalenia słabości przez użycie lekarstw (farmaceutyka), 3) sztukę leczenia za pomocą ręcznej pomocy lekarza (chirurgika). Potem mówi Celsus o 2 szkołach lekarskich, z których jedna za podstawę leczenia uważa doświadczenie, druga zaś teoryę umiejętną. Celsus oświadcza się raczej za umiejętną teoryą, ale przyznaje, że lubo eksperymentowanie na żywych istotach powinno być wykluczone, przecież na martwych ciałach wypada odbywać doświadczenia (sekcye). Potem w I ks. mówi o zasadach dietetyki uwzględniając rozmaicie usposobione organizmy; w II ks. traktuje po kolei ogólną patologię i terapię; mówi o wpływie pór roku i wieku na rozwój słabości, o znakach, po których słabości poznać można w ich rozwoju i zawiązku i podaje ogólne środki leczenia; w ks. III mówi o słabościach odnoszących się do całego organizmu człowieka (febra, szaleństwo); w IV o takich, które mają siedzibę w pewnej części ciała; Celsus rozpoczyna od głowy i przechodzi po kolei części ciała. Dotąd podawał ogólnikowo środki leczenia, w V i VI podaje specyalne lekarstwa w ich składzie tj. tzw. compositiones czyli dzisiejsze recepty; w ks. VII mówi o chirurgii, w VIII o chorobach kości. Język Celsusa jest czysty, wyrażenie jasne i proste; Celsus nie ugania się za ozdobami retorycznemi i całem prostą wiernem rzeczy ujmuje czytelnika.

Na podstawie wzmianki Lydusa Περὶ ἀρχῶν I, 47 przypisują

uczeni Celsusowi także monografię o zasadach, których się wypada trzymać w prowadzeniu wojny z Partami; nie jest jednak pewną, czy wymieniony przez Lydusa Celsus jest naszym Celsusem. Lydus nazywa go ὁ τακτικός.

Najstarszy manuskrypt dzieła Celsusa o medycynie sięga X w.; jest to liber Vaticanus; młodsze są Parisinus s. XI i Laurentianus s. XII. Wszystkie manuskrypty są w IV ks. uszkodzone, gdzie brak całego ustępu tekstu. - Wydania: Targa w Weronie 1810 (do wydania dołączony słownik do Celsusa); Ritter i Albers w Kolonii 1835; Daremberg, Lips. 1859.

§ 53. C. Plinius Secundus.

Szczupłe są nasze wiadomości o życiu tego nad wyraz pracowitego, lubo średniemi zdolnościami obdarzonego pisarza i polityka; najważniejsze przechował nam jego siostrzeniec w swych listach, niektóre ułomek z opisu jego żywota przez Swetoniusza, De viris illustribus, niektóre wreszcie zachowały się w skąpych wzmiankach, które o sobie w swem dziele Nat. h. tu i ówdzie mimochodem umieścił.

Urodził się w Novum Comum r. 23 po Chr., był zatem prawie o 40 lat starszy od swego siostrzeńca. Wcześnie przeniósłszy się do Rzymu kształcił się osobliwie pod wpływem znakomitego wodza i poety Pomponiusza Sekunda, którego żywot później opisał (pismo to zginęło) a którego obowiązkowość, sumienność i pracowitość przez całe życie naśladował. Był w mło-

dości wyższym oficerem przy kawaleryi rzymskiej, praefectus alae, i wydał korzystając z doświadczenia nabytego osobiście pismo o ćwiczeniach jazdy (de iaculatione equestri), którego również nie posiadamy. W późniejszym wieku zostawał w nader ścisłych stosunkach z Wespazyanem. Już ze świtem udawał się do niego na naradę, potem udawał się do wykonywania swych urzędowych czynności, a spełniwszy je wracał do domu i pracował naukowo. Być może, że był w orszaku wodza Tytusa przy zdobyciu Jerozolimy r. 70, jak się domyśla Mommsen; tem by się tłumaczyło to, że dedykując swą Naturalis historia ces. Tytusowi wspomina o pożyciu obozowem (castrense contubernium) z Tytusem. Sprawował bardzo sumiennie liczne prokuratury; o jednej z nich, mianowicie hiszpańskiej wspomina wyraźnie jego siostrzeniec (III, 5, 17); z własnych jego wzmianek wynika, że był w Germanii, Gallii i Afryce. Przy końcu życia był dowódcą floty rzymskiej przy przylądku Misenum. W czasie, gdy ten urząd sprawował, nastąpił r. 79 straszny wybuch Wezuwiusza. Narażając swe życie z ciekawości naukowej i chęci niesienia pomocy zagrożonym poniósł śmierć, co opisuje jego siostrzeniec w 2 listach ks. VI (list 16 do Tacyta i 20).

Jedyne dzieło, które nam się zachowało po Pliniuszu St., dzieło prawie całego jego życia, jest Naturalis historia, obejmująca XXXVII ks. a poświęcona Tytusowi. Nie jest to historya naturalna w dzisiejszem tego słowa znaczeniu, ale raczej encyklopedya wiadomości, które albo wprost do natury się odnoszą, albo przynajmniej w bezpośrednim związku z nią zostają. Treść według ksiąg jest następująca: ks. I zawiera przemowę Dedykacyjną do Tytusa a następnie spis treści i źródeł, z których czerpał.

(Pierwszy raz spotykamy się z większą sumiennością w cytowaniu źródeł; sam Pliniusz świadczy, że jest to obowiązkiem autora). Ks. II o świecie w ogólności; geografia matematyczna i fizykalna; III-VI geografia i etnografia (to dziś nie należy do nat. hist.); VII antropologia i fizyologia człowieka; VIII-XI, zoologia, a mianowicie VIII zwierzęta ssące, IX ryby, X ptaki, XI owady i uwagi z anatomii porównawczej; XII-XVII botanika, a mianowicie XII i XIII zagraniczne drzewa i krzaki, XIV i XV drzewa owocowe, XVI drzewa dzikie i ogólne uwagi o roślinach, XVII hodowanie drzew; XVIII i XIX zboże i jarzyny, uprawa w roli i ogrodach; XX-XXVII leki uzyskiwane z roślin (rodzaj medycyny); XXVIII-XXXII leki uzyskiwane ze zwierząt (wbrew ustanowionemu porządkowi, bo to powinno być przy zoologii po ks. XI). Ks. XXXIII-XXXVII: Mineralogia: o wyrabianiu kruszców - o obrabianiu kamieni, a osobliwie ks. XXXIII: srebro i złoto, ks. XXXIV spiż, XXXV o farbach i malowaniu, XXXVI obrabianie kamieni wogóle, a XXXVII o drogich kamieniach i ich użytku.

Jak powstało to dzieło? Na podstawie wyciągów, które Pliniusz robił systematycznie z wszelkich dzieł czytanych, a czytał tak wiele i tak gorliwie, że pod tym względem rzadko kto może iść z nim w porównanie (Plin. Epist. III, 5). Słyszymy, że będąc prokuratorem w Hiszpanii już miał tak wielką ilość zebranych wyciągów i notatek, że mu za ten materyał ofiarowano 400 tys. sesterców, ale go nie sprzedał lecz dalej uzupełniał. Po jego śmierci znalazł jego spadkobierca Pliniusz Mł. 160 zwojów ściśle po obydwu stronach spisanych. Były to bezwątpienia ma,

świadczy głównie naszej Naturalis historia. Już w r. 77 skończył dzie-
ło, podzielił na 36 ksiąg i oddał Tytusowi. Po przemowie do Tytusa na-
stępował spis treści, ale wykazy źródeł były dołączone do każdej księ-
gi z osobna, więc nie razem, jak w naszych manuskryptach. Ale je-
szcze potem pracował Pliniusz nad uzupełnieniem i poprawą swe-
go dzieła; tymczasem zaskoczyła go śmierć. W tej nowej formie z dodatka-
mi i poprawkami wydał bezwątpienia dzieło Pliniusz Mł., przyczem
połączył wykazy źródeł do wszystkich ksiąg ze spisami treści w jednej
księdze, dzisiejszej pierwszej, wskutek czego dzieło liczy XXXVII ks.

Liczba utworów, z których Pliniusz korzystał, jak zeznaje w
spisach, wynosi około 400, między nimi 146 rzymskich, a 327 ob-
cych. Nie można dziś dla braku tych dzieł stwierdzić, w jaki spo-
sób Pliniusz z nich korzystał, ponieważ jednak w przemowie nad-
mienia, że głównie czerpał ze 100 wyborowych autorów, więc wi-
docznie nie ze wszystkich korzystał jednako; zapewne niektórzy
służyli mu za podstawę, z innych dobierał pojedyncze wiadomo-
ści, a może byli i tacy, których cytował sam nie czytawszy na pod-
stawie cytatów źródeł, z których korzystał.

Styl, którym Pliniusz pisze, jest dosyć wyszukany, pełen
ozdób i niezwykłych zwrotów; sądu własnego w tem dziele jest ma-
ło; Pliniusz, nie mając czasu sam badać i zastanawiać się, wobec
natężającej pracy czytania i wypisywania, polegał na sądzie swych
źródeł i stąd podaje czasem rzeczy niegodne wiary. Ale pomimo tego
dzieło to jest prawdziwą skarbnicą wiedzy starożytnej z tych czasów.

Słyszeliśmy już, że Pliniusz napisał biografię Pomponiusza

Sekunda i pismo De iaculatione equestri, których już nie posiadamy. Oprócz tych dwóch zaginęły nam jeszcze następujące: Bellorum Germaniae libri XX; cytuje to dzieło Tacyt Annal. I, 69; — Studiosus w 3 ks. dzieło podobnej treści, jak Institutio oratoria Kwintyliana; rozpoczynało się nawet wychowaniem mowcy od wieku dziecięcego; cytuje je Kwintylian i powiada, że autor jest zbyt drobiazgowym (nimium curiosus) (3, 1, 21; 11, 3, 143 i 148), nadto Gellius IX, 16, 1. - Dubii sermonis libri VIII; w tem dziele starał się Pliniusz zapobiedz chwiejności w używaniu form językowych przez ustanowienie pewnych reguł. Był głównie analogistą (ratio), ale robił pewne koncesye także dla zwyczaju ustalonego (consuetudo) i dla tradycyi (vetus dignitas). - Historya obejmująca XXXI ks. a rozpoczynająca się od chwili, w której swoją historyę skończył Aufidius Bassus; pewnem jest, że było w tem dziele opisane panowanie Nerona, Galby, Othona, Witelliusza i Wespazyana. Pliniusz zostawił to dzieło w swej spuściźnie, aby je wydał jego spadkobierca; chciał tym sposobem zachować sobie niezależność sądu. Że zostało wydane i istniało, dowodzą tego Tacyt Ann. 13, 20 i Plin. Epist. 5, 8, 5.

Mamy bardzo liczne kodeksy Naturalis historiae (około 200), żaden jednak nie obejmuje całego dzieła. Starsze, ale tylko w ułomkach, sięgają od V (palimpsesty) do IX w. - młodsze pochodzą z w. X i XI.

Wydali dzieło Pliniusza w zeszłym wieku: Sillig, Gotha 8 t. w 2 ost. indices 1853-55; Jan w Lips. (bibl. Teubn.) w 6 t. 1854-65 w nowem opracowaniu Mayhoffa; Detlefsen w Berl. 1866-73. Wybór z Naturalis hist. wydał Urlichs, Berl. 1857.

b) Gramatycy.

§. 54. Q. Remmius Palaemon. Q. Asconius Pedianus. M. Valerius Probus.

Będziemy mówić o tych trzech znakomitych gramatykach w jednym paragrafie, bo wyjąwszy części komentarza Askoniusza nic nie posiadamy, coby im na pewne przypisać można obecnie. Są prawie równocześni, bo Palaemon żył za panowania Tyberyusza i Klaudyusza, Askonius pisał swój komentarz do Cycerona na początku panowania Nerona, a M. Valerius Probus żył i pisał również za tego cesarza. Do-kładniej nie można oznaczyć granicy ich życia. Palaemon wsławił się głównie nową, systematyczną gramatyką łacińską „Ars", Asko-nius komentarzami do mów Cycerona, Probus krytycznymi i egzege-tycznemi wydaniami autorów rzymskich.

O życiu Palaemona i Proba zachował nam wiadomości Sweto-niusz de grammaticis, o Askoniuszu wiemy prawie tylko tyle, ile o sobie powiedział w swym komentarzu, Swetoniusz o nim nie wspo-mina, gdyż on nie wyjaśniał ani gramatycznej ani retorycznej strony tekstu, lecz historyczną i literacką.

Ponieważ o Palaemonie i Probusie prawie tylko tyle wie-my, ile zanotował Swetoniusz, więc w oryginale odczytać należy jego słowa (De gramm. 23: Palaemo.).

Nic nam nie pozostało z gramatyki, Ars, Palemona. Wprawdzie istnieje w zbiorze Grammatici latini wyd. Keila V, 533 Ars pod nazwiskiem Palaemona, ale ta stanowczo nie jest jego utworem. Za to wynika z cytatów gramatyka IV w. Diomedesa (w I tomie), że on z jego gramatyki korzystał. Na podstawie więc Diomedesa starano się wskrzesić przynajmniej w głównych zarysach gramatykę Palaemona, a w tych usiłowaniach wziął także udział prof. Morawski z Krakowa w swych Quaestiones Charisianae (Hermes 11, 339). Ale usiłowania te dotąd nie doprowadziły do pewnych rezultatów. Nic też nie mamy z owych poetyckich utworów Palaemona.

M. Valerius Probus. (Sueton. de gramm. 24). Ze wzmianek starożytnych pisarzy dowiadujemy się, że Probus wydał następujących autorów łacińskich z komentarzem: 1) Wergilego. Zachował się też pod jego nazwiskiem komentarz do Bukolik i Georgik, tudzież żywot Wergilego. Być może, że ten żywot od niego pochodzi, ale komentarz zapewne nie jest jego utworem; 2) wydanie Horacego, 3) Lukrecyusza, 4) Terencyusza, 5) Persyusza (z tego komentarza zachował się żywot Persyusza - zapewne z późniejszymi dodatkami i zmianami).

Z pism jego gramatycznych, o których wspomina Swetoniusz, znamy następujące, ale tylko z tytułu: 1) Epistula ad Marcellum scripta, gdzie między innemi zastanawiał się nad błędną wymową Hannibālem, Hasdrubālem (według Gell. 4,7,1); 2) De inaequalitate sermonis. (Charisius pg. 212,7). Zdaje się, że w tem dziele były rozdziały: de dubiis generibus i de dubio perfecto, o których wspomina Priscian I,171,14 i 151,19; być mo-

że jednak, że to były osobne pisma; - 3) Commentarius de occulta litterarum significatione in epistularum C. Caesaris scriptura. - Swetoniusz wspomina nadto, że zostawił „non mediocrem silvam observationum sermonis antiqui" tj. mieszany zbiór uwag nad dawną łaciną, ale nie wiemy, czy zostały one wydane. Swetoniusz bowiem wspomina nieco wyżej, że tylko niewiele pism i to szczupłych, traktujących o drobiazgowych (minutis) sprawach, sam wydał. Być może jednak, że niektóre rozprawy wydano po jego śmierci; tyle pewna, że Gellius miał w rękach pisma Probusa (Gell. N.Att. IX, 9, 12; I, 15, 18; III, 1, 5; VI, 7, 8). Ze wszystkich jednak jego pism doszedł nas oprócz żywota Wergilego i Persyusza tylko ułomek z pisma o skróceniach starożytnych (notae); przynajmniej manuskrypty przypisują ten traktat Probusowi, nie można zaś tej tradycyi pomawiać o błąd, skoro widzieliśmy, że Probus zajmował się podobnym przedmiotem w niedochowanym nam Commentarius de occulta litterarum significatione in epistularum C. Caesaris scriptura. Traktat ten zawiera cztery rozdziały: w pierwszym podaje rozwiązanie skróceń używanych w urzędowych aktach i w pismach historycznych, np. S.P.Q.R = senatus populusque Romanus. W trzech dalszych rozdziałach wyjaśnia skrócenia prawnicze używane w uchwałach zgromadzeń narodowych, w sądowych legisakcyach i w edyktach urzędniczych. Całość wygląda na wyciąg z pierwotnego dzieła. Wydał ten traktat wzorowo na podstawie manuskryptu Ambrozyańskiego Mommsen, Sitzungsber. der Leipz.

Gesellsch. der Wissensch. 1853 pg. 119 i Keil w zbiorze Grammatici lat. IV pg. 271. Prócz tego zachowały nam jeszcze manuskrypty dwa wiedeńskie i jeden watykański pod nazwiskiem Probusa: 1) Catholica Probi tj. traktat o deklinacyi, konjugacyi i o rytmicznych zakończeniach zdań. (Gramm. lat. 4, 3); - 2) Instituta artium tj. traktat o 8 częściach mowy, zwany od manuskryptu, w którym stoi, Ars Vaticana (Gram. lat. 4, 74); - 3) Appendix Probi tj. traktat o formie i odmianie nominów, o używaniu przypadków, o poprawnej i błędnej ortografii pewnych wyrazów, o różnicach form (differentiae). Ten traktat ważny jest dla poznania odcieni języka gminnego i wymowy łacinny. (Gram. lat. 4, 193); - 4) De nomine excerpta, wyciąg z innych gramatyk. Wszystkie te 4 traktaty nie pochodzą od Valeriusa Proba, jak stwierdziły dokładne badania.

Co się tyczy trzeciego z wyżej wymienionych gramatyków tj. Q. Asconiusa Pediana, który pochodził zapewne z Padwy, to manuskrypt, który znalazł na początku XV w. humanista włoski Poggius w St. Gallen, zachował nam następujące komentarze tego uczonego do następujących mów Cycerona: 1) contra L. Pisonem (r. 55 a. Chr.), 2) pro M. Scauro (54 przed Chr.), 3) pro Milone (52 a. Chr.), 4) pro Cornelio de maiestate (r. 65 a. Chr.), 5) in toga candida contra C. Antonium et L. Catilinam competitores (r. 64 a. Chr.). Oprócz tego znajdował się w tymże manuskrypcie komentarz do Werrynek Cycerona (niezupełny), który jednak nie jest dziełem Askoniusa. Także dowiadujemy się z Gelliusa XV, 28, 4, że Askonius napisał także komentarz do mowy Cycerona pro Sex. Roscio

Amerino, z cytatów zaś zachowanych komentarzy wynika, że Askoniusz napisał komentarze także jeszcze do innych mów Cycerona. Nie posiadamy jednak nic oprócz wyżej już wymienionych komentarzy, a i te zachował nam manuskrypt nie w chronologicznym porządku, jak je pisał Askoniusz. Te komentarze przeznacza Askoniusz dla swych synów i do nich zwraca się w swych uwagach. Każdy komentarz ma na czele krótkie wyłuszczenie sprawy, do której się mowa odnosi, a potem uwagi do miejsc potrzebujących wyjaśnienia. Komentarze te odnoszą się do wyjaśnienia strony historycznej i literackiej, a są pisane bardzo gruntownie na podstawie wiadomości zachowanych w dziełach Cycerona i innych dostępnych autorowi źródeł. Już w starożytności ceniono - jak się zdaje - wysoko tę pracę, obecnie zaś wszyscy krytycy przyznają jego komentarzom wysoką wartość. - Manuskryptu, który znalazł Poggius, dziś nie posiadamy, ale mamy dwa odpisy z niego. Na podstawie tych odpisów wydał Askoniusa Pediana: Kiessling i Schoell w Berlinie 1875. Ocenienia komentarza służy osobliwie rozprawa Madviga, De Q. Asconii Pediani et aliorum veterum interpretum in Ciceronis orationes commentariis, Kopenhaga 1828 i do tego Appendix critica także 1829.

Prócz tych komentarzy napisał jeszcze Askonius Pedianus następujące dzieła, które zaginęły:

1) Liber contra obtrectatores Vergili (według Donata Vita Verg.);
2) Vita Sallustii (Pseudoakron do Hor. Sat. I, 2, 41).
3) Symposion (Suidas s. v. Ἀπίκιος Μάρκος).

c) Juryści.

§. 55. Proculiani i Sabiniani.

Mówiłem już wyżej, że za panowania Augusta było dwóch znakomitych jurystów w Rzymie: M. Antistius Labeo i C. Ateius Capito. Kapito był nowatorem, dworakiem naginającym zasady prawne do wymagań Augusta, a jak utrzymuje Schanz, był w prawie anomalistą. Labeo był konserwatystą, nieugiętym, opierającym się na tradycyi prawnej; według Schanza był on analogistą. Kapiton miał ucznia Masuriusa Sabina, a ten znów Cassiusa Longina; od tych dwu następców szkoła Kapitona otrzymała nazwę Sabiniani lub Cassiani. Labeo miał ucznia Nerwę, a po Nerwie nastąpił Proculus, od którego szkoła Labeona otrzymała nazwę Proculiani (Pomponius we wstępie do Digestów).

Ze szkoły Prokulianów znamy w srebrnym wieku następujących jurystów, których dzieła zaginęły:

1) <u>M. Cocceius Nerva</u>, dziadek cesarza Nerwy, był w poufałym stosunku z Tyberyuszem; na starość pomimo przedstawień Tyberyusza odebrał sobie życie, gdyż obmierzły mu stosunki w Rzymie. Żadnego pi-

sma pod jego nazwiskiem nie cytują, późniejsi juryści, lubo często o nim wspominają. Syn jego, a ojciec cesarza Nerwy, był także jurystą.

2) Proculus, ten, od którego szkoła otrzymała imię, musiał być znakomitym prawnikiem i wiele pisać. Digesta wspominają o jego listach prawniczych, Epistulae, które obejmowały co najmniej 11 ks. Wiemy także, że pisał komentarz do dzieła Labeona Libri posteriores.

3) Pegasus, syn kapitana okrętowego (trierarchus), doszedł do takiej biegłości w prawie, że go pospolicie nazywano księgą. Znamy go ze wzmianki Juvenalisa (4,77) i z cytatów późniejszych prawników. Był za Wespazyana praefektem urbis.

4) Juventius Celsus. Było dwóch prawników tego nazwiska, ojciec i syn; sławniejszym był syn, znany także w historyi z udziału w sprzysiężeniu przeciw Domicyanowi. W Pandektach jest wyciąg z jego dzieł Digesta libri 39, a Digesta cytują tytuły niektórych pism jego bardzo obszernych.

5) Neratius Priscus, wysoko ceniony przez Trajana, który go przeznaczył na następcę po sobie. Z jego dzieła w wyciągach przeszły do Pandektów; tytuły innych cytują Digesta.

Sabinianie:

1) Masurius Sabinus. Pierwszy ze stanu rycerskiego otrzymał od Tyberyusza ius respondendi ex auctoritate principis. Główne jego dzieło Libri III iuris civilis doczekało się obszernych komentarzy; prócz tego znamy jeszcze z tytułów 8 jego dzieł.

2) C. Cassius Longinus, był konsulem r. 30 i zarządzał r. 41 Azyą, a r. 49 Syryą. Neron skazał go na wygnanie do Sardynii, skąd

za panowania Wespazyana został odwołany. Jego główne dzieło nosiło tytuł Libri iuris civilis i było przez następców objaśniane i streszczane.

3) Cn. Arulenus Caelius Sabinus, cos. r. 69, wsławił się za panowania Wespazyana osobliwie opracowaniem edyktu edylskiego.

4) Javolenus Priscus. Zarządzał Brytanią, Germanią wyższą, Syryą, a nakoniec Afryką. Wyciągi z jego dzieł napotykamy często w Digestach (200 razy). Znamy niektóre tytuły jego dzieł.

Spór między obydwiema szkołami złagodniał z czasem i wyrównał się w następnych wiekach cesarstwa.

d) Scriptores rei rusticae.

§. 56. L. Iunius Moderatus Columella i inni.

Kolumella pochodził z Gades w Hiszpanii, gdzie miał wuja, o którym wspomina jako o wzorowym gospodarzu wiejskim. Służył naprzód w wojsku jako trybun wojskowy, mianowicie w Syryi i w Cylicyi; potem był sądownym obrońcą, wreszcie poświęcił się gospodarstwu wiejskiemu, mianowicie pisze sam III, 9, 2, że gospodarował w majątku pod Ardeą (ager Ardeatinus). Zamiłowanie do gospodarstwa skłoniło go do napisania dzieła z tego zakresu. Wydał dwa dzieła o gospodarstwie wiejskiem, krótsze, z którego obecnie posiadamy tylko jedną księgę, de arboribus, i obszer-

niejsze w XII ks. De re rustica. To obszerniejsze wydanie jest zapewne drugiem, a napisane zostało krótko przed śmiercią Seneki, ale nie razem napisane i wydane, lecz księgami. Pierwotnie zamierzał Kolumella objąć całość w X ks., a następnie na prośby przyjaciół dodał jeszcze 2. Dzieło jest poświęcone P. Silvinowi i ma następującą treść: ks. I: ogólne zasady gospodarstwa; o zakładaniu gospodarstwa, o siłach roboczych i wogóle gospodarskich; ks. II: uprawa roli, gatunki ziemi, oranie, nawożenie, sianie; ks. III-V: uprawa wina i wogóle drzew; ks. VI-IX: hodowla zwierząt i bydła, koni, trzody, ryb, zwierząt dzikich, hodowla osobliwie pszczół; ks. X: o ogrodnictwie w formie poetyckiej tj. w heksametrach daktylicznych (autor chce przez to uzupełnić Georgiki Wergilego); ks. XI na życzenie przyjaciół prozą, zwięźle o ogrodnictwie i o obowiązkach gospodarza czyli ekonoma (villicus); ks. XII: o zakresie działania gospodyni wiejskiej (villica).

Kolumella czerpie z praktyki własnej i z bogatej dawniejszej literatury gospodarczej (Cato, Varro, Sasernowie, Tremellius Scrofa, Hyginus, Iulius Atticus, A. Cornelius Celsus, Iulius Graecinus, Mago). Nie wdaje się w techniczne szczegóły, lecz przedstawia rzecz przystępnie i w gładkim ujmującym stylu. Stara się rozbudzić zamiłowanie do umiejętnego gospodarowania i dziwi się, że ludzie mają czas na naukę wszystkiego innego, a nie uczą się gospodarstwa rolnego, które przecie jest podstawą bytu społeczeństwa. Układ dzieła nie zawsze jest konsekwentny, osobliwie przy końcu (ks. X-XII), ale szczegóły umie przedstawiać Kolumella zajmująco.

Najlepszy manuskrypt dzieła znajduje się w Petersburgu,

a pochodzi z w. IX lub X. Wydał dzieło Kolumelli Schneider w zbiorze Scriptores rei rusticae, Lipsk 1794-97 w IV t.; osobno X ks. krytycznie wydał Häussner, Karlsruhe 1889.

Kolumella pisał jeszcze rozprawę przeciw astrologom i opisywał nabożeństwa i ofiary składane dla uzyskania pomyślnych żniw, ale tych pism nie posiadamy.

Przed Kolumellą, ale za jego czasów pisał Iulius Atticus o uprawie wina; również Iulius Graecinus, który niejako uzupełnił jego książkę. Jest to ojciec Agrykoli; w r. 38 został na śmierć skazany. Nic po nich nie posiadamy prócz cytatów u Kolumelli i Pliniusza St.

c) Inni zawodowi pisarze.

§. 57. Caelius.

Pod tytułem Apici Caeli de re coquinaria libri X zachowała nam się w manuskryptach książka kucharska, zawierająca przepisy na sporządzanie rozmaitych potraw. Znany nam też jest pewien M. Gavius za Tyberiusza, który od pewnego smakosza Apiciusza, sławnego z wybredności przy końcu rzpltej (ok. r. 100), otrzymał nazwę Apiciusa. Tacyt i Seneka opowiadają, że ten Gavius przezwany Apiciuszem przetrwonił na przysmaki miliony wielkiego majątku, a gdy mu zostało już nie wiele więcej nad milion, odebrał sobie z rozpaczy życie. Pisał też o sztuce

kucharskiej, wiele potraw miało od niego nazwy, np. placki Apicyuszowe, a nazwa Apicius stała się niejako rodzajową dla oznaczenia smakoszów. Że nasza książka kucharska nie jest dziełem tego Apicyusza, tego dowodzi to, że niektóre przepisy dotykają dużo późniejszych czasów, a znów przepisy, które podaje Pliniusz w Nat. hist. według Apicyusza, nie zgadzają się z przepisami tej książki. Zapewne więc albo mamy przed sobą przerobione przez Caeliusa później dzieło Apiciusa, albo Cělius układając książkę kucharską samodzielnie nadał jej tytuł Apicius, podobnie jak Cyceron zatytułował swój dyalog o przyjaźni Laelius de amicitia. W każdym razie, jeżeli idąc za Schanzem będziemy uważać tę książkę za produkt wieku srebrnego, wypada przyjąć, że otrzymała ona później pewne dodatki od nieznanej ręki, bo np. cesarz Commodus, o którym jest wzmianka, panuje dopiero w II w. - Wydał ostatnimi czasy tę książkę Schuch w Heidelbergu 1867.

§.58. Scribonius Largus.

Za panowania Klaudyusza około r. 47/48 napisał lekarz Scribonius Largus zbiór recept (compositiones) na rozmaite słabości, który się zachował w wyd. XVI w. Ruelliusa (Paris 1528). Wydanie to opierało się na manuskrypcie, którego obecnie nie posiadamy. Zbiór ten zawiera 271 recept, napisanych na życzenie Callistusa, który na dworze Klaudyusza piastował urząd a libellis. Zbiór podaje naprzód lekarstwa na sła-

bości rozmaitych części ciała począwszy od głowy a kończąc na nogach. Dalej podaje środki przeciw ukąszeniu węża, następnie chirurgiczne środki ratunkowe, a kończy receptami na leki łagodzące i wzmacniające (μαλάγματα, ἄκοπα). Recepty te opierają się przeważnie na własnej praktyce lekarskiej autora; niektóre nabył od innych, czasem od osób wcale nie zasługujących na naukowe uwzględnienie, np. środek przeciw bolom wnętrzności (κωλική) od jakiejś afrykańskiej kobiety. Miejscami wierzy nawet zabobonom, lubo przeważnie stoi na stanowisku lekarza czerpiącego z doświadczenia zawodowego, a wierzącego bardziej w lekarstwa niż w dyetę. Scribonius Largus był uczniem lekarza Vettiusa Valensa, który za udział w sprawie Messaliny (z Siliusem) został stracony. (Tac. Ann. XI, 35). Napisał on także inne dzieło większe z zakresu medycyny, dedykowane Klaudyuszowi, którego zapewne był lekarzem, ale to dzieło nas nie doszło.

§. 59. Sex. Iulius Frontinus i agrimensores.

Sex. Iulius Frontinus znany nam jest z Tacyta jako dzielny wódz w Brytanii (Agric. 17). Pretorem był on w r. 70, kilkakrotnie konsulem, a w r. 97 curator aquarum. Umarł około r. 103. Jego prosty i szczery charakter objawia się w tem, że zakazał stawiać sobie pomnik po śmierci, twierdząc, że bez tego utrzyma się pamięć po nim, jeżeli sobie na nią zasłużył. Pozostawił następujące dzieła:

1) Pismo o pomiarze pól czyli gromatyczne (od γρῶμα) conajmniej w II ks., z których posiadamy tylko wyciągi; napisane zostało za panowania Domicyana. Wyciągi te najlepiej wydał Lachmann w zbiorowem wydaniu Die Schriften der röm. Feldmesser, hrg. u. erl. v. Blume, Lachmann, Mommsen u. Rudorff. Berl. 1848, II t., mianowicie w II t. 112 i 109.

2) Strategemata w III ks. Jest to zbiór przykładów z historyi wojen na najrozmaitsze fortele wojenne. W ks. I podaje autor przykłady fortelów przed bitwą, w II w czasie bitwy i po bitwie, w III przy oblężeniach. W manuskryptach po tych księgach jest jeszcze jako IV pismo nieznanego autora, zawierające przykłady na zachowanie się wodzów w rozmaitych sytuacyach. Wiemy, że Frontyn napisał też traktat przedstawiający teoryę wojenną, ale ten zaginął. Strategemata wydał krytycznie Gundermann, Lips. 1888.

3) De aquis urbis Romae l. II. Ważne dla znajomości systemu wodociągów rzymskich pismo, które Frontyn napisał będąc curator aquarum na podstawie praktycznego zapoznania się z zakresem swego urzędu. Czytamy tu o nazwach rzymskich wodociągów, o czasie ich założenia, o ich położeniu i konstrukcyi, o podziale wody i o prawnych warunkach wodociągów. Styl jest prosty i jasny. Wydał to pismo krytycznie Bücheler, Lips. 1858.

Frontyn, jak widzieliśmy, pozostawił jedno pismo gromatyczne t.j. odnoszące się do sztuki mierzenia obszarów ziemi, ale byli obok niego inni pisarze, którzy się wyłącznie sztuką pomiaru zajmowali i o niej pisma zostawili. Z pomiędzy nich znamy oprócz Frontyna w srebrnym wieku jeszcze następujących:

1) Hyginus, żył za panowania Trajana, wypada więc odróżniać go od uczonego gramatyka z czasów Augusta C. Juliusa Hygina i od mitografa Hygina, który żył zapewne w II st. po Chr., jak wyżej wyłuszczyłam. Zachowane jego dzieło gromatyczne obejmuje 3 części pod nast. tyt.: a) de limitibus, b) de condicionibus agrorum i c) de generibus controversiarum. Prócz tego wydał - jak sam wspomina, zbiór ustaw cesarskich, odnoszących się do pomiaru, ale tego pisma nie posiadamy. Mamy wreszcie pod nazwiskiem Hygina pismo De limitibus constituendis, ale to pochodzi według zdania Lachmanna zapewne od innego późniejszego Hygina. Przypisywali też niekiedy uczeni naszemu Hyginowi zachowane pismo de munitionibus castrorum, ale bez podstawy, bo ten traktat zachował się bezimiennie, a styl jego nie zgadza się ze stylem autentycznych pism gromatyka Hygina.

2) Balbus napisał Expositio et ratio omnium formarum, rodzaj geometryi dla mierników. Balbus żył za czasów Trajana i brał udział w jego wyprawie do Dacyi.

3) Siculus Flaccus pisał zapewne za Trajana De condicionibus agrorum. Uwzględniał tu specyalnie obszary w Italii.

4) M. Junius Nipsus. Przechowały się po nim w manuskryptach nast. pisma: a) fluminis varatio (pomiar rzeki) (varatio wogóle pomiar obszaru niedostępnego), - b) limitis repositio (przywrócenie granicy), - c) Podismus (o mierzeniu stopami - nogami).

Najlepsze manuskrypty pism gromatycznych znajdują się,

w bibliotece w Wolfenbüttel (w Brunszwiku), jeden z nich pochodzi z w. VI lub VII; prócz tego jest jeden manuskrypt w bibliotece watykańskiej, a jeden w erfurckiej. - Zbiorowe wydanie gromatyków już wyżej cytowa„ tem. O sztuce pomiarów w Rzymie pisali: Rudorff, Die gromatischen Institutionen, w 2 wyd. 229-464; Cantor, Die röm. Agrimensoren, Lips. 1875 i Stoeber, Die röm. Grundvermessungen, Münch. 1877.

f) Pisarze bez wybitnej tendencyi naukowej i literackiej.

§. 60. C. Licinius Mucianus. Fabricius Veiento. Aquilius Regulus.

C. Licinius Mucianus znany jest z Tacyta Hist. I, 10. Po śmierci Nerona zarządzał on Syryą, i wśród walk o tron głównie przy„ czynił się do tego, że Wespazyan został cesarzem. Konsulem był 3 razy, 2 razy za Wespazyana. Wschód poznał dobrze, przebywał tam bowiem już od czasu rządów Klaudyusza; brał udział w wyprawach Korbu„ lona przeciw Partom i Armeńczykom; zarządzał Licyą, a wreszcie Syryą. Otóż to, co w tym czasie widział i doświadczył, ogłosił w osob„ nem dziele, którego nie posiadamy, a treść znamy z cytatów Pli„ niusza Nat. h. Prócz tego dzieła napisał Licinius zapewne już przy końcu życia 2 inne, jedno p. t. Acta, a drugie p. t. Epistulae, o czem wspomina Tacyt Dial. 37. Pierwsze dzieło, jak wynika z Tacyta, było

zbiorem listów ówczesnych znakomitości, obejmującym III ks. Licinius Mucianus umarł przed r. 77. (Plin. N. h. XXXII).

Fabricius Veiento napisał za panowania Nerona p. t. Codicilli (= notatki, szkice; Schanz błędnie: fingierte Testamente) książkę, w której znajdowały się oszczerstwa na senatorów i kapłanów. Oskarżony został wyrokiem Nerona skazany na wygnanie, a dzieło jego na spalenie. Ale że zakazany owoc smakuje, więc ta książka utrzymywała się nigdzy publicznością, lecz kiedy zakaz stracił moc - zapewne za następnych cesarzy, poszła w zapomnienie. (Tac. Ann. XIV, 50). Za Domicyana należał Veiento do jego pochlebców i dworaków.

M. Aquilius Regulus napisał paszkwil na zmarłego Arulena Rustika; a kiedy mu syn umarł, opisał jego żywot, odczytał go przed licznem zgromadzeniem i kazał przepisać na 1000 egzemplarzy i rozesłać po Italii i prowincyach. Żadne z tych pism nie zachowało się nam; ostatnie gani Pliniusz Epist. 4, 7, 7.

corr. [illegible] 1912 24/X

Errata.

Str. 44 w. 15 z g.	zam.	opracowanie	ma być:	opracowanej.
" 77 w. 1 z g.	"	się	"	więc
" 88 w. 20 z g.	"	Georgick	"	Georgik
" 99 w. 5 "	"	narzucając	"	naruszając
" 112 w. 5, 6, 7	"	różczkę	"	różdżkę
" 125 w. 12 z g.	"	1,200000	"	200000
" 195 w. 6 z d.	"	mowa	"	mowca
" 207 (2 z d.) i 208 w. 2 z g.	"	tryum	"	tryumf
" 268 w. 12 z g.	"	Melisse	"	Melissie
" 278 w. 4 z d.	"	Reszki	"	Resztki
" 341 w. 4 z g.	"	budowlaб	"	budowlach
" 341 w. 7 z g.	"	przemowaб	"	przemowach
" 372 w. 3 z g.	"	Attius	"	Atilius
" 413 w. 12 z d.	"	Agamemnon	"	Atreus
" 478 w. 8 z d.	dod.	a nie w całem		
" 478 w. 7 "	dod.	za to, czem.		
" 357 w. 9 z g.	zam.	dodaje	"	udaje

Index.

4) Uczeni i literaci.

